

THÈSE EN COTUTELLE PRÉSENTÉE  
POUR OBTENIR LE GRADE DE  
**DOCTEUR DE**  
**L'UNIVERSITÉ DE BORDEAUX**  
**ET DE L'UNIVERSITÉ JAGELLONNE**

ÉCOLE DOCTORALE UBX  
ÉCOLE DOCTORALE DU PARTENAIRE  
SPÉCIALITÉ SCIENCES PENALES ET CRIMINOLOGIE

Par Magdalena GRZYB

**LES ASPECTS CRIMINOLOGIQUES ET PENAUX  
DES DELITS CULTURELLEMENT MOTIVES**

Sous la direction de Janina BŁACHUT  
et de Jean-Christophe SAINT-PAU

Soutenue le 27 mai 2015

Membres du jury :

M. SAINT-PAU, Jean-Christophe, professeur a l'Université de Bordeaux	codirecteur
Mme BŁACHUT, Janina, professeur a l'Université Jagellonne	codirecteur
Mme PŁATEK, Monika, professeur a l'Université de Varsovie	rapporteur
Mme ROBERT, Marie-Pierre, professeur a l'Université de Sherbrooke	Président, rapporteur

## **Titre : Les aspects criminologiques et pénaux des délits culturellement motivés**

**Résumé :** Le problème de ma recherche se pose ainsi : comment le droit pénal et la politique criminelle dans les sociétés multiculturelles et démocratiques doivent-ils réagir face aux délits culturellement motivés, commis par les immigrés -ou de leurs descendants? La dissertation analyse des réponses de la justice pénale des pays occidentaux déterminés face aux trois types soi-disant pratiques culturelles néfastes aux femmes qui constituent les exemples des conflits des cultures.

Tout d'abord j'analyse comment les pays européens ont réagi aux suivantes pratiques controverses : la violence liée à l'honneur, les mutilations sexuelles féminines et mariages forcés. Ensuite, je présente le concept de la défense par la culture, caractéristique pour le système *common law*. C'est une stratégie de la défense pour les accusés des délits culturellement motivés. Enfin, j'étudie les contextes et réponses différentes aux délits culturellement motivés en l'Europe et aux Etats Unis et aussi la dimension internationale du problème. Je finalise ma dissertation avec une conclusion que le système de droit pénal et la justice dans les pays démocratiques libéraux et multiculturels doivent être un garant de la validité de consensus de la protection égale et non-discriminatoire des valeurs fondamentales pour tous les membres de la société sans égard à leur genre ou l'ethnicité.

**Mots clés :** multiculturalisme, la violence à l'égard des femmes, les pratiques culturelles néfastes aux femmes, la défense par la culture

---

## **Title : Criminological issues of culturally motivated crimes**

**Abstract :** The main research problem is how penal law and criminal policy in multicultural and liberal states should react on culturally motivated crimes committed by immigrants. The dissertation analyses the criminal justice responses of certain western countries to three types of so-called harmful traditional practices, which are fine examples of conflict of cultures. Firstly, I analyse how European countries addressed following harmful traditional practices: 'honour'-related violence, female genital mutilation and forced marriages. Secondly, I present the concept of cultural defence, generic for common law, which is a strategy of defence for offenders for culturally motivated crimes. Thirdly, I study the different contexts and responses to culturally motivated crimes in Europe and United States, so the international dimension of the problem. Finally, I culminate my dissertation with the conclusion that criminal law and criminal justice in democratic liberal and multicultural states should be a guarantor of the validity of consensus for equal and non-discriminatory protection of basic values for all members of society regardless their ethnic origin or gender.

**Keywords :** multiculturalism, gender-based violence, violence against women, harmful traditional practices, cultural defense

### **Unité de recherche**

Institut de Sciences Criminelles et de la Justice- Université de Bordeaux  
4, rue du Maréchal JOFFRE  
CS 61752  
**33075 BORDEAUX CEDEX**

*In the next century, the problems posed by cultural relativism, and the implications for women's rights, will be one of the most important issues in the field of international human rights.*

Rashida Manjoo, 2002, Specjalna Sprawozdawczyni ONZ ds. Przemocy wobec Kobiet

*Kiedy mężczyzna pada ofiarą przemocy, nazywa się to torturami, lecz kiedy kobieta jest poddawana przemocy, nazywa się to kulturą.*

Nasim Karim, Norweżka pakistańskiego pochodzenia, ofiara wymuszonego małżeństwa, podczas przemowy w norweskim parlamencie

## [TABLE DES MATIERES]

<b>WSTĘP</b>	<b>5</b>
<b>ROZDZIAŁ I WIELOKULTUROWOŚĆ JAKO DYLEMAT WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTW</b>	<b>12</b>
<b>1. Zmiany kulturowe</b>	<b>12</b>
<b>2. Społeczeństwa wielokulturowe</b>	<b>16</b>
2.1. Pojęcie wielokulturowości	16
2.2. Wielokulturowość a filozofia polityczna i teoria prawa	20
<b>3. Przejawy konfliktów kulturowych- opresyjne praktyki kulturowe</b>	<b>29</b>
3.1. Prawo do różnicy a równość płci	29
3.2. „Kultura” w wielokulturowości	33
<b>4. Sposoby reakcji na konflikty kulturowe w państwach liberalnych</b>	<b>42</b>
<b>5. Wyzwania dla prawa karnego w społeczeństwach wielokulturowych</b>	<b>45</b>
<b>6. Przestępstwa motywowane kulturowo</b>	<b>50</b>
6.1. Definicja pojęcia	51
6.2. Przestępstwa kulturowe a paradygmaty kryminologiczne	57
6.3. Przestępstwa kulturowe jako problem kryminalnopolityczny	59
<b>7. Podsumowanie</b>	<b>61</b>
<b>ROZDZIAŁ II PRZEMOC ZWIĄZANA Z ‘HONOREM’</b>	<b>63</b>
<b>1. Pojęcie i znaczenie przemocy związanej z honorem</b>	<b>63</b>
1.1. Pojęcie	63
1.2. Znaczenie ‘honoru’	66
1.3. Morderstwa honorowe i zabójstwa w afekcie ( <i>crimes of passion</i> )	80
<b>2. Przemoc związana z honorem na świecie</b>	<b>84</b>
<b>3. Przemoc związana z honorem w kontekście migracyjnym</b>	<b>95</b>
<b>4. Reakcja wybranych krajów na HRV</b>	<b>99</b>
4.1. Holandia	99
4.2. Niemcy	104
4.3. Szwecja	110
4.4. Wielka Brytania	123
4.5. Kanada	136
<b>5. Reakcja międzynarodowa</b>	<b>141</b>
5.1. Morderstwa honorowe a prawa kobiet	141
5.2. Reakcja na HRV w Europie	147

<b>6. Podsumowanie</b>	<b>150</b>
<b>ROZDZIAŁ III OKALECZANIE SEKSUALNE KOBIEC (FGM)</b>	<b>153</b>
<b>1. Opis zjawiska</b>	<b>153</b>
FGM jako przestępstwo kulturowe	159
Okaleczenie żeńskich narządów płciowych jako naruszenie praw człowieka	161
<b>2. Prawne aspekty FGM</b>	<b>166</b>
Karnoprawne aspekty FGM	167
Okaleczenie seksualne kobiet i polityka kryminalna	170
<b>3. Reakcja na FGM wybranych krajów europejskich</b>	<b>173</b>
3.1. Szwecja	173
3.2. Wielka Brytania	175
3.3. Pozostałe kraje	178
3.4. Francja	179
<b>4. Reakcja międzynarodowa</b>	<b>196</b>
<b>5. Podsumowanie</b>	<b>202</b>
<b>ROZDZIAŁ IV WYMUSZONE MAŁŻEŃSTWA</b>	<b>205</b>
<b>1. Opis zjawiska</b>	<b>206</b>
1.1. Teoretyczne aspekty	206
1.2. Wymuszone małżeństwa jako <i>'honour'-based violence</i> .	211
1.3. Wymuszone małżeństwa w praktyce	212
<b>2. Prawne aspekty wymuszonych małżeństw</b>	<b>220</b>
2.1. Wymuszone małżeństwa jako naruszenie praw człowieka	220
2.2. Międzynarodowe prawo prywatne	222
2.3. Prawo cywilne	224
2.4. Prawo karne	225
2.5. Prawo migracyjne i podwójne obywatelstwo	226
<b>3. Kraje europejskie wobec wymuszonych małżeństw</b>	<b>227</b>
3.1. Belgia	227
3.2. Francja	228
3.3. Dania	230
3.4. Norwegia	232
3.5. Niemcy	233
3.6. Wielka Brytania	234
3.7. Aspekty reakcji państw europejskich na wymuszone małżeństwa	241
<b>4. Podsumowanie. Czy wymuszone małżeństwa powinny być skryminalizowane?</b>	<b>246</b>
<b>ROZDZIAŁ V OBRONA PRZEZ KULTURĘ</b>	<b>255</b>
<b>1. Obrona przez kulturę- pojęcie</b>	<b>255</b>
Zasięg przedmiotowy i podmiotowy <i>cultural defense</i>	257
Konteksty powoływania się na obronę przez kulturę	260
<i>Cultural defense</i> przed sądem- precedensy	261
Sposoby użycia <i>cultural defense</i>	278
<b>2. Debata wokół obrony przez kulturę</b>	<b>281</b>

2.1. Argumenty za obroną przez kulturę	281
2.2. Argumenty przeciwko obronie przez kulturę	287
<b>3. Podsumowanie</b>	<b>312</b>
<b>ROZDZIAŁ VI REAKCJA SPOŁECZEŃSTW ZACHODNICH NA PRZESTĘPSTWA MOTYWOWANE KULTUROWO</b>	<b>317</b>
<b>1. Przestępstwa motywowane kulturowo</b>	<b>317</b>
Kontekst migracyjny	317
Późna reakcja	318
Kultura jako „święta krowa”	323
Fazy procesu reakcji społecznej na konflikt kulturowy	325
Rola prawa karnego w państwie liberalnym	329
<b>2. Obrona przez kulturę</b>	<b>330</b>
<b>3. Przestępstwa kulturowe a obrona przez kulturę- różne konteksty i rozwiązania</b>	<b>332</b>
<b>4. Międzynarodowy wymiar problemu</b>	<b>345</b>
Relatywizm kulturowy a prawa kobiet	347
<b>ZAKOŃCZENIE</b>	<b>351</b>
<b>BIBLIOGRAFIA</b>	<b>355</b>

## Wstęp

Każde społeczeństwo określając granice dopuszczalnych zachowań w postaci norm prawno-karnych opiera się na własnym dziedzictwie kulturowym, moralnym i religijnym. To co w jednym społeczeństwie uchodzi za normalne, w innym niekoniecznie jest akceptowane, a nawet może spotykać się z potępieniem społecznym. Wartości społeczne tworzą normy i standardy postępowania, których granice znajdują odzwierciedlenie nie tylko w normach prawa karnego, ale w równym stopniu w praktyce organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Zdarza się jednak, że w obrębie jednego społeczeństwa i systemu prawnego następuje starcie pomiędzy różnymi, często nie do pogodzenia ze sobą, tradycjami i normami kulturowymi poszczególnych grup.

Większość krajów zachodnich jest w dzisiejszych czasach różnorodna kulturowo. W miarę jak społeczeństwa stają się coraz bardziej pluralistyczne i różnorodne kulturowo, wyłania się coraz więcej konfliktów między normami regulującymi poszczególne dziedziny życia. Konflikty takie są nieuniknione. Często normy poszczególnych grup stoją ze sobą w jawnej sprzeczności. Zdarza się, że norma jednej grupy regulująca pewną sferę życia jest sprzeczna z relewantną normą drugiej grupy i niezależnie od nastawienia jednostki w danej sytuacji, którąś normę naruszy, bądź swojej grupy, bądź grupy dominującej<sup>1</sup>. Przepięstwa motywowane kulturowo oraz obrona przez kulturę są właśnie przykładem rozbieżnych i niekompatybilnych koncepcji sprawiedliwości wśród różnych grup i różnego pojmowania tego, co jest dobre, a co nie i dla kogo. Są jednym z przejawów faktycznego pluralizmu prawnego, który jest obecny w wielokulturowych społeczeństwach, lecz przejawem wyjątkowym, gdyż odnoszącym się do prawa karnego i najważniejszych wartości przez nie chronionych. U ich korzeni leży pojęcie konfliktu kulturowego.

Kiedy ludzie przenoszą z kraju swojego pochodzenia obyczaje i praktyki, które w nowym społeczeństwie nie tylko są obce, ale naruszają zakazy karne, ma miejsce konflikt wartości kulturowych lub „zderzenie kultur”<sup>2</sup>. Tak jak krajowe ustawy karne odzwierciedlają do pewnego stopnia wartości, co do których panuje społeczny konsensus, iż należy je chronić, konflikt tradycji kulturowych ma miejsce, gdy obce wartości i normy odbiegają od uzgodnionych wartości danego społeczeństwa. Wyłania się wówczas pytanie, czy owi obcy, przybysze, niezaznajomieni (lub tylko go nie podzielający) z obowiązującym w danym

---

<sup>1</sup> por. M.-C. Foblets, *Cultural delicts: the Repercussion of Cultural Conflicts on Delinquent Behaviour*.

<sup>2</sup> por. J.S. Lyman, *Cultural Defense. Viable Doctrine or Wishful Thinking*, “Criminal Justice Journal” 9 (1986), str. 87

społeczeństwie systemem wartości, powinni ponosić odpowiedzialność karną za swoje czyny? Czy należy karać ludzi za czyny, które w miejscu popełnienia są przestępstwem, lecz tam, skąd pochodzą są rozpowszechnioną i dozwoloną praktyką na porządku dziennym (nawet jeśli skrymianlizowaną, to jednak tolerowaną i *de facto* niekaraną)? Czy postępowanie akceptowalne w jednej kulturze powinno być usprawiedliwione i dopuszczalne w imię tolerancji, pluralizmu kulturowego i poszanowania cudzych kultur, jeśli narusza normy prawa karnego i fundamentalne wartości społeczeństwa, w którym jest dokonywane? A konkretnie, czy obcy lub imigranci mogą ponosić odpowiedzialność karną za popełnione czyny, które w ich ojczyźnie są akceptowanymi zwyczajami? Jak prawo karne powinno reagować na konflikt między odmiennymi tradycjami kulturowymi, który nasila się w społeczeństwach zachodnich?

W nowoczesnym państwie prawo karne określa granice zachowań dopuszczalnych społecznie i tych zabronionych. Normy prawno-karne powstają w wyniku ciągłego dyskursu publicznego między grupami posiadającymi polityczną siłę. Czy narzucając jeden kodeks moralny wszystkim członkom społeczeństwa, grupa politycznie dominująca delegitymizuje niezgodne normy subkultur i potencjalnie kryminalizuje ich praktykowanie? Czy członkowie mniejszości kulturowych muszą dostosować się do norm ustanawianych przez większość? Czy w pluralistycznym społeczeństwie mniejszości kulturowe i grupy ludności tubylczej mogą domagać się od ustawodawcy uwzględnienia ich kontekstu kulturowego w sprawach karnych i cywilnych, a jeśli tak, to do jakiego stopnia? Wartości i normy kulturowe żywo wpływają na ludzkie motywacje i procesy decyzyjne, czy zatem należy uznać różnorodność tych motywów, by móc lepiej zrozumieć jednostki?

Ścieranie się różnych kultur, rosnąca wielokulturowość współczesnego świata stanowią jedno z poważniejszych wyzwań dla współczesnych liberalnych demokracji oraz współczesnej debaty wokół praw człowieka. Jedną z funkcji prawa karnego jest wymuszanie społecznie pożądanego zachowań. Jednakże racja bytu prawa karnego zasadza się na istnieniu pewnego konsensusu, swoistego rdzenia wartości ważnych dla integralności całego społeczeństwa. Co jednak zrobić, kiedy jednostki nie podzielają tych wartości? Czy kara kryminalna to jest właściwy sposób na naukę określonych wartości? Czy może pozwolić jednostkom kultywować swoje odmienne wartości?

Głównym problemem badawczym, jaki sobie postawiłam, jest odpowiedź na pytanie: **Jak prawo karne i polityka karna w wielokulturowych i demokratycznych społeczeństwach powinny reagować na przestępstwa motywowane kulturowo?** Czy należy indywidualizować odpowiedzialność karną i traktować łagodniej sprawców, których czyny, jakkolwiek stanowiące przestępstwa w społeczeństwie przyjmującym, w kraju pochodzenia byłyby tolerowane, czy może powinno stosować swoje normy równo i skupić się na funkcji gwarancyjnej i zapewnieniu równej ochrony wszystkim ofiarom?

Istotą problemu jest więc zagadnienie stosunku norm prawnokarnych w wielokulturowym (różnorodnym kulturowo) i demokratycznym społeczeństwie do



praktyk motywowanych odmienną tradycją naruszających najważniejsze dobra prawne. Wywód więc ma celu ustalenie, do jakich granic (po)nowoczesne społeczeństwo, żeby zachować swoją integralność i spójność, może tolerować odmienne praktyki kulturowe. Należało więc będzie zbadać i zanalizować relacje istniejące między systemem norm prawnych wybranych współczesnych państw, a różnorodnością kulturową, z którą systemy te są konfrontowane, na przykładzie kilku praktyk kulturowych, które w ostatnich latach wywołały w krajach zachodnich (Europie i Ameryce Północnej) najwięcej dyskusji.

Pytania uszczegóławiające brzmią następująco:

Jaka jest rola prawa karnego w demokratycznych i liberalnych społeczeństwach w warunkach wielokulturowości?

Czy i jeśli tak, to jak, liberalne społeczeństwa demokratyczne powinny reagować na przestępstwa motywowane kulturowo?

Jaka jest/ powinna być rola prawa karnego w reakcji państwa na szkodliwe praktyki kulturowe?

Czy, a jeśli tak, do jakiego stopnia członkowie mniejszości kulturowych powinni podlegać obowiązującym i ustanowionym przez grupę większościową normom prawnym?

Do jakiego stopnia można tolerować odmiennosc kulturową?

Jak wygląda proces „uzgadniania” norm prawnych (w tym prawnokarnych) w demokratycznym i liberalnym państwie w warunkach wielokulturowości?

Czy dopuszczalnym jest relatywizowanie ochrony najważniejszych dóbr prawnych gwarantowanej przez system prawa karnego?

Czy dopuszczalnym jest relatywizowanie obowiązywania norm prawa karnego wobec osób o odmiennym pochodzeniu kulturowym, zwłaszcza wobec ofiar przestępstw motywowanych kulturowo?

Na jakim poziomie i w jaki sposób nowoczesne i liberalne państwa powinny rozwiązywać konflikty kulturowe, przed którymi stają w warunkach wielokulturowości? Czy należy to robić na poziomie legislacyjnym, czy może odpowiedniego stosowania prawa?

Jakie wartości powinny zostać uznane za nadrzędne przy rozwiązywaniu konfliktu kulturowego?

Podstawowe problemy badawcze pracy koncentrują się zatem wokół różnorodności kulturowej, pluralizmu wartości, konfliktu kultur prawnych, uniwersalności wartości i praw jednostki, praw kobiet, przemocy wobec kobiet, dysonansu między równością wobec prawa a prawem do różnicy, tożsamości kulturowej w erze globalizacji, relatywizmu kulturowego, funkcjach prawa karnego jako narzędzia sformalizowanej kontroli społecznej i wreszcie czynach popełnianych przez członków mniejszości kulturowych, które są niezgodne z systemem wartości kultury oficjalnej.

Projekt badawczy ma wymiar interdyscyplinarny. Będzie relewantny na polu kilku dziedzin: nauk penalnych, antropologii prawa, socjologii prawa oraz filozofii

prawa. Na polskim gruncie polskim projekt jest zasadny, albowiem istnieje wyraźna luka w nauce polskiej na temat przestępstw kulturowych, opisanie ich od strony nie tylko fenomenologicznej ale przede wszystkim kryminologicznej i dogmatyczno-prawnej.

Praca odpowiada na zapotrzebowanie dokonania oglądu samego zjawiska, odpowiedzi na pytanie o jego przyczyny oraz podsumowanie istniejących rozwiązań problemu, w zależności od wewnętrznego kontekstu danego kraju. Problem przestępstw kulturowych zaczął interesować naukę zachodnią wraz ze wzrostem różnorodności kulturowej na łonie zachodnich społeczeństw w drugiej połowie XX w. Społeczeństwo oraz tożsamość są koncepcjami dynamicznymi i stale konstruowanymi, zwłaszcza tożsamość jest w naszych czasach globalizacji wyjątkowo „płynna”, by posłużyć się terminem Zygmunta Baumana.

W ostatnich latach debata publiczna w większości krajów zachodnich skierowała swoją uwagę na problem konfliktu wartości między różnymi kulturami, relacji między uniwersalnością określonych fundamentalnych wartości z jednej strony, a relatywizmem kulturowym oraz prawem każdej jednostki do własnej tożsamości kulturowej, którego źródła upatruje się w art.27 Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich ONZ z drugiej. Tematyka ta jest aktualnie interesującym obszarem badawczym wartym pogłębionej refleksji, jak również przedmiotem wielu badań empirycznych.

Zdecydowana większość twórczości naukowej na temat wielokulturowości odnosi się do zagadnień cywilnoprawnych lub politycznych regulacji, która oferowała różne strategie i rozwiązania akomodacyjne w celu umożliwienia koegzystencji grupom o odmiennej tożsamości w ramach jednej struktury politycznej. Jednakże prawo karne różni się zasadniczo od przepisów dotyczących zawarcia małżeństwa czy praw edukacyjnych i dlatego też wymaga wyraźnie innego podejścia, gdy jest konfrontowane z wielokulturowością. Prawo karne i wymiar sprawiedliwości karnej ma tendencje silnie asymilacyjne i odgrywa ważną rolę w utrzymaniu stabilności w państwie. Obiecując ochronę przed wyrządzeniem szkody równo wszystkim członkom społeczeństwa, zapewniając równe i rzetelne traktowanie wszystkim sprawcom przestępstw, prawo karne zmierza do unifikacji praktyk kulturowych i wartości oraz do wzmocnienia wspólnej tożsamości; prawo karne nie ma interesu w robieniu wyjątków od swoich norm w celu wzbogacenia różnorodności

Istnieje obfita literatura naukowa na temat „obrony przez kulturę” głównie jednak na kontynencie północno-amerykańskim. W Europie jest to tematyka stosunkowo świeża i mało eksplorowana zwłaszcza w kontekście systemu prawa karnego i polityki kryminalnej, aczkolwiek pojawia się coraz więcej publikacji odnoszących się do konkretnych praktyk kulturowych<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Na uwagę zasługują zaledwie dwa artykuły opublikowane w *European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice* (Joroen Van Broeck *Cultural Defence and Culturally Motivated Crimes (Cultural Offences)* oraz Marie-Claire Foblets *Cultural delicts: the Repercussion of Cultural Conflicts on Delinquent Behaviour. Reflections on the Contribution of Legal Anthropology to a Contemporary Debate*). Istnieje jednakże bogaty dorobek, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, traktujący o badanych przeze mnie problemach i praktykach, jak przemoc związana z honorem, wymuszone

Brak jest również pozycji naukowych, które opisują to zjawisko w kontekście polskim, a wydaje się, że wraz z rozwojem społecznym naszego kraju, jego otwarciem na Europę oraz partycypacji w procesach globalizacji oraz nieuchronności procesów mieszania się kultur, które nastąpią również w naszym kraju, istnieje wyraźna potrzeba zajęcia stanowiska na gruncie polskim. Praca może wnieść więc wkład w polski dorobek naukowy z pogranicza kryminologii, socjologii i praw człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że i polskie społeczeństwo w nieodległej perspektywie czasowej w wyniku migracji ekonomicznej, może stać się wielokulturowe. Zmierzymy się wtedy z problemem akomodacji ludzi o odmiennej tożsamości etnicznej i kulturowej przez homogeniczne do tej pory społeczeństwo, system polityczny i normatywny. Bezценne mogą się wtedy okazać doświadczenia innych krajów, które przeszły tę drogę kilka dekad wcześniej.

Plan mojej pracy będzie następujący. W pierwszej kolejności postaram się przedstawić szerszy kontekst mojego problemu badawczego, czyli wyjaśnić, jakie zmiany kulturowe doprowadziły do wyłonienia się problemu wielokulturowości w zachodnich społeczeństwach. Następnie zwięźle omówię, jak się rozumie wielokulturowość zarówno pod względem normatywnym jak i faktycznym i jakie jest miejsce w myśli filozoficzno-politycznej. W dalszej kolejności będę chciała zarysować, na czym polega paradoks wielokulturowości, dlaczego niektórzy uważają, że „wielokulturowość jest zła dla kobiet” oraz jak ważne jest właściwe rozumienie centralnego pojęcia, czyli samej kultury. Wreszcie postaram się nakreślić jak pojęcie

---

małżeństwa, feministyczna krytyka polityk wielokulturowości oraz o szkodliwych dla kobiet praktykach kulturowych przywiezionych do Europy wraz z napływem imigrantów.

W Polsce nie brak literatury naukowej podejmującej tematykę wielokulturowości, mieszania się poszczególnych kultur we współczesnym świecie, transformacji władzy państwowej pod wpływem procesów globalizacyjnych czy wreszcie masowej imigracji do krajów europejskich i wyzwań, jakie to zjawisko stawia przed państwami i ciałami ponadnarodowymi jak Unia Europejska czy Rada Europy. Są to jednak prace przedstawicieli nauk społecznych, socjologii, antropologii, kulturoznawstwa, filozofii, a nie prawników czy kryminologów, stąd nie koncentrują się one na prawnych aspektach wielokulturowości. Jeśli jednak chodzi o sytuację prawa karnego w krajach wielokulturowych istnieje jedna pozycja z 2009 r. autorstwa Bartosza Wojciechowskiego *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, która, jak podtytuł wskazuje, jest przeglądem współczesnych koncepcji filozoficzno-polityczno-prawnych na temat roli prawa (w tym prawa karnego) w sytuacji wielokulturowości. Nie stanowi jednak praktycznego podejścia do wyzwań, jakie zróżnicowanie kulturowe może stawiać przed normami prawno-karnymi i wymiarem sprawiedliwości w konfrontacji w odmiennymi regułami kulturowymi jednostek. Samo zagadnienie „obrony przez kulturę” w polskiej literaturze zostało podjęte tylko w dwóch artykułach naukowych; w artykule S. Sykuny i J. Zajadła *Kontrowersje wokół tzw. obrony przez kulturę- okoliczność wyłączająca winę, okoliczność łagodząca czy nadużycie prawa do obrony* (Przebieg Sejmu nr 3/2007) oraz Olgi Sitarz *Culture Defence a polskie prawo karne* (Archiwum Kryminologii t. XXIX-XXX, 2007-2008). W 2012r. został opublikowany jeden tekst autorstwa prof. Moniki Płatek o zabójstwach na tle honoru. Wymienione artykuły zaledwie sygnalizują istniejącą problematykę oraz stanowią w istocie zaproszenie do szerszego zbadania zjawiska, a zwłaszcza w kontekście europejskim, czyli tzw. przestępstw kulturowych.

wielokulturowości ma się do prawa karnego i różnorodność kulturowa do kryminologii, objaśnić pojęcie przestępstw kulturowych oraz obrony przez kulturę. W dalszych częściach zajmę się konkretnymi typami przestępstw motywowanych kulturowo. Do analizy wybrałam trzy rodzaje takich praktyk, które w Europie Zachodniej wywołują najwięcej dyskusji i kontrowersji i które naruszają podstawowe dobra i wartości chronione przez prawo karne, jak prawo do życia, do wolności, do integralności cielesnej. Praktyki przedstawię w następującej kolejności: zbrodnie (zabójstwa) honorowe jako czyny, których kryminalizacja nie budzi najmniejszych wątpliwości, następnie okaleczanie seksualne kobiet (FGM) jako praktykę, która sama w sobie realizuje znamiona dokonania uszczerbku na zdrowiu, lecz którą kilka krajów zdecydowało się skryminalizować w odrębnym typie przestępstwa i wreszcie wymuszone małżeństwa, co do której wciąż toczy się dyskusja, czy należy angażować instrumentarium prawa karnego celem zwalczania jej. Każdy z rozdziałów będzie zawierał opis i analizę zjawiska w różnych kontekstach społecznych, w jakich funkcjonują (a funkcjonują w środowiskach imigrantów) oraz sposób, w jaki zostały w danym kraju upublicznione. Nieraz niektóre praktyki przybierają na sile i drastyczności w sytuacji diaspory bardziej niżli w krajach pochodzenia.

Trzonem każdego z rozdziałów dotyczącego danej praktyki, oprócz opisu i genezy zjawiska, będzie dokładna analiza reakcji państw europejskich na dane zjawisko tudzież działań podejmowanych na poziomie ponadnarodowym. Chodzi tu zarówno o analizę działań podejmowanych na poziomie ponadnarodowym (ważna będzie zwłaszcza prześledzenie działalności Rady Europy w tym zakresie) oraz na poziomie krajowym. Warto już tutaj zaznaczyć, że analizowane przez mnie praktyki kulturowe w różnych krajach wzbudzały zainteresowanie i pociągały reakcję władz w różnym stopniu. Niewątpliwie krajem, gdzie okaleczanie seksualne kobiet wywołało najwięcej oburzenia, ale też zdecydowaną reakcję, była Francja. Przemoc związana z honorem najwięcej uwagi skupiła w krajach nordyckich, zwłaszcza w Szwecji. Z kolei w Wielkiej Brytanii uwaga publiczna skupiła się na zabójstwach honorowych, ale jeszcze bardziej na wymuszonych małżeństwach.

Następnie, by praca miała charakter kompletny, postaram się przedstawić i usystematyzować amerykańską debatę wokół obrony przez kulturę. Zasadniczo obrona przez kulturę i obiekcje wobec niej wysuwane są relewantne wobec przestępstw kulturowych, jednakże cała debata w przeciwieństwie do europejskiej, gdzie problem, jest problemem politycznym, w USA jest problemem prawnym.

Na koniec zawrę refleksje natury ogólnej, jak wybrane państwa zachodnie reagowały na konflikty kulturowe, jaka była rola prawa karnego jako narzędzia regulacji zachowań i przestrzegania wspólnych wartości oraz zarysować szerszy kontekst zjawiska.

Badania mają charakter interdyscyplinarny, wymagają więc wiedzy nie tylko kryminologicznej, ale również wiedzy z zakresu socjologii, antropologii kultury, antropologii prawa, filozofii, historii oraz umiejętności przeprowadzenia badań metodami socjologicznymi (analiza ilościowa oraz, przede wszystkim, jakościowa zjawiska, analiza przypadków). Teksty, na jakich będę się opierała, nie będą

wyłącznie tekstami akademickimi. Dla zrozumienia problemu badawczego w całej rozciągłości i jego praktycznego wymiaru, niezbędne będzie również czerpanie z materiałów publicystycznych, artykułów prasowych, międzynarodowych dokumentów, raportów organizacji zarówno międzynarodowych (ONZ, Rada Europy, Unia Europejska) jak i pozarządowych tudzież oficjalnych raportów, planów działania, wytycznych ogłaszanych przez agendy rządowe badanych przez mnie krajów. W Polsce w zasadzie nie ma polskiej literatury na ten temat, dlatego w zdecydowanej większości będę się opierała na publikacjach obcojęzycznych.

Niemniej ważne będzie posługiwanie się metodami prawniczym, zwłaszcza w drugiej dogmatyczno-prawnej części pracy, a mianowicie analiza funkcjonowania przepisów związanych z naruszeniem norm grupy dominującej przez członków grupy mniejszościowej oraz analiza orzecznictwa sądów nt. przestępstw kulturowych i w których użyto obrony przez kulturę.

# Rozdział I

## Wielokulturowość jako dylemat współczesnych społeczeństw

### 1. Zmiany kulturowe

Wiek XX był wiekiem zmian - ekonomicznych, politycznych, demograficznych, technologicznych i kulturowych. Zmiany nie ominęły żadnego zakątka Ziemi ani aspektu życia. Nasilone w II połowie wieku i na początku XXI w. nie do końca kontrolowane procesy globalizacyjne, zwłaszcza globalne przepływy ludności głęboko przeobraziły większość nowoczesnych społeczeństw i wywołały radykalną zmianę kulturową. Doprowadziły do transformacji relatywnie homogenicznych dotąd społeczeństw w społeczeństwa różnorodne, w których w skład wchodziły grupy o odmiennym kulturowym, etnicznym i językowym rodowodzie.

Zmiana kulturowa, jaka dokonała się w państwach zachodnich i wyłonienie się problemu różnorodności kulturowej są prostą wypadkową migracji międzynarodowych. Masowe, powszechne i dynamiczne migracje ostatnich dekad generują różnorakie napięcia, konflikty oraz mają głębokie reperkusje polityczne zarówno w polityce międzynarodowej jak i wewnętrznej poszczególnych krajów. To dlatego socjologowie S. Castels i M.J. Miller nazwali XX wiek „wiekiem migracji”<sup>4</sup>, dla podkreślenia natężenia oraz znaczenia międzynarodowych przepływów, które bynajmniej z końcem stulecia nie osłabły. Przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że wiek XXI będzie w jeszcze większym stopniu „wiekiem wędrówek ludów”. Presja imigracyjna na rozwinięte kraje Europy i Ameryki Północnej ze strony mieszkańców globalnego Południa, już teraz ogromna, w niedalekiej przyszłości będzie jeszcze narastać. Zjawisko to nie ominie również Polski.

Wśród czynników, które każą ludziom opuszczać ojczystą ziemię i ruszać w nieznaną w pierwszym rzędzie należy wymienić czynniki ekonomiczno-demograficzne, jak dysproporcje w rozwoju cywilizacyjnym i gospodarczym, nadmierny i niedostateczny przyrost naturalny w różnych częściach świata oraz nierówności generowane bądź pogłębiane przez procesy globalizacji. Z drugiej strony rozwój środków masowego przekazu, jak telewizja i Internet, upowszechnienie wzorów konsumpcji, stylów życia i przepływy kapitału zainspirowały rzesze ludzi z krajów zacofanych zbrojnych w wiedzę i wyobrażenia o poziomie i stylu życia w krajach rozwiniętych do podjęcia ryzyka migracji do wymarzonego świata i wzięcia tym samym losu we własne ręce<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> S. Castels, M. Miller, *The Age of Migration. International Population Movements in the Modern World*, London 1993

<sup>5</sup> K. Romaniszyn *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Lublin 2003, str. 34-35

I wreszcie, na przełomie wieków zaczął wyłaniać się kolejny ważki czynnik, który będzie (już powoli się staje) przyczyną kolejnych wielkich migracji i konfliktów, a mianowicie zmiany klimatyczne. Skutki postępujących zmian klimatycznych będą najbardziej odczuwalne w krajach najbardziej zagrożonych, tzw. globalnego Południa. Wskutek braku wody pitnej, niedostatku żywności, podnoszenia się poziomu mórz pojawią się miliony „uchodźców klimatycznych”, którzy będą zmuszeni opuścić swoje ziemie<sup>6</sup> i starać się przedostać na globalną Północ.

Spośród nieprzeliczonej ilości zjawisk społecznych i ekonomicznych, jakie towarzyszą zjawisku migracji, jednym z bardziej widocznych jest tzw. dyfuzja kulturowa, czyli transmisja w przestrzeni elementów lub cech kulturowych<sup>7</sup>. Jednostki migrujące przenoszą swoją tożsamość i elementy swojej kultury w nowe miejsca osiedlenia i zmieniają tym samym kulturę społeczności przyjmującej poprzez różnicowanie, zapożyczanie elementów kultury przybyszy bądź wzmocnienie swojej tożsamości. Dyfuzja ma miejsce zwłaszcza, gdy przybysze tworzą w kraju osiedlenia skupiska, w których kultury i odtwarzają swoją rodzimą kulturę.

Jednocześnie jednak wraz z globalizacją i migracjami międzynarodowymi obserwuje się paralelne lecz przeciwstawne zjawisko- homogenizacji kultur i renesansu wspólnot i tożsamości etnicznych. S. Łodziński określił to jako „etniczniczenie” („unarodowienie”) rzeczywistości społecznej<sup>8</sup>, która stanowi nie lada wyzwanie dla społeczeństw i państw, które muszą znaleźć odpowiednią politykę wobec zróżnicowania etnicznego i obywatelstwa (polityka wielokulturowości). W istocie zjawisko „etniczności” (tożsamości etnicznej) i eksponowania różnicy awansowało do kluczowych pojęć pozwalających zrozumieć aktualnie zachodzące procesy społeczne i bez którego nie sposób się obejść mówiąc o zróżnicowaniu kulturowym czy wielokulturowości. Jest to pojęcie wywodzące się z nauk antropologicznych używane dla określenia pewnego aspektu, czy też skutku kontaktu między jednostkami należącymi do odrębnych grup, w postaci poczucia odrębności. W.J. Burszta podkreśla, że poczucie *etniczności* rodzi się zawsze w sytuacji kontaktu międzykulturowego. „W dzisiejszym znaczeniu etniczność służy zawsze do charakterystyki grupy społecznej posiadającej pewien stopień zwartości i solidarności oraz świadomość wspólnego pochodzenia”<sup>9</sup>. Posiada aspekt polityczny, organizacyjny i symboliczny- odnosi się do zysków i strat z danej interakcji i wpływa na formowanie się własnej tożsamości<sup>10</sup>. Co ważne więc, pojęcie etniczności i grupy etnicznej ma zawsze relacyjny charakter. Poczucie tożsamości etnicznej z założenia nie może powstać w izolacji.

---

<sup>6</sup> więcej: W. Wilk *Wpływ zmian klimatycznych na najbardziej zagrożone kraje świata* [w:] *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2009, str. 163-194

<sup>7</sup> K. Romaniszyn, *op. cit.*, str. 11

<sup>8</sup> S. Łodziński *Etniczność, obywatelstwo i wielokulturowość w procesach globalizacji* [w:] red. J. Zdanowski, *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja. Zderzenia*, Warszawa 2000, str. 49

<sup>9</sup> W. J. Burszta *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*. Poznań 1998, str. 136

<sup>10</sup> T.H. Eriksen, *Etnicity and Nationalism. Anthropological Perspective*, Pluto Press, London-Boulder, Colorado, 1993, str. 13 [w:] S. Łodziński, *op. cit.* str. 51

Na ogromną zmianę kulturową wywołaną przez globalizację składają się nie tylko przepływy samej ludności. W równym stopniu wpływa na nią cyrkulacja samych treści kulturowych za pomocą środków masowego przekazu. Globalizacja i towarzyszące jej interakcje kulturowe prowadzą do napięcia między jednoczesną kulturową homogenizacją- będącą efektem rozpowszechnienia głównie amerykańskiej kultury masowej- a kulturową heterogenizacją<sup>11</sup>.

Można powiedzieć, że kultury (czy precyzyjniej, treści kulturowe) oderwały się w pewnym sensie od terytoriów, na których się uformowały. Owo oderwanie się geografii od kultury i tożsamości na skalę globalną zakłóciło również pewien wyobrażony model homogenicznej wspólnoty narodowej, która była podstawowym budulcem współczesnego państwa narodowego. Reakcja na deterytorializację kultury i tego, co z niej wynika okazała się dwojaka. Z jednej strony, istnieje wzmożona „potrzeba” kultury i wzmocnienie własnej tożsamości przez tych, którzy opuścili geograficzny matecznik swojej kultury, czyli wykorzenionych, wyrażająca się w ideologii multikulturalizmu. U jej podstaw leży idea niezbywalnych praw kolektywnych, oparta z kolei na „prawie do kultury” (art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz koncepcji relatywizmu kulturowego, od którego współczesna antropologia już nie tyle odeszła, ile poszła dalej. Idea, która może prowadzić do prymatu tożsamości grupowo-etnicznych nad tożsamością indywidualną<sup>12</sup> oraz do gwarantowania praw grupowych kosztem praw jednostek. Z drugiej strony, u społeczności, które są konfrontowane z innymi kulturami na swoim terytorium ma miejsce wzmocnienie uczuć nacjonalistycznych i odrodzenia silnego poczucia więzi z własnym terytorium.

Kontakt z obcą kulturą może przybierać gwałtowne formy. Anthony Giddens mówi o szoku kulturowym, czyli dezorientacji wywołanej utratą stałych punktów odniesienia pomagającym zrozumieć otaczający świat i jeszcze nieumiejętnością poruszania się w nowej kulturze<sup>13</sup>. Z kolei Piotr Sztompka posługuje się terminem trauma kulturowa<sup>14</sup>. Gwałtowne, radykalne, nieoczekiwane i głębokie zmiany społeczne mogą oddziaływać (i najczęściej do pewnego stopnia tak właśnie oddziałują) niekorzystnie na społeczeństwo, zwłaszcza na najbardziej wrażliwą jego

---

<sup>11</sup> Taka cyrkulacja ma dla A. Appadurai'a pięć wymiarów, które określa neologizmami skonstruowanymi przy zastosowaniu przyrostka - *obrazy (-scape)* jak krajobraz dla podkreślenia perspektywicznego, płynnego i nieregularnego charakteru tych zjawiska. Wymienia on<sup>11</sup> *etnoobrazy*, czyli stale się zmieniającą ludzką panoramę świata, w którym cyrkulują turyści, uchodźcy, imigranci, *mediaobrazy*- odnoszące się do dystrybucji drogą elektroniczną informacji oraz obrazu świata kreowanego przez media prywatne i państwowe, *technoobrazy*- globalną konfigurację technologii, *finansoobrazy*- niezwykle trudny do śledzenia ekonomiczny krajobraz obejmujący rynki walutowe, giełdy papierów wartościowych i spekulacje rynkowe i *ideoobrazy*- sploty obrazów o charakterze czysto politycznym i ideologicznym. Widać więc, że przepływy ludzkości stanowią tylko jedną z form globalnych przepływów, których drogi aktualnie się rozchodzą i pogłębia się niespójność między poszczególnymi (dysjunkcja). Por. A. Appadurai, op. cit., str. 51

<sup>12</sup> ibidem, str. 52

<sup>13</sup> A. Giddens *Socjologia*, Warszawa 2010, str. 49

<sup>14</sup> P. Sztompka, *Socjologia*, str. 457



tkankę, jaką jest kultura- zbiór wartości, norm, symboli i sensów-gdzie dokonuje się zakodowanie ciągłości i tożsamości społeczeństwa. W jeszcze większym stopniu trauma taka może odzwierciedlać się w osobowościowym wymiarze kultury, czyli w tożsamości kulturowej jednostki, która wyznacza jej więzi, trwałe lojalności, aksjologiczne punkty odniesienia, schematy myślowe i reguły postępowania. Zmiana jest traumatyczna, gdy pozbawia jednostki ciągłości, poczucia bezpieczeństwa, stabilności, przewidywalności sytuacji społecznych i jednoznaczności swojej pozycji społecznej- wartości, które stanowią dla niej wartości same w sobie.

Globalizacja i towarzyszące jej kontakty między kulturami wytwarzają nową rzeczywistość społeczną opartą o nową przestrzeń kulturową, w której stykają się obce znaki, symbole i idiomy, oraz tendencje do relatywizacji tożsamości i kultur, które mogą rodzić sytuacje konfliktowe. Powstała wielość przestrzeni kulturowych nawet w obrębie jednego społeczeństwa oznacza nieustanną konfrontację różnych systemów wartości, stylów życia, kultur etnicznych czy religii, która jest istotnym czynnikiem, jaki wpływa na procesy identyfikacyjne ludzi, zarówno jednostkowe, jak i grupowe. Ścieranie się sprzecznych wartości i norm jest widoczne zarówno w sferze prywatnej jak i publicznej, życiu jednostek oraz funkcjonowaniu instytucji publicznych. Wobec istotnej zmiany składu społeczeństwa i jego nowej różnorodności nowoczesne państwo liberalne musi na nowo określić zasady funkcjonowania i rozwiązywania- nieuniknionych -konfliktów norm i wartości. Państwo więc ma obowiązek ustalić ramy nowego *modus vivendi*.

Wraz ze wzrostem różnorodności etnicznej w krajach zachodnich coraz liczniejsze mniejszości kulturowe zaczęły coraz śmielej domagać się uznania swojej odrębności w sferze publicznej oraz poszanowania sfery prywatnej. Wyłoniło się wiele praktycznych problemów, w których dochodziło do kolizji różnych wartości kulturowych i w których mniejszości kulturowe rościły sobie prawo do specjalnego traktowania ze strony państwa. To z kolei zrodziło szereg etyczno-normatywnych dylematów, przed jakimi stanęły liberalne demokracje. Nie tylko zaczęto zastanawiać się na kulturowymi granicami obywatelstwa utożsamianego do tej pory z przynależnością narodową, ale przede wszystkim, przyszło zredefiniować najbardziej rudymentalne zasady ustroju liberalnego jak wolność, równość jednostek oraz zasadę rządów prawa.

Problem określenia zasad wspólnego współżycia różnorodnych kultur w ramach jednego, dotychczas w miarę jednorodnego, społeczeństwa jest szczególnie zauważalny w krajach Europy Zachodniej. Każde społeczeństwo pluralistyczne, chcąc utrzymać spójność, musi określić zakres sfer, w obrębie których dopuszczaloby istnienie odrębności i różnic, i z drugiej strony- wartości wspólne, integrujące jednostki i grupy w całość. Utrzymanie owej spójności przy jednoczesnym możliwie najdalszym poszanowaniu odrębnych tożsamości swoich mieszkańców swojego terytorium jest ogromnym wyzwaniem dla państwa liberalnego, a zwłaszcza dla jego systemu normatywnego, przed którym dzisiaj większość państw zachodnich. Szczególne zadanie stoi przed prawem karnym, które dysponuje sankcją przymusu i ma chronić swoimi przepisami wartości najcenniejsze dla całej społeczności.

Jako że w ostatnich dekadach większość imigrantów w zachodnioeuropejskich krajach przybyła z nieliberalnych społeczeństw Azji i Afryki, wartości kulturowe, które przywieźli ze sobą podważyły liberalne wartości i style życia panujące w społeczeństwach przyjmujących. Jako że grupy imigrantów często są skupione przestrzennie i utrzymują bliskie więzi z ojczyzną, stworzyli swego rodzaju enklawy, paralelne społeczności, które fizycznie znajdują się w danym kraju, lecz kulturowo znajdują się poza nawiasem społeczeństwa przyjmującego.

Również sama stara Europa się zmieniła. Kryzys demograficzny, zachodnie wartości i style życia są dzisiaj inne niż w przeszłości. Przepaść między wartościami i stylem życia rdzennych Europejczyków a imigrantami istniała od początku, lecz obecnie wydaje się jeszcze trudniejsza do zasypania. Zachodnia Europa jest dzisiaj dużo bardziej permissywna, liberalna i laicka niż kilka dekad temu, o czym może świadczyć stosunek do praw kobiet, wolności seksualnej czy małżeństw homoseksualnych. Przepaść ta u niektórych imigrantów wywołuje wręcz „szok kulturowy”.

Imigracja dla społeczeństwa przyjmującego to niewątpliwie wiele nowych możliwości, ale również problemów i wyzwań. Jednym z najpoważniejszych jest, jak pogodzić masową imigrację z regionów odmiennie kulturowo z pryncypiami krajów liberalnych i demokratycznych i również chcącymi zachować swoją tożsamość.

Imigranci i rdzenni Europejczycy starli się na wielu frontach. Wszędzie tam, gdzie pojawiali się imigranci, zaczęto dostrzegać również opresyjne tradycje kulturowe praktykowane przez niektóre grupy imigrantów. Zaczęto się zastanawiać, czy to jest jeszcze dopuszczalna różnorodność, czy może nie stanowią one „groźby”, a jeśli tak, to jakiego rodzaju i wobec czego: demokracji, liberalizmu czy zachodnioeuropejskiej kultury, wartościom Oświecenia czy tożsamości narodowej poszczególnych krajów? A jeśli tak, to jak należy na takie „groźby” odpowiedzieć?<sup>15</sup>

## 2. Społeczeństwa wielokulturowe

### 2.1. Pojęcie wielokulturowości

Termin „wielokulturowość” (*multiculturalism*) według S. Łodzińskiego jest najczęściej używany do opisu zróżnicowania etnicznego i kulturowego społeczeństw, którego źródłem jest imigracja, a także kwestii administrowania przez instytucje państwa tym zjawiskiem. Polityka wielokulturowości to „podejście państwa do kierowania (zarządzania) zróżnicowaniem kulturowym w społeczeństwie wieloetnicznym”<sup>16</sup> oparte o wzajemny szacunek dla różnic kulturowych oraz uznanie grup mniejszościowych. Z tego punktu widzenia wielokulturowość to (a) zbiorowy

<sup>15</sup> por. L. Orgad, *Illiberal liberalism cultural restrictions on migration and access to citizenship in Europe*, „American Journal of Comparative Law 58 (2010), str. 53- 61

<sup>16</sup> S. Łodziński *Wielokulturowość i prawa mniejszości. Zmieniające się wizje integracji imigrantów w Europie* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski „Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej” Opole 2007, str. 98

wysiłek społeczeństwa, aby stworzyć takie instytucje publiczne, do których wszyscy członkowie społeczeństwa mieliby równy dostęp i ich tożsamości kulturowe byłyby szanowane oraz (b) obrona i promowanie własnych tożsamości przez imigrantów wobec kultury dominującej, która pozostaje wobec nich „opresyjna”<sup>17</sup>.

Amerykańskie i europejskie koncepcje wielokulturowości wyraźnie się różnią, co wiąże się z odmiennymi doświadczeniami migracyjnymi i etnicznymi tudzież innymi pojmowaniem narodu/nacjonalizmu (w Europie jako wspólnota etniczno-kulturowa, zaś w Ameryce i Australii jako projekt polityczno-obywatelski), co z kolei ma zasadnicze konsekwencje dla przebiegu i pogłębiania sytuacji wieloetniczności.

W Europie „wielokulturowość” jest używana w wielorakim kontekście: procesów integracji europejskiej, procesami ewolucji państwa, kwestiami bezpieczeństwa, opisu polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Europie Zachodniej<sup>18</sup>. Z czasem przyszło do Europy rozumienie wielokulturowości wyabstrahowane z kontekstu etnicznego i zaczęło być używane w odniesieniu do sytuacji o charakterze obyczajowym (ruchy kobiet, mniejszości seksualnych) domagających się uznania w sferze publicznej.

W każdym kontekście jednak wielokulturowość jest wyzwaniem rzuconym kulturowej hegemonii państwa narzucającego wspólną i jednolitą dla wszystkich kulturę publiczną i system wartości tudzież wobec nierównego i ekskluzywnego dostępu do sfery publicznej oraz praw politycznych i cywilnych. Tak więc pojęcie „wielokulturowości” zarówno krytykuje normatywny sposób organizacji życia publicznego a zarazem jest odpowiedzią państwa na naciski i roszczenia grup mniejszościowych dążących do uznania swojej inności i miejsca dla tej inności w sferze publicznej<sup>19</sup>.

Jednakże tak pojmowana wielokulturowość, czyli w sposób polityczny, nie wyczerpuje wszystkich znaczeń i sytuacji stosowania tego terminu. Australijska badaczka Ch. Inglis wyróżniła trzy podstawowe konteksty „wielokulturowości”: demograficzno-opisowy, ideologiczno-normatywny oraz wspomniany już programowo-polityczny.

W znaczeniu pierwszym „wielokulturowość” jest używana do opisu społeczeństwa i jego zróżnicowania według kryteriów kulturowych, etnicznych, językowych i religijnych, powstałych przede wszystkim wskutek imigracji. Ma to więc być stwierdzenie obiektywnego faktu zróżnicowania kulturowego danego społeczeństwa. Konstatacja ta jest skonstruowana o obiektywne parametry. Jednakże metodologia takiego badania, rodzaj użytych parametrów i sposób ich pomiaru oraz sama ocena, czy mamy już do czynienia z wielokulturowym społeczeństwem, czy jeszcze nie, często budzą wątpliwości i nie są jednoznacznie interpretowane. Dobrym przykładem mogą służyć Niemcy, przez które w latach 90. przetoczyła się dyskusja, czy Niemcy są już państwem wielokulturowym, czy jeszcze nie<sup>20</sup>. W tym znaczeniu

---

<sup>17</sup> ibidem, str. 99

<sup>18</sup> S. Łodziński, *Wielokulturowość i prawa mniejszości...*, str. 99

<sup>19</sup> ibidem, str. 100

<sup>20</sup> ibidem, str. 100

wielokulturowość jest synonimem wieloetnicznego, różnorodnego kulturowo społeczeństwa i ma charakter czysto deskryptywny.

W drugim znaczeniu „ideologiczno-normatywnym”, wielokulturowość jest ideologią państwa, które względem miejsca imigrantów w społeczeństwie odrzuca idee asymilacji i wykluczenia etnicznego. Ideologia ta traktuje zróżnicowanie kulturowe jako stałą właściwość społeczeństwa i postuluje, aby członkowie imigranckich grup kulturowych mogli zachować swoją kulturę oraz jednocześnie mieli zagwarantowaną równość wobec prawa oraz w dostępie do głównych instytucji społeczeństwa. Zwolennicy takiego podejścia wskazują na szereg korzyści płynących z realizacji takiej polityki, jak rozładowanie potencjalnych napięć etnicznych i wzbogacenie kulturowe całego społeczeństwa. Z kolei przeciwnicy podnoszą, że prowadzi to do dezintegracji społeczeństwa przyjmującego oraz wykluczenie i marginalizację społeczności imigranckich z głównego nurtu.

Trzecie znaczenie „wielokulturowości” programowo-polityczne jest związane z praktycznymi próbami wprowadzenia idei wielokulturowości w życie. Chodzi tu o politykę państwa w określonych sferach życia społecznego oraz ocenę jej efektywności. Może to być oficjalna polityka państwa przyjęta na poziomie centralnym, jak na przykład w Wielkiej Brytanii, lecz równie dobrze mogą to być działania realizowane przez władze lokalne (głównie miejskie) lub sektor pozarządowy, czyli inicjatywy oddolne. Słowem, wielokulturowość jest tu traktowana jako reakcja administracji publicznej na rosnącą różnorodność kulturową społeczeństwa<sup>21</sup>.

Wydaje się, że ostatnie dwa ostatnie znaczenia mogą być niejasne, gdyż oba odnoszą się do polityki państwowej. Otóż w drugim znaczeniu ważny jest aspekt normatywny, czyli stwierdzenie tego, jak powinno być. Wielokulturowość jest tu pewną doktryną- filozofią „multikulturalizmu”, ruchem społecznym, którego wartości państwo powinno wcielać w życie. Tak rozumiana wielokulturowość jest charakterystyczna zwłaszcza dla krajów Ameryki Północnej i Australii. Z kolei trzecie podejście- praktyczne jest typowe raczej dla krajów europejskich. Badacze zajmujący się wielokulturowością w tym znaczeniu często opisują praktyki państwa, polityki poszczególnych krajów europejskich wobec zróżnicowania kulturowego, luźno odwołując się do teorii wypracowanych na gruncie amerykańskim, którego kontekst wielokulturowości jest zgoła inny<sup>22</sup>. W dalszej części pracy będę

---

<sup>21</sup> ibidem, str. 102

<sup>22</sup> Należy podkreślić, że nie ma jednej ideologii multikulturalizmu czy wielokulturowości. Ideologie czy polityki multikulturalizmu można za W.J. Bursztą podzielić na cztery kategorie:  
-multikulturalizm konserwatywny- wielokulturowość kontrolowana, odgórne „przyzwolenie” na zróżnicowanie kulturowe ze strony dominującej białej większości społeczeństwa amerykańskiego;  
-multikulturalizm liberalny- postuluje równość między wszystkimi grupami etnicznymi zamieszkującymi Amerykę (biali, Afro-Amerykanie, Latynosi, Azjaci etc.), która może być osiągnięta przez reformę podstawowych instytucji państwa np. wyrównanie dostępu do edukacji;  
-multikulturalizm lewicowo-liberalny- nie neguje, ale wręcz podkreśla różnice między rasami, płciami, klasami; chodzi o uwzględnienie „Inności” jako podstawy kulturowej autentyczności;  
-multikulturalizm krytyczny- argumentuje z kolei, że zróżnicowanie należy afirmować poprzez politykę kulturowego krytycyzmu, która powinna być policentryczna i dążyć do wspólnej i otwartej na odmienność kultury demokratycznej.

posługiwała się dwoma znaczeniami wielokulturowości, to jest wielokulturowością w znaczeniu opisowym (czyli inaczej wieloetnicznością, różnorodnością kulturową) oraz normatywnym (czyli polityką, ideologią multikulturalizmu). To rozróżnienie między wielokulturowością jako faktem a postulatem politycznym jest ważne i często bywa mylone lub przeoczone przez samych badaczy zjawiska<sup>23</sup>.

Powstaje pytanie, dlaczego multikulturalizm jako ideologia jest tak ważny? Multikulturalizm niewątpliwie wzywa do weryfikacji dotychczasowego sposobu postrzegania różnorodności kulturowej. Zwraca uwagę na niezwykle ważne wyzwanie dla współczesnych społeczeństw, jakim jest kulturowo-etniczna heterogeniczność społeczeństw metropolitalnych i problem wielości tożsamości<sup>24</sup>. W. J. Burszta podnosi, że multikulturalistom chodzi o dowartościowanie tożsamości grup społecznych walczących o społeczną równość poprzez jednakowe traktowanie kulturowych ekspresji. Stanowi to powrót do tezy relatywizmu kulturowego, aczkolwiek w nieco zmodyfikowanej formie. Dzisiaj nie głosi już, że wszystkie kultury są samowystarczalne i nieporównywalne, ale odnosi się do realiów wewnątrz kulturowych i głosi, że wszystkie kultury są równe. Świat widziany z takiej perspektywy to „wielki konstrukt wybranych elementów rzeczywistego dziedzictwa kulturowego, wartościujących zabiegów i subiektywno-społecznie tworzonych hierarchii wartości: kulturą staje się to, co ludzie pragną, aby nią było”<sup>25</sup>. Rodzi to również konsekwencje dla systemu normatywnego społeczeństwa- jednostki pragną, aby prawo uwzględniało ich pochodzenie kulturowe i traktowało ich nie równo, ale właśnie w sposób zróżnicowany. Jednym z przejawów takiego podejścia może być uwzględnianie różnic kulturowych w sprawach karnych i relatywizacja zasad i przepisów karnych wobec osób o odmiennej proveniencji kulturowej.

Niezależnie jednak od kontekstów używania słowa wielokulturowość oraz od różnic w samej ideologii multikulturalizmu, istotą wielokulturowości jest podkreślenie wagi różnic kulturowych w obrębie poszczególnych (zwłaszcza pluralistycznych etnicznie) społeczeństw, w skład których wchodzi mniejszości etniczne, religijne, seksualne, które coraz wyraźniej domagają się uznania w sferze publicznej. Wielokulturowość jest owocem dostrzeżenia wzrastającego zróżnicowania etnicznego współczesnych, do tej pory postrzeganych jako homogeniczne i jednonarodowe, państw narodowych oraz afirmacją tego zróżnicowania. Głównym problemem wielokulturowości jest problem współistnienia odmiennych wartości w ramach jednego organizmu państwowego<sup>26</sup> opartego o zasady demokracji, respektowania praw jednostki i równości wobec prawa określanego też jako społeczeństwo otwarte. W praktyce okazało się bowiem, że afirmacja różnic kulturowych w imię równości i tolerancji, może czasem prowadzić do dyskryminacji i

---

Por. W.J. Burszta, *Antropologia kultury...*, str. 152-153

<sup>23</sup> Por. B. Barry, *Culture and Equality. An Egalitarian Critique of Multiculturalism*, Harvard University Press, 2001, str. 22-23

<sup>24</sup> *ibidem*, str. 154

<sup>25</sup> *ibidem*, str. 154

<sup>26</sup> W.J. Burszta, *Antropologia kultury...*, str. 151

nierówności wobec niektórych członków mniejszości nie do zaakceptowania w demokratycznym, liberalnym i inkluzywnym projekcie państwa.

Rzecznicy multikulturalizmu, w zależności od stopnia przywiązania do ideału równej wartości wszystkich kultur, starali się odpowiedzieć na pytanie, jak dostosować wielokulturowość/multietyczność współczesnych społeczeństw i różnorodność niewspółmiernych, a nieraz sprzecznych, systemów wartości do wymogów stabilności ustrojowej demokratycznego i liberalnego państwa, tak by wszyscy jego obywatele (mieszkańcy) czuli się wolni i respektowani. Chodziło więc nie tyle o dostosowanie się innych kultur do warunków i standardów kultury dominującej- zachodniej, co według multikulturalistów prowadziłyby do asymilacji i wykorzenienia kulturowego części społeczeństwa i byłoby złem samym w sobie. Stanowiłyby przejaw imperializmu kulturowego, a może wręcz tzw. kulturowego ludobójstwa (*cultural genocide*) na członkach innych grup kulturowych. W multikulturalizmie chodzi dokładnie o proces odwrotny, czyli dostosowanie/przystosowanie, czyli akomodację struktur kultury dominującej i aparatu państwowego do mniejszości kulturowych i innych obcych dotąd wartości w oparciu o rudymen tarne liberalne pryncypia wolności i równości<sup>27</sup>. Jednakże zadanie takie dla dogmatyki prawa karnego państw liberalnych okazało się ogromnym wyzwaniem z nie do końca przewidywalnym rezultatem, zaś rzeczywistość zweryfikowała niektóre multikulturalistyczne postulaty.

## 2.2. Wielokulturowość a filozofia polityczna i teoria prawa

Ideologia wielokulturowości narodziła się na kontynencie amerykańskim. Jej koryfeusze czerpali obficie z liberalnych filozofów politycznych i prawa Johna Rawls'a, Ronalda Dworkina, Herberta L.A. Harta, Isaiaha Berlina, którzy w swoich poglądach gloryfikowali pluralizm wartości i indywidualną wolność każdego człowieka do wyboru swojej drogi życiowej oraz równość wszystkich ludzi. W teorii więc gładko wpisuje się w liberalne teorie państwa, a wręcz stanowi ich „logiczne” przedłużenie.

Przede wszystkim jednak ideologia wielokulturowości jest owocem modnego zwłaszcza w latach 60. i 70. XX w. relatywizmu kulturowego, poglądu zakładającego, że wszystkie kultury są równe i zasługują na taki sam szacunek i że każdą praktykę i zjawisko kulturowe należy oceniać w kontekście, w jakim funkcjonuje a nie przez

---

<sup>27</sup> W Unii Europejskiej mówi się o tzw. integracji dwutorowej (two-way integration) imigrantów. Chodzi o dwustronny proces wzajemnej akomodacji przez imigrantów i rezydentów danego kraju członkowskiego oznaczający, że nie tylko imigranci, ale również społeczeństwa przyjmujące mają się zmienić. Te ostatnie poprzez stwarzanie dla imigrantów możliwości na pełną ekonomiczną, społeczną, kulturową i polityczną partycypację. Komisja Europejska, Pierwszy Roczny Raport o Migracji i Integracji, COM(2004) 508, Bruksela 2004. Podaję za:

Ch. Joppke, *Immigrants and Civic Integration in Western Europe*, [w:] *Belonging? Diversity, Recognition and Shared Citizenship in Canada*, Montreal, Institute for Research on Public Policy, 2007, str. 6

pryzmat kultury i wartości kulturowych samego badacza.<sup>28</sup> Za normatywną podstawę swoich poglądów uważali artykuł 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych gwarantujący prawa kulturowe mniejszościom etnicznym, religijnym i językowym<sup>29</sup>.

### 2.2.1. Teoretycy multikulturalizmu

#### „Polityka uznania” Charlesa Taylora

Najbardziej znanym teoretykiem multikulturalizmu jest kanadyjski filozof, znawca Hegla, Charles Taylor, uchodzący za zwolennika tzw. mocnej wersji multikulturalizmu zwanej też multikulturalizmem mozaikowym<sup>30</sup>.

Dla Ch. Taylora punktem wyjścia jest dość oczywiste stwierdzenie, że tożsamość jednostek kształtuje się w wyniku interakcji z innymi. Obraz siebie jest tworzony poprzez kontakt z otoczeniem społecznym, w jakim się znajduje. Ważnym elementem tożsamości jest uznanie lub odmowa. „Odmowa uznania lub błędne uznanie może powodować krzywdę, może być formą opresji, uwięzienia kogoś w fałszywym, wykrzywionym i zredukowanym sposobie istnienia”<sup>31</sup>. Uznanie takie jest podstawową ludzką potrzebą. Taylor wyróżnia dwa stojące w opozycji do siebie dyskursy: politykę równej godności i praw człowieka oraz politykę różnicy-podkreślającą partykularność tożsamości jednostkowych i grupowych. Pierwsza według autora jest z pozoru neutralna, lecz de facto odzwierciedla liberalne wartości kultury dominującej, dlatego opowiada się za drugą jako bardziej sprawiedliwą w sytuacji, gdy grupa mniejszościowa przedkłada na przykład wartości kolektywne nad indywidualnymi, chociaż z drugiej strony dopuszcza on istnienie liberalizmu respektującego kolektywne cele różnych grup kulturowych.

Ważnym rysem koncepcji Taylora jest akceptacja interwencji na rzecz kultur zagrożonych roztopieniem się w żywiole grupy dominującej, czyli działania, naruszające w sensie proceduralnym, zasadę równości, mające na celu ochronę lub wzmocnienie zagrożonej kultury<sup>32</sup>. Taylorowi chodzi przede wszystkim o politykę rządu kanadyjskiego wobec frankofońskiego Quebecu, który cieszy się dużą autonomią w zakresie ochrony swojego odrębnego dziedzictwa. Tym niemniej w praktyce sprowadza się ona głównie do ochrony i promocji języka francuskiego, który

<sup>28</sup> Wyczerpujące omówienie doktryny relatywizmu kulturowego: Janusz A. Majcherek, *Relatywizm kulturowy. Uwarunkowania i konsekwencje pewnej doktryny*, Kraków 1995

<sup>29</sup> Artykuł 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych:

„W państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy.”

<sup>30</sup> Zob. S. Song, *Justice, Gender, and the Politics of Multiculturalism*, Cambridge University Press 2007, str. 17-22.

S. Benhabib, *The Claims of Culture. Equality and Diversity in the Global Era*, Princeton University Press 2002, str. 7-8, 16

<sup>31</sup> Ch. Taylor, *Multiculturalism and „the Politics of Recognition*, [w:] (ed.) Amy Gutman *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*, Princeton University Press, 1994,

por. A. Szahaj *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności* Kraków 2004, str. 25

<sup>32</sup> A. Szahaj, op. cit., str. 26

ma tam status urzędowego<sup>33</sup>. W dalszej kolejności odnosi się do grup ludności rdzennej zamieszkującej Kanadę. Kanadyjski model polityczny został nazwany asymetrycznym federalizmem. Taylor twierdzi, że nowoczesne państwo liberalne powinno pozwolić grupom ludzi- obywateli, których kultura nie wpisuje się w zasady indywidualistycznego liberalizmu, swobodnie się określać, a wręcz ich w tym wspierać, nie tracąc jednak z perspektywy podstawowych zasad politycznych. Nie chodzi tu więc tylko o tolerowanie takich kultur, ale przyznanie im uznania, czyli respektowanie ich równej wartości, co pozwoli zneutralizować presję asymilacji, jakiej były poddawane wcześniej i wyzwoli od poczucia bycia obywatelami drugiej kategorii.

Takie podejście rodzi jednak pytanie, czy aby na pewno wszystkie kultury są równe i czy każdej z nich należy się równy szacunek. Taylor nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Przyznaje, że trudno wyzbyć się etnocentrycyzmu i nasze wartościowanie jest zawsze do jakiegoś stopnia warunkowane kulturowo. Trudno też skłonić wszystkie grupy kulturowe do bezwarunkowego uznania równości wszystkich kultur, gdyż byłby to postulat nierealny. Odrzuca więc Taylor jako nie do przyjęcia przekonanie o bezwarunkowej wartości wszystkich kultur, zaleca jednak otwarcie się na cudze wartości, co powinno prowadzić do przekształcenia własnej kultury w bardziej synkretyczny konstrukt<sup>34</sup> oraz umożliwić dialog międzykulturowy.

Jednak to nie koniec. Ch. Taylor uważa, że samo porozumienie co do wzajemnego uznania odmienności, czyli przyjęcia równej, przynajmniej hipotetycznie, wartości różnych tożsamości, nie wystarczy. Równie ważne jest pielęgnowanie wspólnych wartości, dzięki którym polityka uznania jest możliwa, czyli w szczególności partycypacja w procesach politycznych<sup>35</sup>.

To, co sprawia, że Ch. Taylor jest zaliczany do tzw. twardych multikulturalistów jest przede wszystkim sposób, w jaki rozumie kulturę. Dla Taylora, podobnie jak dla Isaiacha Berlina, każda kultura stanowi wartość samą w sobie, *a priori* zasługującą na szacunek. Wszystkie wielowiekowo rozwijające się kultury mają równą wartość i służą kolektywnemu prawu istnienia. Każda kultura i grupa kulturowa ucieleśnia wartości gatunku ludzkiego, a pluralizm wartości i różnorodność kulturowa stanowią dla nas jako ludzi doniosłą wartość samą w sobie. Dlatego tak ważne jest, by ludzie mogli żyć zgodnie z własną kulturą w sposób swobodny i niewymuszony. Pojmowanie kultury, odwołujące się do Herdera, jako „nieredukowalnego dobra społecznego”, „dobra podstawowego” integralnej całości o stałym zbiorze atrybutów i cech, które odróżniają ją od reszty, implikuje, że kultury są statycznymi i spójnymi tworam, które nie przenikają się z innymi kulturami i nie ulegają zmianom na przestrzeni czasu. Taka „esencjalizacja” kultur jest jednym z głównych przedmiotów krytyki multikulturalizmu i ma bardzo poważne implikacje zwłaszcza dla przedmiotu niniejszej rozprawy, o czym niżej.

---

<sup>33</sup> Np. Frankofoni i imigranci mają obowiązek posyłać dzieci do szkół wyłącznie francuskojęzycznych, sfera publiczna również jest francuskojęzyczna (ibidem, str. 26)

<sup>34</sup> ibidem, str. 27

<sup>35</sup> B. Wojciechowski *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w społeczeństwach wielokulturowych*, Toruń 2009, str. 39



Jednakże to nie sam Ch. Taylor prezentuje najjaskrawsze poglądy dla mocnej wersji multikulturalizmu. Inni myśliciele jak Chandran Kukathas, Jeff Spinner-Halev oraz R. Valdez odwołując się do liberalnych zasad opowiadają się za przyznaniem wspólnotom kulturowym jak najszerszej autonomii. Są przeciwni jakiegokolwiek interwencji państwa (kultury dominującej) w sprawy grup kulturowych czy religijnych, które mają prawo ograniczać wolność swoich członków i rządzić się nieoliberalnymi zasadami, tak długo, jak każdy członek ma zagwarantowane prawo opuszczenia grupy, gdy tego zapragnie (*exit option*)<sup>36</sup>.

### ***Polityka wielokulturowości Willa Kymlicka***

Drugim najbardziej znanym rzecznikiem multikulturalizmu jest, również Kanadyjczyk, Will Kymlicka, uchodzący za przedstawiciela tzw. słabej/miękkiej wersji multikulturalizmu. Miętkość multikulturalizmu Kymlicki oznacza, że przyznaje on prymat indywidualnej autonomii jednostek w swobodzie wyboru tożsamości nad jej przynależnością grupową i wartością kultury samej w sobie.

W. Kymlicka podobnie jak Ch. Taylor, uważa, że przynależność kulturowa w zasadniczy sposób determinuje tożsamość jednostki. Nawet akulturacja w innej rzeczywistości kulturowej i umiejętność posługiwania się innym językiem nie zmienia tego faktu. „Czyjeś wychowanie nie jest czymś, co może być po prostu wymazane, jest ono i pozostanie konstytutywną częścią tego, kim dana osoba jest. Członkostwo w kulturze oddziałuje na samo nasze poczucie tożsamości osobowej i godności”<sup>37</sup>. Widać więc, że Kymlicka jest zwolennikiem determinizmu natury ludzkiej, która raz zsocjalizowana w jednej rzeczywistości kulturowej, będzie właśnie te wartości wyznawać, niezależnie od późniejszych interakcji kulturowych. W swojej pracy *Multicultural Citizenship* używa określenia, że tożsamość kulturowa jest zakotwiczeniem w ich całej tożsamości i pewności poczucia przynależności<sup>38</sup>. Członkostwo w określonej grupie jest wartością samą w sobie i powinno być pielęgnowane. Wielokulturowość pozwala ludziom identyfikować się z własną grupą bez obawy o wykluczenie z głównego nurtu społeczeństwa i stygmatyzację.

Również Kymlicka jest wielkim entuzjastą kanadyjskiego asymetrycznego federalizmu i wiele swoich poglądów popiera przykładem mieszkańców Quebecu<sup>39</sup>. Drugim rodzajem mniejszości kulturowych, które uważa za zasługujące na pełne uznanie, są grupy ludności rdzennej, które została skolonizowana przez

---

<sup>36</sup> więcej: M. Deveaux, *Gender and Justice...*, str. 23-53

<sup>37</sup> W. Kymlicka, *Liberalism, Community and Culture*, Oxford: Clarendon Press 1991, str. 175 [w:] A. Szahaj, op. cit. str. 29

<sup>38</sup> W. Kymlicka, *Multicultural Citizenship. A Liberal Theory of Minority Rights*. Oxford University Press, 1995, str. 89

<sup>39</sup> Kymlicka zgadza się w tej kwestii z M. Walzerem, którego cytuje A. Szahaj „Rdzenni mieszkańcy Kanady i Quebecois nie są [...] imigrantami. Nigdy nie akceptowali potencjalnych zagrożeń i strat kulturowych, które wiążą się z imigracją. Francuzi przybyli do Kanady jako koloniści; plemiona tubylcze są, jak sama nazwa wskazuje, autochtonami, a mówiąc ściślej, kolonistami z wcześniejszej epoki historycznej. Zarówno plemiona tubylcze, jak i Francuzi, padli ofiarą podboju w toku wojen, które uznalibyśmy przypuszczalnie za wojny niesprawiedliwe [...]. W kontekście takich historycznych zaszłości przyznanie im pewnego rodzaju autonomii wydaje się całkowicie usprawiedliwione”. (Walzer, O tolerancji, str. 59-60), Szahaj, str. 28

Europejczyków i które zamieszkiwały Amerykę przed jej odkryciem oraz mniejszości narodowe, czyli grupy etniczne zakorzenione na danym terytorium (przynajmniej od 100 lat). Inaczej sprawa ma się z imigrantami. Imigranci, zwłaszcza ekonomiczni jako mniejszość kulturowa według Kymlicki nie zasługują na taką samą ochronę ich wartości kulturowych w społeczeństwie przyjmującym, jako że poprzez dobrowolny przyjazd do nowego kraju wyrzekli się niektórych aspektów swojej kultury<sup>40</sup>.

Polityka wielokulturowości, nazywana też przez niego polityką polietniczności, lepiej służy integracji społecznej aniżeli separatyzm. Ma umożliwić grupom oraz jednostkom uczestnictwo w większej całości, społeczeństwie, zawartego w ramy instytucji demokratycznego państwa liberalnego. Wielokulturowość dla Kymlicki nie jest odpowiedzią na pytanie o rację bytu integracji, ile raczej o sposób jej realizacji<sup>41</sup>. Realizowana musi być kosztem kultury grupy dominującej, która powinna ustąpić z pozycji monopolisty dyktującego standardy dla reszty, której nie pozostaje nic innego jak podporządkowanie.

Jednak to, co w multikulturalizmie budzi najwięcej kontrowersji, i czemu W. Kymlicka poświęca sporo uwagi, to kwestia wprowadzenia do dyskursu politycznego oprócz praw jednostek, będących sztandarem liberalizmu, praw całych grup, czyli praw kolektywnych. Prawa grupowe nie są sumą praw jednostkowych, lecz przypisane wspólnotom jako odrębnym bytom<sup>42</sup>. Mają stanowić odpowiedź liberalizmu na sytuację, gdy wspólnocie politycznej towarzyszy pluralizm wspólnot kulturowych, albowiem dotychczas w nowoczesnym państwie narodowym wspólnota kulturowa była tożsama ze wspólnotą polityczną, a wręcz, jak była mowa wyżej, była krojona na miarę wspólnoty politycznej. Wartość tego, co wspólnotowe polega na tym, że służy to dobru jednostek będących członkami (tożsamość, poczucie przynależności, system wartości, autonomia, różnorodność), a nie, że stawia wspólnotowość ponad partykularność jednostkowego istnienia<sup>43</sup>. Kymlicka wyróżnia

---

<sup>40</sup> W. Kymlicka, *Multicultural...*, str. 96, 101

<sup>41</sup> Szahaj, op. cit. str. 30

<sup>42</sup> Prawa kolektywne dzieli Kymlicka na trzy typy:

- a) prawa samorządowe- przyznające pewien zakres autonomii na terytorium zamieszkanym przez daną wspólnotę; mogą to być jednostki administracyjne różnego szczebla: prowincje, kraje czy regiony lub tylko „rezerwy”; nie zawsze chodzi tu o ustrój federalny w danym państwie, lecz zawsze o kwestię decentralizacji władzy państwowej
- b) prawa polietniczne- prawa pomagające mniejszościom religijnym i etnicznym na swobodną ekspresję swojej odrębności; wsparcie państwa, również finansowe dla kulturowych praktyk, jak sztuka ludowa, festiwale etniczne itp. oraz wyłączenie spod obowiązujących przepisów z uwagi na wolność wyznania, np. otwarte sklepy w niedziele, elastyczne godziny pracy ze względu na odmienny kalendarz świąt lub zwolnienie policjantów Sikh’ów z obowiązku noszenia hełmów, ale też (niezwykle kontrowersyjne) pozwolenie na noszenie chust muzułmańskich (hijabów, czadorów, niqabów etc.) w miejscach publicznych
- c) specjalne prawa reprezentacji- czyli prawa gwarantujące mniejszościom reprezentację w najważniejszych instytucjach politycznych, zwłaszcza w ciałach ustawodawczych, a tym samym udział w procesach politycznych.

por. W. Kymlicka, *Multicultural...*, str. 27-33

<sup>43</sup> A. Szahaj, op. cit., str. 32

dwa rodzaje praw grupowych: broniących przed dysydentami w obrębie samej grupy oraz odmawiających jednostkom prawa do ich swobodnego opuszczenia-wewnętrznych ograniczeń (*internal restrictions*) oraz tych, broniących grupę przed presją grupy dominującej- zewnętrznej ochrony (*external protections*). I tak jak wyraźnie dystansuje się od pierwszych, to drugie idealnie wpisują się w ideę pogłębionej wielokulturowej sprawiedliwości. Ochrona tożsamości grupowej nie ma polegać na ograniczaniu wolności indywidualnej jej członków, ale na pewnej niezależności od decyzji politycznych i ekonomicznych społeczeństwa głównego nurtu.

Warto zaznaczyć, że konstrukt praw kolektywnych jest typowo amerykański i w Europie obcy<sup>44</sup>. Przez samych twórców i teoretyków skrojony przede wszystkim dla mniejszości ludność rdzennej i mniejszości narodowych, a nie dla imigrantów.

Podsumowując, dla W. Kymlicka oficjalna polityka wielokulturowości powinna się składać z następujących elementów<sup>45</sup>: uprzywilejowania mniejszości w procedurach kwalifikacyjnych różnego typu (akcje afirmacyjne); gwarancji miejsc we władzach ustawodawczych; rewizji programów nauki historii i literatury w szkołach; elastycznych godziny pracy ze względu na święta; tolerancji w sprawach ubioru; edukacyjnych programów antyrasistowskich; zasad ochrony przed uwagami rasistowskimi; treningów multikulturowych dla policji i służby zdrowia; regulacji dotyczące stereotypów etnicznych w mediach; przeznaczenia funduszy rządowych na festiwale etniczne i programy studiów etnicznych; programów pomocy dla analfabetów- nauki pisania i czytania najpierw w ich własnym języku; dwujęzycznej edukacji dzieci; szkoły dla dzieci czarnych, które nie dają sobie rady w zwykłych szkołach. Żadna z propozycji programowych Kymlicka nie odnosi się do szkodliwych praktyk kulturowych.

### **2.2.2. Wielokulturowość w ogólnej teorii politycznej**

Postulaty multikulturalistów wzywające do uznania różnic kulturowych w ramach społeczeństwa liberalnego i demokratycznego jako owoc myśli liberalnej w teorii idealnie wpisują się poglądy współczesnych filozofów polityczno-liberalnych. Kluczem jest fundamentalne dla współczesnego liberalizmu pojęcie równości, które jednakże, by móc być lepiej zrealizowane, wymaga zróżnicowanego traktowania.

Przykładowo W. Kymlicka oparł swoje wywody na teoriach Johna Rawls'a<sup>46</sup>. Według J. Rawls'a w „dobrze urządzonym społeczeństwie”, rządzącym się zasadą

---

<sup>44</sup> Na gruncie polskim uwagę na to zwrócił Walter Żelazny. W. Żelazny, *Tolerancja a prawo w relacjach międzyetnicznych*, [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Poznań 2004, str. 43-50

<sup>45</sup> za A. Szahaj, op. cit., str. 33

<sup>46</sup> por. S. Song, *Justice, Gender, and the Politics of Multiculturalism*, Cambridge University Press 2007, str. 22-29

J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994, str. 13, 87

Swoje poglądy na temat „rozumnego pluralizmu”, rozległych doktryn i „częściowego konsensusu” rozwinął w późniejszym dziele *Liberalizm polityczny*. J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998, str. np. 73, 77, 103, 106, 392.

Szersze omówienie poglądów J. Rawls'a w kontekście multikulturalizmu: B. Wojciechowski, *Interkulturowe...*, op.cit. str. 61-72, 106-117

sprawiedliwości, rozumianą wyłącznie w sposób proceduralny jako słuszność i bezstronność i gdzie panuje „rozumny pluralizm”, wybór co do wizji dobra pozostawia się indywidualnym jednostkom. Zakłada on, że liberalne państwo nie może tolerować doktryn i podmiotów zagrażających utrzymaniu harmonii społecznej i liberalnej sprawiedliwości gwarantującej wszystkim obywatelom jak najszerszą wolność możliwą do pogodzenia z analogiczną wolnością dla innych. Dla Rawls’a „dobrze urządzone społeczeństwo” przez polityczną i proceduralną koncepcję sprawiedliwości, to wspólnota, której członkowie mogą wyznawać „rozumne” i „rozległe”, czyli nie przystające do siebie doktryny, lecz gdzie panuje tylko (lub aż) „częściowy konsensus” (*overlapping consensus*), czyli podziela się tę samą polityczną koncepcję sprawiedliwości, którą w praktyce stanowią wymogi demokracji konstytucyjnej.

Rawls’owski model liberalnego nakładającego się (*overlapping*) konsensusu wydaje się jednak niewystarczający dla Seyli Benhabib jako model funkcjonowania społeczeństwa wielokulturowego<sup>47</sup>. Po pierwsze ogranicza on stosowanie publicznego rozumu i deliberacji tylko do konkretnych tematów: fundamentów konstytucyjnych i rudymen tarnej sprawiedliwości, czyli do sfery publicznej. Po drugie, publiczny rozum nie jest pojmowany przez Rawls’a jako proces rozumowania i dochodzenia do racji, ale raczej regulacyjna zasada, jak podmioty powinny deliberować. Po trzecie wreszcie, publiczna sfera nie znajduje się dla Rawls’a w społeczeństwie obywatelskim, ale raczej w państwie, jego instytucjach, zwłaszcza sferze stanowienia i stosowania prawa. Owa „minimalistyczna wersja politycznego liberalizmu” według S. Benhabib w wielokulturowym, wielowyznaniowym i wieloetnicznym społeczeństwie może się sprowadzać do podejścia, że tak długo, jak różne grupy respektują autonomię jednostek w sferze publicznej (np. mężowie nie zabraniają swoim żonom głosować w wyborach lub głosować w określony sposób), fakt, że w sferze prywatnej te same grupy mogą dręczyć kobiety poprzez zakazywanie swoim córkom chodzić do szkoły czy swobodnie wybrać partnera bądź ścieżki życiowej, nie będzie to widziane jako sprzeczne z liberalnymi pryncypiami. Koncepcja Rawls’a nie oferuje więc spójnej propozycji jak reagować na takie kolizje między „podstawami konstytucyjnymi”, a praktykami określonych grup kulturowych. Tym niemniej, jak wspomniałam wyżej, stanowi punkt wyjścia dla refleksji nad urządzeniem wielokulturowego społeczeństwa. Inspirował się nim W. Kymlicka, zaś krytycznie rozwinął jego koncepcję Brian Barry.<sup>48</sup>

Polityka wielokulturowości i uznania wpisuje się również w postulat moralnej neutralności prawa Herberta L.A. Harta, który powołując się na zasadę równej wolności wszystkich ludzi, którą ograniczałaby jedynie zasady krzywdy drugiej osoby, wzywał ustawodawców w państwach liberalnych do odrzucenia postawy

---

<sup>47</sup> S. Benhabib, *The Claims...*, str. 108-112

<sup>48</sup> B. Barry, *Culture and Equality*, Harvard University Press, 2001

moralizmu i paternalizmu prawnego i wcielenie w życie na etapie tworzenia prawa idei moralnego pluralizmu społeczeństwa<sup>49</sup>.

Podobnie Ronald Dworkin uznaje sprawiedliwość rozumianą jako ogólnospołeczny ideał dystrybutywny oraz pluralizm wartości za fundamenty demokratycznego społeczeństwa. Autor *Biorąc prawa poważnie* uważa, że władza państwowa nie ma prawa ograniczać wolności jednostek tylko dlatego, że grupie dominującej i dzierżącej władzę określona koncepcja dobrego życia i partykularny system wartości wydają się lepsze i słuszniejsze od innych<sup>50</sup>. Dla Dworkina niezwykle ważne jest prawo do równego traktowania oraz prawo do traktowania jako równego innym. Władza państwowa powinna działać w sposób spójny i równy wobec wszystkich obywateli, zapewniając realizację zasad sprawiedliwości i słuszności.

I wreszcie polityka uznania i celebrowania różnicy wpisuje się też w teorię dyskursywnej demokracji Jurgena Habermasa. Dla Habermasa prawo w nowoczesnym państwie demokratycznym i praworządnym to wyraz rozumnego kształtowania intersubiektywnie podzielanej formy życia. Jest formą relacji, której podstawą jest wzajemne rozpoznanie, będące zarazem formą społecznej kooperacji<sup>51</sup>. Prawo jest jednej strony faktem społecznym- faktycznością, a z drugiej ma charakter normatywny. W tym sensie to, co normatywne osadzone jest w tym, co faktyczne.<sup>52</sup> Dla Habermasa jądro procesu demokratycznego stanowi procedura polityki delibaratywnej<sup>53</sup>. Stworzona przez niego teoria dyskursowa procesu demokratycznego jest swego rodzaju idealną procedurą dla debaty i podejmowania uchwał, czyli tworzenia prawa w nowoczesnym pluralistycznym społeczeństwie. Procedura demokratyczna instytucjonalizuje dyskursy i negocjacje za pomocą form komunikacyjnych, które mogą uzasadniać domniemanie rozumności w odniesieniu do wszystkich wyników osiągniętych zgodnie z nią<sup>54</sup>. Zrzeszenie, które instytucjonalizuje takie procedury, by demokratycznie uregulować warunki współżycia, konstytuuje się poprzez obywatelstwo<sup>55</sup>. Jednakże koniecznym warunkiem takiej sytuacji dyskursywnej- wspólnoty komunikacyjnej jest równość wszystkich obywateli oraz wspólny język, aby głos każdego był uwzględniony w należyty sposób. Dlatego tak ważne jest powiązanie etyki dyskursu z koncepcją wzajemnego uznania wszystkich członków społeczeństwa i akceptacji ich stylów życia.

Habermas podkreśla jednak, że istotą demokracji delibaratywnej nie jest czyste ustalenie i instytucjonalizacja zasad dyskursu, która powinna być neutralna, jakkolwiek mają one znaczenie zasadnicze. Istotne jest też, co jest przedmiotem tej debaty. Jakkolwiek z teoretyczno-prawnego punktu widzenia, multikulturalizm narzuca etyczną neutralność porządku prawnego i polityki, kwestie etyczne nie

---

<sup>49</sup> Podaję za B. Wojciechowski, op. cit., str. 79

<sup>50</sup> por. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998, str. 483

B. Wojciechowski, op. cit., str. 80- 84

<sup>51</sup> J. Habermas, *Faktyczność i obowiązki*, Warszawa 2005, str. 170, 105

<sup>52</sup> B. Wojciechowski, op. cit., str. 264

<sup>53</sup> J. Habermas, *Faktyczność...*, str. 314

<sup>54</sup> ibidem, str. 323

<sup>55</sup> ibidem, str. 325

powinny być wyłączone z dyskursu politycznego<sup>56</sup>. W drodze dyskursu regulowane powinno być wszystko, co zostanie uznane przez uczestników dyskursu za przedmiot powszechnej troski, kwestie zarówno zaliczane do sfery publicznej jak i prywatnej, wszystkie etycznie znaczące kwestie dobrego życia, zbiorowej tożsamości i interpretacji potrzeb<sup>57</sup>. Granicą przebiegu i możliwych rezultatów takich debat są zasady konstytucyjne:

„Konsens wywalczany i osiągniany przez stowarzyszenie wolnych i równych osób polega ostatecznie tylko na jedności uzgodnionego trybu postępowania. Ta procedura demokratycznego kształtowania opinii i poddawania pod decyzję usamodzielnia się jako konstytucja państwa praworządnego. W społeczeństwie pluralistycznym konstytucja wyraża formalny konsens. (...) Struktura takiego stowarzyszenia polega na stosunkach wzajemnego uznawania, które każdemu pozwalają oczekiwać, że wszyscy będą respektować jego wolność i równość. Każdy i każda ma napotkać trojaki uznanie; wszyscy mogą liczyć na taką samą ochronę i takie samo poszanowanie swej integralności jako niezastąpionych jednostek, jako członków grupy etnicznej lub kulturowej oraz jako obywateli, tzn. członków społeczności politycznej.”<sup>58</sup>

Jednakże, jeśli przełożyć te postulaty na grunt prawa karnego, zadanie wcielenia ich w życie może się okazać karkołomne. Pojawia się pytanie, czy normy prawa karnego mogą pozostać neutralne moralnie i uwzględniać (a wręcz respektować) wszystkie możliwe i występujące w społeczeństwie „style życia” i systemy wartości. Następnie, czy tworzenie norm prawa karnego w drodze publicznej debaty- komunikacji, przy wysłuchaniu i uwzględnieniu głosów wszystkich członków społeczeństwa, również jest właściwą (przede wszystkim realną i wykonalną) opcją? Oraz, *last but not least*, czy należy bez wyjątku i na takich samych zasadach wszystkich członków społeczeństwa, na przykład imigrantów wywodzących się z grup kulturowych wyznających wartości sprzeczne z „liberalnymi”, dopuszczać do kształtowania treści norm prawa karnego w liberalnym państwie, traktować ich jak równych partnerów i tworzyć „wrażliwe kulturowo prawo karne”?<sup>59</sup> Czy takie „wrażliwe kulturowo prawo karne” nie tyle rozwiązuje, ile łagodzące lub „omijające” konflikty kulturowe jest możliwe i pożądane?

Teorie wielokulturowości są zasadniczo zgodne i spójne ze współczesnymi liberalnymi teoriami politycznymi i teoriami prawa, które legitymizują współczesne demokracje zachodnie. Jednakże w szczegółach ich drogi mogą się rozchodzić. Twardym orzechem do zgryzienia, na którym wielu multikulturalistów łamie sobie zęby, okazał przedmiot niniejszej rozprawy, czyli konflikty kulturowe, a dokładnie opresyjne praktyki kulturowe praktykowane przez imigrantów w zachodnich społeczeństwach i reakcja aparatu państwowego na nie. W rzeczy samej stosunek do

---

<sup>56</sup> por. Ibidem, str. 329, J. Habermas, *Walka o uznanie w demokratycznym państwie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, 1994, cytuję za: B. Wojciechowski, op. cit. Str. 265

<sup>57</sup> por. J. Habermas, *Faktyczność...*, str. 332-339

<sup>58</sup> ibidem, str. 553

<sup>59</sup> por. M. Sieslieng, J.Ten Voorde, *The Paradox of Cultural Differences in Dutch Criminal Law* [w:] (eds.) Marie-Claire Foblets, Alison Dundes Renteln *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense*, Hart Publishing, Oxford and Portland Oregon, 2009, str. 157

opresyjnych praktyk kulturowych i ambiwalentna reakcja państw liberalnych okazały się jedną z głównych porażek ideologii wielokulturowości.

### **3. Przejawy konfliktów kulturowych- opresyjne praktyki kulturowe**

#### **3.1. Prawo do różnicy a równość płci**

Prawdopodobnie każde wielokulturowe społeczeństwo składa się z grup kulturowych, których praktyki i zwyczaje są sprzeczne lub przynajmniej niewspółmierne z wartościami większości. Społeczeństwo nie może tolerować ich w sposób nieograniczony w imię tolerancji i niedyskryminacji, albowiem ma obowiązek sprzeciwić się praktykom moralnie oburzającym w imię zachowania spójności moralnej i aksjologicznej własnej kultury. Wyłania się więc problem, jak wielokulturowe społeczeństwo ma ustalić, które wartości i zwyczaje mniejszości kulturowych tolerować i w jakich granicach.

Brytyjski znawca i mentor wielokulturowości Bhikhu Parekh wyróżnił następujące praktyki kulturowe, które wywołują najwięcej kontrowersji w społeczeństwach zachodnich<sup>60</sup>:

1. okaleczanie narządów płciowych kobiet
2. poligamia
3. islamskie i żydowskie metody uboju zwierząt (ubój rytualny)
4. aranżowane (wymuszone) małżeństwa
5. zawieranie małżeństw z osobami o niedozwolonym (zbyt bliskim) stopniu pokrewieństwa, np. z kuzynami lub potomkami swojego rodzeństwa
6. praktyka, powszechna wśród niektórych plemion afrykańskich, bliznowacenia policzków dzieci lub innych części ciała jako część rytuałów inicjacyjnych
7. zakazywanie córkom przez niektórych muzułmanów udziału w szkolnych zajęciach sportowych (np. pływanie, bieganie), w których eksponuje się za bardzo ich ciała
8. noszenie przez muzułmańskie dziewczyny chust lub hijabów w szkołach
9. odmowa przez Sikhów noszenia kasków ochronnych zamiast ich tradycyjnych turbanów w czasie jazdy motocyklem lub na budowie oraz zgolenia brody, gdy pracują w miejscach, gdzie przyrządza się jedzenie
10. odmowa przez Cyganów (lub społeczności Amiszów w Stanach Zjednoczonych) posyłania dzieci do szkoły albo w ogóle, albo po przekroczeniu pewnego wieku, w oparciu o przekonanie, że współczesna edukacja jest bezużyteczna oraz odrywa ich od swoich korzeni
11. żądanie Hindusów, by pozwolić im kremować swoich bliskich na stosie pogrzebowym, a następnie rozsypywać prochy nad rzekami, lub chować zwłoki w rzekach bez kremacji

---

<sup>60</sup> B. Parekh, *Rethinking Multiculturalism. Cultural Diversity and Political Theory*, Harvard University Press, 2000, str. 264-265

12. podporządkowany status kobiet i wszystko co to implikuje, czyli pozbawianie ich szans życiowych na własny rozwój i niezależność

By lista była kompletna i zawierała praktyki, dyskutowane głośno w ostatnich latach nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale we wszystkich krajach europejskich z licznymi grupami imigrantów do wymienionych praktyk należy jeszcze dodać „dziecięce małżeństwa” oraz „morderstwa honorowe”<sup>61</sup>. Co prawda, autor w ostatnim punkcie napisał ogólnie „podrzędny status kobiet” lecz nawet gdy przyjrzyć się jego liście, zdecydowana większość konkretnych praktyk przez niego wymienionych (FGM, poligamia, wymuszone małżeństwa, zakazywanie dziewczynom udziału w niektórych zajęciach szkolnych, spraw chusty, czy małżeństwa z krewnymi) jest ściśle związana ze pozycją kobiet w różnych kulturach<sup>62</sup>. Z jednej strony wynikają z podrzędnego statusu kobiet w (niektórych) kulturach niezachodnich i męskiej dominacji a z drugiej strony ich kontynuacja służy utrwalaniu patriarchalnych wartości i dalszej dyskryminacji kobiet. Sposób regulacji sfery seksualnej i reprodukcyjnej jest centralnym punktem organizacji większości ludzkich kultur. Normy kulturowe służą określaniu i oddzielaniu tego, co stanowi kulturę, a co naturę. Dlatego rola kobiet i ich biologiczna funkcja w reprodukcji grupy jest szczególna, są one swego rodzaju mediatorem między naturą a kulturą<sup>63</sup>. Podział na naturę i kulturę koresponduje z podziałem na sferę prywatną (dom, tradycyjne miejsce kobiet oraz sfera, do której państwo/władza nie ma wstępu) oraz publiczną (zarezerwowaną dla mężczyzn). Konflikty wartości i kultur, które w jakimś sensie burzą, kwestionują symboliczny porządek tych sfer, ustalony układ sił, w zrozumiały sposób wywołują największy opór emocjonalny<sup>64</sup>.

Rodzi się wobec tego pytanie, czy można pogodzić uznanie różnic kulturowych i tolerancję dla różnorodności kulturowej z, również fundamentalną dla nowoczesnych

---

<sup>61</sup> W ostatnich tygodniach w Wielkiej Brytanii wyszła na światło dzienne i przykuła publiczną uwagę kolejna wymierzona w kobiety tradycja kulturowa praktykowana przez imigrantów w Kamerunu- „prasowanie piersi” (‘breast ironing’). “Prasowanie piersi” polega na układaniu gorących, ciężkich przedmiotów na klatkach piersiowych dziewczynek jeszcze przed okresem pokwitania. Zabieg stosuje się czasem latami. W efekcie piersi rosną zdeformowane i wiotkie, a czasem znikają całkowicie. Okaleczanie ma opóźnić oznaki, że dziewczynka staje się kobietą i ochronić ją przed pożądanymi spojrzeniami i seksualnymi napaściami ze strony mężczyzn. W Kamerunie zabieg stosuje się na ok. 24 proc. dziewczynek w wieku 9-14 lat. Zazwyczaj “prasowaniem piersi” zajmują się ich matki lub siostry. Dokładne liczby trudno jednak podać, ponieważ odbywa się on w zaciszu domowym, co czyni go trudnym do namierzenia.

Podaję za: Wiadomości Onet.pl z 30 września 2013r. *Wielka Brytania: imigranci z Kamerunu praktykują „prasowanie piersi”*  
Adres URL: <http://m.onet.pl/wiadomosci/swiat,dj0f8> (dostęp: 2 października 2013)

The Independent.co.uk, 26 September 2013, ‘Breast ironing’: Girls ‘have chests flattened out’ to disguise the onset of puberty, E. Dugan

Adres URL: <http://www.independent.co.uk/life-style/health-and-families/health-news/breast-ironing-girls-have-chests-flattened-out-to-disguise-the-onset-of-puberty-8842435.html> (dostęp 2 października 2013)

<sup>62</sup> por. S. Benhabib, *The Claims of Culture. Equality and Diversity in the Global Era*, Princeton University Press 2002, str. 83

<sup>63</sup> por. S. de Beauvoir, *Druga pleć*, Warszawa 2003

S. Benhabib, *The Claims...*, str. 84

<sup>64</sup> ibidem, str. 85



państw liberalnych, ideą – obcą dla wielu kultur- równości płci i prawami kobiet? Jak zauważa, Monique Deveaux, problem konfliktów kulturowych w wielokulturowych państwach liberalnych, najwyraźniej widoczny na linii prawa kulturowe- równość płci jest w istocie częścią szerszego dylematu liberalnej tolerancji, a mianowicie czy należy tolerować nietolerancję?<sup>65</sup>

Najdobitniej na problem zwróciła uwagę Susan Moller Okin. W eseju o znaczącym tytule *Is Multiculturalism Bad for Women*<sup>66</sup> w miazdzący sposób krytykuje ideologię wielokulturowości z perspektywy liberalnego feminizmu. Według autorki większość kultur jest skoncentrowana na praktykach i przekonaniach określających społeczną i symboliczną rolę kobiet i mężczyzn, a dokładnie na kontrolowaniu kobiet przez mężczyzn. Stosunki w mniejszościowych grupach kulturowych (rdzenne grupy tubylcze w Amerykach, ale również imigranci z krajów rozwijających się) często charakteryzują drastycznie nierówne relacje między płciami oraz przewaga patriarchalnych wartości. Dążąc do pełnego uznania odrębności takich kultur oraz zestawu ich wartości, przyznając im prawa grupowe, *de facto* utrwała się nierówność, które państwo liberalne powinno przecież zwalczać. Jest to również związane z nadmiernym skupianiem się na sferze publicznej w uznawaniu i dowartościowywaniu odrębnych wartości kulturowych i tym samym ignorowaniem przez obrońców praw grupowych sfery prywatnej, w której to najczęściej dochodzi do najbardziej opresyjnych praktyk wobec kobiet. Kobiety w większości kultur niezachodnich są wykluczone ze sfery publicznej i ich życie toczy się w sferze prywatnej. Dlatego że podporządkowanie kobiet jest zazwyczaj nieformalne i prywatne, rzadko lub nie tak jaskrawo uwidacznia się w sferze publicznej.

Do praktyk kulturowych absolutnie sprzecznych z ideą równości płci, prawami człowieka, aksjologią świata zachodniego i demokracją liberalną Moller Okin zalicza<sup>67</sup>: zmuszanie ofiary gwałtu do poślubienia gwałciciela<sup>68</sup>, karanie ofiar gwałtu za stosunki pozamałżeńskie (np. Arabia Saudyjska, Pakistan), wymuszone małżeństwa, małżeństwa dzieci, utrudnianie bądź uniemożliwianie kobietom rozwodu, poligamia, infibulacja (czyli FGM). Wszystkie powyższe praktyki dokonują się w prywatnej sferze życia. Okin konkluduje, że w przypadku wyboru między interesami wspólnoty, wartością kultury jako takiej -jako źródła tożsamości i poczucia własnej wartości, w której podstawowe prawa części jej członków (kobiet) są drastycznie nieprzestrzegane, a indywidualnymi prawami rzeczonych członków, należy wybrać prawa tej mniejszości (kobiet). Autorka wprost opowiada się za

---

<sup>65</sup> por. M. Deveaux, *Gender and Justice in Multicultural Liberal States*, Oxford University Press 2006, str. 7

Na gruncie polskim obszernie analizuje napięcia między multikulturalizmem a feminizmem przez pryzmat polityki uznania Monika Bobako.

M. Bobako, *Demokracja wobec różnicy. Multikulturalizm i feminizm w perspektywie polityki uznania*, Poznań 2010 (zwłaszcza rozdział III Uznanie różnicy).

<sup>66</sup> S.M. Okin, *Is Multiculturalism Bad for Women?* [w:] *Is Multiculturalism Bad for Women?* (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press 1999, str. 7- 24

<sup>67</sup> A. Szahaj, op. cit. str. 116

<sup>68</sup> Zwyczaj praktykowany np. w Ameryce Południowej czy Maroku, wynika z przekonania, że ofiarą gwałtu nie jest kobieta sama w sobie, ale honor jej rodziny, zaś kobieta zbrukana jest bezwartościowa, w związku z tym wyrównanie krzywdy może nastąpić poprzez poślubienie zgwałconej kobiety.

wykorzenianiem kultur opresyjnych i integracją ich członków z kulturami mniej opresyjnymi.

Według Okin postulaty ideologii multikulturalizmu stoją nieraz w sprzeczności z interesami kobiet. Nie ma tu mowy o żadnej automatycznej koherentności. Przyznanie praw grupowych opresyjnym kulturom może prowadzić do kultywowania, i wręcz przyzwalania przez kulturę oficjalną na praktyki kulturowe niedopuszczalne z punktu widzenia systemu aksjonormatywnego nowoczesnego państwa demokratycznego, obecnych w życiu prywatnym i rodzinnym ich członków.

Esej S.M. Okin spotkał się szeregiem zarzutów, między innymi o etnocentryzm, uprzedzenia, brak szacunku dla tożsamości nieliberalnych kultur, absolutystyczne tendencje liberalizmu, imperializm kulturowy<sup>69</sup>. Okin zwróciła jednak uwagę na problem, który stanowi bodaj najsłabszy punkt ideologii wielokulturowości, to jest sytuacja „mniejszości” w grupach mniejszościowych (*minorities within minorities*), które ze strony dominującej części danej grupy doświadczają opresji i którym polityka wielokulturowości w praktyce odmawia ochrony podstawowych praw wolności na równi z członkami większości społeczeństwa. Do takich newralgicznych grup zaliczają się przede wszystkim kobiety, dzieci i mniejszości seksualne. Jest to paradoks, na który słusznie zwrócił uwagę A. Szahaj, a mianowicie naznaczony pewną immanentną sprzecznością stosunek kultury zachodniej do obcych kultur. Oto z jednej strony pragniemy okazać szacunek dla obcych kultur i odmienności kulturowej, co jest wartością samą w sobie (określoną i chronioną w art. 27 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, a więc jest prawem człowieka), z drugiej jednak pragniemy przestrzegać podstawowych praw człowieka odnoszących się do jednostki jako takiej. Dylemat ten jest ściśle związany z rozwiązaniami normatywnymi w państwie wielokulturowym. Czy system prawny, prawodawca lub sędzia mają prawo uwzględnić czyjeś pochodzenie kulturowe gdy w grę wchodzi fundamentalne wartości, dobra prawne, chronione przez najwyższe akty prawne? Czy kiedy ojciec zabija córkę w imię wartości swojej kultury, jakim jest specyficznie pojęty ‘honor’ jego rodziny, mamy to uszanować czy przeciwnie wręcz, napiętnować, by podkreślić wartości (w tym wypadku życie ludzkie i wolność kobiet), do jakich nasze społeczeństwo przywiązuje wagę?<sup>70</sup>

Problem trafnie zauważyła Ayelet Shachar, która analizowała napięcia między normatywnym uznawaniem różnic kulturowych a prawami kobiet na gruncie norm prawa rodzinnego. Według niej wizerunki kobiet i „rodziny” często stają się trzonem, symbolem grupy i znakiem ich autentycznej kulturowej tożsamości. Tak zwane „tradycyjne traktowanie kobiet” staje się nieraz kulturowym emblematem symbolizującym autentyczną tożsamość grupy. Multikulturalizm i polityka nieinterwencji w wewnętrzne sprawy grupy prowadzi do uświęcania tradycji kulturowych. Z kolei każda próba ochrony ze strony państwa zmarginalizowanych czy dyskryminowanych członków grupy (np. kobiet) jest postrzegana jako forma

---

<sup>69</sup> Książkowe wydanie eseju Okin zawiera zbiór polemicznych odpowiedzi na jej tezy. *Is Multiculturalism Bad for Women?* (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press 1999

<sup>70</sup> Por. A Szahaj, op. cit. Str. 119-121

ingerencji zagrażająca przetrwaniu grupy i naruszająca jej autonomię<sup>71</sup>. Jak zauważa lapidarnie Brian Barry, publiczna tolerancja jest przepisem na stworzenie wielu prywatnych piekieł<sup>72</sup>. Problem wewnątrznych mniejszości (w mniejszościach) jest problemem tolerowania lub nie opresyjnych praktyk kulturowych w nieoliberalnych grupach etnokulturowych<sup>73</sup>.

W rzeczy samej paradoks ten jest pochodną pewnych fundamentalnych założeń, na których oparty jest multikulturalizm, a dokładnie o to, jak teoretycy i praktycy polityk wielokulturowości przyjęli rozumienie terminu „kultura” oraz co to na gruncie politycznym implikowało. Żądania grup mniejszościowych i możliwe koncesje na ich rzecz przez system polityczny są prostą wypadkową, jak rozumieć pojęcie „kultura”. Problemy z rozumieniem kultury wynikają w najgrubszym zarysie z różnic między jej esencjonalistycznym a konstruktywistycznym pojmowaniem.

### 3.2. „Kultura” w wielokulturowości

Jedną z dominujących koncepcji kultury jest ta rozwinięta przez Charlesa Taylora i inspirowana ideami Herdera. Kultura jest przezeń rozumiana jako „podstawowe i przyrodzone dobro społeczne” (*irreducibly social and intrinsic good*), które jest wyrazem autentycznej tożsamości. Jest ona traktowana jako integralna całość charakteryzująca się zbiorem atrybutów, które odróżniają ją od innych<sup>74</sup>. Kultury więc według Taylora powinny chronić i wzmacniać swoją normatywną odrębność oraz być uznane w całej rozciągłości swojej odrębności przez grupę dominującą, co jest charakterystyczne dla tzw. silnego multikulturalizmu<sup>75</sup>. Will Kymlicka z kolei dzieli z Taylorem stanowisko, że członkostwo w grupie kulturowej jest kluczowe, jest integralną częścią ludzkiego życia i ważnym czynnikiem ich indywidualnego poczucia własnej wartości. Kymlicka dodaje jednak, że nie chodzi tu o członkostwo w jakiegokolwiek grupie kulturowej, ale własnej i musi być ono w jakimś sensie zabezpieczone oraz, że ważny jest tzw. kontekst wyboru grupy kulturowej<sup>76</sup>. Dostęp do własnej kultury ma fundamentalne znaczenie- stanowi „rudymentalne dobro”, do którego każdy człowiek ma prawo. Kultury mogą stworzyć odpowiednie warunki do rozwoju indywidualnej wolności, ale w takim samym stopniu mogą radykalnie wolność swoich członków ograniczyć. A jako że według Kymlicki indywidualna wolność ma pierwszorzędne znaczenie, nie wszystkie żądania bądź przejawy tożsamości kulturowych są akceptowalne w państwie liberalnym. Współcześnie ludzie posiadają wielorakie tożsamości. Charakter i siła indywidualnej tożsamości w grupach jest różna w zależności od specyfiki grupy i warunki społeczne, ekonomiczne

---

<sup>71</sup> A. Shachar, *Multicultural Jurisdictions. Cultural Differences and Women's Rights*, Cambridge 2001, str. 37

<sup>72</sup> podają za: M. Macey, *Multiculturalizm, Religion, and Women*, Polgrave Macmillan, 2009, str. 48

<sup>73</sup> S. Song, op. cit., str. 4

<sup>74</sup> por. Ch. Taylor, *Politics of Recognition...*, str. 31, 42

S. Song, op. cit., str. 17.

<sup>75</sup> Por. S. Song, op. cit., str. 19

<sup>76</sup> por. W. Kymlicka, *Multicultural.....*, str. 84, 86-87, 89, 104-105  
S. Song, op. cit., str. 24-25

i polityczne silnie wpływają na jednostki, dlatego poczucie przynależności kulturowej może być różne u różnych jednostek, nawet w obrębie tej samej grupy<sup>77</sup>.

Alternatywą dla takiego- esencjonalistycznego postrzegania kultury jest podejście konstruktywistyczne. Zakłada ono, że narracyjny charakter kultury, jej stale procesualny i dynamiczny charakter i jest ciągle tworzony przez ludzkie opowieści o sobie i rytuały, które odprawiają i celebrują. W konstruktywistycznym podejściu ważne są cztery rzeczy: kultura jest produktem specyficznych i złożonych procesów historycznych; kultura jest wewnętrznie kontestowana, negocjowana i przeobrażana przez jej członków; kultury nie żyją w izolacji, ale zazębiają się i wchodzą w interakcje z innymi; i wreszcie kultury są luźno związane i prężne<sup>78</sup>.

Konstruktywistyczne spojrzenie na kulturę podkreśla jej wewnętrzną kontestację i międzykulturową dynamikę<sup>79</sup>. W istocie, doświadczenie przynależności kulturowej jest zależne od wieku, płci, klasy, pokrewieństwa oraz wykonywanej pracy. Praktyki i normy kulturowe odzwierciedlają relacje dominacji i zmagania o władzę oraz prawo głosu oraz która z wielorakich narracji i punktów widzenia uzyska przewagę i posłuch<sup>80</sup>. Dla odmiany traktowanie kultury jako spójnej, samowystarczalnej i ściśle ze sobą powiązanej całości jest charakterystyczne dla multikulturalistycznych postulatów „ochrony kultur”<sup>81</sup>.

W istocie kulturze jako takiej i współcześnie jakimkolwiek grupom kulturowym brakuje jakichkolwiek cech esencjonalistycznych. A to pod względem normatywnym implikuje, że żądania grup oparte o wrodzone, ‘naturalne’ cechy ich tożsamości są bezpodstawne. Zamiast tego należy skupić się na politycznych żądaniach tych grup i nauczyć się rozróżniać elementy godne zachowania od karygodnych danej kultury tudzież stymulować zmianę kulturową w pożądanym kierunku, albowiem, jak zauważa S. Song, to nie kultury jako takie stanowią problem, ale opresyjne praktyki i tradycje<sup>82</sup>.

Warto zauważyć, że sama natura konfliktów kulturowych polega na tym, że są one nie tylko konfliktami między grupami kulturowymi, ale również konfliktami w obrębie danej grupy. Konflikty kulturowe dotyczące norm prawa rodzinnego, własności ziemi czy członkostwa w grupie mają więcej wspólnego z konkretnymi interesami członków grupy i dystrybucją władzy i zasobów niż sporami moralnymi. Dlatego konflikty kulturowe nie zawsze stanowią spory o wartości moralne, ale raczej są konfliktami o władzę, konkretne materialne interesy i sposób zarządzania daną społecznością<sup>83</sup>. Widać to wyraźnie analizując w dalszej części pracy wybrane opresyjne praktyki kulturowe. Argument z „kultury”, na który powołują się sprawcy lub liderzy grupowi jest często używany w sposób czysto cyniczny i mający na celu bądź uzyskanie doraźnych korzyści (mniejsza kara dla sprawcy) bądź utrwalenie istniejących stosunków władzy i podporządkowania w grupie.

---

<sup>77</sup> Por. S. Song, op. cit., str. 28-29

<sup>78</sup> por. S. Song, op. cit., str. 31-32

<sup>79</sup> S. Song, op. cit., str. 35

<sup>80</sup> S. Song, op. cit., str. 31

<sup>81</sup> S. Song, op. cit., str. 32

<sup>82</sup> S. Song, op. cit., str. 8, 39-40

<sup>83</sup> S. Song, op. cit., str. 75

Podobnie rozumienie kultury przez multikulturalistów krytykuje Wolfgang Welsch. Według niemieckiego uczonego koncepcja wielokulturowości (podobnie zresztą jak i interkulturowości) opiera się błędnym założeniem przymierzaniu do współczesnego kontekstu ponowoczesnego świata tradycyjnej koncepcji kultury, która jest już nieadekwatna do struktury kultury dzisiejszej. Zarzut Welscha dotyczy wciąż popularnego postrzegania wszelkich kultur jakby nadal były kulturami tradycyjnymi: „jako tworów zamkniętych, niezależnych, jednorodnych wewnątrz, pomimo ogromnych zmian, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich dwóch stuleci w naukowym pojmowaniu i praktycznym różnicowaniu się kultur”<sup>84</sup>. Koncepcja kultury tradycyjnej J.H. Herdera<sup>85</sup> opiera się na trzech determinantach: społecznej jednorodności, etnicznym zjednoczeniu oraz wyraźnie wyznaczonych interkulturowych granicach<sup>86</sup>, które w społeczeństwach nowoczesnych i późnonowoczesnych są cechami zdezaktualizowanymi wobec wysokiego stopnia zróżnicowania i kontaktów międzykulturowych. Współczesna rzeczywistość kulturowa charakteryzuje się budową sieciową, hybrydyzacją, rozległymi zmianami kulturowymi (na poziomie zarówno kultury niskiej, jak i wysokiej oraz formach codziennego życia), nieprzydatnością rozróżniania na obce i nasze własne jako nerelevantnego (np. konwencja kultury regionalnej służy tylko celom symulacyjnym i estetycznym)<sup>87</sup>.

Poprzez ciągłe pojmowanie kultur jako jednorodnych i o wyraźnie określonych granicach, również w ramach jednego społeczeństwa, koncepcja wielokulturowości nie stanowi rozwiązania problemów wynikających z narastającego pluralizmu kulturowego zachodnich społeczeństw. „Osiągnąć można jedynie czasowe odroczenie w kwestiach spornych dotyczących tolerancji, akceptacji czy uniknięcia konfliktu pomiędzy różnymi grupami kulturowymi”<sup>88</sup>. Uniemożliwia prawdziwe zrozumienie a wręcz stawia i utrwała bariery między kulturami, czego najlepszym przykładem sytuacja w Stanach Zjednoczonych. (Welsch posługuje się metaforą kultur jako kul, które jako byty autonomiczne i zamknięte nie mogą zrozumieć się nawzajem, ale trzymać się z daleka, a wręcz zwalczać.) Wielokulturowość więc według Welscha aprobuje tendencje regresywne wśród grup kulturowych, które w efekcie prowadzą do gettoizacji i fundamentalizmu kulturowego, rodzą szowinizm i separatyzm kulturowy tudzież torują drogę konfliktom politycznym i społecznym.

Powyższy argument związany jest również z inną cechą wielokulturowości, która obecnie jest dyskusyjna, a którą podnosi z kolei holenderski publicysta i politolog

---

<sup>84</sup> E. Rewers *Transkulturowość czy globalność? Dwa dyskursy o kondycji post-nowoczesnej* [w:] red. W. Kalaga, *Dylematy wielokulturowości*, Kraków 2004, str. 121. Na temat poglądów W. Welscha na wielokulturowość, zob. także B. Wojciechowski *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w społeczeństwach wielokulturowych*, Toruń 2009, str. 45

<sup>85</sup> Przedstawiona w *Zarysie filozofii i historii człowieka*, dzieła z lat 1784-1791, do dzisiaj obowiązuje jako sposób pojmowania kultury, choć kultur tradycyjnych (przednowoczesnych) w swojej pierwotnej formie w zasadzie już prawie nie ma. Por. A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2010, str. 54 i nast.

<sup>86</sup> W. Welsch *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury* [w:] (red.) R. Kubicki *Filozoficzne konteksty rozumienia transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha, cz.2*, Poznań 1998, str. 198

<sup>87</sup> *ibidem*, str. 204-206

<sup>88</sup> *ibidem*, str. 201

Paul Scheffer. Otóż wielokulturowość jest dzieckiem relatywizmu kulturowego, który wyłonił się w naukach społecznych (antropologii) poniekąd jako reakcja na krzywdy kolonialne. Był odwróconym rasizmem, lecz *de facto* w takim stopniu stanowił siłę konserwującą. Twierdząc że wszystkie kultury są równe, a wszystkie osądy związane z konkretnym czasem i miejscem, zakwestionował ideę postępu oraz dochodził do konkluzji, że moralność jest sprawą względną i dążenie do powszechnie wyznawanych norm nie ma sensu, albowiem każda moralność jest zakorzeniona w specyficznych tradycjach i kontekście, które można przekazać jedynie w ramach danej kultury<sup>89</sup>. Tak więc to co z początku miało być zakwestionowaniem idei etnocentryzmu, potwierdziło jego nieuniknioność. (Zakwestionował co najwyżej europocentryzm samych badaczy). Relatywizm odrzucił możliwość moralności uniwersalnej, uznał siłę obyczajów i tradycji, często nam wydających się barbarzyńskimi lub okrutnymi, za tak samo godne szacunku jak prawa człowieka. Skoro każdy ma swoje wartości, kto i w imię może czego ferować wyroki?

Jednakże również Scheffer przyznaje, że w świecie w którym tak bardzo wzrósł zakres relacji wzajemnych, relatywizm kulturowy nie ma racji bytu. Gdyby kultury żyły obok siebie, w izolacji, lecz niezależnie od siebie, we względnej autarkii, tak jak kultury tradycyjne niegdyś, jak kultury badane przez B. Malinowskiego czy C. Levi-Straussa lub ich niedobitki żyjące w Puszczy Amazońskiej, relatywizm byłby doktryną uzasadnioną. Relatywizm kulturowy jest niezdolny do opisanego współczesnego świata i zaproponowania rozwiązania jego problemów. Społeczeństwo, w którym w wyniku imigracji stykają się różne tradycje kulturowe, w którym koegzystują ludzie wywodzący się z różnych kultur, w sposób szczególnie potrzebuje pewnych punktów wspólnych, jakiegoś zestawu norm wiodących, aby zróżnicowane pochodzenie jednostek nie doprowadziło do konfliktów i napięć<sup>90</sup>.

Scheffer dostrzega sześć podstawowych słabości multikulturalizmu, które sprawiają, że ideologia ta nie jest najlepszym rozwiązaniem, zwłaszcza dla uregulowania sytuacji imigrantów w społeczeństwach europejskich. Po pierwsze multikulturalizm w imię pluralizmu kulturowego zamyka ludzi w kategoriach etnicznych, kategoriach, od których nierzadko chcą się uwolnić, co w konsekwencji wyjątkowo zgubne choćby dla kobiet ze środowisk imigranckich. Po drugie, wielokulturowość zdaje się deprecjonować nowoczesność jako wspólny horyzont i bagatelizować okoliczność, że nie wszystkie przejawy kultury, nie wszystkie dostępne style życia, mogą funkcjonować w późnonowoczesnym społeczeństwie postindustrialnym. Rozwój nowoczesnej gospodarki wymaga społeczeństwa spójnego kulturowo<sup>91</sup>. Po trzecie, jedną z funkcji nowoczesnego państwa jest redystrybucja bogactwa społecznego, jednakże realizacja polityki społecznej jest niewykonalna bez określonej solidarności, która opiera się na wspólnej tożsamości i poczuciu przynależności do tej samej wspólnoty. Zarzut ten jest uzasadniony zwłaszcza na gruncie europejskim. Doszło bowiem do sytuacji, że najliczniejszymi beneficjentami przywilejów państwa opiekuńczego są imigranci i ich potomkowie, którzy nie

---

<sup>89</sup> P. Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec 2010, str. 336-337

<sup>90</sup> *ibidem*, str. 341

<sup>91</sup> *ibidem*, str. 345

poczuwają się do przynależności do społeczeństwa w państwie przyjmującym. Czwartym zarzutem jest nieprzypisywanie żadnej wartości poszczególnym kulturom, które jest skutkiem relatywistycznego założenia, że wszystkie są równe i w takim samym stopniu zasługują na szacunek<sup>92</sup>. Prowadzi to do niemożności wyjaśnienia różnic między poszczególnymi grupami etnicznymi np. w osiągnięciach społeczno-ekonomicznych. Piąty zarzut to odcinanie społeczeństwa od jego historii, zaprzeczanie pamięci kolektywnej. Scheffer przywołuje wypowiedź, z którą kategorycznie się nie zgadza, że nie można obarczać dzieci tureckich całą historią okupacji niemieckiej. „Stosując zasadę multikulturowości, nie formułuje się żadnych zobowiązań wobec tego, co zostało wprowadzone wysiłkiem wielu pokoleń”<sup>93</sup>. Skoro imigranci nie stanowią żadnej części wspólnej historii, nie muszą się z nią identyfikować, a narzucanie takiej spuścizny uznaje się za sposób wykluczania imigrantów i ich dzieci. Ostatnim wreszcie argumentem przeciwko ideologii multikulturalizmu jest niepożądany pluralizm prawny, który jest jej wynikiem<sup>94</sup>. Argument ten jest bodajże najważniejszy z punktu widzenia niniejszej pracy.

Ważne jest przy tym, by pamiętać, to co powtarzają antropolodzy i krytycy ideologii multikulturalizmu, a mianowicie współcześnie nie ma już kultur izolowanych, jednorodnych<sup>95</sup> i autarkicznych. Klasyczny relatywizm kulturowy tak właśnie zakładający i opierający się herderowskiej koncepcji kultury nie ma dzisiaj większej racji bytu. Kultury, czy też wspólnoty kulturowe wchodzące w kontakt kulturowy nieuchronnie się zmieniają, ewoluują i redefiniują swoją tożsamość i odrębność, porzucają jedne obyczaje, inne modyfikują, a jeszcze inne przyjmują i uznają za swoje. Inną jednakże kwestią jest zakres takiego kontaktu międzykulturowego. Nie sposób przecież zaprzeczyć, że wciąż istnieją na pograniczach i peryferiach cywilizacji wspólnoty tubylcze które trwają we względnej izolacji, oddaleniu geograficznym i kulturowym od centrum, jak górale andyjscy lub Indianie w Amazonii, których kontakt z kulturą oficjalną jest szczątkowy. Które wciąż jeszcze przypominają swoją strukturą bardziej kultury herderowskie niż te współczesne hybrydy, zróżnicowane i połączone sieciowo między sobą. Czy takie kultury powinny być traktowane w sposób odmienny? Czy powinien przysługiwać im szerszy zakres tolerancji niż grupom, które weszły w kontakt międzykulturowy dobrowolnie, np. emigrantom z takich wspólnot? Odpowiedź na to pytanie wydaje się twierdząca.

Problem z esencjonalizmem i reifikacją kultury mają jednak nie tylko sami koryfeusze multikulturalizmu, Ch. Taylor, W. Kymlicka czy decydenci polityczni

---

<sup>92</sup> ibidem, str. 346

<sup>93</sup> ibidem, str. 347

<sup>94</sup> ibidem, str. 348

<sup>95</sup> por. W. J. Burszta, *Tolerancja w dyskursie antropologicznym* [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Poznań 2004, str. 17; A. Posern-Zieliński *Negocjowanie tolerancji, czyli między groźbą konfliktu a dążeniem do współdziałania* [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Poznań 2004, str. 27; W. Welsch *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury* i in.

kształtujący politykę państwa wobec mniejszości. Również same feministki krytykujące multikulturalizm opierają się na koncepcji kultury jako spójnych, wyraźnie odgraniczonych i autogenicznych bytów<sup>96</sup>. Jednak to właśnie feministki zdemaskowały tendencję do reifikowania i esencjonalistycznego traktowania kultur, tłumacząc, że takie dyskursy o kulturach, pozwalają mocniejszym członkom grupy kodyfikować i petryfikować praktyki i zwyczaje, które normalnie podlegają ciągłej zmianie i wewnętrznej kontestacji i tym samym pozwalają ustalać ich własne autorytarne i konserwatywne interpretacje, którymi posługują się, by wymusić posłuszeństwo członków grupy i utrzymać *status quo*<sup>97</sup>.

Brytyjska badaczka Anne Phillips widzi problemy związane z postrzeganiem kultur jako ograniczonych, odrębnych i zorganizowanych wokół kilku kluczowych wartości konstruktów, które dążą do przedstawiania ludzi jako bezwolne jednostki, ślepych wykonawców zasad i norm swojej grupy którzy nie mogą ponosić odpowiedzialności za swoje czyny i od których nie można wymagać, by przestali tak postępować. Taka tendencja -swoistego etnicznego redukcjonizmu- jest dużo mocniejsza niż przypisywania ludziom danego zachowania z powodu płci lub innej zmiennej. Prowadzi to do postrzegania ludzi z innych niezachodnich kultur jako sterowanych innymi wartościami, nieliberalnymi i niezrozumiałymi dla zachodniego umysłu<sup>98</sup>. Leti Volpp, która również krytykuje esencjonalistyczne pojmowanie kultury<sup>99</sup>, zauważa, że kultura jest przywoływana, gdy wyjaśnia się przyczyny przemocy przeciwko kobietom z mniejszości, natomiast nikt się na nią nie powołuje, gdy mowa o przemocy wobec kobiet lub aberracjach dokonywanych przez członków grupy większościowej<sup>100</sup>. Tak jakby ludzie z mniejszości, gdy dopuszczają się przemocy wobec kobiet lub innych niecnym postępków działali pod dyktando swoich norm kulturowych, zaś ludzie z grupy większościowej w ogóle nie mieli kultury, a ich działanie było dyktowane osobistym wyborem. Kultura więc oprócz mocy

---

<sup>96</sup> Okin pisze, że większość kultur świata jest patriarchalna i większość kultur mniejszościowych, które domagają się specjalnego traktowania są bardziej patriarchalne od kultur większościowych, czyli zachodniej. S.M. Okin, op. cit., str. 14, 17

S.M. Okin posługuje się stereotypami kulturowymi na temat patriarchy niektórych kultur. Jej podejście jest protekcjonalne i redukcjonistyczne. Por. Homi K. Bhabha "Liberalism's Sacred Cow" [w:] *Is Multiculturalism Bad for Women?* (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press 1999, str. 78- 84

W istocie, S.M. Okin można zarzucić przede wszystkim, nie tyle esencjonalizm kulturowy, ile ustawianie w całkowitej opozycji wszystkie kultury świata jako patriarchalne z definicji i przedstawianie kobiet w tych kulturach jako ofiar, które potrzebują ochrony, do kultury zachodniej-liberalnej, która według niej jako jedyna uznaje równe prawa kobiet. Okin, op. cit., str. 24; A. Phillips. *Multiculturalism...* op. cit., str. 26-26

Również A. Shacher przyjmuje koncepcję kultury jako bytu monolitycznego. Zrównuje "tożsamości grupowe" ze "wspólnotami nomoi" i rozumie je jako "religijnie zdefiniowane grupy ludzi, którzy dzielą szczegółowe i odrębne (od innych grup) przekonania, które rozciągają się na tworzenie norm prawnych oraz odrębną kulturę. Shachar, op. cit., str. 2.

S. Benhabib, op. cit., str. 123; S. Song, op. cit., str. 4

<sup>97</sup> A. Phillips, *Multiculturalism without Culture*, Princeton University Press 2007, str. 18

<sup>98</sup> A. Phillips, *Multiculturalism...*, str. 31, 45, 56

<sup>99</sup> L. Volpp, *Feminism v. Multiculturalism*, „*Columbia Law Review*” 101 (2001), str. ...

<sup>100</sup> *ibidem*, str. 1187

L. Volpp, *Blaming Culture for Bad Behavior*, „*Yale Journal of Law & Humanities*”, vol. 12:89 (2000),



formułowania żądań politycznych, jest ewentualnym sposobem na wytłumaczenie pozornie irracjonalnego zachowania<sup>101</sup>.

Trudno więc odmówić słuszności wnioskowi A. Phillips, że kultura w zasadzie stała się eufemizmem na określenie rasy lub etniczności, żywiąc dyskurs o niezmiennych i nie do przewyciężenia różnicach między grupami oraz jeszcze bardziej wyolbrzymiając różnicę kulturową. Na praktycznym poziomie kiedy kultura jest przywoływana jako podstawa żądania politycznego, żądanie ma największe szanse na powodzenie, gdy łączy się z etnicznością lub religią. Wszak żądania oparte o normy religijne są w państwach liberalnych tak mocno przywiązanych do zasady swobody wyznania prawie niepodważalne. Jest to też jedna z przyczyn trwałego zatarcia granic w dyskursie między rasą, etnicznością, kulturą i religią<sup>102</sup>.

Podobnie uważa też Zygmunt Bauman, według którego multikulturalizm jest siłą społecznie konserwatywną. Otóż wielokulturowość jako praktyka polityczna oparta o idee multikulturalizmu posługując się postulatami liberalnej tolerancji i zapewnienia wspólnotom prawa do publicznego uznania ich tożsamości oraz prawa do samostanowienia doprowadza do zaakceptowania i utrwalenia nierówności społecznej pod płaszczykiem „różnicowania kulturowego”. „Na mocy tego lingwistycznego zabiegu moralna brzydota nędzy przedzierzga się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej magicznie w estetyczną urodę kulturowej różnorodności”<sup>103</sup>. Tym samym idea wielokulturowości wspiera-świadomie lub nie- ciemną stronę globalizacji- tę dziką, bezosobową, ponad władzą polityczną, potęgującą nierówności społeczne i umykającą wszelkiej odpowiedzialności. Paradoksalnie więc nowy „kulturalizm”, choć wyrosły ze sprzeciwu wobec rasizmu, zastąpił go w wyjaśnianiu nierówności, które, podobnie jak rasizm, utrwała. Usprawiedliwia ludzkie nierówności poprzez uznanie je sytuację, której zmienić nie można lub w którą interweniować się nie powinno w imię szacunku dla odmiennych wartości kulturowych<sup>104</sup>. Dlatego dla Baumana wielokulturowość implikuje dwa twierdzenia: (1) że ludzie mają prawo do odmienności oraz (2) że ludzie mają prawo do obojętności na ludzką odmiennosc. O ile pierwsze twierdzenie nie budzi jego większych zastrzeżeń, o tyle drugie wydaje mu się niepokojące. Fakt uznania kulturowej różnicy jest punktem wyjścia do politycznego (deliberatywnego) ustalenia *modus vivendi* a nie celem samym w sobie. Zaś ramami takiego dyskursu, poza które nie powinno się wykraczać, są, przywołując myśl J. Habermasa, jest demokratyczne państwo konstytucyjne, którego zasady mają chronić obywatela przed przemocą wspólnoty<sup>105</sup>.

Również według Seyli Benhabib kultura stała się powszechnie stosowanym synonimem i znacznikiem tożsamości oraz wyróżnikiem. Postrzeganie kultury jako

---

<sup>101</sup> A. Kuper, *Culture. The Anthropologists' Account*. Harvard University Press, 1999, str. 10. [w:] A. Phillips, *Multiculturalism...*, str. 46

<sup>102</sup> Por. A. Phillips, *Multiculturalism...* str. 17, 54, 61

<sup>103</sup> ibidem, str. 63

<sup>104</sup> ibidem, str. 64

<sup>105</sup> ibidem, str. 79, 83

odrębnych bytów, podkreślanie ich granic i odmienności od pozostałych jako własności jakiejś grupy etnicznej lub rasy, wyolbrzymianie ich wewnętrznej homogeniczności grozi potencjalnym legitymizowaniem represyjnych żądań podporządkowania jednostki grupie oraz traktowaniem kultury jako odznaki grupowej tożsamości, fetyszyzowania jej i duszeniem w zarodku jakiegokolwiek krytycznej analizy i możliwej kontestacji. Prowadzi też do uciszania odrębnych/przeciwnych głosów i sprzecznych perspektyw oraz przyznaje głównym i dominującym narracjom prawo określania, co jest tradycją kulturową, kto jest w grupie, a kto poza nią. S. Benhabib nazywa taką fałszywą epistemologię „redukcjonistyczną socjologią kultury” i wzywa do przyjęcia perspektywy społecznego konstrukttywizmu, który ma być całościowym wyjaśnieniem różnic kulturowych i przeciwstawia się próbom w normatywnej teorii politycznej, które reifikują kulturę i walki o uznanie<sup>106</sup>. Polityka tożsamości/ różnicy jest dotknięta paradoksem chęci ochrony czystości czegoś z natury „nieczystego”. Esencjonalizm kulturowy wypływa z romantycznych wyobrażeń J.G. Herdera oraz dorobku antropologii społecznej Bronisława Malinowskiego, Evansa Pritcharda, Margaret Mead czy Claude Levi-Straussa, którzy krytykowali eurocentryczne domniemania kulturowe i postrzegali kultury jako całości społecznych systemów i praktyk o określonym znaczeniu, symboli, które mają własną odrębną logikę i nieredukowalną do intencji tych, którzy swoimi działaniami i czynami ją kultywowali i reprodukowali<sup>107</sup>. Widzieli je od zewnątrz jako byty spójne, jednolite, harmonijne, które przemawiają tylko jednym głosem i jedną narracją. Współcześnie trudno mówić o kulturach jako zamkniętych i zupełnie odrębnych całościach, kultury się przenikają i są dynamiczne. Znajdują się w stałym procesie konstruowania i interakcji z innymi i negocjowania.

Powyższe różne, czy to esencjonalistyczne czy konstruktivistyczne, pojmowanie kultury okazuje się, ma kolosalne implikacje na gruncie prawa karnego, a dokładnie kwestii obiektywnego przypisania. Jeśli bowiem jednostka działa pod dyktando swoich norm kulturowych i jest to dla niej imperatyw mocniejszy niż siła woli, nie może ponosić (pełnej) odpowiedzialności za swój czyn.

W ostatnich latach badacze i teoretycy multikulturalizmu, w tym jego feministyczni krytycy, zwrócili się w stronę praktyki i procedur demokracji deliberatywnej jako optymalnej drogi rozwiązywania konfliktów kulturowych, twierdząc, że interkulturowy dialog może doprowadzić do bardziej kulturowo wrażliwego konsensusu na temat podstawowych wartości, a zarazem pozwoli uniknąć uciekania do zewnętrznych zasad sprawiedliwości jako argumentu ucinającego debatę<sup>108</sup>. S. Benhabib zgadza się za J. Habermasem, że tylko te normy i ustalenia normatywne mogą być uznane za ważne i wiążące, jeśli wszystkie zainteresowane osoby, czyli te których dotyczą ewentualne konsekwencje unormowania, mogą wziąć udział w praktycznym dyskursie, w którym unormowanie zostałoby przyjęte, pod

---

<sup>106</sup> S. Benhabib, op. cit., str. 1, 4-5, 102

<sup>107</sup> S. Benhabib, op. cit., str. 17, 3

<sup>108</sup> A. Phillips, *Multiculturalism...* str. 41

warunkiem jednak powszechnego szacunku i wzajemnej równości między członkami dyskursu<sup>109</sup>.

Również Monique Deveaux uważa, że tylko otwarte demokratyczne procedury dyskursu i podejmowania decyzji politycznych oraz pozwolenie członkom dyskursu na kształtowanie proponowanych rozwiązań, stanowi właściwy sposób rozwiązywania konfliktów kulturowych w wielokulturowych społeczeństwach. Słowem, do dyskursu powinni być włączeni przede wszystkim ci, dla których rzeczony zwyczaj grają centralną rolę i tam, gdzie to tylko możliwe proponować reformy ich własnych praktyk układów społecznych. Deliberacja taka jednak musi się odbywać zgodnie z zasadami nie dominacji (czyli wzajemnej równości), politycznego włączenia oraz możliwości rewizji<sup>110</sup>.

Także Bhikhu Parekh uważa, że ustalenia granic tolerancji państwa i społeczeństwa przyjmującego wobec obcych praktyk i zwyczajów powinno się odbywać w drodze dialogu wszystkich zainteresowanych grup. Osiągnięty w ten sposób konsensus nie może jednak naruszać podstawowych praw człowieka, głównych wspólnych wartości oraz zasady 'nie szkodzić'. Reguły te określa jako „operatywne/obowiązujące publiczne wartości społeczeństwa” (*operative public values of society*)<sup>111</sup>.

Wobec tego wyłania się pytanie, czy również w drodze publicznego dyskursu można rozstrzygać o tak ważnych i głęboko sprzecznych z ideą równości płci i praw człowieka praktykach, jak analizowane w dalszej części opresyjne praktyki kulturowe? Czy liberalne i demokratyczne państwo prawa, posiadając ustalony już zestaw fundamentalnych praw, które jest zobowiązane chronić, może sobie pozwolić na wyjątki w przyznaniu tej ochrony, lub czy może zostawić innym (niezależnym, jak na przykład sądy bądź cedować to na przywódców mniejszości kulturowych, czy zostawić w gestii samej wspólnoty) podmiotom decyzję co do tego, czy daną praktykę penalizować?

Opresyjne dla kobiet praktyki kulturowe należy traktować i analizować nie tylko w kontekście polityk wielokulturowości, granic tolerancji dla innych kultur, czy ogólnego problemu miejsca imigrantów w nowym społeczeństwie, ale również jako odrębne naruszenie praw człowieka kobiet stanowiące pogwałcenie prawa międzynarodowego. Aktualnie już jednogłośnie i zdecydowanie są one potępiane przez społeczność międzynarodową. Stanowi to niezwykle ważny element zmiany polityki i podejścia do określonych praktyk przez kraje zachodnie. Zwyczaje i tradycje kulturowe szkodliwe dla kobiet w ostatnich dwóch dekadach skupiły na sobie ogromną uwagę społeczności międzynarodowej. Zakwalifikowano je jako przemoc ze względu na płeć i przemoc wobec kobiet, które, mimo że dokonywane co do zasady w sferze prywatnej i nie przez osoby działające w imieniu państwa, zostały uznane za naruszenie praw człowieka, któremu państwa mają obowiązek przeciwdziałać

---

<sup>109</sup> S. Benhabib, op. cit., str. 11, 142-143

<sup>110</sup> M. Deveaux, *Gender...*, op. cit., str. 89-126, 89, 113

M. Deveaux, *Cultural Pluralism and Dilemmas of Justice*, Cornell University Press, 2000

<sup>111</sup> B. Parekh, op. cit., str. 268-273

wszystkimi dostępnymi środkami i za które są odpowiedzialne międzynarodowo. Takie podejście sprawiło, że rządy krajów, zachodnich jak i tych, gdzie praktyki są endemiczne, zmieniły swoje nastawienie do zjawiska, a czasami w ogóle dopiero je zauważyło. Jest to więc ważna perspektywa, która rzutuje na kształt reakcji prawnokarnej na dane praktyki i która w dalszej analizie nie może być przeoczona.

#### 4. Sposoby reakcji na konflikty kulturowe w państwach liberalnych

Demokracja liberalna w obliczu narastającej presji imigracyjnej oraz żądań już osiadłych mniejszości kulturowych staje w obliczu następujących problemów<sup>112</sup>: czy migranci powinni się asymilować; czy można ograniczać imigrację; jak powinno się traktować imigrantów i jaki powinien być zakres tolerancji wobec imigranckich grup. Najważniejszym instrumentem regulującym te kwestie jest niewątpliwie sfera stanowienia i stosowania prawa. Aleksander Posern- Zieliński przestrzegając przed „dzikim pluralizmem prawnym”, jaki może grozić państwom wielokulturowym i rozważając ewentualne ograniczenia tolerancji wyróżnia cztery jej obszary, w których dochodzi do kolizji wartości i które zatem wymagają pewnej regulacji ze strony państwa: normy i praktyki religijne, zasady i poglądy ideologiczne, normy i praktyki obyczajowe oraz normy i praktyki prawne<sup>113</sup>.

Aspiracje grup etnokulturowych są ambiwalentne z punktu widzenia aksjologii nowoczesnego państwa demokratycznego. Z jednej bowiem strony indywidualizm i tradycja tolerancji są trzonem filozofii liberalnej i fundamentem praw podmiotowych, z drugiej jednak te dwie wartości wobec żądań grup etnokulturowych stoją ze sobą w sprzeczności. Zbytняя tolerancja wobec takich grup może ograniczyć w znacznym stopniu podstawowe prawa jej członków, których ochronę państwo ma obowiązek zapewniać.

Debata publiczna wokół żądań grup kulturowych koncentruje się raczej na prawach grup etnicznych niż grup światopoglądowych lub tożsamościowych (np. geje, lesbijki, ekolodzy czy nawet niepełnosprawni) a to uwagi na większy zakres żądań oraz potencjalną destabilizację polityczną, jaką mogą wywołać<sup>114</sup>, co z kolei ma związek ze wzrostem znaczenia etniczności dla tożsamości jednostek w zglobalizowanym świecie<sup>115</sup>. Żądania takich grup i przyznane im prawa i koncesje określa się jako prawa kulturowe, gdyż przyznawane są jednostkom lub grupom na podstawie ich przynależności do mniejszości kulturowej określającej się w opozycji do grupy większościowej. Specyficzne regulacje prawne mają służyć przyjęciu i

---

<sup>112</sup> K. Jaskułowski *Problem imigrantów z perspektywy liberalnego nacjonalizmu* [w:] red. W.J. Burszta, J. Serwański „Migracja-Europa-Polska” Poznań 2003

<sup>113</sup> A. Posern-Zieliński *Negocjowanie tolerancji, czyli między groźbą konfliktu a dążeniem do współdziałania* [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Poznań 2004, str. 35-36

<sup>114</sup> I. Shapiro, W. Kymlicka (ed.) *Ethnicity and Group Rights* New York University Press 1997, str. 10

<sup>115</sup> por. A. Appadurai *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005, M. Castells *Siła tożsamości* Warszawa 2008

pogodzeniu etnicznego i kulturowego pluralizmu w wielokulturowym społeczeństwie. Mają przekuć wielokulturowość faktyczną w normatywną i polityczną. Ale mogą również doprowadzić do izolacji i wykluczenia określonych mniejszości, stworzenia głębokich podziałów między grupami społecznymi a wręcz doprowadzić do wyodrębnienia paralelnych społeczeństw w jednym kraju, które niewiele mają ze sobą wspólnego, żywią wzajemną niechęć i podlegają różnym prawom w nierównym stopniu gwarantującym ich członkom ochronę.

Normatywna i polityczna akomodacja grup kulturowych może polegać na:<sup>116</sup> wyłączeniu określonych praktyk kulturowych spod ogólnie obowiązujących przepisów- nakazów lub zakazów (*exemptions*), np. zwolnieniu Sikhów w Wielkiej Brytanii z obowiązku noszenia kasku podczas jazdy motocyklem lub przyznaniu Indianom prawo polowania w rezerwach; zapewnieniu pomocy w wykonywaniu czynności, które członkowie grupy większościowej wykonują samodzielnie (np. akcje afirmatywne, wspieranie stowarzyszeń etnicznych, zapewnianie tłumacza w urzędach); przyznaniu praw samorządowych, autonomii lub suwerenności mniejszościom kulturowym lub narodowym (np. stworzenie federacji lub przyznanie autonomii terytorialnej Indianom), ustanowieniu ograniczeń swobody nieczłonków grupy na terytorium grupy w celu ochrony kultury grupy (np. ograniczenia użycia języka angielskiego w Quebecu lub kupowania ziemi przez Nieindian na ich terytorium), wewnętrznych ograniczeniach swobody dotyczących członków grupy a zwiększających kontrolę ich zachowania (np. wydziedziczenie dzieci, które zawierają małżeństwa poza grupą, wykluczanie dysydentów); uznaniu i egzekwowaniu norm prawa zwyczajowego przez oficjalny system prawny (np. uznanie tradycyjnych norm prawa rodzinnego dla członków grupy); przyznaniu reprezentacji grupom mniejszościowym we władzy oraz uznaniu roszczeń symbolicznych (np. uznanie wartości, statusu lub istnienia określonych grup w państwie, dostosowania kalendarza świąt, zmian okresu wakacji, zmiany nazw geograficznych lub dostosowanie programu nauczania w szkołach).

Prawo, w tym również prawo karne jest systemem norm, który ma zadanie regulować, kształtować, ale przede wszystkim reagować na zmiany społeczne i nowe zjawiska zachodzące w sferze faktycznej. Nie powinno więc zostać obojętne na nowe zjawiska i praktyki społeczne. Różnorodne tradycje i praktyki kulturowe, które pojawiły się w krajach zachodnich wraz z napływem grup imigrantów z byłych kolonii, Azji czy Afryki, weszły w obszar stosunków społecznych i zachowań regulowanych przez normy prawnokarne. Zrodziło się więc pytanie, czy w imię wielokulturowości mogą również zostać uwzględnione przez system prawa karnego, a jeśli tak, to jak? Pytanie, do jakiego stopnia należy je uwzględniać i czy w ogóle prawo karne może być elastyczne wobec różnic kulturowych jest częścią szerszej debaty o normatywnej akomodacji wielokulturowości. Należy jednak mieć na względzie, że prawo karne jest gałęzią prawa inną od pozostałych i należy się tej

---

<sup>116</sup> Klasyfikację praw kulturowych podaje za: J.T. Levy *Classifying Cultural Rights* [w:] I. Shapiro, W. Kymlicka (ed.) *Ethnicity and Group Rights*, New York University Press 1997, str. 22- 66

specyficznie osobna refleksja. Rozwiązania i założenia przyjęte w innych gałęziach prawa, nie zawsze da się implementować na gruncie prawa karnego.

Z jednej strony przystosowanie przepisów prawa pracy do innego kalendarza świąt, sposobów ubioru grup mniejszościowych czy tradycji kulinarnych, publiczne dotowanie działalności stowarzyszeń grup mniejszościowych, również dokonywanie pod flagą wielokulturowości nie jest równoznaczne z dopuszczalnością powoływania na kulturę sprawców przestępstw jako usprawiedliwianie czynów, którymi wywołali szkodę lub krzywdę innym ludziom. Prawo karne pełni szczególną rolę w chronieniu wartości uznanych przez ustawodawcę za ważne dla całego społeczeństwa. Zróżnicowana ochrona w zależności od pochodzenia kulturowego sprawcy może kłócić się z *raison d'être* prawa karnego w państwie liberalnym.

Z drugiej strony być może istnieją ważne powody, uznawane nawet przez ludzi krytycznie odnoszących się do ideologii wielokulturowości, które przemawiają za dopuszczeniem argumentów o odmiennych wartościach kulturowych stojących za popełnionym przez sprawcę czynem. Zważywszy na *ius puniendi*, jakim dysponuje państwo i możliwość ingerencji w podstawowe prawa jednostki, jak prawo do życia (w przypadku stosowania kary śmierci) i wolności, może wydawać się uzasadnione, aby oskarżony miał możliwość powołania się na jak najszerszy zakres okoliczności, które mogłyby wyjaśnić jego czyn i dostosować karę do jego indywidualnej sytuacji.

Prawo karne wobec konfliktu kulturowego w postaci opresyjnej praktyki kulturowej staje przed dylematem, czy należy ją karać. Tak więc najpierw ustawodawca musi odpowiedzieć na pytanie czy daną praktykę należy kryminalizować. Czy w obliczu konfliktu norm kulturowych (kultury kraju przyjmującego czy dominującej oraz kultury mniejszości, lub norm zwyczajowych) należy daną praktykę potępić, czy w imię tolerancji i uznania prawa do różnicy kulturowej należy ją tolerować.

Jednak nawet jeśli fakt, że dana praktyka kulturowa powinna (po)zostać skryminalizowana jest oczywisty, wyłania się kolejne istotne w kontekście wielokulturowości pytanie, a mianowicie, jak karać. Może należy go karać łagodniej, z uwagi na pochodzenie kulturowe sprawcy, czy może wręcz przeciwnie, należy nałożyć sankcję surowszą, by podkreślić karygodność i niedopuszczalność danej praktyki w nowym społeczeństwie.

Jeśli dana tradycja kulturowa nie realizuje znamion typu czynu zabronionego, sprawca nie narusza norm prawa karnego. Jednakże ustawodawca może zdecydować o kryminalizacji danej praktyki, którą uważa za problemową i godzącą w fundamenty ustrojowe lub uniwersalne wartości, na których zbudowane jest państwo. Przykładem takich praktyk mogą być wymuszone małżeństwa lub noszenie muzułmańskich chust. Istnieją również praktyki, które same w sobie naruszają istniejące typy czynów zabronionych i ich kryminalizacja wydaje się oczywista. Tak jest niewątpliwie w przypadku zbrodni honorowych czy okaleczenia kobiecych genitaliów. Naruszane dobra prawne wydają się zbyt cenne, by prawo karne miało odstąpić od interwencji.

I wreszcie, ustawodawca może uznać, że daną praktykę, choć narusza np. przepisy bezpieczeństwa, można jednak tolerować i postanawia poprzez ustanowienie

wyłączenia stosowania (*exemptions*), tolerować ją tylko w odniesieniu do określonej grupy (jak choćby pozwolenie Sikhom na nieużywanie kasków bezpieczeństwa podczas jazdy motocyklem).

Tak więc prawo karne w obliczu kontrowersyjnych praktyk kulturowych będących przejem konfliktu wartości staje w obliczu pytań, czy karać oraz, jeśli tak, to jak karać. Kwestie mogą być rozpatrywane na trzech płaszczyznach: decyzji o użyciu norm prawnokarnych (spośród innych gałęzi prawa), tworzenia norm prawnokarnych (decyzje kryminalizacyjne) lub stosowania norm prawa karnego.

## 5. Wyzwania dla prawa karnego w społeczeństwach wielokulturowych

Polityka wielokulturowości, zwana też polityką „uznania” lub „różnicy”, na podstawie której mniejszości kulturowe domagają się uznania swojej odrębności i aksjologicznej autonomii w sferze publicznej i prywatnej jest co do zasady zgodna z ideałami państwa demokratycznego i liberalnego. Jednakże w szczegółach może się okazać trudne, o ile w ogóle możliwe do pogodzenia z dogmatyką prawa karnego. Przykładem napięcia między systemem prawa karnego a wielokulturowością jest przedmiot niniejszej rozprawy, czyli przestępstwa motywowane kulturowo oraz tzw. obrona przez kulturę.

Pytanie wielokulturowe, które na gruncie ustrojowym brzmi, jak dostosować wielokulturowość współczesnych społeczeństw i różnorodność niewspółmiernych i kolidujących niekiedy systemów wartości do wymogów stabilności ustrojowej demokratycznego państwa prawa, na gruncie prawa karnego przybiera postać pytania o słuszność: **czy karanie członka mniejszości kulturowej według praw i norm należących do kultury większościowej jest słuszne i zasadne?**

Z kryminologicznego punktu widzenia normy prawa karnego oraz instytucje sformalizowanej kontroli prawnej służą zapewnieniu porządku i ładu społecznego poprzez „wymuszanie” na członkach społeczeństwa zachowań zgodnych z narzuconymi normami. Jak jednak konstatuje Janina Błachut, całkowite wyeliminowanie zachowań niezgodnych z normami jest niemożliwe przynajmniej z trzech powodów<sup>117</sup>. Po pierwsze, normy określają pewne idealne wzorce zachowań, pewne społeczne oczekiwania odnośnie tego jak jednostki powinny postępować, a nie sposoby faktycznego ich działania. Po drugie, normy prawa karnego nigdy nie są stanowione w sytuacji pełnego konsensusu i akceptacji wszystkich grup społecznych tudzież nigdy nie wyrażają i nie chronią w równym stopniu interesów wszystkich członków społeczeństwa. Po trzecie, dynamika życia społecznego i interakcji między ludźmi sprawia, że ludzie nie zawsze zachowują się jak powinni lub jak tego się od nich oczekuje. „Wraz z wytworzeniem normatywnych i instytucjonalnych ram dla działań jednostek, w społecznej rzeczywistości pojawiają się zawsze działania

---

<sup>117</sup> J. Błachut, *Polityka karna i stan przestępczości*, [w:] red. A. Marek, *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, Warszawa 2010, str. 147, paragraf 14

zarówno zgodne, jak i niezgodne ze społecznymi nakazami i zakazami”<sup>118</sup>. Treść norm prawa karnego oraz ich egzekwowanie nie służą zatem wyłącznie prostemu „wymuszaniu” na ludziach działań społecznie pożądanych, ale na poziomie bardziej ogólnym „orientowaniu” społeczeństwa, które dobra prawne i wartości są dla ogółu społeczeństwa najważniejsze i zasługują na największą ochronę.

Przywołując słowa Andrzeja Marka, współczesne prawo karne przyjmuje aksjologię odpowiadającą demokratycznemu państwu prawa, w którym prawo karne służy ochronie systemu podstawowych wartości w społeczeństwie i nie jest wyłącznie instrumentem polityki grupy aktualnie dzierżącej władzę<sup>119</sup>. Powinno zatem odzwierciedlać zbiorowy konsensus co do podstawowych wartości, które należy bezwzględnie chronić.

Chodzi przede wszystkim o podstawowe wartości ludzkie, jak życie, zdrowie, godność oraz bezpieczeństwo. Ma chronić godność człowieka i inne prawa człowieka od strony negatywnej, czyli zabezpieczać przed niszczącymi ich ideę zachowaniami.<sup>120</sup> Jako szczególna gałąź prawa, która dysponuje najostrejszymi środkami przymusu odróżnia się od innych gałęzi następującymi cechami.<sup>121</sup> Po pierwsze, powinno kierować się zasadą humanizmu, czyli chronić godność człowieka, zarówno sprawcy jak i ofiary. Po drugie, ma charakter imperatywny i wartościujący. Prawo karne ustanawiając nakazy i zakazy komunikuje społeczeństwu, jakie dobre i w jakim zakresie –wyrażonym rozmiarem i rodzajem grożących za ich naruszenie sankcji- są chronione. Po trzecie, prawo karne jest zespołem norm powinnościowych i ma charakter sankcjonujący. Wymaga w sposób bezwzględny przestrzegania określonych norm, rudymenarnych wzorców postępowania i nienaruszania chronionych dóbr pod groźbą kary. Po czwarte ma charakter uniwersalny, w tym sensie, że nie reguluje jednej tylko sfery stosunków społecznych, np. relacji rodzinnych, ale wzorce postępowania w nim zawarte odnoszą się do wszystkich dziedzin życia. Po piąte wreszcie, pełni rolę subsydiarną. Jego instrumentarium powinno być stosowane przez ustawodawcę dopiero wtedy, gdy inne, mniej represyjne środki prawne, okażą się niewystarczające do zapewnienia ochrony określonym podmiotom, stosunkom społecznym lub dobrom prawnie chronionym. W tym sensie prawo karne stanowi *ultima ratio*, stosowanie sankcji karnych nie powinno być traktowane jako zwyczajna i powszechna forma regulowania stosunków społecznych, ale wyłącznie wtedy, gdy jest to niezbędne dla ochrony tych stosunków oraz podstawowych praw człowieka.

Współczesna nauka prawa karnego wyróżnia cztery główne funkcje prawa karnego: ochronną, sprawiedliwościową, gwarancyjną oraz kompensacyjną<sup>122</sup>.

---

<sup>118</sup> ibidem, str. 147

<sup>119</sup> *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, red. A. Marek, Warszawa 2010, str. 6

<sup>120</sup> por. A. Wąsek, *Projekt kodeksu karnego a międzynarodowe standardy praw człowieka* [w:] red. T. Bojarski, E. Skrętowicz, *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin, 1993, str. 60

B. Wojciechowski, *Interkulturowe...*, str. 285-286

<sup>121</sup> *System Prawa Karnego...*, str. 7-10

<sup>122</sup> por. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna.*, Kraków 2010, str. rozdział II, str. 39-46

*System Prawa Karnego...* str. 10- 21



Funkcja ochronna służy ochronie stosunków społecznych i najważniejszych dóbr przed atakami, ma zapobiegać i wzmacniać w społeczeństwie poczucie obowiązku i przestrzegania najważniejszych norm. Funkcja sprawiedliwościowa ma związek z zaspokojeniem społecznego poczucia sprawiedliwości. Ma wzmacniać w odczuciu społecznym przekonanie, że zło jest piętnowane, a jego sprawca doznaje zasłużonej dolegliwości<sup>123</sup>. Funkcja gwarancyjna polega na zabezpieczeniu jednostki przed możliwością wykorzystania prawa karnego w sposób sprzeczny z pryncypiami demokratycznego państwa prawa. Wyraża się w przestrzeganiu zasad: ustawowej określoności czynu zabronionego oraz grożącej za nie kary (*nullum crimen et nulla poena sine lege*) oraz zakazu wstecznego działania prawa (*lex retro non agit*). I wreszcie funkcja kompensacyjna ma zminimalizować napięcie w społeczeństwie i wśród pokrzywdzonych przestępstwem napięcie wywołane jego popełnieniem, ma „naprawić” wyrządzone zło. Prawo karne oprócz ukarania sprawcy ma doprowadzić do naprawienia wyrządzonej popełnionym czynem szkody.

Na pierwszy plan wysuwa się funkcja ochronna, z którą ściśle są związane funkcje afirmacyjno-motywacyjna oraz prewencyjno-wychowawcza<sup>124</sup>. Prawo karne ma przede wszystkim za zadanie chronić najważniejsze stosunki i dobra w społeczeństwie przed najgroźniejszymi nań zamachami- zachowaniami społecznie szkodliwymi określonymi jako przestępstwa. Aby ten cel osiągnąć prawo karne dysponuje trzema środkami: zagrożeniem karą, wymierzeniem kary oraz jej wykonaniem<sup>125</sup>. Celem samego zagrożenia karą jest głównie prewencja ogólna- zmotywowanie jednostki by poprzez świadomość zagrożenia wymierzenia jej kary za naruszenie normy, tego naruszania poniechała. Wymierzenie kary potwierdza obowiązywanie i ważność naruszonego czynem zabronionym dobra poprzez ogólne zapewnienie na przyszłość faktycznej i normatywnej wartości naruszonej normy (prewencja ogólna) oraz nakłonienie konkretnego sprawcy do przestrzegania naruszonej przez niego normy (prewencja szczególna). Wreszcie wykonanie kary ma poprzez resocjalizację wzmocnić normatywne wzorce zachowania. Słowem, kara ma służyć zapewnieniu faktycznej i normatywnej wartości określonych norm zachowania. By tak było, przyjmujemy, że sprawca i jednostki w społeczeństwie były zdolne do przestrzegania tych norm, dysponowały wolną wolą i rozumem, czyli były rozsądnymi i autonomicznymi podmiotami oraz były zdolne uniknąć sprzecznego z normą zachowania, czyli można było im przypisać odpowiedzialność karną i były zdolne ponosić winę<sup>126</sup>. Kara zatem implikuje indywidualną przypisywalność naruszenia normy oraz wymagalność zachowania zgodnego z normą. Oznacza to, że „przedmiotem karnoprawnych norm zachowania mogą być zatem tylko takie ludzkie reakcje, którymi można świadomie sterować”<sup>127</sup>. Tylko wtedy prawnokarna reakcja

---

<sup>123</sup> W. Wróbel, A. Zoll, Polskie prawo karne... op .cit., str. 43

<sup>124</sup> *System Prawa Karnego...* str. 11, 12 i nast.

<sup>125</sup> H. J. Rudolphi, *Cel państwowego prawa karnego a karnoprawne formy przypisania*, [w:] *Przestępstwo –kara- polityka kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Tomasza Kaczmarka*, Zakamycze 2006, str. 544 i nast.

<sup>126</sup> *Ibidem*, str. 546

<sup>127</sup> *ibidem*, str. 551

będzie miała sens jako potrzebna do wzmocnienia ogólnej świadomości obowiązywania normy.

Warto w tym miejscu przytoczyć głos kanadyjskiego uczonego Richarda Dubé, który analizując ewolucję nowoczesnego systemu prawa karnego, widzi pewną zmianę<sup>128</sup>. Zakłada on, że podstawową funkcją prawa karnego jest ochrona społeczeństwa poprzez zapewnianie ochrony podstawowych wartości. Jednocześnie inspirowane jest myślą Niklasa Luhmanna i jego teorią systemów społecznych, według którego podstawową funkcją prawa jako systemu społecznego jest stabilizacja ekspektatyw normatywnych. Stwierdza następnie, że ludzie pomimo istnienia systemu zakazów i nakazów chroniących fundamentalne dla społeczeństwa wartości, wciąż uparcie te normy naruszają i przestępstwa popełniają. Uznaje zatem, że w prawie karnym nie chodzi być może o ochronę społeczeństwa w dotychczasowym rozumieniu, ale o uparte i trwałe podtrzymanie kontrfaktycznych, pomimo rozczarowań, oczekiwań i deklaracji aksjologicznych. Według autora zagrożenie karą, jej wymierzenie lub wykonanie nie tyle służą zapobieganiu przestępstwom (prewencja negatywna), ile umacnianiu ważności i poczucia obowiązywania norm (prewencja pozytywna)<sup>129</sup>.

Innymi słowy, w ujęciu R. Dubé funkcja prawa karnego sprowadza się przede wszystkim do jego roli komunikacyjnej, ekspresyjnej i symbolicznej. Ustanawiając karę za naruszenie określonych norm, nawet jeśli tych naruszeń nigdy nie uda się wyeliminować z życia społecznego, wyraża dezaprobatę dla pewnych zachowań oraz symbolicznie potwierdza wartości, które zostały uznane przez władzę polityczną za najważniejsze i które stanowią wyraz konsensusu zawartego między członkami owej wspólnoty politycznej<sup>130</sup>.

Poczynione uwagi wydają się relewantne zwłaszcza w kontekście przestępstw motywowanych kulturowo. Na ile konsekwentne stosowanie represji karnej może ograniczyć praktykowanie przez ludzi głęboko zakorzenionych w tradycji określonych praktyk kulturowych? M.-C. Foblets, jedna z pionierek koncepcji przestępstw kulturowych jest sceptyczna w tej kwestii. Nie wierzy, że represja karna i surowe wyroki sądów byłyby w stanie przeciwdziałać i wyeliminować rozpowszechnione praktyki kulturowe<sup>131</sup>, co według niej wystarczająco podważa sens stosowania surowej represji karnej wobec takich sprawców.

Po pierwsze, prawo karne ma silną funkcję homogenizującą społeczeństwo pod względem aksjologicznym- kto nie podziela wartości uznanych za wartości ochrony i dóbr prawnych, kto je narusza- spotyka go sankcja za naruszenie. Czy celebrowanie różnicy i uznanie czyjegoś prawa od wyznawania odmiennych wartości można

---

<sup>128</sup> R. Dubé, *La fonction du droit criminel moderne: de la protection de la société à la stabilisation des expectatives normatives*, „Droit et Société”, 82/2012, str. 661-687

<sup>129</sup> ibidem, str. 684

<sup>130</sup> por. Ekspresyjna funkcja prawa karnego, B. Wojciechowski, op. cit., str. 326-328;

Symboliczna funkcja prawa karnego. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne...*, op. cit., str. 42

<sup>131</sup> M.-C. Foblets, *Cultural delicts: the Repercussion of Cultural Conflicts on Delinquent Behaviour. Reflections on the Contribution of Legal Anthropology to a Contemporary Debate*, „European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice” 6 (1998), str. 203

pogodzić z filozofią prawa karnego jako instrumentu „wymuszania” - za pomocą nakładania sankcji za ich naruszenie - na członkach społeczeństwa przestrzegania fundamentalnych wartości i ochronę najważniejszych dóbr?

Jeśli zatem jakaś grupa mniejszościowa ma inny-niekompatybilny- system wartości niż grupa dominująca, która ustaliła zestaw fundamentalnych wartości i zagwarantowała ich przestrzeganie normami prawnokarnymi, czy owa grupa mniejszościowa ma prawo wypisać spod obowiązywania owych norm prawnokarnych? Przykładowo, jeśli w danej grupie życie kobiety nie jest warte tyle samo, co życie mężczyzny, czy członek mniejszości kulturowej, który zabił kobietę, może domagać się wymierzenia mniejszej kary (niż byłaby mu wymierzona za zabicie mężczyzny w jego środowisku lub mniejszej niż dostałby członek grupy większościowej za ten sam czyn, ponieważ w grupie większościowej życie kobiety ma (przynajmniej teoretycznie) wartość równą życiu mężczyzny) na podstawie tego, że w jego kulturze tak właśnie się uważa? Wydaje się, że jest to sprzeczne z zasadą prewencji generalnej i ideą kształtowania ogólnych wzorców zachowań i umacniania jednego zestawu wartości. Nie można więc żądać, by grupa o odmiennym systemie wartości się dostosowała.

Po drugie, nawet gdyby można było żądać dostosowania, byłoby to bezpodstawne, jeśli przyjąć lansowane przez multikulturalistów esencjonalistyczne rozumienie kultury, które zakłada, że kultury są statyczne i niezmiennie, zaś raz zinternalizowane normy i wartości kulturowe nie mogą ulec zmianie. Nie można więc zmienić ich systemu wartości. Raz zinternalizowane normy postępowania i wartości nie mogą już ulec zmianie. Prewencja ogólna staje się więc bezprzedmiotowa.

Po trzecie wreszcie, esencjonalistyczne pojmowanie kultury, zakłada pewien determinizm i *de facto* neguje odpowiedzialność karną jednostek. Implikuje, że jednostki są zdeterminowane i działają pod dyktando swoich norm kulturowych a więc nie można karać ich za czyny, które dokonali zgodnie ze swoim systemem wartości. Ich wolna wola, zdolność podejmowania decyzji, możliwość ewentualnego powstrzymania się od danego zachowania, czyli sprawczość i podmiotowość są ograniczone, o ile ogóle jakiegokolwiek. Skoro więc są sterowani przez ich kulturę, nie można im przypisać odpowiedzialności, nie ponoszą winy, więc stosowanie kary czy próba zmiany wzorców zachowań nie ma sensu także ze szczególnoprewencyjnego punktu widzenia.

Również z perspektywy pozostałych funkcji prawa karnego, wielokulturowość może się okazać twardym orzechem do zgryzienia. Jeśli sprawca naruszenia normy postępowania i zamachu na ważną i bezwzględnie chronioną wartość, nie zostanie ukarany lub kara nie będzie współmierna do dokonanego naruszenia, społeczne poczucie sprawiedliwości (społeczne, czyli grupy większościowej, ale czy jedynie?) nie zostanie zaspokojone i do społeczeństwa trafi komunikat, że prawo karne nie chroni w sposób równy wszystkich obywateli, że wyrządzone zło nie jest wystarczająco piętnowane, a sprawcy nie doznają zasłużonej dolegliwości<sup>132</sup>. Ponadto

---

<sup>132</sup> Jak dokładnie to miało miejsce w sprawie Chena, opisanej w rozdziale dotyczącym obrony przez kulturę.

z punktu widzenia funkcji kompensacyjnej, założenie, że sprawca, który motywuje swój czyn swoją odmiennością kulturową, uzyskuje mniejszą karę, napięcie wywołane u pokrzywdzonych wyrządzoną szkodą też nie jest niwelowane.

Istota kary jako głównego narzędzia, którym prawo karne się posługuje, by realizować swoje cele może okazać się niewspółmierna do postulatów wielokulturowości. Kara jest negatywną reakcją na akty bezprawia. Kara kryminalna to „orzeczone przez sąd w imieniu władzy politycznej intencjonalne potępienie wyrażone prawnie określoną osobistą dolegliwością”<sup>133</sup>.

Ale też, należy pamiętać, że ustawodawca daje sądowi określoną dyskrecję na dostosowanie wymiaru kary do warunków osobistych oskarżonego. Jest to sposób na indywidualizację odpowiedzialności karnej, która wszak jest głównym celem obrony przez kulturę. W polskim kodeksie karnym dyrektywa sądowego wymiaru kary znalazła się w artykule 53. Przepis stanowi, że sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę bacząc, by jej dolegliwość nie przekroczyła stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Wśród czynników osobowych oskarżonego, sąd uwzględnia w szczególności:

- motywację i sposób zachowania się sprawcy,
- popelnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim,
- rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków,
- rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa,
- właściwości i warunki osobiste sprawcy,
- sposób życia przed popelnieniem przestępstwa,
- zachowanie się po jego popelnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości
- zachowanie się pokrzywdzonego.

Czy pochodzenie kulturowe może wpłynąć na którąś z powyższych okoliczności? Wydaje się, że może okazać się relewantne zwłaszcza, gdy rozpatrywać motywację i sposób zachowania oraz właściwości i warunki osobiste sprawcy. Inną kwestią jest, do jakiego stopnia i czy sąd może to uwzględnić na korzyść czy na niekorzyść sprawcy? Jeśli sąd uzna, że stopień winy oskarżonego jest nieduży, z uwagi na socjalizację w innej kulturze, teoretycznie może złagodzić karę. Jednakże centralne pytanie wciąż pozostaje: czy byłoby to słuszne i zasadne?

## 6. Przestępstwa motywowane kulturowo

---

<sup>133</sup> J. Utrat-Milecki, *Kara. Teoria i kultura penalna: perspektywa integralnokulturowa*, Warszawa 2009, str. 43

## 6.1. Definicja pojęcia

Koncepcja „obrony przez kulturę” narodziła się w Stanach Zjednoczonych latach 80. XX w., i odpowiednio później pojawił się jej europejski odpowiednik – „przestępstwa kulturowe”. Jednakże zjawisko jako takie istniało dużo wcześniej. Zrozumiałym jest, że kwestia roli pochodzenia kulturowego jednostki w systemie prawnym, zwłaszcza wpływu na ewentualną odpowiedzialność karną została dostrzeżona przez uczonych- prawników, antropologów, kryminologów- stosunkowo wcześniej. Już w epoce kolonialnej zaczęto interesować się rozbieżnościami między różnymi społeczeństwami w zakresie zjawiska przestępczości i społecznej reakcji na nią. Zdobyta wiedza o sytuacjach, które mogłyby prowadzić do konfrontacji między normami z różnych kodów kulturowych, miała służyć efektywniejszemu zarządzaniu podbitymi ludami<sup>134</sup>.

Pierwszy szerzej kwestię konfliktu kulturowego i jego implikacji dla prawa karnego w nowoczesnym państwie podjął Thorsten Sellin w klasycznej już monografii „Kultura, konflikt i przestępstwo”<sup>135</sup>. Z kryminologicznego punktu widzenia praca stanowi połączenie pozytywistycznego podejścia do norm postępowania oraz próbę wyjaśnienia przyczyn przestępczości (studium etiologiczne) określonej grupy społecznej- imigrantów z antynaturalistycznym podejściem do norm prawno-karnych. Definiuje on prawo karne jako zespół norm postępowania ustanowiony przez grupę politycznie dominującą sankcjonujący zachowania naruszające ważne społeczne wartości<sup>136</sup>. Członkowie społeczeństwa nie są w równym stopniu przywiązani do norm postępowania zawartych w prawie karnym. Wielu z nich urodziło się i zsocjalizowało w innej kulturze, gdzie przyswoiło sobie inne normy postępowania. Konflikt kultur jest produktem ubocznym postępu cywilizacyjnego i nieuniknioną konsekwencją migracji grup ludności. Pojawia się między normami z rozbieżnych kodów kulturowych; na pograniczu grup kulturowych, kiedy system prawa jednej grupy obejmuje obszar innej grupy oraz w razie migracji grup ludności<sup>137</sup>. Konflikt kultur może być rozpatrywany jako konflikt między kodami kulturowymi (zewnątrzny, między grupami) oraz jako konflikty wewnętrzne (jednostkowe, w jej psychice) i trwają tak długo jak proces akulturacji nie jest zakończony. Sellin badając przestępczość imigrantów europejskich w pierwszych dekadach XX w. w Stanach Zjednoczonych, zidentyfikował trzy przyczyny przestępstw popełnianych przez imigrantów: konflikt między normami postępowania nowej i starej kultury, przejście z wiejskiego do miejskiego środowiska

---

<sup>134</sup> Antropolodzy i etnografowie stworzyli dziedzinę określoną później jako etno-kryminologia. Do jej koryfeuszy można zaliczyć twórcę współczesnej antropologii kulturowej Bronisława Malinowskiego. Więcej o etno-kryminologii w M.-C. Foblets, *Cultural delicts: the Repercussion of Cultural Conflicts on Delinquent Behaviour. Reflections on the Contribution of Legal Anthropology to a Contemporary Debate*, “European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice” 6 (1998), str. 189

<sup>135</sup> T. Sellin *Culture, Conflict and Crime* New York, Science Research Conflict, 1938

<sup>136</sup> ibidem, str. 36

<sup>137</sup> ibidem, str. 63

oraz przejście z dobrze zorganizowanego i homogenicznego środowiska do otoczenia zdeorganizowanego i heterogenicznego<sup>138</sup>.

Konflikt kulturowy to inaczej sprzeczność między dwoma systemami normatywnymi, systemem norm prawnych i zakazów karnych odzwierciedlającym porządek moralny i polityczny danego społeczeństwa a kodem norm postępowania jednostki pochodzącej z innego obszaru kulturowego a przejawiający się w naruszeniu przez nią zakazów karnych. Czyny popełniane przez takie jednostki, stanowiące akceptowaną lub powszechną praktykę w ich grupie, realizują znamiona przestępstwa w nowym społeczeństwie. To, czy dane zachowanie można nazwać przestępstwem i pociągnąć za nie sprawcę do odpowiedzialności, zależy więc ściśle od kontekstu kulturowego, w jakim czyn został dokonany. To, czy należy w takich przypadkach brać pochodzenie kulturowe sprawcy pod uwagę, a jeśli tak, do jakiego stopnia, jest osią rozważań o przestępstwach motywowanych kulturowo.

Obrona przez kulturę i przestępstwa kulturowe zasadniczo odnoszą się do tej samej kategorii zjawisk, mianowicie konfliktów kulturowych, które skutkują naruszeniem normy prawnokarnej przez sprawcę o odmiennym pochodzeniu kulturowym niż grupa większościowa w społeczeństwie i w związku ze swoim pochodzeniem kulturowym. Są rezultatem konfliktu między tradycyjnym pojęciem sprawiedliwości i normami uznawanymi przez pewną grupę oraz stanowionymi normami prawnokarnymi i wymiarem sprawiedliwości oficjalnej.

Pojęcie „przestępstw kulturowych” pojawiło się w literaturze zachodnioeuropejskiej na początku lat 90. XX w. i jest niejako wtórne wobec „obrony przez kulturę”. Holenderski kryminolog F. Bovenkerk, zajmujący w swojej pracy badawczej przestępczością i zachowaniami dewiacyjnymi wśród imigrantów pierwszego i drugiego pokolenia, określił przestępstwa kulturowe jako „zwyczaje kulturowe uznawane za nielegalne przez normy prawa państwowego”<sup>139</sup> Cała koncepcja opiera się na prostej konstatacji, typowej dla nurtów krytycznych. To, jakie zachowanie jest uznawane za przestępstwo, a jakie nie, w dużym stopniu zależy od miejsca i czasu, jest więc społecznym i prawnym konstruktem.

O przestępstwach kulturowych w nowoczesnych państwach możemy mówić w dwóch sytuacjach<sup>140</sup>. Po pierwsze, kiedy wiele systemów normatywnych jednocześnie oddziałuje na jednostkę, wtedy konflikt normatywny jest niejako konstytutywnym elementem osobowości jednostki. Tak jest w przypadku niektórych młodych imigrantów w drugim pokoleniu, którzy są ubogo zsocjalizowani w nowym społeczeństwie i jednocześnie ubogo „zdekulturowani” z tradycyjnego społeczeństwa rodziców. Młodzi żyją wtedy na pograniczu dwóch światów, do żadnego nie należąc w pełni. Po drugie, kiedy jednostka po prostu nie zna i nie zinternalizowała norm

---

<sup>138</sup> ibidem, str. 83

<sup>139</sup> F. Bovenkerk, *Crime and the multi-ethnic society. A view from Europe*, „Crime, Law and Social Change” v. 19, 1993, str. 277-278

<sup>140</sup> M.-C. Foblets, *Cultural delicts: the Repercussion of Cultural Conflicts on Delinquent Behaviour. Reflections on the Contribution of Legal Anthropology to a Contemporary Debate*, “European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice” 6 (1998), str. 189, 191-192

grupy, która ocenia jej zachowanie. Jej osobowość wtedy jest ukształtowana przez normy innej grupy, niż która osądza jej zachowanie i wymierza karę. Jest to przykład imigrantów w pierwszym pokoleniu i ludów skolonizowanych. Jednostka nadal podąża za normami swojej grupy pochodzenia, której jednak część zwyczajów może być niedozwolona przez oficjalne prawo.

Jak podkreśla M.-C. Foblets przestępstwo kulturowe różni się od innych form przestępczości w zasadniczym wymiarze. Otóż mówiąc o przestępczości ogólnie, ta sama grupa, która oskarża sprawcę i w której przestępstwo zostało dokonane, również wymierza mu karę. Podczas gdy w przypadku przestępstw kulturowych, społeczeństwo i jego normy, gdzie czyn został dokonany, nie są tożsame ze społeczeństwem- czy też grupą- która ten czyn potępia i wymierza zań karę.<sup>141</sup> Z jednej więc strony jest społeczeństwo przyjmujące, które ocenia zachowanie a z drugiej wspólnota, do której sprawca należy i która interpretuje to zachowanie zupełnie inaczej.

Nie jest jednak tak, że wszystkie przestępstwa popełniane przez cudzoziemców są przestępstwami motywowanymi kulturowo. Chodzi tu *stricte* to przestępstwa, które wynikają z sytuacji konfliktu między normami postępowania wywodzącymi się rozbieżnych norm kulturowych<sup>142</sup>. Nie są więc przestępstwami kulturowymi przestępstwa popolite popełniane z motywów ekonomicznych lub czyny popełniane przez imigrantów, które są związane z ich statusem w społeczeństwie przyjmującym, lecz równie dobrze mogłyby być dokonane przez każdą inną osobę znajdującą się w ich sytuacji (np. białe małżeństwa, praca ‘na czarno’ etc.).

Dokładną definicję przestępstwa kulturowego podaje Jeroen Van Broeck<sup>143</sup>. Przestępstwo kulturowe to czyn dokonany przez członka mniejszości kulturowej, który stanowi przestępstwo w systemie prawnym kultury dominującej. Tym niemniej ten sam czyn w grupie sprawcy jest tolerowany, akceptowany jako normalne zachowanie oraz aprobowany, a nawet popierany i uważany za odpowiedni w danej sytuacji.

Autor precyzuje następnie terminy użyte w definicji. Kultura dominująca to kultura, która dostarcza ideologiczną podstawę dla prawa karnego, przez które sprawca jest sądzony. Z kolei termin kultura mniejszościowa służy podkreśleniu, że grupa, z której się wywodzi sprawca, nie podziela tych samych wartości i norm kulturowych w odniesieniu do pewnych aspektów. „Wartości kulturowe, które są inkorporowane w system prawny, a zwłaszcza w prawo karne, określają, która kultura może być uznana za dominującą”<sup>144</sup>. Należy tu rozróżnić różne sytuacje. Po pierwsze, kiedy imigranci przyjeżdżają do nowego kraju i stanowią mniejszość kulturową wobec społeczeństwa przyjmującego. Po drugie, kiedy jedna warstwa społeczna,

---

<sup>141</sup> ibidem, str. 193, 195

<sup>142</sup> ibidem, str. 200

<sup>143</sup> J. Van Broeck, *Cultural Defence and Culturally Motivated Crimes (Cultural Offences)*, “European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice”, Vol. 9/1, 2001, str. 5

<sup>144</sup> ibidem, str. 5

klasa rządząca, narzuca innej normy prawne, jak na przykład w Turcji Ataturka (gdzie zsekularyzowana i zeuropeizowana elita narzuciła normy reszcie muzułmańskiego i tradycyjnego społeczeństwa). I po trzecie wreszcie, kiedy (w wyniku kolonizacji) grupy ludności rdzennej zostały podporządkowane normom prawnym ustanowionym przez kolonizatorów, lub współcześnie, przez ich potomków. Nie można też sprowadzać różnicy kulturowej do norm panujących w kraju pochodzenia sprawcy, ale należy również wziąć pod uwagę normy prawa zwyczajowego lub praktyki grupy pochodzenia sprawcy, które nie zawsze są inkorporowane do prawa oficjalnego<sup>145</sup>.

Wreszcie definiując kulturę, J. Van Broeck stara się nie esencjalizować kultury i zakłada jej dynamiczny charakter. Kulturę rozumie jako intersubiektywny system symboli, które dają jednostce orientację wobec innych ludzi, jej samej, świata materialnego i innych istot. System symboli, do których należy zaliczyć prawo i moralność, ma zarówno funkcję ewaluatywną jak i kognitywną, i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie oraz poddawany nieustannej transformacji<sup>146</sup>. W procesie migracji i akulturacji kultura ulega zmianie i ewoluuje i to nie zawsze oznacza, że upodabnia się do kultury społeczeństwa przyjmującego, lecz przeciwnie. Często w sytuacji diaspory kultura może stać się bardziej konserwatywna i zamknięta. Jest to reakcja na konfrontację z innymi kulturami i wynikający z tego strach, że tożsamość grupy w nowym społeczeństwie się rozmyje<sup>147</sup>. Bywa i tak, że tożsamości kulturowe są narzucane mniejszościom przez kulturę dominującą w celu utrwalenia ich pośledniego statusu i wykluczenia<sup>148</sup>.

Ważne, aby pamiętać, że kultura nie jest jednorodna i charakter członkostwa w niej jest uwarunkowany wiekiem jednostki, jej płcią oraz pozycją w hierarchii<sup>149</sup>. Dlatego mówiąc o przestępstwach kulturowych oraz obronie przez kulturę, moim zdaniem, niezwykle ważnym jest, by pamiętać, że dane praktyki kulturowe (stanowiące przestępstwa kulturowe), w zależności od tego, kto ich dokonuje i na kim są dokonywane, nie spotykają się z jednakową i bezwzględną akceptacją całej grupy. Toteż ocena, czy dana praktyka jest akceptowana i promowana w grupie jest względna i przede wszystkim stopniowalna. Nawet, omawiany w dalszym wywodzie, czyn Kimury stanowił w Japonii przestępstwo i był praktyką już zanikającą i niezwykle rzadką. Podobnie postępek Adesnayi i oraz „małżeństwo przez porwanie” wśród ludu Hmong. Ponadto należy mieć na względzie, że normy postępowania są sytuacyjne, tzn. ich akceptacja zależy do kontekstu. Mogą się zdarzyć sytuacje, w

---

<sup>145</sup> ibidem, str. 7

<sup>146</sup> ibidem, str. 8

<sup>147</sup> por. A. Appadurai, str. 24-25, Z. Bokszański *Tożsamość aktora społecznego a zmiana społeczna* [w:] red. J. Kurczewska, *Zmiana społeczna. Teoria i doświadczenia polskie*, Warszawa 1999, str. 67; M. Castells, str. 69-70; J. Kamińska *Swoi i obcy. Kulturowe dystanse i uprzedzenia w kontekście procesów globalizacyjnych* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski, *Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, Opole 2007, str. 145, 147

<sup>148</sup> Ibidem, str. 10

<sup>149</sup> ibidem, st. 10-11



których dokonanie czynu, stanowiącego kulturową praktykę, było niedopuszczalne lub przynajmniej wątpliwe, nawet jeśli zgodne z normami kulturowymi sprawcy.

Kultura również jest zjawiskiem, który nieustannie ewoluuje, co jest widoczne wyraźnie w sytuacji kontaktu międzykulturowego. Zderzenie kultur prawnych następuje albo kiedy jedna grupa próbuje narzucić innej swoje normy, albo kiedy jedna grupa przybywa do kraju, gdzie panują inne wartości i zachodzą procesy akulturacji w obrębie grupy przybywającej<sup>150</sup>. Najczęściej grupie dominującej zależy, by mniejszość przyjęła jej wartości i zrezygnowała ze swoich.

Znajdując się zazwyczaj w gorszej pozycji społecznej i ekonomicznej niż grupa dominująca, grupa mniejszościowa ma tendencję do czynienia jednostek bardziej zależnymi od wspólnoty. Taka zależność, często prowadzi to wymuszania na jednostkach, które nie podzielają wartości kulturowych grupy, dostosowania się do nich pod groźbą wykluczenia z grupy, na co z kolei ta jednostka nie może sobie pozwolić<sup>151</sup>. Zdarza się więc tak, że indywidualna wolność wyboru jest ograniczona i dostosowanie się do wartości grupy jest 'obowiązkowe', nawet jeśli jednostka wolałaby postąpić inaczej. Jest to wyjątkowo prawdziwe w odniesieniu do sytuacji kobiet. Główną rolą kobiety w społeczeństwie tradycyjnym jest zajmowanie się domem i rodzenie dzieci. W nowym kraju więc mogą być zupełnie pozbawione kontaktu z szerszym społeczeństwem, gdyż przebywają jedynie w gronie rodziny i innych kobiet ze swojej grupy. Często nie władają językiem nowego kraju. Są więc całkowicie zależne od swoich mężów i swojej grupy<sup>152</sup>.

Ponadto, bywa też tak, że wśród grupy pozbawionej dostępu do materialnego bogactwa i możliwości awansu społecznego, takie pojęcia jak tożsamość, honor czy tradycja, stają się zastępczym źródłem poczucia godności lub własnej wartości. Bywa im przypisywana nadmierna wartość przez członków grupy, gdyż stanowią jedyne „bogactwo”, jakie grupa posiada<sup>153</sup>. Tym silniej takie grupy trzymają się swoich wartości i zwyczajów niż w domu, reifikują je i wyolbrzymiają ich znaczenie.

Nie należy też uważać, że imigrant, który przyswoił sobie elementy kultury materialnej nowego kraju, jak ubrania, używanie gadżetów elektronicznych, jest zakulturowany.

Jak więc zidentyfikować przestępstwo motywowane kulturowo? „Przestępstwo, aby mogło być uznane za kulturowe, musi bezpośrednio wynikać z faktu, że grupa, do której należy sprawca, posiada inny zestaw norm moralnych

---

<sup>150</sup> ibidem, str. 11

<sup>151</sup> ibidem, str. 13

<sup>152</sup> W takiej właśnie trudnej sytuacji znajdują się kobiety afrykańskie, które przyjeżdżają do Francji i żyją w prawie całkowitej izolacji i zależności ekonomicznej do mężów. FGM jest większości wykonywane przez kobiety i to one są ścigane i karane za to. Chociaż w zasadzie nie mają możliwości odrzucenia tej praktyki, gdyż równałoby się to ostracyzmem ze stronnych ich grupy, utratą jakiegokolwiek wsparcia społecznego oraz uznaniem ich córek za mniej wartościowe. Tak więc najsłabsze jednostki w grupie są ścigane za coś, na co w zasadzie nie mają wpływu. (ibidem, str. 14)

<sup>153</sup> por. Z. Bauman *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie* [w:] red. W. Kalaga *Dylematy wielokulturowości*, Kraków 2004; Z. Bauman *Tożsamość ze sklepu, tożsamość ze spiżarni* [w:] red. H. Mamzer, *W poszukiwaniu tożsamości. Humanistyczne rozważania interdyscyplinarne*, Poznań 2007

odnoszących się do danej sytuacji, w jakiej znalazł się sprawca”<sup>154</sup>. Bezpośrednią przyczyną jest więc konflikt rozbieżnych kultur prawnych (normatywnych). Przepięstwo kulturowe może nie być postrzegane jako spowodowane czyjąś kulturą, ale może być dokonane tylko, gdy różne prawne lub moralne koncepcje zachodzą na siebie i powodują zderzenie kultur prawnych. Czyn sprawcy musi być motywowany jego pochodzeniem kulturowym<sup>155</sup>.

J. Van Broeck proponuje swojego rodzaju test na ustalenie, czy dane przestęstwo może być zakwalifikowane jako kulturowe<sup>156</sup>. Najpierw należy sprawdzić subiektywną motywację sprawcy. Kiedy sprawca twierdzi, że działał podług swoich norm kulturowych, należy zweryfikować, czy członkowie jego grupy również potwierdzają, że jego czyn był odpowiedni w jego sytuacji. Jest to więc próba obiektywizacji jego subiektywnego przekonania i potwierdzenia, czy istotnie czyn oskarżonego był kulturowo uzasadniony. I wreszcie należy porównać kulturę sprawcy z kulturą dominującą, a dokładnie z normami prawnymi, żeby dostrzec różnice.

Jak widać więc J. Van Broeck przyjmuje w przeciwieństwie do teoretyków multikulturalizmu konstruktywistyczne rozumienie kultury. Zakłada, że kultura jest tworem, który nieustannie się zmienia i ewoluuje, zwłaszcza w wyniku kontaktu kulturowego. Jednakże w praktyce, zwłaszcza analizując „obronę przez kulturę”, okazuje się, że ‘kultura’ przez sądy, niektórych akademików czy w trakcie debat publicznych była reifikowana i traktowana tak, jak chcieli tego multikulturaliści.

Koncepcja przestępstw motywowanych kulturowo jest nierozzerwalnie związana z koncepcją obrony przez kulturę (*cultural defence*) rozwiniętą w krajach anglosaskich, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, w której jądro również stanowi zderzenie dwóch kultur i systemów normatywnych<sup>157</sup>. Obrona przez kulturę opiera się na założeniu, że osoba zsocjalizowana w innej kulturze, która normalnie żyje według norm swojej macierzystej kultury, nie powinna ponosić pełnej odpowiedzialności za czyny, które naruszają oficjalne normy prawne, jeśli są zgodne z nakazami jej kultury, słowem stanowią przestępstwa motywowane kulturowo<sup>158</sup>. Tzw. elementy kulturowe mogą zostać uwzględnione w ramach istniejących instytucji prawa karnego służących złagodzeniu lub zwolnieniu z odpowiedzialności karnej (np. stan wyższej konieczności, prowokacji, ograniczonej poczytalności etc.), wtedy może chodzić o tzw. rzeczywistą lub nieformalną obronę przez kulturę. Część autorów postuluje

---

<sup>154</sup> J. Van Broeck, str. 19

<sup>155</sup> ibidem. str. 21

<sup>156</sup> ibidem, str. 23

<sup>157</sup> J. Van Broeck, str. 28-29

<sup>158</sup> Definicja jest opracowana na podstawie: P.J. Magnarella, *Justice in a Culturally Pluralistic Society: The Cultural Defense on Trial*, „Journal of Ethnic Studies” 19 (1991), str. 67; J.S. Lyman, *Cultural Defense. Viable Doctrine or Wishful Thinking*, „Criminal Justice Journal” 9 (1986), str. 88; C. Choi, *Application of a Cultural Defense in Criminal Proceedings*, „UCLA Pacific Basin Law Journal”, Vol. 8, (1990), str. 81; Alice J. Gallin, *Cultural Defense: Undermining the Policies against Domestic Violence*, „Boston College Law Review”, Vol. 35, Issue 3 (May 1994), str. 723

jednak by wprowadzić odrębną instytucję obrony przez kulturę do instrumentarium prawa karnego. Wtedy mową o formalnej definicji obrony przez kulturę<sup>159</sup>.

Koncepcja przestępstw kulturowych w ujęciu M.-C. Foblets i J. Van Broeck, mimo że brzmi neutralnie i zakłada konstruktywistyczne pojmowanie kultury, w istocie, poprzez wyodrębnienie takiej kategorii czynów i nawiązanie do obrony przez kulturę, może być odczytywana jako implikująca postulat, by traktować takich sprawców w sposób szczególny. Przykładowo, M.-C. Foblets sugeruje, by jednak pochodzenie kulturowe sprawcy mogło być okolicznością łagodzącą odpowiedzialność karną. Z drugiej strony, autorka zaznacza, że sądy karne nie są właściwym miejscem na dyskusję o dopuszczalności określonych praktyk zbiorowych. Decydować powinien o tym ustawodawca. Przesłania kulturowe to zjawisko towarzyszące w społeczeństwie, któremu nie udało się zintegrować wszystkich grup kulturowych, które znalazły się pod jego jurysdykcją. Dlatego właśnie to ustawodawca i politycy powinni dostarczać powody i racje dla takich rozstrzygnięć<sup>160</sup>. Słowem, może mieć miejsce podobna konfuzja jak w przypadku multikulturalizmu opisowego a normatywnego/politycznego. Ja jednak w dalszej części pracy będę posługiwała się terminem przestępstwa kulturowe czy przestępstwa motywowane kulturowo wyłącznie w znaczeniu opisowym. **Przedmiotem niniejszej rozprawy jest analiza polityki państw europejskich wobec czynów uznawanych za przestępstwa motywowane kulturowo, tj. określone szkodliwe praktyki kulturowe (FGM, zbrodnie honorowe i wymuszone małżeństwa) oraz dyskusja wokół obrony przez kulturę w Ameryce Północnej, a tym samym próba odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia przestępstwa motywowane kulturowo są przez ustawodawców i systemy prawa karnego poszczególnych krajów traktowane w sposób „specjalny”.**

## 6.2. Przesłania kulturowe a paradygmaty kryminologiczne

Argumentem za tym, by przestępstwa motywowane kulturowo traktować wyłącznie w kategorii opisowej jest fakt, że są one dość niejednoznacznie konstrukcją, zwłaszcza gdy przyłożyć je do głównych paradygmatów kryminologicznych<sup>161</sup>. W tym celu należy mieć na względzie dwie kluczowe kwestie przestępstw kulturowych: indywidualną odpowiedzialność sprawcy (tzw. element moralny czynu, stronę podmiotową przestępstwa) oraz punkt widzenia, z jakiego społeczeństwo ocenia dopuszczalność zbiorowych praktyk, które system prawny uznaje za dewiacyjne<sup>162</sup>.

Przesłania kulturowe implikują deterministyczną wizję natury ludzkiej. Człowiek nie jest do końca wolną jednostką, która potrafi w pełni sterować swoim

<sup>159</sup> por. Podobny podział u: Sharon M. Tomao, *Cultural Defense: Traditional or Formal*, „The Georgetown Immigration Law Journal”, Vol. 10, Issue 2 (Winter 1996), str. 241-256

<sup>160</sup> M.-C. Foblets, *Cultural Delicts...*, str. 206-207

<sup>161</sup> Korzystam z: K. Krajewski, *Kryminologiczne podstawy prawa karnego* [w:] red. A. Marek, *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, red, Warszawa 2010, str. 99-140

<sup>162</sup> M.-C. Foblets, *Cultural...*, op. cit., str. 205

zachowaniem, lecz jest uwarunkowany przez kulturę, w której został zsocjalizowany i jego postępowanie jest emanacją norm kulturowych, które przyswoił. Owe normy, w sytuacji konfliktu kulturowego, gdy kolidują z systemem norm prawa państwowego, okazują się mocniejsze niż zakazy prawnokarne i obawa przed karą. Co więcej, sprawca nie postrzega swojego czynu jako złego, albowiem w optyce jego kultury, jego czyn nie był zły ani niewłaściwy, dlatego nie ponosi winy za swój czyn i trudno mu przypisać odpowiedzialność. Determinizm natury ludzkiej wynika więc tutaj z relatywizmu kulturowego i wyżej opisanego esencjonalistycznego pojmowania kultury.

Z pewnością więc przestępstwa kulturowe nie wpisują się w paradygmat klasyczny zakładający istnienie wolnej woli i indeterminizm natury ludzkiej. Kara w takim przypadku nie będzie działać na jednostkę ani odstraszać ani prewencyjnie, albowiem nakaz własnej kultury jest mocniejszy niż racjonalny rachunek, czy przestępstwo warto popełnić.

Deterministyczna wizja natury ludzkiej zbliża przestępstwa kulturowe do paradygmatu pozytywistycznego. Kryminologia pozytywistyczna koncentruje się głównie na przyczynach przestępczości i na osobie sprawcy i szukaniem czynników kryminogennych w otoczeniu lub osobie sprawcy, które prowadzą go na drogę dewiacji i naruszania porządku prawnego. Takim czynnikiem w przypadku przestępstw kulturowych jest niewątpliwie jego pochodzenie kulturowe, które pcha go w sposób nieodparty do czynu. Jednakże teorie pozytywistyczne zakładają, że prawo karne odzwierciedla jakiś obiektywny porządek aksjologiczny, jest przejawem zbiorowej woli społecznej i naruszanie jego norm stanowi dewiację (opiera się na konsensualnym modelu społeczeństwa). To z kolei stoi w jawnej sprzeczności z drugim założeniem przestępstw kulturowych, mianowicie konstatacją, że przestępstwo jest konstruktem społecznym i prawnym, i że to samo społeczeństwo, czyli grupa większościowa, która ustaliła treść norm prawnokarnych, może jakoś zrelatywizować ich działanie wobec innych grup w społeczeństwie. Tym niemniej jednak wyłączenie jakiejś grupy w społeczeństwie spod oddziaływania sankcji karnych za naruszenie norm prawnokarnych zdaje się stać w jawnej sprzeczności z fundamentami szkoły pozytywistycznej. A zatem idea przestępstw kulturowych zakłada, że prawo karne reprezentuje system wartości tylko części społeczeństwa, a to z kolei zbliża je do paradygmatu antynaturalistycznego, kryminologii krytycznej i konfliktowej wizji społeczeństwa.

Wyłania się zatem paradoks. Obrona przez kulturę i przestępstwa kulturowe łączą pozytywistyczne (determinizm) podejście do natury ludzkiej z antynaturalistycznym stosunkiem do norm prawa karnego oraz konfliktowym modelem społeczeństwa. Co ciekawe, obrona przez kulturę zyskała w Stanach Zjednoczonych popularność, dokładnie w tym czasie, co kryminologia neoklasyczna, zwana też konserwatywną.

Szkodliwe wobec kobiet praktyki kulturowe jako najjaskrawsze przykłady przestępstw kulturowych i przedmiot niniejszej pracy oraz ewolucja stosunku badanych krajów do tych praktyk należy również badać przez pryzmat dorobku kryminologii kulturowej oraz, *last but not least*, kryminologii feministycznej, która

podkreśla nierówny układ sił między kobietami a mężczyznami w stosunkach społecznych, który z kolei ma istotny wpływ na z pozoru neutralny płciowo system sprawiedliwości karnej. Właśnie analiza kryminologiczno-feministyczna wydaje się jedną z najważniejszych w badanym przez mnie zjawisku.

W literaturze kryminologicznej relacje między płcią a zjawiskiem przestępczości analizuje się w trzech kontekstach: łamania prawa, czyli istnienia różnic płciowych wśród sprawców przestępstw, wiktyimizacji, czyli podatności na zostanie ofiarą przestępstwa oraz kryminalizacji faktycznej, czyli zróżnicowanej reakcji systemu sprawiedliwości karnej w zależności od płci sprawcy<sup>163</sup>. Praktyki kulturowe analizowane przeze mnie tudzież instytucja obrony przez kulturę wydają się doskonałą ilustracją tych trzech kontekstów. Wybrane przeze mnie tradycje są *par excellence* uwarunkowane odmienną rolą, jaką pełnią kobiety i mężczyźni w kontekstach kulturowych, z których się wywodzą. Zarówno ich dokonywanie, przeciwko czemu/komu są skierowane i w jaki sposób instytucje publiczne na nie reagują, są wypadkową tego, co uznajemy za właściwe dla kobiet, a co dla mężczyzn i w jaki sposób społeczeństwo/kultura wymusza na swoich członkach dostosowanie się do określonych wzorców oraz karze za ewentualne transgresje. Analizując przestępstwa motywowane kulturowo oraz reakcję państw zachodnich na nie, nie sposób nie uwzględnić tego aspektu. Nawet jeśli przepisy prawne są skonstruowane w sposób płciowo neutralny, w praktyce ich interpretowanie i stosowanie okazuje się głęboko zakorzenione w naszym postrzeganiu, tego, jakie zachowanie uważamy za właściwe czy typowe dla mężczyzn, a jakie dla kobiet. W każdej kulturze odbywa się nieustanne starcie między różnymi koncepcjami męskości i kobiecości. Jak to ujęła antropolożka Joanna Bator „Każda kultura jest walką o władzę. Ci, którzy mają władzę, ustalają, co jest normą, mówią, jaka powinna być normalna kobieta, normalny mężczyzna, co im wolno, a czego nie.”<sup>164</sup> Jak pokazuje dalsza część pracy, często reakcja (bądź jej brak) wymiaru sprawiedliwości w krajach zachodnich na obcą praktykę kulturową szkodliwą dla kobiet, odsłania głęboko zakorzenione również w kulturze zachodniej-liberalnej i hołubiącej równości między płciami- patriarchalizm i opresję kobiet.

### 6.3. Przestępstwa kulturowe jako problem kryminalnopolityczny

Badając fenomen przestępstw kulturowych i obrony przez kulturę nie można pominąć kolejnej płaszczyzny analizy, która z punktu widzenia niniejszej rozprawy jest centralna, mianowicie perspektywy kryminalnopolitycznej.

Wpierw jednak należy się wyjaśnienie, jak rozumieć politykę kryminalną. Dla francuskiej karnistki Christine Lazarges polityka kryminalna jest epistemologiczną refleksją nad zjawiskiem przestępczości, odkodowywaniem samego

---

<sup>163</sup> Por. J. Błachut, *Płeć a przestępczość*, [w:] J. Błachut, M. Szewczyk, J. Wójcikiewicz (red): *Nauka wobec przestępczości, Księga ku czci Prof. T. Hanauska*, Kraków 2001, s.163

R. Gartner, *Sex, Gender and Crime*, [w:] M. Tonry (eds.), *The Oxford Handbook of Crime and Criminal Justice*, Oxford University Press, 2011, str. 1-65, publikacja online [www.Oxfordhandbooks.com](http://www.Oxfordhandbooks.com), 2013

<sup>164</sup> J. Bator, *Gender biskupa Michalika*, Gazeta Wyborcza z 14-15 grudnia 2013r.

zjawiska i środków stosowanych do jej zwalczania oraz przeciw zachowaniom dewiacyjnym lub przestępczym. Jest również strategią prawną i społeczną opartą o określony wybór polityk i środków nastawionych na pragmatyczną odpowiedź na problemy związane z zapobieganiem i represją zjawiska przestępczości rozumianego szeroko. Polityka kryminalna wpisuje się w ogólną i całościową strategię polityki społecznej państwa lub wspólnoty państw<sup>165</sup>.

Ja jednak w dalszym wywodzie przyjmuję za Teodorem Szymanowskim, że politykę kryminalną stanowią te wszystkie działania organów państwa i społeczeństwa, które mają na celu zapobieganie i przeciwdziałanie przestępczości.<sup>166</sup> Chodzi więc o działalność nie tylko w zakresie represji karnej, ale w takim samym stopniu działania podejmowane na obszarze polityki społecznej, edukacyjnej etc. Również podmioty realizujące politykę kryminalną nie ograniczają się do instytucji sprawiedliwości karnej, sądów i organów ścigania. Jednakowo ważnymi aktorami są instytucje państwowe i społeczne (organizacje pozarządowe) zajmujące się profilaktyką przestępczości, m.in. za pomocą działalności resocjalizacyjnej czy charytatywnej, ale też powołane do rozwiązywania konkretnych problemów społecznych, np. stowarzyszenia broniące praw ofiar lub walczące z przemocą domową. Chodzi więc o organy i służby państwowe umocowane ustawowo do pilnowania porządku (sądy, prokuratura, policja, służba więzienna, straż graniczna, straż miejska itp.), ale też instytucje i organizacje pozarządowe.

Polityka kryminalna nie jest tożsama z polityką karną. Polityka karna stanowi tylko wycinek polityki kryminalnej i odnosi się wyłącznie do działań sfery stanowienia i stosowania prawa karnego. T. Szymanowski proponuje określić politykę karną jako działania sądów mające na celu przeciwdziałanie i ograniczanie przestępczości w drodze stosowania przepisów prawa. Środkami tego oddziaływania są decyzje podejmowane przez sądy. A najważniejszymi działaniami wpływającym na kształt polityki karnej są kryminalizacja i dekryminalizacja oraz penalizacja i depenalizacja, które wyznaczają zakres ingerencji prawa karnego w ludzkie zachowania<sup>167</sup>.

T. Szymanowski wymienia czynniki, które wpływają na kształt polityki karnej w państwie demokratycznym, a przynajmniej wpływać powinny<sup>168</sup>. Po pierwsze, opinia obywateli na temat przestępczości oraz środków jej przeciwdziałania. Ma to jednak sens tylko wtedy, gdy jednocześnie dostarczy się społeczeństwu niezbędnej wiedzy dotyczącej stanowionego i nowelizowanego prawa. Ponadto należy pamiętać, że opinią publiczną bardzo łatwo manipulować przez media lub populistyczny dyskurs określonych grup politycznych. Opinia publiczna bywa chwiejna, nieracjonalna i na pewne zjawiska może reagować zbyt emocjonalnie i represyjnie, dlatego wydaje się, że prawodawcy i organy wymiaru sprawiedliwości powinni podchodzić z należytą

---

<sup>165</sup> Ch. Lazerges, *Introduction a la politique criminelle*, L'Harmattan 2000, str. 9, 13

<sup>166</sup> T. Szymanowski, *Polityka karna w Polsce współczesnej w świetle przepisów prawa i danych empirycznych*, [w:] red. A. Marek, *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, Warszawa 2010, str. 214

<sup>167</sup> T. Szymanowski, *Polityka karna...*, op. cit., str. 215

<sup>168</sup> ibidem, str. 216-221

ostrożnością do *vox populi* w kwestiach polityki karnej, aczkolwiek nie należy jej ignorować<sup>169</sup>. Drugim ważnym czynnikiem kształtującym politykę karną jest wspomniany już dyskurs polityczny, zwłaszcza stanowisko partii sprawujących władzę, znajdujących się w opozycji oraz walczących o zaistnienie na scenie politycznej. Po trzecie, na stanowienie i stosowanie prawa karnego w praktyce ma wpływ stanowisko i dorobek nauki prawa karnego oraz nauk pomocniczych, np. psychiatrii, psychologii czy socjologii. Po czwarte wreszcie, współcześnie, zwłaszcza w państwach europejskich, ogromną rolę w prowadzeniu racjonalnej polityki karnej odgrywają międzynarodowe standardy w przeciwdziałaniu przestępczości i postępowaniu ze sprawcami przestępstw. Ustalenia zawarte w dokumentach międzynarodowych stanowią dorobek wieloletnich badań naukowych i doświadczeń wielu krajów, często są wzorcowymi unormowaniami, które wyznaczają kierunek postępu polityki karnej i kryminalnej oraz gwarantować mają coraz efektywniejszą ochronę praw człowieka.

W Europie szczególne znaczenie ma zwłaszcza dorobek Rady Europy. To jak powinna być i co obejmować polityka kryminalna można znaleźć w Zaleceniu Nr R(96)8 Komitetu Ministrów z 1996r. Otóż, zgodnie z dokumentem każde z państw powinno prowadzić spójną i racjonalną politykę kryminalną zorientowaną na zapobieganie przestępczości, uwzględniając społeczną prewencję (w polityce społecznej, gospodarczej, edukacyjnej, informacyjnej) sytuacyjną przez ograniczanie okazji i możliwych środków popełniania przestępstw<sup>170</sup>.

Niezwykle ważnym dla przedmiotu niniejszej pracy jest inny dokument Rady Europy, mianowicie uchwalona w 2011r. w Stambule Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Konwencja nie weszła jeszcze w życie (kwiecień 2014r.), lecz i tak stanowi już najważniejszy punkt odniesienia wyznaczający międzynarodowe standardy w reagowaniu na wybrane praktyki kulturowe. W momencie wejścia w życie, będzie pierwszym prawnie wiążącym międzynarodowym dokumentem wprost odnoszącym się do szkodliwych praktyk kulturowych i zobowiązującym państwa strony do walki z nimi.

## 7. Podsumowanie

Szkodliwe praktyki kulturowe jako emblematyczny przykład przestępstw kulturowych są zjawiskiem, których analiza zdecydowanie wykracza poza obszar stosowania prawa karnego. Jest to problem społeczny i polityczny, który w ostatnich dwóch dekadach przykuł uwagę krajów zachodnioeuropejskich. Zwłaszcza w Europie należy go rozpatrywać jako część szerszego problemu miejsca imigrantów w nowym społeczeństwie i polityki integracyjnej<sup>171</sup>. Cała dyskusja publiczna i działania

---

<sup>169</sup> por. T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, „Archiwum Kryminologii”, tom XXIX-XXX, 2007-2008, str. 519- 531

<sup>170</sup> podaję za: T. Szymanowski, *Polityka karna...*, str. 221-222

<sup>171</sup> Zdecydowanie inaczej sprawa się ma z obroną przez kulturę w Stanach Zjednoczonych. Tam kwestia przestępstw kulturowych nie wyszła w zasadzie poza

polityczne podejmowane wokół analizowanych przeze mnie praktyk są osadzone w kontekście dyskusji o tym, jak państwa europejskie mają traktować imigrantów i czego można a co należy wymagać od imigrantów w nowym kraju. Wszak prawo karne jest również „tylko” instrumentem polityki państwa. Jednym ze współczesnych fundamentów pojmowania prawa karnego i kary kryminalnej jest traktowanie prawa karnego jako *ultima ratio* polityki społecznej<sup>172</sup>. Analiza polityki wybranych krajów europejskich wobec problemowych i (i problematycznych) praktyk kulturowych prowadzi do wniosku, że tak właśnie wiele krajów prawo karne pojmuje<sup>173</sup>. Tam jednak gdzie państwo ograniczyło swoją rolę w polityce społecznej, prawo karne może być głównym obszarem manifestacji fundamentalnych wartości oraz afirmacji ich obowiązywania, co pokazuje debata wokół obrony przez kulturę w Stanach Zjednoczonych.

Kończąc, na przestępstwa motywowane kulturowo, by objąć istotę i skalę problemu należy spojrzeć z niezwykle szerokiej perspektywy. Jest to bowiem nie tylko problem prawnokarny, kryminologiczny czy kryminalnopolityczny (aczkolwiek ten ich aspekt jest dla mnie najważniejszy), ale również polityczny, filozoficzno-polityczny oraz społeczny, dotyczący tak ważnych kwestii jak, jakie jest miejsce imigrantów w krajach zachodnich oraz do jakiego stopnia, chcemy i możemy zapewnić kobietom (wszystkim kobietom, w tym wypadku kobietom z imigranckich środowisk) równość i ochronę.

---

salę sądową i debatę akademicką. Dlatego też wydaje się, że obrona przez kulturę może być przede wszystkim uznana za problem karnopolityczny. (więcej: rozdział dotyczący obrony przez kulturę oraz podsumowanie).

<sup>172</sup> K. Krajewski, *Kryminologiczne podstawy...*, op. cit., str. 124

<sup>173</sup> Doskonałym przykładem takiego podejścia jest debata wokół wymuszonych małżeństw w Wielkiej Brytanii.



## Rozdział II

### Przemoc związana z 'honorem'

#### 1. Pojęcie i znaczenie przemocy związanej z honorem

##### 1.1. Pojęcie

Przedmiotem niniejszego wywodu są przede wszystkim morderstwa honorowe, które stanowią najbardziej drastyczną manifestację przemocy związanej z honorem. Terminu „morderstwa/zabójstwa honorowe” używa się przede wszystkim w globalnym kontekście, czyli gdy mowa o problemie, w krajach, gdzie zjawisko jest endemiczne, np. Pakistanie czy Jordanie oraz w dokumentach ONZ. Również w Europie zainteresowanie przemocą związaną z honorem zaczęło się od morderstw/zabójstw honorowych. Kiedy jednak debata nabrała bardziej politycznego charakteru (kiedy zaczęto rozważać i planować podejmowanie konkretnych działań, zarówno przez sektor pozarządowy jak i władze publiczne), zaczęto stosować coraz częściej termin „przemoc związana z honorem” (*honour related violence* (HRV)), i wyłącznie w Wielkiej Brytanii „przemoc oparta o honor” (*honour-based violence* (HBV)), który jest niewątpliwie terminem bardziej pojemnym, ale przede wszystkim bardziej operacyjnym i funkcjonalnym, gdy podejmować działania polityczne, albowiem termin ten obejmuje swoim zakresem szerszą sferę zachowań do kontroli. Z kolei dokumenty Unii Europejskiej i Rady Europy używają terminu „tzw. zbrodnie honorowe” lub „zbrodnie honorowe”, co jest, wydaje mi się, echem nazewnictwa przyjętego w pierwszej rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy 1327 (2003) autorstwa brytyjskiej deputowanej Ann Cryer i stosowanego wówczas w Wielkiej Brytanii (również rezolucja 1681 z 2009r. *Urgent need to combat so-called honour crimes* i raport jej towarzyszący jest dziełem brytyjskiego deputowanego Johna Austina). Na gruncie polskim prof. Monika Płatek posługuje się terminem „zabójstwa na tle honoru” oraz „przemoc na tle honoru”<sup>174</sup>.

W dalszym wywodzie, będę posługiwać się terminem morderstwa/zabójstwa honorowe lub zbrodnie honorowe w pierwszej jego części, zaś w części dotyczącej Europy, będę używać terminu przemoc związana z honorem (HRV).

---

<sup>174</sup> M. Płatek, *Zabójstwa na tle honoru. Problem wyznania czy dyskryminacji ze względu na płeć*, [w:] *Prawne granice wolności sumienia i wyznania* (red.) Roman Wieruszewski, Mirosław Wyrzykowski, Lena Kondratiewa-Bryzik, Lex a Wolter Kluwer business, Warszawa, 2012, str. 287-311

Morderstwa/zabójstwa honorowe, czyli zabójstwa popełnione w imię tzw. honoru są tylko jednym, najdrastyczniejszym przykładem, z całego spektrum zjawisk określanych jako „zbrodnie honorowe” lub jeszcze szerzej przemoc związana z honorem albo przemoc oparta o honor (ang. *honour-related violence* (HRV), *honour-based violence* (HBV)).

Aby wyjaśnić, czym dokładnie jest to zjawisko warto odwołać się do trzech definicji: autorstwa brytyjskich badaczek L. Welchman i S. Hossain, przyjętej przez Radę Europy oraz przyjętej przez szwedzką organizację Kvinnoforum. Każda z definicji składa się z dwóch elementów: opisowego oraz egzemplifikacyjnego, czyli wymienienia praktyk, które są zaliczane do zjawiska.

Według brytyjskich badaczek L. Welchman i S. Hossain „zbrodnie honorowe” obejmują cały szereg praktyk uznawanych za przemoc wobec kobiet, których wspólnym elementem jest publicznie wyrażane uzasadnienie dla ich dokonania potrzebą zachowania ‘honoru’, który jest umocowany w męskiej (rodzinnej lub małżeńskiej) kontroli nad kobietami, zwłaszcza ich seksualnego postępowania: faktycznego, podejrzanego lub tylko potencjalnego. Autorki wymieniają przykłady takich zbrodni oprócz „morderstw honorowych”, pozbawianie wolności, napaści oraz ingerowanie w wybór małżonka. Podkreślają jednak, że termin jest umowny i nie służy on dokładnemu opisowi konkretnego typu czynów czy sprawców, ale całej kategorii form przemocy wobec kobiet cechowanej szczególną motywacją<sup>175</sup>.

Raport z 2003r. przyjęty przez Komitet Równych Szans dla Kobiet i Mężczyzn Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy „zbrodnie honorowe” definiuje bardziej neutralnie płciowo. Posługuje się terminem *tak zwane ‘zbrodnie honorowe’*, by podkreślić dystans i krytyczne spojrzenie na powoływanie się na „honor” przez sprawców. Chodzi o zbrodnię, która jest, lub została, usprawiedliwiona lub wytłumaczona przez sprawcę jako popełnioną w konsekwencji konieczności obrony lub ochrony honoru rodziny. Raport zalicza do nich: morderstwa honorowe, wymuszone małżeństwa, przemoc domową, okaleczanie żeńskich narządów płciowych oraz tzw. zemsty krwi<sup>176</sup>. Z kolei analogiczny raport ZP RE z 2009r.<sup>177</sup> podkreśla wyraźnie, że zbrodnie honorowe są przede wszystkim formą przemocy wobec kobiet, dokonywaną w imię tradycyjnych kodeksów honoru.

I wreszcie szwedzki projekt o przemocy związanej z honorem<sup>178</sup> z 2005 r. kobiecej organizacji Kvinnoforum używa szerszego terminu „przemoc związana z honorem” (*honour related violence*). Definiuje ją jako formy przemocy dokonywane przeważająco przez mężczyzn na kobietach w ramach struktur rodzinnych, wspólnot i społeczności zbudowanych na poczuciu wspólnoty (kolektywności), gdzie głównym jej motywem jest ochrona społecznie

---

<sup>175</sup> L. Welchman, S. Hossain, *‘Honour’, rights and wrongs* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain, *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 4

<sup>176</sup> *So-called “honour crimes” Report*. Committee on Equal Opportunities for Women and Men. Rapporteuse A. Cryer, Parliamentary Assembly of the Council of Europe. 7 March 2003, Doc. 9720, pkt. 1, 2 z Explanatory memorandum

<sup>177</sup> *The urgent need to combat so-called “honour crimes”*. Report. Committee on Equal Opportunities for Women and Men. Rapporteur J. Austin, Parliamentary Assembly of the Council of Europe. 8 June 2009, Doc. 11943, pkt. 1

<sup>178</sup> *Honour Related Violence. Based on the European project Prevention of violence against women and girls in patriarchal families” European Resource Book and Good Practice*. (eds.) B. Björling, J. Förberg, Kvinnoforum, Stockholm 2005, str. 19

skonstruowanego „honoru”, który z kolei należy rozumieć jako system wartości, norm i tradycji. Projekt wyróżnia cztery kategorie czynów: morderstwa, przemoc, groźby i surową kontrolę w życiu codziennym<sup>179</sup>. Widać więc wyraźnie, że przemoc związana z honorem jest zjawiskiem dużo szerszym niż tylko zbrodnie i często jej przejawy trudno byłoby zakwalifikować jako przestępstwa.

Dla porównania, dość podobnie „przemoc opartą o honor” (*honour-based violence*) definiuje brytyjska badaczka Aisha Gill, jako ekspresję patriarchalnej władzy skierowaną przeciw kobietom, czyli specyficzny przejaw przemocy wobec kobiet. Stanowi ją każda forma przemocy wobec kobiet w strukturach patriarchalnej rodziny, społeczności lub społeczeństw, gdzie głównym jej uzasadnieniem jest ochrona społecznie skonstruowanego honoru jako systemu wartości, norm i tradycji<sup>180</sup>.

Na marginesie można dodać, że sama Aisha Gill uważa, że wyrażenie „przemoc związana z honorem” czy „morderstwa honorowe” powinny być w zasadzie zarzucone<sup>181</sup>. A to z dwóch powodów. Po pierwsze, jak już wyżej wspomniałam, odwoływanie się do pojęcia ‘honoru’ przy tego rodzaju zjawiskach, które przecież nie mają w sobie nic z honoru, umniejsza krzywdę ofiar tudzież ciężar gatunkowy tego typu czynów. Po drugie, również ze względów socjo-politycznych należy przejść do neutralnej retoryki „przemoc wobec kobiet”. Przemoc związana z honorem, o czym niżej, stanowi sztandarowy przykład przemocy wobec kobiet i dokonywanej przez mężczyzn. Pod tym względem przemoc wobec kobiet jest środkiem ustanawiania granic między ‘genderowymi’ kodeksami kulturowymi rodziny i najbliższego środowiska a ‘genderowymi’ normami i wartościami społeczeństwa dominującego. Według badaczki, ‘honor’ jest w zasadzie dużo mniej ważny jako koncepcja niż jak twierdzą, lub jakby tego sobie życzyli, liderzy tych patriarchalnych i tradycyjnych społeczności, aby mogli utrzymać swoją polityczną i kulturową władzę poprzez umacnianie przywiezionych z ich ojczyzn ustanowionych ról i oczekiwań społeczno-kulturowych wobec kobiet. Dlatego należy uznać, że przemoc związana z honorem zasadniczo nie różni się od przemocy domowej doświadczanej przez kobiety z grupy dominującej w społeczeństwie czy innych przejawów przemocy wobec kobiet i właściwie jest ją postrzegać jak uniwersalne naruszenie powszechnych praw człowieka.

Takie stanowisko można uznać za charakterystyczne dla dyskursu i debaty o przemocy związanej z honorem w Wielkiej Brytanii i nie jest do końca podzielane w pozostałych krajach europejskich, które również zmierzyły się z tym problemem. Co więcej, sama autorka w dalszej części swoich wywodów oraz innych swoich publikacjach stosuje termin „przemoc związana z

---

<sup>179</sup> *A Resource Book for Working Against Honour Related Violence. Based on the project “Honour Related Violence in Europe –mapping of occurrence, support and preventive measures”*, Kvinnoforum. Stockholm 2003, str. 11

<sup>180</sup> A. Gill, *Reconfiguring ‘Honour’-based violence as a form of gendered violence*, [w:] (eds.) M. M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011, str. 219

<sup>181</sup> por. A. Gill, *‘Honour’ Killings and the Quest for Justice in Black and Minority Ethnic Communities in the UK*, Expert Paper, United Nations Division for the Advancement of Women, Expert Group Meeting on good practices in legislation to address harmful practices against women, United Nations Conference Centre Addis Ababa, Ethiopia, 25 to 28 May 2009, str. 3-4, 10

honorem”, gdyż mimo wszystko tylko on oddaje specyfikę zjawiska jako szczególnego rodzaju przemocy wobec kobiet oraz jej kontekst kulturowy.

Dla scharakteryzowania zjawiska warto przytoczyć również sześć głównych cech przemocy związanej z honorem, które wyróżniła Purna Sen<sup>182</sup>:

- 1) relacje między mężczyznami i kobietami, które są zaprojektowane tak, by móc sprawować kontrolę nad postępowaniem kobiet,
- 2) rola samych kobiet w pilnowaniu i nadzorowaniu zachowania innych kobiet (zwłaszcza starszych nad młodszymi),
- 3) kolektywnie podjęte decyzje dotyczące ukarania kobiety za transgresję obowiązujących norm,
- 4) możliwość udziału samych kobiet w dokonaniu morderstwa honorowego,
- 5) zdolność przywrócenia honoru (rodzinie) poprzez wymuszenie podporządkowania lub morderstwo kobiety,
- 6) przyzwolenie władz publicznych na takie praktyki poprzez uznanie honoru jako słusznego motywu zbrodni i tym samym okoliczności łagodzącej lub wyłączającej odpowiedzialność karną.

Trzecim terminem, który należy wyjaśnić i który zasadniczo jest przedmiotem niniejszego rozdziału są morderstwa/zabójstwa honorowe. Na całym kontynuum różnych form przemocy wobec kobiet opartej o honor, zbrodnie honorowe stanowią tylko ich najbardziej brutalną część, zaś spośród nich najsłabszą formą są morderstwa honorowe.

Morderstwo honorowe to ekstremalny akt przemocy dokonanej na kobiecie, kiedy uważa się, że naruszyła zasady honoru i przyniosła rodzinie wstyd<sup>183</sup>. Norweska antropolożka Unni Wikan kładzie nacisk na kolektywny aspekt czynu. Według niej morderstwo honorowe to morderstwo dokonane w celu przywrócenia honoru, nie tylko jednej osoby, ale całej grupy<sup>184</sup>.

Z powyższych definicji wyłania się kilka cech wspólnych, które zjawisko charakteryzują i które poniżej będzie należało wyjaśnić. Chodzi zwłaszcza o doprecyzowanie, jak rozumieć pojęcie honoru oraz ujęcie przemocy związanej z honorem jako przemocy wobec kobiet (w tym odpowiedzi na pytanie, czy mężczyźni nie mogą być ofiarami przemocy wobec kobiet) i tym samym ujęcie jej w ramy naruszenia praw człowieka.

## 1.2. Znaczenie ‘honoru’

Generalnie w świecie zachodnim słowo ‘honor’ ma pozytywne konotacje i używanie na Zachodzie terminu honor w kontekście morderstw i przemocy wobec kobiet może budzić pewne

---

<sup>182</sup> P. Sen, *Crimes of honour, value and meaning* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 50

<sup>183</sup> V. Meeto, H.S. Mirza, (2007) *There is Nothing ‘Honourable’ About Honour Killings’*: gender, violence and the limits of multiculturalism, “Women's Studies International Forum”, 30 (3), str. 4

<sup>184</sup> U. Wikan, *In Honour of Fadime. Murder and Shame*, The University of Chicago Press, 2008, str. 73

konfuzje. Jednakże poczucie honoru jest niezwykle subiektywne i silnie uzależnione od kultury i epoki.

### **Zachodnie rozumienie honoru**

To jak na Zachodzie rozumie się „honor” bardzo wyraźnie ilustruje powieść *Lord Jim* Josepha Conrada<sup>185</sup>. Jest to historia młodego człowieka, który uważa, że honor- w sensie pozytywnego obrazu samego siebie warunkowanego spełnianiem wysokich standardów moralnych samemu sobie wyznaczonych oraz bohaterstwem w działaniu- jest najwyższą wartością, bez której życie człowieka nie ma sensu. W młodości jako młody oficer na okręcie pielgrzymów Patna, który, gdy zaczął tonąć, zamiast zostać na pokładzie aż do końca, w chwili słabości i strachu salwował się ucieczką i porzucił na niemal pewną śmierć 800 pielgrzymów. Pielgrzymi zostali uratowani w ostatniej chwili, a Jim postawiony przed sądem, który odebrał mu szlify oficerskie. Jako jedyny z załogi zjawił się na procesie. Świadomy swojej hańby, nałożył na siebie dodatkową sankcję, wystawienie się na publiczne upokorzenie. Mimo utraty honoru swoim tchórzostwem, nie przestał postępować honorowo. Po latach dostał drugą szansę, w Patusanie, odległej osadzie, gdzie wiadomość o jego hańbie go nie dogoniła. Bohaterskimi czynami zyskał sobie zaufanie przywódców osady, i miał szansę sprawdzić się jako sprawiedliwy i praworządny przywódca. Jednak kiedy do osady trafiła znana Jimowi z dawnych dni banda rzeźmieszaków i w wyniku naiwności bohatera, puścił ich wolno, gdy zostali pokonani, zginął zabity przez nich syn przywódcy osady Doramiana. Jim czuł się winny całej sytuacji i śmierci chłopca. Nie mogąc wybaczyć sobie kolejnej hańby i celem odkupienia śmierci chłopca, dobrowolnie oddał się w ręce Doramiana na pewną śmierć. Wolał umrzeć z honorem niż żyć okryty hańbą i ze świadomością, że nie jest godzien nazywać siebie człowiekiem honoru. Świadomość dysonansu między jego realnym zachowaniem w trudnych sytuacjach lub skutkami jego decyzji, a wysokimi oczekiwaniami moralnymi wobec samego siebie i niemożnością spełnienia ich okazała się dla niego nieznośna.

Postać sportretowana przez Conrada zdaje się być ucieleśnieniem tego, jak na Zachodzie rozumiemy honor. Jest to przede wszystkim wewnętrzne i zindywidualizowane poczucie własnej wartości skorelowane z wiarą w wyznawane zasady moralne czy społeczne. Naruszenie tych zasad przez siebie lub innych prowadzi do „dyshonoru”.

Chociaż w zachodnim kręgu kulturowym honor ma niekiedy seksualne konotacje (aczkolwiek mężczyzna mógł honor utracić w wyniku postępowania swojej partnerki, jednak często wtedy swój gniew kierował na konkurenta, dopiero w drugiej kolejności na kobietę), jest to zasadniczo konstrukt męski. Kobiety mogą mieć wstyd, dumę, godność, lecz honor jest używany w kontekście męskiego postępowania i zachowania. Honor również przynależał do określonych warstw społecznych<sup>186</sup>. W minionych stuleciach najjaskrawszą emanacją etosu

---

<sup>185</sup> J. Conrad, *Lord Jim*, Kraków 2001

<sup>186</sup> W Polsce zwłaszcza w ostatnich 200 latach pojęcie honoru było również skorelowane z patriotyzmem i bohaterstwem, co było prostą konsekwencją utraty niepodległości. Właśnie do tak rozumianego honoru- dumy narodowej odwoływał się Józef Beck w słynnym przemówieniu w polskim Sejmie w maju 1939r. mówiąc o jednej tylko rzeczy w życiu ludzi narodów i państw, która jest bezcenna i którą jest honor.

honoru były pojedynki, w których mężczyzna, który czuł się urażony, bił się z mężczyzną, który go rzekomo uraził. Praktyka ta w swoim czasie dziesiątkowała warstwę szlachecką państw Europy Zachodniej.

Według U. Wikan takie rozumienie honoru ewoluowało od czasów nowożytnych, czyli od momentu wzrostu znaczenia jednostki i rodziny nuklearnej w społeczeństwach zachodnich. Wcześniej jednak również w Europie było inaczej. Różnica między zachodnim-indywidualistycznym honorem, a tym nadal obowiązującym w krajach niezachodnich, zwłaszcza w tzw. społeczeństwach honoru, może być w istocie różnicą między nowożytnością (nowoczesnością) a tradycją a nowożytnością.

### **Tradycyjne znaczenie honoru**

W epoce Renesansu rozumienie słowa 'honor' w Europie Zachodniej zaczęło nabierać innego znaczenia, by dopiero w połowie XVIII w. stać się synonimem moralnej integralności czy „wewnętrznego głosu”, czyli tego, jak honor rozumie się współcześnie. Do tego czasu „honor” stanowił przede wszystkim o wartości danej osoby, lecz w oczach nie swoich, ale otoczenia. Społecznie uznanie, reputacja, było ważniejsze niż indywidualne postrzeganie siebie jako osoby honorowej. Historycy i antropolodzy argumentują, że w czasach nowożytnych w językach europejskich nastąpiło pewne przesunięcie semantyczne w pojęciu 'honoru'<sup>187</sup>. Nastąpił proces internalizacji i stopniowo aspekt wewnętrzny i indywidualny „honoru” zaczął dominować.

W tym miejscu warto wspomnieć o tzw. dualnej teorii honoru<sup>188</sup>, którą posługują się znawcy przedmiotu. Zakłada ona, że pojęcie honoru składa się z dwóch elementów: wewnętrznego- czyli moralnej integralności, i zewnętrznego- tj. reputacji, społecznego uznania. Honor jest jednym zjawiskiem, lecz ma dwa różne aspekty, które niekoniecznie muszą być ze sobą skorelowane. Można posiadać solidne poczucie honoru i przekonanie, że postępuję się w zgodzie ze swoimi wymaganiami moralnymi i sumieniem, a jednocześnie nie być szanowanym i respektowanym przez otoczenie, jak, uważa się, że się na to zasługuje. Może być również na odwrót.

Owo przesunięcie semantyczne wynika ze wzrostu znaczenia jednostki oraz rodziny nuklearnej w społeczeństwie od czasów nowożytnych. Wraz ze wzrostem indywidualizmu również *locus* honoru przesunął się z grupy, rodziny rozszerzonej do jednostki i został zinternalizowany<sup>189</sup>. A jeśli *locus* znajdował się poza jednostką, w jej grupie społecznej, rodzinie, dominującym aspektem honoru, był aspekt zewnętrzny, społeczne uznanie i reputacja.

Ten aspekt honoru jest wciąż wysunięty na pierwszy plan w społeczeństwach niezachodnich- na Bliskim i Środkowym Wschodzie- przestrzegających „kodeksów honoru”.

---

<sup>187</sup> Dokładna analiza pojęcia i znaczenia honoru. Frank Henderson Stewart, *Honor*, The University of Chicago Press, 1994, Rozdział III "The sense of honor". Podaję za autorem.

<sup>188</sup> por. U. Wikan, op. cit. str. 53, F. Henderson Stewart, op. cit.

<sup>189</sup> K. Luopajarvi,(2003) *Honour Killings as Human Rights Violations*. Research Report 17. Åbo Akademi University. Institute for Human Rights, str. 11

Dodatkowo jest on ściśle skorelowany z kontrolą kobiecej seksualności. Można to zauważyć analizując relewantne słowa.

W języku arabskim takim słowem jest *sharaf* oraz *'ard*<sup>190</sup>. Plemienna i rolnicza organizacja społeczna traktuje mężczyzn, synów zwłaszcza, jako źródło siły i ochrony interesów rodziny. Honor (*sharaf*) jest rozumiany jako *'ard* (dobre imię, reputacja), które posiadają mężczyźni członkowie rodziny i które jest ulokowane w zachowaniu i seksualnej czystości kobiet należących do rodziny. Jeśli kobieta zachowuje się poprawnie, mężczyźni należący do jej rodziny mają honor (*sharaf*), natomiast jeśli postępuje niewłaściwie, tracą honor i rodzina okrywa się wstydem. Co ważne, nie musi to być koniecznie postępek o charakterze seksualnym. Wystarczy, że wykroczy poza dopuszczalne normy właściwego postępowania dla kobiety w jej sytuacji. Ponadto, *'ard* jest bardziej kwestią reputacji, czyli tego, jak postrzegają nas inni niż kwestią faktycznych uczynków. Same tylko plotki mogą splamić reputację kobiety.

Analogicznie w języku tureckim, honor może oznaczać respekt oparty o osiągnięty status (*seref*), hojność wobec innych (*izzet*), ale też cechy moralne i fizyczne zalety, które kobieta powinna mieć (*namus*)<sup>191</sup>. Niezwykle ważna dla tureckiego mężczyzny (w czym utwierdzani są przez imamów, czyli liderów religijnych) jest władza nad kobietą, która determinuje ich poczucie honoru<sup>192</sup>. Można powiedzieć, że to trzon ich poczucia 'honoru'.

Z kolei w hindi, urdu i farsi (czyli w Iranie, Pakistanie, Indiach i Bangladeszu) kluczowym pojęciem oznaczającym honor jest *izzat* oraz związany z nim *pardah*. *Izzat* implikuje wzajemność. Utrzymywanie dobrej reputacji siebie i rodziny (zwłaszcza kobiet) jest fundamentalnym elementem *izzat* i oznacza również *ex definitione* obowiązek zemsty za każdym razem, gdy *izzat* został naruszony, w imię zasady wzajemności i celem przywrócenia równowagi<sup>193</sup>. Jakkolwiek pojęcie to jest dość opresyjne dla kobiet, ma jednak dla mężczyzn swój wymiar egalitarny i redukujący różnice społeczne. Idea wzajemności zarówno w przyjaźni jak i wrogości jest głęboko zakorzeniona w *izzat*. Narzuca zatem równość w dawaniu, ale też w prawie zemsty i odbieraniu tego, co się komu należy.

Słowo *pardah* pochodzi z perskiego i oznacza kurtynę. Jest to pochodząca jeszcze z czasów preislamskich i wywodząca się z Iranu praktyka „zakrywania” kobiet, segregacji płci i izolowania kobiet od mężczyzn w społeczeństwie<sup>194</sup>, która następnie rozpowszechniła się na

---

<sup>190</sup> por. Centre For Egyptian Women's Legal Assistance (CEWLA), *Crimes of 'honour' as violence against women in Egypt* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 140

D. Hoyek, R. Rida Sidawi, A. Abou Mrad, *Murders of women in Lebanon: 'crimes of honour' between reality and the law* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 132

<sup>191</sup> U. Wikan, op. cit. str. 58; K. Luopajarvi, op. cit. str. 9-10

<sup>192</sup> UN Population Fund, *The Dynamics of Honor Killings in Turkey: Prospects for Action*, November 2005, available at: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/46caa4412.html> [accessed 23 February 2013], str. 17

<sup>193</sup> por. O. M. Lynch, *Divine passions: the social construction of emotion in India*, University of California Press, 1990

<sup>194</sup> zob. np. UN Economic and Social Commission for Asia and the Pacific (UNESCAP) *Harmful Traditional Practices in Three Countries of South Asia: culture, human rights and violence against women* Gender and Development Discussion Paper Series No. 21, 2009

Azję południową. *Purdah* implikuje wyraźny podział sfer życia na prywatną, do której należą kobiety oraz publiczną, z której kobiety są wykluczone. Oznacza zarówno izolowanie kobiet w domach i brak swobody ruchu w miejscach publicznych, ale również obowiązek „zakrywania się” strojem, całej postaci, łącznie z twarzą.

### **Źródła honoru**

Pakistańsko-amerykańska badaczka Tahira S. Khan wyróżnia dwa źródła męskiego honoru i poczucia mocy w relewantnych społeczeństwach, które determinują uznanie i reputację wśród wspólnoty, w wiosce lub przez otoczenie- materialne i niematerialne<sup>195</sup>. Materialne to posiadanie własności i kontrola nad swoją własnością i pieniędzmi. Zaś niematerialne źródła męskiego honoru i władzy to kontrola nad swoimi kobietami i dziećmi w domu oraz kontrola nad etniczną/religijną/społeczną grupą w sferze publicznej. Oba źródła są elastyczne i ich waga jest różna w zależności od statusu społecznego i materialnego. Aczkolwiek bogaty mężczyzna, pomimo posiadanego bogactwa może zostać zhańbiony w oczach innych, jeśli kobieta z jego rodziny wymknie się spod jego kontroli i nie dostosuje się do przypisanych jej norm postępowania. Bogactwo nie pomoże utrzymać mu honoru i reputacji w oczach otoczenia. Z kolei dla biednego mężczyzny, jako że pozbawionego materialnych źródeł władzy, zasadniczo jedynym źródłem społecznego uznania jest jego honor i szacunek innych, dlatego może „pilnować” swojego honoru, a raczej osób, od których zachowania on zależy, czyli wymuszać od kobiet posłuszeństwo i uległość oraz karać za nieposłuszeństwo, jeszcze mocniej niż nakazują to normy społeczne<sup>196</sup>.

### **Kodeksy honoru, rola kobiet w utrzymaniu honoru**

W społeczeństwach niezachodnich oraz w dawnej Europie ‘honor’ był kodyfikowany w kodeksach honoru- zbiorach zasad mówiących co jest, a co nie jest częścią systemu honoru. Zasadzają się ona na idei, że honor można utracić, ale również odzyskać. Honor nie jest stopniowalny ani relatywny – jest albo go nie ma. Zasady honoru są wyraźne i konkretne, jasno mówią jednostce, co ma robić, by honor utrzymać. Honor i respekt w takich społeczeństwach idą w parze. Człowiek z honorem ma prawo domagać się szacunku od innych, zwłaszcza swojej wspólnoty, która podziela z nim system wartości i etos honoru i jest ważnym punktem odniesienia jako dysponent społecznego uznania. Kodeks daje prawo do honoru- każdy mężczyzna ma prawo być traktowany jak człowiek honoru przez resztę grupy. Ten osobisty

---

dostęp: <http://unescapsdd.org/gender-equality/paper/harmful-traditional-practices-three-countries-south-asia-culture-human-rights> (dostęp: 24 lutego 2013), str. 21

I. Detho, A. Barras, *The mechanics of ‘honour’ in Pakistan*, Asian Human Rights Commission

dostęp: <http://www.humanrights.asia/resources/journals-magazines/article2/0305/the-mechanics-of-honour-in-pakistan> (dostęp: 24 lutego 2013)

<sup>195</sup> T. S. Khan, *Beyond Honour. A historical Materialist Explanation of Honour Related Violence*, Oxford University Press 2006, str. 65

<sup>196</sup> T.S. Khan, op. cit., str. 66-67



wymiar honoru, oznacza również prawo do bycia traktowanym jako równy i pełnoprawny członek swojej grupy<sup>197</sup>.

Honor ma również swój wymiar kolektywny: należy do rodziny, klanu, plemienia, grupy etnicznej, czasem nawet narodu. Jest dobrem wspólnym wszystkich członków kolektywu. Jeśli jeden z nich z nich jest zhańbiony, wszyscy tak się czują i mają prawo podjąć stosowne działania, by honor przywrócić. W takiej optyce honor staje sprawą publiczną. Ważniejsza wobec tego jest opinia innych, bardziej niż własne standardy moralne. Honor jest uzależniony od tego, jak rzeczy wydają się mieć dla otoczenia. Dlatego reputacja jest tak ważna, a mała plotka może zniszczyć honor i pozycję społeczną całej rodziny<sup>198</sup>. Niezwykle trafna wydaje się uwaga kanadyjskiej badaczki Anny C. Korteweg, że w całej przemocy związanej z honorem nie chodzi o fakty czy czyny, ale ich postrzeganie<sup>199</sup>.

Kodeks honorowy jasno i wyraźnie mówi, jak honor można stracić i jak go odzyskać. Zważywszy na to, że honor należy do całej grupy, rodziny, wszyscy jej członkowie muszą postępować z honorem. Nie tylko więc własne czyny mogą osobę pozbawić honoru, ale również czyny innego członka rodziny czy klanu oraz kobiety znajdującej się pod opieką- córki, siostry, żony, kuzynki, bratanicy itd. Każdy mężczyzna w rodzinie jest odpowiedzialny za wspólne dobro, jakim jest honor i jego postępowanie rzutuje na honor innych członków grupy<sup>200</sup>.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że honor, zarówno w kulturze zachodniej jak i niezachodniej, jest co do zasady męską prerogatywą<sup>201</sup>. Mężczyźni mają honor, a kobiety wstyd<sup>202</sup>. Wstyd jest więc pojęciem paralelnym dla kobiet. Aby nie okryć się wstydem, kobieta musi postępować właściwie. Kobieta bezwstydna, czyli taka, która przekracza obowiązujące w danej grupie i kulturze normy postępowania dla kobiet, przede wszystkim w sferze seksualnej, przynosi dyshonor, hańbę całej rodzinie. Jednakże nie wszystkie kobiety, które dokonały (faktycznej lub rzekomej) transgresji norm postępowania, sprowadziły na rodzinę hańbę i zostały ukarane. Mając na względzie kolektywny i zewnętrzny wymiar honoru w kulturach z kodeksami honorowymi, sama transgresja nie jest koniecznym warunkiem utraty honoru i obowiązku jego odzyskania. Nawet nakazy religii Islamu przewidują okazanie łaski zhańbionej kobiecie. Warunkiem wystarczającym jest dopiero ujawnienie- wystawienie na widok publiczny takiej transgresji, lub choćby jej przypuszczenie, bo to faktycznie naraża na szwank reputację rodziny. Dyshonor jest więc fenomenem publicznym, jest efektem ewaluacji przez otoczenie określonej

---

<sup>197</sup> U. Wikan, op. cit. str. 57

<sup>198</sup> U. Wikan, op. cit. str. 58

<sup>199</sup> A.C. Korteweg, *Understanding Honour Killing and Honour-Related Violence in the Immigration Context: Implications for the Legal Profession and Beyond*, "Canadian Criminal Law Review" 16, 2012, str. 145

<sup>200</sup> U. Wikan, op. cit. str. 61

<sup>201</sup> Zdarza się, że kobiety mogą mieć honor i postępować honorowo, ale wtedy, gdy przyjmą na siebie męską rolę społeczną i są postrzegane przez otoczenie jako mężczyzna. Ciekawym przykładem takiego zjawiska jest istniejąca w Albanii instytucja „zaprzysiężonych dziewczyc”, czyli kobiet, które w braku męskich członków rodziny, postanowiły zrezygnować z roli kobiety i przyjąć męską rolę społeczno-kulturową (pod warunkiem zachowania „czystości”, wstrzemięźliwości płciowej i wystrzegania się wszelkich kontaktów intymnych) celem przejęcia opieki nad rodziną. por. powieść Elvira Dones, *Zaprzysiężona dziewczica*, Kraków 2010

<sup>202</sup> CIMEL/Interights, *Roundtable on Strategies to Address 'Crimes of Honour': Summary Report* (eds.) Lynn Welchman, Women Living Under Muslim Laws: London, UK, 2001, str. 19;

K. Luopajarvi, op. cit. str. 10

sytuacji<sup>203</sup>. Czynnikiem, który zwiększa ryzyko „ukarania” kobiety za przyniesienie rodzinie wstydu jest otwarte zakwestionowanie przez otoczenie władzy mężczyzn nad kobietami w rodzinie, przyznanie, że nie potrafią nad nimi zapanować<sup>204</sup>.

Jako że przemoc związana z honorem ma wymiar kolektywny oraz publiczny, aktorzy w niej biorący udział nie ograniczają się tylko do sprawców i ofiar. W istocie możemy mówić o aktorach bezpośrednich i pośrednich<sup>205</sup>. Do tych pierwszych należą przede wszystkim mężczyźni krewni ofiary lub jej partnerzy. Aczkolwiek nieraz również krewnie kobiety, które w patriarchalnej instytucji rodziny nierzadko akceptują, popierają, strzegą i egzekwują męskie i mizoginiczne reguły. Nie ma mowy o solidarności między kobietami. Z kolei męska solidarność wokół zapewnienia pewności potomstwa swojego (pilnowanie i kontrolowanie seksualności własnej żony) i innych mężczyzn (kontrolowanie seksualności własnych córek czy sióstr) jest mocniejsza niż więzy krwi.

Do aktorów pośrednich zalicza się z jednej strony najbliższe otoczenie, społeczność, w której żyje rodzina i z drugiej strony swego rodzaju „wspólnotę prawną”, czyli system prawny i osoby zajmujące się tworzeniem i egzekwowaniem prawa<sup>206</sup>. Owi aktorzy pośredni pełnią równie ważną i niebezpieczną rolę, co bezpośredni sprawcy. Pełnią w zasadzie podwójną rolę w sankcjonowaniu morderstwa honorowego- jawną i ukrytą. Najbliższe otoczenie jest najgroźniejszym aktorem w całym mechanizmie przemocy związanej z honorem. Przed morderstwem to sąsiedzi i grupa społeczna wywierają widzialną i niewidzialną presję na sprawcę poprzez plotki i wyrażanie negatywnych opinii o prowadzeniu się kobiety. Natomiast po dokonaniu zbrodni nikt z otoczenia nie przychodzi z pomocą organom ścigania i sądom w wyjaśnieniu czynu i wyegzekwowaniu prawa, zaś zabójca chodzi na wolności w glorii bohatera i obrońcy honoru. Z kolei w krajach, gdzie przemoc związana z honorem jest endemiczna, czyli np. Pakistanie, funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania wykorzystują istniejące dyskryminacyjne i patriarchalne przepisy prawa karnego, by pozwolić sprawcom na bezkarność, np. stosując przepisy o „zabójstwie z prowokacji” lub „obronie honoru rodziny”. Uniewinnienie i bezkarność jednego bezpośredniego sprawcy morderstwa przygotowuje w zasadzie grunt pod morderstwo kolejnej kobiety w tej samej społeczności w przyszłości. Co ciekawe, takie obserwacje, za wyjątkiem roli systemu sprawiedliwości karnej, są trafne zarówno, kiedy mowa o przemocy związanej z honorem w krajach, gdzie kodeksy honoru są zakorzenione, jak i w krajach zachodnich w środowiskach imigranckich. Zwraca również na to uwagę M. Płatek. Z jednej strony społeczny odbiór zjawiska jest kształtowany przez pracę organów ścigania, a zapadające niskie wyroki są odczytywane jako usprawiedliwienie sprawców. Ale też to społeczny przekaz decyduje w dużym stopniu o zachowaniach policji, prokuratury i sądów<sup>207</sup>. Oddziaływanie jest więc wzajemne.

---

<sup>203</sup> U. Wikan, op. cit. str. 61

<sup>204</sup> U. Wikan, op. cit. str. 62

<sup>205</sup> T.S. Khan, op. cit., str. 51-57

<sup>206</sup> T.S. Khan, op. cit., str. 50

<sup>207</sup> M. Płatek, Zabójstwa..., str. 303

### **Polityczno-społeczny wymiar honoru i HRV**

Jednym z powodów, dla których niektóre społeczeństwa są tak mocno przywiązane do idei honoru jest niewątpliwie fakt, że honor jest wyrazem interesu własnego, warunkiem niezbędnym politycznego i społecznego sukcesu. W regionach, gdzie władza państwowa jest słaba i częstokroć jest bardziej wrogiem niż sprzymierzeńcem grupy, grupa (plemię, klan, rodzina) musi wykazać się siłą i dumą wystarczającą do troski o interesy i bezpieczeństwo własnych członków<sup>208</sup>. Troska o jednostkę (zwłaszcza płci żeńskiej) jest drugorzędna wobec interesu całego kolektywu. Honor nie jest luksusem ani fanaberią, ale kluczowym czynnikiem dobrobytu, statusu i pozycji- rzeczy, które liczą się wszędzie.

Amerykańscy badacze Ryan P. Brown i Lindsey L. Osterman analizujący rolę honoru na amerykańskim Południu i porównując ją ze stanami północnymi, gdzie honor nie odgrywa tak ważnej roli, skonstatowali trzy zjawiska, które są ściśle skorelowane z żywotnością kultury honoru<sup>209</sup>. Otóż po pierwsze, kultury 'honoru' rozwijają się w warunkach niedoboru zasobów, zwłaszcza ekonomicznych czy materialnych. Im region biedniejszy, tym większy wskaźnik przemocy. Drugim czynnikiem, który sprzyja rozwojowi i utrwalaniu kultury honoru jest bezprawie, czyli słaba władza państwowa na danym terytorium, brak spójności społecznej i silnych więzów normatywnych regulujących zachowania społeczne. Historycznie ujmując, istnieje wyraźny związek przyczynowo-skutkowy między pojawieniem się mocnego państwa, w sensie silnej i zwartej organizacji politycznej a spadkiem występowania przemocy. Za przykład może posłużyć Europa, gdzie w ciągu minionych 800 lat drastycznie spadła liczba morderstw (wskaźnik zabójstw w proporcji do rozmiarów populacji) i spadek był tym wyraźniejszy, gdzie władza polityczna silniejsza<sup>210</sup>. Trzecim wreszcie czynnikiem wpływającym na intensywność kultur 'honoru' jest obowiązujące pojęcie męskości. Zgodnie z tzw. hipotezą niepewnej męskości, męskość (w przeciwieństwie do kobiecości) jest bardzo wątlym statusem społecznym, który musi być cały czas udowodniany i potwierdzany przez mężczyznę. Jest to zjawisko uniwersalne, lecz kultury 'honoru' je wyostwiają i potęgują. Mężczyźni należący do takich kultur mają niższy próg postrzegania zagrożeń dla ich męskości, co prowadzi do eskalacji przemocy w takich kulturach. Wydaje się, że powyższe konkluzje, chociaż pierwotnie wysnute w odniesieniu do południowych stanów USA, można w całej rozciągłości odnieść do Pakistanu, Jordanu oraz innych regionów i społeczeństw wyznających kulturę 'honoru'. Jeśli dodać, że w tych regionach jednym z zasadniczych wyznaczników męskości jest kontrola i władza nad kobietami należącymi do rodziny czy klanu, przemoc związana z honorem wobec kobiet jawi się jako stały i naturalny element pejzażu społecznego.

Hipoteza, że kodeksy honorowe oraz przemoc związana z 'honorem' mają silną legitymizację i są rozpowszechnione zwłaszcza w regionach o słabej, a wręcz nieobecnej,

---

<sup>208</sup> U. Wikan, op. cit. str. 63-64

<sup>209</sup> Ryan P. Brown, Lindsey L. Osterman, *Culture of Honor, Violence, and Homicide* [w:] *The Oxford Handbook of Evolutionary Perspectives of Violence, Homicide, and War* (eds.) T.K. Shackelford and V.A. Weekes-Shackelford, 2012

<sup>210</sup> M. Eisner, (2003), *Long-term historical trends in violent crime*, "Crime and Justice", 30, 83-142. Cytuję za: R.P. Brown, L.L. Osterman, *Culture of Honor...* op. cit. str. 7-8

władzy państwowej i w sytuacji braku monopolu na przemoc ze strony władzy publicznej jest zbieżna nie tylko z mapą występowania i nasilenia HRV. Wydaje się zgodna również z hipotezami, że jest swego rodzaju dziedzictwem kolonialnym pozostawionym przez Europejczyków na podbitych terenach. Kultury i społeczeństwa hołdujące idei ‘honoru’ są społeczeństwami z poziomem agresji i przemocy interpersonalnej dużo wyższym niż kultury nie oparte o ideę ‘honoru’. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Maxa Webera, według którego „państwo jest ludzką wspólnotą, która pretenduje (skutecznie) do monopolu prawomocnego posługiwania się przemocą”<sup>211</sup>. Tam więc, gdzie aparat państwowy nie jest w stanie zapewnić sobie tego monopolu, poziom agresji i przemocy ‘prywatnej’ jako sposobu rozwiązywania konfliktów między jednostkami jest wyższy niż w społeczeństwach wysoko zorganizowanych.

Z jednej strony, społeczna konstrukcja seksualności i ról płciowych oraz władzy służyła utrzymaniu hierarchii politycznych w nierównych kolonialnych stosunkach. Według teorii modernizacji stosunek do kobiet danego społeczeństwa stał się- i nadal nim jest- swego rodzaju probierzem postępu na drodze od zacofania (tradycjonalizmu) do nowoczesności (wyrażanej poprzez takie wartości jak indywidualizm i wybór). To jak w danym społeczeństwie traktuje się kobiety jest niezwykle ważnym czynnikiem w ocenie Zachodu na temat danej kultury niezachodniej, przypisywaniu sobie moralnej wyższości i uznawania „innego” za barbarzyńcę<sup>212</sup>. Gdy władza kolonialna potępiała stosunki społeczne w podbitych krajach, podbite społeczeństwa tym bardziej przywiązywały się i utwierdzały w kultywowanej krytykowane praktyki. Atakowane stosunki społeczne stały się kluczowym elementem tożsamości i oporu wobec władzy kolonialnej. Po odzyskaniu niepodległości tym bardziej nikt nie śmiał kwestionować tak ważnych elementów kultury nowych państw, indyktorów ich odrębności od kolonizatora. Do dzisiaj równość płci promowana przez społeczność międzynarodową oraz kraje zachodnie bywa odbierana w niektórych krajach jako kolejny przykład zachodniego imperializmu kulturowego.

Z drugiej strony władza kolonialna, zwłaszcza w koloniach brytyjskich, tylko pozornie krytykowała relacje między płciami. Na poziomie lokalnym administracja faktycznie sprzyjała rozwojowi wymiaru sprawiedliwości nieoficjalnej, zwyczajowej stosującej nie prawo oficjalne, ale normy zwyczajowe<sup>213</sup>. *De facto* utrwalano to panujące stosunki władzy i ekonomiczne w społeczeństwie, w tym podrzędną pozycję kobiet.

### ***Honor i role społeczno-kulturowe (gender)***

‘Honor’ jest ściśle związany z władzą nad kobietami, a zwłaszcza kontrolą ich seksualności. Jednakże kultury honoru są opresyjne nie tylko wobec kobiet, ale i mężczyzn. Jak wyżej wspomniałam ‘honor’ jest ściśle związany z pojęciem męskości, którą należy bez przerwy potwierdzać i udowadniać i tym samym bywa dla mężczyzn trudnym do udźwignięcia ciężarem,

---

<sup>211</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002, str. 1023

<sup>212</sup> P. Sen, op. cit., str. 45

<sup>213</sup> por. I. Detho, A. Barras, *The mechanics of ‘honour’*....

nawet w warunkach męskiej dominacji. Warto w tym miejscu odnieść się do rozważań Pierre'a Bourdieu.

Według francuskiego socjologa „męskość rozumiana jako zdolność reprodukcyjna: seksualna i społeczna, ale też jako zdolność do walki i stosowania przemocy jest przede wszystkim obciążeniem.”<sup>214</sup> Męskie przywileje to pułapka, tym bardziej w sytuacji ciągłego napięcia lub stłumienia (jak ma to miejsce w kulturach tradycyjnych i konserwatywnych), które mogą osiągać absurdalne rozmiary, nakładając na mężczyzn obowiązek nieustannego potwierdzania własnej męskości<sup>215</sup>. „Prawdziwie męski” mężczyzna będzie przy każdej możliwej okazji korzystał ze sposobności do walki o honor, godność i chwałę w sferze publicznej. Męskość jest konstruowana w opozycji do kobiecości i w relacji do innych mężczyzn. „Honor lub jego brak, w przeciwieństwie do winy, są uczuciami doświadczanymi w relacji z innymi. A zatem męskość w swej prawdzie i przemocy jest przedmiotem potwierdzania ze strony innych mężczyzn oraz uznania płynącego z przynależności do grupy prawdziwych mężczyzn”.<sup>216</sup> Niektóre z aktów odwagi czy zachowań godnych „prawdziwego mężczyzny” mają swoje źródło w strachu przed utratą szacunku, podziwu, „twarzy” w oczach grupy. Męskość, według Bourdieu, jest pojęciem wybitnie relacyjnym, skonstruowanym głównie dla innych mężczyzn, ale przeciw kobiecości- przeciw lękowi wzbudzanemu przez kobiecość, zwłaszcza kobiecość odnajdywaną w samym sobie<sup>217</sup>.

Na bardziej praktycznej płaszczyźnie honor służy utrzymaniu władzy nad kobietami, ich ekonomicznymi i społecznymi zasobami oraz ich własnością. Honor jest obecny zarówno w aranżowaniu, wymuszaniu małżeństw (które są wyłącznie ekonomicznymi i społecznymi kontraktami między rodzinami lub w obrębie jednej warstwy społecznej, i służą utrzymaniu lub powiększeniu własności w rodzinie<sup>218</sup>), jak też skutecznie odstrasza kobiety od odejścia i zakończenia niechcianego małżeństwa. Wiąże się z postrzeganiem kobiet jako towaru, własności rodziny lub mężczyzn. Mężczyźni krewni, a po ślubie mąż, mają wyłączne prawo rozporządzać kobiecym łonem, *ergo* jej seksualnością, co ma służyć zapewnieniu pewności ojcostwa i utrzymaniu więzów krwi. To tłumaczy wagę, jaką się przywiązuje do dziewictwa u kobiet i wynikające z tego narzucanie surowej kontroli nad młodymi kobietami. Młoda kobieta, która w chwili ślubu nie jest dziewicą (czy to ze swojej, czy cudzej winy) jest swego rodzaju „towarem uszkodzonym, wybrakowanym”, zaś mężczyzna- ojciec lub inny krewny, który nie dopilnował kobiety, utracił nad nią władzę i kontrolę, traci szacunek w oczach wspólnoty i traci status „prawdziwego mężczyzny”. „Prawdziwa męskość” w kulturach ‘honoru’ oznacza pilnowanie

---

<sup>214</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Warszawa 2004, str. 64-65

<sup>215</sup> P. Bourdieu, op. cit., str. 64

<sup>216</sup> P. Bourdieu, op. cit., str. 66. Bourdieu podaje przykład zbiorowych gwałtów, jako zdeklasowanego odpowiednika wspólnych wypadów do burdelu mężczyzn z klasy średniej, jako swego rodzaju służących zawiązaniu męskiej wspólnoty, solidarności i potwierdzeniu- zawsze w obecności innych- własnej męskości wyrażającej się w aktach przemocy. „Działania te wskazują jasno i wyraźnie na związaną z aktami afirmacji męskości heteronomię- to znaczy faktyczną zależność mężczyzn od werdyktów ferowanych przez męską wspólnotę” (str. 66).

<sup>217</sup> P. Bourdieu, op. cit., str. 67

<sup>218</sup> por. D. M. Siddiqi, *Of consent and contradiction: forced marriages in Bangladesh* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 282-307

kobiet należących do rodziny i strzeżenie ich czystości. A zabójstw honorowych kobiet w ścisłym znaczeniu tradycyjnie (przynajmniej w społeczeństwach arabskich) dokonywano w dwóch sytuacjach: odkrycia w noc poślubną, że panna młoda nie jest dziewicą oraz pozamałżeńskiej ciąży<sup>219</sup>.

Kodeks honorowy określa, co prowadzi do utraty czy splamienia 'honoru' rodziny, jak również, w jaki sposób można go odzyskać. To właśnie chęć odzyskania 'honoru', próba zmycia plamy na 'honorze' rodziny jest impulsem wyzwalającym przemoc w imię honoru, w tym morderstwa honorowe. Literatura przedmiotu dostarcza przykłady „hańbiącego zachowania”, które prowadzi do utraty honoru rodziny w społeczeństwach.

Turecka dziennikarka Ayse Onal w swojej książce o morderstwach honorowych w Turcji<sup>220</sup> opisuje historie dziewczyn, które zostały zamordowane przez swoich ojców, braci, synów, lub które zmuszono do samobójstwa, ponieważ: uciekły z domu wraz z ukochanym, kiedy rodzina chciała ją zmusić do małżeństwa z kimś innym; syn odkrył, że romans matki z własnym kuzynem trwający od 20 lat, stał się wszystkim wiadomy; odeszły od bijącego męża i odmówiły powrotu do niego; plotkowano o siostrze, że była prostytutką (po śmierci wyniki badań wykazały, że była dziewicą w chwili śmierci) lub tylko, że nie jest już dziewicą; padły ofiarą gwałtu; gdy zaszły w ciążę z żonatym mężczyzną (swoim wujkiem) lub uciekły żyć z takowym.

Niezależnie od regionu i kraju, gdzie występuje przemoc związana z honorem, okolicznościami, które uzasadniają zamordowanie kobiety są sytuacje, kiedy<sup>221</sup>:

- zameżna kobieta ma pozamałżeńską relację;
- zameżna kobieta ucieka z innym mężczyzną;
- zameżna kobieta odchodzi od męża lub się rozwodzi;
- rozwiedziona kobieta angażuje się w związek z innym mężczyzną;
- młoda niezameżna dziewczyna angażuje się w związek z chłopakiem (niekoniecznie o charakterze seksualnym) lub ucieka z nim;
- kobieta (zameżna lub nie) zostaje porwana lub zgwałcona.

Widać więc, że katalog sytuacji, w których kobieta naraża się śmierć z rąk bliskich z powodu splamienia honoru rodziny jest dużo szerszy niż kiedyś.

Podsumowując można skonstatować, że każda kobieta, która dokonała transgresji obowiązujących norm postępowania (celowo lub nie, gdyż nawet bycie zgwałconą za taką transgresję uchodzi), naraża 'honor' swojej rodziny. Jeśli fakt (lub przypuszczenie) ten zostanie

---

<sup>219</sup> L. Abu Odeh, *Honor Killings and the Construction of Gender in Arab Societies*, 58 „American Journal of Comparative Law”, Fall 2010, str. 921

<sup>220</sup> A. Onal, *Honor albo śmierć. Niewierne będą ginąć*, Warszawa 2009

<sup>221</sup> por. UN PF *The Dynamics of Honour Killings in Turkey...*, str .28-50;

A. Toum-Sliman, *Culture, national minority and the state: working against the 'crime of family honour' within the Palestinian community in Israel*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 186;

CEWLA “Crimes of honour...” op. cit. str. 147-155

ujawniony lub swoim postępowaniem jawnie zakwestionuje męską władzę nad swoją osobą, prawdopodobieństwo, że plama na honorze zostanie zmyta jej krwią jest bardzo wysokie.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w kontekście migracyjnym, czyli w Europie wśród mniejszości imigranckich powody, dla których kobiety padają ofiarami przemocy związanej z honorem mogą być inne, bardziej ogólne i relewantne do warunków diaspory i skonfrontowania wartości przywiezionych z domu z wartościami nowoczesnego zachodniego społeczeństwa, jak na przykład zarzut, że dziewczyna stała się zbyt „zachodnia” lub zbyt „szwedzka”, czyli wyemancypowana i wyzwolona bądź tylko obawa, by dziewczyna się taka nie stała<sup>222</sup>. Kobiety, które przekraczają tradycyjne formy akceptowalnego kobiecego zachowania są oskarżane o przyniesienie rodzinie wstydu i tym samym splamienie jej ‘honoru’<sup>223</sup>. Tak rozumiany ‘honor’ jest w zasadzie symbolem męskiej, patriarchalnej kontroli nad kobiecymi ciałami i ich seksualnością. Dlatego też niektórzy używają określenia „seksualny honor”<sup>224</sup>.

Czym jest więc honor, motyw morderstw honorowych i innych form przemocy? Niech za odpowiedź posłuży anegdota opowiedziana przez pewnego egipskiego dziennikarza, który w latach szkolnych usłyszał to pytanie od nauczyciela biologii. Nauczyciel zadał je klasie, po czym sam wskazał na planszę przedstawiającą kobiece narządy płciowe i wskazując na waginę, powiedział „To jest miejsce honoru rodziny”<sup>225</sup>.

### **Honor a religia**

Przemoc związana z ‘honorem’ jest fenomenem obecnym w wielu społeczeństwach. Zjawisko patriarchalnej przemocy wobec kobiet, którego przemoc związana z honorem jest tylko częścią, przenika na wskroś rasy, religie, klasy społeczne i grupy wiekowe<sup>226</sup>. Wbrew temu, co się obiegowo uważa, nie jest wyłącznym atrybutem społeczeństw islamskich i nakazy religii bynajmniej zbrodni honorowych nie sankcjonują. Wartości, na których opierają się „kodeksy honorowe” i obsesja na punkcie czystości kobiet nie tyle są zakorzenione w religii, ile jeszcze dawniejszych wartościach plemiennych. Jednakże należy również pamiętać, że nawet jeśli zjawisko morderstw honorowych nie wywodzi się wprost z nakazów religii islamskiej, religia islamska jest oparta na podobnych wartościach i rozkwitła w podobnych regionach, gdzie rządzą do dzisiaj kodeksy honorowe. I pomimo że morderstwa honorowe i wymuszone małżeństwa zdarzają się również wśród chrześcijan (np. wspólnoty chrześcijańskie w Syrii lub Libanie), w zasadzie są jednak charakterystyczne głównie dla społeczeństw w większości muzułmańskich

---

<sup>222</sup> por. Opisany przez U. Wikan przypadek morderstw Sary, który zszokował Szwecję dekadę temu. Krewni, którzy ją zabili, twierdzili, że stała się „zbyt szwedzka”, co splamiło honor rodziny. Więcej. U. Wikan, op. cit. str. 27 i nast.

<sup>223</sup> H. Siddiqui, *There is no ‘honour’ in domestic violence, only shame! Women’s struggles against ‘honour’ crimes in the UK* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 263

<sup>224</sup> U. Wikan, op. cit. str. 58;

M. G. Bettiga-Boukebout, *‘Crimes of honour’ in Italian Penal Code: an analysis of history and reform* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 231

<sup>225</sup> Anegdota przywołana przez U. Wikan, op. cit. str. 100.

<sup>226</sup> V. Meetoo & H.S. Mirza, op. cit. str. 9

bądź hinduskich<sup>227</sup>. I wreszcie, mimo że morderstwa honorowe nie są zakorzenione w religii, jednakże przekonanie, że spełniało się obowiązki religijny, stała się wewnętrzną – jak i oficjalną – „wymówką” i usprawiedliwieniem niejednego sprawcy takiego morderstwa<sup>228</sup>.

Waga, jaką społeczeństwa tradycyjne przywiązują do dziewictwa i traktowanie dziewictwa i seksualnej czystości kobiet jako esencji honoru rodziny, sprawia, że morderstwo honorowe jest swego rodzaju rytuałem oczyszczającym. Grupa, plemię, klan, krwią kobiety zmywa plamę na swoim honorze, którą ona swoim postępkami „pobrudziła”. Pojęcia „czystości” i „nieczystości” są ściśle powiązane z tym rytuałem oraz patriarchalnymi wartościami plemiennymi i według większości badaczy (oraz w opinii społeczności międzynarodowej) nie mają nic wspólnego z Islamem ani innymi religiami. Wywodzą się z czasów plemiennych (czyli w zasadzie przed-religijnych, albowiem społeczeństwa i ludy, które przyjęły Islam w VII w. n. e. najpierw były zorganizowane w plemiona, a dopiero później przyjęły Islam). Honor jest swego rodzaju znacznikiem męskiego terytorium. Oznacza dla mężczyzn obronę ich terytorium, ich grupy, ich kobiet. Poświęcenie kobiety splamionej gwałtem lub cudzołóstwem jest przywróceniem czystości grupie. Natomiast mężczyzna, który gwałci lub cudzołoży nie podpada pod logikę czystości/nieczystości, ponieważ mężczyźni nie są uznawani za odpowiedzialnych za tworzenie i reprodukcję życia i utrwalanie tradycji<sup>229</sup>.

Tak więc ‘honor’, na który powołują się sprawcy morderstw honorowych i innych form przemocy wobec kobiet, wynika z historycznie zakorzenionych form patriarchy, który w zasadzie ma inne źródła niż religijne dogmaty i nakazy<sup>230</sup> i powinien być postrzegany i analizowany spośród całego spektrum przejawów przemocy wobec kobiet, które są obecne w każdym momencie dziejowym i miejscu. Moim zdaniem jednak, pomimo że niemal wszyscy autorzy zgodnie twierdzą, że pojęcie honoru i przemoc związana z honorem nie ma nic wspólnego z religią islamską<sup>231</sup> należy się zastanowić, czy religijne (islamskie) dogmaty i nakazy, które nawet jeśli wprost nie przyzwalają na honorowe zabójstwa, ich litera, a zwłaszcza

---

<sup>227</sup> L. Welchman, S. Hossain, op. cit. 4. Co nie zmienia faktu, że wariacje, formy „pokrewne” morderstw honorowych, jak zabójstwa w afekcie (generalne powoływanie na patriarchalną ‘obronę’ seksualnej prowokacji) są obecne również w krajach zachodnich, z zwłaszcza śródziemnomorskich (por. M.G. Bettiga-Boukebout, op. cit.; S. Pimentel, V. Pandjarian, J. Belloque, *The ‘legitimate defence of honour’ or murder with impunity? A critical study of legislation and case law in Latin America*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain ‘Honour’ Crimes..., str. 245-262)

<sup>228</sup> M. Hussain, ‘Take my riches, give me justice’: a Contextual Analysis of Pakistan’s Honour Crimes Legislation, “Harvard Journal of Law & Gender”, 1 January 2006, str. 235

<sup>229</sup> por. E. Accad, *HRV and Patriarchy: Honour Stronger than Life* [w:] *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe*. European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004, str. 12

<sup>230</sup> A.C. Korteweg, G. Yurdakul, *Religion, Culture and the Politicization of Honour-Related Violence: A Critical Analysis of Media and Policy Debates in Western Europe and North America*, Gender and Development Programme Paper Number 12, October 2010, United Nations Research Institute for Social Development (źródło <http://www.unrisd.org/80256B3C005BCCF9/%28httpPublications%29/E61F80827BF3409FC1257744004DC465?OpenDocument> (dostęp: 27 lutego 2013), str. 3

<sup>231</sup> np. P. Sen, Crimes..., op. cit., str. 61

H. Siddiqui, There is no “honour”..., op.cit., str. 265

V. Meeto, H. Safia Mirza, op. cit. str. 9

M. Płatek, *Zabójstwa...*, str. 299: “Praktyka honorowych zabójstw nie ma nic wspólnego z Koranem, czy islamem”.



interpretacja, nie utrwalają dyskryminacji i podrzędnego statusu kobiet. Świadczyć może o tym chociażby subiektywne przekonanie wielu sprawców czy liderów religijnych o słuszności i zgodności z nakazami religii przemocy związanej z honorem. W moim przekonaniu oddzielenie religii od przemocy związanej z honorem w dyskursie publicznym i naukowym ma głównie znaczenie polityczne.

### **Znaczenie przemocy związanej z honorem**

Jak wynika z powyższych wywodów, można przyjąć, że przemoc związana z honorem, a zwłaszcza morderstwa honorowe, są rodzajem reakcji systemu niesformalizowanej kontroli społecznej stosowanej wobec jednostek, co do zasady kobiet, które naruszyły obowiązujące w grupie norm i wartości dotyczących akceptowalnego zachowania dla kobiet. Owa transgresja może nastąpić poprzez próbę samodzielnego decydowania o swojej seksualności (np. utratę dziewictwa przed ślubem lub niedochowanie wierności już po ślubie) i swoim życiu, czyli jawne zakwestionowanie władzy męskich krewnych nad swoją osobą. Transgresja taka naraża panujące stosunki posiadania i władzy w społeczeństwie patriarchalnym. Gdy kobieta na przykład sprzeciwia się zaaranżowanemu małżeństwu lub chce odejść od niekochanego i brutalnego męża, podważa panujący porządek społeczny, gdzie małżeństwo to tylko umowa – kontrakt o charakterze ekonomiczno-społecznym służący utrwaleniu istniejących stosunków władzy, posiadania i sojuszy między rodzinami. Kobieta jest traktowana jako ‘dobro’, towar, które podlega wymianie między mężczyznami, lecz która sama nie ma prawa głosu w wymianie.

Badacze obserwują od kilku lat nasilenie przypadków przemocy związanej z honorem, zwłaszcza w krajach, gdzie panują kultury ‘honoru’.<sup>232</sup> Mianowicie, od kiedy społeczność międzynarodowa i media krajowe zainteresowały się zjawiskiem, zauważono wzrost liczby tego typu przypadków, którego bynajmniej nie można było wytłumaczyć tylko lepszym wyeksponowaniem i ujawnialnością zjawiska. Można zapytać, dlaczego tak jest, skoro świadomość o zjawisku jest większa, kobiety bardziej świadome swoich praw a władze państwowe trochę bardziej wyczulone? Otóż, można to nasilenie potraktować, jako „reakcję patriarchy” lub „reakcję wsteczną” (*backlash*)<sup>233</sup> na transformację roli kobiet, relacji między kobietami i mężczyznami i ogólny wzrost kobiecej autonomii w krajach rozwijających się wynikający po części z procesów globalizacyjnych. Przemoc związana z honorem zaczęła się nasilać tam, gdzie zaczęła docierać nowoczesność, kobiety zaczęły się wyzwalać spod władzy mężczyzn i zyskiwać coraz większą niezależność ekonomiczną lub zdobywać wykształcenie<sup>234</sup>. Morderstwa honorowe to „sprytna” broń przeciw kobietom, albowiem z jednej strony eliminuje

---

<sup>232</sup> O Pakistanie: T.S. Khan, op. cit., str. 151;

A. Agarwal, *Crimes of Honor: An International Human Rights Perspective on Violence Against Women in South Asia*, Ph.d. dissertation, University of Southern California, December 2008, str. 57

O Turcji, np. U. Wikan, op. cit., str. 100

<sup>233</sup> Por. A. Agarwal, op. cit., str. 153. Autorka używa określenia „reactionary backlash”.

<sup>234</sup> Por. A. Agarwal, op. cit., str. 152: Autorka pisze, że przemoc wobec kobiet wzrasta tam, gdzie tradycyjne relacje męskie i kobiece ulegają transformacji i tradycyjnie uprzywilejowana męska pozycja zostaje zakwestionowana. Dalej (str. 160) wskazuje, że męska przemoc wobec kobiet może być używana jako wskaźnik „sprawczości” kobiet do mierzenia kobiecego „uwłasnowolnienia” (*empowerment*).

najodważniejsze i najmniej konformistyczne jednostki, takie które swoim zachowaniem kwestionują dotychczasowy porządek społeczny i podrzędną, pasywną rolę kobiet, czyli działa jako prewencja indywidualna, a zarazem odstrasza inne kobiety przed ewentualną transgresją, czyli ma też wyraźny charakter ogólnoprewencyjny. Przemoc związana z honorem jest wymierzona nie tylko przeciw jednej konkretnej kobiecie, ale przeciw wszystkim kobietom należącym do grupy.

### 1.3. Morderstwa honorowe i zabójstwa w afekcie (*crimes of passion*)

Z różnego rozumienia honoru na Zachodzie i na Wschodzie może wynikać pewna konfuzja dotycząca utożsamiania zbrodni w afekcie (*crimes of passion*) jako koncepcji zachodniej z zbrodniami honorowymi postrzeganymi jako ich wschodni ekwiwalent<sup>235</sup>. Brak jasności i wyraźnego rozróżnienia charakteryzuje dokumenty ONZ jak i jurydyczne rozumienie morderstw honorowych, w krajach, gdzie przemoc związana z honorem jest endemiczna<sup>236</sup>. Dobrze to ilustruje przywołane przez J. Connors stanowisko przedstawiciela Jordanu podczas prac w ONZ nad rezolucją potępiającą zbrodnie honorowe i wzywające kraje do podjęcia działań<sup>237</sup>. Potępił on morderstwa honorowe, jako anachroniczną i okrutną praktykę wywodzącą się czasów plemiennych i bez jakiegokolwiek legitymizacji ze strony religii islamskiej, lecz jednocześnie uznał, że nie sposób stosować zasady należytej staranności w zapobieganiu, dochodzeniu i karaniu morderstw honorowych, które są popełniane w nagłym przypływie gniewu lub w afekcie, albowiem dokonanie zbrodni w afekcie *a priori* wyklucza możliwość zapobiegnięcia temu czynowi przez aparat państwowy.

W istocie, praktyka prawna krajów arabskich utożsamia morderstwa honorowe ze zabójstwami popełnionymi w stanie mocnego wzburzenia emocjonalnego usprawiedliwionego okolicznościami. Zabójstwa honorowe są w wielu krajach arabskich przez judykaturę kwalifikowane jako zabójstwa w stanie nagłego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami<sup>238</sup>. W Jordanie większość morderstw honorowych popełnionych na kobietach jest kwalifikowanych przez sądy jako zabójstwa popełnione w nagłym przypływie szału lub gniewu w reakcji na jakieś (rzekome) zachowanie kobiety, co prowadzi do złagodzenia kary i implikuje przyzwolenie ze strony władzy na tego rodzaju czyny<sup>239</sup>. Podobnie w Pakistanie i w

<sup>235</sup> Abu-Debh (1997) w: K. Luopajarvi, op. cit. str. 11; Welchman, Hossain, op. cit. str. 13

<sup>236</sup> J. Connors, *United Nations approaches to 'crimes of honour'* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' *Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 34

<sup>237</sup> J. Connors, op. cit. str. 35

<sup>238</sup> por. L. Abu Odeh, *Honor Killings...*

<sup>239</sup> Interesująca jest ewolucja jordańskiego prawa karnego w ciągu ostatniej dekady względem morderstw honorowych. Do 2001r. art. 340 jordańskiego kodeksu karnego przewidywał, że zamordowanie żony lub matki, córki, siostry etc. (i ich kochanka) *in flagranti* jest okolicznością wyłączającą odpowiedzialność karną (par. 1), natomiast zamordowanie jej nie *in flagranti*, ale na wieść o pozamałżeńskiej relacji, jest okolicznością łagodzącą odpowiedzialność karną. Artykuł ten został znowelizowany w 2001r. w myśl idei równości płci i jego zastosowanie rozszerzono również o kobiety, które zabiły swojego męża przyłapanego *in flagranti* w ich własnym domu.

Jednakże i tak wobec zdecydowanej większości morderstw honorowych sądy nie stosowały przepisy wspomnianego przepisu, ale artykuł 98, który typizował *explicite* zbrodnię w afekcie- popełnioną w stanie skrajnego gniewu wynikłego z bezprawnego i groźnego czynu ofiary. Dopiero nowelizacja z 2010 r. (dotycząca konkretnie morderstw honorowych) ustanowiła obligatoryjne orzekanie pełnego wymiaru kary i niestosowanie żadnych okoliczności

Indiach przed podziałem sprawcy ‘morderstw honorowych’ korzystali z uprzywilejowanego typu szeroko interpretowanej „poważnej i nagłej prowokacji” istniejącej w kodeksie karnym ustanowionym przez Brytyjczyków w 1860r<sup>240</sup>.

Wielu autorów zdecydowanie sprzeciwia się utożsamianiu tych dwóch zjawisk<sup>241</sup>, albowiem „wsadzanie ich do jednego worka” mogłoby prowadzić do legitymizacji przemocy wobec kobiet w tak skrajnej formie, jak właśnie morderstwa honorowe.

Odpowiednikiem *crimes of passion*, czyli w dosłownym tłumaczeniu zbrodni z pasji/z namiętności, w polskim prawie są zabójstwa w afekcie (używanie angielskiego terminu *crimes of passion*, w praktyce oznacza wyłącznie zabójstwa), aczkolwiek należy zaznaczyć, że termin stosowany przez polskiego ustawodawcę „zabójstwa w afekcie” nie do końca oddaje specyfikę *crimes of passion* i wydaje się terminem dużo szerszym. *Crimes of passion* bowiem odnoszą się niemal wyłącznie do zabójstw popełnionych przez mężczyzn na kobietach, z którymi łączyły ich stosunki intymne, które ich zdradziły lub odeszły i tym właśnie faktem ich sprowokowały do czynu (na ten rodzaj czynów stosuje się też określenie *defence of provocation*), mają więc wyraźne zabarwienie płciowe (*gender-specific*).

W polskim porządku prawnym zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami jest uprzywilejowanym typem zabójstwa stypizowanym w art. 148 §4<sup>242</sup>. Przez silne wzburzenie rozumie się taki stan psychiczny (fizjologiczny, nie patologiczny), gdy reakcje emocjonalne wywołane jakąś okolicznością biorą górę nad kontrolną funkcją rozumu, i tym samym równowaga psychiczna człowieka zostaje zaburzona. Można wtedy mówić o gwałtownej eksplozji uczuć wywołanej usprawiedliwiającymi okolicznościami. Za taką okoliczność uchodzi zwłaszcza naganne zachowanie się pokrzywdzonego (np. ustawiczne prowokowanie, znęcanie się, zdrada małżeńska, ciężka obelga, niesłuszne posądzenie o czyn lubieżny), przy czym naganność ta jest oceniana z punktu widzenia obowiązujących norm moralnych i zasad współżycia społecznego, czyli kryteriów obiektywnych, a nie wyłącznie związanych z subiektywnym odczuciem sprawcy. Przyjmuje się, że gwałtowna reakcja człowieka jest w sposób obiektywny w pewnym stopniu usprawiedliwiona i zrozumiała, i z tego względu ocena etyczno-moralna sprawcy jest mniej surowa i prowadzi do wniosku, że zasługuje on na mniejsze potępienie społeczne<sup>243</sup>.

---

łagodzących wobec sprawców oskarżonych o zabicie swoich małżonków lub krewnych podejrzanych o stosunki pozamałżeńskie w napadzie gniewu, jeśli ofiara jest poniżej 15 roku życia lub kobietą.

por. R. Abu Hassan, L. Welchman, *Changing the rules? Developments on ‘crimes of honour’ in Jordan* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005;

*World Report 2011: Jordan*, Human Rights Watch dostęp: <http://www.hrw.org/world-report-2011/jordan> (dostęp: 28 lutego 2013)

<sup>240</sup> S. Akbar Warriach, *‘Honour killings’ and the law in Pakistan* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 81-82

<sup>241</sup> np. *So-called “honour crimes” Report*. Committee on Equal Opportunities for Women and Men. Rapporteuse A. Cryer, Parliamentary Assembly of the Council of Europe. 7 March 2003, Doc. 9720, pkt. 3; L. Welchman, S. Hossain, op. cit. str. 11; CIMEL/Interights, op. cit., str. 17; P. Sen, op. cit. str. 55

<sup>242</sup> na podstawie: A. Marek, *Prawo Karne*, Warszawa 2010, str. 428-431

A. Wąsek, R. Zawłocki (red.) *Kodeks Karny Część Szczególna. Komentarz*, Tom I, Warszawa 2010, str. 237-255

<sup>243</sup> A. Wąsek, *Komentarz...*, op. cit. str. 238

Głównymi warunkami przyjęcia zabójstwa w afekcie i w efekcie złagodzenia kary dla sprawcy, są: ustalenie istnienia afektu na tyle silnego, że ograniczał kontrolną funkcję rozumu; następnie ustalenie, że afekt ów został wywołany czynnikami zewnętrznymi niezawinionymi przez sprawcę, czyli uznanie że przyczyny powstałej sytuacji konfliktowej są społecznie usprawiedliwione i dopuszczalne w warunkach danego przypadku. Chodzi o takie sytuacje, gdy w wyniku ciężkiej krzywdy doznanej od ofiary, sprawca w porywie uczuciowym, burzącym gwałtownie i z niezwykle siłą jego równowagę psychiczną, targa się na życie ofiary<sup>244</sup>.

Jakkolwiek polskie przepisy są sformułowane w sposób neutralny, jednak klasycznym przykładem zabójstwa w afekcie, zarówno w Polsce jak i innych krajach zachodnich, jest zabójstwo współmałżonka na wieść o jego zdradzie lub na skutek zawiedzionej miłości<sup>245</sup>. A na okoliczności te przez stulecia mogli się powoływać wyłącznie mężczyźni. Głównym założeniem, o które oparte jest zabójstwo w afekcie, jest przekonanie, że istnieją sytuacje i okoliczności, kiedy jedna osoba swoim zachowaniem sprowokowała sprawcę do tego stopnia, że utracił nad sobą kontrolę i w nagłym przypiływie gwałtownych uczuć tę osobę zabił. Zaś utrata tej kontroli w danej sytuacji i oceniana zgodnie z obowiązującymi w danym środowisku i społeczeństwie normami moralnymi i obyczajowymi był zrozumiała i uzasadniona, tym samym w jakimś stopniu dopuszczalna, przez co, sprawca poniesie niższą karę za swój czyn.

Istnieją jednak trzy zasadnicze różnice między zbrodniami honorowymi a zbrodniami w afekcie, rozumianymi po zachodniemu, czyli jako zabicie niewiernej żony lub w wyniku zawiedzionej miłości.

Po pierwsze, chodzi o relację sprawcy z ofiarą. W zbrodniach w afekcie sprawca był, nawet jeśli nie małżonkiem, zaangażowany w intymną relację z ofiarą. W zbrodniach honorowych ów krąg potencjalnych ofiar jest zdecydowanie szerszy. Chodzi nie tylko o partnerki (byłe lub obecne) sprawcy, ale niemal wszystkie spokrewnione kobiety, czyli matki, córki, siostry, kuzynki itd.

Po drugie, różni je zamiar. W zbrodniach w afekcie jest to nagły przypiływ gniewu, nagle wzburzenie wynikłe z zaistniałych okoliczności i ogromnej krzywdy wyrządzonej sprawcy przez ofiarę, która prowadzi sprawcę do utraty kontroli nad sobą. Implikuje to, że w normalnej sytuacji, sprawca nie postąpiłby tak, nie planował tego, ale został sprowokowany i gwałtowna eksplozja uczuć przysłoniła jego procesy myślowe i kontrolne. Morderstwo honorowe natomiast jest czynem zaplanowanym „z zimną krwią”. Nie jest wyrazem utraty kontroli nad sobą, ale wynikiem racjonalnego procesu intelektualnego, trzeźwej i racjonalnej decyzji (najczęściej całego kolektywu rodzinnego) co do losu ofiary, swego rodzaju wykonaniem wyroku wydanego zgodnie z obowiązującymi normami. Czyli tak jak zbrodnie w afekcie są swego rodzaju stanem anormalnym dla psychiki sprawcy (acz usprawiedliwionym), o tyle zbrodnie honorowe są właśnie przejawem „normalności” w danej społeczności, konsekwencją transgresji dokonanej przez ofiarę i sposobem na przywrócenie stanu sprzed zakłócenia porządku.

---

<sup>244</sup> ibidem, str. 240-241

<sup>245</sup> ibidem, str. 246, 247

Prowadzi to do ostatniej różnicy. Otóż w takiej optyce zbrodnia w afekcie jest indywidualnym aktem przemocy, dokonywanym „prywatnie” i bez udziału osób trzecich, zaś, jak wyżej, morderstwo honorowe jest wyrazem kary zbiorowej, jaką otoczenie wydało na ofiarę, dlatego ma charakter publiczny.

Pomimo tych istotnych różnic, wydaje się mimo wszystko, że trzon tych dwóch koncepcji jest podobny<sup>246</sup>, a ich odmienności wynikają z różnego rozumienia honoru na Zachodzie i na Wschodzie. W centrum zarówno zbrodni honorowych jak i w afekcie leży pojęcie prowokacji. Twierdzenie, że ofiara swoim zachowaniem sprowokowała sprawcę i dlatego sprawca nie powinien ponosić pełnej kary. Prowokacja zaś oparta jest o płciowe stereotypy i pojmowanie kobiety jako własności mężczyzny bądź całej rodziny. A jeśli na Zachodzie honor jest pojęciem bardziej zindywidualizowanym i wewnętrznym, ergo przemoc z nim związana też będzie miała bardziej indywidualny charakter. Natomiast na Wschodzie, gdzie honor należy do całej rodziny, jest dobrem i publicznym i traci się przede wszystkim poprzez upublicznienie pewnych okoliczności (gdy presja otoczenia popycha sprawców do działania), również przemoc z nim związana będzie miała wymiar kolektywny.

Zdaje się to potwierdzać geneza „zbrodni w afekcie”. W prawie anglosaskim „doktryna prowokacji” ma swój początek w XVII w. i jest zakorzeniona w koncepcji naturalnego męskiego honoru, zaś największym afrontem dla człowieka honoru było przyłapanie żony na cudzołóstwie. Dzisiaj amerykańskie prawo już nie traktuje żon jako własności ich mężów i współczesne sformułowania „doktryny prowokacji” odeszły od języka „honoru” na rzecz pasji/afektu i silnego emocjonalnego wzburzenia, jednak prawo wciąż traktuje łagodnie i z ojcowską wyrozumiałością „rogaczy”, którzy zabili swoje żony<sup>247</sup>.

Jeszcze wyraźniej to widać w prawie włoskim czy krajów latynoskich. W krajach latynoskich na zbrodni afekcie używa się zamiennie terminu „uprawniona obrona honoru” i stosuje się jako usprawiedliwienie zbrodni, których sprawcy wprost i pośrednio obwiniają ofiarę za przyczynienie się do czynu i zapewniają sprawcy całkowitą lub częściową bezkarność<sup>248</sup>. Również włoskie prawo karne do 1981r. przewidywało złagodzenie kary za „zabójstwo honorowe” (artykuł 587 tzw. Kodeksu Rocco), przy czym honor był tu pojmowany jako „honor seksualny” mężczyzny, który ten traci, gdy jego żona go zdradza, co jest wystarczającą dla niego obelgą, by kobieta miała za to zapłacić życiem. Sprawcy takich czynów nie byli uznawani za społecznie niebezpiecznych, ponieważ „tylko” zareagowali na występki dokonany przez ofiarę, który naruszył obowiązujące normy moralne<sup>249</sup>.

---

<sup>246</sup> Na podobieństwa wskazuje również M. Płatek, *Zabójstwa na tle honoru...*, str. 303-309

<sup>247</sup> S. Song, *Justice, Gender, and the Politics of Multiculturalism*, Cambridge University Press 2007, str. 96-97

H. Siddiqui, op. cit. str. 265

<sup>248</sup> S. Pimentel, V. Pandjarian, J. Belloque, *The 'legitimate defence of honour' or murder with impunity? A critical study of legislation and case law in Latin America* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 245

<sup>249</sup> M. G. Bettiga-Boukebout, 'Crimes of honour' in Italian..., op. cit., str. str. 231, 236

Mając to wszystko na względzie, dostrzegając różnice i podobieństwa między morderstwami honorowymi a zabójstwami w afekcie, wydaje się, że największa różnica między nimi leży w motywie. Podczas gdy, afekt tłumaczy sprawcę, jest swego rodzaju usprawiedliwieniem, honor jest jego motywem i tłumaczy czyn. Afekt prowadzący do zbrodni rodzi się z pasji, zazdrości i jest uczuciem indywidualnym, natomiast honor prowadzący do morderstw honorowych oparty jest o idee pokrewieństwa, statusu, honoru rodziny i kolektywności<sup>250</sup>. Jest więc być może tak, że różne są powody zbrodni w afekcie i honorowych, lecz nie ulega wątpliwości, że rezultat ten sam, czyli przemoc wobec kobiet.

## 2. Przemoc związana z honorem na świecie

Nie jest tak, że ofiarami morderstw honorowych i przemocy związanej z honorem są wyłącznie kobiety. Zdarza się, że również mężczyźni naruszają kodeks honorowy i plamią honor rodziny. Zasadniczo można wyróżnić cztery sytuacje, kiedy mężczyźni są narażeni na przemoc.

Po pierwsze, chodzi o męskich „uwodzicieli”, czyli sprawców „wstydu” kobiety lub mężczyzn, z którymi młoda kobieta uciekła. W niektórych regionach, to właśnie mężczyźni bywa zabijani, tak jak to zostało przedstawione w *Kronice zapowiedzianej śmierci*<sup>251</sup>. Należy zresztą pamiętać, że tradycje vendetty, waśni czy zemsty krwi, w których zasadniczo chodzi o wzajemne zbijanie (się) mężczyzn z dwóch zwaśnionych rodów jest też charakterystyczne dla społeczeństw z kodeksami honorowymi. Po drugie, chodzi o mężczyzn, którzy nie spełniają heteronormatywnych standardów, czyli homoseksualistów i transseksualistów<sup>252</sup>. Po trzecie, na przemoc są narażeni mężczyźni krewni (najczęściej są to bracia), którzy stają w obronie kobiety i sprzeciwiają się zamordowaniu jej<sup>253</sup>. Po czwarte wreszcie, w bardziej figuratywnym sensie, każdy sprawca przemocy związanej z honorem jest również jej ofiarą. Presja wywierana przez otoczenie czasami wymusza na krewnych kobiety zabicie jej, nawet jeśli oni sami tego nie chcą. To „społeczeństwo zmienia normalną osobę w mordercę”<sup>254</sup>.

Jednakże nie ulega najmniejszej wątpliwości, że współcześnie kobiety stanowią przytłaczającą większość ofiar zbrodni honorowych i mają mniej dostępnych możliwości wyjścia z sytuacji<sup>255</sup>. Sama, omówiona wyżej, struktura honoru na to wskazuje. Na kobiety jest wywierana dużo mocniejsza presja, by pogodzić się z opresyjną sytuacją i znieść ciągłą przemoc

<sup>250</sup> K. Luopajarvi, op. cit. str. 11

<sup>251</sup> U. Wikan, op. cit. str. 56

<sup>252</sup> Kvinnoforum, A Resource Book..., op. cit. str. 12-13

<sup>253</sup> ibidem, str. 12

<sup>254</sup> R. Hussaini, *HRV and Human Rights, the Jordanian Experience*, [w:] *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe*. European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004, str. 17

E. Accad, op. cit., str. 13

<sup>255</sup> por. L. Welchman, S. Hossain, op. cit., str. 6

U. Wikan, op. cit. str. 62. Autorka odwołując się do badań F. Stewarta, podkreśla, że mężczyźni, którzy naruszyli kodeksy honorowe, nierzadko lecz nie tylko nie zostali zamordowani, ale nadal byli traktowani z szacunkiem i godnością.

i nadużycia<sup>256</sup>. Mężczyznom jest zdecydowanie łatwiej wyjść z negatywnych sytuacji spowodowanych naruszeniem honoru, ponieważ psychicznie, społecznie i ekonomicznie są bardziej samodzielni. Zaś jeśli mężczyzna pada ofiarą morderstw honorowych, to zazwyczaj dlatego, że zrujnował reputację kobiety, *ergo* pozbawił ją wartości na rynku matrymonialnym, z wycofując się z obietnicy małżeństwa lub uwikłał się z prawdziwą lub rzekomą relacją z nią<sup>257</sup>. Tak więc nawet jeśli mężczyźni również padają ofiarami zbrodni honorowych, ich wiktyimizacja jest efektem ubocznym usiłowania sprawowania kontroli nad kobietami. Dlatego zbrodnie honorowe są uznawane za sztandarowy przykład przemocy ze względu na płęć i przemocy wobec kobiet<sup>258</sup>.

W przypadku wiktyimizacji mężczyzn homoseksualistów, chodzi o szerszy problem niespełniania hetero normatywnych standardów w społeczeństwach z kodeksami honorowymi i w takich sytuacjach, na wiktyimizację są w takim samym stopniu narażone kobiety homoseksualne.

Zbrodnie honorowe mogą przybrać różne formy. Oprócz klasycznego zabójstwa, kobieta może zostać ukamienowana, młoda kobieta lub dziewczyna po ujawnieniu jej wstydu, może zostać zmuszona do samobójstwa, zaś na subkontynencie indyjskim kobietę można oblać żrącym kwasem, który ją okaleczy i nierzadko doprowadzi do śmierci. Widoczność kary, oprócz publicznego pokazania grupie, że plama na honorze została zmyta, służy również wpłynięciu na zachowanie, a raczej zastraszeniu, innych kobiet. Spełnia więc nie tylko funkcję retributywną, ale również ogólnoprewencyjną.

Morderstwa honorowe w skali globalnej są zjawiskiem, którego rozmiary trudno dokładnie ustalić i udokumentować. Niewątpliwie wpływ na to ma wspomniana wyżej wielość form, jakie może przybierać oraz niewydolność (i brak rzeczywistej woli zmierzania się ze zjawiskiem) organów ścigania w krajach, gdzie przemoc taka jest endemiczna. Większość autorów powołuje się na szacunki Funduszu Ludnościowego NZ, według którego rocznie około 5000 kobiet ginie z rąk swoich krewnych w morderstwach honorowych, ale też precyzuje, że liczba ta jest z pewnością niedoszacowana. Jednak brytyjski dziennikarz Robert Fisk wyliczył w 2010r., że bliższą prawdzie jest raczej liczba 20 tys. ofiar<sup>259</sup>. W samych Indiach i Pakistanie dochodzi rocznie do około 1000 morderstw, w Turcji odnotowano 1000 w ciągu pięciu lat, zaś w Wielkiej Brytanii do ok. 12 rocznie<sup>260</sup>. Niewątpliwie wraz z rosnącą urbanizacją, wyczuleniem mediów i obrońców praw człowieka na przypadki morderstw honorowych oraz zmieniającą się rolą kobiet, coraz trudniej zatuszować takie czyny<sup>261</sup>.

---

<sup>256</sup> R. Reddy, *Gender, Culture and the Law: Approaches to 'Honour Crimes' in the UK*, "Feminist Legal Studies" (2008) vol. 16, str. 308

<sup>257</sup> H. Siddiqi, *op. cit.* str. 264

<sup>258</sup> R. Reddy "Gender, Culture..." *op. cit.* str. 308

<sup>259</sup> R. Fisk, "The Crimewave that shames the world", *The Independent*, September 7th, 2010 <http://www.independent.co.uk/voices/commentators/fisk/robert-fisk-the-crimewave-that-shames-the-world-2072201.html> (dostęp: 10 lipca 2014)

<sup>260</sup> J. A. Cohen, *Honor Killings and the Cultural Defense*, "California Western International Law Journal", Vol. 40, Issue 2 (Spring 2010), str. 193

<sup>261</sup> *Report of the Special Rapporteur on violence against women, its causes and consequences, Rashida Manjoo*, UN Human Rights Council, 23 May 2012, par. 44;

Zbrodnie honorowe są szczególnie rozpowszechnione wśród społeczności żyjących w Środkowej i Południowej Azji, na Bliskim Wschodzie, w Północnej Afryce oraz w Europie<sup>262</sup>. Do krajów o najwyższym wskaźniku zbrodni honorowych należą Pakistan, Turcja, Jordan, Liban, Palestyna, Iracki Kurdystan i Syria.

### **Indie**

Największym krajem niemuzułmańskim, gdzie występuje przemoc związana z honorem są Indie<sup>263</sup>. Dotyka zarówno społeczności Sikhów, hinduskie, Jat, chrześcijańskie i muzułmańskie. Dwa fundamenty indyjskiego społeczeństwa: religijnie sankcjonowany system kastowy oraz ekonomicznie zhierarchizowana stratyfikacja społeczna- przyczyniają się do utrzymywania tego zjawiska. Prowincjami, gdzie wskaźniki tego zjawiska są najwyższe to Hayana, Pendżab i Uttar Predesh. Mówiąc o przemocy związanej z honorem i o Indiach należy mieć na względzie dwie jej specyficzne manifestacje. Po pierwsze tzw. śmierci posagowe, czyli zabójstwa młodych kobiet przez mężów lub powinowatych, których rodzina nie przekazała rodzinie męża całego posagu lub nie mogła sobie pozwolić na zawyżony posag, jaki żądała rodzina męża. Po drugie, chodzi o rozpowszechnione w Indiach, Pakistanie i Bangladeszu oblewanie kobiet kwasem. Najczęstszymi motywami są bądź pretensje męża do żony o niewystarczający posag, jaki przekazała jej rodzina lub urażona miłość własna mężczyzny, gdy kobieta nie odwzajemniła jego względów, odrzuciła jego oświadczenia lub gdy żona nie dała mężowi pozwolenia na kolejne małżeństwo<sup>264</sup>.

### **Pakistan**

Pakistan ma niechlubną sławę „przodownika” jeśli chodzi o liczbę dokonanych morderstw honorowych na kobietach i innych form przemocy związanej z honorem. Tylko w 2011r. według Amnesty International 705 kobiet padło ofiarą morderstw honorowych<sup>265</sup>. Inne szacunki mówią, że w ¼ wszystkich morderstw honorowych jest dokonywana w Pakistanie i że generalnie panuje tendencja zwyklowa, dokonywaną się ich więcej niż kiedyś<sup>266</sup>.

Morderstwem honorowym, które w pewnym sensie stało się „przełomowe”, było morderstwo Samii Sarwar w 1999r. Kobieta została zastrzelona w kancelarii swojego adwokata, do którego udała się, gdyż chciała się rozwieść mężem, który ją bił i był uzależniony od narkotyków. Ofiara pochodziła z wpływowej i bogatej rodziny w Peshewarze, zaś morderstwo zaplanowali jej rodzice i ciotka (matka jej męża, który był jej kuzynem zarazem), albowiem czuli się zhańbieni tym, że chciała się rozwieść, porzucić dzieci i uciec z innym mężczyzną<sup>267</sup>. Wbrew obiegowym opiniom, że morderstwa honorowe są

---

UN *In-depth study on all forms of VAW...* par. 78

<sup>262</sup> Por. U. Wikan, op. cit., str. 72

<sup>263</sup> U. Wikan, op. cit., str. 74-76, 81

T.S. Khan, op. cit., str.36-38

<sup>264</sup> Więcej: A. Agarwal, op.cit., str. 120-172

<sup>265</sup> W sumie zamordowano 1575 kobiet, co wskazuje, że prawie połowa ze wszystkich zamordowanych kobiet, padła ofiarą morderstwa honorowego. I odnotowano, że aż 44 kobiet zaatakowano kwasem.

Amnesty International *Annual Report 2012, The state of world's human rights. Pakistan.*

dostęp online: <http://www.amnesty.org/en/region/pakistan/report-2012#section-18-7> (dostęp: 12 marca 2013)

<sup>266</sup> A. Agarwal, op. cit., str. 58

<sup>267</sup> por. M. Hossain, „Take my riches...” op. cit. str. 225;

A. Agarwal, op. cit. str. 65



typowe dla słabo wykształconych i wiejskich społeczności, rodzina Samii była bogata i wykształconą matką była lekarką, a ojciec poważnym przedsiębiorcą i przewodniczącym regionalnej izby handlowej, co być może nadało całej sprawie blichtru i przyczyniło się do rozgłosu.

Sprawa przykuła ogromną uwagę mediów, również poza Pakistanem (BBC zrobiło głośny dokument o całej sprawie, który zdobył rozgłos na festiwalach praw człowieka) i obrońców praw człowieka i w efekcie doprowadziło do „upolitycznienia” problemu morderstw honorowych. Zbiegło się to akurat się również z coraz wyraźniejszym międzynarodowym zainteresowaniem i potępieniem tego zjawiska.

Fakt, że w Pakistanie przemoc związana z honorem jest rozpowszechniona na tak szeroką skalę stanowi wypadkową wielu czynników. Oprócz mocnego przywiązania do idei ‘honoru’ i traktowania kobiet przedmiotowo, niebagatelną rolę odgrywają względy ekonomiczne i struktura społeczna, w której małżeństwo jest kontraktem, który ma służyć utrzymaniu majątku w rodzinie lub aliansom z innymi rodzinami, zaś kobiety są tylko „dobrem wymiennym”<sup>268</sup>. Kobiety, które nie chcą się podporządkować nakazom rodziny lub nie zachowują czystości, tracą wartość jako „dobro wymienne” i tym samym tracą wartość dla rodziny.

Niewątpliwie tym, co utrudnia efektywną walkę ze przemocą związaną z honorem w Pakistanie jest dyskryminacyjne prawo karne oparte o islamskie instytucje *Qisas* i *Diyat* (wprowadzone w 1990r.), które pozwalają ofierze lub jej spadkobiercom zdecydować o formie odpłaty (*Qisas*), czyli kary lub zapłaty odszkodowania (*Diyat*) bądź przebaczenia sprawcy. W praktyce w przypadku morderstw honorowych prowadzi to do zapewnienia sprawcy bezkarności, gdyż spadkobiercy ofiary, którzy mają decydować o karze lub zadośćuczynieniu są jednocześnie są najbliższymi krewnymi sprawcy<sup>269</sup> (można sobie wyobrazić, że matka będzie skazywała na karę syna, który zabił jej córkę). Natomiast, kiedy rodzina ofiary nie chce korzystać z tych instytucji, i tak (podobnie jak w Jordanii) wobec sprawców stosuje się przepisy o zabójstwie w afekcie, co również prowadzi do względnej bezkarności<sup>270</sup>. Pokazuje to, że prawo islamskie, nawet jeśli wprost nie uznaje „morderstw honorowych”, jego instytucje i patriarchalna interpretacja, pośrednio utrwalają to zjawisko<sup>271</sup>.

W 2005r. wszedł w życie, przyjęty przez pakistański parlament pod naciskiem międzynarodowym i krajowych organizacji praw kobiet *Honour Killings Bill*, który znowelizował kodeks karny drastycznie zaostrzając kary za zbrodnie honorowe (do kary śmierci włącznie), lecz z drugiej strony nie uznając morderstwa honorowego za zabójstwo umyślne i tym samym, nadal pozwalając na korzystanie przez sprawców z uprzywilejowanego typu. Ustawa nie dotykała również kwestii stosowania instytucji *Qisas* i *Diyat*. Słowem, największą zaletą przyjętego prawa, był sam fakt pierwszego publicznego i prawnego uznania problemu morderstw honorowych. Jednakże prawo nie rozwiązało wszechobecnego problemu dyskryminacji kobiet oraz nie dotknęło nawet przyczyn problemu<sup>272</sup>.

Na marginesie warto wspomnieć o politycznym aspekcie morderstw honorowych w Pakistanie. Otóż stosownie tak surowych reguł i sankcji wobec kobiet, które ośmieliły się zakwestionować tradycyjne patriarchalne struktury i przekroczyły normy postępowania przypisane kobietom w społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn, „produkuje” nie tylko uległe córki, żony i

<sup>268</sup> więcej: w rozdziale o wymuszonych małżeństwach

M. Hossain, „Take my riches...” op. cit. str. 228

<sup>269</sup> CEDAW Committee Concluding Comments on Pakistan, 2007, par. 22

S.A. Warriach, “Honour killings and the law in Pakistan” op. cit., str. 78- 108

<sup>270</sup> M. Hossain, op. cit., str. 231

<sup>271</sup> M. Hossain, op. cit. str. 237

<sup>272</sup> M. Hossain, op. cit. str. 240-246

matki, ale również uległy pracownice w fabrykach, które akceptują trudne warunki pracy i głodowe płace bez buntowania się i domagania się poprawy. Okazuje się, że kapitalizm i neoliberalna ekonomia zamiast przynosić nowoczesność i równouprawnienie *de facto* utrwała patriarchalne stosunki w społeczeństwie oraz czerpie korzyści z dyskryminacji i wyzysku kobiet<sup>273</sup>. Co więcej, nowe możliwości zatrudnienia kobiet bynajmniej nie przyniosły im niezależności i wyzwolenia spod męskiej władzy. Z uwagi na zmianę sytuacji ekonomicznej i wzrost cen za podstawowe towary, mężczyźni pozwolili swoim kobietom iść do pracy, lecz jednocześnie zabronili w jakikolwiek sposób przejawiać niezależność i seksualną autonomię i zaczęli tym okrutniej karać najmniejsze podejrzenie takiego występku przeciw ich dominacji i przewadze<sup>274</sup>.

Na inny jeszcze aspekt przemocy związanej z honorem zwraca uwagę cytowana wyżej Tahira S. Khan, która mówi o przemocy związanej z honorem jako o bardzo „dochodowym” interesie we współczesnym Pakistanie<sup>275</sup>. Chodzi o trzy sposoby, w jakie z kobiet należących do rodziny można ciągnąć zyski. Po pierwsze, chodzi o wyraźne i społecznie przyjęte zwyczaje i tradycje związane z małżeństwem, w tym sprzedawanie kobiet i dziewczyn „za żony” w celu uregulowania pożyczek i długów. Po drugie, jest to ukryte i zakamuflowane oferowanie lub sprzedawanie kobiet w celu eksploatacji seksualnej i w celu uzyskania jakiejś konkretnej korzyści przez mężczyznę, awansu w pracy, uzyskania kontraktu etc. albo po prostu sprzedawanie kobiet oskarżonych o *karo kiri* sutenerom w celu prostytucji. I po trzecie wreszcie, zdarza się, że mężczyzna oskarża innego (bogatszego lub z którym ma jakiś spór bądź też tylko takiego, jakiego uzna za stosowne) o splamienie jego honoru przez uwiedzenie jego żony, córki itp. w celu wymuszenia od niego pieniędzy. Czasami wcześniej zabije już kobietę na dowód prawdziwości swojego gniewu i doznanej hańby. Wtedy oskarżony mężczyzna chcąc wykupić się od śmierci (lub gdy żyje kobieta również i ją) płaci oskarżycielowi określoną sumę pieniędzy. Oskarżający mężczyzna pod płaszczykiem odzyskania swojego honoru i używając tego argumentu czysto instrumentalnie i cynicznie, wymusza po prostu pieniądze lub inne dobra od innego.

### **Jordania**

Drugim krajem najczęściej wymienianym w kontekście zbrodniach honorowych, jest Jordania<sup>276</sup>. Chociaż Jordania jest małym krajem (niecałe 4 mln mieszkańców), jeszcze dekadę temu szacowało się, że dochodziło w nim rocznie do ok. 25-30 morderstw honorowych<sup>277</sup>. Około ¼ wszystkich zabójstw w Jordanii stanowią zabójstwa na tle honoru<sup>278</sup>. Raport Amnesty International, powołując się na doniesieni medialne mówi o 9 kobietach zamordowanych przez swoich bliskich krewnych w 2011r.<sup>279</sup>

<sup>273</sup> A. Agarwal, op. cit. str. 63

<sup>274</sup> por. Tahira S. Khan, op. cit., str. 291

<sup>275</sup> T.S. Khan, op. cit., 169-189

<sup>276</sup> CIMEL/INTERIGHTS, op. cit. str. 8

U. Wikan, op. cit. str. 83-85

<sup>277</sup> por. U. Wikan, op. cit. str. 83 (U. Wikan pisze o 25 morderstwach honorowych rocznie). Według Human Rights Watch w 2003r. odnotowano 17 morderstw (Human Rights Watch, *Honoring the Killers: Justice Denied For "Honor" Crimes in Jordan*, 20 April 2004, E1601, available at: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/412ee9cd4.html> [accessed 13 March 2013]). Z kolei jordański dziennikarz w tekście z 2000r. szacował, że było to 25 kobiet rocznie, co stanowi łącznie czwartą wszystkich zabójstw w Jordanie. [[Jordan Honour Killings of Women](#) Jamal J. Halaby, WE News, November 14, 2000]

<sup>278</sup> por. L. Abu Odeh, Honor killings....

<sup>279</sup> Amnesty International *Annual Report 2012, The state of world's human rights. Jordan*.

dostęp online: <http://www.amnesty.org/en/region/jordan/report-2012#page> (dostęp: 13 marca 2013)

Jordania jednak tym różni się od Pakistanu i innych krajów, że jego władze od dłuższego czasu otwarcie mówią o problemie morderstw honorowych i starają się podjąć działania, by skończyć z bezkarnością sprawców. Zaczęto stopniowo nowelizować prawo, zwłaszcza karne celem wyeliminowania prawnej dyskryminacji kobiet i uprzywilejowanego traktowania sprawców morderstw honorowych. Chodziło przede wszystkim o artykuły 340 i 98 kodeksu karnego<sup>280</sup>, które pozwalały sprawcom morderstw honorowych na uzyskanie niższej kary (lub całkowitego zwolnienia z kary).

Co ważne, w kampanię walki z morderstwami honorowymi, jeszcze pod koniec lat 90. XX w. aktywnie włączyli się członkowie jordańskiej rodziny królewskiej, zwłaszcza księżę Ghazi bin Mohammed oraz sama para królewska, królowa Noor i król Hussein, którzy jeszcze przed objęciem tronu zaangażowali się w walkę. Trudną do przecenienia rolę odegrała również jordańska dziennikarka i obrończyni praw człowieka Rana Hussaini, która od początku lat. 90. opisywała przypadki morderstw honorowych, bezkarności, która spotykała sprawców, ale i presji społecznej, jaka była na nich wywierana, czym uczulała opinię publiczną na problem morderstw honorowych, w kraju jak i za granicą<sup>281</sup>.

Podobnie jak w Pakistanie kampanie i naciski ze strony organizacji praw człowieka i praw kobiet, by zreformować prawo, były przez konserwatywne siły odbierane jako próba narzucenia zachodnich wartości i groźba dla islamskiej tożsamości kraju<sup>282</sup>, co w dużym stopniu utrudniło i podminowało wysiłki króla i postępowych frakcji, by skutecznie znówelizować prawo. Tak było na przykład w 1999-2000, gdy poprzedni król Abdullah II zgłosił projekt nowelizacji prawa karnego według którego wszyscy zabójcy otrzymywaliby równą karę bez możliwości powoływania się okoliczności łagodzące, parlament zdominowany przez przywódców klanów i Bractwo Muzułmańskie odrzucił projekt. A kiedy tysiące Jordanczyków wyszło na ulice w geście poparcia dla odrzuconej reformy, przywódca Bractwa wydał fatwę (dekret), że zakazywanie morderstw honorowych jest sprzeczne z prawem islamskim<sup>283</sup>. Nowelizację wprowadził rząd pod koniec 2001r. w drodze tymczasowej legislacji, by ominąć drogę przez parlament.

Znaczącym krokiem w walce z morderstwami honorowymi i, ogólniej, przemocą wobec kobiet, było wejście w życie rządowego rozporządzenia o schroniskach dla ochrony rodziny (nr 48) w 2004r., w którym po raz pierwszy przewidziano założenie publicznych schronisk dla ofiar przemocy domowej<sup>284</sup>. Do tego czasu, kobiety, które na przykład w obawie przed rodziną, która chciała je zabić, dla swojej ochrony, były trzymane w więzieniu.

I wreszcie należy wspomnieć, że na przestrzeni ostatnich lat, wraz ze wzrostem świadomości na temat morderstw honorowych, sądy zaczęły coraz surowiej karać sprawców tych czynów i coraz rzadziej akceptować ich obronę, że działali w napadzie furii wywołanym 'niewłaściwym' postępowaniem ofiary i tym samym wymierzać łagodniejsze kary<sup>285</sup>.

<sup>280</sup> por. Sekcja 2.2. niniejszego rozdziału

<sup>281</sup> por. R. Hussaini, HRV and Human Rights, the Jordanian Experience..., op.cit.

Wspomina również o niej U. Wikan jako o specjalnie zasłużonej dla „sprawy” w Jordanie, op. cit. str. 83;

Oraz R. Abu Hassan, L. Welchman, “Changing the rules...” op. cit. str. 200

Dziennikarka jest również autorką książki o morderstwach honorowych, która zyskała sobie dużą popularność *Murder In the Name of Honor. The True Story of One Woman's Heroic Fight Against an Unbelievable Crime*, Oneworld Publications; Reprint edition (September 1, 2011)

<sup>282</sup> CIMEL/INTERRIGHTS, op. cit. str. 8

<sup>283</sup> podają za U. Wikan, op. cit. str. 83-84

<sup>284</sup> R. Abu Hassan, L. Welchman, “Changing the rules...” op. cit. str. 201

<sup>285</sup> ibidem, str. 206

## **Turcja**

Innym krajem znanym z zabójstw honorowych jest Turcja. Szacuje się, że rocznie może dochodzić nawet do 70 morderstw<sup>286</sup>, a w latach 2000-2005 w całej Turcji dokonano ich w sumie 1091<sup>287</sup>. Jednakże już w 2009r. turecka Minister Sprawiedliwości Fatma Kurtalan w odpowiedzi na interpelację poselską podała, że w pierwszych 6 miesiącach 2009r., 953 kobiet zostało zamordowanych, z czego zdecydowaną większość przypadków można uznać za morderstwa honorowe bądź przemoc związaną z honorem<sup>288</sup>. Tak niepokojące liczby mogą wskazywać na pewien wzrost tego rodzaju przemocy, który nie musi być wyłącznie efektem większej świadomości społecznej i skłonności do ujawniania tego typu przypadków oraz właściwego ich nazywania.

Przemoc związana z honorem jest rozpowszechniona przede wszystkim w południowo-wschodniej części kraju zamieszkaną przez Kurdów, rejonie Morza Czarnego oraz w wyniku gwałtownej urbanizacji i migracji do miast, również w Stambule<sup>289</sup>. Przy okazji masowej migracji ze wsi do miast, mówi się wręcz o wzroście liczby przypadków, a to ze względu na nasilenie konfliktów pokoleniowych, zwłaszcza między starszym pokoleniem, a młodymi kobietami, które lepiej wyedukowane i świadome możliwego innego stylu życia, pragną być bardziej niezależne i autonomiczne. Co ciekawe jednak, konflikt ma miejsce nie tylko między pokoleniami. Badania pokazują, że młodzi mężczyźni przywiązują dużo większą wagę do „honoru” i kontroli kobiet niż ci w średnim wieku, którzy zdają się relatywnie bardziej wyrozumiali i tolerancyjni<sup>290</sup>. Dynamikę tych przemian pokazuje turecka dziennikarka Ayşe Onal w książce *Honor albo śmierć. Niewierne będą ginąć* zawierające historie kilku morderstw honorowych i wywiady ze sprawcami.

Turecki kodeks karny do 2004r. za zabójstwo przewidywał karę dożywotniego pozbawienia wolności lub karę śmierci, lecz jeśli czyn był dla sprawcy „sprawą honoru”, sprawca otrzymywał niższą karę. Sprawcy młodociani zazwyczaj nie dostawali więcej niż dwa lata pozbawienia wolności. W tekście ustawodawca nie używał wprost określenia „morderstwo honorowe” (*namus*), lecz zamiast niego „zabójstwo zwyczajowe” (*tore*). W 2005r. wszedł w życie nowy kodeks karny, w którym ustawodawca pod naciskiem organizacji kobiecych (i chcąc spełnić wymogi stawiane przez Unię Europejską) nie tylko wyłączył tę okoliczność jako łagodzącą, ale uznał ją za kwalifikującą i implikującą obligatoryjną karę dożywotniego pozbawienia wolności (artykuł 82/k), aczkolwiek nadal stosując tę samą terminologię, czyli „zabójstwo zwyczajowe”<sup>291</sup>. Określenie kwalifikowanego zabójstwa jako zbrodni „zwyczajowej” doprowadziło do powstania luki interpretacyjnej w stosunku do „morderstw honorowych”. Sprawcy mogą argumentować, że zabójstwo zwyczajowe/tradycyjne jest ograniczone tylko do pewnych regionów lub popełniane tylko przez określone osoby, wykluczając „morderstwa honorowe” z takiej definicji. Turecki Pierwszy Karny Sąd Najwyższy tak właśnie zinterpretował ten przepis, uznając, że wspomniany artykuł stosuje się tylko do „zabójstw zwyczajowych”, podczas gdy sądzony czyn, był „morderstwem

<sup>286</sup> U. Wikan, op. cit. str. 81

<sup>287</sup> D. Tekin *Victims of the Law. The Efficiency of Turkish Penal System on Honour Killings*, November 2012

adres URL:  
[http://www.strategicoutlook.org/publications/victims\\_of\\_law\\_the\\_efficiency\\_of\\_turkish\\_penal\\_system\\_on\\_honour\\_killings.pdf](http://www.strategicoutlook.org/publications/victims_of_law_the_efficiency_of_turkish_penal_system_on_honour_killings.pdf) (dostęp: 13 marca 2013), str. 14

<sup>288</sup> L. Pervizat, *Lack of due diligence. Judgements of crimes of honour in Turkey*, [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011, str. 145

<sup>289</sup> U. Wikan, op. cit. str. 81

<sup>290</sup> U. Wikan, op. cit. str. 82

UN Population Fund, *The Dynamics of Honour Killings in Turkey: Prospects for Action*, (eds. Filiz Kadram), str. 61

<sup>291</sup> D. Tekin, op. cit. str. 7; [Defining “honour” crimes and “honour” killings](#), UN Women, Virtual Knowledge Center To End Violence Against Women and Girls (dostęp: 13 marca 2013)

honorowym”, ponieważ nie był poprzedzony formalną decyzją całej rodziny. Co więcej, wyrażenie „zwyczaj” nie posiada tego ciężaru gatunkowego i nie oddaje rysu dyskryminacji kobiet, który leży u podstaw zabójstwa w imię honoru<sup>292</sup>.

Jednym z niezamierzonych i tragicznych efektów zaostżenia prawa okazał się drastyczny wzrost przypadków „samobójstw honorowych” młodych kobiet, które zamiast być mordowane przez krewnych za naruszenie dopuszczalnych norm postępowania dla kobiet lub zasad skromności, w obawie przed surową karą dla sprawcy, są zmuszane przez rodzinę do popełnienia samobójstwa<sup>293</sup>.

Turecka badaczka Leyla Pervizat analizując stosunek państwa tureckiego do zbrodni honorowych<sup>294</sup> stwierdza, że Turcja wykonała znaczące kroki, w celu wykorzenia zbrodni honorowych w kraju, lecz na papierze. Chodzi m.in. o wspomnianą reformę kodeksu karnego czy ogłoszoną w 2007r. przez rząd deklaracją zatytułowaną „środki zapobiegawcze wobec przemocy przeciw dzieciom i kobietom oraz morderstwom honorowym i zwyczajowym”, która jednak nie została implementowana. Ponadto tureckie sądy wciąż, pomimo reformy prawa, odzwierciedlają w swoich wyrokach patriarchalny i konserwatywny stosunek do kobiet, traktują z nadmierną łagodnością sprawców przemocy związanej z honorem i prowadzą postępowania sądowe w sposób nierzetelny i niezapewniający ofiarom sprawiedliwości.

Innym jeszcze trudnym do przeoczenia aspektem przemocy związanej z honorem w Turcji jest przemoc, której ofiarami padają osoby homoseksualne. Osoby homoseksualne, lub szerzej LGBT cierpią w Turcji poważną dyskryminację i są w zasadzie wykluczeni ze społeczeństwa<sup>295</sup>. W 2008r. w Istambule został zastrzelony przez swojego ojca 26-letni student Ahmet Yildiz za to, że był gejem. Ahmet został zastrzelony w biały dzień na ulicy Istambułu na oczach wielu świadków, lecz ojciec jak dotąd nie został aresztowany. Sprawa została nagłośniona przez media jako pierwsze gejowskie morderstwo honorowe i stała się kanwą filmu powstałego w 2011r. pt. *Zenne Dancer*, który zyskał pewien rozgłos, głównie poza Turcją<sup>296</sup>.

### ***Izrael i Palestyna***

W Izraelu w samym 2006r. aż dwanaście kobiet zostało zamordowanych w imię honoru. Wszystkie ofiary morderstw honorowych to Arabki, muzułmanki lub chrześcijanki<sup>297</sup>. Izraelskie władze, chociaż mają obowiązek chronić wszystkich obywateli Izraela równo, przez długi czas ignorowały problem zbrodni honorowych wśród arabskich mieszkańców kraju. Dopiero w latach 90. XX w. i na

<sup>292</sup> L. Pervizat, [Tackling Honour in the Aftermath with a Good Practice](#), May 11, 2009, U.N. Doc. EGM/GPLHP/2009/EP.02, p. 8 (dostęp: 13 marca 2013)

<sup>293</sup> The Huffington Post, 27 April 2009, *'Honor Killings' Have Morphed Into 'Honor Suicides' in Turkey*  
adres URL: [http://www.huffingtonpost.com/2009/03/27/honor-killings-have-morph\\_n\\_179928.html](http://www.huffingtonpost.com/2009/03/27/honor-killings-have-morph_n_179928.html) (dostęp: 13 marca 2013)

<sup>294</sup> L. Pervizat, „Lack of due diligence...”, op.cit., str. 142-153

<sup>295</sup> Raport Amnesty International *Not an Illness Nor a Crime. Lesbian, Gay, Bisexual and Transgender People in Turkey Demand Equality*, Amnesty International UK, 2011

<sup>296</sup> por. *Shocking gay honor killing inspires movie*, by Ivan Watson, CNN, January 13, 2012

Adres URL: <http://edition.cnn.com/2012/01/13/world/europe/turkey-gay-killing> (dostęp: 19 kwietnia 2013r.)

*Was Ahmet Yildiz the victim of Turkey's first gay honour killing?*, by Nichals Birch (Jeff Black), The Independent, 19 July 2008,

Adres URL: <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/was-ahmet-yildiz-the-victim-of-turkeys-first-gay-honour-killing-871822.html> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

<sup>297</sup> U. Wikan, op. cit. str. 80. A. Touma-Sliman podaje, że jest około 10 przypadków rocznie (op. cit. str. 182)

początku 2000 na skutek kampanii społecznych i nacisku organizacji praw człowieka i praw kobiet, problem wszedł do debaty publicznej<sup>298</sup>. Jednakże cały czas polityczne interesy i obawy przed posądzeniem o ingerowanie w sprawy mniejszości, a nawet o przymusową „judaizację”, powstrzymywały władze przed interwencją i zapewnieniem ochrony arabskim kobietom przed zbrodniami honorowymi i innymi formami przemocy<sup>299</sup>.

Również w Autonomii Palestyńskiej morderstwa honorowe są wciąż popełniane (w 2006r. było to siedemnaście przypadków), zarówno wśród chrześcijan jak i muzułmanów i również przy bezczynności władz Autonomii<sup>300</sup>. W maju 2011r. lider Autonomii Mahmoud Abbas w reakcji na zamordowanie studentki na uniwersytecie w Hebronie, zapowiedział reformę prawa (w Palestynie obowiązuje jordański kodeks karny), które dopuszcza łagodniejsze traktowanie sprawców zabójstw powołujących się na motyw „obrony honoru”, tak aby sprawcy mieli otrzymywać najsurowszy wymiar kary. W grudniu 2012r., kiedy znowu rozgorzała publiczna debata o morderstwach honorowych przy okazji kolejnego, okazało się, że pod naciskiem konserwatywnych sił wycofał się ze swoich obietnic<sup>301</sup>.

W społeczeństwie palestyńskim przemoc wobec kobiet zdaje się nie tylko wyjątkowo rozpowszechniona i w pewnym sensie głęboko zakorzeniona w patriarchalnej kulturze, ale utrwalana przez niestabilną sytuację polityczną- państwo-budowanie w oparciu o patriarchalne wartości i poświęcanie interesów i praw kobiet w imię nadrzędnych interesów politycznych; czynniki społeczno-kulturowe oraz prawne, zwłaszcza obowiązujący na poziomie lokalnym i komplementarnie z systemem oficjalnym, system prawa zwyczajowego/plemiennego łączący normy, zwyczaje i prawo religijne<sup>302</sup>. Instytucje sądów plemiennych, uznawane przez władze Autonomii i orzekające również w sprawach z zakresu prawa karnego, stanowią instytucje, do której ludzie udają się w pierwszej kolejności, gdy szukają „sprawiedliwości”, również w sprawach przemocy domowej. I jakkolwiek oba systemy (oficjalny i plemienny) dobrze się zgrały i służą utrzymaniu stabilności społeczności, ich kooperacja w sprawach dotyczących praw kobiet, jak wykorzystywanie seksualne lub przemoc, prowadzi do rażącej dyskryminacji kobiet i ich dalszego ucisku<sup>303</sup>. Jednak nawet oficjalne sądy w sprawach o zabójstwa kobiet, akceptują plotki i pogłoski jako dowody<sup>304</sup>.

### ***Liban***

Bez wchodzenia w szczegóły, zbrodnie honorowe są również rozpowszechnione w Libanie, zarówno wśród muzułmańskiej jak i chrześcijańskiej części społeczeństwa i gdzie prawo oraz sądy faworyzują sprawców morderstw honorowych<sup>305</sup>. Najbardziej krytykowany artykuł 562 libańskiego

<sup>298</sup> Dokładna analiza początków i rozwoju debaty publicznej w Izraelu o morderstwach honorowych. Patrz: A. Toum-Sliman “Culture, national minority and the state: working against the ‘crime of family honour’ within the Palestinian community in Israel”, str. 181-198

<sup>299</sup> Israel Today, [Honor killing in Israel puts police in hot seat](#), Monday, December 17, 2012

<sup>300</sup> U. Wikan, op. cit. str. 80

<sup>301</sup> The Algemeiner, *Abbas Reneges on Promise to Reform “Honor Killing” Laws*, December 25, 2012

Adres URL: <http://www.algemeiner.com/2012/12/25/abbas-reneges-on-promise-to-reform-honor-killing-laws/> (dostęp 14 marca 2013)

<sup>302</sup> N. Shalhoub- Kevorkian, *Researching women’s victimisation in Palestine...* op. cit. str. 164-167

<sup>303</sup> ibidem, str. 167

<sup>304</sup> ibidem, str. 178

<sup>305</sup> Danielle Hoyek, Raffi Rida Sidawi, Amira Abou Mrad, |Murders of women in Lebanon: ‘crimes of honour’ between reality and the law” , [w:] (eds.) Lynn Welchman, Sara Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 111-136

kodeksu karnego, który stanowił typ uprzywilejowany zabójstwa- jeśli zabójstwo lub zranienie osoby spokrewnionej zostało dokonane w celu utrzymania „honoru” rodziny-gwarantujący łagodniejszy wymiar kary, został zniesiony dopiero w sierpniu 2011r.<sup>306</sup>

### ***Kurdowie***

I wreszcie narodem, który praktykuje na szeroką skalę przemoc związaną z honorem są Kurdowie. W irackim Kurdystanie przemoc związana z honorem wobec kobiet przybiera najczęściej formę morderstw honorowych, wymuszonych małżeństw, zmuszania ofiar gwałtu do poślubienia gwałciciela oraz surowej kontroli w życiu codziennym<sup>307</sup>. Przemoc związaną z honorem i głęboką dyskryminację kobiet wśród Kurdów należy postrzegać przez pryzmat polityczno-militarnej dynamiki ruchu separatystycznego (zarówno w Turcji, jak jeszcze wyraźniej w Iraku) i walki o własne państwo. W kurdyjskim dyskursie narodowo-tożsamościowym, kwestionowanie patriarchalnych wartości, pojęcia roli kobiet i domaganie się prawnej ochrony kobiet przed przemocą związaną z honorem jest niezwykle często traktowane jako atak na sprawę narodową, co utrudnia, a wręcz hamuje jakikolwiek postęp w tej kwestii<sup>308</sup>.

Wysoka liczba zbrodni honorowych i stopień opresji kobiet w irackim Kurdystanie, jest również przejawem rewizji i przewartościowania pojęcia honoru w ostatnim stuleciu. ‘Honor’ wśród Kurdów jest mocno sprzężony z nacjonalizmem i etnicznym odrodzeniem. Tradycyjnie kobiety w swoich grupach społecznych, od rodzin do narodów są uważane za strażniczki tożsamości kulturowej, symbole solidarności i ciągłości grupy. Prowadzi to do tego, że kulturowa i narodowa tożsamość mężczyzn wyraża się też kontroli nad ich kobietami. U. Wikan przytacza słowa pewnego kurdyjskiego dziennikarza według którego Kurdowie byli ludem prześladowanym i pozbawionym własnej państwowości i dlatego zarówno w domu jak i na wygnaniu uporczywie trwali i kultywowali swoje stare tradycje, których nieodłącznym elementem była mentalność klanowa i przemoc wobec kobiet<sup>309</sup>.

### ***Egipt***

Innym arabskim społeczeństwem z niepokojącą dużą liczbą morderstw honorowych jest Egipt. Przemoc wobec kobiet w Egipcie, oprócz przemocy ordynarnej, przejawia się głównie w trzech formach: okaleczanie kobiecych narządów płciowych, kazirodczy gwałt oraz rzeczone morderstwa honorowe<sup>310</sup>. Nie należy również zapomnieć o wymuszonych małżeństwach, na które również są narażone egipskie kobiety. W 1999r. 10% wszystkich zabójstw dokonanych w Egipcie stanowiły morderstwa honorowe<sup>311</sup>. Chociaż egipskie prawo nie przewiduje specjalnego traktowania sprawców, którzy popełnili morderstwo

<sup>306</sup> Amnesty International *Annual Report 2012, The state of world's human rights. Lebanon.*

dostęp online: <http://www.amnesty.org/en/region/lebanon/report-2012#section-19-7> (dostęp: 14 marca 2013)

<sup>307</sup> Nazand Begikhani “Honour-based violence among the Kurds: the case of Iraqi Kurdistan” [w:] (eds.) Lynn Welchman, Sara Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 211

<sup>308</sup> ibidem, str. 220

<sup>309</sup> U. Wikan, op. cit. str. 68

<sup>310</sup> Centre For Egyptian Women’s Legal Assitnce (CEWLA), *Crimes of ‘honour’ as violence against women in Egypt* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 137

<sup>311</sup> ibidem, str. 138

honorowe, zazwyczaj uzyskują łagodniejszą karę w oparciu o szeroko interpretowane przepisy dotyczące zabójstwa żony przyłapanej in flagranti, czyli podobnie jak w Jordanii<sup>312</sup>.

Reasumując, daje się zauważyć kilka ogólnych tendencji w krajach, gdzie wyznaje się kodeksy honorowe i praktykuje morderstwa honorowe. Po pierwsze niezwykle ważny jest wymiar społeczno-ekonomiczny zbrodni honorowych. We wszystkich omawianych krajach kobiety są traktowane przedmiotowo jako dobra wymienne, których wartość jest sprowadzona do ich hymen, czyli błony dziewiczej i to bardziej w znaczeniu figuratywnym niż dosłownym (mówi się wręcz o „hymenizacji” kobiet w tych społeczeństwach)<sup>313</sup> i służą utrzymaniu stosunków posiadania.

Po drugie, wyraźna zmiana nastawienia władz tych krajów wobec morderstw honorowych nastąpiła około lat 2000; zaczęto nowelizować najbardziej dyskryminujące prawa dopuszczające *implicite* bezkarność sprawców i generalnie problem na stałe zagościł w debacie publicznej. Kluczową rolę, oprócz nacisków społeczności międzynarodowej, odegrały organizacje praw człowieka i praw kobiet oraz nagłaśnianie przez media poszczególnych przypadków morderstw honorowych. Podejmowane działania polityczne, jeśli już przedsiębrane, nie obyły się bez oporu konserwatywnych sił politycznych, które postulaty równości między kobietami mężczyznami i zapewnienia kobietom ochrony przed przemocą ze względu na płeć, traktowały jako próbę narzucenia zachodnich wartości i zagrożenie dla tradycyjnej tożsamości i tożsamości religijnej tych krajów.

Po trzecie, czynniki polityczne, a dokładnie niestabilność polityczna w kraju, podkopują sprawę, gdyż jako że polityka jest zdominowana przez mężczyzn, prawie zawsze prawa kobiet są podporządkowywane innym, nadrzędnym celom politycznym.

Po czwarte wreszcie, sytuacja w każdym z krajów jest wyraźnym dowodem na to, jak dyskryminacyjne prawo i praktyka jego stosowania (która oczywiście do pewnego stopnia odzwierciedla panujący w społeczeństwie system wartości, lecz jest też instrumentem jego kształtowania), która prowadzi do faktycznej bezkarności sprawców morderstw honorowych i beczynność władz (brak woli politycznej) oznaczające faktyczne przyzwolenie władz na istnienie tych praktyk, odgrywają ogromną rolę w ich kultywowaniu i ciągłości. Istnieje głęboki związek między patriarchalnymi strukturami, które utrzymują i utrwalają podrzędny status kobiet, ich dyskryminację i opresję a historycznym i politycznym kontekstem sytuacji kobiet. Na Bliskim Wschodzie polityczne, kulturowe i społeczne struktury prowadzą do internalizacji nierównych relacji między płciami i źródłem tej nierówności jest patriarchalna instytucja rodziny poszerzonej. Trudno również oddzielić funkcjonujące w społeczeństwie normy kulturowe odnośnie honoru, systemową dyskryminację kobiet od norm i instytucji religijnych, które, czasem pośrednio, a czasem wprost ustami swoich przywódców, afirmują i utrwalają przemoc związaną z honorem.

<sup>312</sup> ibidem, str. 142

<sup>313</sup> por. L. Abu Odeh, Honor killings..., str. 917-918



### 3. Przemoc związana z honorem w kontekście migracyjnym

Zupełnie inna sytuacja ma miejsce w krajach zachodnich, które w ostatnich latach z przerażeniem zdały sobie sprawę, że problem zbrodni honorowych to również „nasz” problem. W efekcie masowych ruchów migracyjnych w Europie Zachodniej w II połowie XX w., napływu imigrantów, uchodźców, azylantów i ich krewnych ze społeczeństw o silnych tradycjach patriarchalnych i wyznających kodeksy honorowe, zarazem regionów konfliktu, biedy i niestabilnych politycznie, przemoc na tle honoru stała się poważnym wyzwaniem dla krajów zachodnioeuropejskich. Ludzie z tych regionów zazwyczaj mają niskie zaufanie do instytucji państwowych w porównaniu z krajami przyjmującymi, gdzie zaufanie jest wyższe i istnieje rozwinięty system opieki społecznej. Potrzeba przynależności i oparcie w grupie najbliższych, by przetrwać, nie jest tak niezbędne w krajach przyjmujących. Dlatego kiedy rodziny emigrują z krajów z silnymi patriarchalnymi tradycjami, wartościami rodzinnymi i kolektywnymi, w nowych krajach następuje zderzenie z innymi wartościami społeczno-kulturowymi podkreślającymi wolność i indywidualizm a także instytucjami publicznymi w praktyce to umożliwiającymi. Z drugiej strony wyraźna segregacja społeczna (urbanistyczna) w europejskich miastach oraz już istniejące sieci i wspólnoty imigrantów z różnych krajów hamują integrację i przyswajanie zachodniego stylu życia i wartości. Imigranci są najczęściej skazani na funkcjonowanie w środowiskach swoich grup etnicznych oraz przestrzeganie ich norm pod groźbą wykluczenia z grupy i utraty społecznego wsparcia.

Fenomenem powszechnie znanym i opisanym przez socjologów jest, że w diasporze często tradycja i tożsamość kulturowa ulegają wzmocnieniu.<sup>314</sup> Również imigranci w krajach europejskich, rewidują swoje tradycje i światopogląd na konserwatywny sposób: czują się osaczeni przez nieprzyjaznych sąsiadów, niewiernych i ‘rozwiązłych’ obcych, i reagują przywiązując się jeszcze bardziej do ich tradycji i honoru. Czystość ich córek i siostr staje się dużo ważniejsza niż w domu, w Turcji czy Pakistanie<sup>315</sup>. Dlatego młode kobiety z mniejszości kulturowych w Europie nieraz spotyka surowsza reakcja rodziny za przekroczenie tradycyjnych norm dopuszczalnego dla kobiet zachowania. Więcej czyha na nie pokus, dlatego ich „prowadzenie się” i moralność podlegają ostrzejszej kontroli i nadzorowi.

Dziewczyny i kobiety są narażone na większą przemoc fizyczną i psychiczną w rodzinie niż chłopcy. Ci ostatni rzadko doświadczają przemocy fizycznej, czy padają ofiarami morderstw honorowych, częściej wymuszone małżeństwa i w przypadku homoseksualizmu na groźby i przemoc psychiczną. Ale mogą również, jak było już wspomniane wyżej, cierpieć w całym systemie opresji, siłą wpychani w rolę sprawców przemocy i kontroli nad swoimi siostrami, kuzynkami czy matkami. Nierzadko właśnie młodzi chłopcy są zmuszani przez rodzinę do popełnienia czynu, ponieważ otrzymają w sądzie z uwagi na swój młody wiek niższą karę.

---

<sup>314</sup> por. A. Appadurai, str. 24-25, Z. Bokszański, *Tożsamość aktora społecznego a zmiana społeczna* [w:] red. J. Kurczewska, *Zmiana społeczna. Teoria i doświadczenia polskie*, Warszawa 1999, str. 67; M. Castells, str. 69-70; J. Kamińska *Swoi i obcy. Kulturowe dystanse i uprzedzenia w kontekście procesów globalizacyjnych* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski, *Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, Opole 2007, str. 145, 147

<sup>315</sup> U. Wikan, op. cit. str. 69

Zasadniczo wyróżnia się trzy sposoby przebiegu procesu integracji w nowym kraju i transformacji struktur rodzinnych u rodzin z silnymi patriarchalnymi tradycjami.<sup>316</sup> Po pierwsze, mogą porzucić kulturę kraju pochodzenia i przystosować się do kultury nowego kraju. Po drugie mogą starać się zaadaptować kulturę kraju pochodzenia do nowych warunków wciąż jednak dążąc do integracji. Po trzecie, mogą zachować starą kulturę i dotychczasową tradycyjną i patriarchalną strukturę rodziny i może nawet trzymać się jej mocniej jeszcze niż w kraju pochodzenia. Która z tych strategii zostanie obrona zależy od wielu czynników w kraju przyjmującym<sup>317</sup>.

Chociaż w krajach, gdzie przemoc związana z honorem jest endemiczna, nie zawsze istnieje prosta korelacja między ubóstwem, brakiem wykształcenia i wiejskim pochodzeniem a stosowaniem przemocy, w Europie co do zasady większe prawdopodobieństwo występowania przemocy związanej z honorem jest wśród rodzin słabo zintegrowanych, biednych i wykluczonych społecznie. Członkowie tych rodzin nie posiadają pracy lub wykonują niskopłatne prace. Nie czują się częścią nowego społeczeństwa, które tak bardzo różni się od tego znanego z ich ojczyzny, mają tendencję do kurczowego trzymania się tradycji i tożsamości oraz silne poczucie przynależności grupowej. Tak długo jak grupa etniczna oferuje więcej wsparcia i oparcia niż główny nurt społeczeństwa, imigrant będzie szukał kontaktu ze swoimi ziomkami, otaczał się nimi i będzie zależny od ich opinii.

Występowanie przemocy związanej z honorem jest skorelowane z procesem integracji, a ten z kolei jest uzależniony od takich czynników jak: długoterminowe bezrobocie lub wykonywanie niskopłatnych i niewykwalifikowanych prac, brak wykształcenia lub wręcz częściowy analfabetyzm, dorastanie w niepełnej, wielodzietnej lub patologicznej rodzinie, słabe zdrowie, mieszkanie na obszarze dotkniętym biedą, bezrobociem lub przestępczością, złe warunki mieszkaniowe, pochodzenie etniczne, rasizm i dyskryminacja<sup>318</sup>. Są to czynniki ryzyka zwiększające prawdopodobieństwo wystąpienia przemocy związanej z honorem.

Dziewczyny i młode kobiety narażone na przemoc związaną z honorem są również bardziej niż inne narażone na ubóstwo i wykluczenie społeczne. Po pierwsze dlatego, że tam gdzie wartościuje się honor i patriarchalny porządek, naturalnym przeznaczeniem kobiety jest zamążpójście, macierzyństwo i zajmowanie się domem. Pełnienie tych ról często utrudnia im zdobycie wykształcenia, zwłaszcza ponad-licealnego, i tym samym lepszą integrację ze społeczeństwem przyjmującym oraz zdobycie pracy, która pozwoliłaby im się usamodzielnąć ekonomicznie. Po drugie, dziewczyny, które uciekają z domów w obawie przed przemocą,

---

<sup>316</sup> R. Al-Baldawi, *The Impact on Migration and Acculturation Processes on Family Relations*, "World Cultural Psychiatry Research Review", December 2010, str. 70-85

<sup>317</sup> *Honour Related Violence. Based on the European project Prevention of violence against women and girls in patriarchal families*" *European Resource Book and Good Practice*. (eds.) B. Björling, J. Förberg, Kvinnoforum, Stockholm 2005, str. 17

<sup>318</sup> *ibidem*, str. 19-21

często nie mogą liczyć na wystarczające wsparcie ze strony instytucji publicznych, by zacząć życie na nowo z dala od rodziny i uzyskać samodzielność<sup>319</sup>.

Przemoc związana z honorem wśród migrantów w Europie jest również wyrazem zmieniających relacji władzy między rodzicami i dorastającymi w nowej już rzeczywistości dziećmi. Rodzice obawiają się, że ich dzieci staną się zbyt „szwedzkie”, „norweskie”, czy „zachodnie”. Dzieci w imigranckich rodzinach są bardziej podatne i wyeksponowane (choćby w szkole) na socjalizację i akulturację przez normy i wartości nowego kraju. W niektórych przypadkach, gdy dzieci przyczyniają się do socjalizacji i integracji swoich rodziców, mogą się pojawić napięcia pokoleniowe. Napięcia te są tym bardziej prawdopodobne na linii ojciec- córka. Wtedy konflikt jest dwu-torowy, zarówno pokoleniowy jak i genderowy (dot. społeczno-kulturowego wymiaru płci). Pozycja rodziców i ich stopień zintegrowania z nowym społeczeństwem mają niezwykle ważny wpływ na kształt relacji z dziećmi. W takiej optyce dziewczyny ze środowisk imigranckich, słabo zintegrowanych i wykluczonych rodzin doświadczają opresji pod czterema względami; pochodzą z klasy niższej; są gorzej wykształcone; narażone na etniczną dyskryminację w społeczeństwie przyjmującym, i wreszcie patriarchalne środowisko i mentalność, w jakim się wychowały, osłabia ich pozycję, stopień samodzielności i autonomiczności<sup>320</sup>.

Morderstwa honorowe są skrajnymi aktami przemocy dokonanymi na kobietach charakterystycznymi dla pewnych kultur. Jednak w otwartej debacie na ich temat i próbach znalezienia rozwiązań, niezwykle trudno uciec od stygmatyzowania grup mniejszościowych stosujących przemoc związaną z honorem. Kulturowy kontekst przemocy związanej z honorem w kraju wielokulturowym jest niezwykle delikatnym, ale też kluczowym wątkiem.

Polityki wielokulturowości, oficjalne czy faktyczne, w krajach zachodnich są oparte o idee promowania (i kształtowania) zintegrowanego, tolerancyjnego i egalitarnego społeczeństwa, gdzie wszystkie różnorodne kultury i rasy mają jednakową wartość i prawo wyrażania swojej odrębności. Rysy na tej szczytnej idei pojawiają się, gdy przybyłe do nowego kraju mniejszości kulturowe mają praktyki i tradycje rażąco niezgodne z fundamentalnymi zasadami panującymi w społeczeństwie przyjmującym, jak na przykład idea równouprawnienia płci i wolności. Zbrodnie honorowe są właśnie takimi praktykami kulturowymi, których społeczeństwa zachodnie nie mogą tolerować u siebie. Jednak zdecydowane i potężne i działania w celu wykorzenia tych praktyk przez długi były hamowane przez strach o stygmatyzowanie, piętnowanie i posądzenie o kulturowy imperializm (a może nawet kulturowe ludobójstwo)<sup>321</sup>. Ale z kolei brak interwencji oznacza pozwolenie na tolerowanie przemocy wobec kobiet niemożliwej do tolerowania według standardów zachodnich demokracji.

---

<sup>319</sup> ibidem ,str. 19

<sup>320</sup> M. Darvishpour, *HRV and Tradition: Cross-cultural Encounters of Power Relations*, [w:] *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe*. European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004, str. 29-31

<sup>321</sup> por. *The urgent need to combat.....*, PACoE, 2009, op. cit. par. 15

W najtrudniejszej sytuacji z pewnością znajdują się kobiety z mniejszości. Z jednej strony narażone na osobiste ryzyko przemocy ze strony patriarchalnych, kulturowych, religijnych światopoglądów osnutych wokół pojęcia honoru i wstydu, a z drugiej ryzyko to jest pomnażane w sytuacji, gdy są „niewidzialne” dla publicznych instytucji, mających chronić wszystkich ludzi i zapewniać opiekę społeczną, które boją się interweniować w wewnętrzne porządki mniejszości<sup>322</sup>.

Wiedza o pochodzeniu kulturowym różnych rodzajów przemocy wobec kobiet, w tym przemocy związanej z honorem, wydaje się konieczna, by móc umiejętnie i skutecznie wspierać osoby narażone na taką przemoc i zapobiegać jej występowaniu<sup>323</sup>. Najważniejsze jednak wydaje się, by przez cały czas w dyskusji o przemocy związanej z honorem nie tracić jej najważniejszego wymiaru, a mianowicie że jest to przemoc wobec kobiet, która jest naruszeniem powszechnych praw człowieka i państwa mają obowiązek podejmować działania, by im zapobiegać.

Śledząc debatę w poszczególnych krajach europejskich o przemocy związanej z honorem i morderstwach honorowych, z pewnością da się zauważyć różnice w podejściu do problemu. W mojej analizie skupię na krajach, gdzie debaty miały miejsce i zainicjowały konkretne działania polityczne. Będą to przede wszystkim Szwecja i Wielka Brytania, w zarysie Holandia, Niemcy oraz dla porównania kraj północnoamerykański Kanada.

W zależności od kraju, używa się różnych terminów na określenie problemu. Mówiąc o morderstwach honorowych, odnosimy się tylko o jednego- najbardziej drastycznego- przejawu całego spektrum form przemocy związanej z honorem. Chcąc dobrze zrozumieć całe zjawisko, wypada więc używać terminów pojemniejszych. To jakiego terminu używa się w danym kraju, jest wypadkową tego, jakiego języka używają media, a jakiego uczestnicy debaty politycznej. Określenie „przemoc związana z honorem” lub „przemoc oparta o honor” jest charakterystyczne dla debaty w krajach nordyckich i Holandii. Brytyjskie media i język oficjalnych dokumentów i raportów najpierw używał określenia „zbrodnie honorowe”, następnie coraz powszechniejsze stały się terminy podkreślające wypaczone rozumienie ‘honoru’ w tej przemocy, jak „tak zwane zbrodnie honorowe” lub „tak zwana przemoc oparta o honor”. Natomiast w niemieckiej debacie dominowało określenie „morderstwa honorowe”. Same zainteresowane społeczności imigrantów w poszczególnych krajach w różnym stopniu akceptują stosowaną terminologię i to jak przemoc związana z honorem jest konstruowana w debacie publicznej, co zależy od stopnia udziału ich przedstawicieli w samej debacie<sup>324</sup>.

Na pewno należy unikać nazywania wprost, które grupy etniczne przemoc związaną z honorem kultywują, albowiem to prowadzi do ich stygmatyzacji i jeszcze większego wykluczenia i izolacji społecznej. W oficjalnych dokumentach trudno znaleźć odniesienia i

---

<sup>322</sup> V. Meeto, H. Mirza, “There is nothing honourable...”, op. cit. str. 5

<sup>323</sup> *Honour Related Violence. Based on the European project Prevention of violence against women and girls in patriarchal families*” *European Resource Book and Good Practice*. (eds.) B. Björling, J. Förberg, Kvinnoforum, Stockholm 2005, str. 18

<sup>324</sup> por. A. C. Korteweg, G. Yurdakul, *Religion, Culture and the Politicization of Honour-Related Violence: A Critical Analysis of Media and Policy Debates in Western Europe and North America*, op. cit. str. 3

programy adresowane bezpośrednio do społeczności kurdyjskiej, tureckiej czy pakistańskiej. Wydaje się, że jest to tylko pewnego rodzaju konwencja, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, które grupy etniczne kultywują tradycję „honoru” i uzasadniają nią opresję wobec kobiet.

Ważne jest również, aby w debacie publicznej nie łączyć islamu z tego rodzaju przemocą, ani generalnie żadnej religii i postrzegać ją wyłącznie w kategoriach kulturowych, jako zakorzenioną historycznie formę przemocy patriarchalnej<sup>325</sup>. Niewątpliwie przemoc związana z honorem nie jest wytworem islamu, jest praktykowana również przez Chrześcijan, Hindusów, Sikhów, jednakże, jak wspominałam wyżej, trudno zupełnie oddzielić religię zbudowaną o wartości patriarchalne od kultury patriarchalnej opresyjnej wobec kobiet. Tym niemniej łączenie jej z religią będzie prowadziło do jeszcze większej islamofobii wśród społeczeństw europejskich i wrogości wobec wszystkich wyznawców tej religii, nawet tych, którzy nie utożsamiają się z ideologią „honoru”. Dlatego należy się zgodzić, że w oficjalnej debacie nie należy łączyć tych dwóch zjawisk.

Współczesne ekonomiczne i społeczne siły, w tym masowe ruchy migracyjne, mają istotny wpływ na kształt relacji między płciami w społeczeństwie oraz formy i intensywność sprawowania kontroli nad kobietami. Formy życia społecznego grup imigranckich w krajach zachodnich zasadniczo powielają formy życia z kraju pochodzenia, ale też stopniowo redefiniują je w nowym otoczeniu. Przemoc wobec kobiet wśród imigrantów należy rozumieć w kontekście historii imigracji do nowego kraju, etnicznego i religijnego pochodzenia każdej grupy imigranckiej, jak również w kontekście polityki integracyjnej każdego kraju przyjmującego, rozumienia i przywiązywanej wagi do problemu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej<sup>326</sup>.

## 4. Reakcja wybranych krajów na HRV

### 4.1. Holandia

#### *Identyfikacja zjawiska*

Debata w Holandii jak we wszystkich krajach europejskich na temat przemocy związanej z honorem została zainicjowana przez media. Już w 1998r. holenderski premier po raz pierwszy publicznie powiedział, że przemoc związana z honorem stanowi problem, aczkolwiek wtedy jeszcze jego stwierdzenie nie spotkało się z żadnym odzewem<sup>327</sup>. Dopiero 1999r. opinia publiczna została zbulwersowana dwoma przypadkami przemocy: pierwszym morderstwem **Kezban Vural**, młodej kobiety tureckiego pochodzenia zastrzelonej przez swojego byłego męża na oczach dwójki ich dzieci na ulicy oraz drugim, zwanym „**sprawą z Veghel**”, w której 16-

<sup>325</sup> np. Kvinnoforum 2005, str. 16; Meetoo, Mirza, str. 9-10

<sup>326</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 3-4

<sup>327</sup> M. Siesling, J. Ten Voorde, *The Paradox of Cultural Differences in Dutch Criminal Law*, [w:] *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense* (eds. Marie-Claire Foblets, Alison Dundes Renteln), Hart Publishing, Oxford and Portland Oregon, 2009, str. 161

latak kurdyjskiego pochodzenia, na polecenie swojego ojca, usiłował zastrzelić młodego chłopca (Holendra) za to, że ten ostatni „chodził” z jego siostrą. Młodemu chłopakowi pomimo wielu ran postrzałowych, udało się przeżyć<sup>328</sup>. Wydarzenia te pociągnęły za sobą reakcję społeczeństwa obywatelskiego. Przyjaciele zmarłej Kezban, założyli fundację jej imienia w celu zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej wśród społeczności „allochtońskich”<sup>329</sup>. Również organizacja IOT zrzeszająca mniejsze stowarzyszenia tureckie i marokańskie, rozpoczęła serię projektów adresowanych do wspólnoty tureckiej. Wtedy też holenderski polityk zaczął podnosić w parlamencie kwestię i głośno pytać, czy przemoc związana z honorem nie jest aby dowodem na brak integracji imigrantów ze społeczeństwem holenderskim. Wtedy jednak nie spotkał się żadną reakcją.

W latach 2003-2004 miały miejsce kolejne dwie głośne sprawy: morderstwo Zarife oraz Gul, które tym razem wyzwołyły publiczną debatę i działania polityczne. **Zarife** była uczennicą liceum, która uciekła z domu z powodu konfliktów z ojcem i przebywała w schronisku dla dziewcząt. Gdy ten przekonał ją do powrotu, następnie zabrał ją na wakacje do Turcji, gdzie zabił. **Pani Gül** została z kolei zabita przez swojego męża tuż pod schroniskiem dla kobiet ofiar przemocy. Te wydarzenia i publiczna debata nimi wywołana skłoniły holenderski parlament do zajęcia się problemem i wypracowania konkretnych planów działania. Holenderskie władze zdecydowały się potraktować problem przemocy związanej z honorem jako problem integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym i zarazem problem przemocy domowej. Słowem, jako specyficzną formę przemocy domowej występującą w środowiskach imigranckich. Strategie wobec przemocy oparte zostały o istniejące plany przeciwdziałania przemocy domowej i skupione na trzech celach: zapobieganie, ochrona i ściganie<sup>330</sup>.

W listopadzie 2004r. dwa okręgi policyjne rozpoczęły program pilotażowy nacelowany na zbadanie występowania przemocy związanej z honorem i na sprawdzenie, czy policjanci dysponują wystarczającą wiedzą i rozeznanie, by potrafić rozpoznać cechy przemocy związanej z honorem i tym samym umieć zapobiegać przyszłym zdarzeniom. Wstępne wyniki pokazały, że od początku października do końca grudnia 2004r. około 150 osób okazało się być ofiarami przemocy związanej z honorem w rejonie miasta Hagi. Taki rezultat dał jeszcze większą siłę argumentom zwolenników surowszego karania sprawców przemocy związanej z honorem. W tym samym czasie integracja imigrantów stała się tematem nr 1 w holenderskiej debacie politycznej i podjęto środki mające na celu integrację „allochtonów” z głównym nurtem społeczeństwa, bez zostawiania wiele miejsca na kulturowanie różnic kulturowych<sup>331</sup>. Fakt „zdarzenia się” przemocy związanej z honorem został potraktowany jako kolejny dowód na porażkę integracji imigrantów.

W 2007r. kolejnym nagłośnionym przez media przypadkiem morderstwa honorowego, było zabójstwo **Zeynep Boral**, studentki prawa tureckiego pochodzenia przez swojego byłego

---

<sup>328</sup> Kvinnoforum, 2003, str. 129

<sup>329</sup> W Holandii używa się terminu „allochtoni” na określenie grup imigranckich, czyli ludności nie-autochtonicznej. por. A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 7

<sup>330</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 9

<sup>331</sup> M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 161

męża i kuzyna zarazem Serdera Borala, który wcześniej ją uporczywie nękał i groził przemocą. Tym razem tragedia była już dyskutowana w kontekście trwającej implementacji Programu Przeciwno Przemocy Związanej z Honorem<sup>332</sup>.

Ważną rolę w całej debacie odegrała Ayan Hirsi Ali, charyzmatyczna parlamentarzystka somalijskiego pochodzenia, niezwykle krytycznie nastawiona do islamu i opresji kobiet w społeczeństwach tradycyjnych i piętnująca niechęć imigrantów do integracji ze społeczeństwem europejskim<sup>333</sup>.

### **Reakcja władz i odpowiedź polityczna**

Politycy i funkcjonariusze publiczni od początku unikali używania kwestii przemocy związanej z honorem w sposób mogący prowadzić do stygmatyzacji całych grup etnicznych i imigranckich. Starali się osiągnąć poprzez używanie neutralnego słownictwa związanego z przemocą domową, czynne włączanie w działania organizacji imigranckich oraz przeprowadzenie debaty o HRV już po zaostreniu prawa migracyjnego w Holandii. To ostatnie spowodowało dyskusję na tory, jakie konkretne bariery dla integracji z holenderskim społeczeństwem stanowi taka przemoc, a nie jak nie wpuszczać takich ludzi do kraju<sup>334</sup>.

Definicja robocza przemocy związanej z honorem podkreślała, że jest to każda forma przemocy fizycznej i psychicznej oparta o zbiorową mentalność i dokonana przez krewnych w reakcji na naruszenie (lub tylko jego groźbę bądź podejrzenie) honoru przez ofiarę, jeśli wiadomość o naruszeniu stała się jawna<sup>335</sup>. W praktyce przemoc ta była rozumiana jako rezultat odmiennych relacji między płciami w środowiskach imigranckich i ich ewolucji w nowym kraju, zwłaszcza lepszej integracji i emancypacji kobiet w nowym społeczeństwie przy jednoczesnym oporze mężczyzn i usiłowaniu zachowania patriarchalnej władzy i dominacji nad kobietami. I tak relacje między płciami stały się jedną z głównych przeszkód udanej integracji imigrantów z nowym społeczeństwem, gdzie równość płci jest jednym z głównych pryncypiów.

Organizacje imigranckie zaangażowane w debatę miały istotny wpływ na określenie, które z nierówności są najpoważniejsze w środowiskach mniejszościowych, mobilizowały imigrantów do zmiany rozumienia relacji między płciami i interakcji rodzinnych oraz nie miały poczucia, że są wykluczeni z procesu decyzyjnego dotyczącego ich sytuacji. Uczestnikom debaty udało się opracować strategię, która traktuje przemoc związaną z honorem w kategoriach formy przemocy domowej w środowiskach imigranckich, a nie jako przejaw zacofania imigrantów i dowód na to, że imigracja powinna być ograniczona. Imigranci zostali potraktowani nie jako obcy przybysze, ale jako stali mieszkańcy kraju lub obywatele ze specyficznymi problemami dla ich grupy społecznej<sup>336</sup>.

W 2005r. w konsultacji z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego opracowano międzysektorowy *Program Zwalczania Przemocy związanej z Honorem na lata 2006-2010*

<sup>332</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 10

<sup>333</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 10

<sup>334</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str.11

<sup>335</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 11

<sup>336</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 13-14

prezentujący zintegrowane podejście do problemu. Program był koordynowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości przy współpracy z ministerstwami odpowiedzialnymi za politykę społeczną, integrację, zdrowie i sport. Jego celem było włączenie problemu przemocy związanej z honorem w ogólne podejście i dyskurs o przemocy domowej, korzystając z jej siatki pojęć, jak „przemoc w stosunkach zależności” oraz zapobiegnięcie stygmatyzacji imigrantów. Działania przewidziane w programie miały dostarczyć środków prawnych, informacji i umiejętności dla funkcjonariuszy policji i pracowników opieki społecznej oraz rozwinąć międzysektorową współpracę. Zwłaszcza w dziedzinie prewencji, ważną rolę przewidziano dla organizacji imigranckich, które miały przyczynić się do zmiany mentalności w swoich środowiskach i nastawienia względem przemocy związanej z honorem, wymuszonych małżeństw i opuszczenia.<sup>337</sup>

Warto również wspomnieć o dwóch innych inicjatywach władz holenderskich, które świadczą o poważnym potraktowaniu problemu. Po pierwsze w 2007r. zostały zainicjowane dwa projekty pilotażowe stworzenia wyspecjalizowanych schronisk dla dziewcząt i młodych kobiet ofiar lub zagrożonych przemocą związaną z honorem. Między 2007 a 2010r. schroniska zaopiekowały się w sumie 238 dziewczynami i kobietami, z których niemal połowa była niepełnoletnia. W trakcie trwania projektów okazało się, że liczba kobiet potrzebujących opieki i ochrony przewyższyła możliwości logistyczne schronisk. I po drugie, w 2008r. zostało powołane w strukturach policji Narodowe Centrum Ekspertyz o Przemocy Związanej z Honorem (LECEGG) w celu wypełnienia luk w wiedzy o zjawisku. Centrum prowadzi badania i dostarcza informacje policji, prokuratorom, służbom imigracyjnym, urzędom ds. cudzoziemców oraz schroniskom dla kobiet<sup>338</sup>.

### ***Morderstwa honorowe i obrona przez kulturę w holenderskich sądach***

Holenderskie podejście do przemocy związanej z honorem w ciągu minionych 40 lat przeszło ewolucję, od relatywnej wyrozumiałości dla sprawców w latach 70. i 80. do stosowania surowych kar pod koniec lat 90. i 2000.<sup>339</sup> Odzwierciedlają to wyroki sądów wobec nie tylko przemocy związanej z honorem, ale szerzej przestępstw motywowanych kulturowo.

Pierwszym orzeczeniem dotyczącym przemocy związanej z honorem, był wyrok holenderskiego Sądu Najwyższego z 1977r. dotyczący 19-latka oskarżonego o zabicie innego mężczyzny. Oskarżony twierdził, że zrobił to, by odzyskać swój honor. Orzekający w sprawie sąd okręgowy okazał się receptywny na taki argument i biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego i jego pochodzenie kulturowe, skazał oskarżonego na 6 lat pozbawienia wolności, chociaż groziło mu dożywocie<sup>340</sup>. Dwa lata później, w 1979r. inny sąd skazał nieletniego chłopca

---

<sup>337</sup> Flying Team against Violence, *Report. Combating Honor Related Violence, Forced Marriage and Abandonment. Policy, good practices and success factors in Cyprus, Germany, Netherlands, Sweden and Turkey*, (eds. Emilin Lap Vertalingen), MOVISIE, Utrecht, December 2012, str. 18

<sup>338</sup> Informacje pochodzą z oficjalnej strony holenderskiego parlamentu. Adres URL: <http://www.houseofrepresentatives.nl/dossiers/honour-related-violence-hrv-netherlands> (dostęp: 18 marca 2013r.)

<sup>339</sup> M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 162-168

<sup>340</sup> wyrok Sądu Najwyższego z 1 lutego 1977r., NJ 1977, 563; [w:] M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 163



tureckiego na sześć miesięcy kary ograniczenia wolności i wykonywanie pracy społecznie użytecznej za zabicie swojej przyrodniej siostry. Ofiara prawdopodobnie splamiła honor rodziny, aczkolwiek oskarżony twierdził, że działał pod przymusem, sąd uznał, że widocznie nie było innego, mniej krwawego, sposobu na rozwiązanie problemu rodzinnego i wymierzył wyjątkowo łagodną karę<sup>341</sup>.

Takie łagodne podejście do przestępstw motywowanych kulturowo było obecne w sądach holenderskich aż do końca lat 90. XX w. Było ono zgodne zresztą z oficjalną polityką karną rządu, który na początku lat. 90. opublikował raport „Przestępczość w związku z integracją mniejszości etnicznych” (*Criminality in Relation to the Integration of Ethnic Minorities* (CRIEM)), w którym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwo Sprawiedliwości przyjęły założenie, że przestępne zachowanie „allochtonów” może zostać wyjaśnione przez ich odmienne pochodzenie kulturowe, o ile różni się od kultury grupy dominującej.<sup>342</sup> *De facto* oznaczało to zielone światło dla „obrony przez kulturę”.

Takie łagodne podejście gwałtownie się załamało w 1999r., przy okazji sprawy p. Gul. Sprawca, mąż ofiary, został skazany na 15 lat pozbawienia wolności. Sąd w swoim wyroku wyraźnie potępił przemoc związaną z honorem, twierdząc, że w holenderskim porządku prawnym jest niedopuszczalne takie usprawiedliwianie przemocy i odbierania komuś życia, że taki motyw zabicia kogoś nie może mieć nigdy najmniejszego łagodzącego efektu i że wyrok ten powinien mieć też ogólnoprewencyjny efekt<sup>343</sup>. Sąd również podkreślił, że osobisty system wartości oskarżonego, jego rodziny i grupy społecznej stanowi część problemu: może doprowadzić do użycia przemocy z powodu honoru również w przyszłości. Wyrok został podtrzymany przez sąd apelacyjny, który zgodził się z sądem pierwszej instancji, że pochodzenie oskarżonego stwarza ryzyko popełnienia aktów przemocy związanej z honorem w przyszłości. Taka tendencja przypisywania odpowiedzialności nie tylko sprawcy, ale całemu otoczeniu dała się zauważyć również w późniejszych sprawach. Na przykład w 2004r. sześciu członków tureckiej rodziny zostało skazanych za usiłowanie morderstwa młodej 19-letniej dziewczyny za to, że widywała się z żonatym mężczyzną, podczas gdy była już przyrzeczona innemu<sup>344</sup>.

Jak widać sądy holenderskie dopiero z czasem nabyły jednoznacznie negatywne podejście do przemocy związanej z honorem. Jest to zresztą kompatybilne z przebiegiem publicznej debaty o zjawisku i nastawieniu polityków, którzy regularnie rzucają pomysł wprowadzenia specjalnego przepisu prawnokarnego adresowanego do sprawców przemocy związanej z honorem (gdzie motyw honorowy miałby być okolicznością obciążającą). Warto zaznaczyć, że organizacje imigrantów, które brały udział w publicznej debacie również zdecydowanie potępiły zjawisko.

Jednocześnie dobro i krzywda ofiar przemocy związanej z honorem zostały uznane za priorytet w całej debacie. Wysiłki te przyniosły pozytywne efekty w polepszeniu doli kobiet z mniejszości i zapewnieniu im warunków, by mogły żyć bezpiecznie i bez strachu o swoje życie.

<sup>341</sup> Sąd Okręgowy w Dordrecht, 12 stycznia 1979r., NJ 1979, 214, M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 163

<sup>342</sup> M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 147

<sup>343</sup> Sąd Okręgowy w Dordrecht, 30 grudnia 1999r. LJN AA4019 [w:] M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 164

<sup>344</sup> por. M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 164- 165

Prawa ofiar znajdują się centrum zainteresowania i zdecydowana polityka wobec sprawców jest wymierzona w powstrzymanie przyszły aktów przemocy. Taka polityka opiera się na przekonaniu w skuteczność opresyjnych i prewencyjnych efektów instytucji prawa karnego. Istnieje subtelna, acz trwała tendencja w całej debacie uwypuklania praw i krzywdy ofiar kosztem umniejszania praw sprawców, której przekaz brzmi: sprawca nie powinien mieć najmniejszych wątpliwości, czy obrona przez kulturę oparta o honor przyniesie jakikolwiek efekt przed sądem<sup>345</sup>.

## 4.2. Niemcy

### **Identyfikacja zjawiska**

W Niemczech żyje ponad 3 mln muzułmanów, z 41 krajów, głównie jednak z Turcji, i stanowią prawie 3% populacji 83-milionowego kraju. Niemieckie podejście do faktycznej wielokulturowości miało być wyrazem „trzeciej drogi” między francuskim „asymilacjonizmem” i brytyjską wielokulturowością. Opierało się na praktycznym i moralnym odrzuceniu idei germanizacji przybyszy i założeniu, że kulturowa różnorodność wzbogaca społeczeństwo i należy pozwolić mniejszościom praktykować swoje tradycje kulturowe. W praktyce oznacza to brak zakazu noszenia chust przez kobiety w szkołach i miejscach publicznych, możliwość zwalniania dziewcząt muzułmańskich z zajęć wychowania fizycznego w szkołach, zajęcia z religii islamskiej w szkołach, subwencjonowanie islamskich ośrodków badawczych, a nawet stosowanie przez niemieckie sądy reguł szariatu w sprawach z zakresu rodzinnego dotyczących muzułmańskich rodzin<sup>346</sup> lub istnienie nieoficjalnego równoległego wymiaru sprawiedliwości stosującego reguły szariatu<sup>347</sup>.

Jednak pomimo możliwości kultywowania swoich obyczajów, muzułmańska mniejszość nie czuła się do końca pełnoprawną częścią niemieckiego społeczeństwa. Ekonomiczne i polityczne zmarginalizowanie, poczucie alienacji, utraty władzy i statusu jest obecne zwłaszcza wśród świeżych imigrantów oraz trzeciego pokolenia imigrantów tureckiego pochodzenia. Doprowadziło ono do pewnej radykalizacji poglądów, kontestacji zachodnich wartości i stylu życia jako dekadencjonalnych i zepsutych oraz powrotu do tradycyjnego islamu i tureckich obyczajów. Mówi się wręcz o groźbie fundamentalizmu islamskiego zalewającego Niemcy<sup>348</sup>. W

---

<sup>345</sup> M. Siesling, J. Ten Voorde, op. cit., str. 166

<sup>346</sup> S. Maier, *Honor Killings and the Cultural Defense in Germany*, [w:] *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense* (eds. Marie-Claire Foblets, Alison Dundes Renteln), Hart Publishing, Oxford and Portland Oregon, 2009, str. 230-231

<sup>347</sup> por. J. Wagner, *Islamic Mediators Facilitate 'Two Legal Systems' in Germany*, Spiegel Online, 20 June 2012  
Adres URL: <http://www.spiegel.de/international/germany/islamic-mediators-facilitate-two-legal-systems-in-germany-a-839580.html> (dostęp: 11 listopada 2013)

*Islamic Justice in Europe: 'It's Often a Dictate of Power'*, Spiegel Online, 1 September 2011

Adres URL: <http://www.spiegel.de/international/germany/islamic-justice-in-europe-it-s-often-a-dictate-of-power-a-783843.html> (dostęp: 11 listopada 2013)

<sup>348</sup> *Nieliczni, ale groźni. Niemcy na celowniku fundamentalizmu islamskiego*, Agnieszka Hreczuk, Polityka z 12 października 2011

dużych niemieckich miastach skupiskach ludności muzułmańskiej (w gettach klasy robotniczej) dzięki finansowemu wsparciu rządów tureckiego i saudyjskiego (założono prywatne szkoły, przedszkola, sklepy, meczety i tureckojęzyczne media) stworzono swego rodzaju „paralelne społeczeństwo”, które charakteryzuje się silną patriarchalną organizacją, wysokim stopniem społecznej i rodzinnej kontroli, zwłaszcza nad kobietami, „depozytariuszkami” rodzinnego honoru. Niemieckie władze przez długi czas tolerowały ten stan i starały się nie ingerować w sprawy wewnętrzne, zwłaszcza rodzinne (czyli dokładnie tam, gdzie kobiety spotykała największa dyskryminacja), w środowiskach imigranckich z trzech powodów. Po pierwsze były wyrazem przekonania, że „Turkowie nigdy nie zostaną Niemcami”, po drugie konsekwencją *laissez-faire*yzmu w podejściu do integracji imigrantów i po trzecie wreszcie, w obawie, że jakkolwiek krytycyzm pod adresem środowisk muzułmańskich, których fundamentalizm stopniowo wzrastał, w odniesieniu do traktowania i pozycji kobiet, będzie odebrany jako ksenofobia i przysłuży się tylko siłom politycznym na skrajnej prawicy<sup>349</sup>.

Jeśli chodzi o rozmiary HRV, brak jest oficjalnych statystyk morderstw honorowych w Niemczech. Według pierwszego opublikowanego raportu opublikowanego w 2005r. przez organizację *Terre des Femmes*<sup>350</sup>, w latach 1996-2004 49 kobiet tureckiego lub bliskowschodniego pochodzenia padło ofiarami morderstw honorowych lub ich usiłowania. Tylko między październikiem 2004r. a czerwcem 2005r. zostało zamordowanych 8 kobiet, w tym trzy kobiety przez swoich byłych tureckiego pochodzenia mężów, którzy je bili (i do których poślubienia zostały zmuszone) i jedna zamordowana przez swojego 4 lata starszego brata za to, że miała niemieckiego chłopaka. Morderstwa honorowe często idą w parze z wymuszonymi małżeństwami i są bardziej prawdopodobne w środowiskach społecznie i ekonomicznie zmarginalizowanych o niskim stopniu wykształcenia i trudnych warunkach rodzinnych. „Im niższe pochodzenie społeczno-ekonomiczne rodziny oraz stopień integracji z głównym nurtem społeczeństwa, tym bliższe więzi w środowisku, wyższy stopień konserwatyzmu, tym większa szansa, że ‘honor’ jest najcenniejszym rodzinnym dobrem i tym większe prawdopodobieństwo, że kobieta padnie ofiarą morderstwa honorowego za zachowanie wykraczające poza dopuszczalne normy”<sup>351</sup>. Jeśli mężczyźni wywodzący się z tradycyjnych i patriarchalnych społeczeństw obawiają się zepchnięcia na społeczny margines- co w sytuacji migracji jest dość powszechne- poprzez utratę władzy, tożsamości i męskości- morderstwa honorowe stają się tym bardziej prawdopodobne<sup>352</sup>.

77% morderstw honorowych w Niemczech ma miejsce w rodzinach tureckiego (lub kurdyjskiego) pochodzenia, a 10% libańskiego. 62% ofiar stanowiły kobiety. Wiek ofiar oscylował między 18-25 rokiem życia (53% ofiar, wiek kiedy dziewczyny zaczynają się

---

Adres URL: <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1519770,1,niemcy-na-celowniku-fundamentalistow-islamskich.read> (dostęp: 26 marca 2013)

<sup>349</sup> S. Maier, op. cit. str. 233

<sup>350</sup> M. Bohmecke, *Studies: Ehrenmord (Study: Honour Killing)*, (Tubingen, Terre des Femmes, 2005), str. 19 [w:] S. Maier, op. cit., str. 237

<sup>351</sup> *ibidem*, str. 29

<sup>352</sup> S. Maier, op. cit. Str. 238

interesować chłopcami) i 31-40 rokiem życia (24%, wiek, kiedy kobiety mogą rozważać rozwód). Głównymi powodami morderstw były separacja lub rozwód (44%) i (domniemany) pozamałżeński seks (32%). Sprawcami byli głównie mężowie lub byli mężowie (36%), bracia (28%), ojcowie (19%), matki (4%) lub inni krewni (9%) bądź osoby wynajęte do tego (4%)<sup>353</sup>.

Pierwszym naukowym i kryminologicznym studium o morderstwach honorowych była publikacja badaczy z Instytutu Maxa Plancka analizująca znane przypadki z lat 1996-2005, łącznie 78 spraw<sup>354</sup>. Według autorów rocznie dochodzi do od siedmiu do dziesięciu przypadków morderstw honorowych w Niemczech. Pomimo dużego szumu medialnego wokół poszczególnych przypadków, sprawiających wrażenie, że jest ich coraz więcej, nie odnotowano wzrostu liczby morderstw. W praktyce morderstwa te są związane z brakiem podporządkowania kobiet kontroli patriarchalnej rodziny i jej woli, zwłaszcza w zakresie wyboru partnera. Badacze wyróżnili cztery typy przypadków:

- a. porażka ofiary w utrzymaniu „legalnego” związku, poprzez zdradę, planowanie odejścia lub rozwód (43 sprawy);
- b. zaangażowanie się w „nielegalny” związek przez ofiarę, skutkującym rozpoczęciem współżycia przed ślubem lub ciążą, bądź związek z „niewłaściwą” osobą (motyw w 26 sprawach);
- c. dążenie ofiary do niezależności; przesadnie „zachodni styl życia” lub odmowa stosowania się do tradycji w sprawach rodzinnych i małżeńskich (motyw w 20 sprawach);
- d. inne motywy, niemieszczące się w powyższych kategoriach, to na przykład zgwałcenie ofiary, co uznano za przyniesienie rodzinie wstydu (8 przypadków).

W wielu sprawach w morderstwo byli zaangażowani krewni i czyn był dokonany we współsprawstwie<sup>355</sup>. Zaskakuje duża liczba ofiar płci męskiej, bo aż 43%, lecz w zdecydowanej większości przypadków były to ofiary „dodatkowe”, które zostały zamordowane przy okazji zamordowania ofiary „głównej”, którą była kobieta, czyli jej kochanek, chłopak, przyjaciel. Ponad połowa ofiar była w wieku 18-29 lat. Sprawcy byli starsi, 1/3 miała 40 lat lub więcej. Zdecydowana większość sprawców, bo aż 76 na 122 była tureckiego pochodzenia. W dalszej kolejności, byli to przybysze z krajów arabskich, a następnie z byłej Jugosławii.

---

<sup>353</sup> S. Maier, op. cit., str. 238

<sup>354</sup> Raport z badań opublikowany po niemiecku: Oberwittler, D. / Kasselt, J. (2011). *Ehrenmorde in Deutschland 1996-2005. Eine Untersuchung auf der Basis von Prozessakten.* (*Polizei + Forschung*, vol. 42, ed.: Bundeskriminalamt). Köln: Wolters Kluwer Deutschland.

Opieram się na omówieniu badań opublikowanych na stronie web Spiegel Online: *Lenient Courts: German Justice Slammed in Honor Killing Study*, by Johannes Korge, Spiegel Online International, August 2, 2011

Oraz angielskim streszczeniu badań dostępnym na stronie:

[http://www.mpicc.de/shared/data/pdf/honourkillingsgermany\\_execsummary.pdf](http://www.mpicc.de/shared/data/pdf/honourkillingsgermany_execsummary.pdf) (dostęp: 26 marca 2013)

Adres URL: <http://www.spiegel.de/international/germany/lenient-courts-german-justice-slammed-in-honor-killing-study-a-777997.html> (dostęp: 26 marca 2013)

<sup>355</sup> Tak było na przykład w ostatnim wyroku dotyczącym honorowego morderstwa 18-letniej Niemki kurdyjskiego pochodzenia, dokonanego przez piątkę jej rodzeństwa, w którym również ojciec został uznany za współsprawcę.

*German jail term for father of 'honour killing' victim*, Agence France Presse, February 4, 2013,

Adres URL: <http://www.globalpost.com/dispatch/news/afp/130204/german-jail-term-father-honour-killing-victim> (dostęp: 26 marca 2013)

Zaledwie niecałe 10% sprawców urodziło się w Niemczech i tylko 7% miało niemieckie obywatelstwo. Pokazuje to, że morderstwa honorowe rzadko są popełniane przez imigrantów drugiej lub trzeciej generacji, co według autorów studium jest dowodem na to, że integracja działa i przynosi efekty, a morderstwa honorowe chociaż są problemem poważnym, aczkolwiek nie typowym zachowaniem tureckiej mniejszości w Niemczech, a ograniczonym do pewnych sytuacji społecznych- małych i słabo zintegrowanych środowisk klasy niższej. Ponad 1/3 sprawców była bezrobotna, a większość słabo wyedukowana i utrzymująca się z pracy fizycznej.

### **Reakcja polityczno-społeczna**

W Niemczech debata o przemocy związanej z honorem miała inny przebieg niż w Holandii<sup>356</sup>. Z pewnością rola organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz samych imigrantów była mniejsza. Przemoc związana z honorem była dyskutowana tylko w kontekście dwóch jej przejawów, morderstw honorowych i wymuszonych małżeństw. Sam termin „przemoc związana z honorem” nie cieszy się dużą popularnością w dyskursie medialnym i politycznym, pomimo prób ze stron organizacji pozarządowych do wprowadzenia tego terminu do debaty. Morderstwa honorowe weszły do debaty publicznej w latach 2004-2005. Trzy okoliczności miały na to wpływ: kampanie organizacji kobiecych, zwłaszcza Terre des Femmes i Papatya, publikacja książki Neckli Keleki „Zagraniczna żona” oraz morderstwo 23-letniej Niemki turecko-kurdyjskiego pochodzenia **Hatun Aynur Sürücü** przez jej młodszego brata (za to, że „dziwka zachowywała się jak Niemka”, co miało znaczyć, że uciekła z małżeństwa, do którego została zmuszona w wieku 16 lat, w którym była bita przez męża, wróciła do Berlina ze swoim młodszym synem, podjęła naukę na kursie dla elektryków, nosiła zachodnie stroje i wychodziła na imprezy). Sprovokowały one głośną debatę na temat morderstw honorowych i opresji kobiet wśród tureckich imigrantów.

Debata miała miejsce również w parlamencie federalnym (zjawisko morderstw honorowe było łączone z wymuszonymi małżeństwami), jednak żadne ogólnokrajowe strategie walki ze zjawiskiem nie zostały opracowane, aczkolwiek na poziomie lokalnym władze poszczególnych landów takie inicjatywy podejmowało.

Zdaniem kanadyjskich badaczek A. Korteweg i G. Yurdaku, niemiecka polityka i debata medialna nie były tak wyczulone na historyczne i społeczne warunki w niemieckim społeczeństwie, które ukształtowały zjawisko przemocy wobec kobiet w środowiskach imigranckich. Debata przedstawiała imigrantów jako outsiderów, rysowała wyraźne granice między „nami” a „nimi”, które imigranci mogą przekroczyć tylko przyjmując zachodnie wartości i zwyczaje. Przyjęto założenie, że funkcjonują w Niemczech dwa paralelne społeczeństwa oparte o rozbieżne wartości. Nie uniknięto również łączenia zjawiska z religią islamską, i tym samym stygmatyzowania wszystkich jej wyznawców<sup>357</sup>. Politycy dyskutując o przemocy związanej z

---

<sup>356</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 14-15, Flying Team., 2012, str.12

<sup>357</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 16

honorem nie skupiali się na cechach typowych dla zjawiska, lecz zamiast tego na ogólnym temacie integracji imigrantów (mierzonym wskaźnikiem bezrobocia i przestępczości)<sup>358</sup>.

Jeśli chodzi o wymiar przemocy wobec kobiet, pomimo uznania, że przemoc związana z honorem jest formą przemocy domowej, zabrakło spójnych polityk skierowanych na ten aspekt problemu. Wątek „zderzenia kultur” przyćmił w debacie istotny aspekt zjawiska- przemocy wobec kobiet<sup>359</sup>.

Dotychczas podejmowane działania polityczne skupiły się przede wszystkim na problemie wymuszonych małżeństw. Jesienią 2011 rząd federalny przedstawił badania, z których wynikało, że rocznie dochodzi do 3443 przypadków wymuszonych małżeństw i pod uwagę wzięto tylko ujawnione i znane sprawy<sup>360</sup>. Tak wysoka liczba zaskoczyła nawet specjalistów zajmujących się problemem. W marcu 2011r. skryminalizowano wymuszone małżeństwa, za które grozi obecnie sankcja od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności<sup>361</sup>.

### ***Morderstwa honorowe i obrona przez kulturę w niemieckich sądach***

Pojęcie honoru jest obecne w niemieckich sądach i jako wartość jest prawnie chroniony, zwłaszcza w sprawach o znieważenie czy zniesławienie. Jednakże zgodnie z europejskim rozumieniem honoru, chodzi o honor indywidualny, dobro osobiste zbliżone do godności i szacunku, a nie honor rodziny rozumiany w sposób tradycyjny, którego naruszenie przez postępowanie żeńskich członków grupy społecznej sprawcy, uzasadniałoby naruszenie prawa do życia, nietykalności cielesnej czy wolności ofiar<sup>362</sup>.

Morderstwa honorowe ani obrona przez kulturę jako takie nie istnieją jako odrębne kategorie w niemieckim prawie karnym. To, czy zabójstwo ze specyficznego motywu odzyskania honoru rodzinnego powinno być zakwalifikowane jako zabójstwo wynikające z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, czy jako zabójstwo zwykłe było jednak przedmiotem kilku spraw przed sądami landów oraz federalnymi. Niemiecki Sąd Najwyższy (Bundesgerichtshof (BGH)) zakwalifikował zbrodnie popełnione z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, jeśli motyw czynu byłby potępiony przez standardy środowiska i stanowi najniższy poziom moralności. Określając jednak „niski motyw” (ang. *base motive*), kulturowe pochodzenie i domniemany motyw działania sprawcy są brane pod uwagę, czyli teoretycznie obrona przez kulturę w zasadzie może być dopuszczona przed niemieckimi sądami.

Nastawienie, wartości kulturowe obowiązujące w środowisku sprawcy i przekonania oskarżonych o pochodzeniu imigranckim mogą być brane pod uwagę przez sąd. Dodatkowymi czynnikami mogą być czas zamieszkania w Niemczech przez oskarżonego oraz stopień integracji i socjalizacji z wartościami społeczeństwa przyjmującego. Adwokaci starają się działać w najlepszym interesie klienta i często podnoszą, że chęć odzyskania honoru rodziny nie jest ‘niskim motywem’ w wielu środowiskach i tym samym zabicie kogoś z takich pobudek

<sup>358</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 17

<sup>359</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 19-20

<sup>360</sup> Flying Team..., str. 12

<sup>361</sup> Więcej w rozdziale dotyczącym wymuszonych małżeństw.

<sup>362</sup> S. Meier, op. cit., str. 240

nie jest morderstwem, za które grozi 25 lat pozbawienia wolności ale zabójstwem usprawiedliwionym, za które grozi najczęściej mniej niż 10 lat pozbawienia wolności. Wielu w ten sposób udało się wybronić klientów przed najwyższym wymiarem kary. Przyczyniało się do tego nastawienie sądów i prokuratorów skłonnych akceptować argumentację, że czyn był motywowany kulturowo i tym samym nie został popełniony z niskich motywów. Również możliwość odmowy składania zeznań przez krewnych (często jedynych świadków) oraz składania wyjaśnień przez oskarżonego, znacząco utrudniała udowodnienie umyślności. Było tak w zasadzie do lat 2000. Jeszcze w 2002r. Sąd Okręgowy we Frankfurcie (Landgericht) rozpatrując sprawę tureckiego mężczyzny oskarżonego o zadżganie żony nożem na śmierć za to, że chciała się z nim rozwieść, przychylił się do jego argumentacji, że jego honor cierpiał z powodu afrontu i który mógł odzyskać tylko poprzez zamordowanie swojej żony. Sąd wymierzył mu łagodniejszą karę za zabójstwo, aczkolwiek sąd wyższej instancji Bundesgerichtshof uchylił następnie ten wyrok jako zbyt łagodny<sup>363</sup>.

W ostatnich latach jednak sądy i prawnicy zaczęli ostrożniej traktować argumenty kulturowe w sprawach o zabójstwa. W żadnej sprawie obrona przez kulturę nie doprowadziła do uniewinnienia sprawcy. W sprawach, w których sprawcy żyli przez długi czas w Niemczech, sądy odrzucały powoływanie się na 'honor'<sup>364</sup>. Podobnie powoływanie się, że szczególnie niski status kobiety w danej społeczności oraz władza głowy rodziny nad życiem jej członków usprawiedliwia zamordowanie kobiety, nie znalazły uznania. Również argument, że absolutna konieczność dostosowania się do tradycyjnych ról seksualnych i płciowych (np. wymaganie od kobiety zachowania dziewictwa aż do ślubu i unikania kontaktów z mężczyznami non-haram), usprawiedliwia zamordowanie kogoś, zwłaszcza gdy ta reguła odnosi się wyłącznie do kobiet, został odrzucony. Twierdzenie, że sprawca nie wiedział, że zamordowanie kogoś w celu zmycia plamy na honorze rodziny stanowi zbrodnię (czyn zabroniony) został z całą mocą odrzucony. Takie stanowisko zajął niemiecki Sąd Najwyższy w precedensowym wyroku z 28 stycznia 2004r. (2StR 452/03), w którym kategorycznie odrzucił obronę przez kulturę w sprawie o morderstwo honorowe i orzekł, że standardem oceny wszystkich czynów tego typu są wartości większości społeczeństwa (niemieckiego)<sup>365</sup>.

Wpływ orzeczenia na inne decyzje sądów stał się od razu widoczny. W kwietniu 2005r. sąd w Esslingen, w Badenii Wirtembergii skazał 19-letniego Turka na 9 lat pozbawienia wolności za zabójstwo (tylko rok mniej od maksymalnego wymiaru kary przewidzianego dla osób młodocianych), który 40-krotnie pchnął nożem kochankę swojej siostry, która była w trakcie rozwodu z mężem, gdy ten odmówił zerwania z nią relacji. Chłopak, który w momencie czynu był niepełnoletni, przyznał się do czynu, ale uczynił to, by ratować honor swojej ultrakonserwatywnej rodziny, splamiony rozwodem i pozamałżeńską relacją siostry. Również młodszy brat Hatun Aynur Sürücü w kwietniu 2006r. otrzymał prawie najwyższy wymiar kary dla młodocianych, 9 lat pozbawienia wolności<sup>366</sup>.

---

<sup>363</sup> S. Meier, op. cit., str. 240-241

<sup>364</sup> Orzeczenie niemieckiego Bundesgerichtshof 2StR 452/03 z 28 stycznia 2004r.

<sup>365</sup> S. Maier, op. cit., str. 242

<sup>366</sup> S. Maier, op. cit., str. 243-244

Z drugiej jednak strony w przytaczanym wyżej studium badaczy z instytutu Maxa Plancka, autorzy zauważają, że sądy w wielu przypadkach nie stosują się do orzeczenia BGH z 28 stycznia 2004r., które prowadzi do orzekania surowszych kar dla sprawców. Działanie z motywu zasługującego na szczególne potępienie przypisano tylko 28 sprawcom z 87 skazanych za morderstwa honorowe. Jednakże należy mieć na względzie, że większość wyroków w badanych sprawach zapadła przed wspomnianym orzeczeniem BGH. W około 40 sprawców aspekt „morderstwa honorowego” nie był w ogóle przed sądem poruszony, zaś w 15 sądy uznały motyw „honoru” jako podstawę złagodzenia wymiaru kary. Chodziło zwłaszcza o sprawy, w których środowisko rodzinne wywierało dużą presję na sprawców, zwłaszcza nieletnich lub młodocianych i którzy nie przebywali w Niemczech dużo czasu.

### 4.3. Szwecja

#### **Identyfikacja zjawiska**

Szwecja jest krajem o relatywnie wysokim odsetku imigrantów. W 2010r. 19,1% mieszkańców Szwecji miało swoje korzenie poza Szwecją. Najlicniejszą mniejszością narodową są co prawda Finowie (170tys.), lecz w ostatnich latach w wyniku liberalnej polityki azylowej w Szwecji osiadły liczne grupy narodowościowe z innych regionów. Obecnie do najlicniejszych mniejszości po Finach należą Irakijczycy, Somalijszczy, Kurdowie, Irańczycy, Turcy i... Polacy.<sup>367</sup> Imigranci często żyją w gettach, wyalienowani z głównego nurtu społeczeństwa, nieznający dobrze języka szwedzkiego i często pozostają bez pracy. Wszystkie te i inne, wspomniane wyżej czynniki, pogłębiają ich wykluczenie społeczne i izolację oraz jeszcze bardziej zwiększają niechęć ze strony reszty społeczeństwa.

Szwedzka Narodowa Rada Zapobiegania Przystępczości (*Brottsförebyggande rådet – Brå*) działająca przy Ministerstwie Sprawiedliwości i odpowiedzialna za oficjalne statystyki przestępczości w Szwecji nie dysponuje dokładnymi statystykami występowania, nasilenia i dynamiki przemocy związanej z honorem i morderstw honorowych.

Na przełomie 2003/2004 r. spróbowano oszacować rozmiary zjawiska na poziomie powiatów (*county*) w oparciu o liczbę młodych ludzi- ofiar lub zagrożonych przemocą związaną z honorem- zgłaszających się po pomoc do instytucji publicznych i organizacji pozarządowych<sup>368</sup>. Okazało się, że jest to około 1500-2000 ludzi, z których 10-15% potrzebowało opuścić dom rodzinny i znaleźć miejsce w schronisku. W 2006r. Narodowa Dyrekcja Zdrowia i Opieki Społecznej (*Frihet och ansvar*) przeprowadziła badania w liceach zadając pytanie uczniom, do jakiego stopnia czują się wolni w decydowaniu o sobie. Jedno z

---

<sup>367</sup> Informacje pochodzą z oficjalnego portalu Szwecji. Adres URL: <http://www.sweden.se/eng/Home/Society/Migration/> (dostęp: 28 marca 2013)

<sup>368</sup> por. Dr Suruchi Thapar-Björkert, *State policy, strategies and implementation in combating patriarchal violence, focusing on "honour related" violence*, Integrationsverket, Sweden, 2007, str. 49-53; Kvinnoforum, 2005, str. 39;

Są to również szacunki przyjęte przez rząd szwedzki: *Action plan for combating men's violence against women, violence and oppression in the name of honour and violence in same-sex relationships*, The Government Offices of Sweden, Stockholm 2007, str. 14



pytań było zaprojektowane, by wykryć ewentualną przemoc i opresję związaną z honorem (czy uczniowie martwiliby się, gdyby nie pozwolono im wybrać samym swojego przyszłego partnera). 5% dziewcząt i 3% chłopców odpowiedziało twierdząco.

Jeśli chodzi tylko o morderstwa honorowe zaledwie kilka znalazło finał przed szwedzkimi sądami, w tym te najgłośniejsze Sary, Peli i Fadime (o których dokładniej poniżej), lecz zdaniem ekspertów, podobnie jak w przypadku innych kontrowersyjnych praktyk kulturowych, może ich być znacznie więcej. Mogą przybierać formę „wypadków” podczas wakacji w rodzinnym kraju, kiedy dziewczyna lub kobieta „znika” (jednym z powodów takiego „rozwiązywania” problemów jest niewątpliwie fakt, że w kraju pochodzenia rodziny, za morderstwo honorowe nie grozi tak surowa kara, a nieraz można jej nawet uniknąć). Inną formą morderstw honorowych mogą być „wymuszone samobójstwa” kobiet, by uniknąć odpowiedzialność karnej jej krewnych. I wreszcie ostatnim, najbardziej prozaicznym powodem, może być trudność w zebraniu wystarczających dowodów, że śmieć młodego człowieka stanowiła morderstw honorowe<sup>369</sup>.

Wiadomości o morderstwach honorowych dokonywanych w Szwecji zaczęły przedzierać się do prasy już w latach 90. XX w. W 1994r. szwedzko-palestyńska dziewczyna została zamordowana przez swojego ojca, ponieważ stawiała opór przed małżeństwem, do którego chciano ją zmusić. Rodzina była chrześcijańska. W 1996r. 26-letnia **Varna**, matki szóstki dzieci została zamordowana przez swojego męża. Mąż zrobił to zaraz po wyjściu z więzienia, gdzie przesiedział 6 miesięcy za znęcanie się nad żoną (sama ofiara bała się zeznawać przed sądem).<sup>370</sup> Pierwszym morderstwem, które zbulwersowało całą opinię publiczną i było szeroko debatowane, było zabójstwo 15-letniej Sary przez jej 16-letniego brata i 17-letniego kuzyna. **Sara** pochodziła z kurdyjskiej rodziny z Iraku. W grudniu 1996r. w mieście Umea, gdy wracała wieczorem do domu z dyskoteki, jej brat i kuzyn, którzy się na nią czaili, złapali ją i udusili. Matka Sary przyznała, że jej syn dwa tygodnie wcześniej syn groził Sarze śmiercią. „Sara jest dziwką. (...) Puszczą się ze Szwedami” mówił. „A co z tobą? Ty też sypiasz ze szwedzkimi dziewczynami” ripostowała. „Tak, ale to co innego”, odpowiadał. On był mężczyzną i nie wyobrażał sobie takiej rozwiązłości z dziewczynami z Iraku. Tylko ze Szwedkami, które z definicji były dla niego „dziwkami”<sup>371</sup>.

Matka Sary sama naraziła się rodzinie, gdy rozwiodła się z mężem. Jej również groziła śmierć z rąk męża i jego rodziny, gdyby ponownie wyszła za mąż lub gdyby odmówiła mu przyznania opieki nad dziećmi. Jednakże jako że ojciec bił dziewczynkę i obwiniał o stawianie się „Szwedką”, wkrótce sąd odebrał mu opiekę nad córką i umieścił ją w rodzinie zastępczej na wyspie Gotland. Sarze podobało się tam i chciała tam zostać, lecz rodzina podejmowała starania, by ją odzyskać. Wbrew jej sprzeciwom oraz wyrażanemu strachowi o życie, opieka została przyznana jej stryjowi, którego syn wkrótce potem zabił dziewczynę. Rok wcześniej na rodzinnym spotkaniu ojca i wujów Sary, zdecydowano, że sposobem na rozwiązanie „problemu

---

<sup>369</sup> Kvinnoforum, 2005, str. 40

<sup>370</sup> U. Wikan, op. cit. Str. 29

<sup>371</sup> przytaczam za U. Wikan, op. cit., str. 27

Sary” będzie jej śmierć, lecz nie wybrano jeszcze „wykonawców”. Dwa tygodnie przed śmiercią dziewczyny wyznaczono do tego jej brata i kuzyna, którym z uwagi na młody wiek, groziła niska kara. W istocie, sąd skazał chłopców na 3,5 i 4 lata pozbawienia wolności (prawie najwyższy wymiar kary przewidziany za zabójstwo dla niepełnoletnich), lecz w ogóle nie zajął się kwestią sprawstwa kierowniczego ani podżegania innych krewnych dziewczyny. Chłopcy przed sądem uparcie zaprzeczali, by zabójstwo miało związek z honorem i utrzymywali, że nie chcieli jej zabić i doprowadzili do jej śmierci nieumyślnie.

Kolejnym przypadkiem, który zelektryzował szwedzką opinię publiczną, była sprawa **Peli Atroshi**, której mordercy stanęli przed szwedzkim sądem w grudniu 2000r.<sup>372</sup> Zagraniczna prasa nazwała je pierwszym morderstwem honorowym przed europejskim sądem, w tym sensie, że sprawcy rok wcześniej byli już skazani za ten sam czyn przez iracki sąd w Dahauk kurdyjskiej części kraju na absurdalną karę 6 miesięcy pozbawienia wolności i jeszcze w zawieszeniu. Przewinieniem dziewczyny, która przyjechała z rodziną z irackiego Kurdystanu w 1995r. w wieku 15 lat, było również stanie się zbyt „szwedzką”, próba bycia niezależną i spędzenie nocy poza domem (u przyjaciółki), co było dla rodziny równoznaczne ze splamieniem honoru. Kiedy dziewczyna wróciła do domu, chciała się pogodzić z rodziną, ojciec powiedział, że jedynym wyjściem będzie małżeństwo. Dziewczyna się zgodziła. Myśląc, że jedzie na wakacje do Iraku, poślubić kuzyna, na miejscu została zastrzelona przez swojego wuja w obecności ojca i kilku innych osób w czerwcu 1999r. Jej młodszej siostrze, udało się powiadomić szwedzkie władze i kiedy udało jej dotrzeć do Szwecji, jej dwóch wujów (którzy mieli szwedzkie paszporty) aresztowano i postawiono przed sądem, który skazał ich na dożywocie.

Jednakże sprawą, która wywołała w Szwecji huragan i doprowadziła władze do podjęcia konkretnych działań było dopiero morderstwo **Fadime Sahindal** w lutym 2002r. przez jej ojca Rahmiego Sahindala w Uppsali<sup>373</sup>. Wcześniej problem przemocy związanej z honorem, chociaż obecny w debacie publicznej i w polu zainteresowania, nie był przedmiotem zainteresowania władz ani celem konkretnych działań, po części wychodząc z założenia, że adresowanie działań do konkretnej grupy w społeczeństwie byłoby dyskryminacyjne i stygmatyzujące dla tej grupy. W latach 2003-2007 rząd przeznaczył aż 180 mln SEK w różne projekty przeciwdziałania przemocy związanej z honorem.<sup>374</sup>

#### **Fadime Sahindal**

Fadime była młodą kobietą kurdyjskiego pochodzenia, której rodzina przyjechała do Szwecji na

<sup>372</sup> U. Wikan, op. cit., str. 39-46

<sup>373</sup> Historię Fadime podaję za U. Wikan, op. cit. str. 105 i nast.

<sup>374</sup> podaję za SEIF (Selvhjelp for innvandrere of flyktinger). 2013. *Between Honour and Shame. Nordic Approaches in the Fight against Honour Related Violence. A Comparative Analysis. With financial support from the Daphne III Programme of the European Commission.*

Adres URL: <http://seifnorge.files.wordpress.com/2013/01/daphne-analyse-endelig-utkast.pdf>

(dostęp: 27 marca 2013)

Government Offices of Sweden. 2007. *Action Plan for Combating Men's Violence against Women, Violence and Oppression in the Name of Honour and Violence in Same-Sex Relationships.* Stockholm:

Adres URL: <http://www.regeringen.se/content/1/c6/09/86/53/eeaccc54.pdf> (dostęp: 27 marca 2013), str. 28

początku lat 80. Dziewczyna sprzeciwiła się woli rodziny, która chciała wydać ją za mąż za wyznaczoną osobę i upierała się, by być z chłopakiem, którego sama wybrała i którego kochała, Patrickiem. Z początku utrzymywała swój związek w tajemnicy, lecz jej ojciec dowiedział się o nim. Z początku rodzice młodej kobiety zgodzili się na ślub z Patrickiem, lecz później cała rodzina (poszerzona) uznała, że pozwolenie jej na ślub z wybrankiem jej serca i w dodatku Szwedem będzie stanowiło zły przykład dla innych dziewczyn w ich społeczności i zgodę cofnięto. Fadime wyprowadziła się od rodziny i zamieszkała w Sundsvall, gdzie jej brat ją odnalazł i jej groził. Zgłosiła się na policję, która poradziła jej, by poszła porozmawiać z rodziną. Wtedy zwróciła się do mediów ze swoją historią. Wystąpiła w telewizji wraz z Patrickiem i opowiedziała o ich 'zakazanej miłości'. Dopiero wtedy policja zaoferowała jej program ochrony i zmianę tożsamości. Zwracając się do mediów i opowiadając publicznie o strachu przed rodziną, zyskała pomoc władz, lecz jednocześnie jeszcze bardziej naraziła się rodzinie przez ujawnienie „wstydu” rodziny. Wytoczyła sprawę w sądzie przeciwko ojcu i bratu o groźby bezprawne, którą wygrała.

Miesiąc przed planowanym wspólnym zamieszkaniem, w czerwcu 1998r. chłopak Fadime, Patrick, zginął w wypadku samochodowym. Pochowano go w Uppsali, lecz jej ojciec zabronił jej pokazywać się w Uppsali, również, by uniemożliwić jej odwiedzanie grobu Patricka. Miesiąc po śmierci Patricka brat Fadime zaatakował ją na ulicy i gdyby nie pomoc przypadkowego przechodnia, prawdopodobnie już wtedy byłby ją zabił. Za ten czyn dostał wyrok 6 miesięcy pozbawienia wolności. Szwedzko-kurdyjski poseł mediował między Fadime a rodziną, która zgodziła się przestać ją nękać, jeśli tylko nie będzie przyjeżdżał do Uppsali. Był to wynegocjowany układ: za splamienie honoru rodziny Fadime oszczędzono życie, lecz za cenę wykluczenia z rodziny i wygnania z rodzinnego miasta.

W listopadzie 2001r. na zorganizowanym przez sieć organizacji Przemoc wobec Kobiet seminarium w szwedzkim parlamencie pt. „Integracja- na czyich warunkach?” wystąpiła Fadime z opowieścią o jej osobistych doświadczeniach.

21 stycznia 2002r. Fadime w tajemnicy odwiedzała matkę i siostry w Uppsali. Spotkały się w mieszkaniu jej młodszej siostry Songül. Fadime chciała się z nimi pożegnać, gdyż w ramach swoich studiów wyjeżdżała na kilkumiesięczny wolontariat do Kenii. Było to trzecie lub czwarte spotkanie tego typu Fadime z matką i siostrami. Gdy kobiety siedziały i rozmawiały, nagle do mieszkania wtargnął jej ojciec z naładowanym pistoletem i na oczach żony i dwóch córek strzelił do Fadime. Przesłuchiwany na policji, przyznał się do zarzucanego mu czynu. Później jednak jeden z kuzynów Fadime chciał wziąć winę na siebie.

W czasie procesu, który miał miejsce w marcu 2002r. przyznał się do czynu, lecz twierdził, że działał w stanie niepoczytalności, czego jednak biegły psychiatra nie potwierdził. Rahmi również w czasie procesu nazwał swoją córkę „dziwką” i utrzymywał, że był zmuszony tak „problem” rozwiązać, gdyż Fadime swoim postępowaniem zhańbiła jego i całą rodzinę. Jediną osobą z rodziny, która w czasie procesu zdecydowała się zeznawać przeciwko Rahmiemu, była młodsza siostra Fadime, Songül. Jej druga siostra i matka odmówiły składania zeznań. Songül przybyła do sądu w eskorcie policji i również została przez rodzinę „wykluczona”. Rahmi Sahindal w kwietniu 2002r. został skazany przez sąd w Uppsali na maksymalny wymiar kary za zabójstwo, dożywocie.

Tragiczna śmierć Fadime wywołała w Szwecji wielkie poruszenie. Na jej pogrzeb, zorganizowany w katedrze w Uppsali przybyły dziesiątki tysięcy osób, z czego 250 jej krewnych. Fadime została uznana za „męczennicę”. Określenie „męczennica” zostało użyte podczas ceremonii

pogrzebowej: „Fadime jest jedną z męczennic naszych czasów. Pozwól nam Boże podziękować za Fadime, która w swojej odwadze, sile i uwielbieniu życia, dała odwagę i siłę wielu innym”<sup>375</sup>.

Atmosferę wokół całego zdarzenia, nastawienie szwedzkiej opinii publicznej, nastroje społeczne oraz poruszane tematy, dobrze ilustruje tytuł pewnej publikacji „Fadime- męczennica naszych czasów. Migranci- między kulturą a społeczeństwem. Analiza zmiany klimatu społecznego po śmierci Fadime Sahindal”<sup>376</sup>. Norweska antropolożka i znawczyni islamu Unni Wikan tuż po śmierci Fadime napisała książkę *W honorze Fadime. Morderstwo i wstyd*<sup>377</sup>, w której poddała wnikliwej analizie historię Fadime i jej rodziny a zarazem potraktowała je jako inspirację do szerszych rozważań nad zjawiskiem przemocy związanej z honorem, jego strukturą i szerszym kontekstem, alienacji i miejscu imigrantów z krajów niezachodnich (czyli spoza kręgu kultury judeochrześcijańskiej) w Europie Zachodniej, uciskiem kobiet oraz krytykę beczynności władz w tym zakresie. Jej książka, która była w zasadzie kontynuacją poprzedniej, również bardzo głośnej, *Hojnej zdrady (Generous Betrayal)*, która była jedną z pierwszych książek niezwykle krytycznie analizujących efekty polityk wielokulturowości w Europie na przykładzie Norwegii<sup>378</sup> i która dobrze ilustruje zmianę polityki krajów nordyckich wobec imigrantów i opisywanych przez nią zjawisk, jaka miała miejsce na przełomie wieków.

Śmierć Fadime poruszyła całą Szwecję i zaalarmowała władze, że w ich kraju istnieje poważny problem i zjawisko, i że śmierć Fadime jest tylko częścią większej całości, której nie można tolerować i przymykać dłużej oczu. Lecz najpierw ową większą całość należało poprawnie (i politycznie poprawnie) nazwać.

Podjęcie działań przez szwedzkie władze wymagało najpierw dokładnego określenia, o jakie zjawisko chodzi, by móc zaplanować podjęcie odpowiednich środków. Udział w konceptualizowaniu problemu miały władze centralne, władze lokalne (*County Administrative Boards*)<sup>379</sup>, do których oddelegowano zadanie zwalczania zjawiska oraz sektor organizacji pozarządowych (zaangażowanych w działalność na rzecz praw kobiet, walki z przemocą wobec kobiet i integracji).

Zasadniczo na samym początku postrzegały przemoc związaną z honorem jako „przemoc w silnie patriarchalnych rodzinach”. W krótkim czasie jednak nastąpiła pewna zmiana koncepcyjna i zaczęto ją traktować szerzej jako część uniwersalnego zjawiska przemocy patriarchalnej wobec kobiet obecnego we wszystkich krajach, wśród przedstawicieli wszystkich

<sup>375</sup> cytuję za U. Wikan, op. cit., str. 105

<sup>376</sup> C. Englund, *Migrants between Culture and Society. A case study of a changing social climate after the murder of Fadime Sahindal. “Fadime- a martyr of our time”*, Expo Foundation, Stockholm, 2002

<sup>377</sup> z której to publikacji obficie korzystam: Unni Wikan, *In Honour of Fadime. Murder and Shame*, The University of Chicago Press, 2008

<sup>378</sup> U. Wikan, *Generous Betrayal. Politics of Culture in the New Europe*, The University of Chicago Press, Chicago and London, 2002

<sup>379</sup> SEIF, 2013, op. cit., str. 28. Do zadań władz lokalnych w zakresie przemocy związanej z honorem należy: świadczenie pomocy konsultacyjnej, zwłaszcza agendom pomocy społecznej, zapewnianie środków na działania prewencyjne, ochronne i programy pomocy dla osób zagrożonych taką przemocą. Władze dysponują specjalnymi środkami na rozwój i utrzymywanie schronisk dla kobiet i dziewcząt ofiar HRV. Jednostką pracującą na poziomie krajowym, będącą łącznikiem między władzami centralnymi i innymi powiatami jest starostwo w Ostergotland.

ras i religii<sup>380</sup>. Implikowało ono, że przemoc patriarchalna służy utrzymaniu władzy i kontroli nad kobietami. Jednakże pozostawiało to lukę w postaci ofiar przemocy związanej z honorem, w szerszym sensie, czyli na przykład ludzi homoseksualnych.

Przedstawiciele organizacji pozarządowych, które zajmowały się świadczeniem pomocy ofiarom przemocy związanej z honorem oraz władz lokalnych, w tym lokalnych jednostek policji i pomocy społecznej, czyli instytucji publicznych, które zajmują się u podstaw walką z HRV podkreślali, że ważne jest, by określić cechy charakterystyczne przemocy związanej z honorem oraz czym różni się od przemocy „ordynarnej”, takiej jak na przykład kolektywny, a nie indywidualny charakter tej przemocy. Przedstawiciele agencji pomocowych i pozarządowych kładli dodatkowo nacisk na trafną identyfikację ofiar przemocy lub „życia związanego z honorem”, albowiem młode dziewczyny mogą w różny sposób manifestować i doświadczać problem, nierzadko nie ośmielając się otwarcie sprzeciwić władzy i kontroli rodziny<sup>381</sup>.

Według szwedzkiej badaczki zajmującej się przemocą związaną z honorem, Suchi Thapar-Björkert, powinna być ona postrzegana całościowo wraz z opresją związaną z honorem. Pozwala to bowiem widzieć zjawisko szerzej i nie koncentrować się tylko na czynach, które stanowią przemoc fizyczną, ale prowadzą też do strachu przed przemocą lub jej groźbą. Opresja związana z honorem uwidacznia też ukryte formy przemocy strukturalnej, kiedy społeczne struktury i normy utrwalają nierówność i stosunki władzy oraz promują specyficzne formy przemocy bezpośredniej, jak morderstwa honorowe<sup>382</sup>.

W jakim kontekście obecnie jest traktowana przemoc związana z honorem w polityce rządu szwedzkiego, najlepiej oddają oficjalne dokumenty opublikowane przez rząd szwedzki lub raporty, które opracowano za zlecenie władz i opublikowano jako oficjalne dokumenty. Chodzi przede wszystkim o dwa teksty. Pierwszy to „Strategia (Plan Działania) Zwalczania męskiej przemocy wobec kobiet, przemocy i opresji w imię honoru i przemocy w związkach homoseksualnych”<sup>383</sup> z 2007r. Strategia ujmuje przemoc i opresję w imię honoru zgodnie z podejściem reprezentowanym w swoich raportach przez Specjalną Sprawozdawczynię ds. Przemocy wobec Kobiet jako zakorzenioną w pojęciu płci (*gender*), władzy i seksualności.<sup>384</sup> Kluczowe dla zrozumienia struktury i mechanizmów męskiej przemocy wobec kobiet jest spostrzeżenie, w jak różny sposób męska i kobieca seksualność jest postrzegana. Zwłaszcza w przypadku opresji i przemocy w imię honoru kontrola nad seksualnością dziewcząt i kobiet jest mocno sprzężona z normami rodzinnymi i wspólnotowymi. Strategia podkreśla kolektywną naturę takiej przemocy (co implikuje podejmowanie innych działań niż w przypadku np. przemocy domowej wśród grupy dominującej w społeczeństwie), jej różne przejawy, w

---

<sup>380</sup> Początkowo używano określenia „przemoc w silnie patriarchalnych rodzinach”, lecz z czasem od tego odstąpiono i zaczęto mówić generalnie o „przemocy patriarchalnej”. Por. S. Thapar-Björkert, *State policy...*, op. cit., str. 11-16

<sup>381</sup> S. Thapar-Björkert, *State policy...*, op. cit., str. 29-30

<sup>382</sup> S. Thapar-Björkert, *State policy...*, op. cit., str. 16

<sup>383</sup> Government Offices of Sweden. 2007. *Action Plan for Combating Men's Violence against Women, Violence and Oppression in the Name of Honour and Violence in Same-Sex Relationships*

<sup>384</sup> Ibidem, paragraf 3.2, str. 13-14

zależności od kulturowego pochodzenia i wyznania rodziny (aczkolwiek taka przemoc nie jest sankcjonowana przez żadną religię) oraz fakt, że jej ofiarami mogą paść nie tylko kobiety, ale też osoby LGBT<sup>385</sup>.

Drugim dokumentem, który warto przytoczyć i którego tytuł jest już wystarczająco wymowny, jest raport opracowany na zlecenie szwedzkiego rządu w 2005r. pt. "Przemoc patriarchalna- atak na ludzkie bezpieczeństwo. Badanie środków służących walce z patriarchalną przemocą i opresją, zwłaszcza czynów popełnionych w imię honoru wobec kobiet, homoseksualistów, biseksualistów i osób *transgender*"<sup>386</sup>.

Wydaje się więc, że większość postulatów „z dołu” jak rozumieć przemoc związaną z honorem i przy okazji nie stygmatyzować konkretnych grup etnicznych zostało włączonych do krajowych programów i oficjalnych dokumentów.

### **Reakcja społeczno-polityczna**

#### *Odpowiedź władz*

Kraje nordyckie, w tym Szwecja stanowią światową forpocztę w polityce równouprawnienia płci i uznania praw kobiet oraz inżynierii społecznej w wyrównywaniu różnic społecznych. Kiedy władze zdały sobie wyraźnie sprawę, że na ich terytorium są dokonywane najgorsze akty przemocy i opresji wobec kobiet, tuż pod czujnym okiem szwedzkiego państwa opiekuńczego, postanowiły podjąć zdecydowane działania. Od samego początku sytuacja dziewcząt i młodych kobiet w środowiskach imigranckich była postrzegana w kontekście integracji<sup>387</sup>.

Do jednej z pierwszych inicjatyw i prób szwedzkiego rządu w zrozumieniu problemu należał raport z 1999r. Szwedzkiej Rady Integracji (*Integrationsverket*) „Porozmawiajmy o dziewczynach” o pokoleniowych i kulturowych konfliktach, które prowadzą dziewczyny z mniejszości kulturowych i środowisk imigranckich do zwrócenia o pomoc do władz, ucieczek z domu lub problemów psychicznych. Raport wspominał o braku integracji jako zasadniczym czynnikiem występowania przemocy wobec dziewcząt i kobiet w pewnych rodzinach.

Śmierć Fadime Sahindal miała wymierne konsekwencje polityczne. Kilka dni po jej śmierci rząd zapowiedział przyznanie 2mln SEK na projekty wspierające „dziewczyny w patriarchalnych rodzinach”. W projekty zaangażowały się: Narodowa Rada Zdrowia i Pomocy Społecznej (*Socialstyrelsen*), Szwedzka Rada Integracji, Rada Edukacji, Rada Miasta Stockholmu, władze lokalne, Szwedzka Komisja Publicznego Finansowania Grup Wyznaniowych oraz Narodowa Rada ds. Młodzieży (*Ungdomsstyrelsen*). Można więc powiedzieć, że postanowiono przyjąć podejście zintegrowane i wielosektorowe, angażując

---

<sup>385</sup> Czyli geje, lesbijki, osoby bi- i transseksualne.

<sup>386</sup> *Patriarchal violence - an attack on human security. A broad survey of measures to combat patriarchal violence and oppression, especially acts committed in the name of honour directed at women, homosexuals, bisexuals and transgender persons*, The Government Offices of Sweden (text: Gerd Johnson- Latham), Stockholm 2005

<sup>387</sup> Analizę działań władz szwedzkich opieram na następujących źródłach:

S. Thapar-Björkert, *State policy...*, op. cit., str. 61-73

SEIF, 2013, op. cit. str. 28-34

Flying Team..., op. cit., str. 13-14

agendy odpowiedzialne z każdej dziedziny życia społecznego, których przemoc związana z honorem mogła dotyczyć. Od samego początku również dało się zauważyć, że podejmowane środki były skierowane głównie na pomoc jednej konkretnej grupie, czyli młodym kobietom i dziewczynom z relewantnych środowisk (czyli „rodzin silnie patriarchalnych”, czyli rodzin o imigranckim pochodzeniu z regionów, gdzie wyznawano zasady ‘honoru’) zagrożonych przemocą związaną z honorem.

Również w 2002r. rząd delegował zadanie zapewnienia schronienia i pomocy grupie zdefiniowanej jako „dziewczyny z patriarchalnych rodzin” do władz lokalnych. W 2003r. przekazała na ten cel 20 mln SEK, zaś w 2005r. 180 mln SEK. Zadanie miało być zrealizowane poprzez przyznawanie środków organizacjom pozarządowym świadczącym pomoc na tworzenie nowych miejsc i schronisk wyspecjalizowanych w tego rodzaju pomocy oraz inne projekty przeciwdziałania przemocy związanej z honorem, w tym projekty edukacyjne. Przy tej okazji nie zabrakło i głosów krytyki, że rząd nie ma długoterminowego planu przeciwdziałania HRV i nie można racjonalnie zaplanować poważniejszych zadań.

W istocie, jak wspomniano już wyżej, w listopadzie 2007r. po konsultacjach z sektorem pozarządowym, innymi agencjami rządowymi i Radą ds. Równości, Ministerstwo ds. Integracji i Równości Płci (od samego początku to to ministerstwo zajmowało się przemocą związaną z honorem) ogłosiło „Strategię (Plan Działania) Zwalczenia męskiej przemocy wobec kobiet, przemocy i opresji w imię honoru i przemocy w związkach homoseksualnych na lata 2007-2010.” Strategia zawiera 56 środków do podjęcia w sześciu obszarach działania<sup>388</sup>:

- a. wzmocniona ochrona i wsparcie dla ofiar przemocy<sup>389</sup>
- b. wzmocnienie działań prewencyjnych
- c. wyższe standardy i lepsza wydajność wymiaru sprawiedliwości<sup>390</sup>

---

<sup>388</sup> Paragraf 4 Strategii

<sup>389</sup> Paragraf 4.1. Strategii. Przykładowo chodzi o:

- 1) Poprawki do ustawy Social Services Act precyzujące obowiązek świadczenia pomocy i wsparcia dla ofiar przemocy;
- 2) Przeznaczenie środków celowych dla gmin na rozwinięcie i wzmocnienie bazy w ośrodkach pomocy i schroniskach dla kobiet ofiar przemocy;
- 3) Uwrażliwianie i poprawę wiedzy o zjawisku wśród pracowników pomocy społecznej;
- 4) Dokładniejszą kontrolę i nadzór nad agendami pomocy społecznej;
- 5) Wprowadzenie nowych instrumentów oceny zjawiska i identyfikacji problemu dla agend pomocy społecznej;
- 6) Rozwinięcie funkcji agend pomocy społecznej w ocenie ryzyka i stosowaniu opieki, rezydencji i wstępu do schronisk;
- 7) Ocena pracy agend pomocy społecznej z kobietami ofiarami przemocy i dziećmi świadkami przemocy;
- 8) Poszanowanie praw dzieci świadków przemocy;
- 9) Ocena pracy schronisk niepublicznych dla kobiet ofiar przemocy;
- 10) Rozwinięcie programów opieki dla ofiar przestępstw seksualnych;

<sup>390</sup> Paragraf 4.3 Strategii. Chodzi o następujące środki:

- zintensyfikowanie działań policji w zwalczaniu męskiej przemocy przeciw kobietom,
- ulepszenie zdolności policji: w zapobieganiu i ściganiu przemocy wobec kobiet, zapewnianiu ofiarom przemocy odpowiedniej informacji, w zapobieganiu, wykrywaniu i ściganiu przestępstw dokonanych w imię honoru,
- szkolenie prokuratorów w postępowaniu z ofiarami przemocy;
- lepsze traktowani ludzi w sądzie;

- d. lepsze działania wymierzone w sprawców przemocy
- e. zwiększona kooperacja i koordynacja
- f. poszerzenie stanu wiedzy o zjawisku i kompetencji.

Wszystkie zaś środki można pogrupować na cztery kategorie: szkolenia, rozwój operacyjny, poszerzenie wiedzy i zmiany legislacyjne. Na realizację Strategii przeznaczono 1 miliard SEK (ok. 110 mln euro).

Raport z realizacji Strategii przygotowany przez Szwedzką Narodową Radę Zapobiegania Przemocy<sup>391</sup> podkreśla, że przeznaczono ogromne sumy na działania edukacyjne. W sumie udało się sfinansować 350 projektów edukacyjnych i przeszkolić 10 tys. funkcjonariuszy policji i 1800 pracowników wymiaru sprawiedliwości, z czego aż 150 projektów dotyczyło przemocy związanej z honorem na łączną sumę 16,5 mln euro, przeszkolono ok. 650 szkolnych nauczycieli i liderów, a 50 nauczycieli wysłano na uniwersytecki kurs o przemocy związanej z honorem, jakkolwiek zapotrzebowanie wciąż przewyższa dostępną ofertę. Na „rozwój operacyjny” (*operational development*) przeznaczono prawie 55 mln euro, za które udało się zrealizować około 500 projektów (tylko do końca 2009r.) dotyczących rozwoju programów wsparcia i opieki nad kobietami ofiarami przemocy, z czego 90 projektów dotyczących przemocy związanej z honorem (jak tworzenie sieci dla dziewcząt zagrożonych, indywidualne rozmowy z chłopcami i grupy dyskusyjne dla rodziców, czy poradnictwo dla młodych dziewcząt. Udało się również poszerzyć stan wiedzy nie tylko o zjawisku, ale też bazę informacji o dostępnych i możliwych środkach. Zostały przeprowadzone cztery badania dotyczące: pracy agend pomocy społecznej z kobietami ofiarami przemocy w reprezentatywnie wybranych gminach; występowania i skali wymuszonych małżeństw w Szwecji; problemów z przemocą związaną z honorem w szkołach oraz; jak kobiety ze środowisk imigranckich ofiary przemocy są traktowane i jaka pomoc jest im udzielona przez władze publiczne.

Innym wymiernym efektem Strategii jest wyraźnie większa świadomość problemu wśród wszystkich przedstawicieli instytucji, które partycypowały w implementacji konkretnych środków, jak w całym społeczeństwie. Dotyczy to zwłaszcza świadomości o przemocy związanej z honorem. Jednak jeśli chodzi o realną poprawę pracy i działań z kobietami ofiarami przemocy, według autorów raportu, brakuje twardych dowodów na tego potwierdzenie. Liczby

- 
- szkolenie pracowników organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w odpowiednim postępowaniu z ofiarami przestępstw seksualnych,
  - ewaluacji przepisów dotyczących poważnych naruszeń kobiecej integralności,
  - ewaluacji ustawodawstwa o przestępstwach seksualnych,
  - surowsze karanie sprawców poważnej przemocy,
  - ocena zjawiska: przedwczesnych i wymuszonych małżeństw,
  - wydłużenie okresu możliwości składania skargi o okaleczanie żeńskich genitaliów,
  - lepsze przepisy prawne dotyczące podziału majątku małżeńskiego,
  - kontynuacja stosowania nowych zasad wydawania zaświadczeń lekarskich.

<sup>391</sup> Marcus Lundgren, Stina Holmberg, Ylva Lennartsson Hartmann, Amanda Netscher, *Men's violence against women, honour-related violence and repression and violence in same-sex relationships. English summary of report 2010:18 from the Swedish National Council for Crime Prevention*, 2011

Adres URL: <http://www.bra.se/bra/bra-in-english/home/publications/archive/publications/2011-05-31-mens-violence-against-women-honour-related-violence-and-repression-and-violence-in-same-sex-relationships.html>

(dostęp: 28 marca 2013)



wskazują jednak, że o około 10% wzrosła liczba zgłoszeń na policję przestępstw przemocy przez kobiety, aczkolwiek nie wzrosła wykrywalność (*clear up*) ani też efektywność, jednakże zarazem spadła liczba kobiet, które obawiają się wychodzić i przebywać w miejscach publicznych z obawy o swoje bezpieczeństwo.

#### *Inicjatywy sektora pozarządowego*

Niemniej ważne od działań władz publicznych w zakresie uświadamiania i przeciwdziałania przemocy związanej z honorem były działania podejmowane przez szeroko pojęty sektor pozarządowy, organizacje społeczeństwa obywatelskiego. To one zauważyły problem jako pierwsze, bo już w latach 90. XX w., dały impuls do działania władzom państwowym, miały ważny wpływ na kształt polityki i rodzaje podejmowanych działań oraz dużej części poprzez system grantowy, to one wykonywały ważną część zadań publicznych w zakresie zwalczania przemocy związanej z honorem. Chodzi zwłaszcza o organizacje kobiece, stowarzyszenia kobiet ze środowisk imigranckich, stowarzyszenia imigranckie i na rzecz integracji.

Działalność sektora pozarządowego skupiona jest wokół organizacji konferencji naukowo-eksperckich, realizacji projektów edukacyjnych, prowadzeniu szkoleń, zakładaniu i prowadzeniu wyspecjalizowanych ośrodków i schronisk dla ofiar przemocy i opresji związanej z honorem oraz telefonów zaufania. Organizacje szwedzkie są zaangażowane w szereg projektów międzynarodowych i wymieniają się dobrymi projektami z organizacjami z innych krajów. Przykładowo organizacja Kvinnoforum zrealizowała dwa ważne projekty. W 2003r. „Przemoc związana z honorem w Europie- badanie występowania, środków prewencyjnych i wsparcia”, czego owocem była publikacja „Informator dla pracy przeciwko przemocy związanej z honorem”<sup>392</sup>. Zaś w 2005r. wraz z organizacjami z Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemiec, Finlandii, Cypru i Bułgarii zrealizowała projekt „Zapobieganie przemocy wobec kobiet i dziewcząt w patriarchalnych rodzinach”<sup>393</sup>. Przy okazji działań organizacji Kvinnoforum warto wspomnieć o zorganizowanej w październiku 2004r. „Europejskiej Konferencji: Przemoc Związana z Honorem w Perspektywie Globalnej. Mitygowanie i Zapobieganie w Europie”, na której powołano platformę działania oraz przyjęto Sztokholmską Deklarację Zwalczania Przemocy Związanej z Honorem w Europie, która wzywała kraje europejskie oraz Unię Europejską do podjęcia działań przeciwko przemocy związanej z honorem zarówno o charakterze prewencyjnym, jak i punitywnym tudzież edukacji i uwrażliwiania środowisk, w których dochodzi do takiej przemocy<sup>394</sup>.

Do najbardziej aktywnych organizacji oprócz Kvinnoforum należą: Save the Children, Terrafem, oraz SOMAYA. Ta ostatnia jest stowarzyszeniem od 1998r. prowadzącym schronisko

---

<sup>392</sup> Tłumaczenie tytułu moje.

Oryginał: *A Resource Book for Working Against Honour Related Violence. Based on the project "Honour Related Violence in Europe –mapping of occurrence, support and preventive measures"* Kvinnoforum. Stockholm 2003

<sup>393</sup> *Honour Related Violence. Based on the European project Prevention of violence against women and girls in patriarchal families" European Resource Book and Good Practice.* (eds.) Bam Björling Johanna Förberg, Kvinnoforum, Stockholm 2005

<sup>394</sup> Tekst deklaracji: *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe.* European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004, str. 108-109

dla kobiet i dziewcząt doświadczających przemocy ze środowisk imigranckich i należy do najbardziej doświadczonych w tym obszarze w Szwecji. Tylko w 2011r. otrzymało ponad 4tyś. telefonów od kobiet szukających pomocy<sup>395</sup>.

Szwedzką inicjatywą, która zasługuje na uwagę ze względu na oryginalność i „szwedzkość” jest zaangażowanie samych mężczyzn w walkę z przemocą wobec kobiet i tym samym wyjście poza stereotyp, że mężczyźni mogą być wyłącznie sprawcami przemocy. W 2005r. były szwedzki minister Jends Orback wezwał organizacje zrzeszające mężczyzn do zbudowania wspólnej platformy działania w celu rozwiązania problemu „przemocy patriarchalnej”<sup>396</sup>. Przykładem takiej inicjatywy jest *Sharaf Heroes Project*. Rozpoczęty w 2003r. przez grupę Elektra w Sztokholmie przez dwóch aktywistów: Arhe Hamednaca i Ahmeta Benhura Turkoglu, projekt nie jest sformalizowaną strukturą, ale raczej projektem poszczególnych mężczyzn skierowanym na pracę prewencyjną – zmianę nastawienia względem przemocy związanej z honorem wśród mężczyzn poprzez edukowanie i przekonywanie młodych mężczyzn, by stali się wzorcowymi przykładami w swoich rodzinach i w środowiskach zdominowanych przez imigrantów, które przynależą do tzw. kultur honoru. Aktywiści *Sharaf Heroes Project* starają się pracować głównie w szkołach, które stanowią wszak jedną z podstawowych platform, gdzie wartości danego społeczeństwa są przekazywane i wpajane<sup>397</sup>. Dotarcie do młodych chłopców z imigranckich środowisk ułatwia aktywistom fakt, że sami są imigranckiego pochodzenia, przez co mogą się wydać bardziej przekonujący i nie ma dystansu między nimi a słuchaczami, jaki niewątpliwie pojawiłby się, gdyby prowadzący byli „niebieskookimi blondynami”. *Sharaf Heroes Project* traktują luźno pojęcie „przemoc związaną z honorem” i stara się pracować raczej nad „życiem związanym z honorem”, gdzie przemoc to tylko jeden z elementów. Ponadto starają się przedstawiać problem, nie jako „zderzenie kultur”, ale raczej jako „zderzenie z powszechnymi prawami człowieka”.

Jakkolwiek aktywistom i inicjatorom udało się pozyskać kilku mężczyzn i chłopców dla sprawy, mężczyźni z relewantnych środowisk nie są zbyt chętni do zaangażowania się w zwalczanie przemocy wobec kobiet i związanej z honorem. Po pierwsze, wciąż panuje przekonanie, że przemoc związana z honorem dotyka prawie wyłącznie kobiety i mężczyźni bezpośrednio od niej nie cierpią, tak więc to w interesie kobiet jest zaangażowanie i organizowanie się. Po drugie, istnieje pewnego rodzaju społeczny stygmat wobec mężczyzn zaangażowanych w sprawę i to powstrzymuje innych od włączenia się. Na przykład, mężczyźni pracujący nad przemocą związaną z honorem byli określani przez innych jako „bez honoru”, „pedały”, „klienci kurew”, słowem, ich tożsamość i seksualność jako prawdziwych mężczyzn była kwestionowana, co dla wielu mężczyzn z imigranckich środowisk, zwłaszcza młodych, może być zbyt wysoką ceną. Jednakże nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bez zmiany podejścia i sposobu myślenia

---

<sup>395</sup> SEIF, 2013, op. cit. str. 6

<sup>396</sup> podaję za: S. Thapar-Björkert, *Conversations across borders: men and honour-related violence in the UK and Sweden* [w:] (eds.) M. M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011, str. 190-196

<sup>397</sup> por. S. Gruber, *In the name of action against “honour-related” violence: National nations, gender, and boundaries in the Swedish schools ambitions to combat violence and oppression*, “Nordic Journal of Migration Research” 1(13), 2011, str. 126-136

mężczyzn, przemoc związana z honorem nie zostanie wyeliminowana, dlatego *Sharaf Heroes Project* należy uznać za krok w dobrym kierunku i postrzegać jako jaskółkę zmiany.

Aktualnie sektor pozarządowy namawia rząd, by przyjął prawo wprost odnoszące się do przemocy związanej z honorem i wymuszonymi małżeństwami. Ustawa zawierałaby głównie przepisy o charakterze prawno-karnym i zdaniem niektórych ułatwiłaby ściganie sprawców i zgłaszanie ofiarom lżejszych form przemocy i opresji związanej z honorem, jak surowa kontrola życia codziennego, kontrolowanie telefonów komórkowych, izolowanie w domu, nakłanianie do zacycia tabletek prowadzących do śmierci etc. Jak na razie tego rodzaju czyny są ściganie na podstawie przepisów o groźbach karalnych i molestowaniu, lecz są trudne do udowodnienia i często formy opresji nie mieszczą się z znamionach istniejących typów<sup>398</sup>.

### ***Morderstwa honorowe, obrona przez kulturę w szwedzkich sądach***

Szwedzkie sądy nie od samego początku traktowały morderstwa honorowe surowo<sup>399</sup>. Szwedzkie prawo karne, podobnie jak niemieckie, nie przewiduje obrony przez kulturę ani morderstw honorowych jako odrębnych kategorii. Do początków lat 2000. orzecznictwo sądów było rozbieżne, do jakiego stopnia należy uznawać czyjeś pochodzenie kulturowe za okoliczność łagodzącą. W 1994r., kiedy po raz pierwszy sądy szwedzkie musiały osądzić z „morderstwem honorowym”, sąd musiał zmierzyć właśnie z tą kwestią. Była to sprawa, w której Palestyńczyk (chrześcijanin) zamordował swoją córkę i powoływał się na swoją „arabską kulturę” (i niższy statusu kobiet w niej) dla usprawiedliwienia czynu. W tej sprawie sąd w pierwszej instancji zaakceptował argument z pochodzenia kulturowego i wydał łagodny wyrok. W drugiej instancji sąd odwoławczy wszelako negatywnie odniósł się do tego argumentu i zakwalifikował czyn ojca jako morderstwo. Ów pierwszy wyrok w sprawie „morderstwa honorowego” wywołał pewną debatę, która skoncentrowała się na kulturowych i religijnych aspektach męskiej przemocy w rodzinach „imigranckich”, przedstawiając „imigrantów” i „ich kulturę” w dość negatywny i ogólnikowy sposób.

W 1996r., przed sądem stanął 16-letni kurdyjski chłopiec, który zadźgał nożem swoją 17-letnią siostrę. Na rozprawie tłumaczył się, że zachowanie siostry przynosiło rodzinie wstyd i że ofiara sama sprowokowała jego czyn poprzez nie okazywanie szacunku i niewłaściwy ubiór. Sąd zakwalifikował czyn jako morderstwo, aczkolwiek uznał, że zachowanie ofiary w muzułmańskiej kulturze mogło się wydać prowokujące oraz przeniósł części winy na rodzinę sprawcy.

Można więc skonstatować, że chociaż w szwedzkich sądach pojawiał się argument z pochodzenia kulturowego, ostatecznie nikt nie uzyskał w sprawach o morderstwa honorowe redukcji kary. W kolejnych latach, kiedy sądy musiały osądzić wspomniane wyżej sprawy Sary i Peli Atroshi, wykrystalizowało się zdecydowane stanowisko szwedzkiej judykatury, że morderstwa honorowe i przemoc związana z honorem nie są tolerowane. Sprawa Peli Atroshi

---

<sup>398</sup> SEIF, 2013, op. cit. str. 32

<sup>399</sup> por. J. R. Kabani (2004), *Honour Killings in Sweden: the Need for Intellectual and Institutional Coherence for Working Towards the Realization of Women's Human Rights*, p. 358-371

Adres URL: <http://www.pagu.unicamp.br/sites/www.pagu.unicamp.br/files/colenc.04.a08i.pdf>  
(dostęp: 4 kwietnia 2013r.)

była o tyle wyjątkowa, że chociaż Pela została zamordowana w Iraku, szwedzkie uznały, że fakt, iż morderstwo zostało prawdopodobnie zaplanowane w Szwecji, był wystarczającą przesłanką, by móc (ponownie) sądzić sprawców przed szwedzkim sądem. Pokazuje to wyraźnie zdecydowaną wolę szwedzkiego wymiaru sprawiedliwości, by sądzić i surowo karać każde możliwe morderstwo honorowe. Można zauważyć również, że następowało stopniowe wykluczanie pojęcia kultury, które prowadziło do rozróżnienia między zabójstwem (*manslaughter*) a morderstwem, które było główną ideą przyjęcia „obrony przez kulturę” przez szwedzki sąd w 1994r.

Podsumowując, w szwedzkim podejściu do walki z przemocą związaną jest kilka charakterystycznych cech, które również pojawiały się w innych krajach, lecz nie w żadnym tak wyraźnie i w takiej kumulacji jak w Szwecji.

Po pierwsze, cały dyskurs w publicznej debacie o przemocie związanej z honorem oraz polityce rządu starano się umieścić w niestygmatyzującym kontekście; starannie starano się unikać odniesień do poszczególnych grup etnicznych lub religijnych, które są kojarzone z „kulturą honoru”. Zamiast mówienia o Kurdach, Turkach, czy Muzułmanów, mówi się o „patriarchalnych rodzinach”.

Po drugie, szwedzka polityka i uwaga opinii publicznej i sektora pozarządowego skoncentrowała się przede wszystkim na ofiarach przemocy związanej z honorem. Jednakże nie wszystkich, ale specyficznej grupie wiekowej określanych jako „dziewczyny z patriarchalnych rodzin”. Tym samym mężczyźni, jak i inne grupy wiekowe, jeśli znajdowali się w orbicie działań rządu, to raczej dodatkowo, a nie główna grupa docelowa, chociaż, jak wiadomo, oni również bywają narażeni na przemoc związaną z honorem, nawet jeśli w mniejszym stopniu niż młode kobiety i dziewczyny. Podejmowane działania były głównie z zakresu polityki społecznej i edukacji, zapewnieniu młodym dziewczynom logistycznych warunków wyjścia z sytuacji opresyjnej, rozpoczęcia nowego życia niezależnego od presji rodziny i udzielania wsparcia.

Po trzecie, istnieje wysoka responsywność rządu i władz publicznych na postulaty i oponentów sektora pozarządowego. Władze publiczne nie tylko uwzględniały ich głos i konsultowały plany i strategie, ale też, po czwarte, sama realizacja zadań publicznych w zakresie walki z przemocą związaną z honorem w dużym stopniu odbywa się za pośrednictwem sektora pozarządowego, poprzez finansowanie projektów i działalności organizacji społeczeństwa obywatelskiego.

Po piąte, za drugi najważniejszy obszar działań uznano edukację i uwrażliwianie na problem wśród młodzieży, środowiskach dotkniętych problemem oraz wśród pracowników instytucji publicznych mających bezpośrednią styczność z relewantnymi środowiskami i potencjalnymi ofiarami.

Po szóste, jako że w centrum zainteresowania działań publicznych i debaty znalazły się ofiary i osoby narażone na przemoc i opresję związaną z honorem, stosunkowo mało uwagi poświęcono sprawcom i dyskursowi represyjnemu.

#### 4.4. Wielka Brytania

##### **Identyfikacja zjawiska**

Według przeprowadzanego co 10 lat spisu powszechnego w 2001r. żyło w Wielkiej Brytanii 1,6 mln muzułmanów (3.07% populacji), zaś w 2011r. ich liczba sięgnęła 2,7 mln i stanowili już 4,8% wszystkich mieszkańców Wysp<sup>400</sup>. Dynamika wzrostu populacji muzułmańskiej jest więc ogromna. Populacja muzułmanów jest skoncentrowana w wybranych ośrodkach miejskich, zwłaszcza Londynie, Birmingham, Manchesterze i Bradford oraz Leeds. Zdecydowaną większość muzułmanów stanowią ludzie wywodzący się z Bangladeszu, Pakistanu i Indii (zbiorczo określanych jako Południowi Azjaci, prawie 70% w 2001r. wszystkich muzułmanów, z czego aż 43% to tylko ludzie o pakistańskim pochodzeniu). Takie koncentracje ludności o wspólnym pochodzeniu etnicznym, często wywodzących się z jednego regionu, z terenów wiejskich sprzyja utrzymywaniu i praktykowaniu zwyczajów przywiezionych z ojczyzny, które mogą stać w sprzeczności z zasadami panującymi w nowym kraju, jak na przykład różnorakie formy przemocy i opresji wobec kobiet.

Owe grupy mniejszościowe zmagają się z wieloma trudnościami. Dotyka je bezrobocie w dużo większym stopniu niż resztę społeczeństwa (stopa bezrobocia zwłaszcza wśród Pakistańczyków i Bengalczyków jest kilkakrotnie wyższa niż wśród pozostałych grup etnicznych w społeczeństwie), zaś wykonywane przez nich prace, należą do niskopłatnych i niewykwalifikowanych<sup>401</sup>. Również wzorce zatrudnienia wśród kobiet świadczą o tym, że kobiety o bengalskim i pakistańskim pochodzeniu mają najniższy stopień aktywności zawodowej spośród kobiet z innych grup w społeczeństwie.

Wielka Brytania zaczęła realizować politykę wielokulturowości na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku, która miała być nową alternatywą dla asymilacji. Bez oficjalnych deklaracji zaczęto realizować nowe podejście wobec imigrantów w oparciu o założenie, że etniczna różnorodność powinna zostać politycznie uznana, zaś szacunek dla innych kultur stał się ideą przewodnią oficjalnego owego podejścia. Z jednej strony pozwolono mniejszościom kulturowym kultywować swoją odrębność, z drugiej strony jednak musiały one stawić czoło problemom epoki ponowoczesności: niepewności zatrudnienia, lub jego brakiem (co jest zwłaszcza dotkliwe dla niskowykwalifikowanych pracowników i tym bardziej bolesne w czasach kryzysu), emancypacją coraz lepiej wykształconych kobiet oraz naporem liberalnego i indywidualistycznego światopoglądu ze strony społeczeństwa przyjmującego. Patriarchalna dominacja zaczęła chwiać się w posadach, co doprowadziło do kryzysu muzułmańskiej męskości<sup>402</sup>. Młodzi zachodnioeuropejscy muzułmanie, imigranci drugiego lub trzeciego pokolenia zaczęli czuć się niepewnie w sytuacji konieczności wyboru swojej tożsamości między radykalnym politycznym islamizmem z jednej strony i obywatelstwem w wielokulturowym i

<sup>400</sup> Źródło: Strona web Biura Statystyk Narodowych (Office for National Statistics).

Adres URL: <http://www.ons.gov.uk/ons/rel/census/2011-census/key-statistics-for-local-authorities-in-england-and-wales/rpt-religion.html> (dostęp: 9 kwietnia 2013r.)

<sup>401</sup> CHANGE, *Honour-Based Violence in the UK*, 2004, str. 9

<sup>402</sup> T. Abbas, *Honour-related violence towards South Asian Muslim women in the UK: a crisis of masculinity and cultural relativism in the context of Islamophobia and the 'war on terror'* [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011, str. 23 i nast.

liberalnym kraju z drugiej. Odbiło się to również na kobietach należących do mniejszości. Brytyjska polityka wielokulturowości, będąca w pewnym stopniu kontynuacją imperialnej tendencji do stosowania „pośredniej reguły” –rządzenia i regulowania prywatnej sfery życia podbitych ludów zgodnie z panującymi wśród nich zwyczajami, tradycjami- stosowana wobec imigrantów w metropolii w praktyce oznaczała oficjalną nieinterwencję w wewnętrzne sprawy tych grup. Miała ona być zarazem wyrazem szacunku dla innych kultur, ale też ucieczką od posądzeń o rasizm lub wymuszoną integrację, na jaką narażają się władze, gdy otwarcie kwestionują zwyczaje niektórych mniejszości<sup>403</sup>. Od samego początku osiedlania się imigrantów z byłych kolonii w Wielkiej Brytanii, prawo reprezentowania i wypowiedzania się o prawach i zwyczajach grupy mieli ich liderzy i rzecznicy, w większości konserwatywni i starsi mężczyźni. Poglądy, które wyrażali i tradycje, których bronili były manifestacjami patriarchalnej kontroli nad dziewczynami i kobietami oraz faworyzowaniem chłopców. Polityka taka prowadziła do umocnienia patriarchalnych wartości i wzorców rodzinnych, które dodatkowo były i tak utrwalane i powielane poprzez praktykę zawierania małżeństw z partnerami z kraju pochodzenia<sup>404</sup>. Taki model wielokulturowości miał negatywny efekt na sytuację kobiet w środowiskach imigranckich- dawał grupom autonomię, pozostawiając władzę nad nimi w rękach męskich liderów, reprodukował patriarchalne relacje między płciami, przemoc, kontrolę i opresję wobec kobiet oraz bezkarność sprawców jednocześnie usuwając je spod publicznego nadzoru<sup>405</sup>.

Chociaż, jak już wspomniano wcześniej, przemoc związana z honorem jest obecna w każdym społeczeństwie niezależnie od rasy, religii czy kultury, w Wielkiej Brytanii ‘morderstwa honorowe’ zdarzają się prawie wyłącznie w społecznościach wywodzących się z Azji Południowej (Indie, Pakistan) oraz Bliskiego Wschodu, głównie muzułmańskich<sup>406</sup>.

Jeśli idzie o przemoc związaną z honorem, Wielka Brytania jest krajem, gdzie idea wielokulturowości (a raczej jej krytyka i w kontekście przemocy wobec kobiet) odegrała centralną rolę w uznaniu przemocy związanej z honorem za polityczny problem wymagający zdecydowanej reakcji władz.

Pierwsze informacje o morderstwach honorowych zaczęły się przedzierać do brytyjskich mediów w latach 90. XX w. Najbardziej znane sprawy to morderstwa Rukhsany Naz, Banaz Mahomd, Heshu Yones oraz Shafilei Ahmed.

---

<sup>403</sup> CHANGE, op. cit., str. 12

<sup>404</sup> CHANGE, op. cit. Str. 12

por. M. Macey, *Multiculturalism, Religion, and Women*, Palgrave Macmillan 2009

<sup>405</sup> Przyczyniło się do tego możliwość niestosowania przez przepisów brytyjskiego prawa rodzinnego wśród mniejszości etnicznych, np. religijnych sądów stosujących Szariat.

Por. M. Macey, op.cit., str. 39-40, 46-48

<sup>406</sup> H. Siddiqui, *There is no ‘honour’ in domestic violence...* op. cit., str. 271

CHANGE, op. cit., str. 16-24

## Wielka Brytania

W 1998r. mieszkająca w Derby 19-letnia **Rukhsana Naz**<sup>407</sup>, która w wieku 15. lat zmuszona do małżeństwa, została zamordowana przez swoją matkę i brata, gdy odmówiła poddania się aborcji. Podejrzewali ją, że ciąża, w której była od 28 tygodni była dowodem jej cudzołóstwa. Młoda kobieta zamierzała się rozwieść z mężem i poślubić mężczyznę, w którym była zakochana i miała mieć dziecko. Została osądzona za złamanie praw jej społeczności i uznana za „zbozoną”. Jej zachowanie było jaskrawym pogwałceniem fundamentalnych pakistańskich norm i wartości i tym samym przyniosło całej rodzinie wstyd. Raz kiedy reputacja rodziny jest splamiona w ten sposób, „winna” kobieta- nieważne czy siostra, córka, czy synowa jest narażona na utratę życia w celu zmazania plamy na honorze rodziny. Krewni traktują taki czyn jako formę zmycia plamy na honorze rodziny. Została uduszona kablem przez brata, podczas gdy matka trzymała ją za nogi, by nimi nie wierzgała zbyt. W czasie procesu matka nie przyznała się do winy ani nie uznała swojej „znaczącej roli” w morderstwie. Jej adwokat wnosił o łagodny wyrok dla niej ze względu na jej stan psychiczny w trakcie czynu. Sąd nie przychylił się do takiej „cultural defence” i skazał ją na dożywocie. Wyrok został podtrzymany przez sąd II instancji w 2007r.

Kolejną sprawą, która zelektrykowała opinię publiczną było morderstwo 17-letniej pochodzącej z Warrington **Shafiei Ahmed** we wrześniu 2003r.<sup>408</sup> Dziewczyna w lecie 2003r. została zabrana do Pakistanu, kraju pochodzenia rodziców, gdzie zaaranżowano dla niej małżeństwo. W akcie desperacji wypiła wybielacz, który poważnie uszkodził jej przełyk oraz gardło i wymagał interwencji lekarza. Rodzice twierdzili, że wypiła wybielacz w trakcie przerwy w dostawie prądu błędnie sądząc, że to sok owocowy. Dziewczyna zniknęła we wrześniu 2003r. Jej rozczłonkowane ciało znaleziono dopiero w lutym 2004r. w rzece, 40 km od Warrington. Sprawa pozostała niewyjaśniona, aż do 2010r., kiedy to przy okazji aresztowania za udział w napadzie, młodsza siostra Shafiei zeznała, że widziała rodziców duszących dziewczynę plastikową torbą. Rodzice zaprzeczyli temu, lecz w kwietniu 2012r. zostali postawieni przed sądem na ławie oskarżonych a w sierpniu 2012r. uznani za winnych i skazani na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

I wreszcie w 2006r. głośno było o morderstwie **Banaz Mahmud**<sup>409</sup>, 19-latki kurdyjskiego pochodzenia, która została zamordowana przez swojego ojca, po tym jak kuzyni widzieli ją

<sup>407</sup> Informacje o morderstwie Rukhsany Naz m.in.: Aisha Gill “Reconfiguring ‘honour’-based violence as a form of gendered violence” [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 222

BBC News: *Honour term appeal rejected* 20 December 2007 Adres URL: [http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk\\_news/england/derbyshire/7154528.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/england/derbyshire/7154528.stm) (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

*Mother murdered pregnant daughter*. The Independent from 26 May 1999 źródło: <http://www.independent.co.uk/news/mother-murdered-pregnant-daughter-1095933.html> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

<sup>408</sup> o sprawie m.in. w Wikipedia: Murder of Shafiea Ahmed

Adres URL: [http://en.wikipedia.org/wiki/Murder\\_of\\_Shafiea\\_Ahmed](http://en.wikipedia.org/wiki/Murder_of_Shafiea_Ahmed) (dostęp 20 czerwca 2012r.)

BBC Shafiea Ahmed: *Sister denies ‘making up’ murder story*, 1 June 2012

Adres URL: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-england-merseyside-18300757> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

<sup>409</sup> analiza przypadku w: J Payton, *Collective crimes, collective victims. A case study of the murder of Banaz Mahmud* [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 67-79

por. Suruchi Thapar-Bjorkert “Men and honour-related violence in the UK and Sweden” [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 185

całującą się ze swoim chłopakiem na stacji metra. Młoda kobieta również została wydana za mąż w wieku 16 lat za dużo starszego od siebie członka tego samego klanu, który stosował wobec niej przemoc fizyczną oraz seksualną. Kiedy poznała chłopaka i zakochała się w nim, postanowiła wziąć rozwód. Taki krok przyniósłby ujmę na honorze jej ojcu, uchodźcy z irackiego Kurdystanu, który przy pomocy brata i kilku zaprzyjaźnionych ziomków, zabił własną córkę. Determinacja ojca w zgładzeniu własnej córki była spowodowana po części faktem, że jego honor już raz ucierpiał, gdy starsza siostra ofiary, Bekhal opuściła dom i zamieszkała z wybranym przez siebie mężczyzną. Nieposłuszeństwo jednej córki, które dostatecznie podważyło 'honor' Mahmoda Mahmoda, spowodowało, że był tym surowszy wobec pozostałych córek. W oczach wspólnoty, mężczyzna, który nie potrafi wymusić posłuszeństwa „swoich” kobiet, traci respekt i poszanowanie innych mężczyzn. Odbiło się to rykoszetem na innych córkach Mahmoda, który przez wczesne ich wydanie za mąż, chciał uprzeczyć kolejne akty nieposłuszeństwa. Kiedy kolejna córka splamiła jego honor, nie zawahał się zmyć plamy na swoim honorze jej własną krwią.

Sprawa ta zyskała rozgłos w dużej mierze dzięki temu, że ofiara wielokrotnie przed śmiercią zgłaszała na policję pogróżki, jakie otrzymywała i obawę przed śmiercią z rąk ojca, lecz policja nie była w stanie zareagować odpowiednio i zapewnić jej skutecznej ochrony. W tzw. okresie śmierci, między decyzją grona krewnych o zabiciu dziewczyny a wykonaniem wyroku, który u Banaz trwał od 2 grudnia 2005r. do 24 stycznia 2006r., kiedy dziewczyna została zamordowana, ofiara pięciokrotnie zgłaszała się na policję informując, że rodzina chce ją zabić. Raz przyjmująca zgłoszenie funkcjonariuszka opisała jej zachowanie jako „melodramatyczne i manipulacyjne”<sup>410</sup> i nie podjęła żadnych działań zapewniających jej ochronę.

Warto jeszcze wspomnieć o historii **Heshu Yones**, zamordowanej w 2002r. przez swojego ojca, gdyż to właśnie wtedy wyrażenie „morderstwo honorowe” zagościło na łamach ogólnokrajowej prasy<sup>411</sup>. Abdullah Yones, uchodźca z irackiego Kurdystanu, otrzymał list od „życziwego”, z którego wynikało, że jego córka przynosi rodzinie wstyd. Jej nauczyciel w szkole nieświadomie potwierdził, że dziewczyna ma w szkole chłopca. Zaniepokojony ojciec zabrał córkę do Kurdystanu, by czym prędzej wydać ją za mąż za któregoś z kuzynów. Dziewczyna została poddana testowi na dziewictwo, który ujawnił, że już nie była dziewicą, toteż tym samym straciła szansę na przyzwoite wesele. Ojciec powrócił z nią do Wielkiej Brytanii, gdzie w niedługim czasie, dziewczynę spotkała śmierć z jego rąk. Przed sądem mężczyzna początkowo nie przyznał się do winy. Kiedy w końcu przyznał, tłumaczył, że został sprowokowany zachodnimi strojami córki, jej libańskim chłopakiem (faktem, że go miała) oraz listem, który otrzymał od Patriotycznej Unii Kurdystanu, partii politycznej, w której się udzielał, w którym nazwano jego córkę „ prostytutką”. Obrona twierdziła, że morderca czuł się poniekąd zmuszony do zabicia córki, albowiem plama na jego honorze postawiła go w sytuacji bez wyjścia. Sędzia dał się przekonać takiej „obronie przez kulturę” i zakwalifikował czyn jako morderstwo w afekcie (prowokację) i zredukował karę z 20 do 13 lat pozbawienia wolności, powołując się na „nie do pogodzenia trudności kulturowe między tradycyjnymi wartościami kurdyjskimi a wartościami zachodniego społeczeństwa”.

---

oraz: *The tragic story of Banaz Mahmood: she fell in love at 19, so her family killed her*, By FIONA BARTON 12 June 2007 Adres URL: <http://www.dailymail.co.uk/news/article-461378/The-tragic-story-Banaz-Mahmod--fell-love-19-family-killed-her.html> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

<sup>410</sup> J. Payton, „Collective crimes...”, op.cit., str. 71

<sup>411</sup> opis historii w: J. Payton, „Collective crimes... op. cit., str. 75-77.



Powyższe historie są przykładami nie tylko „wymuszonych małżeństw”, ale całego cyklu przemocy, jakim poddawane bywają młode kobiety w imigranckich środowiskach w –przemocy związanej z honorem, dlatego analizując brytyjską reakcję na HRV również należy mieć na uwadze te właśnie tragedie.

Szacuje się, że rocznie w Wielkiej Brytanii dochodzi do około 12 morderstw honorowych, aczkolwiek rzeczywista liczba jest prawdopodobnie dużo wyższa<sup>412</sup>. Na przykład część samobójstw dokonywanych przez kobiety o południowoazjatyckim pochodzeniu (wśród tej grupy demograficznej wskaźnik samobójstw jest najwyższy w kraju) niewątpliwie jest wymuszane przez najbliższych i ma motyw ‘honoru’, tak więc można i je uznać za morderstwa honorowe<sup>413</sup>. Jeśli chodzi o całą przemoc związaną z honorem (oprócz zabójstw mogło chodzić o takie czyny jak okaleczenia, porwania, pobicia, ataki kwasem), to według informacji zebranych przez organizację Iranian and Kurdish Women’s Rights Organization (IKWRO) od policji brytyjskiej w 2011r. w 39 na 52 jednostki policyjne (pozostałe jednostki odmówiły podania informacji, co nie znaczy, że na ich obszarze do takich czynów nie dochodziło) odnotowano 2 823 przypadki ataków związanych z ‘honorem’<sup>414</sup>. Większość jednostek, która dysponowała również informacjami z poprzedniego roku, odnotowała wzrost przypadków takiej przemocy, co raczej nie było efektem nagłego i rzeczywistego wzrostu tego typu czynów, ile odpowiedniego przeszkolenia funkcjonariuszy policji i realizacji strategii przeciwdziałania i rejestrowania przypadków przemocy związanej z honorem.

Brytyjskie media i debata polityczna początkowo skupiła się na wymuszonych małżeństwach, traktując morderstwa honorowe jako zjawisko „towarzyszące”. Z czasem jednak zaczęto traktować morderstwa honorowe razem z wymuszonymi małżeństwami i okaleczeniami kobiecych genitaliów jako przejawy *przemocy opartej o tak zwany ‘honor’* (ang. *so-called ‘honour’-based violence*), by podkreślić, że taka przemoc nigdy nie może być „honorowa” i nie ma w niej żadnego honoru<sup>415</sup>. Podobnie jak w innych krajach, na skutek medialnego nagłośnienia kilku spraw oraz presji organizacji pozarządowych, przemoc związana z honorem zwróciła uwagę polityków.

<sup>412</sup> Por. House of Commons Home Affairs Committee, *Domestic Violence, Forced Marriage and “Honour”-Based Violence*, Sixth Report of Session 2007–08, Volume I, Report, together with formal minutes  
Adres URL: <http://www.publications.parliament.uk/pa/cm200708/cmselect/cmhaff/263/263i.pdf> (dostęp: 11 kwietnia 2013r.), str. 5

<sup>413</sup> Więcej: CHANGE, op. cit., str. 18-19

<sup>414</sup> *‘Honour’ attack numbers revealed by UK police forces*, 3 December 2011

Adres URL: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-16014368> (dostęp: 11 kwietnia 2013r.)

<sup>415</sup> Por. tytuł artykułu V. Meeto i H.S. Mirzy „There is nothing ‘honourable’ about honour killings: gender, violence and the limits of multiculturalism”.

W brytyjskiej debacie używa się określenia „przemoc oparta o honor” (*honour-based violence*), które jest znaczy dokładnie to samo, co „przemoc związana z honorem”.

W 1999r. brytyjski Home Office (odpowiednik ministerstwa spraw wewnętrznych) powołał grupę roboczą ds. Wymuszonych małżeństw, której raport „Wybór prawem” (A Choice by Right) nie tylko nakreślił kierunek polityki rządu w kwestii wymuszonych małżeństw, ale też ustawił dalszą debatę o przemocy związanej z honorem i morderstwach honorowych przez pryzmat wymuszonych małżeństw<sup>416</sup>. Wymuszone małżeństwa doczekały się odrębnej ustawy, uchwalonego w 2007r. *Forced Marriage Act*. Walka z przemocą związaną z honorem została przez władze włączona do ogólnych strategii przeciwdziałania przemocy domowej. W 2004r. znowelizowano *Domestic Violence Act* pod kątem przemocy związanej z honorem. Zmiany miały ułatwić zapobieganie, ochronę i ściganie aktów przemocy związanej z honorem i wymuszonych małżeństw w ramach szeroko pojętej walki z przemocą domową<sup>417</sup>.

Stołeczna Komenda Policji w Londynie odegrała ważną rolę w podejmowaniu problemu przemocy związanej z honorem. W 2003r. powołano oddział specjalny ds. morderstw honorowych, który partycypował m.in. w opracowaniu i implementacji *Forced Marriage Act*. Z kolei w 2008r. Stowarzyszenie Komendantów Policji Anglii, Walii i Irlandii Płn. opracowało strategię przeciwdziałania przemocy związanej z honorem, obejmującą zarówno działania ścigania, ale i zapobiegania przemocy<sup>418</sup>.

Zabójstwa honorowe, przemoc związana z honorem oraz wymuszone małżeństwa były szeroko omawiane i opisywane w brytyjskich mediach w poprzedniej dekadzie. Kanadyjskie badaczki A.C. Korteweg i G. Yurdakul analizując brytyjski dyskurs medialny przy okazji morderstwa Banaz Mahmod wyróżniły dwa trendy. Po pierwsze, media stygmatyzowały środowiska imigranckie, a zwłaszcza muzułmańskich mężczyzn i kontrastowały grupy imigranckie praktykujące przemoc związaną z honorem i wymuszone małżeństwa, z tymi grupami migrantów, którzy jej nie stosowali np. grupy z Ameryki Łacińskiej czy Karaibów. Po drugie, media krytykowały brytyjską politykę wielokulturowość, której przypisały strach przed osądzeniami o rasizm, gdy chodzi o „problemy z kulturą”, co doprowadziło w dużym stopniu do bezczynności policji, gdy Banaz Mahmod zwracała się o pomoc. Pojawiły się głosy odrzucające politykę wielokulturowości w dotychczasowej formie. Dziennikarze i eksperci medialni argumentowali, że imigranci powinni być traktowani jak pełni (i podlegający tym samym nakazom i zakazom) członkowie brytyjskiego społeczeństwa. Takie ujęcie w dużym stopniu umożliwiło postrzeganie przemocy związanej z honorem jako kontekstowo określonego problemu wśród społeczności imigranckich<sup>419</sup>. Spory udział w dyskusji miały również przedstawicielki organizacji pozarządowych na co dzień zajmujących się udzielaniem pomocy kobietom z mniejszości ofiarom przemocy wobec kobiet. Ich krytyka wielokulturowości miała istotny wpływ na późniejsze działania brytyjskich władz oraz zmianę społecznego i politycznego klimatu wokół zjawiska.

Przez lata „wielokulturowościowe założenia” powstrzymywały policję i inne organy państwowe przed ingerowaniem w wewnętrzne i prywatne sprawy środowisk imigranckich.

---

<sup>416</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 20-21

<sup>417</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 21

<sup>418</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 21

<sup>419</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 23

Poszanowanie różnic kulturowych oznaczało pozwalanie grupom mniejszościowym na rządzenie się i własne regulowanie swoich spraw. Każda interwencja była poprzedzana konsultacjami i zgodą osób uchodzących za liderów społeczności oraz przywódców religijnych, którzy byli traktowani jako strażnicy i rzecznicy tych społeczności i którzy, historycznie reprezentowali najbardziej konserwatywne i patriarchalne siły w grupie. Starsi i patriarchalni przywódcy wielu grup etnicznych instrumentalnie używali liberalnego dyskursu wielokulturowości jako środka legitymizacji swojej władzy i dominacji w grupie poprzez pokazywanie się jako strażnicy kobiecego tradycjonalistycznego kodeksu honorowego<sup>420</sup>. 'Honor' w tych grupach służył utrwalaniu przemocy wobec kobiet w dwojaki sposób. Z jednej strony powoływali się na niego sprawcy przemocy jako usprawiedliwienie lub czynnik mający złagodzić odpowiedzialność. Z drugiej strony 'honor' i strach przed okryciem się wstydem potęgował izolację i opresję kobiet i powstrzymywał je przed szukaniem pomocy, gdy padały ofiarami przemocy<sup>421</sup>.

Okazało się więc, że wielokulturowość, która chce promować rasową harmonię między grupami w społeczeństwie, nie jest w stanie rozwiązać nierówności wewnątrz tych grup, takich jak opresyjne praktyki wobec kobiet lub innych słabszych grup<sup>422</sup>.

Przedstawicielka stowarzyszenia Southall Black Sisters (SBS) Hannana Siddiqui zaproponowała podejście „dojrzałej wielokulturowości”, która ma polegać na wprowadzeniu i egzekwowaniu praw człowieka i konieczności interwencji przez państwo w obyczaje i porządki grup mniejszościowych w celu ochrony kobiet i dziewcząt przed przemocą i opresją przy jednoczesnym poszanowaniu różnorodności. Pierwszym krokiem w stronę takiego podejścia było podjęcie przez rząd działań przeciwdziałających wymuszonym małżeństwom<sup>423</sup>.

Z czasem wykrystalizowało się podejście traktujące przemoc związaną z honorem i wymuszone małżeństwa jako określoną kontekstowo formę przemocy wobec kobiet i przemocy domowej<sup>424</sup>. Według H. Siddiqui wymuszone małżeństwa i ogólnie przemoc ze względu na płeć są promowane (wspierane) przez wartości pozwalające na kontrolę kobiecej seksualności, autonomii i które nie różnią się zasadniczo od „wartości brytyjskich”, które również przyzwalają na przemoc domową i ją usprawiedliwiają. Dlatego przemoc związaną z honorem należy postrzegać jako część szerokiego globalnego patriarchalnego zjawiska przemocy wobec kobiet obecnej w każdej rasie, religii, klasie społecznej i grupie wiekowej<sup>425</sup>. Tylko poprzez postrzeganie przemocy związanej z honorem jako części paradygmatu przemocy wobec kobiet, będzie możliwe wyzwolenie jej z poglądów traktujących wartości kulturowe jako jej usprawiedliwienie<sup>426</sup>.

---

<sup>420</sup> V. Meeto, H.S. Mirza, "There is Nothing 'Honourable' About Honour Killings": gender, violence and the limits of multiculturalism" [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011, str. 50

<sup>421</sup> V. Meeto, H.S. Mirza, "There is Nothing 'Honourable' ..."op. cit., str. 44

<sup>422</sup> por. H. Siddiqui, op. cit., str. 266

<sup>423</sup> por. H. Siddiqui, op. cit., str. 270-271

<sup>424</sup> por. V. Meeto, H.S. Mirza, "There is Nothing 'Honourable' ..."op. cit., str. 45

A. Gill, "Reconfiguring 'Honour'-based violence..."op. cit., str. 218-231

<sup>425</sup> V. Meeto, H.S. Mirza, "There is Nothing 'Honourable' ..."op. cit., str. 45

<sup>426</sup> A. Gill, op. cit., str. 219

## **Reakcja władz i podejmowane działania**

### *Inicjatywy polityczne*

Do niedawna najważniejsze polityczne inicjatywy przeciw przemocy związanej z honorem dotyczyły głównie wymuszonych małżeństw, tak więc rząd skupił się w zasadzie na małej podgrupie wszystkich ofiar, zamiast na próbie zrozumienia szerszego kontekstu przemocy związanej z honorem i przemocy wobec kobiet. W konsekwencji większość działań i badań o przemocy związanej z honorem była realizowana przez badaczy akademickich i grupy walczące o prawa kobiet. Jedną z pierwszych i najważniejszych inicjatyw był ustanowiony w 1999r. przez Centrum Islamskich i Środkowoschodnich Praw (*Center of Islamic and Middle Eastern Laws* (CIMEL)), Szkołę Orientalnych i Afrykańskich Studiów, Uniwersytetu w Londynie oraz Międzynarodowe Centrum Prawnej Ochrony Praw (*International Centre for the Legal Protection of Rights* (INTERIGHTS)) projektu dotyczącego opracowania strategii przeciwdziałania zbrodniom honorowym<sup>427</sup>. Istnieje spora liczba stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, które zajmują się walką (jak również prowadzeniem badań nad zjawiskiem) z przemocą związaną z honorem. Chodzi zwłaszcza o: Newham Asian Women's Project, Southall Black Sisters, Kurdish Women's Action against Honour Killings, Karma Nirvana oraz Imkaan. Wspomniane organizacje są zaangażowane w działalność na rzecz środowisk imigranckich i pełnią aktywną rolę doradczą i konsultacyjną w tworzeniu przepisów prawnych i kształtowaniu polityki rządu wobec problemu. Niektóre z nich otrzymały granty publiczne na rozwój swojej działalności, aczkolwiek w mniejszym stopniu niż w Holandii i Szwecji<sup>428</sup>.

Rząd brytyjski kształtując swoje podejście do przemocy związanej z honorem szeroko konsultował się z sektorem pozarządowym i przedstawicielami mniejszości. Za partnerów do dialogu wybrał sobie przede wszystkim dwa ciała: Muslim Council of Britain (MCB) oraz wspomnianą Southall Black Sisters. Taki dobór partnerów do dialogu spotkał się jednak z krytyką<sup>429</sup>. Pierwsza organizacja, reprezentująca wszystkich muzułmanów w Wielkiej Brytanii, lecz zrzeszająca i kierowana przez religijnych przywódców (płci męskiej i zaawansowanych wiekiem) była krytykowana za bardzo konserwatywną i w istocie patriarchalną politykę oraz brak zrozumienia i autentycznej woli w rozwiązaniu problemu przemocy związanej z honorem<sup>430</sup>. Była wręcz hamulcem niektórych inicjatyw rządowych i zachowywała się jak swego rodzaju piąta kolumna. Druga organizacja złożona z kobiet-aktywistek należących do grup imigranckich dotkniętych problemem, jakkolwiek niezwykle zasłużona w upublicznieniu problemu oraz jego właściwemu postrzeganiu, spotkała się z krytyką za „absolutystyczne” podejście do niektórych kwestii (na przykład kategoryczne odrzucanie możliwości mediacji ofiar z rodzinami) oraz faktyczne zawieszenie czynnej działalności w ostatnich latach i trudności w

---

<sup>427</sup> A. Gill, op. cit., str. 224

<sup>428</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 21-22

<sup>429</sup> por. J. Brandon, S. Hafez, *Crimes of the Community: Honour-based violence in the UK*, Centre for Social Cohesion, A Civitas Project, London, 2008, str. 111-112

<sup>430</sup> Brytyjska dziennikarka Melanie Phillips wymienia MCB jako jedną z organizacji, które promują fundamentalizm islamski, wspierają terroryzm, sprzeciwiają się wartościom demokracji zachodniej i działają na szkodę państwa brytyjskiego. Por. M. Phillips. *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, Warszawa 2010, str. 165 i nast.

komunikacji z przedstawicielkami SBS. Główny zarzut polega jednak na tym, że rząd przesadnie polega na opinii tylko tej jednej organizacji, podczas gdy powinien konsultować swoje działania również z innymi organizacjami i stowarzyszeniami społeczeństwa obywatelskiego.

Za wyraz troski i zainteresowania ustawodawcy problemem przemocy związanej z honorem można uznać obszerny raport Komitetu Spraw Wewnętrznych „Przemoc domowa, wymuszone małżeństwa i przemoc oparta o *honor*”<sup>431</sup> opublikowany w 2008r. Autorzy raportu nie tylko przedstawiają zintegrowane i wszechstronne podejście do problemu poprzez przekrojową analizę podejścia do tych zjawisk reprezentowaną przez brytyjskie agendy państwowe (prewencja, identyfikacja problemu, interwencje natychmiastowe, długoterminowe wsparcie dla ofiar, ściganie i karanie sprawców, kwestie publicznego finansowania wybranych służb oraz zmiany legislacyjne) oraz ewalują politykę rządu. Zdaniem parlamentarzystów działania rządu są przesadnie skupione na reakcji prawno-karnej na problem i odpowiednim dostosowaniu instytucji wymiaru sprawiedliwości karnego kosztem działań na rzecz skutecznej prewencji i wczesnej interwencji, które mają fundamentalne znaczenie zwłaszcza w przemocy związanej z honorem i wymuszonych małżeństwach<sup>432</sup>.

Również siły policyjne aktywnie zaangażowały się w przeciwdziałanie przemocy związanej z honorem<sup>433</sup>. W 2003r. Metropolitan Police Service (odpowiednik komendy stołecznej policji) ustanowiła grupę roboczą ds. zabójstw honorowych (*Strategic Homicide Prevention Working Group on Honour Killings*). Druga grupa, o zasięgu ogólnokrajowym została ustanowiona, by prowadzić szkolenia dla funkcjonariuszy policji w całym kraju. W 2004r. Scotland Yard ogłosił, że przebadana jeszcze raz 109 przypadków możliwych zabójstw honorowych z lat 1993-2003 (w większości ofiarami padały kobiety z grup południowo-azjatyckich), by zidentyfikować ewentualne motywy za tymi zabójstwami i opracować narzędzie oceny ryzyka oraz ogólnokrajową bazę danych w celu skuteczniejszego monitorowania i rejestrowania tego rodzaju spraw.

W 2008r. MPS rozpoczęło realizację opracowanej przez Stowarzyszenie Komendantów Policji w Anglii, Walii i Irlandii Płn. (*Association for Chief Police Officer of England, Wales & Northern Ireland*) Strategię wobec Przemocy Opartej o Honor (*Honour Based Violence Strategy*), która miała służyć skuteczniejszej walce ze zjawiskiem przy uwzględnieniu jego specyfiki: ochronie życia osób narażonych na przemoc związaną z honorem, dochodzeniu wszystkich zgłoszeń przemocy związanej z honorem, ulepszeniu świadczenia pomocy ofiarom i potencjalnym ofiarom przez funkcjonariuszy policji, ułatwieniu podejmowania skutecznych działań przeciwko sprawcom tej przemocy, przyjęciu proaktywnego i zintegrowanego podejścia w zapobieganiu i zwalczaniu zjawiska, uświadamianiu o zjawisku i jego specyfice oraz wyeliminowaniu przyczyn przemocy związanej z honorem<sup>434</sup>. Jak wspomniano wyżej, realizacja

<sup>431</sup> House of Commons Home Affairs Committee, *Domestic Violence, Forced Marriage and “Honour”-Based Violence*, Sixth Report of Session 2007–08, Volume I, Report, together with formal minutes

<sup>432</sup> ibidem, str. 6

<sup>433</sup> podają za A. Gill, op. cit., str. 225

<sup>434</sup> por. Paragraf 3.3 Strategii. *Honour Based Violence Strategy*, Association for Chief Police Officer of England, Wales & Northern Ireland (ACPO), 2008

Strategii przyczyniła się do zwiększenia liczby zgłaszanych przypadków, co niewątpliwie należy uznać za pozytywny znak.

Można jeszcze wspomnieć o stronie web prowadzonej przez MPS i adresowaną do młodych ludzi [sefe.met.police.uk](http://sefe.met.police.uk), na której znajduje się zakładka poświęcona przemocą związaną z honorem, podstawowym informacjom oraz wskazówkom, gdzie należy udać się po pomoc.

Jeśli chodzi o działania podejmowane przez inne organy ścigania, w lipcu 2007r. Koronna Służba Prokuratorska (*Crown Prosecution Service* (CPS)) rozpoczęła pilotażowy program identyfikowania i monitorowania przypadków przemocą związaną z honorem oraz wymuszonych małżeństw<sup>435</sup>. Program zakładał trzy cele: a) określenie liczby i wzorców przebiegu spraw; b) zidentyfikowanie problemów i trudności przed, jakimi stają prokuratorzy w odpowiednim rozpoznaniu, ściganiu i prowadzeniu tych spraw; c) zebraniu materiałów pomocnych w opracowaniu ogólnokrajowych wytycznych i szkoleń dla prokuratorów.

Pilotaż został przeprowadzony w czterech okręgach CPS: Londynie, Lancashire, West Midlands oraz West Yorkshire przez dziewięć miesięcy, od lipca 2007r. do marca 2008r. W każdym z okręgów został wyznaczony jeden wyspecjalizowany (przeszkolony) prokurator, który miał nadzorować i doradzać kolegom w prowadzeniu relewantnych spraw.

Częścią programu było wdrożenie systemu monitorującego relewantne sprawy. Polegał on na przekazywaniu przez wyspecjalizowanych prokuratorów prokuratorowi- doradcy i liderowi informacji o każdej sprawie, w której zachodziło podejrzenie wymuszonego małżeństwa i/lub innej zbrodni honorowej w celu potwierdzenia jej 'statusu' (czyli tego, że rzeczywiście chodzi o przemoc związaną z honorem) oraz odpowiedniego rozpoznawania, identyfikowania (*flag*) i monitorowania dalszego przebiegu sprawy.

Przy okazji pilotażu, CPS zrealizował też projekt badawczy o przemocą związaną z honorem przy użyciu metod ilościowych i jakościowych. Dane były zbierane w trzech etapach: przed pilotażem, w trakcie pilotażu oraz po jego zakończeniu.

W sumie w trakcie pilotażu zidentyfikowano 35 przypadków wymuszonych małżeństw lub/i zbrodni honorowych. Pomimo stosunkowo niewielkiej liczby spraw, udało się zidentyfikować kilka wspólnych trendów:

- śledztwa były częściej wieńczone przed Sądem Koronnym (*Crown Court*, sąd karny w Anglii i Walii) niż w sądach pokoju (*magistrate court*);
- wszyscy oskarżeni w pilotażu byli mężczyznami (średnia wieku 29 lat) i większość miała azjatyckie korzenie (Pakistańskie, Indyjskie, Bengalskie);
- część spraw dotyczyła czynów, gdzie było więcej niż jedna ofiara lub więcej niż jeden sprawca, co wskazuje na wzorzec zbiorowych ofiar/sprawców;

---

Adres URL: <http://www.acpo.police.uk/documents/crime/2008/200810CRIHBV01.pdf> (dostęp: 14 kwietnia 2013r.), str. 9

<sup>435</sup> Podaję informacje za raportem końcowym: *CPS pilot on forced marriage and so-called 'honour' crime – findings*, Crown Prosecution Service, December 2008

Adres URL: [http://www.cps.gov.uk/publications/docs/findings\\_from\\_cps\\_pilot\\_on\\_forced\\_marriage.pdf](http://www.cps.gov.uk/publications/docs/findings_from_cps_pilot_on_forced_marriage.pdf) (dostęp: 14 kwietnia 2013r.)

- w sprawach, gdzie była tylko jedna ofiara i jeden sprawca, zazwyczaj łączyły ich więzi małżeńskie;
- często relacja między ofiarą i sprawcą była skomplikowana i trudno było sytuację określić jako przemoc domową;
- ofiary były równo płci męskiej i żeńskiej, lecz większość tych „zbrodni honorowych” wynikała ze „związku z kobietą”, która sama również była pokrzywdzona;
- z 21 spraw zakończonych w czasie trwania pilotażu, 10 zostało zwieńczonych wyrokiem skazującym.

Sprawy, które nie zakończyły się skazaniem zazwyczaj dotyczyły wahania i zmiany zeznań przez ofiarę lub/i świadków i obawy przed wynikiem sprawy. Autorzy raportu zaznaczyli, że z uwagi na małą próbę, ich ustalenia mogły być potraktowane jako tylko „orientacyjne” (*indicative*).

Badanie wskazuje na korzyści płynące z odpowiedniego szkolenia i instruktażu prokuratorów oraz śledzenia przebiegu relewantnych spraw. Obszarami, które będzie należało rozwinąć w przyszłości obejmują: multi-sektorowe i zintegrowane podejście, ulepszenie usług wsparcia i pomocy dla ofiar i świadków, monitorowanie przyszłych spraw oraz włączenie w pracę prokuratury biegłych specjalistów w dziedzinie. Zalecenia na przyszłość w oparciu o ustalenia programu pilotażowego dotyczą trzech obszarów pracy: prowadzenia dochodzeń/śledztw w relewantnych sprawach, udzielania wsparcia dla ofiar i świadków oraz odpowiedniego identyfikowania i oznaczania spraw<sup>436</sup>.

W konkluzji można zauważyć, że tak jak działania władz brytyjskich wobec wymuszonych małżeństw miały w dużym stopniu charakter legislacyjny, wobec przemocy związanej z honorem skoncentrowały się w obszarze władzy wykonawczej, ulepszeniu pracy organów ścigania i organów wymiaru sprawiedliwości karnej, by zapewnić lepsze zrozumienie zjawiska przez funkcjonariuszy oraz skuteczniejsze egzekwowanie prawa względem sprawców oraz udzielanie odpowiedniego wsparcia ofiarom. Taką aktywność policji można po części, moim zdaniem, tłumaczyć ostrą krytyką i odpowiedzialnością za śmierć Banaz Mahmod, którą została obarczona w debacie publicznej policja brytyjska. Należy pamiętać, że działaczki na rzecz praw kobiet z grup mniejszościowych już wcześniej krytkowały policję i służby pomocowe za obojętność i indolencję w sprawach mniejszości, a wręcz dezyntolurę w sprawach wewnętrznych i gdy szło o krzywdę kobiet. Wszak europejska krytyka wielokulturowości odnosi się przede wszystkim do nastawienia instytucji publicznych względem spraw mniejszości.

### ***Morderstwa honorowe i brytyjskie sądy***

Zanim przemoc związana z honorem pojawiła się na pierwszych stronach gazet i brytyjska polityka wielokulturowości zaczęła być szeroko kontestowana, brytyjskie sądy bywały

<sup>436</sup> *Recommendations on future work on forced marriage and so-called 'honour' crime*, Crown Prosecution Service, December 2008  
 Adres URL: [http://www.cps.gov.uk/publications/docs/forced\\_marriage\\_and\\_honour\\_crime\\_recommendations.pdf](http://www.cps.gov.uk/publications/docs/forced_marriage_and_honour_crime_recommendations.pdf)  
 (dostęp: 14 kwietnia 2013r.)

dość wyrozumiałe dla sprawców morderstw honorowych. Sprawcy (prawie wyłącznie pakistańskiego, kurdyjskiego lub bengalskiego pochodzenia) morderstw honorowych z powodzeniem powoływali się przed sądem na „obronę przez kulturę”. Twierdzili, że ofiara zhańbiła rodzinę i że zabicie jej było obowiązkiem nałożonym przez ich kulturę, tradycję lub wartości moralne, co pozwalało im dystansować się od skojarzeń ich czynów z przemocą wobec kobiet.<sup>437</sup> Jeszcze w latach 80. sędziowie akceptowali taką obronę przez kulturę, zwłaszcza w sprawach przemocy domowej wśród ludzi pochodzących z południowoazjatyckich społeczności i wymierzali łagodniejsze wyroki kwalifikując czyny jako zabójstwo uprzywilejowane (*manslaughter* w oparciu o okoliczność „prowokacji”) zamiast morderstwa z premedytacją (*premeditated murder*)<sup>438</sup>. Taka łagodność wobec patriarchalnych wspólnot wyznających kodeksy honorowe, zdaniem SBS, utrwalała rozpowszechnienie przemocy związanej z honorem, albowiem implikowało to, że mężczyźni mają prawo kontrolować, karać, a nawet zabijać kobiety z rodziny, w reakcji na jej kulturowo ‘dewiacyjne’ zachowanie<sup>439</sup>.

W prawie brytyjskim skuteczne powołanie się na okoliczność prowokacji sprawcy przez ofiarę musi być poprzedzone dwoma testami: obiektywnym i subiektywnym. Doktryna prowokacji wywodząca się z XVII w. była zamierzona jako środek służący afirmacji i ochronie „męskiego honoru”<sup>440</sup>. Test subiektywny odnosi się do znamion strony podmiotowej. Polega na ustaleniu, czy sprawca działał pod wpływem „naglej i chwilowej utraty kontroli, sprawiając, że działał pod wpływem pasji i nie był panem swojej jaźni”<sup>441</sup>. Chodzi więc o ustalenie właściwego wpływu czasu, czy sprawca rzeczywiście działał pod wpływem chwili oraz czy jego stan psychiczny był bezpośrednim skutkiem zachowania ofiary. Test obiektywny polega z kolei na odpowiedzi na pytanie, czy rozsądna osoba postąpiłaby podobnie w sytuacji, w jakiej znalazł się sprawca<sup>442</sup>. Jest to pytanie, jakie dokładnie cechy sprawcy mogą być przypisane rozsądnej osobie przy określaniu, czy w sytuacji sprawcy, straciłaby panowanie nad sobą i zabiła ofiarę w takich samych okolicznościach. Niewątpliwie czynnikami, które wpływają na stopień samokontroli są wiek i płeć. W przypadku morderstw honorowych sądy musiały odpowiedzieć na pytanie, czy do takich czynników zaliczyć należy również pochodzenie kulturowe i wyznanie.

W sprawie Shabira Hussaina z 1997r. sąd nie dał jasnej odpowiedzi<sup>443</sup>. Shabir Hussain zabił swoją szwagierkę Tasleem Begum uderzając w nią rozpędzonym samochodem, a następnie przejeżdżając po jej ciele. Chociaż początkowo został skazany za morderstwo, w trakcie ponownego rozpoznania sprawy po apelacji, oskarżyciel nie sprzeciwił się wnioskowi obrony, by zakwalifikować czyn jako zabójstwo z prowokacji. Wyrok 8 lat, został zmieniony na 6,5 roku z uwagi na stwierdzone okoliczności łagodząc. Jakkolwiek sąd nie stwierdził wprost, że utrata samokontroli przez oskarżonego była efektem cudzołóstwa ofiary i konsekwencją uznania tego

---

<sup>437</sup> A. Gill, op. cit., str. 224

<sup>438</sup> por. R. Reddy, „Gender, Culture...”, op. cit., str. 313

<sup>439</sup> A. Gill, op. cit., str. 224

<sup>440</sup> por. Anna Carline, “Honour and shame in domestic homicide”, [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011, str. 81

<sup>441</sup> A. Carline, op. cit., str. 86

<sup>442</sup> A. Carline, op. cit., str. 88-89, R. Reddy, op. cit., str. 314

<sup>443</sup> R v Shabir Hussain (1997) EWCA Crim 24; R v Shabir Hussain, Newcastle Crown Court, 28 July 1998 [w:] R. Reddy, op. cit., str. 314-315



przez oskarżonego za hańbiące, lecz uznał, że to było głęboko obraźliwe dla kogoś z jego pochodzeniem etnicznym i przekonaniem religijnym. Fakt, że oskarżyciel się temu nie sprzeciwił, świadczyć może, że uznał, że taka okoliczność była wystarczająca, by uznać czyn za zabójstwo z prowokacji.

Bardziej bezpośrednio kwestia pochodzenia kulturowego i wyznania jako czynników w ustaleniu, czy doszło do prowokacji i czy oskarżony może skorzystać z łagodniejszego wymiaru kary, była podniesiona w sprawie Faqira Mohammeda<sup>444</sup>. Oskarżony zabił swoją córkę Shahidę, gdy znalazł w jej sypialni chłopaka. Na podstawie tego, że był przekonany, że jego córka miała relacje seksualne bez ślubu, co doprowadziło go do utraty kontroli i zasztyletowania córki, wnosił o uznanie jego czynu za zabójstwo z prowokacji. Sąd musiał się zmierzyć z kwestią, czy kulturowe pochodzenie i przekonania religijne na temat seksu pozamałżeńskiego i aranżowania małżeństw swoich dzieci należy wziąć pod uwagę, gdy oceniać ciężar prowokacji i stopień oczekiwanej samokontroli. Ława przysięgłych odrzuciła linię obrony oskarżonego i uznała go winnego morderstwa. Jego apelacja też nie została uwzględniona.

Inną sprawą morderstwa honorowego był proces Abdullaha Yonesa, za zabójstwo swojej córki Heshu. W wyroku sędziego odniósł się do „nie do pogodzenia różnic kulturowych między tradycyjnymi wartościami kurdyjskimi a wartościami zachodniego społeczeństwa”<sup>445</sup>.

Jak zauważyła Rupa Reddy wszystkie przytoczone sprawy (morderstwa Heshu Yons, Tasleem Begum i Shahidy Mohammed) wynikały z nadmiernej patriarchalnej tendencji, by regulować kobiecą seksualność, jednak dyskurs sądowy o rzekomym ‘zderzeniu kultur’ między mniejszością etniczną a grupą dominującą w społeczeństwie, ignoruje ten aspekt, co więcej, implikuje wyższość kulturową grupy większościowej oraz żywi kulturowe stereotypy o rzeczonych grupach. Nie udaje mu się umiejscowić tych zbrodni w szerszym kontekście patriarchalnej przemocy wobec kobiet, a zamiast tego hołduje ‘zreifikowanej’ wizji kultury jako jedynej przyczyny w motywacji i dokonywaniu takich zbrodni<sup>446</sup>.

Z kolei Anne Carline analizując krytycznie „obronę prowokacji” zauważa, że nie ma dużej różnicy między morderstwami honorowymi dokonywanymi przez członków mniejszości etnicznych (nazywa je „etnicznymi morderstwami honorowymi”) a zabójstwami kobiet w wyniku prowokacji przez członków grupy większościowej (określa je jako „zachodnie morderstwa honorowe”). Konstrukcja doktryny prowokacji oparta o zachodnie rozumienie honoru, pozwala uniknąć pełnej odpowiedzialności przede wszystkim członkom grupy większościowej, jednakże prawo nie powinno pozwalać, by karać łagodniej za jakiegokolwiek morderstwa wynikające z patriarchalnego i opresyjnego traktowania kobiet, które jest obecne (i prawnie sankcjonowane) w kulturze zachodniej<sup>447</sup>.

Według Aishy Gill w ciągu minionych lat podejście brytyjskich sądów wobec przypadków zbrodni honorowych istotnie się zmieniło. W wyniku debaty publicznej oraz wzrostu świadomości na temat zjawiska, sądy nie akceptują już „kulturowych tłumaczeń” dla

<sup>444</sup> R v Faqir Mohammad (2005) EWCA Crim 1880 [w:] R. Reddy, op. cit., str. 314-315

<sup>445</sup> R v Abdulla Younes, Central Criminal Court, 29 September 2003, [w:] R. Reddy, op. cit., str. 316

<sup>446</sup> R. Reddy, op. cit., str. 316

<sup>447</sup> A. Carline, op. cit., str. 80

przemocy wobec kobiet. Środowiska akademickie i pozarządowe służą sądom należytą ekspertyzą, która pozwala im spojrzeć właściwie na problem i wydać właściwy wyrok, jak miało to miejsce na przykład w sprawie Shafiei Ahmed w 2012r.<sup>448</sup>

Reasumując, odrzucenie podejścia „wielokulturowościowego” wobec przemocy związanej z honorem w Wielkiej Brytanii jest częścią szerszej zmiany polityki brytyjskiej, odejścia od „wielokulturowości” na rzecz społecznej spójności (kohezji)<sup>449</sup>. Brytyjska wielokulturowość charakteryzowała się pewną „gettoizacją” grup imigranckich poprzez esencjalistyczne i homogeniczne traktowanie całych grup i ich kultur poprzez regulacje prawne i publiczne działania. Polityka społecznej spójności dla odmiany ma być swego rodzaju remedium na coraz wyraźniejszy paradoks pomiędzy prawami grupowymi a fundamentalnymi prawami jednostki. Jak to ujął były Minister Spraw Wewnętrznych (z Partii Pracy) Mike O’Brien „Wrażliwość wielokulturowa nie tłumaczy ślepoty moralnej”<sup>450</sup>. A tytuł ulotki o przemocy związanej z honorem opublikowanej przez Metropolitan Police Service brzmi „Kulturowa akceptacja nie oznacza akceptowania nieakceptowalnego”<sup>451</sup>.

Wygląda na to, że aktualne podejście do przemocy związanej z honorem pokazuje, że władze do pewnego stopnia przyjęły strategię „dojrzałej wielokulturowości”- promowanej przez Southall Black Sisters i którego to określenia po raz pierwszy użył również wspomniany Mike O’Brien<sup>452</sup>- które charakteryzować się ma jednoczesnym uwzględnieniem określonego kontekstu (środków imigranckich) oraz upieraniu się, że członkowie tych grup mają takie same prawa jak wszyscy obywatele i mieszkańcy Wielkiej Brytanii. Większość wysiłków władz skoncentrowana jest na wspieraniu i rozwoju już ustanowionych instytucji (jak omówiony w innym miejscu Forced Marriage Unit oraz wyspecjalizowane jednostki policji), aktów prawnych (jak *Forced Marriage Act*), wszechstronnym podejściu do problemu (prewencja, wsparcie ofiar oraz ściganie sprawców) oraz traktowaniu imigrantów jako pełnoprawnych członków społeczeństwa. Brytyjskie media starały się przyjąć rolę „prowadzącego” w dyskusji wielokulturowość kontra spójność społeczna. Umieściły prawa kobiet imigrantek w centrum dyskusji i stając po stronie społecznej spójności (kohezji) i „dojrzałej wielokulturowości”, jako zdecydowanie lepszej drogi umożliwiającej kobietom emancypację<sup>453</sup>.

#### 4.5. Kanada

Dla porównania dynamiki debaty o przemocy związanej z honorem w krajach europejskich, warto przytoczyć pokrótce przykład innego kraju zachodniego, w którym wraz z grupami imigranckimi pojawiła się przemoc związana z honorem, Kanady.<sup>454</sup>

<sup>448</sup> Rozmowa autorki z dr Aishą Gill, 7 maj 2014r.

<sup>449</sup> Dustin, Phillips, 2008, [w:] A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 26

<sup>450</sup> cytowane przez Lily Gupta, The Guardian z 9 stycznia 2008r. Podaję za A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 27

<sup>451</sup> W oryginale: „Cultural acceptance does not mean accepting the unacceptable”

<sup>452</sup> H. Siddiqui, op. cit., str. 271

<sup>453</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 27

<sup>454</sup> opieram się na: A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 28-30, 31

Kanadę od omówionych krajów europejskich odróżnia (w przedmiocie przemocy związanej z honorem) przede wszystkim nieobecność w politycznej debacie, zarówno na poziomie federalnym jak i w prowincjach, tematu przemocy związanej z honorem, brak wyraźnego głosu sektora pozarządowego, ale z drugiej strony spójne i konsekwentne podejście judykatury do tego zjawiska.

### **Identyfikacja zjawiska**

Temat morderstw honorowych stał się w Kanadzie głośny dzięki dwóm sprawom. Pierwszy zamordowanie 16-letniej dziewczyny z Pakistanu **Aqsy Parvez** przez ojca w grudniu 2007r. prawdopodobnie za odmowę noszenia hijabu i generalnie za to, że była zbyt „zachodnia” i wyzwolona, czego jej konserwatywna i religijna rodzina (ojciec i brat) nie mogli znieść. Druga sprawa dotyczyła 17-letniej sikhijskiej dziewczyny **Amandeep Apwal** też zabitej przez ojca.

Kanada nie ma żadnej wypracowanej linii ani podejścia do przemocy związanej z honorem ani też nie istnieją żadne specjalne programy skierowane na taką formę przemocy. Morderstwo Aqsy nie zostało przez media nazwane „morderstwem honorowym”, pomimo że jego okoliczności na to wskazywały i w Europie z pewnością za takie byłoby uznane. Istniała wyraźna niechęć, by tak określić ten czyn; przedstawicielki organizacji kobiecych i imigranckich wypowiadające się w mediach wyraźnie sprzeciwiły się używaniu tego terminu.

Z uwagi na obecność grup imigranckich z krajów, gdzie przemoc związana z honorem jest powszechna, należy przyjąć, że również w Kanadzie zdarzają się wymuszone małżeństwa i przypadki przemocy związanej z honorem na skalę większą niż tylko te raportowane przez media, aczkolwiek unika się takiego nazewnictwa. Owa niechęć w nazywaniu przemocy związanej z honorem „po imieniu” wynikała w dużym stopniu z obawy przed stygmatyzacją i piętnowaniem relewantnych społeczności imigranckich.

Sprawa Aqsy była przez media opisywana jako rezultat zderzenia kultur między imigrantami w pierwszym pokoleniu a ich dziećmi, czyli imigrantami drugiego pokolenia. Dyskurs był zasadniczo neutralny kulturowo (*culture-blind*), skupiający się uniwersalnym zderzeniu między patriarchatem a prawami kobiet.

Być może jaskółką zmiany okaże się ostatnia sprawa, która poruszyła kanadyjską opinię publiczną, **rodziny Shafia**<sup>455</sup>. W czerwcu 2009r. w Kingston, w Ontario wyłowiono z Rideau Canal wrak samochodu wepchniętego tam tego samego dnia (został popchnięty przez drugi samochód Lexusa Suva należącego do ojca rodziny), w którym znajdowały się zwłoki czterech kobiet, trzech siostr 19-letniej Zainab, 17-letniej Sahar i 13-letniej Geeti wraz z 50-letnią Roną Amir Mohammad. Siostry były córkami 58-letniego przedsiębiorcy z Afganistanu Mohammada Shafia i jego żony Tooby Mohammad Yahia. Para miała jeszcze czwórkę innych dzieci. Za zepchnięcie samochodu odpowiedzialni byli rodzice dziewczyn wraz z ich 20-letnim synem Hamedem. Cała trójka została aresztowana w lipcu 2009r. i skazana na dożywocie za morderstwo pierwszego stopnia w styczniu 2012r.

---

<sup>455</sup> Opieram się na artykule z Wikipedii: *Shafia Family Murders*, Wikipedia  
Adres URL: [http://en.wikipedia.org/wiki/Shafia\\_family\\_murders](http://en.wikipedia.org/wiki/Shafia_family_murders) (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)  
Oraz: The Shafia honour killing trial, February 7, 2012, MacLean's  
Adres URL: <http://www2.macleans.ca/tag/shafia-trial/> (dostęp: 18 kwietnia 2013r. )

Rona, która była pierwszą żoną mężczyzny, była bezpłodna i nie miała z nim dzieci, jednakże to ona głównie zajmowała się wychowywaniem jego pozostałych dzieci. Kiedy rodzina przybyła do Kanady w 2007r., Rona została przedstawiona jako ich ciotka i „pomoc domowa”. Rona była upokarzana i wykorzystywana przez drugą żonę Shafia oraz męża, bezskutecznie prosząc męża o rozwód, który trzymał jej dokumenty. Jednak największy gniew mężczyzny wywołała najstarsza córka Zainab, która wbrew woli rodziny wyszła za swojego chłopaka (pochodzącego z Pakistanu), byle tylko wyrwać się z domu. Co prawda, wskutek nacisków rodziny na dziewczynę, ślub unieważniono zaledwie po kilku godzinach, lecz w międzyczasie ojciec już zdążył zapowiedzieć, że ją zabije. Również dwie pozostałe siostry spędzały rodzicom sen z powiek, buntując się przeciwko afgańskiej tradycji i obyczajom, strojem i zachowaniem.

W tej sprawie narracja mediów już zdecydowanie śmieiej używała określenia „morderstwo/zabójstwo honorowe”, aczkolwiek i w tym wypadku rozważano, czy nazwać sprawę „morderstwem honorowym”, czy tylko po prostu „przemocą domową”, by nie piętnować zbyt mało mniejszości afgańskiej mieszkającej w Kanadzie. Sędzia prowadzący sprawę, ogłaszając wyrok nazwał sprawców „nikczemnymi”, „ohydnyimi” „działającymi z zimną krwią” i potępił „kompletnie przekręcone pojęcie honoru, który absolutnie nie ma prawa bytu w żadnym cywilizowanym społeczeństwie” i że zabójstwa były w istocie „zbrodniami bez honoru” (*honourless*). Kiedy media relacjonowały proces, ówczesna Minister ds. Kobiet Rona Ambrose, przyznała, że morderstwa honorowe się zdarzają naprawdę i sprawa rodziny Shafia powinna obudzić wielu ludzi, którym wydaje się, że przemoc związana z honorem nie ma miejsca w Kanadzie.<sup>456</sup>

### ***Podejmowane działania***

W Kanadzie w przeciwieństwie do krajów europejskich, media nie doprowadziły do zainicjowania debaty politycznej. Niechęć, celowa, do używania terminu „przemoc związana z honorem” czy „morderstwa honorowe” jest wypadkową dwóch czynników, politycznej poprawności w publicznym dyskursie na temat mniejszości i odniesień do rasy czy kultury, oraz politycznego klimatu w Ameryce Północnej po 11 września 2001r. i szczególnej uwagi mediów i polityków, by nie stygmatyzować i obwiniać całego islamu za ataki terrorystyczne i nie dawać pożytki nastrojom islamofobii.

Jednakże bez wpływowych tytułów medialnych i poważnych dziennikarzy napędzających debatę, bez organizacji pozarządowych oraz polityków chętnych użyć mediów to kształtowania programów politycznych (tak jak w Europie), przemoc związana z honorem nie stała się „problemem politycznym”. Niechęć i obawa przed bezpośrednim odwołaniem się do pojęcia honoru i podkreślaniem specyficznego kontekstu tej przemocy oraz określanie jej jako przemocy wobec kobiet bez sprawiły, że nie powstały żadne programy ani strategie przeciw

---

<sup>456</sup> Cytuję za CTV News: *Chronology of events in the Shafia murders*, CTV News, January 29, 2012

Adres URL: <http://www.ctvnews.ca/chronology-of-events-in-the-shafia-murders-1.760520> (dostęp: 19 kwietnia 2013r.)

*Should the Shafia murders be called 'honour killings'?*, CTV News, January 30, 2012

Adres URL: <http://www.ctvnews.ca/should-the-shafia-murders-be-called-honour-killings-1.760599> (dostęp: 19 kwietnia 2013r.)

przemocy związanej z honorem, a samo zjawisko nie zainteresowało na poważnie polityków i władz<sup>457</sup>. Z drugiej jednak strony, pomimo braku upolitycznienia problemu przemocy związanej z honorem oraz oficjalną „wielokulturowością” Kanady<sup>458</sup>, zaskakująca okazuje kanadyjska polityka karna wobec zabójstw honorowych.

### **Kanadyjskie sądy wobec zbrodni honorowych**

Kanadyjska badaczka Marie-Pierre Robert zbadała wszystkie sprawy o zbrodnie honorowe popełnione w Kanadzie w ciągu ostatnich 50 lat<sup>459</sup>. Wzięła pod lupę wszystkie sprawy, w których sprawcy powoływali się na ‘honor’ jako motyw ich czynu. Zidentyfikowała 14 skazanych za zbrodnie honorowe, 12 spraw i 15 ofiar, z których 12 zostało skazanych za zabójstwo, a dwóch pozostałych za znęcanie się lub uszczerbki na zdrowiu. Pierwsze skazanie miało miejsce w 1954r. i dotyczyło włoskiego imigranta Tripodi, który udusił swoją żonę tuż po jej przybyciu do Kanady, albowiem jeszcze we Włoszech, gdy on już przebywał w Kanadzie, dopuściła się cudzołóstwa<sup>460</sup>. Do 1999r. miały miejsce tylko trzy zabójstwa. Zjawisko przybrało na sile po 1999r., od kiedy co roku miały miejsce od 1 do 4 tego typu czynów, co niewątpliwie miało związek z masowym napływem imigrantów z krajów islamskich.

Sądy kanadyjskie konsekwentnie okazywały się surowe wobec sprawców zbrodni honorowych. W 12 sprawach została orzeczony maksymalnych wymiar kary (dożywocie, a wobec Tripodiego kara śmierci). Sądy ani razu nie zaakceptowały „obrony przez prowokację”, chociaż prawie za każdym razem obrońcy się na nią powoływali. Ani razu sąd również nie uznał wartości kulturowych oskarżonego czy czynnik redukujący karygodność czynu i zmniejszający stopień winy.

W 2006r. Sąd Apelacyjny w Ontario w sprawie Humaid<sup>461</sup> *explicite* odrzucił możliwość powoływania się muzułmańskie wierzenia i przekonania co do „rodzinnego honoru” jako

---

<sup>457</sup> A. C. Korteweg, G. Yurdaku, str. 30

<sup>458</sup> W 1971 roku (za rządów premiera Pierre'a Trudeau) Kanada stała się pierwszym krajem na świecie, który przyjął politykę wielokulturowości.

Kanada uznaje i ceni swoją bogatą różnorodność etniczną i rasową: ponad 200 grup etnicznych zamieszkuje Kanadę; ponad 40 kultur reprezentowanych jest w kanadyjskiej prasie etnicznej; imigracja stanowi obecnie ponad 50 procent przyrostu liczby ludności.

Kanadyjska Ustawa o Wielokulturowości umożliwia osobom różnego pochodzenia pełny i równy udział w kanadyjskim społeczeństwie. Promuje również kontakty pomiędzy indywidualnymi osobami i społecznościami różnego pochodzenia.

Poprzez wielokulturowość Kanada dostrzega potencjał wszystkich Kanadyjczyków, zachęcając ich jednocześnie do dalszej integracji ze społeczeństwem oraz do aktywnego udziału w jego sprawach społecznych, kulturalnych, gospodarczych i politycznych.

Źródło: Oficjalny portal rządu Kanady: [http://www.canadainternational.gc.ca/poland-pologne/about-a\\_propos/multiculturalism-multiculturalisme.aspx?lang=pol](http://www.canadainternational.gc.ca/poland-pologne/about-a_propos/multiculturalism-multiculturalisme.aspx?lang=pol) (dostęp: 5 listopada 2013).

<sup>459</sup> M.-P. Robert, *Les crimes d'honneur ou le déshonneur du crime: étude des cas canadiens*, „Canadian Criminal Law Review” 16, 2011, str. 49-87

<sup>460</sup> Supreme Court of Canada, *R. v. Tripodi*, [1955] S.C.R. 438

<sup>461</sup> *R. v. Humaid*, 2006, CarswellOnt 2278, 37 C.R. (6th), 347, 208 C.C.C. (3rd) 43 (C.A. Ont.)

zob. Top Court refuses to hear wheter reigion can be a murder defence, Portal Canada.com, 10 November 2006

Adres URL: <http://www.canada.com/nationalpost/story.html?id=04fd4e84-3d48-48b3-9340-adfdb4769096&k=33017> (dostęp: 5 listopada 2013)

Por. R. Cairns Way, *Culture, Religion and the Ordinary Person: An Essay on R. v. Humaid*, „Ottawa Law Review” 41, 2009-2010

usprawiedliwienia morderstwa. Sprawa dotyczyła mężczyzny ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, który zasztyletował swoją żonę, gdyż ta go sprowokowała rzekomo przyznając się do niewierności. W rzeczywistości w trakcie procesu okazało się, że oskarżony sam wcześniej miał romans i chciał się pozbyć żony, by przejąć kontrolę na rodzinnymi interesami i majątkiem. Sprawa była łądząco podobna do sprawy Chena ze Stanów Zjednoczonych<sup>462</sup> nie tylko ze względu na okoliczności zabójstwa, ale również dlatego, że przed sądem zeznawał biegły antropolog Mahmoud Mustafa Ayoub, według którego wiele islamskich społeczeństw pozwala mężom surowo karać swoje żony, a nawet je zabić, jeśli podejrzane są o cudzołóstwo i że w niektórych muzułmańskich kulturach i na obszarach wiejskich tak właśnie się postępuje z niewiernymi żonami. W krzyżowym ogniu pytań ekspert przyznał jednak, że Muzułamanie w Kanadzie nie powinni sami i po swojemu wymierzać sprawiedliwości, kiedy podejrzewają żonę o zdradę. Sędzia orzekający (Justice Doherty) stwierdził, że problemem są przekonania zakładające niższość i podporządkowanie kobiet i dopuszczające przemoc wobec kobiet, a wręcz w pewnych okolicznościach do niej zachęcające. Przekonania takie bowiem są sprzeczne z fundamentalnymi wartościami kanadyjskimi, w tym równością płci<sup>463</sup>.

Takie podejście potwierdził kanadyjski Sąd Najwyższy w orzeczeniu Tran (chodziło o wietnamskiego imigranta, który zabił swoją żonę przyłapaną *in flagranti* wraz z kochankiem i również powoływał się na „obronę z prowokacji”)<sup>464</sup>, w którym Sąd uznał, że zastanie żony w łóżku z innym mężczyzną nie stanowi zniewagi usprawiedliwiającej „prowokację”. W całej sprawie, aczkolwiek mogącej zostać uznana za zabójstwo honorowe, motyw honoru nie został przywołany przez oskarżonego.

Sprawcy zbrodni honorowych wyznają mizoginiczną koncepcję społeczeństwa, według której kobieta nie jest autonomiczną osobą zdolną podejmować decyzje za siebie, a tylko naczyniem mieszczącym honor rodziny. Mają jedynie działać pod dyktando kulturowe, które czynią z nią instrument w służbie honoru męskich członków rodziny. Dlatego zbrodnie honorowe można wręcz uznać za czyny motywowane przez uprzedzenia lub nienawiść oparte o płeć, co w prawie kanadyjskim stanowi okoliczność obciążającą<sup>465</sup>. Sędziowie wymierzając karę za zbrodnię honorową czują potrzebę wyraźnego napiętnowania niedopuszczalnego charakteru czynu sprawcy oraz potwierdzenia ważności życia, integralności oraz godności ludzkiej, która nie ma nic wspólnego z wartościami wielokulturowości<sup>466</sup>.

Kończąc, można zauważyć, iż na paradoks zakrawa fakt, że w kraju będącym koryfeuszem multikulturalizmu politycznego i oficjalnego, judykatura, nigdy nie wahała się, czy morderstwa honorowe należy karać łagodniej jako „przestępstwa kulturowe” i nie rozpatrywała zbrodni honorowych popełnionych w Kanadzie przez imigrantów w kontekście „obrony przez kulturę”. Zjawisko aż do ostatnich lat nigdy też nie było tak nagłośnione i upolitycznione jak w krajach europejskich. Więcej nawet, jak pokazała Pascale Fournier kanadyjskim sądom nieraz

---

<sup>462</sup> Patrz sprawa *People v. Chen*, rozdział o obronie przez kulturę.

<sup>463</sup> M.-P. Robert, *Les crimes...*, str. 70

<sup>464</sup> Supreme Court of Canada, *R. v. Tran*, 2010 SCC 58, [2010] 3 S.C.R. 350

<sup>465</sup> Paragraf 718.2ai) kanadyjskiego kodeksu karnego.

<sup>466</sup> M.-P. Robert, *Les crimes...*, str. 78, 83

zdarzało się być receptywnym na obronę przez kulturę<sup>467</sup>. W moim przekonaniu może mieć to związek z odmiennym podejściem do napływu i integracji imigrantów niż w Europie Zachodniej (Kanada jest wszak krajem imigranckim), innym rodzajem imigracji (bardziej różnorodnej etnicznie i lepiej wykształconej), co nie prowadzi to takiego nasilenia i napięć społecznych, jakie pojawiły się w Europie.

## 5. Reakcja międzynarodowa

### 5.1. Morderstwa honorowe a prawa kobiet

#### **Przemoc ze względu na płeć**

Różne formy przemocy wobec kobiet przez długi czas wymykały się uwadze rządów jak i międzynarodowych organizacji praw człowieka. W dużym stopniu, ponieważ były traktowane jako „tradycje” lub „praktyki kulturowe”, które należy, zgodnie z ideologią wielokulturowości, tolerować, a wręcz szanować. Jednakże relatywizm kulturowy (i jego dziecko wielokulturowość) jest niezwykle często używany na usprawiedliwienie naruszeń praw kobiet przez niehumanitarne i dyskryminacyjne praktyki stosowane w rodzinie lub społeczności<sup>468</sup>.

Temat przemocy wobec kobiet zainteresował społeczność międzynarodową stosunkowo późno, bo pod koniec lat 80. minionego wieku. Przy okazji Światowej Konferencji w Nairobi w 1985r. Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło pierwszą rezolucję poświęconą przemocy domowej<sup>469</sup>. Stopniowe rozumienie społeczno-kulturowego charakteru i korzeni przemocy wobec kobiet oraz jej związku z podporządkowaniem kobiet mężczyznom i dyskryminacją doprowadziło do zakwalifikowania jej jako odrębnego naruszenia praw człowieka. Chociaż Konwencja ONZ z 1979 r. w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (dalej CEDAW) była krokiem milowym w uznaniu praw kobiet i zwalczaniu dyskryminacji- nałożyła na państwa- strony prawny obowiązek walki z dyskryminacją kobiet w sferze politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturowej zarówno w przestrzeni publicznej jak i prywatnej- nie zawierała jednak wyraźnych dyspozycji odnoszących się do przemocy wobec kobiet i jej rodzajowej (genderowej) natury.

Dopiero w następnych latach Komitet CEDAW powołany na mocy Konwencji i działający przy Wysokim Komisarzu Praw Człowieka w swoich zaleceniach ogólnych podjął tę kwestię. Definicja przemocy ze względu na płeć (*gender-based violence*) została zawarta w Ogólnym Zaleceniu 19<sup>470</sup> wydanym przy okazji Światowej Konferencji Praw Człowieka w Wiedniu w 1993r. Niewiele później w takim samym brzmieniu znalazła się w Deklaracji

---

<sup>467</sup> więcej w rozdziale dotyczącym obrony przez kulturę.

<sup>468</sup> R. Coomaraswamy, *Violence against women and 'crimes of honour'* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. xxi

<sup>469</sup> Rezolucja ZO NZ 40/36 z 29 listopada 1985r., podaję za: J. Connors, op. cit. str. 23

<sup>470</sup> Nie było to pierwsze zalecenie, które nawiązywało do przemocy wobec kobiet. Zalecenie 12 określiło, że raporty dotyczące państw-stron sporządzane przez Komitet muszą zawierać informacje nt. legislacji o przemocy wobec kobiet oraz podjętych środkach walki z przemocą wobec kobiet. Z kolei Zalecenie 14 wezwało państwa do wykorzenia praktyk kulturowych szkodliwych dla zdrowia kobiet, jak okaleczenia kobiecych genitaliów. Podaję za J. Connors, op. cit. str. 24

Likwidacji Przemocy wobec Kobiet przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne w grudniu 1993r<sup>471</sup>. Stanowi, że przemoc ze względu na płeć jest formą dyskryminacji, która poważnie hamuje zdolność kobiet do korzystania z praw i wolności na zasadzie równości z mężczyznami (punkt 1). (Rodzajowa) przemoc wobec kobiet została zdefiniowana jako przemoc skierowana przeciwko kobiecie, dlatego właśnie że jest kobietą lub która dotyka kobiety w stopniu nieproporcjonalnym (punkt 6). Zaliczają się do niej czyny, które wyrządzają kobietom psychiczną, fizyczną lub seksualną krzywdę, zadają cierpienie, groźby takich czynów, stosowanie przymusu lub pozbawianie wolności (punkt 6). Tak rozumiana przemoc oparta o płeć stanowi dyskryminację w rozumieniu Konwencji, i może on stanowić naruszenie poszczególnych artykułów Konwencji bez względu na to, czy te artykuły wymieniają wprost przemoc, czy nie (punkt 6).

Co niezwykle ważne, Ogólne Zalecenie 19 wyraźnie stanowi, że Konwencja stosuje się nie tylko do przemocy dokonywanej przez publiczne władze (punkt 8), ale państwa mogą odpowiadać za akty dyskryminacji w przestrzeni prywatnej lub dokonywane przez osoby prywatne, jeśli władze nie dołożą należytych starań w zapobiegnięciu naruszeniu praw, nie przeprowadzą rzetelnego dochodzenia, nie ukarzą sprawców tych czynów ani nie zapewnią ofierze odszkodowania (punkt 9).

Pogląd, że odpowiedzialność państw za naruszenie praw człowieka, zwłaszcza tych podstawowych, jak prawo do życia, wykracza poza czyste powstrzymanie się od naruszeń przez aparat państwowy jest dość nowy, lecz stanowi fundament rozliczania ich za przemoc wobec kobiet. Sama geneza idei praw człowieka zdaje się wskazywać coś wręcz przeciwnego.

Koncepcja praw człowieka u swojego zarania jako owoc myśli liberalnej została stworzona przez filozofów Oświecenia jako swoista tarcza, która miała chronić jednostkę przed nadużyciami władzy. Opierała się na dychotomicznym podziale sfer życia społecznego na publiczną i prywatną. W sferze publicznej jednostkę miały chronić prawa człowieka, zaś do sfery prywatnej państwo nie miało wstępu. Jako że życie kobiet toczyło się głównie w sferze prywatnej i do ostatniego stulecia były praktycznie wykluczone z życia publicznego, prawa człowieka były *de facto* prawami mężczyzn. Prawa człowieka były więc prawami jakie przysługiwały jednostce wobec władzy, chroniły ją przed nadużyciami władzy i nakładały na rządy obowiązek respektowania, czyli nienaruszania owych praw jednostki. Pierwsze dokumenty praw człowieka, jak choćby Powszechna Deklaracja Praw Człowieka odzwierciedlają zasadniczo ten stan rzeczy. Dopiero w drugiej połowie XX w. system ochrony praw człowieka ewoluował jednak i zaczęto dostrzegać ułomności tak wąskiego podejścia.

Obowiązek respektowania prawa do życia każdego człowieka przez państwo wykracza poza proste powstrzymanie się państwa od naruszania tego prawa i oznacza również jego ochronę. Państwa mogą odpowiadać międzynarodowo nie tylko za naruszenia dokonane przez funkcjonariuszy publicznych lub osoby działające w jego imieniu, ale tak za

---

<sup>471</sup> Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ 48/104



samo za czyny osób fizycznych, jeśli nie dołożyły należytych starań w zapobiegnięciu lub właściwemu ukaraniu za dany czyn.

Punktem przełomowym w uznaniu takiego podejścia za powszechnie obowiązujące był wyrok Międzyamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka z lipca 1988r. w sprawie *Velasquez- Rodriguez v. Honduras*<sup>472</sup>. Sprawa dotyczyła wymuszonego zaginięcia honduraskiego studenta, którego zwłok nigdy nie odnaleziono i nigdy też nie udowodniono, że jego sprawcami byli funkcjonariusze sił bezpieczeństwa. Trybunał orzekł przy tej okazji, że Państwo ma obowiązek zapobiegać, ścigać i karać każde naruszenie praw człowieka (chronionych wiążącymi traktami praw człowieka) oraz starać się przywrócić stan sprzed naruszenia prawa tj. naprawienie doznanych krzywd. Każda forma wykonywania władzy publicznej, które narusza prawa podstawowe jest nielegalna. Co więcej, każdy czyn naruszający prawa jednostki zagwarantowane w Konwencji, który początkowo nie jest bezpośrednio przypisywalny Państwu z powodu np. niezidentyfikowania sprawcy, może być przyczyną międzynarodowej odpowiedzialności Państwa nie za samo dokonanie czynu, lecz za brak należytego starania w zapobieżeniu temu naruszeniu lub jego wyjaśnieniu. Państwo ma prawny obowiązek zapobiegać, w rozsądnych granicach, naruszeniom praw człowieka, ścigać i wyjaśniać z należyłą powagą (tzn. nie traktować dochodzenia jako czystej formalności z góry skazanej na brak efektu) środkami mu dostępnymi, naruszenia popełnione pod jego jurysdykcją w celu efektywnego odkrycia prawdy, identyfikacji odpowiedzialnych, nałożenia na nich odpowiednich sankcji i zapewnienia ofierze odpowiedniej nawiązki. Kimkolwiek sprawca naruszenia praw człowieka by był, jeśli jego czyny nie są ścigane z należyłą starannością, będzie traktowany jako pomocnik władz publicznych, czego konsekwencją jest międzynarodowa odpowiedzialność Państwa.

Dalej, Państwo, które nie posiada bądź posiada nieadekwatne lub dyskryminacyjne ustawodawstwo w sferze bezwzględnej ochrony prawa do życia, nie dopełnia obowiązku zapobiegania jego naruszeniom i zapewnienia prawnej ochrony życia wynikającej z międzynarodowych zobowiązań. Jednakże samo ustanowienie prawa nie wystarcza. Każde prawo musi być skutecznie egzekwowane, zaś państwo, które systematycznie chybi w ściganiu i karaniu sprawców naruszeń lub czyni to w sposób jawnie dyskryminacyjny, naraża się na międzynarodową odpowiedzialność za łamanie praw człowieka.

Powyższe ustalenia mają kluczowe znaczenie i zastosowanie również do zjawiska morderstw honorowych<sup>473</sup> oraz, szerzej, opresyjnych wobec kobiet tradycji kulturowych, które dokonują się w sferze prywatnej życia niejako poza zasięgiem władzy publicznej.

W Europie przyznanie, że przemoc wobec kobiet ze względu na płeć jest jedną z form z dyskryminacji kobiet nastąpiło w przełomowym orzeczeniu ETPCZ z 9 czerwca 2009r. w sprawie *Opuz v. Turcja*<sup>474</sup>. Sprawa dotyczyła dokładnie przemocy związanej z honorem,

---

<sup>472</sup> tekst wyroku z 29 lipca 1988r. dostępny na stronie: [http://www.corteidh.or.cr/docs/casos/articulos/seriec\\_04\\_esp.pdf](http://www.corteidh.or.cr/docs/casos/articulos/seriec_04_esp.pdf) (dostęp 6 marca 2013r.)

Więcej: M. Grzyb, *Wymuszone zaginięcie- zmora przeszłości wiecznie żywa. O retroaktywnej sprawiedliwości w Ameryce Łacińskiej*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe Prawa Człowieka” nr 14 (2011)

<sup>473</sup> K. Luopajarvi, op. cit. str. 52

<sup>474</sup> Skarga nr 33401/02

przynajmniej w przekonaniu samego sprawcy, który dopuszczał się przemocy wobec swojej żony oraz teściowej, aż po wielokrotnych napaściach i powołując się na wymóg honoru, zabił tę ostatnią. Trybunał stwierdził wtedy, że tureckie władze w sposób niedostateczny chroniły interesy i prawa kobiet, stwarzając warunki sprzyjające (tolerując) stosowaniu przemocy wobec kobiet przez mężczyzn. Za przyczyną takiego stanu rzeczy i nieskuteczności działań rządu i władz publicznych w zapobieganiu przemocy wobec kobiet, Trybunał uznał ich kulturową dyskryminację, której doświadczają w Turcji.

### **HRV jako przemoc wobec kobiet**

Zbrodnie honorowe są emblematycznym i aktualnie nie budzącym już najmniejszych polemik przykładem przemocy dokonywanej w sposób systematyczny na kobietach, która stanowi naruszenie „praw (człowieka) kobiet”<sup>475</sup>. Pomimo że są dokonywane przez osoby niedziałające w imieniu państwa, ale krewnych ofiar, w większości krajów, gdzie są dokonywane, istniejące ustawodawstwo i stosunek władz (milcząco akceptujące) do tego rodzaju zjawisk stwarzają warunki, w których czyny te mogą być swobodnie popełniane, a aparat państwowy nie podejmuje żadnych działań, by takie zwyczaje lub praktyki wykorzenić czy przynajmniej potępić. Chociaż czyny przeciwko życiu dokonywane przez osoby prywatne są stypizowane jako przestępstwa w każdym ustawodawstwie karnym, to dopiero systematyczne zaniechanie przez aparat państwowy zapobiegania, ścigania i karania za te czyny, prowadzi do odpowiedzialności państw na arenie międzynarodowej za naruszenia praw człowieka.

„Morderstwa honorowe” naruszają cały szereg fundamentalnych praw człowieka stypizowanych w międzynarodowych paktach i konwencjach praw człowieka, za które każde państwo, które toleruje to zjawisko, może odpowiadać na arenie międzynarodowej. Chodzi o następujące prawa<sup>476</sup>: prawo do życia, prawo do niedyskryminacji opartej o płeć, prawo do nietykalności cielesnej, prawo do równości wobec prawa, prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego, zakaz tortur lub niehumanitarnego i okrutnego traktowania i karania. Natomiast cała przemoc związana z honorem może dodatkowo naruszać: zakaz niewolnictwa, prawo do prywatności, prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny (w przypadku wymuszonych małżeństw).

Agendy NZ w ostatnich latach zaczęły wykazywać niemałe zainteresowanie zbrodniami honorowymi. Chodzi głównie o akty polityczne jak rezolucje Zgromadzenia Ogólnego, ale być może większy jeszcze postęp został dokonany dzięki działaniom wyspecjalizowanych organów ochrony praw człowieka, a zwłaszcza Specjalnych Sprawozdawców oraz Komitetu CEDAW.

Kiedy Komisja Praw Człowieka ONZ powołała pierwszą Specjalną Sprawozdawczynię ds. Przemocy wobec Kobiet (została nią Radhika Coomaraswamy) w 1994r., w tym czasie temat

---

por. M. Płatek, *Zabójstwa...*, str. 303

<sup>475</sup> Termin prawa człowieka kobiet brzi dwuznacznie, może budzić pewne konfuzje i implikować, że kobiety jakby nie podlegają pod same „prawa człowieka”, dlatego w dalszym wywodzie będę posługiwała się terminem „prawa kobiet”.

<sup>476</sup> por. Zalecenie Ogólne 19, pkt. 7

J. Connors, op. cit. str. 30

R. Coomaraswamy, op. cit. str. xxi

morderstw honorowych poruszali już w swoich raportach specjaliści Sprawozdawcy ds. niezależności sędziów i prawników, wolności religijnej i wyznaniowej, oraz ds. pozasądowych, doraźnych i arbitralnych egzekucji. Ten ostatni morderstwom honorowym poświęcił sporo miejsca w swoich raportach w latach 1999 i 2000 przedkładanych Komisji Praw Człowieka. Przede wszystkim badał poszczególne przypadki „morderstw honorowych”, w których państwo zarówno milcząco poparło te czyny bądź pozostawiło sprawców bezkarnych. Przytaczał również pozytywne przykłady krajów, które potępiły tę praktykę oraz wyraźnie stwierdzał, że przywódcy islamscy również potępiли tę praktykę<sup>477</sup>. Komisja Praw Człowieka w swoich rezolucjach poruszała kwestię przemocy związanej z honorem. Na uwagę zasługują dwie rezolucje. Rezolucja 2000/31 o pozasądowych, doraźnych i arbitralnych egzekucjach, która zawiera odniesienie do „morderstw honorowych” i zabójstw w afekcie i wzywa rządy do podjęcia działań w celu zapobiegania i skutecznego ścigania tych czynów. Z kolei rezolucja 2004/46 o likwidacji przemocy wobec kobiet uznała morderstwa honorowe jako przejaw przemocy wobec kobiet w drugiej kolejności po przemocy domowej, a przed zabójstwami w afekcie, handlem kobietami i dziewczynkami, szkodliwymi dla kobiet praktykami kulturowymi, jak okaleczenie seksualne, wymuszone i przedwczesne małżeństwa, dzieciobójstwo dziewczynek, przemoc i morderstwa związane z posagiem (na subkontynencie indyjskim), ataki kwasem i przemoc związana z komercyjną seksualną eksploatacją kobiet<sup>478</sup>.

Specjalna Sprawozdawczyni ds. Przemocy Wobec Kobiet w swojej pracy (zarówno Radhika Coomaraswamy, jak i obecna Rashida Manjoo) konsekwentnie i systematycznie umieszcza zbrodnie honorowe w kategorii naruszeń praw człowieka. Poświęca im miejsce zarówno w raportach tematycznych, jak i krajowych, które przedstawia na sesjach Rady Praw Człowieka. Przykładowo w swoim raporcie przygotowanym na 58. sesję RPCz w 2002r. o praktykach kulturowych w rodzinie, w tym przemocy wobec kobiet, wskazała, że morderstwa honorowe zgłaszane w wielu krajach, są dokonywane nie tylko przez mężów, ojców czy wujów, ale niepełnoletnich spokrewnionych chłopców, gdyż dostają oni niższą karę. Wielokrotnie podkreślała też, że zbrodnie te nie są oparte na żadnej religii, ale na ideologiach kulturowych.<sup>479</sup> W ostatnim raporcie Sprawozdawczyni dotyczącym przemocy wobec kobiet, ich przyczyn i konsekwencji z maja 2012r.<sup>480</sup>, skupiła się przede wszystkim na opartych o płeć zabójstwach kobiet (*gender related killings of women*). Oprócz morderstw honorowych zaliczyła do nich: „kobietobójstwo” (zabijanie kobiet przez mężczyzn, ponieważ są kobietami- *femicide*), tolerowanie przez władze zabijania kobiet (*feminicide*) oraz zabójstwa w afekcie.

---

<sup>477</sup> podają za: J. Connors, op. cit. str. 32

<sup>478</sup> UN Commission on Human Rights, *Commission on Human Rights Resolution 2004/46: Elimination of Violence Against Women*, 20 April 2004, E/CN.4/RES/2004/46, available at: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/43f313730.html> [accessed 9 March 2013], pkt. 2

<sup>479</sup> J. Connors, op. cit. str. 31

<sup>480</sup> *Report of the Special Rapporteur on violence against women, its causes and consequences, Rashida Manjoo*, UN Human Rights Council, 23 May 2012, A/HRC/20/16  
dostępny na stronie: [http://www.ohchr.org/Documents/Issues/Women/A.HRC.20.16\\_En.pdf](http://www.ohchr.org/Documents/Issues/Women/A.HRC.20.16_En.pdf) (dostęp: 8 marca 2013)

W 2000r. Komitet Praw Człowieka przyjął Ogólny Komentarz 28<sup>481</sup> o równości między mężczyznami a kobietami, w którym stwierdził, że „zbrodnie honorowe”, których sprawcy nie zostali należycie ukarani, stanowią poważne naruszenie Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Również Komitet CEDAW w swojej działalności od początku lat 90. nie pomijał problemu zbrodni honorowych. We wspomnianym Zaleceniu Ogólnym 19 wśród środków koniecznych do przeciwdziałania przemocy w rodzinie wskazano ustanowienie prawnego zakazu powoływania się na „obronę honoru” w sprawach o napaść lub zabójstwo kobiet należących do rodziny sprawcy w celu złagodzenia lub wyłączenia odpowiedzialności karnej<sup>482</sup>. Komitet regularnie co kilka lat sporządza raporty dotyczące przestrzegania praw kobiet w krajach, które przystąpiły do CEDAW, w których zawsze alarmuje, jeśli w danym kraju występuje przemoc związana z honorem i jakie jest podejście do niej władz oraz w końcowych zaleceniach wzywa rządy do podjęcia konkretnych działań. Tak było w przypadku Turcji i Izraela w raportach z 1997r., Jordanu, Iraku w 2000r. (Komitet wzywał te kraje przede wszystkim do zmian legislacyjnych). Wzmianki o „zbrodniach honorowych” znalazły się również w raportach dotyczących m.in. Egiptu, Holandii, Urugwaju, Jemenu i Brazylii w latach 2001-2004<sup>483</sup>, a w roku 2007r. w raporcie dotyczącym Pakistanu<sup>484</sup>.

Inne Komitety w obszarze swojego działania również podejmowały kwestię zbrodni honorowych: Komitet Praw Dziecka, Komitet ds. Eliminacji Dyskryminacji Rasowej, Komitet Przeciwko Torturom, i Komitet Praw Społecznych, Ekonomicznych i Kulturowych<sup>485</sup>.

Zgromadzenie Ogólne od ponad dekady regularnie wzywa państwa do podjęcia działań w celu wykorzenia zbrodni honorowych. Nie licząc wzmianki o zbrodniach honorowych w rezolucjach 55/111 (o pozasądowych, doraźnych i arbitralnych egzekucjach) i 55/68 (o przemocy wobec kobiet), pierwszą rezolucją w wyłącznie poświęconą zbrodniom honorowym, była przyjęta, aczkolwiek bez konsensusu, rezolucja 55/66. Następnie ZO przyjęło jeszcze dwie rezolucje poświęcone przemocy wobec kobiet związanej z honorem: w 2002r. rezolucję 57/179 oraz w 2004 r. nr 59/165. W tej ostatniej podkreślono konieczność traktowania tego rodzaju zbrodni jako przestępstw ściganych z mocy prawa. Zaznaczono, że zbrodnie te nie są kompatybilne z jakąkolwiek religią i kulturą oraz wezwano państwa do nieustawiania w wysiłku, by zapobiegać i eliminować zbrodnie przeciwko kobietom i dziewczynom popełnione w imię honoru za pomocą działań legislacyjnych, administracyjnych i tworzenia specjalnych programów i planów działania.

---

<sup>481</sup> Human Rights Committee CCPR/C/21/Rev.1/Add.10, General Comment No. 28, 29 March 2000 dostępny na stronie:

<http://www.unhchr.ch/tbs/doc.nsf/%28Symbol%29/13b02776122d4838802568b900360e80?Opendocument> (dostęp: 9 marca 2013)

<sup>482</sup> Ogólne Zalecenie 19, punkt 24 (r) (ii)

<sup>483</sup> por. J. Connors, op. cit. str. 29-30

<sup>484</sup> CEDAW Committee Concluding Comments on Pakistan, CEDAW/C/PAK/CO/3, 2007, pkt. 22 i 23

<sup>485</sup> J. Connors, op. cit. str. 30

I wreszcie nie należy zapominać o Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet w Pekinie w 1995r., podczas której przyjęto Platformę Działania, w której ustalono cele strategiczne w walce o osiągnięcie faktycznej równości kobiet i mężczyzn. Do celów tych zaliczono: wykorzenienie przemocy wobec kobiet (cel: L.7) oraz likwidację negatywnych kulturalnych nastawień i praktyk wobec dziewcząt (cel: L.2).<sup>486</sup>

## 5.2. Reakcja na HRV w Europie

Oprócz działań podejmowanych przez ONZ celem napiętnowania zbrodni honorowych jako naruszenia praw kobiet oraz zmobilizowania relewantnych krajów do podjęcia walki z tym zjawiskiem i zapewnienia kobietom ochrony ich fundamentalnych praw (v. Punkt 1.5. niniejszego rozdziału), również Unia Europejska i Rada Europy z czasem zaczęły dostrzegać wymiar europejski (czyli głównie migracyjny) zjawiska i umieszczać postulaty zwalczania przemocy związanej z honorem w szerszym kontekście walki z przemocą wobec kobiet.

W ciągu minionej dekady europejskie instytucje konsekwentnie i w coraz dobitniej wyrażały potępienie wobec zbrodni honorowych i przemocy związanej z honorem. Podkreślały, że stanowią naruszenie fundamentalnych praw człowieka, i tym samym przypominały istnienie obowiązku przeciwdziałania im leżącego po stronie rządów, w krajach, gdzie przemoc związana z honorem jest dokonywana.

W kwietniu 2011r. Parlament Europejski wezwał Państwa Członkowskie do uznania gwałtu i przemocy seksualnej wobec kobiet, zwłaszcza między partnerami i w związkach intymnych lub dokonywanej przez krewnych (mężczyzn) za przestępstwo, w sytuacji, gdy ofiara nie wyraża zgody, zapewnienie publicznego trybu ścigania takich czynów oraz odrzucenia jakichkolwiek odniesień do kultury, tradycji i religii jako czynnika łagodzącego w sprawach przemocy wobec kobiet, uwzględniając w tym „zbrodnie honorowe” oraz okaleczenie żeńskich narządów płciowych. Rezolucja wezwała również Radę Unii Europejskiej do opracowania i przyjęcia dyrektywy dotyczącej zwalczania przemocy wobec kobiet, która zobowiązywałaby wszystkie Kraje Członkowskie do jednolitego podejścia do tego rodzaju przemocy i podejmowania konkretnych działań celem jej zwalczania<sup>487</sup>.

Co prawda, jak do tej pory (kwiecień 2013r.) Rada Europejska nie przyjęła jeszcze wspomnianej dyrektywy, aczkolwiek 25 października 2012r. przyjęła inną dyrektywę o minimalnych standardach praw, wsparcia i ochrony dla ofiar przestępstw, która w paragrafie 17 definiuje przemoc opartą o płeć i wśród jej form wymienia obok przemocy w bliskich relacjach, przemocy seksualnej (zwłaszcza gwałt, napaść seksualną oraz wykorzystywanie na tle seksualnym), handel ludźmi, niewolnictwo, inne formy szkodliwych praktyk, takich jak:

<sup>486</sup> Deklaracja pekińska i platforma działań przyjęte na IV światowej konferencji na temat kobiet dnia 15 września 1995 r. i jej przegląd z 2000 r. (Pekin +5) i 2005 r. (Pekin +10)

<sup>487</sup> European Parliament resolution of 5 April 2011 on priorities and outline of a new EU policy framework to fight violence against women (2010/2209(INI))

Adres URL: [www.europarl.europa.eu](http://www.europarl.europa.eu) (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

*Parliament urges automatic prosecution for sex crimes*, European Parliament Press Release, 5 April 2011

Adres URL: <http://www.europarl.europa.eu/news/en/pressroom/content/20110405IPR16956/html/Parliament-urges-automatic-prosecution-for-sex-crimes> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

wymuszone małżeństwa, okaleczenia seksualne kobiet oraz, *last but not least* „tak zwane zbrodnie honorowe”<sup>488</sup>. Dyrektywa stanowi również, że przemoc oparta o płeć jest formą dyskryminacji i stanowi naruszenie fundamentalnych wolności ofiary.

Oprócz dokumentów politycznych i tekstów, dużo wcześniej Komisja Europejska w ramach programu Daphne utworzonego w 1997r. na rzecz zwalczania przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet, sfinansowała szereg projektów, które miały na celu zrozumienie natury i zakresu szkodliwych praktyk tradycyjnych w Europie, w tym przemocy związanej z honorem oraz jej zwalczanie. Przykładowo program wsparł pierwszą europejską konferencję poświęconą przestępstwom na tle „honoru” w Europie, w Sztokholmie w 2004r. Jednym z najważniejszych projektów był rozpoczęty w 2003r. i koordynowany przez Kvinnoforum ze Szwecji projekt *Shehrazad*, z udziałem partnerów z wielu państw członkowskich, mający na celu podniesienie poziomu świadomości i wiedzy na temat występowania przestępstw honorowych w Europie. W jego efekcie powstało opracowanie (*Resource Book*), również cytowane w niniejszym rozdziale, zawierające informacje na temat skali zjawiska w pięciu krajach europejskich (Szwecja, Hiszpania, Niemcy, Wielka Brytania i Grecja). Jednym z najważniejszych wyników zorganizowanej w Sztokholmie konferencji końcowej projektu było przyjęcie Deklaracji sztokholmskiej w sprawie walki z przemocą na tle honorowym w Europie (*Stockholm Declaration to Combat Honour-based Violence in Europe*). Przyjęto ją na najwyższych szczeblach politycznych w Szwecji i innych krajach uczestniczących<sup>489</sup>.

Zdecydowanie bardziej konkretne i wprost odnoszące się wprost do przemocy związanej z honorem są dokumenty przejęte przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy. Chodzi o dwie rezolucje i towarzyszące im raporty.

Pierwsza rezolucja z 2003r. (nr. 1327) „O tzw. zbrodniach *honorowych*”<sup>490</sup> wzywa państwa do zmodyfikowania prawa migracyjnego, tak by kobiety zagrożone „zbrodniami honorowymi” mogły uzyskać prawo pobytu; stosowania obowiązującego prawa, a zwłaszcza przepisów karnych tak, by czyny popełnione w imię honoru karać z całą surowością, zapewnienia skutecznego ścigania i karania sprawców takich czynów, zakazania powoływania się na ‘honor’ jako okoliczność łagodzącą odpowiedzialność karną lub usprawiedliwienie za przestępstwo, podjąć niezbędne kroki, by uchwalić prawa odnoszące się do tych czynów, przeprowadzić odpowiednie szkolenia wśród decydentów, funkcjonariuszy policji i pracowników wymiaru sprawiedliwości (sędziów i prokuratorów) oraz zwiększyć obecność kobiet w policji i sądownictwie.

---

<sup>488</sup> Dyrektywa 2012/29/EU Parlamentu Europejskiego i Rady z 25 października 2012r. ustanawiająca minimalne standardy praw, wsparcia i ochrony dla ofiar przestępstw i zastępująca Decyzję Ramową Rady 2001/220/JHA

<sup>489</sup> „Szkodliwe praktyki tradycyjne” (autor: dr June Kane), Seria: *Broszury Daphne: Problemy i doświadczenia związane ze zwalczaniem przemocy dzieci, młodzieży i kobiet*, Komisja Europejska, Bruksela 2008, str. 4, 16-17  
Adres URL: [http://ec.europa.eu/justice\\_home/funding/daphne3/funding\\_daphne3\\_en.htm](http://ec.europa.eu/justice_home/funding/daphne3/funding_daphne3_en.htm) (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

<sup>490</sup> Rezolucja 1327 (2003) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy *So-called “honour crimes”*  
Adres URL: <http://www.assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta03/ERES1327.htm> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

Kolejna rezolucja (1681) z 2009r. „Pilna potrzeba zwalczania tzw. zbrodni *honorowych*” zwraca się z kolei do Państw Członkowskich o: opracowanie krajowych strategii zwalczania przemocy wobec kobiet, zapewnienie edukacji i szkolenia dla wszystkich, podjęcia dialogu z liderami religijnymi w celu ułatwienia kooperacji, przeprowadzenia kampanii uświadamiających w relewantnych środowiskach oraz ogólnospołecznych, ustanowienie telefonicznej linii interwencyjnej, prowadzenia badań i statystyk na temat zjawiska, szkolenia pracowników policji i sądów o przemocy związanej z honorem, wspierania i subsydiowania organizacji pozarządowych walczących z przemocą związaną z honorem oraz środowiskami imigranckimi. Przyjęte przy okazji Rekomendacje Zgromadzenia Parlamentarnego (1881 (2009)) wzywają Komitet Ministrów do obmyślenia ogólnej strategii zwalczania tych czynów.

I wreszcie otwarta do podpisu w maju 2011r. Konwencja Rady Europy o Zapobieganiu i Zwalczaniu Przemocy wobec Kobiet i Przemocy Domowej zawiera bardzo ważne odniesienie do przemocy związanej z honorem dwóch miejscach. Konwencja jest jedynym obowiązującym dokumentem, który zawiera regulacje dotyczące przemocy związanej z honorem. W pierwszym rzędzie paragraf piąty artykułu 12. zawierającego ogólne zobowiązania wynikające z Konwencji zobowiązuje Państwa Strony do zapewnienia, że „kultura, zwyczaj, religia, tradycja lub tzw. ‘honor’” nie będą traktowane jako usprawiedliwienie dla żadnej formy przemocy objętej zasięgiem Konwencji. Zgodnie z raportem wyjaśniającym (punkt 89.) paragraf ten zobowiązuje Państwa Strony, by ich ustawodawstwo krajowe nie zawierało żadnych luk prawnych pozwalających taką wykładnię i pozwalających na sankcjonowanie takich praktyk przez wymiar sprawiedliwości. Co więcej przepis ten ma zapobiegać każdemu oficjalnemu oświadczeniu, wydaniu dokumentu, lub wygłoszeniu publicznie postulatów, które przyzwalająby na przemoc na podstawie kultury, zwyczaju, tradycji i tzw. ‘honoru’. Przepis ustanawia też kluczową zasadę zgodnie z którą, zakaz czynów objętych zakresem Konwencji nie może być przywoływany jako ograniczenie kulturowych lub religijnych praw i wolności sprawcy tego czynu. Zasada ta, według raportu wyjaśniającego, jest ważna zwłaszcza w społeczeństwach, gdzie różne grupy etniczne i wspólnoty religijne żyją razem i w których przeważające nastawienie do przemocy opartej o płeć jest zróżnicowane i zależy w dużym stopniu od pochodzenia kulturowego lub wyznania.

Rozwinięciem powyższej regulacji jest artykuł 42. Konwencji w całości poświęcony aspektowi tzw. obrony przez kulturę. Nakłada on na Państwa Strony obowiązek zagwarantowania w postępowaniu karnym wszczętym na skutek popełnienia któregośkolwiek z aktów przemocy, o których mowa w niniejszej Konwencji (czyli przemocy wobec kobiet, przemocy domowej, przemocy ze względu na płeć), że czyny takie nie będą usprawiedliwiane względami kulturowymi, zwyczajowymi, religijnymi, tradycyjnymi ani tzw. względami ‘honoru’. W szczególności dotyczy to stwierdzeń, że ofiara przekroczyła kulturowe, religijne, społeczne lub tradycyjne normy lub zwyczaje stanowiące kryteria właściwego zachowania. Więcej nawet, Konwencja w drugim akapicie dodaje, że należy również zagwarantować, że zachęcanie- podżeganie dziecka do popełnienia czynności, o których mowa w ustępie 1 niniejszego artykułu, nie zmniejsza odpowiedzialności karnej osoby zachęcającej z tytułu popełnionych czynności. Co ciekawe, wspomniana norma została dodana do tekstu Konwencji

na wnioski żadnego z krajów zachodnioeuropejskich, ale delegacji tureckiej, czyli kraju Rady Europy, gdzie przemoc związana z honorem jest najbardziej rozpowszechniona i jest zjawiskiem endemicznym<sup>491</sup>.

Raport wyjaśniający precyzuje, że Państwa Strony są zobowiązane do zapewnienia, że przepisy prawa karnego i procedury karnej nie pozwolą na przyjmowanie za podstawę łagodzenia lub wyłączenia odpowiedzialności karnej twierdzeń osoby oskarżonej, iż jej czyn został popełniony w celu zapobieżenia lub ukarania rzeczywistej, podejrzewanej lub przypuszczalnej transgresji kulturowych, religijnych, społecznych lub tradycyjnych norm lub zwyczajów należytego zachowania (paragraf 216). W dodatku regulacja ta domaga się od Państw Stron zagwarantowania, iż osobiste przekonania lub wierzenia stron postępowania karnego (w tym sędziów, prokuratorów czy obrońców) nie będą prowadziły do wykładni prawa przyzwalającej na usprawiedliwianie na podstawie któregośkolwiek z wymienionych pojęć określonego czynu (paragraf 217). By uniknąć odpowiedzialności karnej dorosłych, czyny te dokonywane są często przez dziecko poniżej wieku pełnej odpowiedzialności karnej, podżegane przez swoich dorosłych krewnych. Z tego względu autorzy Konwencji uznali za niezbędne wprowadzenie obowiązku odpowiedzialności karnej również podżegacza, by uniknąć luk w odpowiedzialności karnej, w wypadkach, gdy dziecko jest głównym sprawcą (paragraf 218).

## 6. Podsumowanie

Zabójstwa honorowe, zbrodnie honorowe, przemoc związana z honorem to globalny fenomen, który dawno już, podobnie jak okaleczenia seksualne kobiet, przestał być lokalną egzotyką w odległych i zacofanych zakątkach świata opisywaną wyłącznie przez antropologów. Zjawisko zwróciło uwagę społeczności międzynarodowej ponad dwie dekady temu. Nie jest również tak, że władze państw, gdzie przemoc związana z honorem jest endemiczna pozostają obojętne na los ofiar, dyskryminację kobiet i patriarchalne struktury, które leżą u źródeł zjawiska, aczkolwiek, trzeba przyznać, że ich działania dalekie są od skuteczności i rzeczywistego wyeliminowania zjawiska. Być może jednak na ewentualne owoce zmiany polityki trzeba będzie poczekać dłużej.

Przemoc związana z honorem, zwłaszcza morderstw honorowe w międzynarodowym dyskursie i agendzie praw człowieka są umieszczane w kontekście przemocy wobec kobiet, która na łonie ONZ zaczęła być traktowana jako specyficzne naruszenie praw człowieka od początku lat 90. XX w. zapoczątkowane Wiedeńską Konferencją Praw Człowieka i Deklaracją o Likwidacji Przemocy Wobec Kobiet z 1993r. Tradycyjne rozumienie praw człowieka opierało się na założeniu, że prawa człowieka są nie tylko neutralne płciowo, ale że państwa odpowiadają tylko za naruszenia dokonane przez osoby działające w imieniu państwa. Dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX w. do głównego nurtu przebił się pogląd, który obecnie nie budzi już większych kontrowersji wśród społeczności międzynarodowej, że państwo odpowiada również

---

<sup>491</sup> Rozmowa z Johanną Nelles, sekretarzem grupy opracowującym projekt Konwencji w Radzie Europy (Gender Equality Unit), Strasbourg 3 października 2012r.



międzynarodowo za naruszenia praw jednostki dokonane w prywatnej sferze przez osoby prywatne. Przyjęcie takiego założenia jest niezbędnym i koniecznym warunkiem, by w sposób sensowny i realny starać się walczyć z przemocą wobec kobiet<sup>492</sup>.

Jako że większość praktyk opresyjnych dla kobiet jest głęboko zakorzeniona w tradycyjnych i patriarchalnych kulturach (i pośrednio religii) danych społeczeństw, prawa kobiet stoją w pewnej opozycji do praw kulturowych i religijnych. Okoliczność ta przez długi czas hamowała uznanie przemocy wobec kobiet i jednego z jej najdrastyczniejszych przejawów – morderstw honorowych za naruszenie praw człowieka i jednoznaczne potępienie przez społeczność międzynarodową. Kulturowe i religijne uzasadnienia takiej przemocy służą przede wszystkim politycznym interesom grup dzierżących władzę i utrwaleniu istniejących stosunków władzy i podporządkowania. Nie zmienia to jednak faktu, że również w tekstach ONZ jednoznacznie potępiających przemoc wobec kobiet i czy konkretnie „zbrodnie honorowe”, autorzy uporczywie powtarzają, że przemoc taka nie ma korzeni religijnych ani nawet kulturowych<sup>493</sup>. I nawet jeśli, w moim przekonaniu, nie jest to do końca prawda, albowiem wartości kulturowe każdego regionu w dużym stopniu korelują w wartościami promowanymi przez wyznawaną religię i w przypadku patriarchalnych wartości i norm jest to wyraźnie widoczne, jest to pragmatyczne założenie, albowiem tłumi w zarodku ewentualne argumenty, że przemoc taka jest zgodna z religią (islamską).

Jak wyżej omówiono, aktualnie podejście organów międzynarodowych do zbrodni honorowych opiera się na założeniu że zbrodnie popełnione w imię honoru stanowią naruszenie praw człowieka- praw kobiet, *ergo* Państwa mają obowiązek działania z należytą starannością, by zapobiegać, ścigać i karać sprawców tudzież zapewniać ofiarom ochronę. A kiedy nie wywiązują się z tego obowiązku, naruszają, hamują i uniemożliwiają kobietom korzystanie z ich praw człowieka i fundamentalnych wolności.

Bezkarność za akty przemocy wobec kobiet ma bardzo poważne konsekwencje. Warto przytoczyć w tym miejscu uwagę z raportu Sekretariatu Generalnego ONZ o przemocy wobec kobiet, według którego bezkarność za przemoc wobec kobiet pogarsza efekty tej przemocy jako mechanizmu kontroli. Bezkarność sprawców przemocy nie tylko intensyfikuje podporządkowanie i bezsilność celów takiej przemocy, lecz również wysyła przekaz do całego społeczeństwa, że mizogińska przemoc wobec kobiet jest i akceptowana jak i nieunikniona. W efekcie wzorce takich zachowań utrwalają i normalizują się<sup>494</sup>.

Ściganie i karanie sprawców zdaje się jednak swego rodzaju leczeniem objawów, bez dotykaniu przyczyn problemu. Dlatego w ostatnich latach, pojawiły się jeszcze inne teorie, których echo również rozbrzmiewa w nowszych dokumentach międzynarodowych<sup>495</sup>. Mówią

---

<sup>492</sup> por. A. Agarwal, *op. cit.*, str. 17

<sup>493</sup> np. por. raporty Specjalnej Sprawozdawczynie ds. Przemocy wobec Kobiet, np. raport z 2002r. o praktykach kulturowych (w: J. Connors, *op. cit.* str. 31); rezolucja ZO NZ 57/179 z 2002r.

<sup>494</sup> United Nations, *In-depth study on all forms of violence against women: Report of the Secretary-General*, A/61/122/Add.1 (2006) , paragraph 76

<sup>495</sup> Chodzi o wzywianie i zobowiązanie Państw celem skutecznej eliminacji przemocy wobec kobiet do walki ze stereotypami społeczno-kulturowymi, które utrwalają dominującą pozycję mężczyzn i patriarchalne wartości. Np. art. 12 Konwencji Rady Europy o Zwalczeniu i Zapobieganiu Przemocy wobec Kobiet i Przemocy Domowej lub

one, że Państwo powinno odpowiadać międzynarodowo za przemoc wobec kobiet, ale nie tyle za to, że zaniechuje ją ścigać, ale dlatego że toleruje i nie zwalcza „nierównego systemu władzy między płciami” czyli toleruje zwyczaje i tradycje utrwalające nierówność płciową, męską dominację i podległość kobiet (które wszak leżą u podłoża przemocy wobec kobiet i przemocy związanej z honorem). Otóż państwo powinno być odpowiedzialne za „zmianę kultury”, aby nie była opresyjna dla kobiet, a nie tylko za to, że nie ukarało należycie sprawców<sup>496</sup>.

Z kolei w podejściu państw europejskich do przemocy związanej z honorem, mimo wielu różnic i intensywności reakcji, można wyróżnić kilka wspólnych cech, które są obecne wszędzie. Po pierwsze, przemoc związana z honorem była pokazywana głównie w dwóch kontekstach. A sposób przedstawiania ukształtował również sposób reakcji władz na zjawisko. Pierwszym kontekstem jest pokazanie HRV jako problem integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym. Drugim kontekstem jest ujmowanie problemu HRV jako specyficznej formy przemocy domowej lub przemocy wobec kobiet, zjawiska nieobcego też w społeczeństwach przyjmujących.

Po drugie, wszystkie kraje, gdzie przemoc związana z honorem zainteresowała/zbulwersowała opinie publiczną i doprowadziła do polityzacji problemu traktowały prawo karne wyłącznie jako jeden z instrumentów polityki społecznej i instrument regulacji i zmiany zachowań. Co więcej, bynajmniej nie instrument podstawowy, do którego władze uciekały się w pierwszej kolejności. Nawet instytucje wyspecjalizowane i należące do systemu sprawiedliwości karnej, jak Policja czy prokuratura (Holandia, Wielka Brytania) w swoich działaniach nie tyle skupiały się na ściganiu i należywym karaniu sprawców przemocy związanej z honorem (aczkolwiek nie pomijały i tego aspektu), ile w działaniach prewencyjnych, skutecznemu identyfikowaniu sytuacji zagrożenia i potencjalnych ofiar oraz zapobieganiu, działaniach prewencyjnych.

Po trzecie wreszcie, wśród aktorów biorących udział w kształtowaniu reakcji publicznej na HRV zawsze niezwykle ważną, by nie powiedzieć zasadniczą, odgrywały raz sektor pozarządowy, organizacje i stowarzyszenia imigranckie lub kobiet imigrantek oraz organizacje kobiece i dwa, media, które nagłaśniały pojedyncze tragedie, stymulowały debatę oraz mobilizowały polityków do zabierania głosu.

---

koncowe rekomendacje (par. 116 (f)) Raportu Specjalnej Sprawozdawczynie ds. Przemocy Wobec Kobiet R. Manjoo o przemocy wobec kobiet ich przyczynach i konsekwencjach z 2012r. (“Modify the social and cultural patterns of conduct of men and women and eliminate prejudices, customary practices and other practices based on the idea of the inferiority or superiority of either of the sexes, and on stereotyped roles for men and women”).

<sup>496</sup> por. pogląd taki prezentuje m.in. Evan Stark w swojej książce: E. Stark, *Coercive Control: How Men Entrap Women in Personal Life*, Oxford University Press 2007, omówienie w artykule: K. Libal, S. Parekh, *Reframing Violence Against Women as a Human Rights Violation: Evan Stark’s Coercive Control*, “Violence Against Women” 2009, vol. 15, no. 12, pp. 1477-1489

## Rozdział III

### Okaleczanie seksualne kobiet (FGM)

#### 1. Opis zjawiska

Termin używany w języku polskim „obrzezanie kobiet” wyraźnie odnosi się do praktyki znanej tradycji judeochrześcijańskiej obrzezania mężczyzn, czyli usunięcia napletka z członka. Obrzezanie kobiet jest jednak praktyką znacznie bardziej zróżnicowaną i niosącą dużo poważniejsze konsekwencje dla zdrowia. Światowa Organizacja Zdrowia wyróżnia się cztery rodzaje obrzezania, jakimi poddawane są kobiety, a które w języku angielskim określa się pojemnym terminem *female genital mutilation* (FGM), czyli okaleczenie żeńskich genitaliów<sup>497</sup>, zaś po francusku *mutilations sexuelles féminines* (MSF).

Przez lata używało się terminu obrzezanie kobiet- ekscyzja (we Francji nadal się je stosuje, acz coraz rzadziej), które zawiera referencję do praktyki kulturowej obrzezania mężczyzn. „Obrzezanie kobiet” jest jednak praktyką zdecydowanie bardziej bolesną, niebezpieczną dla zdrowia kobiet oraz destrukcyjną dla ich integralności i godności. Aktywiści i organizacje zaangażowane w walkę z tym zjawiskiem podkreślają, że termin „okaleczenie” adekwatniej oddaje drastyczność tej czynności, jest pojęciowo szerszy oraz neutralny kulturowo, aczkolwiek pejoratywny semantycznie. Termin „okaleczenie” implikują szkodę, krzywdę i cierpienie ofiary, podczas gdy „obrzezanie” niekoniecznie. „Obrzezanie” automatycznie kojarzy się z praktyką religijną lub rytuałem, który nie jest szkodliwy ani niebezpieczny, lecz kulturowo i religijnie uzasadniony oraz w pewnym sensie niezbędny dla młodego człowieka, jeśli ma być włączony do grupy. Termin „obrzezanie” implikuje kulturowe uzasadnienie zjawiska, czyli je legitymizuje. Z kolei „okaleczenie” eksponuje aspekt zadania bólu, cierpienia (fizycznego i psychicznego), deformacji ciała, jego „uszkodzenia”, spowodowania uszczerbku, czyli dokładnie to, dlaczego tradycja ta została napiętnowana. „Obrzezanie kobiet” stanowi drastyczny przykład przemocy wobec kobiet, fizycznej jak i symbolicznej, którego współczesny świat i uniwersalne prawa człowieka nie mogą zaakceptować w imię żadnej kultury.

---

<sup>497</sup> Opis i klasyfikację praktyki podają za stronę web Światowej Organizacji Zdrowia: <http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs241/en/> (dostęp: 21 marca 2012r.) oraz S.O. Wembonyama, M. Bukwe Bubi, *Considérations médicales des mutilations féminines : l'excision*, [w:] *Dossier: L'excision*, Présence Africaine nr 160, 1999, str. 31-41; H. Kouyate Cavalho D'Alvarenga, *L'excision* [w:] *Dossier: L'excision* Présence Africaine nr 160, 1999, str. 117-126

„Obrzezanie kobiet” to z punktu widzenia praw człowieka, praw kobiet i praw dziecka, okaleczenie. Mając powyższe na względzie w dalszej części wywodu będę używała zamiennie określenia okaleczenie kobiecych genitaliów (narządów płciowych), czyli FGM lub z francuska seksualne okaleczenie kobiet, MSF.

FGM obejmuje wszystkie praktyki, które polegają na częściowym lub całkowitym usunięciu zewnętrznych narządów płciowych kobiety, a dokładnie:

- klitoridektomię (*clitoridectomy*)– całkowite lub częściowe usunięcie łechtaczki i czasami warstwy skóry otaczającej łechtaczkę;
- obrzezanie lub wyrzeczanie- ekscyzja (*excision*)- całkowite lub częściowe usunięcie łechtaczki wraz z wargami sromowymi mniejszymi;
- infibulację (*infibulation*)- zwana też obrzezaniem farańskim- usunięcie łechtaczki, warg sromowych mniejszych oraz nacięcie i zaszcycie warg sromowych większych z pozostawionym tylko małym otworem na mocz i krew miesięczkową
- pozostałe praktyki uszkadzające żeńskie genitalia jak nakłucia, przekłuwanie, usuwanie lub przypalanie okolic genitaliów.

Okaleczanie żeńskich narządów płciowych wiąże się z licznymi konsekwencjami dla zdrowia kobiet. Do konsekwencji natychmiastowych należą przede wszystkim dotkliwy, niewyobrażalny wręcz ból, jako że zabieg jest dokonywany na niezwykle unerwionej części ciała. Obfite krwawienie może doprowadzić nawet do śmierci. Zabieg najczęściej jest dokonywany w prymitywnych warunkach bez zachowania minimalnych zasad higieny, istnieje duże ryzyko, że wywoła różnorodne infekcje- okolic sromu, dróg moczowych i płciowych, które mogą doprowadzić w dorosłym życiu do bezpłodności. Do długoterminowych konsekwencji zaliczyć należy choroby nerek, problemy z oddawaniem moczu, zwiększony ból podczas menstruacji, nietrzymanie kału, ból wokół blizn, cysty, ropnie, trudności z zajęciem w ciąży, zwiększone ryzyko komplikacji porodowych oraz zwiększoną śmiertelność niemowląt, problemy z życiem seksualnym (dla obojga partnerów), zwiększone ryzyko transmisji wirusa HIV, zakażone jajowody i bezpłodność. Nie można również pominąć komplikacji psychicznych, które mogą ciągnąć się przez lata w wyniku doznanej traumy, utraty zaufania, poczucia zdrady (ze strony opiekunów), problemów behawioralnych, lęków a przede wszystkim depresji i traumy (*post-traumatic stress disorder*), jakich doświadczają okaleczane kobiety.

Zabieg ten zazwyczaj wykonywany jest przez znachorki przy użyciu ostrego narzędzia, żyłki, ostrza, kawałka szkła czy nawet kamienia w warunkach urągających jakimkolwiek zasadom higieny. Dlatego mówiąc o zdrowotnych konsekwencjach „obrzezania” trudno oddzielić sam zabieg od warunków, w jakich jest przeprowadzany. Wszystko składa się na jedną traumę.

Może być dokonany na kobiecie w każdym wieku, jednakże w przeważającej większości przypadków poddawane są niemu małe dziewczynki między 4. a 12. rokiem życia. Obecnie istnieje tendencja, by poddawać zabiegowi coraz młodsze dziewczynki, czasami wręcz kilka godzin po urodzeniu. Dzieje się tak głównie z dwóch powodów; aby oszczędzić dziewczynce wspomnień traumatycznego przeżycia oraz w obawie, że w późniejszym wieku mogą nie zgodzić się zabieg.

Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że obecnie na świecie żyje 140 milionów obrzezanych kobiet, z czego 92 miliony młodych dziewczynek doświadczyło okaleczenia w samej Afryce.

Okaleczenia seksualne kobiet są praktykowane głównie w Afryce oraz w kilku regionach Bliskiego Wschodu (Jemenie, Omanie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Bahrajnie, Arabii Saudyjskiej, Izraelu wśród ludności przybyłej z Etiopii), Azji Południowo-Wschodniej (Indonezja, Malezja, Indie, Pakistan), Azji zachodniej (Kurdystan) i Ameryce Łacińskiej (wschodni Meksyk, Amazonia peruwiańska i brazylijska)<sup>498</sup>.

Jednakże kontynentem, gdzie okaleczanie jest praktykowane na najszerszą skalę jest niewątpliwie Afryka. Krajami, gdzie ponad 85% kobiet jest obrzezanych są: Mali, Gwinea, Sierra Leone, Egipt, Sudan, Etiopia, Erytrea, Dżibuti i Somalia. Do krajów, gdzie liczba obrzezanych kobiet waha się między 25 a 85% należą: Mauretania, Senegal, Gambia, Liberia, Wybrzeże Kości Słoniowej, Burkina Faso, Czad, Republika Środkowej Afryki, i Kenia. Poniżej 25% kobiet obrzezanych żyje w Ugandzie, Nigrze, Nigerii, Kamerunie, Tanzanii, Republice Demokratycznej Kongo, Ganie, Beninie<sup>499</sup>.

W wyniku ruchów migracyjnych z Afryki praktyka ta dotarła również do Europy, tym bardziej, że w ostatnich dwóch dekadach imigracja jest zjawiskiem coraz bardziej sfeminizowanym. Do Europy przybywa więcej kobiet niż mężczyzn. We Francji zainteresowanie praktyką okaleczania seksualnego kobiet i pierwsze działania władz pojawiło się dopiero na początku lat 80. minionego wieku.

Co do znaczenia praktyki „obrzezania kobiet” najczęściej wśród grup je praktykujących, podaje się trzy główne powody tego zwyczaju. Na pewno praktyka ta jest zakorzeniona w mitologii ludowej różnych plemion afrykańskich i wspólnym mienie, że każdy człowiek jest w istocie obupłciowy, tzn. posiada zarówno atrybuty męskie jak i żeńskie. U mężczyzny tym elementem jest napletek, zaś u kobiety łechtaczka, która jest uważana za namiastkę penisa<sup>500</sup>. Dlatego, aby jednostka mogła poprawnie funkcjonować

---

<sup>498</sup> N. Carbonne, *Les mutilations sexuelles féminines* Berg International 2011, str. 33

<sup>499</sup> podają za: A. Andro, M. Lesclingand, *Les mutilations sexuelles féminines: le point sur la situation en Afrique et en France*, „Population et Sociétés”, no 438, Bulletin mensuel d’information de l’Institut National d’Etudes Demographiques, Paris, octobre 2007

<sup>500</sup> A. Sow Sidibe, *Les mutilations génitales féminines au Sénégal*, [w:] *Dossier: L’excision* Présence Africaine nr 160, 1999 str. 57; S.O. Wembonyama, M. Bukwe Bubi, *Considérations médicales des mutilations féminines : l’excision* [w:] *Dossier: L’excision*, Présence Africaine nr 160, 1999, str. 35

w przewidzianej dla niej roli społeczno-płciowej, musi zostać tych elementów pozbawiona.

Wbrew niektórym opiniom, i pomimo religijnych eksplikacji wysuwanych przez samych przedstawicieli społeczności, które praktykują ten zwyczaj, „obrzezanie kobiet” nie jest zakorzenione w żadnej religii<sup>501</sup>. Co prawda większość obrzezanych kobiet stanowią muzułmanki, lecz nie we wszystkich krajach muzułmańskich jest ono praktykowane. W Etiopii na przykład zaledwie 1/3 ludności jest muzułmanami, lecz FGM poddawanych jest ponad 3/4 kobiet. Natomiast w Nigrze, kraju prawie całkowicie muzułmańskim zaledwie 2% kobiet jest okaleczanych. Podobnie w krajach Maghrebu, w których „obrzezanie kobiet” nie jest praktykowane. Tak więc głównym czynnikiem ryzyka bycia obrzezaną nie jest wyznanie, ale przynależność etniczna.<sup>502</sup>

Kobiety okalecza się również ze względów estetyczno-higienicznych. Niektórzy uważają, że zabieg ten czyni ich okolice intymne piękniejszymi. Również wierzy się, że „obrzezanie kobiet” służy zapewnieniu im czystości i higieny kobiecej<sup>503</sup>, chociaż w rzeczywistości jest dokładnie na odwrót<sup>504</sup>.

Przede wszystkim jednak kaleczenie narządów płciowych kobiet pełni niezwykle ważną funkcję społeczno-symboliczną. „Obrzezanie kobiet” wśród ludów je praktykujących jest uznawane za ważny rytuał przejścia dla każdej kobiety inicjujący je do statusu kobiety i oznaczający gotowość na wejście w dorosłość. Służy ono przede wszystkim jako instrument kontroli seksualności kobiet. „W istocie, okaleczenia kobiet służą kanalizacji popędów seksualnych w tym samym sprawieniu, by kobiety były przyzwoite, wierne i przede wszystkim zachowały dziewictwo aż do ślubu. Honor całej rodziny i męża jest tym warunkowany.”<sup>505</sup> Łechtaczka jest uważana za męski element u kobiety<sup>506</sup> i dopiero jej usunięcie sprawia, że kobieta staje się kobietą. Kobieta nieobrzezana nie uchodzi za pełnoprawną kobietę. Jest uznawana za nieczystą i brudną, często wykluczana z grupy, narażona na drwiny ze strony innych kobiet, a zwłaszcza współżon. Czasami w ogóle wykluczona z rynku matrymonialnego<sup>507</sup>, żaden mężczyzna

---

<sup>501</sup> por. M. Erlich, *Notion de mutilation et criminalisation de l'excision en France*, „Droit et Cultures” 20 (1990) Autor zaznacza, że religijne odniesienia do islamu wysuwane przez niektórych zwolenników obrzezania kobiet, nie opierają się na żadnym tekście kanonicznym. (str. 153)

<sup>502</sup> N. Carbonne, op. cit. str. 47

<sup>503</sup> A. Sow Sidibe, op. cit. str. 57-58

<sup>504</sup> Według Światowej Organizacji Zdrowia obrzezanie kobiet nie niesie żadnych korzyści dla kobiet, jedynie same szkody. FGM nie daje żadnych korzyści dla zdrowia, lecz szkodzi dziewczynkom i kobietom pod wieloma względami. Polega na usunięciu i uszkodzeniu zdrowej i normalnej kobiecej genitalnej tkanki oraz ingeruje w naturalne funkcje kobiecego ciała.

<http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs241/en/> (dostęp: 30 marca 2012r.)

<sup>505</sup> N. Carbonne, op. cit. str. 47

<sup>506</sup> Tak jak napletek jest uznawany za pozostałość waginy u kobiety. Należy więc uciąć i napletek i łechtaczkę, by kobieta stała się kobietą, a mężczyzna mężczyzną i mogli podjąć swoje role płciowo-społeczne. Jednakże te dwie praktyki nie mają absolutnie podobnych konsekwencji ani dla zdrowia ani dla seksualności oby płci.

<sup>507</sup> Wiąże się to ze strachem mężczyzn przed spółkowaniem z kobietami nieobrzezаныmi, gdyż obawiają się, że łechtaczka może ich zranić (sic!). I jakkolwiek powoli się to zmienia wraz ruchami migracyjnymi, w

nie weźmie jej za żonę. Będzie uważana za osobę źle prowadzącą się i nie będzie dopuszczona do modlitw muzułmańskich. Może być nawet prześladowana przez duchy przodków za to, że prawo wspólnoty nie zostało uszanowane<sup>508</sup>.

Okaleczenia narządów seksualnych mają kształtować jednostki, aby były gotowe przyjąć rolę społeczną przeznaczoną dla ich płci. Kobieta musi zostać pozbawiona swojej łechtaczki, aby móc dostosować się do norm postępowania od niej oczekiwanego, zwłaszcza w kontekście matrymonialnym<sup>509</sup> i relacji między płciami. Oznakowanie płciowe, którym jest „obrzezanie” jest warunkiem dostępu do specyficznego statusu społecznego, który polega na podporządkowaniu kobiety władzy (autorytetowi) mężczyzn. Chodzi więc o stworzenie warunków fizycznych dominacji społecznej mężczyzny nad kobietą. W tym celu seksualność kobiet jest społecznie konstruowana w takim zakresie, który sprowadza ją do funkcji reprodukcyjnej<sup>510</sup>.

Chociaż co prawda praktyka FGM kobiet nie jest integralnie związana z islamem, służy utrwaleniu cnót i wartości promowanych przez islam. FGM ma zredukować lub najlepiej wręcz wyeliminować popęd seksualny u kobiet, warunek konieczny, by zachować dziewictwo młodych dziewcząt a czystość i wierność u kobiet już zamężnych. W tym sensie praktyka zdaje się posiadać legitymację religijną<sup>511</sup>. Ponadto grupy etniczne praktykujące FGM najczęściej nie zdają sobie sprawy, że praktyka nie ma umocowania w tekstach religijnych i są święcie przekonane, że jest to nakaz islamu.

Okaleczanie organów seksualnych kobiet pełni więc ważną funkcję społeczną i psychologiczną. Jest środkiem kontroli kobiet. Uwolniona seksualność kobiet stanowiłaby zagrożenie dla całego społeczeństwa. „Obrzezanie” służy zniechęceniu młodych dziewczyn do przygód przedmałżeńskich, ma sprawić, by dotrwały w czystości do ślubu. Mężczyzna powinien poślubić dziewczynę „czystą” i „grzeczną”, która powinna taka pozostać również po ślubie. Jest to sprawa honoru<sup>512</sup>. I jest też powód bardziej prozaiczny i przyziemny. Kobieta obrzezana *ergo* pozbawiona potrzeb seksualnych jest dla mężczyzny żoną „bezpieczniejszą” i łatwiejszą. Nie jest skłonna do zdrady ani nie jest wymagająca w relacjach intymnych. Co ma niebagatelne znaczenie dla mężczyzny, który ma wiele żon. Znachorka z Mali Hawa Greou tak tłumaczy ten aspekt: „Mężczyzna mniej się męczy podczas stosunku z kobietą obrzezaną. Dla młodych to może nie problem, ale kiedy dobiega 40. lub 50. męczy się, zwłaszcza kiedy ma wiele żon. Kiedy kobieta nic nie czuje, może załatwić sprawę szybciej, swoim rytmem. Zabiera

---

Europie większość mężczyzn miała kontakt z kobietami nieobrzezаныmi i wie, że kontakt z kobietami nieobrzezаныmi nie powoduje zagrożenia dla ich męskości ani bólu. (S. Fainzang, *Excision et ordre social*, „Droit et Cultures” 20 (1990), str. 178)

<sup>508</sup> N. Carbonne, op. cit., str. 48-49

<sup>509</sup> Podobno często mężczyźni afrykańscy mają wyobrażenie o europejskich kobietach, które nie są obrzezane, jako kobietach, które noszą spodnie i których mężczyźni nie mają nad nimi władzy.

<sup>510</sup> S. Fainzang, *Excision et ordre social*, „Droit et Cultures” 20 (1990), str. 178; F. Sarr, *De la survivance d'un mode de pensée archaïque au contrôle de la sexualité féminine : la question de l'excision* [w:] *Dossier: L'excision*, Présence Africaine nr 160, 1999, str.78-88

<sup>511</sup> S. Fainzang, op. cit. str. 179

<sup>512</sup> N. Henry, L. Weil- Curiel *Exciseuse. L'entretien avec Hawa Greou* City Editions, 2007, str. 201-202

mu to mniej czasu i oszczędza energię. (...) Kobieta nie odczuwa pożądania. Gdyby była nieobrzezana, po ślubie jeszcze mogłoby się jej spodobać i mogłaby cudzołożyć. Kobiety są poddawane „obrzezaniu”, aby nie odczuwać pożądania i w ten sposób nie zdradzają. Poza tym, mężczyźni chcą kobiety obrzezane, ponieważ wejście do waginy jest zwężone blizną i trudniej im dokonać penetracji. Mówią, że odczuwają więcej rozkoszy.”<sup>513</sup>

A zatem ideą, która leży u podstaw FGM jest poskromienie seksualności kobiecej za wszelką cenę oraz „dogodzenie” męskiej seksualności i dominacji. Jednak „obrzezanie” nie kastruje kobiet tylko z pożądania i wrażliwości seksualnej. Pozbawia ofiarę możliwości ruchu, przestrzeni, swobodnej refleksji i wolności. Zamyka jej wrota do autonomii osobistej. To definitywne złamanie moralne człowieka i właśnie dlatego jest praktykowane. Służy usunięciu oporu w sercu przyszłej kobiety. To akt terroru, przez który mówi się młodej kobiecie: „nie dokazuj! Od teraz jesteś mniej dumna (wyniosła)”. Ma poskromić kobietę i dlatego jest uważany za dobroczynny<sup>514</sup>.

Jest to więc zbrodnia fizyczna, polegająca na amputowaniu ofierze jej seksu, i zarazem zbrodnia moralna, kształtująca kobietę jako instrument służący mężczyźnie i w szerszej perspektywie utrwalająca patriarchalny porządek społeczny oraz organizująca subordynację kobiet<sup>515</sup>. Okaleczanie seksualne kobiet jest jaskrawym przykładem, kiedy wpisana w patriarchalny porządek społeczny kontrola kobiecej seksualności, władzy nad ich ciałami, przybiera postać przemocy fizycznej. Jest spektakularnym przykładem, kiedy przemoc symboliczna wobec kobiet zbiega się z przemocą fizyczną<sup>516</sup>.

Chociaż przemoc fizyczna w przypadku okaleczenia służy czemuś dużo potężniejszemu, utrwaleniu ich statusu podrzędności wobec mężczyzn, to jednak właśnie ten aspekt, ryzyko dla zdrowia kobiet, jakie się z nim wiąże, sprawia że okaleczenie tak „łatwo” i w sposób jednoznaczny uznać za tradycję złą, gorszą, szkodliwą, napiętnować i podjąć z nią walkę. Drastyczność FGM oraz fizyczne cierpienie, jakie wywołuje sprawia, że argumenty o prawie do kultury i zachowaniu własnej tożsamości kulturowej błędą przy ogromie cierpienia fizycznego i groźbie konsekwencji zdrowotnych wywołanych tą praktyką.

Okaleczenie żeńskich narządów płciowych nie jest jednak odosobnioną praktyką, służącą podporządkowaniu kobiet i negacji ich podmiotowości. Innym zwyczajem, który zazwyczaj idzie w parze z FGM są wymuszone małżeństwa. Jest to kolejny przejaw zanegowania podmiotowości kobiet i podporządkowania ich ciał oraz seksualności woli zewnętrznej. Okaleczenie ma podporządkować młodą kobietę, sprawić, by była posłuszna, wierna i „grzeczna” wobec przyszłego męża, za którego zostanie wydana. Do wyboru męża również nie ma prawa. Jeśli dziewczyna sprzeciwi się małżeństwu, myśli

---

<sup>513</sup> wywiad z Hawą Greou w N. Henry, L. Weil- Curiel, op.cit. str. 159

<sup>514</sup> N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 210, 213

<sup>515</sup> N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 214

<sup>516</sup> por. P. Bourdieu *La domination masculine* Seuil 1998, str. 39-48



się, że to rodzice ją źle wychowali<sup>517</sup>. Kontrolę nad kobiecym ciałem ma najpierw jej rodzina, a następnie mąż, nigdy ona sama. Można więc mówić o całym cyklu przemocy wobec kobiet w pewnych grupach etnicznych: okaleczenie, wymuszone małżeństwo i, w konsekwencji, gwałt<sup>518</sup>.

„Obrzezanie kobiet” zdaje się tak mocno zakorzenione wśród plemion je praktykujących, że nie sposób od tej tradycji uciec lub ją wykorzenić. Presja otoczenia wywierana na kobiety, by poddawały okaleczeniu swoje córki, jest ogromna. Sankcje za niepodporządkowanie się tradycji są poważne zwłaszcza dla przyszłości ich córek (że zostanie wykluczona z grupy, że nie znajdzie męża, że kobieta samotna jest w grupie postrzegana jako nic nie warta i pozbawiona jakiegokolwiek uznania społecznego)<sup>519</sup>. Kobiety (same przecież obrzezane), nawet jeśli przeciwne tej praktyce, nie są w stanie przeciwstawić się sile tradycji i presji otoczenia. „Wydaje się niezwykle trudne uniknięcie imperatywu kulturowego, bowiem cała grupa doprowadzi do sytuacji, że „obrzezanie” zostanie dokonane, nawet wbrew woli rodziców. Jeśli ci ostatni wyrażą swój zdecydowany sprzeciw, mogą zostać przez społeczność odrzuceni”<sup>520</sup>. Jest to praktyka zbiorowa i odpowiedzialność za jej trwanie jest rozmyta. Spoczywa na całej wspólnocie i trudno ją przypisać indywidualnie pojedynczym osobom, na przykład rodzicom dziewczynki.

#### **FGM jako przestępstwo kulturowe**

Począwszy od lat 60. XX w. przyływy imigracyjne z Afryki do Europy stopniowo się feminizowały. Był to między innymi efekt odejścia w latach 70. Większości krajów zachodnioeuropejskich od polityki importu taniej siły roboczej z krajów południowych. Wtedy to migracja zyskała przede wszystkim charakter łączenia rodzin. Mężczyźni osiadli w Europie, ściągali do niej swoje rodziny lub żenili się z kobietami w kraju ich pochodzenia<sup>521</sup>. I tak, aktualnie większość osób wjeżdżających na teren Francji, to kobiety<sup>522</sup>. Jednakże obecność kobiet obrzezanych w Europie Zachodniej to zjawisko znane od prawie czterdziestu lat. Dopiero jednak wraz z ich coraz większą liczbą, na przełomie lat 70. i 80., zachodnioeuropejska opinia publiczna oraz władze zaczęły wykazywać zainteresowanie.

Problem okaleczeń narządów płciowych dotyczy zarówno kobiet, które przybyły do Europy, jak również kobiet, które urodziły się już w Europie z rodziców

---

<sup>517</sup> Hawa Greou, w: N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 162

<sup>518</sup> ibidem, str. 205

<sup>519</sup> por. S. Fainzang, op. cit. str. 179

<sup>520</sup> N. Carbonne, str. 111

<sup>521</sup> por. Autobiograficzna opowieść kobiety z Senegalu, obrzezanej we wczesnym dzieciństwie, która wyszła za mąż i dołączyła do męża we Francji, gdzie stopniowo wyemancypowała się spod władzy agresywnego męża poligamisty i zaangażowała się działalność na rzecz kobiet- imigrantek z Afryki. Khady „Okaleczona” Świat Książki 2008

<sup>522</sup> A. Andro, M. Lesclingand, op. cit. str. 3

pochodzących z krajów praktykujących żeńskie okaleczenia i są narażone na poddanie zabiegowi bądź to w Europie bądź w kraju pochodzenia rodziców, gdzie są wywożone na wakacje.

Trudno oszacować, ile w całej Europie żyje „obrzezanych” kobiet. Co do Francji, gdzie z uwagi na geograficzne źródła imigracji, żyje najwięcej kobiet z krajów, gdzie praktykuje się FGM (zwłaszcza zachodniej Afryki), bardzo uogólnione wyliczenia na rok 2004r. podają liczbę około 50 tyś. kobiet powyżej 18 roku życia<sup>523</sup>. Amnesty International szacuje z kolei, że w całej Europie może to być nawet 500 tyś. kobiet<sup>524</sup>. 180 tyś. kobiet w Europie co roku jest nią zagrożonych<sup>525</sup>. Są to liczby przyjęte przez Parlament Europejski w rezolucji z 24 marca 2009r.

Jak podaje raport Europejskiego Instytutu Równości Płci zasadniczo FGM w Europie nie jest praktykowane, lecz kobiety lub dziewczynki przeszły FGM w ojczyźnie przed przyjazdem do Europy oraz są poddawane FGM podczas wakacyjnych wizyt w krajach pochodzenia. Dlatego większość studiów o występowaniu FGM w Europie używa metody polegającej na ekstrapolacji występowania FGM w Afryce. Polega ona na szacowaniu, ile w Europie żyje kobiet z Afryki z grup praktykujących FGM oraz uwzględnieniu rozpowszechnienia FGM w danej grupie (np. w Mali to 98% kobiet, zaś w Etiopii około 75%)<sup>526</sup>.

Przyczyną, dla której ludzie mieszkający w Europie nadal praktykują okaleczenie swoich córek jest przede wszystkim niezwykle silna presja grupy (złożonej najczęściej ze współziomków), w której funkcjonują imigranci. Jeśli przymus społeczny, czy też dyktat kulturowy, jest tak mocny, to dlatego, że większość rodzin rozważa powrót w przyszłości do ojczyzny. „Obrzezanie” jest więc praktykowane, by dostosować się do normy obowiązującej w ich środowisku. Jest poddaniem się praktyce zbiorowej i presji społecznej<sup>527</sup>. I ta presja jest mocniejsza niż moc normy sankcjonowanej prawa obowiązującego w nowym kraju.

Okaleczanie seksualne kobiet przez imigrantów w Europie to klasyczny przykład konfliktu kultur, kiedy dwie sprzeczne dyspozycje regulują jedno zachowanie. Z jednej strony norma zwyczajowa grupy pochodzenia nakazująca kobietom poddawanie córek „obrzezaniu” pod groźbą wykluczenia ze wspólnoty, z drugiej zaś przepis prawa w nowym kraju, który bądź wyraźnie zakazuje tej praktyki (jak ma to miejsce w krajach, które *explicite* skryminalizowały okaleczenie żeńskich narządów płciowych jako odrębne typy czynów zabronionych), bądź narusza ogólne przepisy prawno-karne sankcjonujące wszelkie zamachy na integralność cielesną.

---

<sup>523</sup> ibidem, str.3

<sup>524</sup> raport Amnesty International *Mettre fin aux mutilations sexuelles feminines. Strategie pour les intitutions de l'Union Europeenne. Resume.* Dostępny na stronie: <http://www.endfgm.eu/content/assets/ENDFGM-summary-FR.pdf> (dostęp: 3 kwietnia 2012r.)

<sup>525</sup> Raport Amnesty International *Ending FGM: Where do we stand in Europe?*, 2013, str. 10

<sup>526</sup> *Female genital mutilation in the European Union and Croatia. Report*, European Institute for Gender Equality 2013, European Union, str. 25

<sup>527</sup> S. Fainzang, op. cit. str. 179-180

W tej optyce „obrzezanie kobiet” jest idealnym przykładem przestępstwa kulturowego. To tradycja praktykowana przez członków grup imigranckich, które w społeczeństwach zachodnioeuropejskich stanowią mniejszości kulturowe. FGM jest praktyką kulturową głęboką zakorzenioną w tradycyjnym porządku społecznym pewnych grup etnicznych. W danej grupie jest to praktyka nie tylko powszechna, czy akceptowana, ale wręcz nakazana. Jednakże w nowym kraju ta sama praktyka uchodzi za przestępstwo i jest zabroniona pod groźbą kary. W Europie okaleczenie kobiecych narządów płciowych, ekstremalnie bolesne, narażające je na poważne konsekwencje dla zdrowia i pozbawiające możliwości czerpania przyjemności z życia seksualnego wydaje się barbarzyńskim zwyczajem, który drastycznie narusza aksjologiczne podstawy europejskiego systemu polityczno-społecznego opartego o zasadę wolności, godności, równości płci i autonomii jednostki<sup>528</sup>.

Za oceanem z kolei FGM jest rozpatrywana w kontekście obrony przez kulturę. Jako czyn motywowany kulturą grupy pochodzenia sprawcy, spełnia przesłanki, by sprawcy mogli przed sądem powołać się na imperatyw kulturowy, który ich popchnął do popełnienia czynu i domagać się złagodzenia odpowiedzialności<sup>529</sup>.

W praktyce trudno nie zauważyć pewnego paradoksu, z jakim ściganie FGM się wiąże. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kraje europejskie powinny z praktyką „obrzezania kobiet” walczyć, również na drodze prawno-karnej. Okaleczanie małych dziewczynek jest zbyt drastyczną ingerencją w ich integralność fizyczną, by władze oficjalne mogły ją tolerować. Ale tak jak kobiety i dziewczynki są w 100% ofiarami tego zwyczaju, tak niestety również kobiety są sprawczyniami. W rzeczywistości presja otoczenia, by dokonać „obrzezania” dziewczynki (kobiety nigdy nie robią tego własnoręcznie, lecz zanoszą córkę do znachorki), jest nakierowana na kobiety. I to one (wraz z córkami) płacą główną cenę za niepodporządkowanie się tradycji. W praktyce więc to kobiety są obwiniane za kultywowanie zwyczaju, którego same są głównymi ofiarami, gdyż służy on utrwaleniu męskiej dominacji w społeczności<sup>530</sup>.

### **Okaleczenie żeńskich narządów płciowych jako naruszenie praw człowieka**

Praktyka okaleczania genitaliów kobiecych w drugiej połowie XX w. zaczęła przykuwać coraz większą uwagę organizacji międzynarodowych, które stopniowo

---

<sup>528</sup> Jednakże nie jest tak, że praktyka jest całkowicie obca i nieznaną na Zachodzie. Od początku XIX w. obrzezanie kobiet (w formie wycięcia łechtaczki) było praktykowane przez lekarzy jako remedium na masturbację, choroby przez nią wywołane oraz histerię. Jednakże była traktowana jako zabieg czysto medyczny, bez żadnych religijnych motywów i wraz z postępującą emancypacją kobiet, została zarzucona. Co więcej zabieg był wykonywany na dorosłych kobietach. (więcej: Sami. A. Aldeeb Abu-Sahlieh *Circumcision masculine Circumcision féminine. Débat religieux, médical, social et juridique*. L'Harmattan, 2001, str. 398)

<sup>529</sup> D.L. Coleman, *Individualizing Justice.....*, str. 1111-1113; N. Mendelsohn, *At the Crossroads: The Case for and against a Cultural Defense to Female Genital Mutilation*, „Rutgers Law Review”, Vol. 56, Issue 4 (Summer 2004), pp. 1011-1038

<sup>530</sup> S. Fainzang, op. cit. str. 181

wyrażały coraz bardziej zdecydowane potępienie<sup>531</sup>. Szwajcarska lekarka i działaczka na rzecz praw człowieka Alice Miller nazwała „obrzezanie kobiet” największą zbrodnią ludzkości<sup>532</sup>. Rocznie jest popełniana na około 15 mln kobiet. Proces piętnowania postępował z niemałymi oporami i dość powoli, z uwagi na tabu, jakim wciąż otoczona jest ta tradycja (jest to tzw. sprawa kobiet), jej społeczny i (rzekomo) religijny wymiar oraz fakt, że praktyka ta nie wiąże się bezpośrednio z ekonomicznymi korzyściami.

Po raz pierwszy na arenie międzynarodowej świat usłyszał o „obrzezaniu kobiet” w 1931r. podczas konferencji Towarzystwa Ochrony Dzieciństwa (*Societe pour la sauvegarde de l'enfance*) o sytuacji dzieci w Afryce w Genewie, gdzie praktyka ta została określona jako zwyczaj barbarzyński. Zatem po raz pierwszy praktyka ta została napiętnowana w kontekście naruszenia praw dziecka. W 1952r. Rada Ekonomiczno-Społeczna Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliła rezolucję wzywającą do ochrony podstawowych praw kobiet, zwłaszcza ich integralności fizycznej.

Agendą ONZ, która jest najbardziej zaangażowana w walkę z „obrzezaniem kobiet” jest niewątpliwie Światowa Organizacja Zdrowia. Jednakże jeszcze w 1958r., gdy Rada Ekonomiczno-Społeczna wezwała ją do zajęcia się kwestią „obrzezania kobiet”, uznała się za niekompetentną w tej kwestii, bowiem określiła „obrzezanie kobiet” jako rytuał kulturowy. Trzeba było czekać prawie dwadzieścia lat na zmianę podejścia, aż do 1977r., kiedy to została powołana grupa robocza zajmująca się obrzezaniem kobiet. Było to bezpośrednim skutkiem raportu amerykańskiego eksperta Roberta Cooka, który poświęcony był wyłącznie tzw. obrzezaniu faraonickiemu, czyli infibulacji<sup>533</sup>. W 1979r. po raz pierwszy została zorganizowana konferencja w Chartumie poświęcona praktykom kulturowym szkodliwym dla zdrowia kobiet i dzieci. Był to moment przełomowy w podejściu do tego problemu, dostrzeżono go i różne organizacje i agendy ONZ zaczęły podejmować działania. Wtedy jeszcze przedstawiciele krajów afrykańskich domagali się legalizacji „obrzezania kobiet” wykonywanej przez lekarzy, lecz ich propozycja została odrzucona.

W 1984r. miało miejsce seminarium w Dakarze zorganizowane przez wspomnianą grupę roboczą WHO i UNICEF, którego konkluzją było zalecenie ustanowienia zakazu wykonywania FGM przez personel medyczny (czyli zapobieżenie medykalizacji „obrzezania kobiet”, który byłby tylko „kamouflażem” i który bynajmniej nie rozwiązuje problemu<sup>534</sup>). Kolejne seminaria (w 1987 i 1990r. w Addis Abebie) wypracowywały coraz dokładniejsze plany wykorzenia FGM.

W 1991r. Komisja Praw Człowieka zorganizowała w Ouagadougou (Burkina Faso) seminarium, na którym przyjęto, że odtąd należy używać określenia okaleczenia

---

<sup>531</sup> S. A. Aldeeb Abu-Sahlieh *Circoncision masculine Circoncision féminine. Débat religieux, médical, social et juridique*. L'Harmattan, 2001, str. 398-405

<sup>532</sup> podają za: S. A. Aldeeb Abu-Sahlieh *Circoncision masculine Circoncision féminine. Débat religieux, médical, social et juridique*. L'Harmattan, 2001, str. 393

<sup>533</sup> S. A. Aldeeb Abu-Sahlieh, op. cit., str. 487

<sup>534</sup> ibidem, str. 487

płciowe kobiet (odpowiednio: *female genital mutilations* (ang.) oraz *mutilations sexuelles feminines* (fr.)) oraz wezwano państwa do wprowadzenia ustawodawstwa zakazującego praktykowania zwyczajów niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia kobiet i dzieci, zwłaszcza „obrzezania”. W 1993r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję dotyczącą eliminacji przemocy wobec kobiet, w której w art.2 uznało obrzezanie kobiet za przemoc wobec kobiet. W 1995r. WHO podczas spotkania wspomnianej grupy roboczej, uznaje, że okaleczenia żeńskich narządów płciowych stanowią formę przemocy wobec kobiet i dziewczynek, ich dyskryminacje jako kategorii osób o poważnych konsekwencjach dla ich integralności fizycznej i psychicznej. W tym samym roku w Pekinie ma miejsce Światowa Konferencja w sprawie Kobiet, której uczestnicy apelują do rządów o walkę z przemocą wobec kobiet, w tym z „obrzezaniem” oraz odrzuca ideę medykalizacji obrzezania.

I wreszcie kolejna rezolucja ZO z 7 lutego 2000r. dotycząca praktyk tradycyjnych i zwyczajowych szkodliwych dla zdrowia kobiet i dziewczynek (A/RES/54/133) zawiera ogólny zestaw zaleceń dla państw w celu wyeliminowania wspomnianych praktyk<sup>535</sup>.

W kolejnych latach miało miejsce coraz więcej wydarzeń, na których coraz śmieiej nawoływano do walki z „obrzezaniem kobiet”. W 2003r. miała miejsce Międzynarodowa Konferencja „Zero tolerancji dla okaleczenia narządów płciowych” zorganizowana przez organizację pozarządową Komitet Inter-Afrykański w Addis Abebie, zaś w roku następnym podobna konferencja w Nairobi zorganizowana przez rząd kenijski i organizację „No Peace Without Justice”. W tym samym roku też ZO w rezolucji nr 2003/28 ONZ ogłosiło 6 lutego Międzynarodowym Dniem Zera Tolerancji dla Okaleczeń Żeńskich Narządów Płciowych.

Ostatnim aktem politycznym było jednogłośne przyjęcie 20 grudnia 2012r. przez Zgromadzenie Ogólne „historycznej” rezolucji A/RES/67/146 wzywającej do zakończenia praktyki FGM. Sekretarz Generalny NZ Ban-Ki Moon nazwał rezolucję „historycznym krokiem naprzód w zwalczaniu FGM”.

Z kolei Organizacja Jedności Afryki, gdzie przecież FGM jest najbardziej rozpowszechnione, świeciła nieobecnością podczas konferencji ONZ w Ouagadougou (Wagadugu). Dopiero w 1995r. zgromadzenie szefów państw w Addis Abebie wydało deklarację oraz opracowało plan działania dotyczący sytuacji kobiet w kwestii zdrowia rodziny, zawierające zalecenie ustanowienia prawa zakazującego okaleczania seksualnego kobiet.

---

<sup>535</sup> M.in. -ratyfikacja międzynarodowych instrumentów ochrony praw człowieka, a zwłaszcza praw kobiet;  
-uświadczenie społeczeństwa i rozpowszechnianie wiedzy o szkodliwym charakterze tych praktyk,  
-ustanowienie i egzekwowanie praw i planów działania zakazujących tych praktyk,  
-implementacja do programów nauczania podstawowego, ponadpodstawowego oraz kształcenia personelu medycznego kwestii autonomii kobiet i ich praw podstawowych;  
-wpływanie na mężczyzn, aby zrozumieli niebezpieczeństwo tych praktyk,  
-zaangażowanie osób wpływowych, znanych artystów, autorytetów, przywódców religijnych i plemiennych oraz lekarzy w edukacyjne kampanie społeczne.

Okaleczenia kobiecych narządów płciowych, nieważne w jakiej formie, są uznane przez społeczność międzynarodową za poważne naruszenie podstawowych praw człowieka, praw kobiet i praw dziecka (dziewczynek)<sup>536</sup>:

- do integralności fizycznej i psychicznej,
- do ochrony przed przemocą
- do ochrony zdrowia
- od jakiegokolwiek dyskryminacji opartej na płci
- do ochrony przed torturami lub niehumanitarnym i poniżającym traktowaniem
- do życia (w wypadkach, gdy zabieg ten prowadzi do śmierci).

Z całą pewnością najczęściej w kontekście „obrzezania kobiet” wspomina się o ochronie prawa do integralności fizycznej oraz ochroną przed torturami lub niehumanitarnym i poniżającym traktowaniem. Są to uniwersalne prawa człowieka gwarantowane w: artykule 5 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka („Nie wolno nikogo torturować ani karać lub traktować w sposób okrutny, niehumanitarny lub poniżający”) oraz artykule 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W kontekście afrykańskim obrońcy praw człowieka powołują się na artykuł 4 Afrykańskiej Karty Praw Człowieka, który zapewnia każdej osobie prawo do poszanowania jej życia, integralności fizycznej i moralnej oraz zakazuje ich arbitralnego pozbawienia.

Z perspektywy praw kobiet z kolei najważniejszym dokumentem jest uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1979r. (weszła w życie w 1981r.) Konwencja w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet (zwana od angielskiego akronimu CEDAW). Nie wymienia ona wprost okaleczeń seksualnych kobiet, lecz piętnuje każdy zwyczaj lub praktykę dyskryminacyjną wobec kobiet. Artykuł 5. zobowiązuje Państwa Strony do podjęcia wszelkich stosownych kroków w celu zmiany społecznych i kulturowych wzorców zachowania mężczyzn i kobiet w celu osiągnięcia likwidacji przesadów i zwyczajów lub innych praktyk, opierających się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci albo na stereotypach roli mężczyzny i kobiety.

Natomiast w Deklaracji o Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet uchwalonej przez ZO ONZ 20 grudnia 1993r., artykuł drugi definiujący przemoc wobec kobiet i wyliczający jej najdrastyczniejsze przejawy wprost wymienia okaleczenia genitalne kobiet.

W ramach Organizacji Jedności Afryki, dopiero tzw. protokół z Maputo (wzbudzający żywe protesty kościoła katolickiego) do Afrykańskiej Karty Praw Człowieka i Ludów dotyczący praw kobiet z 2003r. w artykule piątym zobowiązuje Państwa Strony do podjęcia kroków eliminujących tradycyjne i szkodliwe praktyki, czyli okaleczenia kobiecych narządów płciowych.

---

<sup>536</sup> Raport AI: str. 5  
N. Carbonne, op. cit., str. 130-134

Wreszcie odnosząc się do praw dziecka, należy wymienić dwa dokumenty, które służą walce z okaleczaniem małych dziewczynek. Jest to przede wszystkim Międzynarodowa Konwencja o Prawach Dziecka z 1989r., której artykuł 24 ustęp 3 zobowiązuje Państwa strony do podjęcia wszelkich właściwych i skutecznych kroków na rzecz zniesienia tradycyjnych praktyk przynoszących szkodę zdrowiu dziecka. Jest to więc dyspozycja ogólna, która może mieć zastosowanie do każdej innej praktyki i to niezależnie od płci dziecka. Natomiast tam, gdzie małe dziewczynki są najbardziej narażone na poddanie podobnym praktykom obowiązuje uchwalona w 1990r. (weszła w życie w 1996r.) Afrykańska Karta Praw i Dobra Dziecka (OJA), której art. 21 nakłada na kraje afrykańskie obowiązek podjęcia wszelkich niezbędnych kroków, by znieść zwyczaje i praktyki kulturowe i społeczne szkodliwe dla dobra, zdrowia, godności i rozwoju dziecka, zwłaszcza stanowiące dyskryminację ze względu na płeć.

Walka z „obrzezaniem” kobiet niemal od początku, czyli od końca lat 70. minionego wieku jest nie tylko aktywnie wspierana, ale wręcz animowana przez cały szereg organizacji pozarządowych, które działają zarówno w krajach, gdzie FGM jest praktykowane, czyli głównie w Afryce, jak również wszędzie tam, gdzie żyją imigranci wywodzący się z tych krajów. W samej Afryce zasłużone dla sprawy są zwłaszcza Committe Inter-Africain, Tostan czy No Peace Without Justice.

Społeczność międzynarodowa zainteresowała się praktyką „obrzezania kobiet” na przełomie lat 70. i 80. XX w. Stopniowo międzynarodowe piętnowanie tego problemu, głównie na łonie ONZ przybierało coraz śmielsze formy i wyraźniejsze zalecenia wobec krajów, w których „obrzezanie” jest powszechne.

Jednakże dopiero od lat 90. można zauważyć coraz śmielsze przełamanie tabu wokół „obrzezania kobiet” w samej Afryce. Organizacje pozarządowe wspierane przez agendy ONZ zaczęły prowadzić uświadamiające kampanie społeczne oraz realizować konkretne programy mające na celu zmianę nastawienia ludzi do okaleczenia narządów płciowych. Obecnie widać, że taka polityka przynosi, powolne acz wyraźne efekty. Statystyki WHO pokazują, że odsetek młodych kobiet (między 15. a 19 rokiem życia), które zostały poddane okaleczeniu jest niższy niż u kobiet między 19. a 49 rokiem życia<sup>537</sup>. Oznacza to, że w samej Afryce coraz mniej młodych kobiet jest okaleczanych. Co więcej, wraz ze wzrostem współczynnika skolaryzacji kobiet maleje ich akceptacja dla tego zwyczaju<sup>538</sup>. Wiele krajów skryminalizowało „obrzezanie kobiet”, aczkolwiek sama decyzja kryminalizacyjna często ma to charakter symboliczny, gdyż prawa te bardzo trudno egzekwować, tym bardziej gdy brak wyraźnej woli ze strony władz. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdy mowa o wykorzenieniu zwyczaju praktykowanego od wieków i głęboko wpisanym w symboliczny porządek wspólnoty. Nawet jeśli ustawodawca

---

<sup>537</sup> Strona WHO: [http://www.who.int/reproductivehealth/topics/fgm/fgm\\_trends/en/index.html](http://www.who.int/reproductivehealth/topics/fgm/fgm_trends/en/index.html) (dostęp 6 kwietnia 2012r.)

<sup>538</sup> N. Carbonne, op.cit. str. 145

pokona czynniki i argumenty sprzeciwiające się decyzji kryminalizacyjnej, jeszcze większym wyzwaniem może się okazać zastosowanie takich przepisów. Władza (zarówno centralna oraz niższego szczebla) bowiem składa się z ludzi, którzy sami są częścią wspólnoty i podzielają jej przekonania i wierzenia. Wydaje się więc, że najważniejszym czynnikiem zmiany są szeroko zakrojone kampanie uświadamiające i uwrażliwiające odwołujące się do kwestii zdrowia kobiet (wciąż trudno przełamać tabu seksualne i mówić wprost o prawie do czerpania satysfakcji seksualnej kobiet). Tym niemniej niewątpliwi zmiana społeczna w samej Afryce już ma miejsce, gdzie przecież zwyczaj okaleczania narządów płciowych jest rozpowszechniony.

## **2. Prawne aspekty FGM**

Pisząc o reakcji krajów europejskich na FGM należy odróżnić reakcje poszczególnych krajów, które, z uwagi na obecność imigrantów praktykujących okaleczanie, ten problem dostrzegły na swoim podwórku i uznały za wystarczająco poważny, by podjąć działania, opracować polityki i strategie od działań rozwijanych na poziomie ponadnarodowym. Chodzi tu głównie o działania podejmowane w ramach Rady Europy oraz Unii Europejskiej.

Okaleczanie seksualne kobiet stanowi poważne wyzwanie dla porządku normatywnego krajów europejskich. Obecnie nie ma już dyskusji i wątpliwości, czy FGM należy tolerować (np. medykalizować, jak to miało miejsce we Włoszech jeszcze na przełomie lat 80. i 90. albo w USA dopóki nie przyjęto specjalnego prawa), czy zwalczać, lecz jak to zrobić najskuteczniej. Ustawodawca, aby zapewnić kobietom ochronę przed byciem poddaną takiej praktyce, może podjąć działania prewencyjne lub represyjne. Działania prewencyjne mają na celu zapobieżenie ewentualnym okaleczeniom. Mogą mieć wymiar systemowy (stworzenie utrudnień dla funkcjonowania tego zwyczaju) lub indywidualny (zapewnienie indywidualnym kobietom i dziewczynom ochrony). Natomiast środki represyjne polegają na odpowiedniej reakcji na już dokonane okaleczenia, która przy okazji powinna odstraszyć sprawców (tego samego lub ewentualnych) od podobnych czynów w przyszłości. Ustawodawca dysponuje szeregiem instrumentów mających kształtować ludzkie postawy i skłaniać jednostki do podejmowania zachowań pożądanых lub powstrzymywania się od zachowań niepożądanych. Mówiąc o działaniach represyjnych ustawodawca dysponuje przede wszystkim możliwością nałożenia sankcji karnej na niepożądane zachowanie. Wachlarz możliwych opcji normatywnych przy środkach prewencyjnych jest dużo szerszy.

W przypadku okaleczania narządów płciowych dziewczynek chodzi o następujące instrumenty prawne skierowane na ochronę potencjalnych ofiar. W pierwszej kolejności są to odpowiednie przepisy prawa rodzinnego dotyczące wykonywania opieki nad dziećmi i ograniczenia władzy rodzicielskiej, a dokładnie możliwość interwencji państwa i w razie stwierdzenia zagrożenia poddania dziewczynki okaleczeniu, odebrania jej



rodzicom. Następnie są to dyspozycje w prawie migracyjnym, tzn. uznanie, że ryzyko bycia poddaną okaleczeniu narządów płciowych w kraju pochodzenia za podstawę przyznania azylu w kraju europejskim. I wreszcie trzecim instrumentem, którym dysponuje ustawodawca są przepisy dotyczące służby zdrowia i opieki społecznej oraz zwolnienie lekarzy z obowiązku zachowania tajemnicy lekarskiej w razie odkrycia, że dziewczynka została poddana okaleczeniu lub wręcz nałożenie obowiązku na pracowników służby zdrowia i opieki społecznej informowania władz o odkrytych przypadkach.

Nie można również pominąć w tym miejscu wszelkich norm konstytucyjnych gwarantujących kobietom równe prawa, co mężczyznom, ochronę przed dyskryminacją oraz chroniące prawa dziecka. Są to normy generalne, na które również można się powołać, gdy mowa o walce z FGM.

Chociaż więc praktyka sama w sobie realizuje znamiona typów zabronionych, jej efektywne wykorzenienie, wymaga podejścia globalnego i użycia instrumentów prawnych spoza pola prawa karnego. Prawo karne powinno być *ultima ratio* i przede wszystkim powinno wspierać działania podejmowane przez ustawodawcę na innych obszarach mające na celu walkę z danym zwyczajem za pomocą innych, nierepresyjnych środków. Niewątpliwie jednak rola norm prawnokarnych, a zwłaszcza stosowania ich wobec sprawców w przypadku zwalczania FGM pozostaje kluczowa.

Na najogólniejszym planie „obrzezanie kobiet” jest wyzwaniem dla prawa karnego krajów europejskich na dwóch płaszczyznach. Pod względem technicznym, czy też dogmatycznym, albowiem wymaga od sądu odpowiedniej kwalifikacji prawnej i określenia odpowiedzialności karnej sprawców. „Obrzezanie” jest też problemem kryminalnopolitycznym, albowiem wymaga odpowiedzi na pytanie, jak najlepiej odpowiedzieć na konflikt kultur, którego „obrzezanie kobiet” jest emblematycznym wręcz przykładem.

### **Karnoprawne aspekty FGM**

Okaleczenie seksualne kobiet i dziewczynek narusza szereg chronionych prawem dóbr i wartości. Jeśli chodzi o ochronę dzieci, FGM z uwagi na okoliczność, że co do zasady jest wykonywane na młodych lub małych dziewczynkach, implikuje brak zgody na ofiary na tego typu zabieg i stanowi formę fizycznego molestowania. Stanowi też wykorzystanie ich bezbronności, niemożności stawienia oporu oraz często nadużycie zaufania, jakim dziecko darzy rodzica, które poddaje go takiemu cierpieniu. Jeśli chodzi o prawa kobiet, okaleczenie jest poważnym zamachem na ich integralność cielesną, który grozi długotrwałymi konsekwencjami dla zdrowia fizycznego i równowagi psychicznej. Jest również zamachem na wolność dysponowania jej ciałem i wolność seksualną. W większości przypadków w sytuacji braku specjalnego typu przestępstwa, dokonanie okaleczenia seksualnego jest traktowane jako okaleczenie lub uszkodzenie ciała, zaś dokonanie go na osobie małoletniej jest okolicznością kwalifikującą.

Ukaranie sprawców okaleczenia seksualnego przez sąd karny musi być poprzedzone odpowiedzią na dwa pytania. Po pierwsze, czy jest to czyn karalny tj. czy realizuje znamiona strony przedmiotowej przestępstwa. I po drugie, czy nie istnieją okoliczności wyłączające bezprawność czynu (kontratypy) lub odpowiedzialność karną sprawców.

Nawet jeśli w danym kraju ustawodawca nie wprowadził konkretnego typu czynu zabronionego odpowiadającego w opisie znamion okaleczeniu genitaliów, praktyka ta realizuje znamiona innych typów czynów zabronionych. Stanowi ona bowiem poważny zamach na zdrowie, a często i życie kobiety. Czyn taki realizowałby znamiona dokonania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia. Czasami, w razie śmierci małej dziewczynki, mógłby również być zakwalifikowany jako nieumyślne spowodowanie śmierci. Wymienione przestępstwa, niezależnie od terminologii, są obecne we wszystkich systemach prawnokarnych krajów europejskich.<sup>0</sup>

„Obrzezanie kobiet” stanowi jednak praktykę kulturową rozpowszechnioną wśród określonych grup etnicznych o charakterze ciągłym. Jest ustalonym w zbiorowości sposobem zachowania się opartym na tradycji<sup>539</sup> i przekazywanym z pokolenia na pokolenia. Stanowi rytuał przejścia<sup>540</sup>. Tam, gdzie jest praktykowane jest głęboko zakorzeniony w systemie aksjologicznym i porządku symbolicznym grupy rytuałem inicjacji młodej kobiety, który ma potwierdzić wartości i zapewnić ciągłość organizacji społecznej<sup>541</sup>. Jest obrzędem, który zapewnia jej wejście do świata kobiet i gotowość do przyjęcia roli społecznej przeznaczonej dla jej płci. Jest to więc zwyczajowa norma postępowania, którą można uznać za zwyczaj. W polskim i francuskim prawie karnym zwyczaj należy do tzw. kontratypów pozaustawowych. Są to okoliczności, które, co prawda nie skodyfikowane przez ustawodawcę, są jednak dopuszczane przez doktrynę i orzecznictwo sądów i które mogą wyłączyć bezprawność czynu. Przykładem zwyczaju jest karcenie dzieci lub wręczanie prezentów.

Jednakże, aby zwyczaj mógł wyłączyć odpowiedzialność karną, musi mieścić się w społecznie akceptowanych i określonych ramach. Musi się wpisywać w sposób domyślny w porządek prawny danego społeczeństwa. Musi być zwyczajem panującym w danym społeczeństwie. Zaś zwyczaj „obrzezania kobiet” jest zwyczajem obcym porządkom prawnym krajów europejskich<sup>542</sup>. Więcej nawet, jest elementem jawnie sprzecznym z porządkiem prawnym, który legitymizuje najpoważniejsze zamachy na

---

<sup>539</sup> por. definicja zwyczaju (w sensie antropologicznym). „Le Petit Larousse” 2010, str. 264

<sup>540</sup> O rytuałach przejścia (obrzęd, którego charakterystyczną cechą jest zmiana (odebranie i nadanie) jakiejś właściwości poddanego mu człowieka. Często służy do zaznaczenia przełomowych okresów w życiu jednostki, związanych z przechodzeniem z jednej fazy życia do kolejnej, zmianą grupy wiekowej lub społecznej). A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, tłum. Beata Biały, PIW, Warszawa 2006.

<sup>541</sup> Definicja rytuału „Le Petit Larousse” 2010, str. 894

<sup>542</sup> Dla porównania, aczkolwiek mając również na względzie mniejsze zagrożenie, jakie ze sobą niesie, zwyczaj obrzezania mężczyzn nie spotyka się w Europie z tak zdecydowanym sprzeciwem, a to dlatego, że jest to praktyka znana i zintegrowana do pewnego stopnia w tradycję judeochrześcijańską.

fundamentalne dobra prawne<sup>543</sup>. Ponadto praktyka FGM, zdaniem niektórych autorów, jakkolwiek trudno jej odmówić charakteru tradycji kulturowej i abstrahując od jej obcości na gruncie europejskim, przede wszystkim stanowi zbyt poważny zamach na dobra chronione, by można było ją usprawiedliwić i nie wyłączyć spod działania prawa karnego<sup>544</sup>.

Innymi okolicznościami usprawiedliwiającymi okaleczanie seksualne kobiet, z jakimi może zostać skonfrontowany sąd jest cel leczniczy obrzezania lub powołanie się na religijny charakter praktyki. Jak wyżej wspomniano, „obrzezanie” dokonywane na małych dziewczynkach jest formą okaleczenia, uszkodzeniem niezwykle ważnych organów z punktu widzenia fizjologii kobiet i ich seksualności, która nie niesie ze sobą najmniejszej korzyści dla rozwoju ich seksualności lub zdrowia. Przeciwnie wręcz, jest wyjątkowo groźnym zabiegiem dla ich zdrowia, który nieraz kończy się śmiercią. Ewentualna medykalizacja wykonywania tej praktyki, czyli wykonywanie jej przez personel służby zdrowia, doprowadziłaby do ewentualnej redukcji szkód, ale też niosłaby ryzyko pewnej legitymizacji (skoro wykonywaliby ją lekarze, znaczy, że jest dobra dla zdrowia), dlatego WHO, cały świat medyczny i obrońcy praw człowieka od lat konsekwentnie się jej sprzeciwiają<sup>545</sup>. Nie może być tu mowy o żadnym aspekcie terapeutycznym tego zabiegu. Również motyw religijny jest niedopuszczalny. „Obrzezanie kobiet”, w przeciwieństwie do obrzezania męskiego, nie ma żadnego oparcia w systemach religijnych, nawet jeśli niektórym wydaje się, że tak jest i w pewnym stopniu praktyka ta służy utrwaleniu wartości i porządku społecznego (patriarchalnego) sankcjonowanego przez teksty islamu, ale też judeochrześcijańskie.

Jeśli więc nie można usprawiedliwić praktyki okaleczania seksualnego kobiet zwyczajem, ani motywem terapeutycznym czy religijnym, należy się zastanowić, czy sprawcom „obrzezania” w ogóle można przypisać odpowiedzialność karną. Należy rozważyć sytuację, zarówno, kiedy sprawcy działają w nieświadomości bezprawności oraz kiedy mają świadomość, lecz zinternalizowana norma ich grupy, która jest w konflikcie z normą prawnokarną, jest mocniejsza i decydują się wypełnić tę normę,

---

<sup>543</sup> G. Giudicelli-Delage, *Excision et droit pénal*, „Droit et Cultures” 20 (1990), str. 203

<sup>544</sup> por. F. Desportes, F. Le Guehec, *Droit pénal général*, 14eme édition, Economica Paris 2007, str. 658-659

<sup>545</sup> Jednakże zdecydowane odrzucenie medykalizacji przez kraje europejskie nastąpiło stosunkowo niedawno, bo dopiero na przełomie lat 80. i 90. XXw. W 1988r. we Włoszech odkryto (ujawnił to artykuł w *Le Monde Diplomatique*), że niektóre szpitale dokonują obrzezania dziewczynek na żądanie rodziców. Zostało to następnie potwierdzone przez ówczesną minister zdrowia Elenę Marinucci. Wywołało to pierwsze zainteresowanie Rady Europy tym problemem, wtedy jeszcze Komisja RE uznała się za niekompetentną w tej sprawie. Jeszcze w 1992r. w Holandii podczas kongresu zdrowia macierzyńskiego i planowania rodziny, przedstawiciele Holandii zaniepokojeni odkryciem tej praktyki w Holandii (przybyłej wraz z imigrantami z Somalii), zaproponowali medykalizację tego zjawiska, lecz propozycja ta została zdecydowanie odrzucona przez WHO. (Sami A. Aldeeb Abu-Sahlieh, op. cit. str. 403 i 401)

kosztem naruszenia przepisu prawa karnego. Wtedy należałoby przyjąć, że sprawca działał pod wpływem przymusu psychicznego<sup>546</sup>.

Należy się zastanowić, czy w ogóle można im przypisać winę i oraz umyślność. Otóż, rodzice, którzy decydują się poddać córkę „obrzezaniu”, nie mają zamiaru jej skrzywdzić ani dokonać uszczerbku na zdrowiu. Przeciwnie wręcz, robią to z miłości do dziecka, gdyż chcą, by było pełnoprawnym członkiem grupy. Brak jest więc zamiaru bezpośredniego naruszenia dobra prawnego. Co najwyżej można mówić o zamiarze ewentualnym, gdyż zarówno rodzice, jak i znachorka przeprowadzająca zabieg, mają świadomość, jakie konsekwencje zabieg może wywołać albo do jakich komplikacji doprowadzić. Z kolei utrata wrażliwości seksualnej w przyszłości nie jest postrzegana przez nich i ich system wartości za coś złego, lecz właśnie stan pożądany, który pozwoli kobiecie lepiej wypełniać swoją rolę społeczną i być posłuszną.

Mało prawdopodobna jest sytuacja, by zabieg był przeprowadzany w nieświadomości bezprawności, a zwłaszcza usprawiedliwionej. Fakt, że jest przeprowadzany w tajemnicy i otoczony złą opinią oraz medialne zainteresowanie tym zjawiskiem, pozwala przypuszczać, że we współczesnej Europie trudno żyć w przekonaniu, że praktyka ta jest tolerowana i dopuszczalna. Osoby, które mogłyby się powoływać na tę okoliczność, czyniłyby to prawdopodobnie cynicznie.

Rozważania na temat przypisywalności indywidualnej odpowiedzialności jednostkom popełniającym przestępstwa motywowane kulturowo niechybnie prowadzą do debaty wokół obrony przez kulturę i wątpliwości co do jej dopuszczalności.

Stopień winy osób dokonujących okaleczenia seksualnego małej dziewczynki jest tylko jednym aspektem czynu. Niezależnie od tego, czy sprawca (sprawczyni) czuje się winna, dziewczynka została okaleczona i krzywda została wyrządzona. Uniewinnienie przed sądem sprawcy w takiej sytuacji byłoby równoznaczne z wydaniem absolutorium na praktykowanie „obrzezania”<sup>547</sup>. Zaś takie przyzwolenie, nawet jeśli z teoretyczno-prawnokarnego punktu widzenia byłoby możliwe, z kryminalnopolitycznego punktu widzenia jest niedopuszczalne.

### **Okaleczenie seksualne kobiet i polityka kryminalna**

W konflikcie kultur, jaki odzwierciedla okaleczanie żeńskich genitaliów w Europie, każda decyzja (lub brak działania) władzy publicznej- ustawodawcy, sądu lub urzędnika, która dawałaby podstawy (*implicite* lub *explicite*) do przekonania, że praktyka ta jest tolerowana lub pobłażana, jest nie do przyjęcia. Stałoby to w sprzeczności zarówno z porządkiem publicznym, rudymenarnymi pryncypiami polityczno-filozoficznymi, na których są ufundowane nowoczesne państwa demokratyczne i *last but not least*, z fundamentalnymi i uniwersalnymi prawami człowieka, prawami kobiet i

---

<sup>546</sup> G. Giudicelli-Delage, op. cit. str. 206

<sup>547</sup> G. Giudicelli-Delage, op. cit. str. 206

prawami dziecka. Porządek publiczny krajów europejskich może tylko i wyłącznie zdecydowanie potępić praktykę obrzezania kobiet<sup>548</sup>.

Wśród krajów europejskich można zauważyć dwa podejścia wobec miejsca okaleczenia seksualnego kobiet w prawie karnym. Część krajów wybrała drogę legislacyjną i stypizowała tę praktykę jako odrębne przestępstwo. Pozostałe kraje postanowiły ścigać „obrzezanie kobiet” w ramach istniejących przepisów, przede wszystkim dotyczących ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uszkodzenia ciała lub okaleczenia (droga sądowa). To drugie podejście jest dominujące, większość krajów zdecydowała nie tworzyć nowego typu czynu zabronionego odpowiadającego opisem znamion omawianej praktyce.

Oba podejścia mają swoje wady i zalety. Decyzja ustawodawcy o skryminalizowaniu okaleczenia genitaliów kobiet w odrębnym przepisie prawnym automatycznie przenosi dyskusję o „obrzezaniu kobiet”, o wartościowaniu tej praktyki i miejscu kontrowersyjnych praktyk kulturowych w nowoczesnym kraju europejskim z sali sądowej do parlamentu i staje się debatą polityczną. Staje się częścią dyskusji o kształcie i granicach wielokulturowości i miejscu imigrantów i ich zwyczajów w nowym kraju i jego dotychczasowym porządku i systemie aksjonormatywnym. Zdejmuje tym samym z barków sądów ciężar oceny, czy praktykę należy tolerować, czy nie. Sądy, są tylko „ustami ustawy” i ich rola ogranicza się do nałożenia odpowiedniej sankcji. Decyzja taka może też służyć edukacji prawnej imigrantów pod warunkiem, że informacja o prawie będzie dla nich dostępna. Z jednej strony wprowadzenie specjalnego przepisu może oddemonizować kwestię, lecz z drugiej należy się zastanowić, czy interwencja ustawodawcy i ustanawianie specjalnego typu czynu zabronionego dla tradycji praktykowanej tylko przez wąską grupę ludzi (na dodatek mniejszości kulturowej) i całkowicie obcej większości społeczeństwa jest dobrą i właściwą polityką legislacyjną<sup>549</sup>. Pytanie wydaje się tym bardziej zasadne, zważywszy na zaobserwowaną już praktykę stosowania (lub właśnie niestosowania) tych przepisów. We wszystkich krajach, które skryminalizowały okaleczanie żeńskich narządów płciowych, za wyjątkiem pojedynczych przypadków, prawie w ogóle nie było skazań za tego typu czyny. Istnieje więc duże ryzyko, że taka kryminalizacja może mieć charakter symboliczny lub emocjonalny i bez innych kroków podjętych przez władze, niekoniecznie będzie prowadziła do skuteczniejszej eliminacji zjawiska albo automatycznej poprawy ścigania tego typu czynów. Niżej przytoczony przykład Wielkiej Brytanii wspaniale ilustruje taką sytuację.

Krajem, który rozważał wprowadzenie specjalnego ustawodawstwa kryminalizującego seksualne okaleczanie kobiet i ostatecznie się na to nie zdecydował,

---

<sup>548</sup> por. G. Giudicelli-Delage, „La culture qui est la notre ne peut que'affirmer haut et fort son rejet de l'excision”. op. cit. str. 206

<sup>549</sup> G. Giudicelli-Delage, op. cit. str. 209

jest Holandia. Ustawodawca w 2004r. doszedł do wniosku, że aby skutecznie zwalczać FGM nie jest potrzebny specjalny typ przestępstwa, ale efektywniejsza polityka karna a istniejące dyspozycje kodeksu karnego i typy przestępstw są wystarczające do kwalifikacji prawnej tego czynu<sup>550</sup>.

G. Giudicelli-Delage widzi jeszcze jedną niedogodność. Otóż kryminalizacja taka prowadziłaby do identycznego traktowania wszystkich okaleczeń seksualnych kobiet, tych rytualnych i nierytualnych, co wydaje jej się rzeczą niebezpieczną<sup>551</sup> i niepożądaną. Jednakże, moim zdaniem, umieszczenie w opisie czynu odniesień do tradycji, kultury lub religii, mogłoby zostać uznane za przejaw etnocentryzmu i imperializmu kulturowego lub wręcz ludobójstwa kulturowego (*cultural genocide*). Tak naprawdę jedynym alternatywnym uzasadnieniem okaleczenia genitaliów dla motywów kulturowych czy rytualnych są względy estetyczne. Chodzi o tzw. labioplastykę, czyli chirurgię plastyczną okolic intymnych i w rzeczy samej, w krajach, które skryminalizowały okaleczanie seksualne kobiet, w zależności od kształtu opisu typu czynu, mogą powstawać konfuzje, albowiem nieraz zabiegi labioplastyczne prowadzą do dużej ingerencji w strukturę i tkankę genitaliów kobiecych<sup>552</sup>.

Z całą pewnością drugie podejście, droga sądowa jest wolne od wad drogi legislacyjnej. Nie znaczy to jednak, że nie posiada ona swoich słabych stron, które można łatwo zauważyć studiując w dalszej części sprawy przed sądami francuskimi. Chodzi przede wszystkim o dwie kwestie: jaki podmiot jest pociągany do odpowiedzialności i w zasadzie za co<sup>553</sup>. Okaleczenia w zdecydowanej większości przypadków dokonuje znachorka na prośbę rodziców dziewczynki. Rodziców, ale przede wszystkim matki, gdyż praktyka jest otoczona tabu i uważana za „sprawę kobiecą”. Można więc mówić o formach współsprawstwa. Rodzice są sprawcami kierowniczymi, zaś główną sprawczynią jest znachorka. Lub by być bardziej precyzyjnym, sprawczynią kierowniczą jest matka, ojciec jest raczej współnikiem. W stan oskarżenia są stawiani jednak najczęściej wyłącznie rodzice, którzy z kolei nigdy nie ujawniają tożsamości samej znachorki. I wreszcie problem wspomniany już wyżej. Chociaż praktyka okaleczania kobiet służy utrwaleniu męskiej dominacji w społeczeństwie, jest to „sprawa kobiet”-kobiety są zarówno ofiarami, jak i sprawczyniami.

---

<sup>550</sup> Ustawodawca doszedł do takiego wniosku, opierając się na raporcie komisji parlamentarnej, która skontaktowała się z Instytutem Prawa Karnego kierowanym przez W. Pompe przy Uniwersytecie w Utrechcie.

*Combating Female Genital Mutilation in Europe. A Comparative Analysis of Legislative and Preventative Tools in the Netherlands, France, the United Kingdom, and Austria*, Sophie Poldermans, Master of Law European Master's Degree in Human Rights and Democratisation, Academic year 2005/2006, str. 23

<sup>551</sup> G. Giudicelli- Delage, op. cit. str. 209

<sup>552</sup> por. B. Essén, S. Johnsdotter, *Female Genital Mutilation in the West: Traditional Circumcision versus Genital Cosmetic Surgery*, „Acta Obstet Gynecol Scand”, 2004(83):611-613.

Viv Groskop „A cut too far: the rise in cosmetic surgery on female genitalia” *The Guardian*, 20 November 2009 <http://www.guardian.co.uk/lifeandstyle/2009/nov/20/cosmetic-vulva-surgery> (dostęp: 17 kwietnia 2012)

<sup>553</sup> por. G. Giudicelli- Delage, op. cit. str. 207-208

Po drugie, odpowiedzialności karnej co do zasady podlegają osoby, które naruszyły obowiązujące normy. A w omawianym przypadku, ma miejsce konflikt wartości. Sprawcy są karani z jednej strony za złamanie normy prawnokarnej, ale też za zachowanie zgodne z normą obowiązującą w ich grupie. Dlatego można przyjąć, że tak naprawdę w całym procesie nie chodzi o osądzenie konkretnych jednostek, ale o napiętnowanie samej praktyki. Ukaranie poszczególnych jednostek ma cel w pierwszej kolejności ogólnoprewencyjny i odstrasżający. Ma być sygnałem wysłanym do reszty grupy, że praktyka jest niedopuszczalna w nowym kraju.

### 3. Reakcja na FGM wybranych krajów europejskich

W 2009r. dziesięć krajów europejskich miało w swoich ustawodawstwach przestępstwo seksualnego okaleczenia: Austria, Belgia, Cypr, Dania, Hiszpania, Norwegia, Portugalia, Szwecja i Wielka Brytania. Krajami pionierskimi w kryminalizowaniu obrzezania kobiet były Szwecja (1982), Wielka Brytania (1985) oraz Norwegia (1996). Pozostałe kraje wprowadziły odpowiednie przepisy między 2001 a 2007r.

W dalszej części skupię na krótkiej analizie krajów, które FGM skryminalizowały na przykładzie Szwecji i Wielkiej Brytanii, oraz kraju, który „obrzezania kobiet” nie skryminalizował w odrębnym przepisie prawnym, ale który jako jedyny może się poszczycić wyrokami w sprawach okaleczania genitaliów dziewczynek.

#### 3.1. Szwecja

Szwecja była pierwszym krajem europejskim, w którym ustawodawca zdecydował o wprowadzeniu przepisów szczególnych kryminalizujących FGM<sup>554</sup>. W 1982r. skryminalizowała „obrzezanie kobiet” w *Female Circumcision Act*. W 1999r. zmodyfikowała nazwę na *Act Prohibiting Female Genital Mutilation*. Ustawa ta kryminalizuje okaleczanie zewnętrznych narządów płciowych lub ich trwałą deformację. Zgoda osoby pokrzywdzonej jest irrelevantna i nie stanowi okoliczności wyłączającej bezprawność. W opisie czynu brak określenia wieku lub pochodzenia etnicznego ofiary, a więc teoretycznie znajduje zastosowanie również do nieafrykańskich kobiet. Karane jest w zasadzie każde okaleczenie narządów kobiecych płciowych. Może to wywoływać

---

<sup>554</sup> raport : S. Johnsdotter « The FGM Legislation Implemented : Experiences From Sweden » January 2009, Malmo University

<http://www.uv.es/CEFD/17/Johnsdotter.pdf> (dostęp: 11 kwietnia 2012r.)

“Responding to Female Genital Mutilation in Europe: Striking the right balance between prosecution and prevention” Els Leye, Alexia Sabbe, International Centre for Reproductive Health, Ghent University, Belgium, 2009, str. 12, 25, 52-54;

Sami A. Aldeeb Abu-Sahlieh, op. cit. str. 411

konfuzje, co do legalności tzw. labioplastyki, czyli chirurgii plastycznej kobiecych narządów<sup>555</sup>.

Kara jaka grozi za to przestępstwo wynosi do czterech lat pozbawienia wolności, zaś w razie sprowadzenia zagrożenia dla życia lub wywołania choroby od dwóch do dziesięciu lat. Nie ma znaczenia narodowość i obywatelstwo ani ofiary, ani sprawcy. Przestępstwo może być popełnione w Szwecji i poza Szwecją, jeśli ofiarą jest rezydentka szwedzka.

Każda osoba, która dowiedziała się o przypadku okaleczenia seksualnego kobiety lub nabrała podejrzania, że zabieg taki został przeprowadzony, ma obowiązek (może to zrobić anonimowo) zawiadomić policję i/lub władze socjalne (opiekę społeczną). Jeśli opieka społeczna potwierdzi, że jakaś dziewczynka jest narażona na poddanie „obrzezaniu”, może ją odebrać rodzicom.

Przez cały czas obowiązywania tego prawa, do 2009r. odnotowano dwadzieścia przypadków, aczkolwiek tylko dwie sprawy zostały zwieńczone aktem oskarżenia i rozprawą przed sądem. Wszystkie przypadki można podzielić na następujące kategorie: obrzezanie nie zostało dokonane i zostało to udowodnione; trudno ocenić, czy okaleczenie miało miejsce; trudno określić, czy obrzezanie zostało przeprowadzone z pogwałceniem szwedzkiego prawa (np. rodzice twierdzili, że dziewczynka została poddana obrzezaniu przed przyjazdem do Szwecji); były pogłoski, lecz konkretnego podejrzania było brak; powzięto obawę, że obrzezanie może zostać dokonane w przyszłości (podjęto działania prewencyjne); dziewczynki wyjechały ze Szwecji, ale już do niej nie wróciły; oraz dwie sprawy trafiły do sądu.

Obie sprawy miały miejsce w 2006r. W pierwszej na karę trzech lat więzienia została skazana 43-letnia kobieta z Somalii, która dokonała okaleczenia swojej córki, gdy ta miała 11 lat (podczas pobytu w Somalii). Sprawę zgłosiła sama córka, gdy ukończyła 16 lat. W drugiej sprawie 41-letni Somalijczyk Ali Elimi została skazany na dwa lata więzienia za okaleczenie córki. Mężczyzna został skazany, mimo że okoliczności sprawy, zwłaszcza zeznanie samej ofiary, nie zostały potwierdzone, co więcej okazało się, że dziewczyna była w poważnym konflikcie z ojcem. Jedynym niezaprzeczalnym faktem było to, że została poddana kiedyś „obrzezaniu”. I ojciec został skazany poniekąd tylko na podstawie tego faktu. Sprawa ta jest przykładem skazania medialnego i sytuacji, gdy emocje biorą górę nad rzetelną oceną dowodów i gwarancjami procesowymi, jak domniemanie niewinności i *in dubio pro reo*.

Pokazuje to, że istnieje poważne ryzyko, że w sprawach, które wywołują duże odium społeczne, może dochodzić do skazań osób, którym nie udowodniono w pełni winy. Są to niezwykle delikatne sprawy, gdyż w przypadku praktyk charakterystycznych dla jednej grupy etnicznej (w Szwecji są to głównie imigranci z Somalii i Sudanu),

---

<sup>555</sup> W 2007r. miała miejsce sprawa, w której krajowa rada lekarska wystosowała ostrzeżenie do chirurga plastycznego, który wyciął pacjentce zbyt dużo tkanki małych warg sromowych i tkanki pokrywającej klitoris. Pacjentka zażyczyła sobie „podcięcie”, lecz po zabiegu poczuła się „okaleczona”.



zawsze istnieje ryzyko dyskryminacji, arbitralności (czasami domniemuje się winę, gdy rodzice na przykład nie wyrażą zgody na poddanie córki badaniu lekarskiemu) oraz ujawnienia się postaw rasistowskich i pełnych uprzedzeń. Ponadto w przypadku projektowania specyficznych typów czynów zabronionych w praktyce adresowanych tylko do jednej grupy etnicznej, np. Somalijczyków, i nie dotyczących większości społeczeństwa, może się pojawić ryzyko stygmatyzacji całej grupy etnicznej.

Rekapitulując, można powiedzieć za Sarą Johnsdotter, że stopień wyczulenia na problem „obrzezania kobiet” w Szwecji jest wysoki, podobnie jak chęć zawiadamiania o tego typu przypadkach i samych podejrzanych.

### 3.2. Wielka Brytania

Drugim krajem europejskim, który zdecydował się na kryminalizację „obrzezania” kobiet była Wielka Brytania. Uczyniła to w 1985r.<sup>556</sup> w *Prohibition of Female Circumcision Act*, który w 2003r. zastąpił *Female Genital Mutilation Act*. Jednakże stosunek władz brytyjskich do tej praktyki był zgoła inny niż władz szwedzkich i przykład Wielkiej Brytanii jaskrowo pokazuje, że samo zakazanie jakiegokolwiek praktyki, zwłaszcza głęboko zakorzenionej w kulturze pewnej grupy etnicznej, któremu nie towarzyszą inne działania oraz próby wyegzekwowania zakazu, nie jest w stanie skłonić ludzi do zaniechania praktykowania zwyczaju.

Szacuje się, że w Wielkiej Brytanii, kraju zrzeszającym dużą liczbę imigrantów z krajów, gdzie praktykuje się FGM (m.in. Somalia, Etiopia, Kenia, Jemen), żyje między 63 a 74 tys. kobiet obrzezanych i nawet 24 tys. młodych kobiet jest na to narażonych<sup>557</sup>. Co roku zaś od 500 do 2000 młodych dziewcząt może być wywiezionych w czasie wakacji szkolnych do kraju pochodzenia rodziców i być poddanych „obrzezaniu”. Brytyjskie media przytaczają wypowiedzi kobiet z mniejszości, z których wynika, że w samym Londynie mieszkają dwie znachorki, które zajmują się „brzezaniem” dziewczynek oraz sytuacje, kiedy rodzice płacą za podróż znachorki z Afryki do Londynu, by mogła na miejscu okaleczyć całą grupę dziewczynek. Ostatni raport brytyjskiej Izby Gmin z lipca 2014r. przyjmuje liczbę aż 170tys. kobiet mieszkających w Wielkiej Brytanii, które były poddane FGM.<sup>558</sup>

Zgodnie z *Female Genital Mutilation Act* karalne są wszelkie formy genitalnego okaleczania kobiet, z wyjątkiem piercing’u, tatuowania i rozciągania warg sromowych

---

<sup>556</sup> E. Laye, A. Sabbe, op. cit., str. 12, 25, 54-57

Sami A. Aldeeb Abu-Sahlieh, op. cit. str. 410- 411;

Sadiya Mohammad « Legislative action to eradicate FGM in UK » [w:] *Female Genital Mutilation* (ed. Comfort Momoh), Radcliff Publishing 2005, UK, str. 130-145

<sup>557</sup> Trudno o dokładne liczby, ponieważ brakuje konkretnych danych. Podaję za: S. Mohammad, op. cit. str. 130; Tracy McVeigh « Female circumcision growing in Britain despite being illegal » *The Observer* 25 July 2010 <http://www.guardian.co.uk/society/2010/jul/25/female-circumcision-health-child-abuse> (dostęp : 11 kwietnia 2012r.)

<sup>558</sup> *Female genital mutilation: the case for a national action plan*. Report of Session 2014-15, House of Commons Home Affairs Committee, July 2014, str. 9, par. 14

(choć w klasyfikacji WHO są to również okaleczenia genitaliów kobiecego IV stopnia). Warunkiem ścigania jest, by ofiara lub sprawca byli narodowości brytyjskiej lub zamieszkiwali na terytorium brytyjskim. Nowe prawo wprowadziło trzy zasadnicze zmiany. Po pierwsze, podobnie jak w Szwecji, zmieniono nazwę czynu na okaleczenie żeńskich narządów płciowych jako bardziej uniwersalną, neutralną i pojemną. Po drugie, zastosowano zasadę eksterytorialności, czyli ścigania FGM popełnionego nawet poza terytorium brytyjskim. I wreszcie po trzecie, drastycznie podwyższono zagrożenie karą za dokonanie czynu, z pięciu do czternastu lat.

Z uwagi na odmienności w strukturze prawa brytyjskiego, naturę prawa precedensowego oraz fakt, że brytyjskie prawo karne jest nieskodyfikowane, wydaje się, że stworzenie odrębnego typu przestępstwa odpowiadającego w opisie znamion okaleczeniu kobiet, było zasadne. Jednakże poza samą decyzją kryminalizacyjną władze brytyjskie nie zrobiły nic, by praktykę tę wyeliminować.

Pomimo prawie pierwszej w Europie kryminalizacji FGM, przez długi czas FGM było traktowane przez władze przez palce. „Obrzezanie kobiet” uważano na odmienną praktykę kulturową, którą zgodnie z dominującym od lat dyskursem wielokulturowości opartym o koncepcję relatywizmu kulturowego, tolerowano w imię idei, że kultury powinny być zostawione samym sobie, by mogły swobodnie się rozwijać. Wraz z coraz bardziej zdecydowanym piętnowaniem tej praktyki na arenie międzynarodowej i oczywistą sprzecznością z uniwersalnymi prawami człowieka, prawami kobiet i prawami dziecka aktywności praw człowieka, zaczęli wywierać nacisk na rząd do podjęcia działań. Do decyzji kryminalizacyjnej przyczyniła się również zaobserwowana medykalizacja tego zjawiska w samej Wielkiej Brytanii. Prywatne kliniki w Londynie prowadzone przez afrykańskie elity, czerpiąc z tego niemałe zyski, oferowały przybyszom z Afryki „obrzezanie” ich córek w szpitalnych warunkach.

Kryminalizacja okaleczania genitaliów kobiet, jakkolwiek zapobiegła dalszej medykalizacji tego zjawiska, nie spowodowała jego zaniknięcia ani nawet jego ograniczenia. Zarówno podczas obowiązywania prawa z 1985r. jak i z 2003r. ani jedna osoba nie została postawiona przed sądem, ani jedno postępowanie nie zostało wszczęte<sup>559</sup>. Jest to tym bardziej wymowne, gdyż w Wielkiej Brytanii żyje wyjątkowo duża liczba imigrantów wywodzących się z regionów praktykujących FGM. Decyzja kryminalizacyjna nie pociągnęła za sobą żadnych konkretnych działań mających na celu wykorzenienie tej praktyki (działań prewencyjnych), ani nawet wyegzekwowanie prawa. Można zaryzykować stwierdzenie, że kryminalizacja miała charakter symboliczny<sup>560</sup> i nie przyniosła realnego efektu. Spowodowała, że praktyka przeniosła się do podziemia, lecz

---

<sup>559</sup> Na kwiecień 2014r. zostało wszczęte pierwsze dochodzenie w sprawę FGM i proces obecnie toczy się przed sądem.

Więcej: *FGM: first suspects to be charged appear in court*, The Guardian, 15 April, 2014, Adres URL: <http://www.theguardian.com/society/2014/apr/15/fgm-first-suspects-charged-court> (dostęp: 12 maja 2014r.)

<sup>560</sup> Więcej o kryminalizacji symbolicznej w: L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa, 1990

nadal jest wykonywana i ludzie nie żywią żadnej obawy, że zostaną złapani czy ukarani. Media brytyjskie niezwykle śmiało donoszą o rozplenieniu praktyki i zupełnym lekceważeniu dla prawa<sup>561</sup>.

Truizmem jest stwierdzenie, że łatwo zmienić prawo, społeczeństwo trudniej. Przykład kryminalizacji okaleczenia genitaliów kobiecych w Wielkiej Brytanii jasno pokazuje, że prawo jest tylko jednym z czynników zmiany. Nawet jeśli jest to norma prawno-karna. Innym czynnikiem jest stosowanie tego prawa. Ale to również nie wszystko.

„Obrzezanie kobiet” jest praktyką typową dla pewnych grup etnicznych, które w Wielkiej Brytanii żyją w stosunkowo zamkniętych grupach i które niełatwo zinfiltrować. Co więcej sama praktyka stanowi tabu kulturowe, o którym same kobiety wstydzą się rozmawiać. Dlatego kluczową rolę w wykrywaniu tego typu czynów, mają pracownicy służby zdrowia lub socjalni, którzy na co dzień pracują ze społecznościami, które praktykują „obrzezanie kobiet”.

W 2000r. przeprowadzono badania wśród rzeczonych pracowników socjalnych i służby zdrowia, czemu nie zgłaszają w razie wykrycia tego typu przypadków<sup>562</sup>. Głównymi przyczynami okazały się nieświadomość, że FGM stanowi przestępstwo (prawie połowa ankietowanych) oraz obawa przed byciem oskarżonym o rasizm lub niewrażliwość kulturową (etnocentryzm). W dalszej kolejności wymieniono możliwość odmowy przez dziecko lub rodzica poddania się badaniu sprawdzającemu (na co zezwala prawo), czy okaleczenie miało miejsce oraz trudność z udowodnieniem przed sądem, że dziewczynka jest narażona na poddanie „obrzezaniu”.

Brytyjskie media oraz organizacje pozarządowe skupione wokół praw kobiet i walki z seksualnym okaleczaniem kobiet (np. FORWARD<sup>563</sup>) od lat zabiegały o podjęcie zdecydowanej walki z tą praktyką przez władze. Nie należy zapominać o edukacji i upodmiotowieniu kobiet pochodzących z mniejszości, odpowiednim szkoleniu pracowników służby zdrowia i socjalnych (by mieli świadomość, że jest to szkodliwa i niebezpieczna dla zdrowia tradycja i zamiast obawiać się o bycie posądzonym o rasizm, powinni pomyśleć o dobru dziecka) oraz, *last but not least*, wolę polityczną oraz zdecydowane i zintegrowane działanie władz.

---

<sup>561</sup> np. T. McVeigh, Tara Sutton, « British girls undergo horror of genital mutilation despite tough laws » The Observer 25 July 2010

<http://www.guardian.co.uk/society/2010/jul/25/female-circumcision-children-british-law?intcmp=239>  
(dostęp : 11 kwietnia 2012r.)

Jo-Ann Goodwin, David Jones « The unspeakable practice of female circumcision that's destroying young women's lives in Britain » Daily Mail 3 January 2008

<http://www.dailymail.co.uk/femail/article-505796/The-unspeakable-practice-female-circumcision-thats-destroying-young-womens-lives-Britain.html>

(dostęp : 11 kwietnia 2012r.)

<sup>562</sup> podaję za S. Mohammad, op. cit. str. 135

<sup>563</sup> FORWARD (Foundation for Women's Health Research and Development) jest organizacją kobiet afrykańskich w Londynie skupioną wokół walki z FGM oraz małżeństwami dzieci.

Być może jaskółką zmiany jest opracowane w 2011r. przez brytyjski Home Office wytyczne do walki z FGM<sup>564</sup>. Są to zintegrowane -skierowane do pracowników wszystkich relewantnych sektorów, informacje i wskazówki i rekomendacje działań w celu walki z FGM, które być może stanowią zapowiedź zmiany władz do tego problemu i podjęcie zdecydowanych kroków. Wytyczne koncentrują się na działaniach prewencyjnych. Zawierają wskazówki, jak ocenić sytuację, czy dziewczynka jest narażona na poddanie okaleczeniu lub czy została już poddana, przykłady dobrych praktyk wartych naśladowania, wachlarz wszystkich dostępnych środków prawnych, by zapobiec FGM (interwencja policji, ustanowienie kurateli nad dzieckiem, odebranie dziecka rodzicom etc.), wskazówki dla pracowników służby zdrowia, dla policjantów, pracowników socjalnych (zajmujących się dziećmi) oraz pracowników placówek oświatowych każdego szczebla.

### 3.3. Pozostałe kraje

Pozostałymi krajami europejskimi, które zdecydowały się skryminalizować „obrzezanie kobiet” tworząc odrębny typ czynu zabronionego są: Austria, Belgia, Cypr, Dania, Włochy, Norwegia, Portugalia, Hiszpania i Szwajcaria<sup>565</sup>. Niestety, czy to z uwagi na niedużą liczbę imigrantów z krajów praktykujących FGM, czy trudności wynikające z wykrywania tego typu czynów, prawie w ogóle nie ma skazań za tego typu czyny.

Opublikowany w 2009r. raport Międzynarodowego Centrum Zdrowia Reprodukcyjnego przy Uniwersytecie w Ghent analizujący wpływ legislacji krajów europejskich na występowanie FGM<sup>566</sup> powstały w ramach programu Unii Europejskiej DAPHNE, pozwala skonstatować, że w praktyce sama decyzja kryminalizacyjna jakiegoś zwyczaju, bynajmniej nie prowadzi do jego wytępienia.

W Austrii w 2002r. wprowadzono specjalny typ czynu zabronionego, neutralny płciowo, który kryminalizuje (również formy stadialne i zjawiskowe) każde okaleczenie genitaliów prowadzące do długotrwałej utraty wrażliwości seksualnej. Jak dotąd nie wszczęto żadnego postępowania w sprawie. Podobnie jest w Belgii, gdzie specyficzny przepis istnieje od 2001r. o odnosi się tylko do okaleczania żeńskich narządów płciowych, na Cyprze (wprowadzono przepis w 2003r. również neutralny płciowo), we

---

<sup>564</sup> « Female genital mutilation guidelines », Home Office 2011  
dokument dostępny na stronie : <http://www.homeoffice.gov.uk/publications/crime/FGM>  
(dostęp : 12 kwietnia 2012r.)

<sup>565</sup> Ostatnim krajem, który zdecydował się na kryminalizację FGM była Szwajcaria, która w 2011r. wprowadziła art. 124 do kodeksu karnego kryminalizujący okaleczanie żeńskich narządów płciowych w jakiegokolwiek formie i również poza terytorium kraju, jeśli dokonane na obywatelce lub osobie stale mieszkającej w Szwajcarii.  
<http://www.amnesty.ch/fr/pays/europe-asie-centrale/suisse/docs/2011/legislation-progressiste-suisse-contre-mutilations-genitales-feminines> (dostęp: 13 kwietnia 2012r.)

<sup>566</sup> “Responding to Female Genital Mutilation in Europe: Striking the right balance between prosecution and prevention” Els Leye, Alexia Sabbe, International Centre for Reproductive Health, Ghent University, Belgium, 2009, str. 16-25

Włoszech (od 2006r.). W Portugalii, gdzie kryminalizacja nastąpiła w 2006r. wszczęto jedno postępowanie, lecz nie zostało one zwięźzione aktem oskarżenia. W Hiszpanii, gdzie kryminalizacja nastąpiła w 2003r. (podobnie jak w Portugalii wprowadzono przepis neutralny płciowo typizujący każdą formę okaleczenia genitaliów), miały miejsce trzy sprawy o seksualne okaleczenie kobiet, lecz wszystkie one były kwalifikowane z ogólnych przepisów dotyczących uszczerbku na zdrowiu, albowiem czyny zostały dokonane, zanim nastąpiła kryminalizacja. Podobnie w Szwajcarii, dwie sprawy o okaleczenie były sądzone w oparciu o dyspozycje prawa karnego dotyczące zamachu na życie i zdrowie. W Norwegii, gdzie kryminalizacja nastąpiła w 1996r. miało miejsce jedno skazanie, zaś w sumie zgłoszono 111 podejrzanych przypadków (co jednak nie było równoznaczne ze wszczęciem postępowania karnego). I wreszcie w Danii, gdzie kryminalizacja miała miejsce w 2003r. (przestępstwo odnosi się tylko do żeńskiego okaleczenia), pierwszy i jedyne jak dotąd wyrok skazujący zapadł w 2009r.<sup>567</sup>

Jedynym europejskim krajem, w którym systematycznie dochodzi do skazań za seksualne okaleczanie kobiet i dziewczynek jest Francja. Dzieje się tak, pomimo że ustawodawca francuski zdecydował nie wprowadzać odrębnego typu czynu zabronionego, lecz ścigać „obrzezanie kobiet” w oparciu o istniejące przepisy prawa karnego dotyczące uszczerbku na zdrowiu i narażania na niebezpieczeństwo utraty życia. Jednakże francuskie podejście prawne do zjawiska „obrzezania kobiet” nie ogranicza się jedynie do represji prawnokarnej. Na przestrzeni lat narastała świadomość złożoności problemu FGM i przekonania, że przede wszystkim należy zapobiegać, a karać tylko wtedy, gdy nie udało się zapobiec.

### 3.4. Francja

Słowem, które jest często używane w odniesieniu do reakcji państwa francuskiego na zjawisko „obrzezania kobiet” i które trafnie ilustruje wzrost zainteresowania aparatu państwowego jest *judiciarisation*. Jest to termin trudno przetłumaczalny na język polski, aczkolwiek samo zjawisko jest obecne również na gruncie polskim. Oznacza ono tendencję, powszechną w rozwiniętych społeczeństwach zachodnich i charakterystyczną dla państwa prawa, do coraz większej regulacji przejawów życia społecznego i gospodarczego przepisami prawa i uciekania się do sądów (lub innych organów wymiaru sprawiedliwości oraz porządkowych) w celu rozwiązywania sporów i problemów społecznych. Słownik Larousse podaje dwa główne znaczenia<sup>568</sup>. Po pierwsze, chodzi o skłonność do uciekania się do sądów w celu

---

<sup>567</sup> BBC News: Dane guilty of genital mutilation (24 January 2009) <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/7848503.stm> (dostęp: 13 kwietnia 2012r.)

Strona ONZ, bazy danych o przemocy wobec kobiet: <http://sgdatabase.unwomen.org/searchDetail.action?measureId=30477> (dostęp: 13 kwietnia 2012r.)

<sup>568</sup> <http://www.larousse.com/en/dictionnaires/francais/judiciarisation/45098> (dostęp: 18 kwietnia 2012)

rozwiązania sporów, które mogłyby być rozstrzygnięte w inny mniej formalny lub polubowny sposób. Po drugie, jest to wzrastająca interwencja sądów w kontrolę prawidłowości działań niektórych władz. Jest to przejaw utraty zdolności autoregulacji różnych zjawisk przez samo społeczeństwo, czy to na skutek coraz większej złożoności życia społecznego, czy rozprężenia i heterogenizacji organizacji społecznej. Kiedy społeczeństwo traci zdolność spontanicznego i oddolnego reagowania na takie problemy za pomocą środków nieformalnej kontroli społecznej, konieczna staje się interwencja odgórna, ustawodawcy lub sądu. *Judicialisation* oznacza zarówno interwencję legislacyjną oraz sądową. Może oznaczać kryminalizację lub penalizację jakiegoś zjawiska lub tylko regulacją za pomocą przepisów nierepresyjnych, jak prawa cywilnego czy prawa pracy.

#### **A. Działania represyjne**

Francuskie sądy długo dojrzewały do uznania „obrzezania kobiet” za praktykę, która wymaga surowej reakcji prawnokarnej. U zarania konfrontacji francuskiego systemu aksjonormatywnego i porządku prawnego z „obrzezaniem kobiet”, czyli na przełomie lat 70. i 80. XX w. brak było jakiegokolwiek refleksji antropologicznej czy etycznej, jak najwłaściwiej podejść do tego konfliktu kultur: obrzezania i poszanowania dla osoby ludzkiej<sup>569</sup>. Najpierw „obrzezanie” było ścigane jako „nieudzielenie pomocy osobie lub nieumyślne spowodowanie śmierci w razie, gdy „obrzezanie” prowadziło do komplikacji i dziewczynka trafiała do szpitala. Ścigane były tylko przypadki najpoważniejsze, o których informacja trafiała do organów ścigania. Sędziowie przez długi czas odczuwali pewien dyskomfort i nie byli pewni, czy samo „obrzezanie” dziewczynek, kiedy nie prowadzi do śmierci, należy ścigać, czy szacunek dla obcych kultur lub prawo do różnicy im tego nie uniemożliwiają. Podobne wątpliwości nękały środowisko medyczne. Znaczna część lekarzy, którzy stykali się z tą praktyką, uznawała, że nie należy podejmować żadnych kroków, twierdząc, że ekscyzja należy do sfery prywatnej i rodzinnej, że dotyczy społeczności, które zawsze pielęgnowały swoje tradycje i Francja kolonizując te kraje, szanowała te zwyczaje<sup>570</sup>. Atak na tę praktykę mógł być odebrany jako próba narzucenia zachodniego porządku symbolicznego panującego w społeczeństwie przyjmującym imigrantów. Jako swojego rodzaju przymusowa (re)socjalizacja napiętnowana przez proces karny<sup>571</sup>. Przełom nastąpił w 1983r. wraz z historycznym orzeczeniem Cour de Cassation. Choć nadal nakładane kary były stosunkowo łagodne.

---

<sup>569</sup> J. Dubois, *Les impensables de la judicialisation de l'excision*, E. Rude-Antoine (eds.) *L'immigration face aux lois de la République* Editions Karthala 1992, str. 159

<sup>570</sup> L. Weil-Curiel, *Ekscyzja we Francji* [w:] *Czarna księga kobiet* (red.) Ch. Ockrent, Warszawa 2010, str. 150

<sup>571</sup> J. Dubois, op. cit. str. 161

Kiedy w latach 70. władze zainicjowały imigrację w ramach łączenia rodzin i do gasterbeiterów z krajów afrykańskich dołączyły ich żony i dzieci, władzy nie dostrzegały, lub nie chciały dostrzegać, problemu „obrzezania kobiet”. Jeszcze w 1977r., kiedy dyrektorka pewnego przedszkola na przedmieściach Paryża, odkrywając, że wszystkie dziewczynki w jej przedszkolu pochodzące z Afryki są obrzezane, próbowała zaalarmować władze (władze oświatowe i służbę zdrowia), urzędnicy i funkcjonariusze publicznie odsyłali ją z kwitkiem tłumacząc, że chodzi o pradawną praktykę religijną i to ich nie dotyczy<sup>572</sup>.

Opinia publiczna i władze Republiki zainteresowały się kwestią dopiero w 1982r. przy okazji śmierci małej **Bobo Traore**, 3-miesięcznego niemowlęcia, która wykrawiała się na śmierć dwa dni po „obrzezaniu”. FGM zostało wykonane w warunkach domowych, matka dziewczynki przytrzymała jej nóżki, kiedy znachorka ją cięła. Ojciec początkowo odmówił wezwania pogotowia i zabrania dziecka do szpitala (prawdopodobnie w obawie, że mógłby zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej, tak więc musiał zdawać sobie sprawę, że praktyka jest nielegalna). Dopiero, kiedy dziecko już nie żyło, zgłosił się z nim do szpitala w Creteil. Na wyrok w tej sprawie trzeba było czekać do 1986r. Sprawa trafiła do sądu karnego Tribunal Correctionnel (odpowiednika sądu rejonowego)<sup>573</sup>, który uznał swoją niewłaściwość i przekazał sprawę do rozpoznania do la Cour d’assises<sup>574</sup>. Pochodzący z Mali rodzice dziewczynki zostali początkowo oskarżeni o nieudzielenie pomocy, lecz sąd chciał zmienić kwalifikację prawną na okaleczenie małoletniego poniżej 15. roku życia ze skutkiem śmiertelnym. Sprawa trafiła do la Cour de cassation (odpowiednika Sądu Najwyższego), który w decyzji z 22 kwietnia 1986r. potwierdził, że czyny kwalifikowane jako okaleczenie małoletniego ze skutkiem śmiertelnym są zbrodnią i powinny być sądzone przed Cour d’assises (jakkolwiek w tej konkretnej sprawie małżonków T. sąd utrzymał pierwotną kwalifikację prawną, bardziej odpowiednia kwalifikacja prawna wymagałaby uwzględnienia nowych okoliczności, do czego sąd nie był uprawniony)<sup>575</sup>.

Kolejną sprawą, która zelektryzowała opinię publiczną i była sprawą małej **Bintou**, również 3-miesięcznego niemowlęcia poddanego „obrzezaniu”, które jednak w ostatniej chwili udało uratować się przed śmiercią wskutek wykrawawienia<sup>576</sup>.

---

<sup>572</sup> N. Henry, L. Weil- Curiel, *Exciseuse. L’entretien avec Hawa Greou* City Editions, 2007, str. 26-27

<sup>573</sup> Francuska struktura sądów karnych dzieli sądy karne I instancji na: 1. *Juge de proximite*, 2. *Tribunal de police*, 3. *Tribunal Correctionnel* i 4. *la Cour d’assises*. Dwa pierwsze sądy zajmują się wykroczeniami i drobnymi przestępstwami zagrożonymi karami nie izolacyjnymi (karą grzywny). Tribunal Correctionnel jest właściwy dla występów i przestępstw zagrożonych maksymalną karą do 10 lat pozbawienia wolności lub innymi karami. I wreszcie la Cour d’assises jest właściwa dla zbrodni zagrożonych karą dożywotniego więzienia. Tak więc odpowiednia kwalifikacja prawna czynu determinuje przed jaki sądem będzie sądzone i jak poważne jest to naruszenie prawa. (źródło: <http://www.justice.gouv.fr/organisation-de-la-justice-10031/lordre-judiciaire-10033/> (dostęp: 19 kwietnia 2012r.)

<sup>574</sup> Sąd wyższej instancji sądzący występki w drugiej instancji oraz będący pierwszą instancją dla zbrodni

<sup>575</sup> C. Cass Crim 22 avril 1986 B.C. no 136, *Revue des sciences criminelles* (dalej *Rev.sc.crim.*) 1986, G. Levasseur, str. 851

<sup>576</sup> N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 32-33

Czyn miał miejsce w 1980r. a w 1982r. został wydany wyrok. Tribunal Correctionnel skazał ojca dziewczynki na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu za umyślne zranienie małoletniego poniżej 15. roku życia. (art. 312 par. 1 i 2. dawnego kodeksu karnego).

Rokiem przełomowym w podejściu do problemu FGM we Francji był rok 1983. Wtedy to ówczesna minister (ministra) ds. kobiet Yvette Roudy powołała grupę roboczą złożoną z przedstawicieli ministerstw sprawiedliwości i zdrowia oraz działaczek kobiecych, w tym adwokat zaangażowaną w walkę o prawa kobiet Lindę Weil-Curiel<sup>577</sup>. Grupa miała rozstrzygnąć, czy należy wprowadzić nowy specjalny typ czynu zabronionego wprost kryminalizujący okaleczanie seksualne kobiet.

Grupa doszła do wniosku, że ustanowienie odrębnego typu przestępstwa nie jest konieczne, aby efektywnie ścigać tę praktykę, a wręcz mogłoby się okazać szkodliwe. Istniejące przepisy prawnokarne w wystarczający sposób chronią integralność cielesną jednostek, w tym dzieci. Pojawiła się również obawa, że specjalne prawo mogłoby mieć efekt stygmatyzujący. Prawo powinno być ogólne i adresowane do wszystkich, a nie do wąskiej grupy społecznej, w tym przypadku części imigrantów z Afryki. Prawo takie, we Francji, ojczyźnie wolności i równości, mogłoby zostać odebrane jako sprzeczne z zasadą niedyskryminacji.

W tym samym roku, a dokładnie **20 sierpnia 1983r.** Cour de cassation wydała orzeczenie, które okazało się kamieniem milowym w ściganiu i prawnokarnej kwalifikacji okaleczania kobiet i faktycznej kryminalizacji praktyki<sup>578</sup>. Sprawa, paradoksalnie, nie miała związku z Afryką i afrykańskimi imigrantami, lecz dotyczyła francuskiej matki, która okaleczyła swoją córkę (kobieta cierpiała na pewne zaburzenia psychiczne), odcinając jej łechtaczkę i małe wargi sromowe. Cour de cassation uznała, że usunięcie łechtaczki i małych warg sromowych stanowi okaleczenie w sensie art. 312 ówczesnego kodeksu karnego dokonane na osobie małoletniej poniżej 15. roku życia. Oznacza to, że czyn został zakwalifikowany jako zbrodnia i sądem właściwym jest Cour d'assises.

Fakt, że orzeczenie dotyczyło rdzennej Francuzki, która dokonała okaleczenia seksualnego swojej córki bez żadnego związku z „tradycją” czy „zwyczajem” miał ogromne znaczenie. Jak słusznie wskazuje Linda Weil- Curiel: „Ten przykład pokazywał rodzinom, personelowi medyczno-socjalnemu, ale także wymiarowi sprawiedliwości, że nie powinno być przyzwolenia dla dyskryminacji dzieci niezależnie od ich pochodzenia. Dziewczynki pochodzenia afrykańskiego mają takie samo prawo do zachowania

---

<sup>577</sup> N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 29 i nast.

<sup>578</sup> Cass. Crim. 20 aout 1983, B.C. 1983 no 229, Rev. Sc. Crim. 1984 str. 73-74, obs. G. Levasseur



łechtaczki jak dziewczynki rasy białej. Bynajmniej nie cierpią mniej, gdy zabieg wykonywany jest w imię tradycji”<sup>579</sup>

Obecnie w aktualnym stanie prawnym pod rządami kodeksu karnego z 1994r. okaleczenie seksualne jest kwalifikowane jako czyn z art. 222-9 w związku z art. 222-10. Czyn ten jest w księdze drugiej (zbrodnie i występki przeciwko osobie), tytule drugim (zamachy na osobę ludzką), rozdziale drugim (zamachy na integralność fizyczną i psychiczną osoby), sekcji pierwszej (zamachy umyślne na integralność osoby), paragrafie drugim: czyny z użyciem przemocy. Artykuł 222-9 stanowi, że przemoc prowadząca do okaleczenia lub trwałej niemocy podlega karze do dziesięciu lat pozbawienia wolności (*l'emprisonnement*) i grzywny 150 tys. euro. Jednakże kolejny artykuł definiuje okoliczności kwalifikujące, w tym dokonanie czynu wobec małoletniego poniżej 15. roku życia (punkt 1.). Kara przewidziana za taki czyn wynosi do piętnastu lat pozbawienia wolności (*reclusion criminelle*), a więc stanowi zbrodnię. Jeśli okaleczenie doprowadzi do śmierci (nieumyślnie spowodowanej) jest kwalifikowane z art. 222-7, za które przewidziana sankcja również wynosi piętnaście lat pozbawienia wolności (*reclusion cirminelle*)<sup>580</sup>.

Aby zapewnić lepszą skuteczność ścigania, zwłaszcza wobec czynów dokonanych poza Francją, ustawodawca francuski w 2006r. wprowadził art. 222-16-2<sup>581</sup>,

---

<sup>579</sup> L. Weil-Curiel, *Ekscyzja...*, str. 153

<sup>580</sup> Pełny tekst przepisów:

art. 222-7 de Code Penal:

*Les violences ayant entraîné la mort sans intention de la donner sont punies de quinze ans de réclusion criminelle.*

art. 222-9 de Code Penal:

*Les violences ayant entraîné une mutilation ou une infirmité permanente sont punies de dix ans d'emprisonnement et de 150000 euros d'amende.*

Art. 222-10 de Code Penal:

*L'infraction définie à l'article 222-9 est punie de quinze ans de réclusion criminelle lorsqu'elle est commise:*

*1° Sur un mineur de quinze ans ;*

*2° Sur une personne dont la particulière vulnérabilité, due à son âge, à une maladie, à une infirmité, à une déficience physique ou psychique ou à un état de grossesse, est apparente ou connue de son auteur ;*

*(...)*

*6° bis Contre une personne afin de la contraindre à contracter un mariage ou à conclure une union ou en raison de son refus de contracter ce mariage ou cette union ;*

*8° Par plusieurs personnes agissant en qualité d'auteur ou de complice ;*

*9° Avec préméditation ou avec guet-apens ;*

*10° Avec usage ou menace d'une arme.*

*La peine encourue est portée à vingt ans de réclusion criminelle lorsque l'infraction définie à l'article 222-9 est commise sur un mineur de quinze ans par un ascendant légitime, naturel ou adoptif ou par toute autre personne ayant autorité sur le mineur.*

*Les deux premiers alinéas de l'article 132-23 relatif à la période de sûreté sont applicables aux infractions prévues par le présent article.*

Źródło:

Legifrance:

[http://www.legifrance.gouv.fr/affichCode.do?jsessionid=C67B91FEE1E9D4EB9FF43C708B05609D.tpdjo08v\\_2?idSectionTA=LEGISCTA000006181751&cidTexte=LEGITEXT000006070719&dateTexte=20120420](http://www.legifrance.gouv.fr/affichCode.do?jsessionid=C67B91FEE1E9D4EB9FF43C708B05609D.tpdjo08v_2?idSectionTA=LEGISCTA000006181751&cidTexte=LEGITEXT000006070719&dateTexte=20120420) (dostęp: 20 kwietnia 2012r.)

<sup>581</sup> Loi no 2006-399 du 4 avril 2006, art. 14

który stanowi, że przestępstwa z artykułów 222-8, 222-10 i 222-12 (a więc znajduje zastosowanie wobec okaleczenia seksualnego kobiet) popełnione poza granicami Francji, lecz na szkodę nieletniego zamieszkującego terytorium francuskie (a więc nie tylko obywatela, ale każdej osoby stale przebywającej we Francji) stosuje się prawo francuskie. Jest to zasada eksterytorialności, która ma być remedium na sytuację, gdy rodzice obawiając się wykonania okaleczenia we Francji, wywożą córkę w czasie wakacji do Afryki, do kraju pochodzenia i tam zostaje ona poddana okaleczeniu. Środkiem towarzyszącym tej sankcji jest wprowadzenie obowiązkowych badań lekarskich dziecka przed wyjazdem z Francji oraz po powrocie. Rodzice przed wyjazdem otrzymują tzw. certyfikat zdrowia, w którym znajduje się informacja, że dziecko jest zdrowe (czyli nieokaleczone) i okaleczenie dziecka również poza terytorium francuskim jest przestępstwem w świetle prawa francuskiego i jest *ścigane*<sup>582</sup>.

### Najgłośniejsze sprawy

W przytłaczającej większości spraw, które trafiały przed sądy, oskarżonymi byli rodzice ofiar. Polecali oni wykonanie „obrzezania”, często asystowali przy zabiegu, lecz sam zabieg był wykonywany przez znachorki. Rodzice w czasie postępowania prawie nigdy nie wyjawiali jej tożsamości.

Po raz pierwszy do skazania znachorki doszło dopiero w 1991r. Chodziło o pochodzącą z Mali **Aramatę Soko Keita** mieszkającą we Francji od 1980r. Kobieta została skazana w dwóch procesach<sup>583</sup>. W pierwszej sprawie, która toczyła się przed Cour d'assises w Paryżu była oskarżona o dokonanie „obrzezania” sześciu dziewczynek (z jednej rodziny Coulibaly) w latach 1982- 1984. Druga sprawa przed sądem w Bobigny dotyczyła okaleczenia szesnastu dziewczynek z dziesięciu rodzin senegalskich i malijskich, z których jedna zmarła na skutek zabiegu. W Paryżu, 8 marca 1991r. kobieta została skazana na pięć lat pozbawienia wolności (*reclusion criminelle*<sup>584</sup>), zaś rodzice również na pięć lat pozbawienia wolności (*l'emprisonnement*), lecz w zawieszeniu. Z kolei w drugim procesie, 27 czerwca tego samego roku, została skazana na cztery lata pozbawienia wolności (*l'emprisonnement*), z czego jeden rok w zawieszeniu. Trzech oskarżonych ojców zostało uniewinnionych, zaś pozostali rodzice zostali skazani na rok więzienia (*l'emprisonnement*) w zawieszeniu.

Porównanie dwóch wyroków prowadzi do konkluzji, że za pierwszym razem kobieta została osądzona z dużą surowością, podczas gdy za drugim razem, gdy rozmiary przestępstwa były większe, została potraktowana z wyjątkową łagodnością. Tę dużą rozbieżność między dwoma wyrokami można wytłumaczyć szeregiem czynników: rolą i liczbą organizacji społecznych jako oskarżycieli posiłkowych, rolą tłumaczy, czasem trwania procesu, udziałem i zeznaniem różnych świadków, rolą prokuratora, zachowaniem samej oskarżonej, która w pierwszym procesie negowała oskarżenie, podczas, gdy za drugim razem się przyznała. Przede

<sup>582</sup>L. Weil- Curiel, *Ekscyzja...*, str. 157-158

<sup>583</sup>R. Verdier, *Le double procès de Mme Keita (Paris-Bobigny, mars-juin 1991)* [w:] Edwige Rude-Antoine (eds.) *L'immigration face aux lois de la République* Editions Karthala 1992, str. 149- 156  
N. Henry, L. Weil- Curiel *Exciseuse. L'entretien avec Hawa Greou* City Editions, 2007, str. 43

<sup>584</sup>Różnica między karą *reclusion criminelle* a *prison* polega na tym, że ta pierwsza jest orzekana za zbrodnie, zaś druga za występki. Różnią się również reżimem wykonywania kary.

wszystkim jednak należy zgodzić się z hipotezą, że pierwszy wyrok miał wymiar symboliczny, w tym sensie, że oskarżona została w pewnym sensie ukarana za wszystkie inne znachorki, którym udało się uniknąć kary i zarazem dla przestrogi dla nich<sup>585</sup>. Miał też pokazać opinii publicznej, że republika francuska silnie piętnuje taką praktykę.

Przez lata 80. francuskie sądy ściagały w zasadzie tylko te przypadki okaleczenia dziewczynek, które prowadziły do śmierci lub narażenia życia dziecka. Próżno było szukać wyroków na rodzicach za dokonanie samego „obrzezania”, które przebiegło bez poważnych komplikacji (które skutkowałyby interwencją personelu medycznego). Wynikało to w dużym stopniu z trudności w wykrywaniu tego typu czynów. Pierwszą matką skazaną za samo okaleczenie córki bez skutku śmiertelnego była **Dalla F.** w 1989r.<sup>586</sup> Czyn został dokonany w 1984r., lecz wyrok zapadł dopiero po pięciu latach (trzy lata pozbawienia wolności w zawieszeniu) Fakt, że kara została orzeczona po tak długim czasie oraz że nie była to kara bezwzględnie pozbawienia wolności, z pewnością osłabił, o ile nie całkowicie pozbawił, wyrok aspektu ogólnoprewencyjnego<sup>587</sup>.

Drugą głośną sprawą znachorki, która przykuła uwagę mediów była sprawa **Hawy Greou** w 1994r.<sup>588</sup> Co ciekawe, kobieta została zadenuncjowana przez swoją ofiarę sprzed lat, 18-letnią studentkę prawa Mariatou. Dziewczyna, która oskarżyła również swoją matkę o zamiar „obrzezania” swojej najmłodszej siostry i zwróciła się do sądu o orzeczenie jakichś środków ochrony, gdyż obawiała się, że zostanie zmuszona do małżeństwa. Dziewczyna została obrzezana w wieku siedmiu lat i myślała wtedy, że wszystkim małym dziewczynkom tak się robi. W wieku szesnastu lat w szkole, zdała sobie sprawę, że padła ofiarą „obrzezania”. Hawa Greou, która przyjechała do Francji w 1979r. z Mali, i od tego czasu świadczyła usługi imigrantom afrykańskim aż do 1994r., kiedy została tymczasowo aresztowana. Proces miał miejsce dopiero w 1999r. Na ławie oskarżonych oprócz znachorki zasiadło dwudziestu pięciu rodziców, którzy polecili obrzezać swoje córki (w sumie 48 dziewczynek). Policja znalazła notes z adresami oraz założyła podsłuch znachorce, zanim się zdecydowała ją aresztować. W czasie procesu zeznawali również rodzice, którzy zdecydowali się nie okaleczać swoich córek. Okazało się, że kampanie informacyjne, mediatyzacja zjawiska, informacje udzielane przez personel służby zdrowia młodym matkom z Afryki oraz świadomość, że praktyka jest we Francji zakazana, wpłynęły na niejednego rodzica i skłoniły go do odstąpienia od okaleczenia swojej córki. Hawa Greou została skazana na osiem lat pozbawienia wolności (*l'emprisonnement*) za okaleczenie czterdziestu ośmiu dziewczynek w latach 1984-1994. To o rok więcej niż żądał prokurator. Matka Maritou została skazana na dwa lata bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Pozostali rodzice zostali skazani na karę od 3 do pięciu lat pozbawienia wolności. Ponadto ofiarom zostaje orzeczony po ok. 12 tyś. euro zadośćuczynienia za doznaną szkodę.

<sup>585</sup> R. Verdier, op. cit. str. 150

<sup>586</sup> N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 40

<sup>587</sup> Dopiero w 1993r. po raz pierwszy została skazana matka za karę bezwzględną (pięć lat pozbawienia wolności, z czego rok musiała odsiedzieć). Była to sprawa kobiety z Gambii, która w 1987r. kazała obrzezać swoje dwie córki (3 i 4-letnie). Ibidem, str. 38-40

<sup>588</sup> ibidem, str. 59-97

Analiza spraw o okaleczanie seksualne kobiet<sup>589</sup>, jakie znalazły się przed francuskimi sądami oraz sposobu reakcji sądów na nie prowadzi do kilku istotnych obserwacji. Przede wszystkim należy powiedzieć, że francuska polityka karna cechuje się pewną ewolucją i rosnącą represyjnością względem tego zjawiska. Zaczęło się od swoistej konsternacji związanej z uświadomieniem sobie, że zwyczaj „obrzezania kobiet” jest obecny we Francji. Następnie sądy karne zaczęły reagować, aczkolwiek w sposób nie do końca konsekwentny i spójny, co przejawiało się w niepewności, jakiej dokonać właściwej kwalifikacji prawnej danej praktyki i czy aby na pewno należy kryminalizować obce praktyki kulturowe. Pierwsze sprawy zbiegły się w czasie z zainteresowaniem mediów, opinii publicznej, działaczy praw człowieka (praw kobiet) pierwszymi ujawnionymi przypadkami okaleczania seksualnego dziewczynek afrykańskiego pochodzenia. Przez pierwsze lata do sądów i wiadomości opinii publicznej trafiały tylko najdrastyczniejsze przypadki „obrzezania” dziewczynek, które prowadziły do śmierci lub zagrożenia ich życia. Wraz z orzeczeniem Cour de Cassation z 20 sierpnia 1983r. kwalifikującym okaleczenie narządów płciowych osób małoletnich jako zbrodnię okaleczenia (art. 321 d.k.k.), sądy i władze republiki potwierdziły zdecydowanie negatywne stanowisko względem omawianego zwyczaju i jego rażąco niezgodność z wartościami Republiki i porządkiem publicznym. Z czasem zaczęto, na miarę ograniczonych możliwości w wykrywaniu i ściganiu tych czynów, penalizować również samo okaleczenie narządów płciowych kobiet, nawet jeśli nie prowadzi do poważnych komplikacji i narażenia życia ofiar na niebezpieczeństwo. Wreszcie kolejnym krokiem było skupienie się na wszystkich okaleczeniach seksualnych młodych kobietach mieszkających we Francji również tych wykonywanych poza granicami Francji, w Afryce, gdzie były zabierane dziewczynki w czasie wakacji szkolnych.

Niewątpliwie warte odnotowania jest podejście do sprawców tych czynów i osób stawianych w stan oskarżenia oraz orzekanych wobec nich. Po pierwsze, osobami oskarżonymi o ten czyn jest najczęściej matka dziewczynki, czasami razem z ojcem, słowem, rodzice. Natomiast bardzo rzadko jest to znachorka, która wykonuje zabieg. Wiąże się to z dwiema okolicznościami. Jeśli taki czyn zostanie wykryty (na przykład przez lekarza badającego dziecko), łatwo zidentyfikować rodziców dziecka. Sami rodzice jednak odmawiają wyjawienia tożsamości znachorki. Jest to praktyka otoczona społecznym tabu. Wykonywana potajemnie, o której informacja najczęściej trafia do organów ścigania w razie poważnych komplikacji, hospitalizacji lub śmierci ofiary. Trudności w wykrywaniu tłumaczą w dużym stopniu, dlaczego do informacji organów ścigania przez długi czas trafiały informacje tylko o najpoważniejszych przypadkach.

---

<sup>589</sup> Dokładne wyliczenie spraw do 2006r. Annex 3 „Synopsis French Criminal Cases regarding FGM”, str. 105-107 [w:] „Combating Female Genital Mutilation in Europe. A Comparative Analysis of Legislative and Preventative Tools in the Netherlands, France, the United Kingdom, and Austria » Sophie Poldermans, Master of Law European Master’s Degree in Human Rights and Democratisation, Academic year 2005/2006, University of Vienna

Po drugie, orzeczona kara różni się w zależności od rodzaju relacji osoby oskarżonej do ofiary. Znachorka dostaje stosunkowo surową karę bezwzględnego pozbawienia wolności, natomiast rodzice karę w zawieszeniu, czasami z poddaniem pod okres próby. Sądy prawdopodobnie wychodziły z założenia, że osadzenie rodziców w więzieniu nie będzie służyło dobru dziecka. Trudno się z tym nie zgodzić. Być może na wymiar kary wobec rodziców ma również wpływ okoliczność, że sami rodzice, jakkolwiek wiedząc, że praktyka jest we Francji zakazana, byli przekonani, że czynią dobrze, bo tak dyktuje im kultura. Tym niemniej należy zauważyć, że kara taka dla rodziców nie wiąże się z dużą, a może wręcz z żadną, dolegliwością. Ewentualną dolegliwość (finansową) może stanowić obowiązek naprawienia szkody wobec dziecka, jeśli takowy został orzeczony. Trudno nie odnieść wrażenia, że rodzice są traktowani przez sądy w pewnym sensie jako jednostki, które się tradycji podporządkowują, zaś znachorki jako aktywne nosicielki i strażniczki tej tradycji, jako jej ucieleśnienie, jej szafarki, a tym samym zasługujące na większe potępienie niż rodzice, co sądy mierzą jedynie liczbą dokonanych czynów, ignorując przy tym fakt, że decyzja o „obrzezaniu” córki nie należy do znachorki, ale właśnie do rodziców. Sankcje orzekane wobec rodziców za samo dokonanie okaleczenia córki mają wymiar w dużej mierze symboliczny i służyć mają przypomnieniu o niedopuszczalności tej praktyki we francuskim porządku publicznym i być może są również pokłosiem pewnych trudności teoretycznych z przypisaniem odpowiedzialności karnej sprawcom czynu.

Inną wartą odnotowania obserwacją jest udział we wszczętych już sprawach przed sądami oraz rola w całej debacie publicznej we Francji osób trzecich, a dokładnie działaczek ruchów kobiecych i praw człowieka. Ich rolę trudno przecenić, zarówno jeśli chodzi o uświadamianie społeczeństwa francuskiego o istnieniu samej praktyki, edukacji grup imigrantów, których problem ten dotyczy oraz stymulowaniu aparatu państwowego (władzy wykonawczej oraz władzy sądowniczej) do podejmowania konkretnych działań celem potępienia i wyeliminowania praktyki, prowadzenia kampanii ogólnokrajowych oraz regionalnych. Władze działają w ścisłej współpracy z organizacjami kobiecymi.

Przykładem mogą być kampanie prowadzone w regionie Ile-de-France, gdzie żyje najwięcej imigrantów z Afryki. Kampanie obejmują szeroko zakrojone kampanie informacyjne, organizację konferencji i seminariów oraz współpracę z sektorem pozarządowym. Są finansowane przez Prefekturę Ile-de-France, Prefekturę Paryża i Regionalną Delegaturę ds. Kobiet i Równości. Ostatnim wydarzeniem było zorganizowanie w lutym 2012r. seminarium „Dorastanie wobec okaleczeń seksualnych kobiet”.<sup>590</sup> Na szczeblu centralnym działania przeciw FGM należą do zadań Ministerstwa

---

<sup>590</sup> Więcej informacji: <http://www.ile-de-france.gouv.fr/La-prefecture-et-vous/Particuliers/Droits-des-femmes/Mutilations-sexuelles-feminines-1-2-journee-du-03-fevrier-2012> (dostęp: 26 kwietnia 2014r.)

Solidarności i Spójności Społecznej, które zajmuje się prawami kobiet, sprawami równości i walką z przemocą wobec kobiet<sup>591</sup>.

Jeśli chodzi o postępowania sądowe, przedstawicielki organizacji kobiecych, kiedy tylko mogą przystępują do sprawy w charakterze powoda cywilnego (*la partie civile*)<sup>592</sup>. Wspierają oskarżenie oraz domagają się zasądzenia odszkodowania na rzecz ofiar. Ich udział miewa ważny wpływ nie tylko na wysokość orzeczonej kary, ale cały przebieg procesu oraz jego nagłośnienie. Pokazują to dwa procesy znachorki Sakho. R. Verbier twierdzi, że rozbieżność w wysokości kary była spowodowana między innymi liczbą i aktywnością stowarzyszeń partycypujących w procesach<sup>593</sup>. W pierwszym brały udział trzy stowarzyszenia i kobieta została skazana na dużo surowszą karę, podczas gdy w drugim procesie, gdzie kobieta była oskarżona o więcej czynów, lecz uzyskała dużo łagodniejszy wyrok, tylko jedno stowarzyszenie przystąpiło do procesu.

Najaktywniejszymi organizacjami działającymi we Francji, które są zaangażowane w walkę z MSF są trzy stowarzyszenia. Pierwsze Krajowa Federacja G.A.M.S. (skrót od *Groupe pour l'Abolition Mutilations Sexuelles et autres pratiques affectants la sante des femmes et des enfants*) z siedzibą w Paryżu, założona w 1982r. głównie przez kobiety z grup imigranckich, stawia sobie za cel walką z wszystkimi formami przemocy wobec kobiet, zwłaszcza kobiet ze środowisk imigranckich. Koncentruje się na okaleczeniach narządów płciowych oraz wymuszonych małżeństwach<sup>594</sup>. Jest uznana za francuską sekcję Komitetu Inter-Afrykańskiego. Koncentruje się na rozpowszechnianiu informacji i kampaniach edukacyjnych o FGM i innych szkodliwych i niedopuszczalnych tradycyjnych praktykach w szkołach i ośrodkach PMI (*Protection Maternelle et Infantile*) ora szkoleniu lekarzy i akuserek. Organizacja bierze udział w projektach międzynarodowych zarówno w Europie jak i w Afryce, w kooperacji z Amnesty International, agendami UE (w ramach programu DAPHNE Komisji Europejskiej) oraz należy do sieci Euronet-FGM skupiającej organizacje z całej Europy. Jedną z założycielek i dyrektorką G.A.M.S. jest Isabelle Gillette-Faye, socjolożka, dla której priorytetem w zwalczaniu FGM jest przede wszystkim edukacja i prewencja, pozostaje ona sceptyczna wobec domniemanej skuteczności i efektu odstraszającego prawa karnego<sup>595</sup>.

---

<sup>591</sup> więcej informacji: <http://www.solidarite.gouv.fr/espaces,770/femmes-egalite,772/dossiers,773/egalite-en-droits-et-dignite,1721/femmes-de-l-immigration,851/lutter-contre-les-violences-et,5974.html> (dostęp: 26 sierpnia)

<sup>592</sup> Taką możliwość przewidują artykuły 2-2 i 2-3 francuskiego kodeksu postępowania karnego. Dopuszczają one udział w postępowaniu na prawach strony (po uzgodnieniu z ofiarą, jeśli ta ostatnia jest pełnoletnia) stowarzyszeń zarejestrowanych przynajmniej od pięciu lat, których jednym z celów statutowych jest obrona i pomoc ofiarom przemocy, zwłaszcza czynów stypizowanych w artykułach od 221 do 227 kodeksu karnego.

<sup>593</sup> R. Verdier, op. cit. str. 150

<sup>594</sup> więcej o organizacji na jej stronie: <http://www.federationgams.org/presentation.php> (dostęp: 27 kwietnia 2012r.)

<sup>595</sup> S. Poldermans, op.cit. str. 46

Właśnie stosunek do roli prawa karnego w zwalczaniu FGM jest głównym punktem, który różni G.A.M.S. od drugiego stowarzyszenia o bardzo podobnie brzmiącej nazwie C.A.M.S. (*Commision pour l'Abolition Mutilations Sexuelles*)<sup>596</sup>. Również założone w 1982r. również realizuje projekty edukacyjne, jednakże skupia swoją działalność na polu wymiaru sprawiedliwości. Komisja jest w praktyce formą prawną, pod którą występuje (i przystępuje do spraw karnych) znana paryska adwokat i feministka Linda Weil-Curiel, osoba, której wkład w walkę z FGM i jej faktyczną kryminalizację trudno przecenić. Linda Weil-Curiel była zaangażowana w prace grupy roboczej powołanej w 1983r. przez minister ds. Kobiet (była przeciwna tworzeniu odrębnego typu przestępstwa dla FGM), domagała się rozpatrywania przypadków FGM przed Cour d'assises w pierwszej połowie lat 80., ostro sprzeciwiała idei medykalizacji FGM oraz promowała podejście neutralne kulturowo w zwalczaniu FGM, tzn. takie, które piętnuje okaleczenie narządów płciowych kobiet nie tyle jako specyficzną praktykę kulturową typową dla niektórych grup etnicznych (tradycję „obrzezania kobiet”), ale jako zamach na życie i zdrowie każdej kobiety bez względu jej pochodzenie.

I wreszcie trzecią organizacją, o której wypada wspomnieć jest Francuski Ruch na rzecz Planowania Rodziny (*le Mouvement Francais pour le Planning Familial*) założony w roku 1956. i od 1960r. część Międzynarodwej Federacji na rzecz Planowanego Rodzicielstwa. Jest to ruch walczący o prawo do aborcji, do antykoncepcji, edukację seksualną, przeciwko AIDS oraz wszelkim formom przemocy seksualnej<sup>597</sup>.

Jedną z najpoważniejszych trudności, z jaką musi się zmierzyć porządek publiczny, w kraju, którego władze zdecydują się ścigać FGM jest, zasygnalizowany już wyżej, problem z wykrywaniem i zgłaszaniem do organów ścigania informacji o przypadkach okaleczenia. Nikt o zdrowych zmysłach nie łudzi się, że mogłyby to uczynić osoby bezpośrednio zaangażowane w praktykę, jak rodzice, czy ich ziomkowie. Solidarność grupowa oraz świadomość istniejącego zakazu w połączeniu z tabu otaczającym tę tradycję, sprawia, że jest to niemal niemożliwe. Za całkowity precedens należy uznać przypadek Maritou, która zadenuncjowała swoją matkę i znachorkę, w obawie przed poddaniem „obrzezaniu” jej małej siostry. Jest to wspaniały przykład, na to jak edukacja może przyczynić się do zmiany kulturowej i upodmiotowienia kobiet. Niektóre kraje europejskie, jak na przykład Szwecja, wprowadzając możliwość zgłoszenia tego typu czynu do pewnego momentu od osiągnięcia pełnoletności, liczą, że młode kobiety, ofiary FGM, kiedy osiągną dojrzałość i względną niezależność od rodziny same będą zawiadamiać organy o przestępstwie. Również we Francji kobieta ma prawo zgłosić, że została ofiarą okaleczenia do ukończenia 38. roku życia, czyli przez

---

<sup>596</sup> strona web stowarzyszenia: <http://www.cams-fgm.net/index.php/category/Accueil> (dostęp: 27 kwietnia 2012r.)

<sup>597</sup> strona web ruchu: <http://www.planning-familial.org/articles/presentation-du-planning-familial-0027> (dostęp: 27 kwietnia 2012r.)

dwadzieścia lat od uzyskania pełnoletności<sup>598</sup>. Jest to mimo wszystko jednak mało prawdopodobna opcja. Więzy uczuciowe łączące ofiarę z rodzicami zazwyczaj nie pozwalają jej na zadenuncjowanie ich na policję i narażenie na odpowiedzialność karną, nawet jeśli ma świadomość wyrządzonej krzywdy.

Ustawodawca francuski w artykule 223-6 oraz 434-4 k.k. zobowiązał każdą osobę, która dowiedziała się o przypadku okaleczenia seksualnego lub o groźbie takiego okaleczenia do zawiadomienia władz. W przeciwnym razie może zostać oskarżona o nieudzielenie pomocy osoby w niebezpieczeństwie.

W praktyce jednak ciężar wykrywania i zgłaszania tego typu przypadków spoczywa na pracownikach sektora służby zdrowia, opieki społecznej oraz szkół. Mają oni obowiązek zgłoszenia zarówno już dokonanego okaleczenia oraz sytuacji, w której dziewczynka jest narażona na poddanie praktyce<sup>599</sup>. W tym miejsce działania represyjne pokrywają się z działaniami prewencyjnymi, gdyż wspomniane podmioty mają obowiązek zgłaszać nie tylko już dokonane okaleczenia, ale też sygnalizować o ryzyku dokonania takiego na dziecku. Jak wskazuje L. Weil-Curiel, większość spraw o FGM rozpatrywanych w Paryżu, Creteil, Bobigny lub Pontoise (czyli miejscowościach o największych skupiskach imigrantów z Afryki) wszczęto dzięki interwencji Centrów Ochrony Matki i Dziecka lub szpitala, w którym hospitalizowano okaleczone dziecko<sup>600</sup>.

### **B. Działania prewencyjne**

Działania mające na celu zapobiegnięcie okaleczeniu seksualnemu i zapewnienie młodej kobiecie ochrony przed nim są trojakiemu charakteru.

Po pierwsze, jak zostało to zasygnalizowane wyżej, ustawodawca zobowiązał lekarzy i pracowników służby zdrowia do zawiadamiania o każdym wykrytym przypadku seksualnego okaleczenia oraz o istniejącej groźbie względem potencjalnej ofiary dokonania takiego czynu. W tym celu zwolnił osoby zobowiązane do zachowania tajemnicy zawodowej<sup>601</sup> z obowiązku jej zachowania i grożącej sankcji za jej ujawnienie. Wprowadzony w 2004r. punkt pierwszy artykułu 226-14 francuskiego k.k. zwalnia z odpowiedzialności karnej za ujawnienie tajemnicy zawodowej osoby, które w związku z wykonywaną pracą dowiedziały o okaleczeniu seksualnym lub jego groźbie wobec osoby małoletniej lub niebędącej w stanie się ochronić z powodu wieku lub bezradności fizycznej lub psychologicznej i poinformowały o tym organy ścigania, służbę zdrowia lub inne władze publiczne. Dyspozycja ta odnosi się wyłącznie do przypadków

---

<sup>598</sup> We Francji zgodnie z artykułem 7 k.p.k. bieg przedawnienia zbrodni liczy się od czasu, gdy ofiara ukończyła 18 lat. Zgodnie z art. 133-2 francuskiego kodeksu karnego czas przedawnienia dla zbrodni wynosi 20 lat.

<sup>599</sup> ICHR Report, str. 34

<sup>600</sup> L. Weil-Curiel, *Ekscyzja...*, str. 155

<sup>601</sup> Zgodnie z art. 226-13 fr. k.k. wyjawienie informacji stanowiącej tajemnicę zawodową jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do roku oraz grzywną do 15 tys. euro.



okaleczenia seksualnego kobiet<sup>602</sup>, co świadczy o świadomości wagi problemu oraz woli w wykrywaniu i zapobieganiu tego typu czynów.

Każdy pracownik służby zdrowia, oświaty lub opieki społecznej w razie odkrycia, że jakaś dziewczynka została okaleczona lub grozi jej takie ryzyko może się zwrócić do policji, która posiada specjalną jednostkę *Les brigades des mineurs* wyspecjalizowaną w sprawach osób nieletnich.

Należy też wspomnieć w tym miejscu o rekomendacjach Narodowej Akademii Medycyny z 2004r. dotyczących zwalczania MSF (FGM)<sup>603</sup> i skierowanych do wszystkich lekarzy w kraju. Zawierają między innymi one postulaty wpisania MSF do międzynarodowej klasyfikacji chorób prowadzonej przez WHO, ujęcie problemu okaleczenia genitaliów kobiecych oraz jego konsekwencji w program nauczania studiów medycznych, rozpowszechnianie wiedzy, bezwzględny zakaz wykonywania FSM przez personel służby zdrowia, nakaz informowania kobiet okaleczonych o możliwości chirurgii reparatornej (zabiegi należą do całkowicie refundowanych), ostrzegać kobiety w ciąży lub, które mają urodzić dziewczynki o konsekwencjach prawnych poddania okaleczeniu córki oraz możliwości odebrania dziecka przez sąd w przypadku stwierdzenia zagrożenia oraz zobowiązują lekarzy do zgłaszania prokuraturze każdego wykrytego przypadku FGM. Dziesięć lat starszy jest dekret Narodowej Rady Dyscyplinarnej Lekarzy (*Le Conseil National des Medecins*)<sup>604</sup> centralnej komisji dyscyplinarnej wobec lekarzy, zakazuje lekarzom wykonywania zabiegów okaleczenia, kiedy nie ma ku temu bezwzględnej medycznej konieczności.

Systematyczne badania małych dziewczynek połączone ze sprawdzaniem stanu ich genitaliów są dokonywane w ośrodkach zdrowia PMI. Co prawda wizyty w nich nie są obowiązkowe, lecz pomoc świadczona tam jest bezpłatna, więc imigranci zazwyczaj udają się właśnie tam po pomoc medyczną dla dziecka. Problem w tym, że opieka taka obejmuje dzieci do 6. roku życia, tak więc dziewczynki powyżej tego wieku nie podlegają już kontroli PMI. Personel PMI jest wyczulony i odpowiednio wyszkolony na wypadek zidentyfikowania ofiary lub potencjalnej ofiary FGM. Personel ośrodków PMI w dzielnicach zamieszkałych przez imigrantów z Afryki obserwuje, że od połowy lat 90. nie spotyka już w swojej pracy obrzezanych dziewczynek. Świadczyć to może, że publiczne kampanie przeciwko FGM odniosły skutek, w tym sensie, że część rodziców odstąpiła od okaleczenia córki, a część przesunęła wiek dokonania okaleczenia na

---

<sup>602</sup> Pozostałe dwa wyjątki określone we wspomnianym artykule dotyczą pracowników służby zdrowia lub opieki społecznej, którzy dowiedzieli się, że jakieś osoby padły ofiarą przemocy fizycznej lub seksualnej albo posiadają broń.

<sup>603</sup> *Recommandations de l'Académie nationale de médecine visant à l'éradication des mutilations sexuelles féminines (MSF)*, Supplément au Bulletin de l'Académie Nationale de Médecine, 2004, 188, no 6, p. 121-123, séance du 10 juin 2004

<sup>604</sup> Décret n. 95-1000, 6 septembre 1995, art. 41 portant code de deontologie médicale

późniejszy lub/i zdecydowała nie przeprowadzać go we Francji, lecz w kraju pochodzenia<sup>605</sup>.

Drugim rodzajem działań podejmowanych przez władze jest zapewnienie ochrony potencjalnym ofiarom w razie stwierdzenia zagrożenia poddania dziewczynki „obrzezaniu”. Francuski kodeks cywilny w artykule 375 przewiduje możliwość interwencji sądu (*juge des enfants*) w proces wychowania dziecka, jeśli zdrowie, bezpieczeństwo lub dobro dziecka są zagrożone. W ostateczności sąd może odebrać dziecko rodzicom. Może też „tylko” orzec zakaz opuszczania terytorium kraju<sup>606</sup>. Ryzyko dokonania okaleczenia seksualnego dziewczynki należącej do grupy etnicznej praktykującej FGM niewątpliwie takim zagrożeniem jest. Nie chodzi oczywiście o obejmowanie nadzorem całej grupy etnicznej, ale o indywidualne zbadanie każdego przypadku, o którym informacja dotarła do sądu.

Sąd rodzinny decydując się na podjęcie decyzji ograniczającej władzę rodzicielską w przypadku groźby poddania dziecka okaleczeniu, może się oczywiście narazić na zarzut etnocentryzmu, neokolonializmu lub lekceważenia prawa do tożsamości kulturowej, jednakże żaden z tych argumentów nie powinien usprawiedliwiać niepodjęcia kroków w razie zagrożenia integralności fizycznej dziecka, zwłaszcza jeśli takie naruszenie stanowi zbrodnię w świetle prawa karnego. Tak więc niezależnie od kulturowego znaczenia przypisywanego tego rodzaju czynowi przez niektóre grupy etniczne, prawo francuskie znajduje je niedopuszczalne. Żadna potencjalna małoletnia ofiara nie może podlegać mniejszej ochronie prawa z powodu swojej przynależności etnicznej lub kulturowej.

I wreszcie trzecią kategorią działań prewencyjnych jest uznanie groźby poddania FGM jako podstawy do przyznania prawa do azylu. Okaleczanie seksualne kobiet stanowi naruszenie fundamentalnych praw człowieka, a dokładnie jest uznane za nieludzkie i poniżające traktowanie, zakazane w artykule 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Oznacza to nie tylko, że kobieta, która udowodni, że w kraju jej pochodzenia istnieje realna i poważna groźba poddania okaleczeniu, ma prawo do azylu w kraju europejskim, ale również zakaz wydalania kobiet, o nieuregulowanym pobycie do krajów, gdzie mogłyby być poddane okaleczeniu.

We Francji przełomowym orzeczeniem w tej sprawie okazało się orzeczenie sądu administracyjnego w Lyonie z 1996r. w sprawie **Conde**<sup>607</sup>. Sąd odmówił deportacji kobiety do rodzinnej Gwinei, gdyż uznał, że jej dwie córki były tam narażone na

---

<sup>605</sup> Wywiad z dr Emmanuelle Piet, lekarzem w PMI w departamencie Seine-Saint-Denis (93), koordynującą centra planowania rodziny w całym departamencie. N. Henry, L. Weil-Curiel, op. cit. str. 226-231

<sup>606</sup> Najczęściej o podjęcie takich działań wnoszą stowarzyszenia i organizacje, które przystąpiły do sprawy jako powód cywilny.

<sup>607</sup> 6e chambre de Tribunal Administratif de Lyon, 12 juin 1996 [w:] M. Levinet « L'article 3 de la Convention européenne des droits de l'homme et l'excision » *Revue Trimestrielle des Droits de l'homme*, no 28 (1996), str. 702

poddanie okaleczeniu seksualnemu. Jest to przykład tzw. ochrony rykoszetem przyznanej cudzoziemcom i dotyczącym deportacji. Polega na rozciągnięciu na korzyść osób szczególnie narażonych na naruszenie ich podstawowych praw, ochrony gwarantowanej w konwencjach na sytuacje nieprzewidziane wprost w tekście. Konkretnie chodzi o to, że pomimo braku zakazu deportacji cudzoziemców, lecz jeśli taka deportacja (zgodna z przepisami konkretnego państwa) pociągałaby za sobą realne i poważne ryzyko naruszenia praw chronionych w konwencji dla danej osoby, państwo nie może deportować danej osoby (zasada *non-refoulement*). W swoim orzeczeniu sąd uznał, że chociaż w Gwinei FGM jest skryminalizowane i praktykowane tylko przez niektóre plemiona, to jednak władza nie podejmuje żadnych praktycznych działań, by praktykę tę wykorzenić i rzeczywistą ochronę potencjalnym ofiarom zapewnić, co jest dostateczną podstawą uznania, że ryzyko dokonania okaleczenia jest rzeczywiste i poważne<sup>608</sup>.

Z kolei prawo do azylu dla osoby, wobec której istnieje obawa, że w kraju pochodzenia zostanie poddana torturom jest zagwarantowane w Konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur przyjętej przez ZO 10 grudnia 1984r. oraz Konwencji dotyczącej Statutu Uchodźców z 1951r. (genewską) W pierwszej konwencji artykuł 3. ustęp 1. stanowi, że żadne Państwo Strona nie może wydalać, zwracać lub wydawać innemu państwu danej osoby, jeżeli istnieją poważne podstawy, by sądzić, że może jej tam grozić stosowanie tortur. Dopełnieniem tej dyspozycji jest artykuł 33. ustęp 1. Konwencji genewskiej, który zakazuje Państwom Stronom wydalenia i zawracania uchodźcy do granicy terytoriów, gdzie jego życiu lub wolności zagrażałoby niebezpieczeństwo ze względu na jego rasę, religię, obywatelstwo, przynależność do określonej grupy społecznej lub przekonania polityczne.

Do niedawno panowała w doktrynie praw człowieka dyskusja, czy rzeczywiście okaleczenie seksualne kobiet stanowi prześladowanie, tortury lub nieludzkie lub poniżające traktowanie oraz czy można uznać przynależność płciową (kobiety) za określoną grupę społeczną w sensie konwencji<sup>609</sup>. Czy prześladowane, tortury, nieludzkie lub poniżające traktowanie dokonywane nie przez funkcjonariuszy państwowych jest prześladowaniem w sensie konwencji i podstawą do przyznania azylu? Co prawda dzisiaj jest już powszechnie akceptowane i potwierdzone wyrokami międzynarodowych trybunałów praw człowieka, że państwo jest odpowiedzialne nie tylko za przemoc dokonywaną przez swoich funkcjonariuszy, ale też za nieinterwencję i bezczynność, gdy przemoc nie ma charakteru państwowego<sup>610</sup>, na przykład gdy jest dokonywana w rodzinie i/lub przez osoby prywatne. Większe trudności nastęrczało jednak

---

<sup>608</sup> M. Levinet, op. cit. str. 718. Wnioskodawczyni należała do plemienia Malinke, które obrzezanie praktykowało. Sąd uznał, że ryzyko statystyczne poddania okaleczeniu w Gwinei, było wzmocnione przez trzy czynniki: geograficzny, etniczny i rodzinny.

<sup>609</sup> więcej na ten temat w: Abu-Sahlieh, op. cit. str. 498- 508.

<sup>610</sup> Oznacza to między innymi obowiązek wyjaśnienia każdego naruszenia fundamentalnych praw poprzez przeprowadzenie rzetelnego postępowania wyjaśniającego i zmierzającego do wykrycia i ukarania sprawców. Por. wyrok w sprawie Velazquez Rodriguez z 29 lipca 1988r. Międzypamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka.

udowodnienie, że kobiety z racji przynależności płciowej tworzą odrębną grupę społeczną. Niektóre państwa europejskie odmawiały takiej wykładni rozszerzającej grupy społecznej, inne z kolei ją przyjmowały i przyznawały kobietom azyl. Wątpliwości zdają się rozwiewać „Wytyczne co do wniosków uchodźców dotyczące FGM” wydane przez Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców NZ w 2009r.<sup>611</sup> Jakkolwiek wytyczne nie mają charakteru wiążącego, jednakże wyraźnie stwierdzają, że okaleczenie seksualne kobiet jest *par excellence* przemocą ze względu na płeć, która powoduje poważne cierpienie psychiczne i fizyczne i które jest równoznaczne prześladowaniu. Co więcej, FGM jest prześladowaniem ze względu na płeć oraz prześladowaniem, które dotyka dzieci. Osobami starającymi się o azyl na tej podstawie są kobiety, które boją się, że zostaną poddane FGM lub matki, które drżą o swoje córki i że w razie sprzeciwienia się, będą prześladowane za niepodporządkowanie się normom społecznym<sup>612</sup>.

Opory z uznaniem kobiet za grupę społeczną były w dużej mierze nie tyle natury ideologicznej, ile wynikały z dość pragmatycznej obawy przedstawicieli krajów rozwiniętych, że przyjęcie takiego założenia wywołałoby zalew krajów rozwiniętych uchodźczyniami z krajów rozwijających się. Pierwszym krajem, który przyznał azyl kobiecie na podstawie obawy przed poddaniem FGM (była to sprawa Somalijki Khadry Hassan Farah<sup>613</sup>, która bała się, że zostając w Somalii, jej 10-letnia córka zostanie poddana okaleczeniu) była Kanada w 1994r. Następnie uczyniły to Stany Zjednoczone w 1996r. w precedensowej sprawie Kasingi.

Sprawą, która skonfrontowała francuskie władze z tym problemem, była sprawa młodej Malijki **Aminaty Diop**, które uciekła z Mali w obawie przed poddaniem FGM. Sprawa trafiła aż do *Conseil d'Etat*, która w decyzji z 29 lipca 1998r.<sup>614</sup> stwierdziła, że groźba FGM może stanowić prześladowanie w sensie konwencji genewskiej z 1951r. tylko jeśli jest wspierana lub tolerowana przez władzę publiczną, w tym sensie, że ofiara nie może liczyć na ochronę władz. Jednakże warunkiem takiej konstatacji jest, by ofiara najpierw zwróciła się do władz z żądaniem takiej ochrony, czego zaniechała wnioskodawczyni. Wnioskodawczyni przyznała, że „obrzezanie” groziło jej ze strony

---

<sup>611</sup> *Guidelines on refugee claim relating Female Genital Mutilation* United Nations High Commissioner for Refugees (UNHCR) Protection Policy and Legal Advice Section Division of International Protection Services Geneva, May 2009;

por. „End FGM” Amnesty International. str. 12

<sup>612</sup> „Wiele kobiet ucieka ze swojego kraju z powodów swojej płci i w obawie przed przemocą ze względu na płeć, jak gwałt, tortury seksualne, okaleczenia seksualne, dyskryminacja płciowa, przymusowe aborcje i sterylizacje. Kiedy konwencja (genewska) była tworzona, przyjęła powody, z przez które mężczyźni uciekają ze swoich krajów, z powodów rasowych, religijnych etc. Różnią się one od powodów, dla których kobiety uciekają współcześnie. To dlatego konwencja nie wspomina o przynależności płciowej jako podstawie do przyznania azylu. Należy więc porzucić maskulinistyczną koncepcję azylu politycznego”. Abu-Sahlieh, op. cit. str. 502

<sup>613</sup> *Female Genital Mutilation as grounds for asylum*, FORWARD September 2006 <http://www.forwarduk.org.uk/key-issues/fgm/fgm-asylum> (dostęp: 1 maja 2012r.)

<sup>614</sup> Aminaty Diop et CE, decyzja Conseil d'Etat 29 juillet 1998, legifrance.gouv.fr no 131711 <http://www.legifrance.gouv.fr/affichJuriAdmin.do?oldAction=rechJuriAdmin&idTexte=CETATEXT000007987571&fastReqId=918495907&fastPos=1> (dostęp : 30 kwietnia 2012r.)

członków rodziny i nie zwróciła się do przedstawicieli władz państwowych po pomoc, dlatego *Conseil d'Etat* utrzymał w mocy decyzję *Commission de recours de refugies* odmawiającej jej przyznania azylu.

Rekapitulując, polityka wobec okaleczenia seksualnego we Francji przechodziła różne fazy. Tradycja ta od samego początku budziła kontrowersje i władze francuskie dość wcześnie zainteresowały się tym problemem, bo już na początku lat 80. Pierwszą reakcją francuskich władz była represja, stopniowo coraz surowsza i bardziej spójna. W miarę upływu lat represję uzupełniano wprowadzaniem różnych regulacji mających zapobiegać praktykowaniu FGM przez imigrantów z Afryki. Skupiono się na informowaniu o niedopuszczalności tej praktyki we Francji oraz środkach mających chronić potencjalne ofiary w razie stwierdzenia zagrożenia.

Jeszcze w 1990r. niektórzy uczeni wyrażali sceptyczną postawę wobec tak drastycznej kryminalizacji i piętnowania tego zjawiska. R. Verdier zauważył, że „dramatyzacja” „obrzezania kobiet” i w konsekwencji jego kryminalizacja praktyczna (w postaci surowych wyroków) była w dużym stopniu dziełem ruchów feministycznych<sup>615</sup>. Udało im przykuć uwagę opinii publicznej, która zareagowała bardzo żywo. Chodziło przecież o przemoc seksualną, o gwałt na kobiecości. Feministki umiejętnie uczyniły z „obrzezania kobiet” drastyczny przykład tortur i instrument męskiej dominacji. Żywo w kwestię FGM przez lata były zaangażowane ówczesne rządy zdominowane przez socjalistów, zwłaszcza agendy ds. równego statusu kobiet. W 1991r. Veronique Neiertz ówczesna Sekretarz Stanu ds. Praw Kobiet powiedziała: „Wyłącznie stosowanie surowych kar przewidzianych przez kodeks karny i szeroko zakrojone informowanie pozwoli wykorzystać tę barbarzyńską praktykę, której żadna kultura nie jest stanie usprawiedliwić”<sup>616</sup>. Tak zdecydowane stanowisko rządu i polityków, miało nieoceniony wpływ na postawę całego aparatu państwowego i bodajże najenergiczniejszą politykę Francji i walkę z tą praktyką wśród wszystkich państw europejskich, w których FGM również się pojawiło.

Francja szczyci się mianem ojczyzny praw człowieka i równości. Jednostka jest chroniona przez prawo, ale ma również obowiązek go przestrzegać. I ta zasada znajduje zastosowanie również do imigrantów. Niewątpliwie zdecydowane stanowisko francuskich władz do okaleczenia genitaliów kobiecych oraz towarzysząca mu systematyczna praktyka sądów w skazywaniu ludzi za ten czyn, jest elementem większej całości a mianowicie, stosunku państwa francuskiego do imigrantów i ich roli w społeczeństwie. Rządy i sądy zawsze stały na straży uniwersalnych wartości i zasady laickości, przynajmniej deklaratywnie i nigdy nie zgłosiły akcesu do idei relatywizmu kulturowego. Francja nigdy „nie splamiła się” polityką wielokulturowości. I trzeba przyznać, że była w tym konsekwentna, co pokazuje chociażby dyskusja o

---

<sup>615</sup> R. Verdier, op. cit. str. 155

<sup>616</sup> cytata za R. Verbier, op. cit. str. 155-156

muzułmańskich chustach. Zawsze jednak starała się być neutralna kulturowo, laicka. Dlatego też walka z FGM władz francuskich, podobnie jak z wymuszonymi małżeństwami, nie odbywa się na polu „starcia kultur”, ile jest wpisana w szerszy plan walki z przemocą wobec kobiet i walki o równość oraz laickość. Potwierdza to ustawa z 4 kwietnia 2006r. o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy domowej, gdzie znajdują się regulacje dotyczące zarówno ordynarnej przemocy wobec kobiet, jak również tych jej rodzajów typowych dla grup mniejszościowych, jak na przykład wymuszone małżeństwa.

J. Dubois analizując *judiciarisation* „obrzezania” kobiet we Francji, określa je jako religijną wiarę w sądy, która zasada się na przekonaniu o konieczności włączenia „inności” we wspólnotę, włączeniu grupy w „nasz” model społeczeństwa za pomocą represji prawnokarnej. Akces do nowego porządku symbolicznego odbywa się poprzez przestrzeganie (podporządkowanie) wyższej i zewnętrznej władzy oraz jej nakazom<sup>617</sup>.

#### 4. Reakcja międzynarodowa

Należy jasno i wyraźnie stwierdzić, że organizacje paneuropejskie- Rada Europy oraz Wspólnota Europejska, jakkolwiek od samego początku zrzeszały kraje, w których wyłonił się problem okaleczenia seksualnego kobiet, początkowo nie wykazały zainteresowania tym zjawiskiem i pozostawiły zainteresowanym krajom wolną rękę w kwestii reakcji na to zjawisko. Dobitnie świadczy o tym choćby sytuacja z 1989r., gdy Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy odmówiło zajęcia stanowiska w sprawie wykonywania okaleczenia genitaliów dziewczynek przez włoskie szpitale na żądanie rodziców, imigrantów z Afryki<sup>618</sup>.

Z czasem jednak podejście to zaczęło się zmieniać. FGM zaczęło przykuwać coraz większą uwagę zarówno Rady Europy jak i Unii Europejskiej. W 1993r. III konferencja ministrów europejskich w sprawie równości między mężczyznami a kobietami uznała FGM za przemoc i sklasyfikowała ją do kategorii: złego traktowania, kazirodztwa, gwałtów i innych nadużyć wobec kobiet. Dopiero jednak w latach 2000. powstały znaczące dokumenty zdecydowanie potępiające FGM, zostały podjęte konkretne działania zarówno przez same instytucje jak też wzywające państwa członkowskie do aktywności.

Za datę przełomową można uznać decyzję Parlamentu Europejskiego z dnia 14 grudnia 2000 r. o włączeniu okaleczeń żeńskich narządów płciowych w ramach art. B5-802 budżetu programu DAPHNE na rok 2001. Program DAPHNE Komisji Europejskiej na rzecz zwalczania i zapobiegania przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet oraz ochrony ofiar i grup ryzyka jest inicjatywą UE mającą na celu wspieranie działań,

<sup>617</sup> J. Dubois, *Les impensables de la judiciarisation de l'excision*, [w:] Edwige Rude-Antoine (eds.) *L'immigration face aux lois de la République* Editions Karthala 1992, str. 163

<sup>618</sup> Abu Sahlieh, *Circoncision masculine, circoncision feminine...*, str. 403

głównie sektora pozarządowego państw członkowskich, finansując działania i akcje pomocy ofiarom oraz zapobiegania przemocy. W następnych projektach budżetowych i kolejnych edycjach programu DAPHNE (aktualnie trwa program DAPHNE III na lata 2007-2013) również uwzględniano FGM jako jedną z form przemocy, której wykorzenienie należy aktywnie wspierać.

Pierwsza rezolucja Parlamentu Europejskiego z 20 września 2001 (2001/2035 (INI)<sup>619</sup> w sprawie okaleczenia żeńskich narządów płciowych m.in. silnie piętnowała praktykę jako ciężkie naruszenie fundamentalnych praw człowieka, które może gwarantować prawo do azylu, wzywała państwa europejskie do ustanowienia odrębnego typu przestępstwa, zakazywała medykalizacji zjawiska, wzywała instytucje UE oraz państwa członkowskie do podjęcia szeregu działań prewencyjnych i represyjnych.

W tym samym roku również na łonie Rady Europy zostały przyjęte ważne polityczne deklaracje. W sprawozdaniu przyjętym w dniu 3 maja 2001 r. przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy wzywano do wprowadzenia zakazu stosowania praktyk okaleczania żeńskich narządów płciowych oraz uznano te praktyki za nieludzkie i poniżające w rozumieniu art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka; mając na uwadze, że ochrona kultur i tradycji ograniczona jest poszanowaniem praw podstawowych i zakazem stosowania praktyk podobnych do tortur. Dokumentem dużo ważniejszym jest rezolucja podjęta przez Zgromadzenie 22 maja tego samego roku (1247 (2201)). We wspomnianej rezolucji oprócz potwierdzenia zakwalifikowania FGM jako pogwałcenia art. 3 EKPCz, Zgromadzenie stwierdziło, że uniwersalne zasady poszanowania osoby ludzkiej i jej niezbywalne prawo do integralności cielesnej oraz całkowita równość między kobietą a mężczyzną mają prymat nad zwyczajami i tradycjami (ust. 4). Rezolucja podkreślała również konieczność rozróżnienia między tolerancją i ochroną kultur mniejszościowych a przemykaniem oczu na zwyczaje, które są równoznaczne torturom i nieludzkiemu lub barbarzyńskiemu traktowaniu, które Rada Europy powinna zwalczać. Wreszcie rezolucja związała zjawisko FGM z praktykowaniem wymuszonych małżeństw.

Parlament Europejski po ośmiu latach 24 marca 2009r. uchwalił kolejną rezolucję w sprawie walki z okaleczeniem żeńskich narządów płciowych praktykowanymi w UE (2008/2071 (INI)). Jest ona w swojej wymowie podobna do poprzedniej, z tym że wyraźniej podkreśla wymiar współpracy międzypaństwowej, modyfikacji prawa azylowego, by mogły z niego korzystać osoby narażone na FGM oraz wskazuje podjęcie konkretnych działań prewencyjnych. Wypada wspomnieć również o innej rezolucji podjętej w międzyczasie, 16 stycznia 2008r. „W stronę europejskiej strategii wobec praw dziecka” (2007/2093 (INI), która również w jednym ze swoich punktów wzywała państwa członkowskie do przyjęcia konkretnych przepisów dotyczących okaleczeń seksualnych kobiet w celu ścigania osób dokonujących tych praktyk na nieletnich. Co ciekawe, dwie rezolucje podjęte w sprawie FGM przez PE zostały uchwalone inicjatywy

---

<sup>619</sup> Dz.U. C 77 E z 28.3.2002, s. 126

włoskich eurodeputowanych, za pierwszym razem Maurizio Turco, a za drugim Cristiny Muscardini (z prawicowej frakcji Unii na rzecz Europy Narodów).

W obu rezolucjach oprócz zaleceń dla Komisji Europejskich i państw członkowskich znajdują się ważne konstatacje, które leżą u źródeł absolutnej negacji przez europejski system aksjonormatywny oraz porządek polityczno-filozoficzny praktyki „obrzezania kobiet”. Co ciekawe przytoczone fakty i twierdzenia uznają FGM jako przejaw nie tylko przemocy fizycznej wobec kobiet, ale również symbolicznej.

Po pierwsze Parlament Europejski przyjął szacunki, że każdego roku około 180 000 kobiet imigrantek w Europie jest poddawanych okaleczeniom narządów płciowych lub narażonych oraz że żyje ok. 500 000 kobiet okaleczonych. FGM jest rozpowszechnione szczególnie w rodzinach imigrantów i uchodźców, a dziewczynki wysyła się nawet w tym celu do kraju ojczystego (punkty B i H rezolucji).

Po drugie PE wprost stwierdza, że przemoc wobec kobiet, w tym okaleczanie narządów płciowych, wynika ze struktur społecznych opartych na nierówności między płciami i na nieznaczących stosunkach władzy, panowania i kontroli, w których przypadku presja społeczna i rodzinna jest przyczyną łamania podstawowego prawa, jakim jest poszanowanie integralności osoby ludzkiej (punkt D). Ponadto wszelkie formy okaleczenia żeńskich narządów płciowych, niezależnie od ich stopnia, stanowią akt przemocy wobec kobiet, a zatem pogwałcenie ich podstawowych praw, a zwłaszcza prawa do osobistej integralności oraz zdrowia fizycznego i psychicznego, a także praw wolności seksualnej i praw reprodukcyjnych. Tego typu naruszeń nie można usprawiedliwiać, powołując się na kultywowanie różnego rodzaju tradycji kulturowych lub ceremonii inicjacyjnych (punkt G) i z całą surowością należy potępić przymusowe poddawanie dziewczynek okaleczeniom narządów płciowych oraz uznać je za jawne naruszenie międzynarodowych i krajowych przepisów chroniących dzieci i ich prawa, (punkt E).

Na uwagę zasługuje również deklaracja komisarzy europejskich B. Ferrero-Waldner i L. Michela z dnia 5 lutego 2008 r., w której wyraźnie potępiają niedopuszczalność tych praktyk czy to w UE czy to w krajach trzecich oraz podkreśla się, że łamanie praw kobiet nie może w żadnym przypadku być usprawiedliwiane w imię relatywizmu kulturowego czy tradycji.

Zarówno Rada Europy oraz Parlament Europejski w swoich rezolucjach zalecają państwom członkowskim przedsięwziąć szereg działań wymierzonych w eliminację FGM. Rada Europy wskazuje następujące działania:

- przyjęcia konkretnych przepisów dotyczących okaleczania żeńskich narządów płciowych,
- informowanie ludzi o zakazie praktykowania FGM przed wjazdem na terytorium krajów członkowskich RE,



-przyznawanie azylu dziewczynkom i ich rodzicom, którzy obawiają się poddania dziecka FGM,

-ściganie zarówno sprawców, jak i współników czynu, w tym członków rodziny i personelu służby zdrowia, nawet jeśli okaleczenie zostało dokonane za granicą,

-prowadzenie publicznych kampanii uświadamiających i uczulających o groźnych konsekwencjach i niedopuszczalności FGM wobec personelu służby zdrowia, grup uchodźców oraz wszystkich grup dotkniętych problemem,

-wprowadzenie zajęć edukacji seksualnej w szkołach, gdzie chodzą dzieci z dotkniętych grup,

-podjąć środki gwarantujące młodym osobom zawarcie małżeństwa tylko za ich zgodą,

-ratyfikację międzynarodowych konwencji dotyczący praw kobiet.

Parlament Europejski kieruje swoje zalecenia i do Komisji Europejskich, i państw członkowskich. Przed wszystkim KE oraz państwa członkowskie powinny *opracować globalną strategię oraz plan działania mające na celu eliminację okaleczania żeńskich narządów płciowych w UE i zapewnić wymagane środki – w formie przepisów prawnych i administracyjnych, systemy prewencyjne oraz środki edukacyjne i społeczne, a w szczególności poprzez szerokie rozpowszechnianie informacji dotyczących istniejących mechanizmów ochrony dostępnych dla najbardziej narażonych grup – aby zagwarantować rzeczywistym i potencjalnym ofiarom odpowiednią ochronę* (ustęp 2). Państwa członkowskie powinny przeprowadzić badania pozwalające określić liczbę kobiet już okaleczonych i którym grozi okaleczenie, co pozwoliłoby na bardziej adekwatną ocenę zjawiska i jego dynamiki w Europie (ustęp 8). PE wezwał Unię Europejską i państwa członkowskie do *ścigania, potępienia i karania tych praktyk poprzez wdrożenie zintegrowanej strategii, uwzględniającej wymiar prawny, zdrowotny i społeczny oraz integrację społeczności imigrantów, w szczególności, by w odnośnych dyrektywach w sprawie imigracji traktować okaleczenia narządów płciowych jako przestępstwo oraz by wprowadzić kary dla osób, które okażą się winne popełnienia tego przestępstwa, jeżeli praktyki te miały miejsce w obrębie Unii Europejskiej* (ustęp 23).

Ponadto wezwał KE do podjęcia działań na arenie międzynarodowej, a dokładnie do *włączenia klauzuli o eliminacji okaleczeń żeńskich narządów płciowych do swoich negocjacji i porozumień o współpracy z odnośnymi krajami* (ustęp 11) oraz aby w krajach dotkniętych problemem okaleczeń *organizować fora dialogu, reformować tradycyjne przepisy prawne, podejmować temat okaleczania żeńskich narządów płciowych* (ustęp 18) oraz wspierać działania zmierzające do *poprawy sytuacji prawnej kobiet i dziewcząt w krajach, w których stosuje się okaleczanie żeńskich narządów płciowych, aby wzmocnić ich pewność siebie, inicjatywność i poczucie odpowiedzialności* (ustęp 32).

Podsumowując powyższe deklaracje i treści w nich zawarte nie sposób odmówić agendum Unii Europejskiej oraz Radzie Europy zainteresowania i troski nad okaleczeniami seksualnymi kobiet tudzież opracowania globalnej wizji, jak z tym nieszczęsnym zjawiskiem walczyć. Zalecane środki obejmują nie tylko represję prawnokarną, ale też działania prewencyjne, praktyczne środki mające uskutecznić ściganie oraz zapewnienie ochrony ofiarom, nawet tym, które w Europie szukają schronienia przed FGM dokonywanym w Afryce, a nawet politykę zewnętrzną UE uwzględniającą silne potępienie (wręcz wstręt) Europejczyków wobec tej praktyki kulturowej.

Wskazówki Parlamentu Europejskiego dla Komisji Europejskiej i państw członkowskich pokrywają się z postulatami Amnesty International w sprawie walki z FGM w Unii Europejskiej. Organizacja w swoim raporcie<sup>620</sup> z 2009r. zaleca krajom członkowskim i agencjom UE działania w pięciu sektorach: zbieranie danych na temat zjawiska, podjęcie kroków w sektorze służby zdrowia, by usprawnić pomoc rzeczywistym i potencjalnym ofiarom, zapewnienie skutecznego ścigania czynów okaleczenia genitaliów kobiecych, uznanie groźby poddania FGM jako powodu do udzielenia azylu w krajach UE oraz kooperacja w rozwoju, czyli polityka wobec krajów rozwijających się wspierająca walkę tych krajów z FGM.

Z niejaką przykrością należy zauważyć, że żadne z powyższych aktów prawnych nie mają charakteru wiążącego. Oznacza to, że od dobrej woli rządów państw członkowskich zależy, czy zostaną one implementowane, czy nie. Zebrane „dobre praktyki” w zakresie przeciwdziałania i ścigania FGM nie powstały jednak w próżni, ale stanowią przykłady mniej lub bardziej skutecznych działań podjętych przez poszczególne kraje w tej kwestii. Zatem trudno poszczególnym krajom odmówić woli politycznej rzeczywistej eliminacji tego zjawiska. Aczkolwiek niewątpliwie wola ta jest stopniowalna i podjęte działania mają różny stopień oddziaływania i realizowane są z różną energią.

Jedynym dokumentem, który ma moc prawnie wiążącą (wszedł w życie 1 sierpnia 2014r.), a który zobowiązuje kraje europejskie do potępienia FGM jest niedawno uchwalona Konwencja Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej podpisana 11 maja 2011r. w Stambule. Jest to pierwszy dokument międzynarodowy, który wprost odnosi się do przestępstw kulturowych, których ofiarami padają kobiety. Dlatego nie będzie przesadą, jeśli nazwę go przełomowym. Otóż art. 38 niniejszej Konwencji stanowi:

*Strony stosują konieczne środki ustawodawcze lub inne środki po to, aby następujące umyślne działania były uznawane za przestępstwo:*

*a. wycinanie, zaszycie lub jakiegokolwiek inne okaleczanie całości lub dowolnej części warg sromowych większych, warg sromowych mniejszych lub lechtaczki;*

*b. przymuszanie kobiety do poddania się któremukolwiek z działań wyszczególnionych w punkcie a;*

---

<sup>620</sup> raport AI *Mettre fin...*

*c. zachęcanie lub przymuszanie dziewczyny do poddania się któremukolwiek z działań wyszczególnionych w punkcie a.*

Przepis powyższy można potraktować jako w praktyce zobowiązanie państwa strony do wprowadzenia nowego typu przestępstwa. Jest to, jakby nie było, dość dyskusyjne rozwiązanie, gdyż jak pokazuje przykład krajów europejskich, tych które FGM skryminalizowały i tych, które ścigały ten czyn na podstawie przepisów o dokonaniu uszczerbku na zdrowiu. Zanalizowane przykłady jasno pokazują, że nie liczy się, czy istnieje specyficzny typ przestępstwa w danym kraju, ale czy istnieje rzeczywista wola polityczna ścigania tego typu czynów i czy organy ścigania oraz instytucje opieki dysponują odpowiednimi instrumentami prawnymi natury zapobiegawczej i wykrywającej. Kluczem jest więc dobrze zorganizowany system wykrywania przypadków okaleczenia oraz identyfikowania potencjalnych ofiar i zapewnienia im ochrony. Do elementów takiego systemu powinny należeć następujące środki. Po pierwsze, chodzi o obowiązek prawny lekarza (czy szerzej pracowników służby zdrowia i socjalnych) zgłoszenia każdego wykrytego przypadku FGM organom ścigania oraz groźby jego dokonania. Obowiązek ten nie powinien polegać na zwolnieniu lekarzy z obowiązku zachowania tajemnicy lekarskiej, ale wręcz zobowiązaniu lekarzy pod groźbą sankcji (karnej lub dyscyplinarnej) do zgłaszania przypadków dokonanych i sygnalizowania o zagrożeniu. Po drugie, należy położyć nacisk na informowanie rodziców o niedopuszczalności poddawania córek FGM i grożącym za nie sankcjom, ale też szerzej na edukowaniu całej społeczności imigrantów. Można by też rozważyć pozbawienie rodziców okaleczonego dziecka zasiłków lub innych form pomocy społecznych, które zazwyczaj w wielodzietnych rodzinach imigranckich są ważnym źródłem dochodu. Po trzecie, należy wprowadzić obowiązkowe badania lekarskie dziewczyn z zagrożonych grup przed wyjazdem z kraju i po powrocie z kraju pochodzenia rodziców. Po czwarte, należy kłaść nacisk na edukację i upodmiotowienie dziewcząt i kobiet w środowiskach imigranckich. Często młode kobiety nie zdają sobie nawet sprawy, że zostały w dzieciństwie poddane „obrzezaniu”. Dowiadują się o tym w szkole na lekcjach biologii lub podczas wizyty u lekarza, tak więc samoświadomość i świadomość własnej podmiotowości jest niezwykle ważnym czynnikiem.

Żadne z powyższych środków nie ma charakteru prawnokarnego. Obejmują odpowiednie regulacje w systemie służby zdrowia, polityki społecznej i oświatowej, a jednak to właśnie one mają kluczowy wpływ na efektywność represji na polu prawa karnego okaleczania seksualnego kobiet. Koherentny i zintegrowany wielosektorowy system przeciwdziałania i zwalczania FGM wydaje się więc ważniejszy niż istnienie specyficznego typu przestępstwa okaleczenia seksualnego. Przykład Francji najlepiej ilustruje tę prawidłowość.

Być może jednak ważniejsze we wspomnianych dokumentach od samych zaleceń i wskazówek dla rządów krajów członkowskich jest coś zgoła innego. Otóż każdy z

rzeczonych dokumentów stanowi, że uniwersalne wartości i poszanowanie osoby ludzkiej oraz niezbywalne prawo do integralności cielesnej tudzież równość między kobietą a mężczyzną mają prymat nad zwyczajami i tradycjami, które są z nimi sprzeczne. Że należy rozróżnić tolerancję i ochronę kultur mniejszości od przymykania oczu na zwyczaje, które są równoznaczne z torturami, nieludzkim lub degradującym traktowaniem lub zwykłą barbarią. (rezolucja RE)

Okaleczanie żeńskich narządów płciowych nieważne w jakiej formie stanowi pogwałcenie podstawowych praw człowieka, prawo do integralności osobistej, fizycznego i psychicznego zdrowia, praw seksualnych i reprodukcyjnych i w żadnych okolicznościach nie może być usprawiedliwione poszanowaniem dla tradycji kulturowych różnego rodzaju lub rytuałami inicjacyjnymi. (punkt F. rezolucji PE 2001/2035). Jest to wyjątkowo ważne dzisiaj, gdy powszechna i niepodzielna natura praw człowieka uznana i potwierdzona we wszystkich traktatach międzynarodowych, a zwłaszcza prawa kobiet, jest kwestionowana przez radykalny relatywizm kulturowy, który uznaje kulturę jako jedyne źródło moralnej legitymacji, kiedy prawa kobiet i młodych dziewcząt są łamane w imię kultury, praktyk tradycyjnych, zwyczajów lub religijnego ekstremizmu, które zawsze przyznają kobiecie pozycję społeczną i status podrzędny wobec mężczyzny. (punkt G tej samej rezolucji).

Takie zdecydowane i jednoznaczne potwierdzenie bezwzględnej nadrzędności elementarnych praw człowieka, zwłaszcza wobec kobiet, mogłoby się wydać komuś banalne i zbyt oczywiste, zwłaszcza w Europie XXI w., jednakże kontekst takiej deklaracji, wyraźnie pokazuje, że jednak nie jest ona tak oczywista. Nie jest tak oczywista, ponieważ ideologia wielokulturowości ufundowana na relatywizmie kulturowym właśnie uniwersalność i niezbywalność niektórych praw człowieka poważnie poddaje w wątpliwość.

Taka deklaracja jest niezwykle istotna wobec „inwazji” wielokulturowości, relatywistycznego myślenia również w niektórych krajach europejskich<sup>621</sup>, co, śmiem twierdzić hamowało niektóre rządy przed podjęciem konkretnych działań wymierzonych w FGM oraz inne praktyki „kulturowe”, których ofiarami były kobiety z mniejszości, a które kraje zachodnie tolerowały w imię prawa do tożsamości kulturowej i tolerancji wobec inności.

## 5. Podsumowanie

Praktyka okaleczania seksualnego kobiet ma dwa wymiary: wymiar fizyczny, w postaci dokonania okaleczenia młodej kobiety oraz wymiar symboliczny, czyli czemu to

---

<sup>621</sup> Oficjalnie jako kraje wielokulturowe określiły się trzy kraje europejskie: Wielka Brytania, Szwecja i Holandia, jednak w praktyce wszystkie demokracje zachodnie, oprócz Francji, która zawsze twardo obstawała przy projekcie państwa sekularnego i „ślepego” na różnice kulturowe, prowadziły politykę wielokulturowości. (więcej w dalszej części wywodu).

okaleczenie służy. A służy zlikwidowaniu seksualnych potrzeb i pragnień kobiet, służy uczynieniu jej posłuszną i wierną żoną oraz sprowadzeniu jej seksualności tylko do roli prokreacyjnej. Jest jaskrawym przykładem zbieżności przemocy symbolicznej wraz z przemocą fizyczną wobec kobiet przez porządek patriarchalny<sup>622</sup>. Przez długi czas to właśnie wymiar symboliczny okaleczania kobiet i jego głębokie osadzenie w wielu kulturach przysłańcał wymiar fizyczny hamował sądy i polityków krajów zachodnich przed napiętnowaniem i kryminalizacją tej tradycji. Kiedy to w końcu nastąpiło, jak na przykład we Francji, prawnokarna reakcja skupiła się na sankcjonowaniu wymiaru fizycznego. Nakładane na rodziców przez francuskie sądy łagodne kary są jeszcze wciąż efektem tego podejścia, piętnują przede wszystkim przemoc fizyczną ignorując przy tym związaną z nią przemoc symboliczną. Jednakże należy docenić fakt, że przemoc taka jest w ogóle piętnowana. Znamienne, że w Europie walka z FGM odbywa się w dużym stopniu pod szyldem walki z dyskryminacją kobiet i efektami, jakie FGM wywiera na ich seksualność, natomiast w samej Afryce wciąż podmioty zaangażowane w walkę mówią przede wszystkim o aspekcie fizycznym i zagrożeniu dla zdrowia kobiet, lękając się zahaczenia o istotę problemu i przeczuwając prawdopodobnie, że społeczeństwa afrykańskie nie są jeszcze gotowe na otwartą dyskusję o FGM.

Czy jednak kara kryminalna i instrumentarium prawa karnego jest odpowiednim narzędziem do walki z przemocą symboliczną głęboko zakorzenioną w porządkach społecznych? Prawo karne, by doprecyzować, skonstruowane w oparciu o zupełnie inny porządek społeczny.

Wreszcie należy sobie zadać fundamentalne pytanie, czy praktyczna kryminalizacja FGM we Francji rzeczywiście odniosła efekt. Francja jest jedynym krajem, w którym dochodzi o faktycznego ścigania i regularnego skazywania za tego rodzaju czyny. Okazuje się więc, że nie liczy się, czy istnieje specjalne typ przestępstwa, czy nie, liczy się wola polityczna, by taką praktykę zwalczać. Wydaje się, że trudno wyciągnąć jednoznaczne wnioski. Nie można zgodzić się z głosami twierdzącymi, że kryminalizacja FGM okazała się nieefektywna, gdyż okaleczenia nadal są na terytorium Francji praktykowane, z tym że w jeszcze głębszym podziemiu. Brak oficjalnych statystyk czy badań, które miałyby potwierdzić lub sfalsyfikować tę hipotezę. Wydaje się jednak, że nawet jeśli kryminalizacja przyczyniła się „tylko” do ograniczenia rozmiarów zjawiska, nawet jeśli nie wyeliminowała go całkowicie, już można mówić o sukcesie. A istniejące dane taką konstatację zdają się potwierdzać. Spośród dziewcząt żyjących we Francji, których matki zostały obrzezane, zaledwie 11% również jest obrzezanych, co oznacza odejście od praktyki. Jednak wśród tych nieobrzezanych aż 30% jest narażonych na

---

<sup>622</sup> por. P. Bourdieu *La domination masculine* Seuil 1998, str. 14

poddanie „obrzezaniu” albo w razie powrotu do kraju rodziców, albo zgodnie z wyrażonym zamiarem któregoś z rodziców<sup>623</sup>.

Oczywistym jest jednak, że samo stosowanie prawa karnego może nie wystarczyć, by wykorzenić głęboko wrosniętą w porządek symboliczny grupy otoczoną tabu i przekonaniem o religijnej legitymizacji tradycji. Wraz z edukowaniem rodziców o niedopuszczalności praktyki oraz jej niebezpieczeństwie dla zdrowia oraz edukacją dziewcząt i upodmiotowieniem kobiet z dotkniętych mniejszości, jest to niewątpliwie bardziej realne.

---

<sup>623</sup> informacja znajdująca się na stronach Ministerstwa Spójności i Solidarności Społecznej: <http://www.solidarite.gouv.fr/espaces,770/femmes-egalite,772/lutte-contre-les-violences-les,5969.html> (dostęp: 2 maja 2012r.)

## Rozdział IV

### Wymuszone małżeństwa

Wymuszone małżeństwa zyskały w ostatniej dekadzie zainteresowanie nie tylko wybranych krajów europejskich, gdzie praktyka wraz z napływem imigrantów stała się elementem pejzażu, ale i wspólnoty międzynarodowej, zwłaszcza na kontynencie europejskim, która dostrzegła w niej kolejny przejaw niedopuszczalnej opresji wobec kobiet. Stało się tak po części dzięki dużemu zainteresowaniu mediów, które nagłośniły niektóre sprawy<sup>624</sup>, a po części dzięki aktywności i kampaniom działaczy, czy raczej przede wszystkim działaczek sektora pozarządowego i obrońców praw człowieka na co dzień pracujących z mniejszościami i kobietami. Ci ostatni wykorzystali zainteresowanie mediów i oburzenie opinii publicznej tego rodzaju praktykami, by zażądać od władz skutecznej ochrony dla ofiar i potencjalnych ofiar wymuszonych małżeństw. Apelowali o podjęcie konkretnych działań w imię poszanowania praw człowieka i zasady równości płci, twierdząc, że władze przez długi czas odmawiały interwencji w wewnętrzne sprawy rodzin i wspólnot mniejszościowych obawiając się posądzenia o rasizm, nietolerancję i imperializm kulturowy. Przedstawiciele władz obawiali się interwencji w jakąkolwiek sprawę wewnętrzną wspólnoty mniejszości etnicznej, którą liderzy wspólnoty nazywali różnicami kulturowymi, choćby owa „różnica” drastycznie krzywdziła znaczą część członków wspólnoty<sup>625</sup>. Krajami, które postanowiły stawić czoła problemowi, były przede wszystkim kraje nordyckie i Wielka Brytania, gdzie debata na temat wymuszonych małżeństw i jak je skutecznie wyeliminować, toczy się nieprzerwanie.

Przyjmuje się, że wymuszone małżeństwa wśród grup, które je praktykują są ściśle powiązane ze sterowaniem zachowania kobiet w obrębie rodziny i wspólnoty. Są wyrazem przemocy wobec kobiet oraz jaskrawym pogwałceniem fundamentalnych praw człowieka<sup>626</sup>. W dalszej analizie skupię się kolejno na próbie definicji tego zjawiska, przytoczeniu głośnych przypadków wymuszonych małżeństw, umieszczeniu wymuszonych małżeństw w ramach tzw. *honour-related violence* (czyli przemocy związanej z pojęciem honoru, zwanej w skrócie HRV) lub przemocy wobec kobiet, skali

---

<sup>624</sup> W Wielkiej Brytanii były to sprawy morderstwa Rukhsany Naz czy kilka lat później Shafilei Ahmed.

<sup>625</sup> U. Wikan, *Generous Betrayal*, op. cit., str. 270

<sup>626</sup> S. Bano, *Tackling 'crimes of honour'. Evaluating the social and legal responses for combating forced marriages in the UK*, [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 202

tego zjawiska w Europie, czynnikami ściśle związanymi z tym zjawiskiem, zwłaszcza aspektem praktyczno-ekonomicznym, następnie jakie wyzwania na płaszczyźnie prawnej rodzą wymuszone małżeństwa oraz jak wybrane kraje europejskie walczą z tą praktyką, by wreszcie zakończyć wywód rozważaniami nad rolą prawa karnego w skutecznej eliminacji tego zjawiska, a dokładnie, próbą odpowiedzi na pytanie, czy kryminalizacja wymuszonych małżeństw jest nie tyle pożądanym, ale odpowiednim i efektywnym środkiem reakcji na istnienie tej praktyki.

## 1. Opis zjawiska

### 1.1. Teoretyczne aspekty

Trudności koncepcyjne w ujęciu zjawiska wymuszonych małżeństw, a co za tym idzie ich poprawnego zdefiniowania, są niemałe. Co do tego, że wymuszone małżeństwa służą przede wszystkim kontroli nad możliwymi sojuszami matrymonialnymi tudzież regulacji seksualności, zwłaszcza kobiecej, aniżeli prostemu niedopuszczaniu do małżeństw z wyboru, czy miłości, panuje zgoda<sup>627</sup>.

Analizując charakter małżeństwa jako instytucji w Bangladeszu, Dina M. Siddiqi wyszła od specyficznej konstrukcji kulturowej samej „kobiecości” opartej o takie cechy jak: skromność, bierność oraz poczucie wstydu (*lojja*)<sup>628</sup>. Ta ostatnia jest pozytywną cechą przywoływaną przy próbie wykroczenia poza dopuszczalne ramy zachowania. Poczucie wstydu przejawia się w gestach, zachowaniu, ruchach i stroju. Oczekiwania kulturowe powstrzymują młodą kobietę od wyrażania opinii, zwłaszcza w kwestiach dotyczących jej zamążpójścia, a zarazem interpretują jej milczenie jako zgodę. Młoda dziewczyna jest socjalizowana w przekonaniu, że tylko rodzice wiedzą, co dla niej najlepsze, a poczucie wstydu czyni niemożliwym wyrażenie sprzeciwu wobec małżeństwa zaaranżowanego przez rodziców i starszych. Oparcie się nieuniknioności małżeństwa, które stanowi dla kobiet centralny punkt ich tożsamości społecznej jest dla młodej kobiety niemal niemożliwe. Często niewyobrażalne. Trudno wyrazić opór kobietom, ale prawdopodobnie dla większości kobiet jeszcze trudniej jest psychicznie uświadomić sobie, że nie chcą tego małżeństwa. W takich okolicznościach, zarówno „zgoda”, jak i „przymus” są semantycznie dość zbliżonymi terminami<sup>629</sup>. Pragnienie zamążpójścia jest traktowane jako „oczywista oczywistość”, do tego stopnia, że często kobiety w ogóle nie są pytane nawet *pro forma* aż do czasu ceremonii ślubnej, podczas której takie pytanie wyłącznie *pro forma* jest zadawane.

Z uwagi na powyższe trudno jest nakreślić wyraźną granicę między małżeństwem zaaranżowanym a wymuszonym. Wymuszone małżeństwo odnosi się do sytuacji, w

---

<sup>627</sup> por. D. M. Siddiqi, *Of consent and contradiction: forced marriages in Bangladesh* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 283

<sup>628</sup> Dina M. Siddiqi, *Of consent...*, op.cit., str. 291 i nast.

<sup>629</sup> D. M. Siddiqi op.cit. str. 292



których młoda osoba nie wyraziła zgody na zaaranżowane małżeństwo lub wyraziła sprzeciw, a nawet wręcz stawiała opór i w konsekwencji użyto jakiejś formy nacisku na osobę zawierającą małżeństwo, by ją do małżeństwa „skłonić”. Jak jednak, mając na uwadze tak skonstruowaną społecznie kobietę, oddzielić całkowicie zaaranżowane od całkowicie wymuszonych małżeństw, oraz pomiędzy różnym stopniem i natężeniem społecznie akceptowalnej od nieakceptowalnej formy nacisku? Krytycy aranżowanych małżeństw podnoszą, że zawsze jest lepiej móc samemu wybrać swojego partnera i kandydata na wspólne życie. Lecz takie konstatacje, zakładają istnienie, kulturowo nienaznaczonej, kompletnie autonomicznej i zindywidualizowanej osoby, która jest podmiotem praw. W praktyce jednak w każdym społeczeństwie jednostka jest społecznie osadzona, on lub ona są w dużym stopniu (no właśnie, w jakim?) ukształtowani przez praktyki kulturowe, stosunki społeczne i na szerszej płaszczyźnie warunki polityczne i ekonomiczne<sup>630</sup>.

Płciowa asymetria i segregacja oraz podporządkowanie kobiet regulują granice kobiecej swobody (a raczej braku jakiejkolwiek swobody i podmiotowości) obyczajowej, mobilności, pozycji na rynku pracy i tożsamości społecznej nie tylko w Bangladeszu, ale w każdym społeczeństwie tradycyjnym i o mocnym rysie patriarchalnym. Stopień, do jakiego konkretna jednostka jest podatna na racje i argumenty odwołujące się do utraty twarzy czy ‘honoru rodzinnego’ będą zależę od stopnia, w jakim ta osoba jest społecznie i ekonomicznie osadzona w ‘świecie’<sup>631</sup>. Wyrażenie sprzeciwu przez kobietę czy młodą dziewczynę może być wzięte w najlepszym razie za niewdzięczność lub nielojalność wobec rodziny. Kulturowe pojmowanie zgody i przymusu nie zawsze wyraźnie rozróżnia między naciskiem (np. zastraszenie) a emocjonalną lub psychiczną presją. Opór kobiet jest tym bardziej niezrozumiały i bezzasadny, jeśli zważyć na centralność małżeństwa dla społecznej spójności i tożsamości rodzinnej każdej jednostki, nawet jeśli kobietę do zamążpójścia trzeba trochę przekonać<sup>632</sup>.

Mając na względzie powyższe obserwacje, można zaryzykować stwierdzenie, że nie tylko granica między aranżowanymi a wymuszonymi małżeństwami nie jest wyraźna, ale że wymuszone małżeństwa być może są w jakimś sensie wynalazkiem zachodnim i tylko w krajach zachodnich występującym. Wymuszone małżeństwo jest jak gwałt. Nie w tym sensie, że implikuje dokonanie gwałtu, ale koncepcyjnie z dogmatycznego punktu widzenia jako czyn przypomina gwałt. Otóż, aby jasno stwierdzić, że dane małżeństwo jest wymuszone, młoda osoba, najczęściej dziewczyna lub kobieta, musi uzewnętrznić swoją niezgodę na zamążpójście za kandydata wyznaczonego przez rodzinę w postaci stawienia oporu. Jeśli kobieta nie okaże oporu, rodzina weźmie to za dobrą monetę jako jej zgodę. Wszak *qui tacet consentire videtur*, brzmi rzymska paremia. Kiedy dziewczyna

---

<sup>630</sup> D.M. Siddiqi, op. cit. str. 293

<sup>631</sup> ibidem

<sup>632</sup> ibidem, str. 294

się opiera, rodzina zaczyna ją przekonywać, wywierać nacisk i stosować przeróżne środki perswazji, aby skłonić ją do zaakceptowania małżeństwa. Im bardziej się opiera i im bardziej rodzina jest zdecydowana w swoim wyborze, tym większą presję stosuje, by opór dziewczyny przełamać. Gdy jednak dziewczyna nie stawia oporu albo nie stawia go dostatecznie mocno, rodzina nie musi uciekać się do mocniejszych form nacisku. Dziewczyna jednak jest w stanie sprzeciwić się decyzji rodziny, gdy jest odpowiednio zsocjalizowana i nauczona wyrażać swoje opinie albo przynajmniej wie, czego chce lub wie, czego nie chce dla siebie. Musi być więc wystarczająco upodmiotowiona, mieć autonomiczną osobowość i wolną wolę. Przynajmniej w jakimś stopniu. Musi mieć odwagę powiedzieć „nie”. A model kobiecości i socjalizacja dziewcząt w kulturach patriarchalnych np. w Bangladeszu lub Pakistanie, ukształtowanie takich cech u kobiet skutecznie blokuje. A zatem można domniemywać, że kobieta urodzona i wychowana w Bangladeszu zgodnie z dominującym modelem kobiecości nie będzie w stanie wyrazić oporu wobec niechcianego małżeństwa równie wyraźnie jak kobieta urodzona w Wielkiej Brytanii w bengalskiej rodzinie, która miała kontakt z wartościami zachodniego społeczeństwa, chociażby poprzez system oświaty i z alternatywnymi modelami kobiecości i która może nawet zinternalizowała sobie pewne zachodnie ideały jak ideał romantycznej miłości lub małżeństwa z miłości.

Mówiąc więc o wymuszonych małżeństwach i stosując zachodnią siatkę pojęć „zgoda” i „przymus”, odnosimy się raczej do sytuacji oporu wobec zaaranżowanego małżeństwa, jaki stawiają młodzi ludzie z imigranckich mniejszości etnicznych w krajach zachodnich. Można wręcz optymistycznie założyć, że wymuszone małżeństwa są przejawem upodmiotowienia i stopniowej autonomizacji kobiet w grupach mniejszościach w krajach zachodnich. Mają one służyć kontroli i podporządkowaniu kobiet, zwłaszcza tych, które przekroczyły społecznie akceptowalne ramy zachowania, które przyniosły rodzinie „wstyd”. Można więc iść jeszcze o krok dalej i skonstatować, że im więcej wymuszonych małżeństw, które oznaczają przecież, że niektóre kobiety nauczyły się wyrażać sprzeciw wobec planów matrymonialnych ich rodzin bez konsultacji z nimi, tym lepiej.

Jeśli chodzi o samą definicję, warto odwołać się do dwóch źródeł. Po pierwsze, jak definiuje je, na potrzeby walki z nimi, rząd brytyjski oraz jakie podejście prezentuje Rada Europy.

Rząd brytyjski zdefiniował wymuszone małżeństwo jako małżeństwo, w którym jedno lub oboje małżonków nie wyrażają zgody (lub w przypadku dorosłych osób „potrzebujących wsparcia”, czyli niepełnosprawnych mentalnie, nie mogą wyrazić) na zawarcie małżeństwa i zachodzi sytuacja przymusu. Przymus ów może obejmować fizyczną, psychiczną, finansową, seksualną lub emocjonalną presję<sup>633</sup>. Należy wyraźnie

---

<sup>633</sup> źródło: Wytyczne *Right to choose: Multi-agency statutory guidance for dealing with forced marriage* przygotowane przez Forced Marriage Unit działający w ramach brytyjskiego Ministerstwa Spraw

odróżnić wymuszone małżeństwo od małżeństwa zaaranżowanego, kiedy to rodziny obojga nupturientów wiodą przewodnią rolę w zaaranżowaniu małżeństwa, lecz wybór, czy zaakceptować układ należy do samych potencjalnych małżonków.

Powyższe ujęcie jest użyteczne z wielu względów. Po pierwsze, obejmuje szerokie spektrum nacisków i presji, jakie może być wywierane na ofiarę i nie ogranicza się do przymusu rozumianego jako przemoc czy nawet groźba przemocy. Po drugie, jest neutralne płciowo, czyli przyjmuje, że ofiarą wymuszonego małżeństwa może paść zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Jest to zresztą zgodne z rzeczywistością, gdyż pomimo że przytłaczającą większość ofiar stanowią kobiety i dla nich konsekwencje takiego małżeństwa są dużo poważniejsze, wśród ofiar zdarzają się również mężczyźni.

Bardziej problematyczne jest rozróżnienie na małżeństwa zaaranżowane i wymuszone. Nie ulega wątpliwości, że nie każde zaaranżowane małżeństwo jest wymuszone (w zasadzie mały ułamek małżeństw zaaranżowanych to małżeństwa wymuszone), lecz też niewątpliwie każde wymuszone małżeństwo jest zaaranżowane. Różnica nie jest więc jakościową różnicą jak między dwiema odrębnymi formami zawarcia małżeństwa, ile raczej w formie i intensywności perswazji oraz sile oporu przyszłego nupturienta. Im bardziej młody człowiek bardziej się opiera, tym większe prawdopodobieństwo, że rodzina użyje bardziej zdecydowanej formy perswazji i presji. A czasami niektóre ofiary dopiero z czasem zdają sobie sprawę, że w istocie zostali do zawarcia małżeństwa zmuszeni<sup>634</sup>.

Co więcej, wymuszone małżeństwa, wraz z całą *honour-related violence* oraz okaleczeniem seksualnym kobiet są uznawane przez rząd brytyjski na formę przemocy domowej. Ta ostatnia jest definiowana jako każdy przypadek zastraszania, przemocy lub znęcania się (psychicznego, seksualnego, finansowego lub emocjonalnego) między dorosłymi, którzy byli lub są w bliskim pożyciu lub członkami rodziny, niezależnie od płci (*gender*) czy seksualności<sup>635</sup>. Umieszczanie wymuszonych małżeństw w szerszych i neutralnych kulturowo ramach przemocy domowej lub przemocy ze względu na płeć bądź przemocy wobec kobiet, co implikuje określony sposób podejścia i proponowanych

---

Zagranicznych, który wszedł w życie listopadzie 2008r. jako rozporządzenie do Forced Marriage (Civil Protection) Act 2007. Zawiera wskazówki, do jakich władze publiczne muszą się stosować, by zapewnić ochronę dzieciom i osobom dorosłym potrzebującym pomocy. Dostępny na stronie: <http://www.fco.gov.uk/en/travel-and-living-abroad/when-things-go-wrong/forced-marriage/fmconsultation1> (dostęp: 17 czerwca 2012r.)

<sup>634</sup> G. Gangoli, K. Chantler, *Protecting Victims of Forced Marriage: Is Age a Protective Factor?*, "Feminist Legal Studies" 17, 2009, str. 269

Taka też była konkluzja warsztatów prowadzonych w 2004r. w Belgii przez organizacje Equal Oportunities oraz Anti-Racism Centre [w:] E. Rude-Antoine, *Forced marriages in Council of Europe member states. A comparative study of legislation and political initiatives*, Directorate General of Human Rights, Strasbourg, 2005, str. 18

zob. też: S. Anitha, A. Gill, *Coercion, Consent and the Forced Marriage Debate in the UK*, "Feminist Legal Studies" 17, 2009, str. 166

<sup>635</sup> źródło: strona web brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: <http://www.homeoffice.gov.uk/crime/violence-against-women-girls/domestic-violence/> (dostęp: 18 czerwca 2012r.).

rozwiązań systemowych wobec problemu, jest jednym z możliwych ujęć. Paradygmatem alternatywnym jest myślenie o wymuszonych małżeństwach jako o zbrodniach honorowych (*honour-based crime*), czyli specyficznej i jakościowo odmiennej formy przemocy wobec kobiet od form występujących w grupie dominującej społeczeństwa, o czym w dalszej części wywodu.

Brytyjska definicja wymuszonego małżeństwa jest o tyle przydatna, że została opracowana podczas konsultacji społecznych na temat wymuszonych małżeństw i w jej opracowaniu partycypowali przedstawiciele mniejszości etnicznych, w których praktykuje się zaaranżowane i wymuszone małżeństwa<sup>636</sup>.

Z kolei Rada Europy w opublikowanym raporcie o wymuszonych małżeństwach autorstwa francuskiej badaczki Edwige Rude-Antoine, umieszcza zjawisko w nieco innym kontekście, aberracji i nadużyć związanych z instytucją małżeństwa. Kluczowym pojęciem jest dla niej zgoda. Zgoda na zawarcia małżeństwa musi wyrażać się zarówno w deklarowanej woli zawarcia związku małżeńskiego (uzewnętrzniona) oraz w wewnętrznym przekonaniu i chęci zawarcia małżeństwa. Dlatego o wymuszonych małżeństwach można mówić zawsze, gdy któregoś z tych elementów brak<sup>637</sup>. Wymuszone małżeństwo to zbiorczy termin obejmujący po pierwsze niewolnicze, zaaranżowane, tradycyjne lub zwyczajowe małżeństwo bądź małżeństwo zawarte dla celów doraźnych. W takich przypadkach zachodzi rozbieżność między deklarowanym a wewnętrznym zamiarem wejścia w związek małżeński. Po drugie, chodzi o przedwczesne lub dziecięce małżeństwo gdy jedna ze stron nie jest wystarczająco dojrzała, by móc wyrazić świadomą zgodę na zawarcie związku. Po trzecie, fikcyjne, pozorowane, papierowe lub zawarte w celu nabycia obywatelstwa małżeństwa (*bogus marriage, sham marriage, marriage of convenience, putative marriage, marriage to acquire nationality, undesirable marriage*), w których strona w ogóle nie ma zamiaru stworzenia więzi małżeńskiej, a zawarcie małżeństwa jest tylko środkiem do osiągnięcia innego celu- otrzymania prawa pobytu na terytorium państwa lub nabycia obywatelstwa. Oraz po czwarte, małżeństwo zawarte pod przymusem, gdy zostaje wywarta presja na jedną ze stron w postaci naruszenia jej woli lub ograniczenia wolności w celu wymuszenia zgody ofiary. Dopiero ta czwarta kategoria stanowi wymuszone małżeństwa *sensu stricto*.

Autorka zauważa, że gdy brak dowodów na to, że wolna wola osoby została naruszona w postaci fizycznej siły czy przemocy, nie zawsze jest łatwo ustalić stan umysłu kryjący się za wyraźną zawartością kontraktu małżeńskiego. Zależy od wszystkich okoliczności, w jakich wola taka została wyrażona. Lęk, niepokój, strach

---

<sup>636</sup> Pierwszy raport pt. *Choice by Right* opublikowany w 2000r. będący zwieńczeniem takich konsultacji i pracy grupy roboczej powołanej przez Home Office. Definiował on wymuszone małżeństwa i starał się wyraźnie rozgraniczyć pojęciowo wymuszone małżeństwa od małżeństw zaaranżowanych.

<sup>637</sup> E. Rude-Antoine, *Forced marriages in Council of Europe member states. A comparative study of legislation and political initiatives*, Directorate General of Human Rights, Strasbourg, 2005, str. 17-21

mogą skutecznie neutralizować jakąkolwiek myśl o oporze wobec małżeństwa. Co ciekawe studium Rady Europy zalicza do wymuszonych małżeństw również małżeństwa zaaranżowane.

### **1.2. Wymuszone małżeństwa jako 'honour'-based violence.**

Przypadki wymuszonych małżeństw zarówno te norweskie, jak i brytyjskie nie dotyczą wyłącznie wymuszonych małżeństw. Historie te można wpisać w cały cykl przemocy i podporządkowania, jaki dotyka kobiety w niektórych kulturach tradycyjnych czy patriarchalnych. W Wielkiej Brytanii wymuszone małżeństwa są wpisywane w szersze ramy „przemocy opartej na honorze” (*'honour'-based violence*), jakiej kobiety padają ofiarami, która z kolei stanowi szerzej przemoc wobec kobiet.

Wymuszone małżeństwa służą kontroli kobiecej seksualności oraz reprodukowaniu właściwego porządku społecznego opartego na wartościach patriarchalnych, gdzie kobieta jest podporządkowana mężczyznom i traktowana jako własność rodziny. Naruszenie przez kobietę tego porządku, np. poprzez zachowanie wykraczające poza dopuszczalne normy, jest naruszeniem 'honoru' mężczyzn, do których kobieta należy. Czyny popełnione przeciw kobietom w rezultacie takiego naruszenia są czynami 'honorowymi'<sup>638</sup>.

W kulturach 'honoru', 'honor' jest wyłącznie męską cechą, której jednak istnienie uzależnione jest od postępowania kobiet znajdujących się pod kontrolą mężczyzn. Kobiety z kolei mają „wstyd”. Kiedy kobieta postąpi bezwstydnie, mężczyzna utraci swój honor i aby go przywrócić, będzie musiał kobietę „unieszkodliwić”. 'Honor' jest zlokalizowany w kobiecych ciałach i ściśle związany z regulacją kobiecej seksualności oraz kontroli męskich członków rodziny nad kobietami<sup>639</sup>. Znaczenie honoru rodzinnego w kulturach 'honoru' ma zasadniczy wpływ na wzorce zawierania małżeństwa, zwłaszcza na kwestie prawa do wyboru małżonka w oparciu o preferencje osobiste, swobodnie wyrażoną zgodę oraz autonomię osobistą. Również, bardziej generalnie, rodzi konceptualne problemy, jak rozumieć zaaranżowane, jak wymuszone, a jak małżeństwo z wyboru, co jak wyżej wskazane bywa różnie interpretowane.

To jak bardzo blisko od wymuszonego małżeństwa do morderstwa honorowego znakomicie ilustrują spopularyzowane przez brytyjskie media i przytoczone niżej przypadki. Często eskalacja przemocy wobec kobiety wywodzącej się mniejszości następuje, gdy ta nie podporządkowuje się narzuconemu jej małżeństwu. „W rzeczy samej przypadki śmierci kobiet z niektórych mniejszości, wcześniej opisywane jako wyniki z presji do zawarcia i wytrwania w narzuconym małżeństwie, następnie zostały

---

<sup>638</sup> por. L. Welchman, S. Hossain *'Honour', rights and wrongs* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 4

<sup>639</sup> S. Bano, *Tackling 'crimes of honour'. Evaluating the social and legal responses for combating forced marriages in the UK* [w:] (eds.) M. M. Idriss, T. Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011 str. 204

zredefiniowane jako morderstwa honorowe<sup>640</sup>. Zjawiska te idą w parze i są przejawem całego cyklu przemocy wobec kobiet w patriarchalnych kulturach.

### 1.3. Wymuszone małżeństwa w praktyce

Najbardziej drastyczne przypadki wymuszonych małżeństw spotykane w Europie dotyczą młodych kobiet, które są porywane do kraju pochodzenia rodziców, by zostać wydane za mąż. W Wielkiej Brytanii dotyczy to głównie grup z Południowej Azji, Pakistanu, Indii czy Bangladeszu, we Francji grup z Afryki Zachodniej, zaś w krajach nordyckich imigrantów z Turcji, Kurdów lub Iraku.

Zazwyczaj w takich przypadkach<sup>641</sup> młoda dziewczyna lub kobieta jest zabierana przez najbliższą rodzinę w podróż do kraju pochodzenia rodziców pod pretekstem wyjazdu wakacyjnego i odwiedzenia krewnych. Najczęściej podczas wakacji. Nie udaje jej się już wrócić do Europy do szkoły, na studia czy do pracy, traci kontakt z przyjaciółmi. Czasami może po latach pojawić się już z mężem i dzieckiem u boku.

Przybywszy do kraju pochodzenia, jest zabierana do rodzinnego domu, najczęściej w oddalonych, wiejskich i zacofanych regionach kraju. Zdaje sobie sprawę, że krewni bez jej wiedzy i zgody zaaranżowali dla niej małżeństwo. Czasami jest fizycznie pozbawiona wolności, nie może opuszczać domu lub tylko w eskorcie ani też kontaktować się z nikim oprócz krewnych, pozbawiona jest też dostępu do środków komunikacji. Zabiera się jej paszport. Nawet jeśli może wyjść z domu, poruszanie się samej po okolicy, gdzie kobiety nie zwykły tego czynić, jest wysoce niebezpieczne, i naraża ją na dalszą wiktymizację. Często nie zna lokalnego języka ani panujących zwyczajów, co jeszcze bardziej utrudnia jej zdolność do obrony czy ucieczki. W ekstremalnych przypadkach rodzina znęca się nad nią psychicznie lub fizycznie. Często ją szantażuje, że im szybciej zgodzi się na małżeństwo i kiedy urodzi dziecko będzie mogła wrócić do Europy. Przyszłym małżonkiem nierzadko okazuje się kuzyn, lub inny krewny ofiary, a samo małżeństwo ma przypieczętować sojusze i aliance między rodzinami czy klanami.

Zdarzają się przypadki, jakkolwiek nieliczne, że ofierze udaje się, czasami dzięki pomocy współczującego krewnego, skontaktować z chłopakiem/dziewczyną lub przyjaciółmi w Europie, którzy alarmują władze bądź samej dotrzeć do konsulatu i

---

<sup>640</sup> H. Siddiqui, *There is no "honour" in domestic violence, only shame! Women's struggles against 'honour' crimes in the UK*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 269. Autorka przytacza przykład, gdy na początku w 2003r. media opisywały morderstwo 21-letniej młodej pakistańsko-brytyjskiej kobiety Sahjdy Bibi, zabitej przez kuzyna za odmowę poślubienia krewnego, była to okazja i kolejny przyczynek do dyskusji nad wymuszonymi małżeństwami. Kiedy jednak pod koniec tego samego roku zamordowano Heshu Yones i w mediach pojawiło się wyrażenie "morderstwo honorowe", media natychmiast przeklasyfikowały przypadek Sahjdy jako morderstwo honorowe.

<sup>641</sup> Opis opieram częściowo na raporcie *Home Office Working Group - Information Gathering Exercise on Forced Marriages* Submission by INTERIGHTS, A.O. Salish Kendra (ASK) and S. Gah, March 2000; Adres URL: <http://www.soas.ac.uk/honourcrimes/resources/> (dostęp: 19 czerwca 2012r.)

poprosić o pomoc. Wtedy władze europejskiego państwa mogą zmierzyć się z problemem współpracy z lokalnymi władzami oraz podwójnym obywatelstwem ofiary, które może utrudnić udzielenie ofierze efektywnej pomocy.

Zainteresowanie wymuszonymi małżeństwami jest po części zasługą mediów w poszczególnych krajach, które nagłośniły niektóre dramatyczne historie. W Wielkiej Brytanii największy rozgłos zyskała sprawa morderstwa Rukhsany Naz w 1998r. oraz Shafiei Ahmed w 2003r. przytoczone w rozdziale dotyczącym zabójstw honorowych. W Norwegii takimi sprawami, były historia „Simy” oraz sprawa Nadii.

Zainteresowanie mediów dramatycznymi historiami młodych kobiet zmuszanych do małżeństwa, które często urastają do rangi męczennic za swoją wolność, niezależność i chęć wyboru własnej drogi, niewątpliwie odgrywa trudną do przecenienia rolę w uwrażliwianiu opinii publicznej a także mobilizowaniu władz i polityków do podejmowania konkretnych działań przeciwko takim praktykom. Z drugiej jednak strony w jakimś stopniu mogą przyczyniać się do stereotypizacji wizerunku grup imigrantów i mniejszości etnicznych w oczach społeczeństwa przyjmującego, a czasami wręcz demonizacji. Może to w efekcie doprowadzić do wzrostu niechęci lub rasizmu wobec określonych grup etnicznych w społeczeństwie przyjmującym. Miecz ten ma dwa ostrza i wydaje się bardzo trudnym, o ile nie niemożliwym, oddzielenie jednego aspektu od drugiego.

W **Norwegii** po raz pierwszy opinia publiczna usłyszała o wymuszonych małżeństwach w 1992r. za sprawą opublikowanego w czasopiśmie *Dagbladet* wywiadu z „Simą”<sup>642</sup> norwesko-pakistańską dziewczyną, która została zmuszona przez rodziców po poślubieniu swojego kuzyna drugiego stopnia podczas wakacji w Pakistanie. Dziewczyna była bita i trzymana w zamkniętym pokoju, ale udało jej się uciec i przy pomocy norweskiej ambasady w Islamabadzie powrócić do Norwegii. Opisana historia wzbudziła duże zainteresowanie, aczkolwiek nie sprowokowała poważniejszej debaty. W kolejnych latach media opisywały coraz to nowe przypadki wymuszonych małżeństw i szereg organizacji pozarządowych zaczęło pomagać młodym ludziom obawiającym się zmuszenia do małżeństwa.

Władze i politycy żywo zainteresowali się problemem jesienią 1997r. przy okazji burzy medialnej wokół sprawy dziewczyny marokańskiego pochodzenia 19-letniej Nadii. Media z detalami opisywały historię młodej dziewczyny, która chciała być niezależna jak norweskie dziewczyny. W wieku 18-lat wyprowadziła się z domu rodzinnego i podjęła pracę. Miała też chłopaka. Zatraskani rodzice, podstępem wywieźli ją do Maroka, gdzie przetrzymywali ją w rodzinnym domu w górskim i odległym regionie kraju. Uwięzionej dziewczynie udało się zadzwonić do szefa w Norwegii i kilku przyjaciół, którzy zaalarmowali władze. W wyniku nacisków ambasady norweskiej na władze marokańskie i w obliczu pozbawienia ojca Nadii

<sup>642</sup> zob. A. Bredal, *Tackling forced marriages in the Nordic countries: between women's rights and immigration control* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005, str. 332-333

zasiłku z pomocy społecznej w Norwegii (sic!), rodzice zgodzili się odesłać córkę do Norwegii. Dziewczyna była przekonana, że rodzice planowali wydać ją za mąż za prawowitego Marokańczyka, lecz jako trudno to było udowodnić, zostali oskarżeni tylko o porwanie i bezprawne pozbawienie wolności i w 1998r. uznani przez norweski sąd za winnych.

Sprawa Nadii wraz z coraz śmielszą presją ze strony mediów i organizacji pozarządowych miała niesłychany polityczny wydźwięk. To pod jej wrażeniem, parlament zwrócił się do rządu o opracowanie Planu Działania przeciw Wymuszonym Małżeństwom. Plan został opublikowany w grudniu 1998r., o czym w dalszej części pracy.

Przykładem znanym z **Francji** była historia młodej **Malijki Aïssitou**<sup>643</sup> o podwójnym francusko-malijskim obywatelstwie. Dziewczyna w wieku 17 lat na polecenie ojca pojechała na wakacje do Mali odwiedzić rodzinę. Jej przyjazd został hucznie uczczony, gdyż, jak się dowiedziała już na miejscu, stanowił jednocześnie jej przyjęcie weselne z mężczyzną wybranym dla niej przez rodzinę bez jej wiedzy. Pomimo jej oporu, łez i rozpacz, małżeństwo zostało zawarte, jej rodzice powrócili do Francji, a ona została kolejną żoną czterdziestokilkuletniego poligamisty, który trzymał ją pod kluczem, gwałcił i bił za każdym razem, gdy chciał ją osiąść. Po półtora roku dzięki pomocy dziennikarzy kanału France 2, którzy odnaleźli ją w Mali i nagłośnili całą historię, udało jej się uciec i powrócić do Francji. Na lotnisku nie czekał na nią żaden krewny, gdyż swoim postępowaniem przyniosła wstyd całej rodzinie i ta się jej wyrzekła.

Należy odnotować, że we Francji zainteresowanie wymuszonymi małżeństwami ma inny kontekst niż w krajach nordyckich i Wielkiej Brytanii, co w dużej mierze jest spowodowane innym kontekstem kulturowym i innym pochodzeniem etnicznym imigrantów, którzy we Francji wymuszone małżeństwa praktykują. Chodzi więc przede wszystkim o imigrantów z Afryki, zwłaszcza Afryki Zachodniej i subsaharyjskiej. Debata publiczna wokół praktyk kulturowych, których ofiarami padają kobiety i dziewczynki jest skoncentrowana wokół okaleczania seksualnego kobiet. Wymuszone małżeństwa są jakby praktyką towarzyszącą, następstwem tego, że młoda kobieta została okaleczona<sup>644</sup>. Jest to kolejny etap kontroli kobiecej seksualności i jej podporządkowaniu patriarchalnym porządkom. Okoliczności, w jakich dochodzi do takich małżeństw, są jednak podobne, jak te w Wielkiej Brytanii. Młoda dziewczyna jedzie na wakacje do kraju pochodzenia rodziców. Na miejscu, jeśli nie została wcześniej obrzezana we Francji z obawy przed ściganiem tego we Francji, zostaje obrzezana, a następnie wydana za mąż za wybranego przez rodzinę mężczyznę, którego nigdy wcześniej nie widziała na oczy i bez pytania się jej o zdanie. Często w ogóle już nie wraca do Francji.

Wymuszone, lub w łagodniejszej odmianie zaaranżowane, małżeństwa są praktykowane w różnych regionach świata, gdzie przybierają przeróżne formy. Brak

<sup>643</sup> E. Rude-Antoine, op.cit. str. 28

<sup>644</sup> por. N. Henry, L. Weil- Curiel *Exciseuse. L'entretien avec Hawa Greou* City Editions, 2007, str. 162



jednak dokładnych szacunków. Studium Rady Europy o wymuszonych małżeństwach przytacza liczbę podaną przez Międzynarodowe Centrum Badań o Kobiatach (*International Centre for Research on Women*), według którego w samym 2003r. około 51 milionów dziewcząt poniżej 18. roku życia zostało wydanych za mąż<sup>645</sup>. Wczesne lub przedwczesne małżeństwa są powszechne zwłaszcza w społeczeństwach najbiedniejszych.

W krajach rozwiniętych i zachodnich wiek zawierania małżeństwa rośnie. W Europie Zachodniej ślub przed 25. rokiem życia należy do rzadkości. Wczesne małżeństwa są praktykowane w niektórych częściach Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza wśród mniejszości romskiej. Wczesne i przedwczesne małżeństwa oraz wczesne macierzyństwo zostały zarzucone przez mniej lub bardziej dostatnie społeczeństwa lub takie warstwy w krajach rozwijających się. Można skonstatować, że średnia wieku zawierania małżeństwa przez kobiety jest proporcjonalna do poziomu ich wykształcenia oraz ich pozycji w społeczeństwie. Im pozycja kobiet niższa i kobiety mniej wykształcone, tym większe prawdopodobieństwo, że wcześniej wyjdzie za mąż. W praktyce więc prawie wszędzie biedne kobiety na terenach wiejskich wychodzą za mąż w dużo młodszym wieku niż kobiety żyjące w miastach i lepiej wykształcone<sup>646</sup>.

Kraje europejskie zwykły łączyć praktykę przedwczesnych małżeństw z ruchami migracyjnymi oraz trudnością, z jaką rodziny imigranckie się integrują ze społeczeństwem przyjmującym.

Należy zaznaczyć, że wymuszone małżeństwa nie dotyczą wyłącznie kobiet. Również mężczyźni mogą paść ofiarą wymuszonego małżeństwa (szacuje się, że stanowią między 6 a 15% ofiar)<sup>647</sup> jak również osoby tzw. LGBT oraz niepełnosprawne intelektualnie. Tym niemniej przytłaczającą większość stanowią kobiety oraz, co znamienne, wymuszone małżeństwa niosą ze sobą dużo poważniejsze ryzyko i konsekwencje dla kobiet aniżeli dla mężczyzn<sup>648</sup>. Tak samo formy nacisku wywierane przez otoczenie na kobiety różnią się od tych stosowanych wobec mężczyzn.

W Wielkiej Brytanii osoby narażone na wymuszone małżeństwa pochodzą przede wszystkim z Azji Południowej, z uwagi na duże rozmiary imigracji z tego właśnie regionu. Jednak praktyka ta jest nieobca wśród społeczności pochodzących z Iranu, Iraku, Afganistanu, Turcji, Armenii, Somalii, Erytrei i Sudanu<sup>649</sup>. We Francji z kolei problem dotyczy mniejszości z Mali, Mauretanii, Senegal oraz w mniejszym stopniu Północnej Afryki, Azji i Turcji<sup>650</sup>.

---

<sup>645</sup> E. Rude-Antoine, „Forced marriages...” st. 22

<sup>646</sup> E. Rude- Antoine, op. ci. str. 23

<sup>647</sup> *Right to choose: Multi-agency statutory guidance for dealing with forced marriage* przygotowane przez Forced Marriage Unit, UK 2008, str. 4

<sup>648</sup> G. Gangoli, K. Chantler „Protecting victims...” str. 269

<sup>649</sup> S. Anitha, A. Gill, *Coercion, Consent...*, op. cit., str. 167

*Right to choose...* str. 4

<sup>650</sup> E. Rude-Antoine, op. cit. str. 23

Jeśli chodzi o liczby z uwagi na trudności z zdefiniowaniem i wyraźnym oddzieleniu małżeństw wymuszonych od zaaranżowanych oraz braku konkretnych statystyk, pozostają tylko szacunki. W Wielkiej Brytanii badacze oceniają, że może chodzić o 450- 1000 przypadków rocznie<sup>651</sup>. Z kolei działający przy rządzie Forced Marriage Unit tylko od stycznia do maja 2012r. konsultował 600 przypadków<sup>652</sup>. w latach 2006-2008 jednostka rocznie miała do czynienia z 1600 spraw<sup>653</sup>. Według jednostki może chodzić raczej o 4000 przypadków rocznie.

We Francji według szacunków organizacji GAMS w 2002r. w 14 departamentach, w których żyje najwięcej imigrantów mieszkało około 70 tys. młodych ludzi w wieku 10-18 lat, którzy mieli doświadczenie z problemem wymuszonego lub zaaranżowanego małżeństwa. W samych ośmiu departamentach Ile-de-France, było około 40 tys. młodych ludzi o imigranckim pochodzeniu, których padło ofiarą lub było straszonych wczesnym wymuszonym małżeństwem<sup>654</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że rodzice zmuszający swoje dziecko do małżeństwa najczęściej kierują się jego, bardzo specyficznym pojęciem, dobrem. Podobnie jak rodzice poddający córeczkę „obrzezaniu”, czynią to dla jej „dobra”, również rodzice (czasem ci sami, gdyż te dwie praktyki kulturowe nierzadko idą w parze) na siłę wydający ją za mąż, uważają, że taki jest porządek rzeczy i że tak będzie jej lepiej, nawet jeśli ona sama jeszcze o tym nie jest do końca przekonana.

Badając wymuszone małżeństwa w Europie, nietrudno jednak zidentyfikować szereg czynników różnej natury, które leżą u źródeł tej praktyki. Z jednej strony są to czynniki, które odnoszą się do strategii budowania i utrwalenia struktury rodzinnej, transmisji dóbr oraz utrwalenia podrzędnej pozycji kobiet:<sup>655</sup>

- presja kultury patriarchalnej oraz wymóg posłuszeństwa wobec woli ojca rodziny;
- kontrola wykraczającej poza normę seksualności (promiskuityzm, homoseksualizm lub transseksualizm), zwłaszcza u kobiet;
- sposób na zachowanie „wianka” aż do ślubu (dotyczy przede wszystkim wczesnych małżeństw);
- zapobiegnięcie nieodpowiednim związkom, np. z kimś spoza kasty lub grupy etnicznej, kulturowej, religijnej;
- ochrona „honoru rodziny” *izzat*;
- odpowiedź na presję grupy lub otoczenia;
- próba wzmocnienia więzów rodzinnych;
- zapewnienie własności ziemi, utrzymanie majątku w rodzinie;

---

<sup>651</sup> S. Anitha, A. Gill, „Coercion...” str. 167

<sup>652</sup> źródło: strona web Foreign & Commonwealth Office. <http://www.fco.gov.uk/en/news/latest-news/?view=News&id=773646682> (dostęp: 19 czerwca 2012r.)

<sup>653</sup> *Right to choose...* str. 5

<sup>654</sup> E. Rude-Antoine, op. cit. str. 23

<sup>655</sup> *Right to choose...* str. 9

- ochrona postrzeganych wartości kulturowych bądź religijnych;
- zapewnienie opieki dla dziecka, dorosłego w potrzebie lub osób starszych, w sytuacji, gdy rodzice lub opiekuni nie są w stanie wypełniać tej roli;
- długoterminowe zobowiązania rodzinne.

Z drugiej strony istnieją czynniki związane z migracją i sytuacją imigrantów w kraju przyjmującym, które wpływają na nasilenie zjawiska w kontekście migracyjnym. Należą do nich<sup>656</sup>:

- kontrola niepożądanych zachowań, np. używanie alkoholu, narkotyków, noszenie makijażu lub zachowywanie się „po zachodniemu”; obawa rodziców, że dziecko stanie się zbyt zeuropeizowane;
- pragnienie rodziców umocnienia ich własnej tożsamości poprzez odpowiednie wychowanie ich dzieci (córek);
- chęć utrzymania kanałów migracyjnych poprzez przyjazd nowych imigrantów w charakterze małżonków;
- waga przywiązywana do zwrotu długów, zwłaszcza finansowej pomocy dla rodzin, którym udało się wyemigrować do Europy i których interesów w ojczyźnie doglądają inni krewni;
- sposób na otrzymanie prawa pobytu lub zdobycie obywatelstwa w kraju zachodnioeuropejskim;
- pogarszające się relacje między płciami, spowodowane między innymi społeczną i finansową niepewnością oraz trudności dotyczące zwłaszcza imigrantów w drugim pokoleniu wobec integracji i alienacji w społeczeństwie przyjmującym;
- wzrost fundamentalizmu religijnego w różnej formie, który przyczynia się do reprodukcji wypaczonego obrazu i poglądu na rolę kobiet;
- wpływ miejskich polityk społecznych, produkujących getta i obszary mało zróżnicowane społecznie;
- w niektórych społecznościach kryzys instytucji małżeństwa i seksualności oraz trudności w nawiązywaniu kontaktów z płcią przeciwną.

Zarówno dla młodych mężczyzn jak i kobiet wymuszone małżeństwo ma poważane konsekwencje psychologiczne, emocjonalne, zdrowotne, materialne i prawne<sup>657</sup>. I oczywiście boleśniej to odczuwają z uwagi na swoją podrzędną pozycję, kobiety.

Przede wszystkim kobiety zmuszone do małżeństwa często (najczęściej) odczuwają bezradność i niezdolność do podjęcia działania, by ze związku się wyrwać. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że będą poddawane regularnym gwałtom

---

<sup>656</sup> E. Rude-Antoine, op. cit., str. 30

<sup>657</sup> E. Rude-Antoine, str. 31

*Right to choose...* str.11

(czasami w celu zajścia w ciążę) oraz różnym formom przemocy domowej. Czasami są narażone na przemoc nie tylko ze strony małżonka, ale innych członków rodziny rozszerzonej na przykład w celu przymuszenia do podjęcia obowiązków domowych. Ofiary często kończą złapane w pułapkę niechcianej relacji, maltretowane fizycznie, psychicznie i seksualnie. Dzieci zrodzone z takich związków uczą się, że przemoc jest dopuszczalnym środkiem na osiągnięcie celu w relacjach międzyludzkich, zwłaszcza wobec kobiet. Mogą też mieć poważną traumę, doświadczać lęków emocjonalnych i mieć trudności przystosowawcze nawet w późniejszym życiu.

Bywa, że ofiara odczuwa, że jedynym wyjściem z sytuacji jest ucieczka. Jednak dla wielu młodych ludzi, zwłaszcza kobiet z mniejszości, opuszczenie rodziny i wspólnoty może stanowić wyzwanie ponad ich siły. W obliczu braku doświadczenia życia poza swoją społecznością etniczną; odejście może być równoznaczne z bezpowrotną utratą dzieci, przyjaciół, kontaktów z rodziną, słowem całego świata bliskich relacji, wokół których zbudowały swoją tożsamość. Bywa, że kobiety przez bliskich są oskarżane o samolubność, niemoralność i brak szacunku wobec rodziców (którzy dla niej takiego dobrego męża wybrali, zaś on swoim postępkami kwestionuje ten wybór). Są odrzucane przez całą rodzinę i mogą zapomnieć o wsparciu najbliższych w tak trudnej sytuacji, ale mogą w ogóle zapomnieć, że kiedyś miały rodzinę. Ponadto opuszczenie rodziny lub chociażby zgłoszenie się po pomoc do instytucji publicznych może być odebrane przez całą rodzinę, jako sprowadzenie na rodzinę wstydu i splamienie honoru rodzinnego w oczach całej społeczności. W najłagodniejszym przypadku może to doprowadzić do ostracyzmu oraz nękania przez otoczenie i rodzinę. Nie dziwi zatem, że dla niektórych ofiar taka cena jest ceną zbyt wysoką, by móc ją zapłacić za uwolnienie się z narzuconej sytuacji. Zaś osoby, które się zdecydują odejść, muszą się liczyć, że krewni będą je ścigać i poszukiwać, by „nakłonić” do powrotu.

Kobiety wydane za mąż wbrew swojej woli często stają się ofiarami przemocy, gwałtów, wymuszonej ciąży lub wymuszonego macierzyństwa. Najczęściej wczesne małżeństwo oznacza nagłe przerwanie ścieżki edukacyjnej młodej kobiety, zaś brak wykształcenia (nawet ukończonej szkoły) w późniejszym życiu poważnie ogranicza ich możliwości zdobycia niezależności ekonomicznej, gdyż nawet jeśli uda jej się znaleźć pracę, będzie to praca niewykwalifikowana i słabo płatna. To opcję opuszczenia oprawcy lub opresyjnej sytuacji czyni z czysto praktycznego punktu widzenia, bardzo trudną. Nawet znalezienie miejsca, gdzie kobieta mogłaby się zatrzymać wraz z dziećmi, zwłaszcza gdy nie dysponuje własnymi środkami finansowymi i nie pracuje zarobkowo, może być ponad jej możliwości.

Na koniec ofiara, która jednak zdecydowała się odejść, musi zmierzyć się z procedurą unieważnienia takiego małżeństwa oraz postarać się o odszkodowanie. Zatem oprócz wsparcia finansowego i logistycznego, potrzebują nauczyć się, jak domagać się swoich praw, radzić sobie z problemami prawnymi i bronić swoich praw.

Oczywiście, jeśli ofiara jest wywożona z Europy i wymuszone małżeństwo zawierane jest „za morzem”, czyli na przykład w Pakistanie, Bangladeszu lub Mali, musi dodatkowo stawić czoła dodatkowym trudnościom. Młoda dziewczyna może nie znać języka lokalnego i mieć trudności z porozumieniem się. Może być trzymana w izolacji i nie wypuszczana z domu, a nawet jeśli nie trzymana w zamknięciu, znajduje się w tak odległym od cywilizacji regionie, że nawet jeśli może się swobodnie poruszać i tak nigdzie nie może uciec, by szukać ratunku. Dodatkowo, nawet jeśli teoretycznie może wyjść z domu, w danym kraju, kobiety same nie mogą wychodzić z domu i poruszać się w przestrzeni publicznej. Możliwe, że w danym kraju, kobiety mają ograniczoną zdolność do czynności prawnych i nie mogą podejmować działań w swoim imieniu, nawet prostych czynności życia codziennego. Ofiara jest wtedy całkowicie zdana na łaskę swoich krewnych lub małżonka i opcja ucieczki jest nierealna, choćby z czysto praktycznego punktu widzenia<sup>658</sup>.

*A propos* małżeństw „zamorskich” (angielski termin *oversea marriage*), czyli z osobami ze swojego kraju pochodzenia i spoza Europy nie można zapomnieć o jeszcze jednej ich konsekwencji, tym razem makrospołecznej. Otóż takie małżeństwa, nawet jeśli tylko część z nich stanowi wymuszone małżeństwa (choć bez wątplenia prawie wszystkie małżeństwa zaaranżowane), wśród niektórych grup imigrantów, stanowią przytłaczającą większość wszystkich zawieranych małżeństw. Charakterystyczną cechą niektórych grup etnicznych osiadłych w ostatnich dekadach w Europie Zachodniej jest sprowadzanie małżonków z kraju pochodzenia. Dotyczy to zarówno pierwszego jak i drugiego pokolenia imigrantów. Dla przykładu 80% małżeństw zawieranych wśród Pakistańczyków i Bengalczyków w Wielkiej Brytanii, jest zawieranych z partnerem pochodzącym z subkontynentu indyjskiego<sup>659</sup>. Jedną z przyczyn tego trendu jest zamknięcie przez kraje Europy Zachodniej możliwości imigracji ekonomicznej jeszcze w latach 70. XX w. Zważywszy na ograniczoną dostępność otrzymania azylu politycznego i ubiegania się o status uchodźcy, różną w różnych krajach i niepewny rezultat, jedynym szeroko dostępnym kanałem migracyjnym pozostała imigracja na zasadzie łączenia rodzin. Małżeństwo zapewnia wizę<sup>660</sup>.

Jednakże taka tendencja ma jeszcze inny wymiar. Otóż ciągły napływ do Europy nowych osób, najczęściej o nikłym wykształceniu, często nie znających języka kraju przybycia, które trafiają prosto do swoich wspólnot etnicznych, gdzie mogą żyć latami bez kontaktu z szerokim społeczeństwem, pogłębia izolację społeczności imigranckich

---

<sup>658</sup> por. Z. Muhsen, *Sold: One Woman's True Account of Modern Slavery*, Little, Brown Book Group, 2010

<sup>659</sup> M. Macey, *Multiculturalism, religion and women*, Palgrave Macmillan 2009, str. 66-68

<sup>660</sup> Np. Norwegia ustanowiła politykę „immigration stop” w 1975r., tuż po tym Francji, Niemczech i innych krajach zachodnioeuropejskich. Jednak w 1995r. 67% wszystkich imigrantów w Oslo, było imigrantami przybyłymi do Norwegii po 1985r., 23,7 % stanowiło dzieci urodzone w Norwegii z obojga rodziców imigrantów i tylko 9,3% imigrantów przybyło przed 1975r. Wyraźnie to wskazuje, że polityka zatrzymania imigracji ekonomicznej nie zatrzymała napływu imigrantów, a tylko jej kształt, czy też sposób na osiedlanie się. Unni Wikan *Generous betrayal. Politics of culture in the new Europe*, The University of Chicago Press 2002, str. 39

poprzez ciągle odtwarzanie i wzmacnianie tradycji, patriarchalnej struktury społecznej oraz „gettoizację” społeczności<sup>661</sup>.

## 2. Prawne aspekty wymuszonych małżeństw

### 2.1. Wymuszone małżeństwa jako naruszenie praw człowieka

Chociaż sama instytucja małżeństwa jest instytucją prawa cywilnego, wymuszone małżeństwa są zjawiskiem, które zahacza o szereg gałęzi systemu prawa. Prawo każdego kraju europejskiego, w którym ta praktyka jest obecna, musi znaleźć rozwiązanie na szereg problemów praktycznych, które wymuszone małżeństwa generują i przede wszystkim musi odpowiedzieć na kilka kwestii zasadniczych. Zanim jednak przejdę to tego, należy wymienić, jakie uniwersalne prawa człowieka chronione międzynarodowymi konwencjami są zagrożone przez wymuszone małżeństwa i dlaczego państwa mają obowiązek chronić ofiary i potencjalne ofiary.

W pierwszej kolejności i w każdym przypadku wymuszone małżeństwo narusza prawo do małżeństwa i wolność w wyborze partnera. Nieodzownym i koniecznym warunkiem prawa do zawarcia małżeństwa jest wymóg wolnej i pełnej zgody każdej ze stron, która ma zawrzeć związek. Jest to zagwarantowane w:

- art. 16 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka,
- art. 23 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych,
- art. 10 Międzynarodowego Paktu Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturowych,
- art. 16 (1)(b) Konwencji NZ o Eliminacji Dyskryminacji Wobec Kobiet (CEDAW),
- art. 1 Konwencji o Zgodzie na Małżeństwo,
- art. 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz art. 5 VI Protokołu.

Dla przykładu art. 16 (1)(b) Powszechniej Deklaracji Praw Człowieka stanowi, że państwa strony w oparciu o równość między kobietami i mężczyznami zapewnią to samo prawo do swobodnego wyboru małżonka oraz zawarcia związku małżeńskiego tylko za pełną i swobodnie wyrażoną zgodą.

W 1994r. ONZ-owski Komitet ds. Eliminacji Dyskryminacji Wobec Kobiet (CEDAW) w Ogólnym Zaleceniu 21<sup>662</sup> uznał, że praktyka wymuszonych małżeństw nadal przeważa w niektórych krajach i państwa te powinny ustanowić prawa, które chroniłoby kobiety przed wydaniem za mąż w zbyt młodym wieku (poniżej 18. roku życia) lub z osobą blisko spokrewnioną. Komitet potwierdził też, że małżeństwa,

---

<sup>661</sup> por. M. Macey *Multiculturalism..* str. 82

Unni Wikan, *Generous betrayal...* str. 37

<sup>662</sup> CEDAW, General Recommendation 21, U.N. Doc. HRI/GEN/1/Rev.1 ar 90 (1994)

zawierane przez osoby, które nie są zdolne wyrazić wolnej i świadomej zgody, na przykład z powodu wieku, są z definicji małżeństwami wymuszonymi.

I wreszcie uchwalona w 2011r. przez Radę Europy Konwencja o Zwalczaniu Przemocy Wobec Kobiet oraz Przemocy Domowej, w art. 37 zobowiązuje państwa strony do podjęcia działań, by małżeństwa zawarte pod przymusem, stanowiły przestępstwo.

W drugiej kolejności, wymuszone małżeństwo zawsze stanowi pogwałcenie prawa do wolności osobistej i bezpieczeństwa. Jest to prawo, które zobowiązuje państwa do zagwarantowania każdej jednostce wolności od arbitralnego zatrzymania i pozbawienia wolności. Gwarantuje je m.in. art. 3 PDPCz, art. 9 MPPOiP oraz art. 5 EKPCz.

Każdy kraj jest zobowiązany zapewnić ochronę kobiecie przed wymuszonym małżeństwem, które pociąga za sobą naruszenie prawa do wolności osobistej, a czasami również bezprawne pozbawienie wolności, kiedy kobieta jest trzymana w odosobnieniu bez kontaktu ze światem zewnętrznym. W takim samym stopniu państwa powinny chronić dzieci przed pozbawieniem ich wolności przez rodziców w celach zmuszenia ich do zawarcia małżeństwa.

W bardziej skrajnych przypadkach wymuszone małżeństwa mogą naruszać inne prawa człowieka. Mogą naruszać prawo ofiary do życia. Prawo do życia, chronione m.in. w art. 3 PDPCz, art. 6 MPPOiP oraz art. 5 EKPCz jest zarówno negatywną-nieodbierania życia jak i pozytywną – prawo do ochrony i ścigania każdego przypadku wymuszonego małżeństwa, które skutkiem była śmierć ofiary-obligacją dla państwa.

Wymuszone małżeństwa, w krajach, w których są na porządku dziennym i są wpisane w porządek społeczny, w których dochodzi o użycia przemocy, mogą być uznane za tortury, przed którymi państwa są zobowiązane chronić wszystkich ludzi<sup>663</sup>. Wymuszone małżeństwa zazwyczaj prowadzą do jakiejś formy fizycznego lub/i psychicznego cierpienia. Poza tym doprowadzenie ofiary do takiego stanu jest zachowaniem umyślnym i celowym. Co więcej najczęściej jest dokonywane w określonym celu: ukarania, zastraszenia lub rzekomej ochrony honoru rodzinnego. I wreszcie, podobnie jak w przypadku tortur, wymuszone małżeństwa mają miejsce z przynajmniej milczącym przyzwoleniem aparatu państwowego, który nie dokłada ani należytej ani jakiegokolwiek staranności w zapobiegnięciu tym praktykom<sup>664</sup>.

Opisany wyżej kontekst wymuszonego małżeństwa, stanowi również naruszenie prawa do integralności cielesnej. Takie prawo oznacza też zakaz okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karania.

---

<sup>663</sup> Na mocy art. 5 PDPCz, art.7 MPPOiP, Konwencji przeciwko Torturom oraz art. 3 EKPCz.

<sup>664</sup> Raport INTERIGHTS *Home Office Working Group - Information Gathering Exercise on Forced Marriages*, str. 10

Wymuszone małżeństwo uchodzi również za formę niewolnictwa. Dodatkowa Konwencja o Zniesieniu Niewolnictwa, Handlu Niewolnikami oraz Instytucji i Praktyk Podobnych do Niewolnictwa z 1956r. w artykule 1 punkcie i stanowi, że praktyka polegająca na tym, że kobieta pozbawiona prawa do odmowy jest obiecywana lub oddawana komuś jako żona w zamian za zapłatę lub inną gratyfikację dla jej rodziców, opiekunów, krewnym lub innym osobom, jest *de facto* formą niewolnictwa.

I wreszcie wymuszone małżeństwa, jak już wcześniej było powiedziane, w przeważającej ilości przypadków, są formą przemocy skierowanej przeciw kobietom, dlatego ich praktykowanie jest naruszeniem zakazu dyskryminacji opartej o płeć. Najważniejsze akty praw człowieka zapewniają każdemu człowiekowi ochronę jego praw i wolności w nich zawartych, bez żadnego rozróżnienia na szereg cech, w tym płeć, urodzenie<sup>665</sup>.

Dalej, art. 2 CEDAW zobowiązuje państwa strony do eliminacji wszelkich form dyskryminacji i do podjęcia koniecznych kroków, w tym legislacyjnych, do zmiany lub zniesienia istniejących praw, regulacji, zwyczajów i praktyk dyskryminujących kobiety.

Reasumując, wymuszone małżeństwa stanowią naruszenie szeregu uniwersalnych praw człowieka zagwarantowanych w najważniejszych międzynarodowych aktach praw człowieka, które państwa mają obowiązek chronić.

## **2.2. Międzynarodowe prawo prywatne**

Wymuszone małżeństwa wpisują się w szerszy problem, nad którym prawnicy głowią się od lat: jak traktować zwyczaje regulujące sferę życia rodzinnego bezprawne w świetle norm międzynarodowego prawa prywatnego?<sup>666</sup>

W niektórych krajach system prawa oficjalnego uznaje normy zwyczajowe lub religijne, które są rażąco niezgodne z podstawowymi zasadami, na których działają międzynarodowe instrumenty prawne. Wymuszone małżeństwa rodzą szereg problemów o zasadę wyboru prawa, który należy stosować przy ocenie ważności zawarcia małżeństwa, zarówno jeśli chodzi o wymogi formalne jak i materialne. I tak na przykład kraje takie jak Belgia, Niemcy, Francja, Holandia, Luksemburg, Włochy i Grecja dają pierwszeństwo prawu pochodzenia stron w kwestii wymogów materialnych. Z kolei kraje anglosaskie i skandynawskie preferują prawo kraju zamieszkania. Co do wymogów formalnych, większość krajów stosuje prawo kraju, w którym małżeństwo zostało zawarte. Kiedy już problem klasyfikacji zostanie rozwiązany, jest całkiem możliwe, że zgodnie z zasadami wyboru prawa, decydującymi, jakiego kraju prawo stosować, okaże się, że zastosowane będzie obce ustawodawstwo dopuszczające zawieranie małżeństwa poniżej 18 roku życia lub przez pełnomocnika. Rodzi to pytanie o wagę i rolę wolnej woli obojga nupturientów w momencie zawierania małżeństwa.

Czasem próbując uniknąć podobnych niepożądanych efektów zasad wyboru prawa, państwa mogą w imię porządku publicznego lub innych imponderabiliów,

<sup>665</sup> art. 2 PDPCz, art. 2 MPPOiP, art. 3 MPPESiK, art. 14 EKPCz i art. 1 CEDAW

<sup>666</sup> Por. E. Rude-Antoine, op. cit., str. 35-38



odrzucać stosowanie prawa i zwyczajów, które są niezgodne z kryteriami ochrony praw człowieka, podstawowymi wolnościami bądź na przykład interesem dziecka. W Europie właśnie takie podejście jest przeważające; jeśli zastosowanie obcego prawa doprowadziłoby do niezgodności z rudymetarnymi pryncypiami porządku publicznego, pierwszeństwo ma porządek publiczny.

Zasada wyboru prawa dająca pierwszeństwo prawu kraju pochodzenia małżonków, może się okazać niezadowolająca. W wielu europejskich krajach rodziny pochodzenia imigranckiego, a zwłaszcza kobiety, które system prawa w kraju pochodzenia dyskryminuje, woła, aby stosować wobec nich prawo kraju pobytu, które przyznaje im nieporównanie większą ochronę. Z drugiej strony, jednak mogą się pojawić zarzuty, że takie rozwiązanie narzucone z góry oznaczałoby obowiązkową integrację obcych społeczności.

W kwestii wymuszonych małżeństw głównym problemem jest więc pytanie, jaka opcja wyboru prawa byłaby najodpowiedniejsza pod względem prewencyjnym, tj. ochrony każdej jednostki przed niechcianym małżeństwem. Jakkolwiek może się wydawać, że pozostawienie samym ludziom wyboru prawa, jest optymalnym rozwiązaniem zwłaszcza dla osób, które utrzymują bliskie więzi z krajem pochodzenia, aktualnie w krajach zachodnich przeważa tendencja, by stosować prawa kraju pobytu. Wydaje się, że zapewnia ona lepszą ochronę oraz w większym stopniu gwarantuje zgodność swoich przepisów prawa rodzinnego z prawami człowieka oraz podstawowymi wolnościami.

Dla ilustracji można przytoczyć dylematy i konflikty zasad prawnych, przed jakimi stawały brytyjskie sądy i które okazały się bardzo liberalne w stosowaniu konserwatywnych praw. W 1962r. w *Baindail v. Baidal*<sup>667</sup> brytyjski sąd uznał poligamię Hindusa (jedna żona była w Indiach, a z drugą ożenił się w już w Wielkiej Brytanii) za prawomocną. W sprawie *Cheni v. Cheni*<sup>668</sup> (1965) chodziło o Żyda sefardyjskiego pochodzącego z Egiptu, który poślubił zgodnie z egipskim prawem swoją siostrzenicę. Sąd również uznał to małżeństwo, zastosowawszy prawo egipskie, pomimo że według prawa brytyjskiego zawarcie małżeństwa między krewnymi tak bliskiego stopnia byłoby niemożliwe. I wreszcie w sprawie *Alhaji Mohamed v. Knott*<sup>669</sup> 26-letni Nigeryjczyk poślubił 13-latkę w Nigerii, którą później zabrał ze sobą do Anglii, gdzie wyjechał studiować. Na miejscu jednak odebrano mu ją (i zabrano do pogotowia opiekuńczego), ale następnie zwrócono i uznano małżeństwo za ważne.

Przykłady te pokazują szeroko tolerancyjne nastawienie brytyjskich sądów, oparte na pojęciach rozsądku/zasadności (*reasonableness*), zdrowego rozsądku (*common sense*) i sprawiedliwości (*justice*). Granicą jest pojęcie *public policy*, czyli porządku publicznego

---

<sup>667</sup> S.M. Poulter, *Ethnicity, law and human rights. English experience*, Oxford University Press 1998, str. 42

<sup>668</sup> S.M. Poulter, op. cit. str. 43

<sup>669</sup> S.M. Poulter, op. cit. str. 44

i potrzeby ochrony publicznego interesu. To podejście zostało potwierdzone np. w Family Law Act z 1986 r.<sup>670</sup>

### 2.3. Prawo cywilne

Prawo cywilne, a dokładnie prawo rodzinne jest kluczową gałęzią prawa, jeśli mowa o wymuszonych małżeństwach.<sup>671</sup>

Zdolność do zawarcia związku małżeńskiego przysługuje osobom posiadającym zdolność do czynności prawnych. Osoby, które taką zdolność posiadają, to takie, które osiągnęły odpowiedni wiek, odpowiednie zdolności psychiczne (nie są ubezwłasnowolnione, dotknięte chorobą psychiczną lub niedorozwojem umysłowym), nie pozostają w związku małżeńskim, nie są spokrewnione ani spowinowacane w określonym stopniu ani nie łączy ich stosunek przysposobienia. W wypadku wymuszonych małżeństw, kluczowym czynnikiem pozostaje wiek. Większość krajów europejskich określa granicę wieku na zawarcie związku jako 18 lat. Niektóre kraje różnicują ten wiek w zależności od płci, pozwalając kobietom na zawarcie związku w młodszym wieku, np. od 16 lat. Inne kraje z kolei pozwalają osobom na zawarcie związku małżeńskiego przed 18 rokiem życia w wyjątkowych okolicznościach i jeśli uzyskają oni zgodę rodziców, opiekunów prawnych lub sądu. Tak jest na przykład w Polsce. Art. 10 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>672</sup> przewiduje, że nie może zawrzeć małżeństwa osoba nie mająca ukończonych lat osiemnastu. Jednakże z ważnych powodów sąd opiekuńczy może zezwolić na zawarcie małżeństwa kobiecie, która ukończyła lat szesnaście, a z okoliczności wynika, że zawarcie małżeństwa będzie zgodne z dobrem założonej rodziny.

Drugim ważnym elementem jest zgoda nupturientów na zawarcie związku małżeńskiego. Zgoda powinna być pełna i wyrażona swobodnie. Warunek ten jednak nie jest wyrażony *expressis verbis* w wielu ustawodawstwach. Ustawodawca polski wspomina tylko o „oświadczeniu” mężczyzny i kobiety jednocześnie obecnych o wstąpieniu ze sobą w związek małżeński (art. 1 k.r. i o.).

Trzecim elementem jest forma zawarcia związku. Małżeństwo, aby mogło zostać uznane za ważne musi zostać zawarte przed odpowiednią władzą. Poszczególne kraje różnie regulują kwestię małżeństw cywilnych i uznawalność małżeństw religijnych. W niektórych krajach nupturienci mogą wybrać formę ślubu, religijną lub cywilną. W innych (np. Francja lub Niemcy) małżeństwo religijne jest ważne, o ile poprzedzone jest ślubem cywilnym. W jeszcze innych krajach, np. w Polsce można przy okazji małżeństwa religijnego złożyć również oświadczenie o zawarciu małżeństwa cywilnego (art. 8 k.r. i o.). Niektóre kraje (w tym Polska, w wyjątkowych okolicznościach) dopuszczają możliwość zawarcia związku małżeńskiego przez pełnomocnika.

---

<sup>670</sup> S.M. Poulter, op. cit. 45

<sup>671</sup> E. Rude-Antoine, op. cit. str. 38-42

<sup>672</sup> ustawa z 25 lutego 1964r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (stan prawny na 28 czerwca 2012r.)

I po czwarte wreszcie, istnieje szereg przesłanek, które istniały w momencie zawierania małżeńskiego, na podstawie których można małżeństwo unieważnić. Jedną z głównych jest niemożność wyrażenia świadomej zgody. Zgoda na wstąpienie w związek małżeński powinna obejmować zamiar psychologiczny- wewnętrzne przekonanie- oraz oświadczenie woli w momencie zawierania związku<sup>673</sup>. Małżeństwo może zostać unieważnione, jeśli złożone oświadczenie było dotknięte wadą. Na gruncie prawa polskiego wadliwość obejmuje trzy sytuacje: stan wyłączający świadome wyrażenie woli, błąd co do tożsamości drugiej osoby oraz groźba bezprawna (art. 15<sup>1</sup> k.r. i o.). W większości krajów kluczowym czynnikiem w określeniu, czy małżeństwo powinno być unieważnione jest istnienie prawdziwej, wewnętrznej i niezaburzonej zgody. Ktoś, kto nie okazuje widocznego oporu, niekoniecznie wyraża taką wolę. Czynniki, które mogą ewentualny opór przełamać są różne w różnych krajach. W Belgii, Francji, Rumunii, Szwecji, na Malcie i Słowacji to przemoc; we Włoszech przemoc i strach przed spowodowaniem rozczarowania niezawarciem związku, w Polsce groźba bezprawna, na Łotwie przymus, w Szwecji presja wywierana groźbami lub przemocą, w Niemczech przymus i groźby<sup>674</sup>. Symulacja lub fikcyjne małżeństwo również stanowią podstawę do unieważnienia małżeństwa, np. w Belgii lub we Francji.

Nieefektywność tych przepisów, by skutecznie zapobiegać wymuszonym małżeństwom, nie leży jednak w ich nieodpowiedniej konstrukcji, ale w ich stosowaniu. Ofiary najczęściej nie zgłaszają owych okoliczności, w jakich małżeństwo zostało zawarte, a to po części z niewiedzy na temat prawa, a po części z przekonania, że sprawy rodzinne powinny być rozwiązywane w rodzinie i nie chcą ryzykować odrzucenia przez rodzinę i otoczenie w razie wystąpienia z takim powództwem. Co więcej w większości krajów powództwo o unieważnienie małżeństwa z powodu wadliwości oświadczenia woli może być wniesione tylko przez ofiarę i tylko w ograniczonym przedziale czasowym (prawo polskie przewiduje na to sześć miesięcy od momentu ustania obawy wywołanej groźbą). Należy więc rozważyć, czy może skuteczniejsze w zwalczaniu wymuszonych małżeństw nie okazałyby się przepisy prawa karnego.

#### **2.4. Prawo karne**

Chociaż praktyka wymuszonych małżeństw, w zależności od przebiegu i okoliczności, łamie szereg fundamentalnych praw człowieka, niewiele krajów europejskich zdecydowało się na ustanowienie odrębnego typu przestępstwa- zmuszania kogoś do wstąpienia w związek małżeński, o czym szerzej w dalszej części wywodu.

Sytuacja jest podobna do tej z okaleczeniami seksualnymi kobiet. Jest to praktyka raczej odosobniona, w tym sensie, że praktykowana przez wąską część całego społeczeństwa, rodzi się więc pytanie, czy należy wprowadzać specyficzny typ przestępstwa adresowany do określonych grup etnicznych. Ponadto, nawet jeśli ustawodawca nie wprowadził specyficznego typu przestępstwa, praktyka może

<sup>673</sup> por. E. Rude-Antoine, op. cit. str. 40

<sup>674</sup> E. Rude-Antoine, op. cit. str. 40

realizować znamiona szeregu innych, generalnych przestępstw, które w różnej formie znajdują się w kodeksach wszystkich krajów europejskich. W szczególności chodzi o: gwałt, usiłowanie gwałtu, fizyczna i psychiczna przemoc, przemoc seksualna, dokonanie uszczerbku na zdrowiu, napaść, przemoc domowa, groźby bezprawne lub karalne, porwanie, bezprawne pozbawienie wolności, naruszenie wolności lub nietykalności cielesnej etc.

Problem polega jednak na tym, że większość z tych czynów jest ścigana na wniosek ofiary, zaś ofiary wymuszonych małżeństw rzadko same zgłaszają się na policję, z przyczyn wyżej już wymienionych, co jest kolejnym czynnikiem, który upodobnia wymuszone małżeństwa do okaleczeń seksualnych kobiet.

Ustawodawcy w niektórych krajach kryminalizują tzw. fikcyjne małżeństwa, zawierane przez osoby, które nie mają prawdziwego zamiaru podjęcia współżycia małżeńskiego<sup>675</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że istnieje cały szereg przesłanek pro i antykryminalizacyjnych w stosunku do wymuszonych małżeństw. Nie ma jasnej i jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy oddzielny typ przestępstwa zmuszania kogoś do małżeństwa jest konieczny, by skutecznie zwalczać tę praktykę. Podejścia i strategie poszczególnych krajów europejskich, które uznały zwalczanie wymuszonych małżeństw za sprawę priorytetową, pokazują cały wachlarz możliwych rozwiązań systemowych. Opisuując szczegółowo wybrane kraje, postaram się zanalizować również tę kwestię.

Reasumując, nawet jeśli nie ma specyficznego typu wymuszonego małżeństwa w ustawie karnej danego kraju, nie oznacza to, że praktyka ta pozostaje bezkarna. Podobnie jak w przypadku FGM to nie sam fakt istnienia konkretnego przestępstwa, świadczy o tym, czy państwa aktywnie zwalczają tę praktykę. Rozważając jednak kryminalizację wymuszonych małżeństw, ustawodawca powinien mieć na względzie różne stopnie wywierania nacisku na ofiarę, by zmusić ją do małżeństwa (przemoc, trzymanie pod kluczem, groźby, szantaż etc.) oraz właściwość samej ofiary – jej wiek oraz rodzaj relacji i pokrewieństwa ze sprawcami<sup>676</sup>.

## **2.5. Prawo migracyjne i podwójne obywatelstwo**

I wreszcie ostatnią kwestią, o której należy wspomnieć, jest migracyjny wymiar wymuszonych małżeństw.

Po pierwsze, wymuszone małżeństwa są traktowane jako sposób na osiedlenie się w kraju zachodnim. Osoba z kraju trzeciego dzięki zawarciu związku małżeńskiego z obywatelem lub rezydentem kraju europejskiego, ma prawo osiedlić się w tym kraju na zasadzie prawa łączenia rodzin. Jest to rodzaj pożądanego dobra o ograniczonej dostępności. Niektórzy uważają, że właśnie to dobrodziejstwo wynikające z zawarcia małżeństwa jest jedną z głównych przyczyn tak szerokiej skali zjawiska wymuszonych

---

<sup>675</sup> np. we Francji, jest to przestępstw na mocy Loi No 2003-1119 z 26 listopada 2003r.

<sup>676</sup> por. E. Rude-Antoine, op. cit. str. 46-47

małżeństw zawieranych z osobami z kraju pochodzenia ofiar<sup>677</sup>. Aby więc ograniczyć to zjawisko należy albo ograniczyć „dobroczynne” skutki zawierania małżeństwa albo wprowadzić obostrzenia w możliwości zawierania małżeństw „zamorskich”. (Taką strategię wybrała Dania, o czym niżej.)

Po drugie zaś, w przypadku wymuszonych małżeństw zawieranych „za morzem”, czyli w kraju pochodzenia ofiary, często z uwagi na to, że ofiara nie ma obywatelstwa kraju europejskiego albo podwójne obywatelstwo, czyli na przykład norweskie i pakistańskie, placówki dyplomatyczne mają trudność w zapewnieniu opieki konsularnej ofierze, która zwróci się o pomoc. Władze lokalne argumentują bowiem, że ofiara jest też obywatelką tego kraju i małżeństwo zostało zawarte zgodnie z prawem lokalnym.

### 3. Kraje europejskie wobec wymuszonych małżeństw

Wymuszone małżeństwa generują bardzo konkretne problemy, które ustawodawcy i rządy mogą rozwiązać za pomocą środków prewencyjnych lub represyjnych. Przede wszystkim ustawodawca określa w przepisach prawa rodzinnego, że małżeństwo w wypadku braku świadomej i swobodnie wyrażonej wolnej woli nie może być zawarte, a jeśli już zawarte, powinno być unieważnione. Czasami może się zdecydować na wzmocnienie dyspozycji prawa cywilnego, sankcją karną za ich złamanie. Czasami jednak decyduje się na dodatkowe środki, które wykraczają poza ramy prawa karnego i przepisów dotyczących zawarcia małżeństwa.

Dodatkowe dyspozycje po pierwsze mają chronić ofiary, zwłaszcza jeśli potencjalna ofiara jest małoletnia i narażona na przymuszenie do zawarcia małżeństwa przez rodziców. Po drugie, mają tak regulować przepisy prawa migracyjnego, by zredukować do minimum potencjalne korzyści migracyjne płynące z zawarcia małżeństwa z mieszkańcem kraju zachodnioeuropejskiego.

#### 3.1. Belgia

Belgia należy do nielicznych krajów europejskich, które zdecydowały się na kryminalizację wymuszonych małżeństw. Ustawa z 25 kwietnia 2007r. wprowadziła do belgijskiego kodeksu karnego nowy artykuł 391sexies oraz zmodyfikowała odpowiednie przepisy w kodeksie cywilnym w celu poszerzenia możliwości unieważnienia wymuszonego małżeństwa<sup>678</sup>.

---

<sup>677</sup> por. M. Macey, op. cit. str. 66-68

U. Wikan, *Generous...* st. 39

por. np. Fabienne Brion, uczona belgijska stosując instrumenty ekonomicznej analizy prawa do przestępstw kulturowych, porównuje praktykę wymuszonych małżeństw do nielegalnego obrotu narkotykami. F. Brion *Using gender to shape difference. The doctrine of cultural offence and cultural defence* [w:] S. Palidda (ed.), *Racial criminalization of migrants in the 21st Century* Ashgate, 2011, p. 63-76

<sup>678</sup> Tekst ustawy opublikowany w *Moniteur Belge* z 15 czerwca 2007r., wszedł w życie 26 czerwca 2007r.  
źródło: Baza danych Sekretarza Generalnego ONZ o przemocy wobec kobiet:

Nowy artykuł 146ter kodeksu cywilnego stanowi, że „małżeństwo jest nieważne, jeśli jest zawierane bez swobodnej zgody obojga małżonków i jeśli zgoda co najmniej jednego z nich została wymuszona przemocą lub groźbą”. Nowy przepis pozwala też urzędnikowi stanu cywilnego odmówić przyjęcia oświadczenia o zawarciu małżeństwa, jeśli stwierdzi, że ma do czynienia z małżeństwem wymuszonym. Wymuszone małżeństwo zostało dotknięte odtąd nieważnością bezwzględną, na którą może się powołać władza publiczna, sami małżonkowie oraz każdą osobę, która ma w tym interes.

Przepis karny z kolei przewiduje karę od miesiąca do dwóch lat lub grzywnę od 100 do 500 euro dla każdej osoby, która przemocą lub groźbą, zmusza kogoś do zawarcia małżeństwa. Samo usiłowanie również jest karalne<sup>679</sup>.

Należy również zaznaczyć, że wymuszone małżeństwa są penalizowane na podstawie art. 79bis §1, ustęp 3 oraz §2, ustęp 3 ustawy z 15 grudnia 1980r. o wjeździe na terytorium, pobycie, osiedleniu i wydaleniu cudzoziemców, kiedy wymuszone małżeństwo jest jednocześnie małżeństwem „papierowym”. Zgodnie z tą ustawą, karze podlega każda osoba, która stosuje przemoc lub groźby do zmuszenia kogoś do zawarcia małżeństwa „papierowego” w celu uzyskania prawa pobytu lub przyznania pozwolenia na pobyt dla swojego małżonka.

Belgia więc, by zwalczać wymuszone małżeństwa postawiła na represję i zmodyfikowała odpowiednio dyspozycje prawa karnego i cywilnego, tak by jedynym skutkiem prawnym wymuszonych małżeństw, była kara kryminalna. Podejście takie jednak nie ma wpływu na strukturalne przyczyny wymuszonych małżeństw.

### 3.2. Francja

Według szacunków francuskiej *Haute conseil a l'integration* z 2003r. we Francji mogło mieszkać ok. 70 tys. młodych ludzi zagrożonych wymuszonym małżeństwem<sup>680</sup>. Takie liczby, aczkolwiek trudne do dokładnego potwierdzenia, brzmią dość alarmująco. Osoby zagrożone tą praktyką to młodzi ludzie, których rodzice pochodzą z krajów Magrebu, Afryki Subsaharyjskiej, Turcji, Indii, Pakistanu, Środkowego Wschodu, Komorów tudzież tzw. ludzie podróży, jak eufemistycznie Francuzi określają Cyganów<sup>681</sup>.

Francja postanowiła walczyć z wymuszonymi małżeństwami głównie na drodze cywilnej. We Francji małżeństwo wymaga wzajemnej i swobodnie wyrażonej zgody obojga przyszłych małżonków. Uznawane prawnie jest tylko małżeństwo cywilne,

---

<http://sgdatabase.unwomen.org/searchDetail.action?measureId=18671&baseHREF=country&baseHREFId=213> (dostęp: 30 czerwca 2012r.)

<sup>679</sup> Artykuł 391sexies (rozdział 11, tytułu VII „O wymuszonych małżeństwach”) belgijskiego kodeksu karnego z 8 czerwca 1867r.

<sup>680</sup> *Haute conseil a l'integration* to ciało doradcze przy francuskim rządzie, które zajmuje się kwestiami dotyczącymi integracji imigrantów we Francji. Źródło: <http://www.justice.gouv.fr/actualite-du-ministere-10030/lutte-contre-les-mariages-forces-16309.html> (dostęp: 3 lipca 2012).

<sup>681</sup> źródło: strona organizacji GAMS: <http://www.federationgams.org/mf.php> (dostęp: 3 lipca 2012r.)

zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego. Musi ono poprzedzać ewentualne małżeństwo religijne lub tradycyjne.

Prawo francuskie zawiera pewną liczbę przepisów służących zapobiegnięciu wymuszonym małżeństwom i ochronie osób, które czułyby się nimi zagrożone. Dla przykładu przed zawarciem małżeństwa, przyszli małżonkowi są przesłuchiwanie przez urzędnika stanu cywilnego, razem lub oddzielnie, w celu ustalenia, czy rzeczywiście mają zamiar zawarcia małżeństwa. Jeśli w trakcie przesłuchania urzędnik nabierze wątpliwości co do istnienia zgody u któregoś z nupturientów, może zawiadomić prokuratora, który z kolei ma 15 dni na decyzję, czy pozwolić na zawarcie małżeństwa, czy zawiesić jego zawarcie (na jeden miesiąc, który można przedłużyć jeden raz, czyli razem dwa miesiące), czy całkowicie sprzeciwić się małżeństwu, zakazując go<sup>682</sup>.

Małżeństwo może być zawarte, tylko w obecności obojga przyszłych małżonków (nie ma możliwości zawarcia małżeństwa poprzez pełnomocnika) i zgoda musi być wyrażona wyłącznie przez małżonków, nie przez osoby trzecie.

Ustawa z 4 kwietnia 2006r<sup>683</sup>. wzmacniająca prewencję i represję przemocy popełnianej w związkach i wobec nieletnich, zawiera również dyspozycje wymierzone w praktykę wymuszonych małżeństw<sup>684</sup>:

a) wyrównanie minimalnego wieku dla zawarcia małżeństwa dla chłopców i dziewcząt do 18 lat (art. 1 modyfikujący art. 144 kodeksu cywilnego)- dla kobiet oznacza to podniesienie tego wieku o 3 lata, która to granica została jeszcze określona w 1804r. Zmiana ta, nie służy tylko ustanowieniu równości między mężczyzną a kobietą wobec instytucji małżeństwa, ale przede wszystkim skuteczniejszej walce z zmuszaniem do małżeństwa osób nieletnich. Starsze dziewczyny mają więcej możliwości sprzeciwić się narzucanemu przez rodzinę, mają więcej niezależności finansowej i prawnej. Tym niemniej jednak ustawa nie zlikwidowała wyjątkowych pozwalających nieletnim zawarcie małżeństwa (pozwolenie prokuratora z ważnych powodów (art. 145 k.c.) i pozwolenie rodziców (art. 148));

b) wydłużenie czasu na wniesienie powództwa o unieważnienie małżeństwa (art.6) - nowy art. 181 wydłużył ten termin do 5 lat, od zawarcia małżeństwa lub nabycia swobody decyzji zamiast dotychczasowych sześciu miesięcy nieprzerwanego wspólnego mieszkania;

c) przyznanie prokuratorowi możliwości wniesienia powództwa o unieważnienie małżeństwa w przypadku braku swobodnej zgody małżonków lub jednego z nich (art. 5)

---

<sup>682</sup> *Legislation dans les Etats Membres du Conseil de l'Europe en matiere de violene a l'egard des femmes. Belgique, France, Luxembourg, Suisse, Strasbourg, Decembre 2009,*  
źródło: [www.coe.int/equality/fr](http://www.coe.int/equality/fr) (dostęp: 30 czerwca 2012r.), str. 38

<sup>683</sup> LOI no 2006-399 du 4 avril 2006 renforçant la prévention et la répression des violences au sein du couple ou commises contre les mineurs, *Journal Officiel de la Republique Francaise* du 5 avril 2006

<sup>684</sup> por. M. Rebourg, *Prevention et repression des violences au sein du couple ou commises contre les mineurs. A propos de la loi no 2006-399 du 4 avril 2006*, "La Semaine Juridique" No 16, 19 Avril 2006, str. 775-777

- zmodyfikowany art. 184 k.c. przewiduje, że małżeństwo zawarte bez swobodnej zgody małżonków lub jednego z nich, zwłaszcza w przypadku przemocy fizycznej lub psychicznej, może być podważone przez prokuratora, a nie tylko samego zainteresowanego małżonka, którego zgoda nie została wyrażona swobodnie. Z kolei art. 180 k.c. przewiduje, że stosowanie przymusu wobec małżonków lub jednego z nich, który obejmuje również bojaźń i strach dzieci wobec starszych, również stanowi przyczynę nieważności małżeństwa;

d) możliwość delegowania przeprowadzenia przesłuchania przyszłych małżonków (art. 4) - chodzi zwłaszcza o małżeństwa zawierane z cudzoziemcem lub za granicą, urzędnik stanu cywilnego może zlecić przeprowadzenie przesłuchania innym urzędnikom lub agentom konsularnym.

### 3.3. Dania

Dania, podobnie jak sąsiednia Norwegia, w latach 90. przeżyła medialny boom na bulwersujące historie dziewczyn o imigranckich korzeniach zmuszanych do zawarcia małżeństwa z obcymi mężczyznami przez swoje rodziny. Chyba najbardziej szokujące dla duńskiej opinii publicznej jak i polityków, był sam fakt, że takie sytuacje miały miejsce na ich własnym podwórku, w kraju, który szczycił się równouprawnieniem, dobrobytem i wolnością.

Duńska strategia zwalczania wymuszonych małżeństw od początku była skoncentrowana wokół jej wymiaru imigracyjnego. Działania władz były nakierowane na ograniczenie prawa do łączenia rodzin, którego głównymi beneficjentami byli z partnerzy duńskich obywateli lub rezydentów z krajów ich pochodzenia. Taka polityka zresztą była zgodna z ogólnoeuropejskim trendem coraz ostrzejszej kontroli imigracji<sup>685</sup>.

W 1998r. rząd złożony z socjaldemokratycznej i socjalliberalnej partii uchwalił tzw. *Aliens Act*, na mocy którego można było odmówić prawa pobytu osobie, która chciała się osiedlić w Danii w wyniku małżeństwa, jeśli ustalono, że jej małżeństwo było zaaranżowane (oparte o „uzgodnienie zawarte między innymi osobami niż sami małżonkowie”). W 2000r. zniesiono prawo do łączenia rodzin w wyniku zawarcia małżeństwa między osobami między 18. a 25. rokiem życia. Od tej pory można było takie pozwolenie uzyskać po pomyślnym zbadaniu sprawy i ustaleniu, że małżeństwo zostało zawarte dobrowolnie<sup>686</sup>.

Nowy liberalno-konserwatywny rząd niezadowolony z nikłej skuteczności dotychczasowych regulacji w 2001r. znowelizował *Aliens Act*. Nowelizacja miała służyć po pierwsze, ograniczeniu imigracji, i po drugie, poprzez zapobieganie wymuszonym małżeństwom, lepszej integracji już osiadłych imigrantów. Prawo łączenia rodzin zostało zniesione całkowicie. Od tej pory, pozwolenie na osiedlenie się rodziny, miało być

---

<sup>685</sup> A. Bredal, Tackling..., op. cit., str. 342

<sup>686</sup> W 2001r. Duńskie Służby Imigracyjne odmówiły udzielenia takiego pozwolenia w 9 przypadkach, podczas gdy przychylnie odniosły się do 1778 wniosków. Tak nikłe liczy uznano za fiasko tego typu regulacji. A.Bredal „Tackling...” str. 342



wydawane po indywidualnym zbadaniu każdej sprawy. Jeśli chodzi o łączenie małżonków, co do zasady przyznanie im pozwolenia na pobyt było niedozwolone, jeśli którykolwiek z małżonków miał poniżej 24 lat. Jak tłumaczyło Ministerstwo ds. Uchodźców, Imigracji i Integracji, między 18. a 24. rokiem życia młodzi ludzie doświadczają osobistego rozwoju oraz uczą się samodzielności, która w późniejszym wieku pomoże im oprzeć się ewentualnej presji ze strony rodziny na poślubienie kogoś wbrew ich woli. Starszej osobie jest łatwiej znieść i oprzeć się presji ze strony rodziny, by poślubić kogoś wbrew swojej woli.

Aktualnie imigracja na zasadzie łączenia rodzin dla małżonków w Danii jest obwarowana szeregiem warunków: oboje małżonków musi mieć skończone 24 lata, małżonkowie muszą zawrzeć związek dobrowolnie i nie mogą ich łączyć więzy pokrewieństwa (nie mogą na przykład być kuzynami), małżonek mieszkający w Danii musi mieć odpowiednie warunki lokalowe, osiągać określony dochód i mieć wystarczające oszczędności oraz oboje małżonków musi mieć bliskie więzi z Danią, bliższe niż z jakimkolwiek innym krajem.

„Zasada 24 lat” pośrednio uderzyła w samych Duńczyków, tych na przykład którzy po latach mieszkania za granicą chcieli wrócić do Danii ze swoim poślubionym za granicą partnerem. Wprowadzono więc wyjątek od tej zasady, stanowiący, że zasada ta nie dotyczy tych, którzy posiadają duńskie obywatelstwo od 28 lat oraz osób urodzonych w Danii lub osiadłych w Danii we wczesnym dzieciństwie i mieszkających w niej nieprzerwanie przez 28 lat<sup>687</sup>.

Regulacje prawa imigracyjnego celujące w wymuszone małżeństwa nie były jednymi krokami, jakie rząd Danii przedsięwziął. W 2003r. przyjął „Plan Akcji Przeciw Wymuszonym, Quasi-Wymuszonym oraz Zaażowanym Małżeństwom” na lata 2003-2005 zawierający szeroką gamę inicjatyw w postaci zbudowania sieci informacji, założenia poradni i schronisk dla osób zagrożonych i ofiar wymuszonych małżeństw<sup>688</sup>.

Tak surowe obostrzenia prawa do łączenia rodzin (w tym uzależnienie od przyznania pozwolenia nie tyle od jednoznacznych zasad prawnych, ale o indywidualnej ewaluacji każdego przypadku przez urzędnika) oraz koncentracja duńskiej polityki zwalczania wymuszonych małżeństw (traktowanych łącznie razem z zaaranżowanymi małżeństwami jako jeden rodzaj) sprowadziły na rząd Danii falę krytyki. Przede wszystkim zarzucono duńskim władzom, że tak restrykcyjne przepisy naruszają prawo do życia rodzinnego zagwarantowanego w art. 8 EKPC<sup>689</sup>. Po drugie, zarzucano, że duńskie władze przeceniają motyw imigracyjny czający się za praktykowaniem wymuszonych małżeństw, prawie zupełnie przy tym ignorując aspekt kulturowy i zacietrzewienie

---

<sup>687</sup> Aliens Act 2002, znowelizowany ustawą nr 1204 z 27 grudnia 2003r. [w:] A. Bredal, „Tackling....” str. 344

<sup>688</sup> Adres URL:

<http://sgdatabse.unwomen.org/searchDetail.action?measureId=4961&baseHREF=country&baseHREFId=430> (dostęp: 3 lipca 2012r.)

por. A. Bredal, „Tackling...” str. 345

<sup>689</sup> A. Bredal, „Tackling...” str. 346

niektórych rodziców z mniejszości w kontrolowaniu seksualności swoich córek<sup>690</sup>. Po trzecie wreszcie, krytykowano terminologię, swobodne i zamienne używanie terminów „wymuszone” i „zaaranżowane” małżeństwa, co implikuje, że oba zjawiska są jednakowo złe, co zaś w oczach niektórych badaczy zjawiska i ekspertów, zwłaszcza z Wielkiej Brytanii, było niedopuszczalną konfuzją i stygmatyzacją całych grup kulturowych.

Wreszcie w 2008r. duńskie władze zdały się wziąć pod uwagę ten drugi zarzut i zmieniły jedno-wymiarową politykę wobec wymuszonych małżeństw skupioną wyłącznie na aspekcie migracyjnym. Wtedy to parlament duński przegłosował poprawkę do kodeksu karnego, wprowadzającą nowy typ przestępstwa „zmuszanie kogoś do zawarcia małżeństwa”, które grozi sankcją karną do 4 lat pozbawienia wolności. Pomimo obaw, że kryminalizacja wymuszonych małżeństw będzie powstrzymywała młodych ludzi przed zwracaniem się o pomoc do władz w obawie przed pociągnięciem do odpowiedzialności prawnej rodziców, tak się nie stało. Przeciwnie wręcz, organizacje pracujące na co dzień z ofiarami i osobami zagrożonymi, twierdzą, że liczba ludzi zgłaszających się o pomoc od 2008r. nie tylko nie zmalała, ale wręcz wyraźnie wzrosła<sup>691</sup>.

### 3.4. Norwegia

Norwegia, która również w latach 90. przeżyła burzę medialną wokół wymuszonych małżeństw (wspomniany wyżej wywiad z Simą oraz historia Nadii), zdecydowanie najwcześniej ze wszystkich krajów przedsięwzięła działania polityczne. Pod koniec 1998r. rząd opracował „Plan Działania przeciw wymuszonym małżeństwom”, koncentrując się zarówno na prewencji jak i zwalczaniu zjawiska. Plan wyraźnie odróżnił małżeństwa wymuszone od zaaranżowanych (zaznaczając, że Plan Działania nie dotyczy małżeństw zaaranżowanych), aczkolwiek zaakcentował, że trudno czasem odróżnić nacisk/presję od przymusu. Plan podkreślał konieczność wejścia w dialog z odpowiednimi grupami mniejszościowymi, zapewnienie pomocy osobom, które czują się zagrożone lub które już padły ofiarą małżeństwa wbrew swojej woli oraz dostosowanie procedur i instytucji publicznych na potrzeby walki z wymuszonymi małżeństwami. Krótka wzmianka o zmianach prawnych nie zawierała rekomendacji zaostrzenia prawa migracyjnego w celu zwalczania transkontynentalnych wymuszonych małżeńskich. Zwrot ku zdecydowanym zmianom legislacyjnym nastąpił dopiero w 2002r. w wyniku szerokiej debaty publicznej i burzy medialnej wywołanej śmiercią młodej Szwedki kurdyjskiego pochodzenia Fadime Sahindal.

W prawie cywilnym podczas debaty o reformie prawa rodzinnego na przełomie lat 80. i 90. w świetle nowych i liberalnych regulacji rozwodowych, zamierzano usunąć

---

<sup>690</sup> ibidem, str. 344

<sup>691</sup> podaję za stroną web brytyjskiej organizacji Iranian and Kurdish Women's Rights Organisation: <http://ikwro.org.uk/2012/03/19/criminalisation-of-forced-marriage---ikwro-statement-of-support/> (dostęp: 3 lipca 2012r.)

dyspozycje dotyczą unieważnienia małżeństwa zawartego pod wpływem groźby lub przymusu. Kiedy jednak tuż przed wejściem w życie nowego prawa o małżeństwie w 1993r. jeszcze w oparciu o stare dyspozycje, anulowano wymuszone małżeństwo Simy, postanowiono przywrócić tę instytucję. W styczniu 1995r. od prawa małżeńskiego został wprowadzony przepis (sekcja 16 (3) oraz (4)), który pozwalał małżonkowi na wniesienie powództwa o unieważnienie małżeństwa, do którego zawarcia została zmuszona przez bezprawne działanie. Powództwo powinno być wniesione w ciągu 6 miesięcy od czasu, gdy małżonek został wolny od przymusu, lecz nie później niż 5 lat od zawarcia związku<sup>692</sup>.

Ustawodawca norweski jako pierwszy w Europie, bo już w 2003r. zdecydował się wprowadzić do prawa karnego nowy typ przestępstwa zmuszania kogoś do zawarcia małżeństwa. Sekcja 222, podsekcja 2 norweskiego kodeksu karnego stanowi, że każdy, kto przemocą, pozbawieniem wolności, niewłaściwym naciskiem lub innym bezprawnym działaniem lub groźbą takiego działania, zmusza drugą osobę do zawarcia małżeństwa, podlega karze do 6 lat więzienia. Pomoc w dokonaniu przestępstwa podlega takiemu samemu wymiarowi kary.

W przypadkach wymuszonych małżeństw tryb ścigania jest publicznoskargowy, tak by sprawcy mogli być ścigani nawet bez zgody ofiary. Ustawodawca celowo wybrał takie rozwiązanie, podobnie jak przypadku przemocy domowej, by zdjąć z młodych ludzi ciężar decyzji o wszczęciu postępowania karnego przeciw ich własnej rodzinie. Co ważne, jest to typ przestępstwa objęty zasadą eksterytorialności, tak więc ściganiu podlega każdy, kto dokonuje tego typu przestępstwa, nawet poza granicami kraju, jeśli sprawca ma stałe miejsce zamieszkania w Norwegii.

I wreszcie w prawie migracyjnym, norweski ustawodawca, wzorem ustawodawcy duńskiego, wprowadził „zasadę 21 lat”, czyli dopuszczalność sprowadzania do Norwegii na zasadzie prawa łączenia rodzin małżonków, którzy ukończyli 21 lat<sup>693</sup>. Uzasadnienie jest podobne jak w Danii; zakłada się, że im młodsza jest osoba, tym jest mniej zdolna do oparcia się presji rodziny. Władze migracyjne mogą odrzucić podanie o wizę rodzinną, jeśli stwierdzą, że mogło dojść do wymuszonego małżeństwa. W 2009r. wprowadzono z kolei obowiązkowe przesłuchania każdej osoby poślubionej obywatelowi Norwegii poniżej 25 roku życia, która pochodzi z kraju, który ma ruch wizowy z Norwegią<sup>694</sup>.

### 3.5 Niemcy

Ostatnim europejskim krajem, który zdecydował się kryminalizację wymuszonych małżeństw są Niemcy. 1 lipca 2011r. weszło w życie nowe prawo (uchwalone w połowie marca 2011r.), które przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności dla tych, którzy zmuszają kobiety lub dziewczyny do zawarcia małżeństwa.

---

<sup>692</sup> podają za A. Bredal „Tackling...” str. 335

<sup>693</sup> A. Bradal w swoim tekście „Tackling...” podaje wiek 23 lat, str. 337

<sup>694</sup> źródło strona web Norweskiego Dyrektoriatu Imigracyjnego (UDI): <http://www.udi.no/Norwegian-Directorate-of-Immigration/Central-topics/Forced-marriage/> (dostęp: 4 lipca 2012r.)

Nowe prawo dało również osobom nieposiadającym niemieckiego obywatelstwa, a zmuszonych przez swoich małżonków lub krewnych do opuszczenia Niemiec po zawarciu małżeństwa, prawo do legalnego powrotu (wcześniej musieli odczekać 10 lat)<sup>695</sup>. Przepisy kryminalizujące wymuszone małżeństwa zostały uchwalone wraz z innymi „środkami integracyjnymi”, jak na przykład wydłużenie minimalnego czasu małżeństwa do trzech lat (z dwóch) z obywatelem Niemiec, by móc ubiegać się o indywidualne pozwolenie na pobyt oraz wprowadzenie obowiązkowych kursów integracyjnych dla osób ubiegających się o pozwolenie na pobyt na czas nieokreślony. Wskazuje to jasno, że problem wymuszonych małżeństw jest w Niemczech regulowany i traktowany jako kwestia polityki migracyjnej.

We wrześniu 2011r. niemieckie Ministerstwo ds. Rodziny opublikowało raport nt. rozpowszechnienia wymuszonych małżeństw w Niemczech<sup>696</sup>. Okazało się, że jest to dużo szersze zjawisko niż uprzednio sądzono i że kryminalizacja wymuszonych małżeństw była jak najbardziej zasadna. Tylko w 2008r. ponad 3 4440 młodych ludzi zagrożonych wymuszonym małżeństwem lub już jego ofiar zwróciło się o pomoc do poradni i innych instytucji. 6% z nich stanowili chłopcy i mężczyźni. Zdecydowana większość ofiar, bo 83,4%, pochodzi z rodzin muzułmańskich, a wszystkie z rodzin imigranckich. Wiele ofiar doświadczyło przemocy, a aż 27% było straszonych bronią lub grożono im śmiercią. Prawie jedna trzecia ofiar miała 17 lat lub mniej, a kolejne 40% było między 18 a 21 rokiem życia. 23% ofiar urodziło się w Turcji, kraju, z którego pochodzi największa liczba ofiar. Dalej plasują się Serbia, Kosowo, Czarnogóra, Irak i Afganistan.

### 3.6. Wielka Brytania

I wreszcie krajem europejskim, gdzie toczy się, bodaj najgorętsza ze wszystkich, debata o wymuszonych małżeństwach jest Wielka Brytania. Od końca lat 90. podejmuje inicjatywy na prawie wszystkich polach, by przeciwdziałać wymuszonym małżeństwom i zapewnić możliwie najskuteczniejszą ochronę ofiarom oraz osobom zagrożonym. Szacunki mówią o około od 1000 do 4000 przypadków wymuszonych małżeństw rocznie<sup>697</sup>. Wielka Brytania bez zbędnej skromności uważa się za światowego lidera w

---

<sup>695</sup> Der Spiegel z 18 marca 2011r. *Penalties for Forced Marriages. Berlin Pass...Integration Measures* <http://www.spiegel.de/international/germany/penalties-for-forced-marriage-berlin-passes-new-integration-measures-a-751740.html> (dostęp: 4 lipca 2012r.)

<sup>696</sup> opieram się na artykule w Der Spiegel z 9 listopada 2011r. *Forced Marriages in Germany. More prevalent than thought.* <http://www.spiegel.de/international/germany/new-abuse-figures-forced-marriages-in-germany-more-prevalent-than-thought-a-796760.html> (dostęp: 4 lipca 2012.)

<sup>697</sup> Ostatnie szacunki wskazują raczej na górną granicę. W samym 2011r. Forced Marriage Unit działający przy Foreign and Commonwealth Office konsultował i interweniował w 1468 sprawach (źródło: <http://www.fco.gov.uk/en/travel-and-living-abroad/when-things-go-wrong/forced-marriage/> (dostęp: 6 lipca 2012r.)). Raport FMU Right to Choose podaje liczbę ok. 1600 przypadków rocznie, podczas gdy to tylko mowa o ujawnionych przypadkach.

zwalczaniu i przeciwdziałaniu wymuszonym małżeństwom<sup>698</sup>. I w rzeczy samej, liczba inicjatyw, zaangażowanie sektora pozarządowego oraz zasięg debaty o wymuszonych małżeństwach plasuje Wielką Brytanię wśród koryfeuszy mierzenia się z wymuszonymi małżeństwami, aczkolwiek jeśli chodzi o zdecydowane kroki prawne, pozostaje w tyle za krajami nordyckimi. Można powiedzieć, że uwaga, jaką przykuły wymuszone małżeństwa, jest porównywalna z uwagą, jaka spotkała we Francji okaleczenia seksualne kobiet.

Na wstępie warto zaznaczyć, że w Wielkiej Brytanii, od kiedy tylko zaczęto mówić o wymuszonych małżeństwach, czyli podobnie jak w krajach skandynawskich w latach 90. w reakcji na medialne nagłośnienie kilku przypadków i w wyniku działalności grup feministycznych i organizacji broniących praw kobiet mniejszości (np. Southall Black Sisters), problem wymuszonych małżeństw był traktowany od początku nie tyle jako sposób na obchodzenie przepisów migracyjnych, ile problem przemocy wobec kobiet należących do mniejszości. I, jak twierdzi Samia Bano, władze przez długi czas pozostawały obojętne na problem wymuszonych małżeństw, gdyż były generalnie niechętne ingerowaniu w wewnętrzne sprawy rodzinne i sprawy wspólnoty z obawy przed byciem posądzonymi o rasizm, islamofobię, nietolerancję itp.<sup>699</sup> Tyczyło się zarówno polityków jak i władz wykonawczych, urzędników i funkcjonariuszy pracujących z obywatelami.

Wymuszone i zaaranżowane małżeństwa były sztandarową ilustracją napięcia między autonomią osobistą młodych ludzi z mniejszości wychowanych już w Wielkiej Brytanii a obcą i opresyjną tradycją kulturową, której się wywodzili. Dyskutowano dopuszczalność tej kontrowersyjnej tradycji kulturowej w kontekście takich pojęć jak autonomia, wybór oraz zgoda<sup>700</sup>.

Brytyjska polityka i podejście władz do wymuszonych małżeństw w ciągu ostatnich lat wyraźnie ewoluowało od milczącego tolerowania zjawiska, poprzez zauważenie problemu aż po coraz bardziej zdecydowane i represyjne regulacje normatywne.

Jak już wspomniałam wyżej, lata 90. były momentem, gdy opinia publiczna i władze publiczne przy pomocy mediów powoli uświadamiały sobie, że problem istnieje. W 1999r. Home Office powołał Grupę roboczą ds. wymuszonych małżeństw w celu ustalenia skali występowania zjawiska oraz określenia ewentualnych rozwiązań problemu. Grupa była złożona z wybitnych Brytyjczyków i Brytyjczyków azjatyckiego pochodzenia. Owocem jej pracy był raport opublikowany w 2000r. pt. *A Choice by Right*, który oszacował liczbę wymuszonych małżeństw zawieranych rocznie jako tysiąc oraz

---

<sup>698</sup> por. „The UK is already a global leader on work to tackle forced marriage” w: *Forced marriage to become criminal offence* opublikowanego na stronie brytyjskiego Foreign & Commonwealth Office. Źródło: <http://www.fco.gov.uk/en/news/latest-news/?view=News&id=773646682> (dostęp: 19 czerwca 2012r.)

<sup>699</sup> S. Bano, „Tackling ‘crimes of honour’...” str. 201

<sup>700</sup> M. Deveaux, *Gender and Justice in Multicultural Liberal States*, Oxford University Press 2009, str. 155

rekomendował szereg działań, przede wszystkim podjęcie dialogu z przedstawicielami zainteresowanych grup mniejszościowych, zaangażowanie organizacji złożonych z członków mniejszości i wzmocnienie opieki prawnej nieletnich. Raport wyraźnie rozróżniał między wymuszonymi i zaaranżowanymi małżeństwami, niemal je kontrastując. Te pierwsze przedstawił jako godne potępienia, podczas gdy te drugie jako całkowicie dobrowolne i centralną instytucję kształtującą i utrwalającą pozytywnie wartościowany porządek społeczny panujący w krajach Azji Południowej<sup>701</sup>.

Owo, dość zwodnicze i kontrastowe rozróżnienie na małżeństwa zaaranżowane i wymuszone było powielane i utrwalono się w brytyjskim dyskursie o wymuszonych małżeństwach. Wywołało ono wiele dyskusji o naturze zgody i przymusu oraz trudności czasami w odróżnieniu jednego od drugiego<sup>702</sup>. Utrudniło też bardziej abstrakcyjne zakwestionowanie patriarchalnej struktury społecznej krajów azjatyckich, która w istocie leży u źródeł wymuszonych małżeństw i podrzędnego status kobiet w tych społecznościach.

We wrześniu 2005r. Foreign and Commonwealth Office wraz z Home Office opublikowały dokument konsultacyjny *Forced Marriage: A Wrong Not a Right*, który miał zainicjować debatę nad tym, czy kryminalizacja wymuszonych małżeństw pomoże państwu skutecznie przeciwdziałać tej praktyce. Kulminacją tych konsultacji okazał się uchwalony w 2007r. *Forced Marriage (Civil Protection) Act 2007* (FMA) i decyzja rządu, by jednak nie kryminalizować wymuszonych małżeństw. 34% uczestników konsultacji opowiedziało się za kryminalizacją (w większości pracownicy służb zajmujących się pomocą dzieciom i młodym ludziom), zaś 37% opowiedziało się przeciw (z czego 74% stanowili pracownicy policji).<sup>703</sup>

Kluczowymi argumentami za kryminalizacją były dwie racje<sup>704</sup>. Po pierwsze, wprowadzenie konkretnego typu czynu zabronionego wymuszonego małżeństwa będzie bardzo mocnym wyrazem dezaprobaty wobec tej praktyki i może wpłynąć na zmianę opinii publicznej i postaw społecznych wobec wymuszonych małżeństw. Po drugie, kryminalizacja mogłaby pomóc pracownikom sektora publicznego zająć zdecydowane stanowisko przeciwko praktyce oraz podejmować konkretne kroki przeciw sprawcom. Jednakże bardziej przekonujące powody przemawiające za kryminalizacją podaje S. Bano. Otóż kryminalizacja jest niewątpliwie mocniejszym środkiem odstrasającym i zachęci ofiary do oparcia się presji rodziców. Co więcej, w perspektywie długoterminowej osłabi ona presję i przekonanie w rodzinach o słuszności kontynuacji wymuszonych małżeństw jako tradycji kulturowej<sup>705</sup>.

---

<sup>701</sup> M. Deveaux, op. cit. str. 165-166;

S. Bano op. cit. str. 208

<sup>702</sup> por. tytuł artykułu Sundari Anitha, Aisha Gill "Coercion, Consent and the Forced Marriage Debate in the UK" *Feminist Legal Studies* 17 (2009)

<sup>703</sup> G. Gangoli, K. Chantler „Protecting victims...” str. 272

<sup>704</sup> ibidem

<sup>705</sup> S. Bano, „Tackling...” str. 214

Argumentów przeciw kryminalizacji było więcej<sup>706</sup>. Po pierwsze respondenci martwili się, że trudnościami z ewentualnym egzekwowaniem takiego prawa. Z jednej strony chodziło zarówno o obawę, że ewentualna kryminalizacja mogłaby zniechęcić ofiary do zgłaszania się po pomoc do instytucji publicznych w obawie przed narażaniem ich rodzin na odpowiedzialność karną i stygmat przestępców. Z drugiej, o trudności z udowodnieniem przed sądem, że presja i nacisk wywierany przez sprawców były bezprawnym zmuszaniem a nie dozwolonym „nakłanianiem” lub zachęcaniem<sup>707</sup>.

Po drugie, w celu ominięcia prawa, rodziny byłyby jeszcze bardziej skłonne wywozić swoje dzieci i żenić/wydawać za mąż w ich kraju pochodzenia, co byłoby jeszcze bardziej niebezpieczne dla młodych ludzi. Słowem, kryminalizacja nie wyeliminowałaby praktyki, ale sprowadziła ją do podziemia, gdzie byłoby jeszcze trudniej ją zwalczać<sup>708</sup>.

Po trzecie, niektórzy stwierdzili, że stworzenie konkretnego typu przestępstwa wymuszonego małżeństwa, mogłoby stygmatyzować całą określoną mniejszość etniczną i prowadzić do powstania nie prawa ogólnego, adresowanego do wszystkich, ale skrojonego tylko pod określoną grupę mniejszościową, co równałoby się z ustanowieniem prawa rasistowskiego. Jako że wymuszone małżeństwa są zwyczajem rozpowszechnionym tylko wśród określonych grup mniejszościowych, ich kryminalizacja byłaby wymierzona głównie w te społeczności, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do postrzegania tego przez samych zainteresowanych jako etnicznie lub rasistowsko motywowane prawo. Jeśli wymuszone małżeństwa zostałyby skryminalizowane, podczas gdy inne formy przemocy wobec kobiet nie, mogłoby to być odebrane tak, że przemoc wobec kobiet wśród tych mniejszości etnicznych, które praktykują wymuszone małżeństwa jest jakoś istotnie różna od przemocy, której doświadczają kobiety w grupie dominującej. Pragna Patel z SBS uznała, że kryminalizacja wymuszonych małżeństw jest stereotypizacją i kryminalizacją całych grup etnicznych i to w czasach, w których rasizm w społeczeństwie jest wyjątkowo zauważalny<sup>709</sup>.

Po czwarte, nakłady, jakie taka decyzja legislacyjna by pochłonęła, byłyby nieporównanie lepiej wykorzystane, gdyby zostały przeznaczone na nierepresyjne metody przeciwdziałania wymuszonym małżeństwom.

Po piąte wreszcie argumentowano, że już istniejące przepisy w prawie cywilnym i karnym, pozwalają skutecznie zapobiegać i przeciwdziałać wymuszonym małżeństwom. Uważano, że powinno się przeznaczyć więcej środków na wsparcie dla uchodźców, programy edukacyjne i uświadamiające, oraz pomoc kobietom-imigrantkom przybyłym do UK w wyniku zawarcia wymuszonego małżeństwa. Uznano, że takie działania zapewnią lepszą ochronę potencjalnym ofiarom aniżeli podniesienie wieku, w którym

---

<sup>706</sup> G. Gangoli, K. Chantler „Protecting victims...”, str. 272-273

<sup>707</sup> S. Bano, „Tackling...” str. 212

<sup>708</sup> por. S. Bano, „Tackling...” str. 212

<sup>709</sup> S. Bano, „Tackling...” str. 211-212

osoba może ubiegać się o wizę małżeńską dla swojego małżonka, jakkolwiek rząd co do tego ostatecznego punktu się nie zgodził i w wyniku odrębnych konsultacji zdecydował się na podniesienie wieku.

W takiej atmosferze i w takim stanie rzeczy w 2006r. Lord Lester of Herne Hill QC złożył w Izbie Lordów indywidualny projekt ustawy o wymuszonych małżeństwach *Forced Marriage (Civil Protection) Bill*, który również wywołał szeroką debatę, w którą zaangażowały się organizacje i społeczności religijne oraz grupy kobiet walczące z wymuszonymi małżeństwami<sup>710</sup>. Celem takiego rozwiązania było zapewnienie lepszej ochrony ofiarom wymuszonych małżeństw za pomocą środków cywilnoprawnych stosowanych przez sądy rodzinne. Głównym założeniem projektu było wprowadzenie środków prewencyjnych dla ofiar oraz możliwości ubiegania się o zadośćuczynienie za doznane szkody, krzywdy, urazy, niepokój i ból. Wymuszone małżeństwa miały być bezprawne, lecz na polu prawa cywilnego i sankcjonowane prawnocywilnie a nie prawnokarnie. Zadośćuczynienie ofiary mogłyby uzyskać również wyłącznie na drodze cywilnej. Takie podejście w zamyśle pomysłodawców miało mieć zarówno efekt odstrasżający, edukacyjny i uświadamiający zainteresowane społeczności poprzez wysłanie przekazu, że praktyka wymuszonych małżeństw jest w społeczeństwach zachodnich niedopuszczalna jednak bez stygmatyzowania i deprecjonowania tych społeczności<sup>711</sup>.

Uchwalony w 26 lipca 2007 r. FMA wszedł w życie 25 listopada 2008r.<sup>712</sup> Zamiast, jak pierwotnie planowano, być odrębną ustawą, FMA znowelizował tylko, poprzez wprowadzenie dziewiętnastu nowych sekcji, *Family Law Act 1996*. Powody takiego rozwiązania były podobne jak przy decyzji o niekryminalizacji. Odrębna ustawa mogłaby demonizować całe grupy kulturowe i stygmatyzować określone mniejszości etniczne. Ponadto dodanie nowych przepisów do już istniejących regulujących przemoc domową będzie efektywniejszym sposobem rozwiązania problemu wymuszonych małżeństw<sup>713</sup> oraz umieszcza to zjawisko we właściwej optyce, jako części bardziej generalnego i uniwersalnego problemu przemocy wobec kobiet, który dotyka wszystkie grupy etniczne i warstwy społeczne.

Centralną figurą prawną wprowadzoną przez FMA jest tzw. *Forced Marriage Protection Order* (FMPO) (część 4A *Family Law Act 1996*)<sup>714</sup>. Może on być orzeczony zarówno przez sąd rejonowy (*County Court*) oraz sąd powszechny (*High Court*) w celu: ochrony osoby przed przymuszaniem do małżeństwa, przed usiłowaniami do zmuszenia do małżeństwa lub do ochrony osoby, która już została zmuszona do małżeństwa. Może nakładać wszelkie zakazy, restrykcje lub wymagania, które sąd uzna za odpowiednie, by

---

<sup>710</sup> S. Bano, „Tackling...”, str. 209

<sup>711</sup> S. Bano, „Tackling...” str. 211

<sup>712</sup> tekst ustawy dostępny na stronie: [http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2007/20/pdfs/ukpga\\_20070020\\_en.pdf](http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2007/20/pdfs/ukpga_20070020_en.pdf) (dostęp: 6 lipca 2012r.)

<sup>713</sup> por. S. Bano, „Tackling...” str. 211

<sup>714</sup> por. opis FMPO w: S. Bano, „Tackling...” str. 212-213



zapewnić ofierze ochronę. O orzeczenie FMPO może wnieść sama zainteresowana osoba, osoba trzecia (działająca w imieniu ofiary, acz niekoniecznie z nią spokrewnioną), lub każda osoba, której sąd na to pozwoli bądź też może wydać taki FMPO z urzędu, jeśli już wcześniej sprawa tej rodziny była rozpatrywana przed sądem. Co ważne, FMPO może być orzeczone przez sądy i chronić obywateli i rezydentów brytyjskich, którzy znajdują się poza krajem<sup>715</sup>.

Trzecim rodzajem działań rozważanych przez brytyjski sąd było podniesienie wieku sponsorowania małżeńskich wiz z 18 do 21 roku życia dla osób spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Modyfikacja ta została zaakceptowana i weszła w życie 27 listopada 2008r., czyli w tym samym czasie co FMA. Już w 2003r. wiek sponsorowania osób spoza UE przez brytyjskich obywateli został podniesiony z 16. do 18 roku życia. Motywy, jakie leżały za tą decyzją były tożsame z tymi w Danii. Uznano, że podniesienie wieku do zawarcia małżeństwa z osobami spoza Europy pozwoli lepiej zapobiegać wymuszonym małżeństwom. Im ludzie są starsi, tym dojrzalsi, tym mocniej mogą stawić opór presji rodziny. Im ludzie starsi, tym mogą mieć więcej możliwości uzyskania wykształcenia i lepszych perspektyw na rynku pracy oraz zdobycia niezależności finansowej od rodziny<sup>716</sup>.

Na zakończenie wypada dodać, że niedługo trwał brytyjski konsensus co do sposobu przeciwdziałania wymuszonym małżeństwom i decyzja o nieangażowaniu prawa karnego w walkę. Wraz ze odejściem rządu laburzystów i objęciem teki premiera przez Davida Camerona w 2010r. kwestia ewentualnej kryminalizacji wymuszonych małżeństw znowu znalazła się na świeczniku. W marcu 2012r. rząd wznowił konsultacje w sprawie ewentualnej kryminalizacji wymuszonych małżeństw.

Sprawę przesądziło podpisanie 8 czerwca 2012r. przez Wielką Brytanię Konwencji RE o Przeciwdziałaniu i Zwalczaniu Przemocy Wobec Kobiet oraz Przemocy Domowej, która w art. 37 nakłada na państwa-strony obowiązek ustanowienia odrębnego typu przestępstwa zmuszania kogoś do zawarcia małżeństwa. Przy okazji premier David Cameron zapowiedział, że zmuszanie osoby do zawarcia małżeństwa w Anglii i Walii wkrótce stanie się przestępstwem. Ujął to tak: „Wymuszone małżeństwo jest odrażające i w istocie jest czymś gorszym od niewolnictwa. Zmuszanie kogoś do małżeństwa wbrew jego woli jest zwyczajnie złe i dlatego podjęliśmy zdecydowane kroki, by uczynić je nielegalnym”. „Spędziliśmy dużo czasu z osobami, które niestrudzenie pracują nad

---

<sup>715</sup> por. W grudniu 2008r. czyli zaraz po wejściu w życie FMA nakaz FMPO został orzeczoney wobec młodej bengalskiej lekarki dr Humayry Abedin, która podczas wakacji w Bangladeszu zaczęła być zmuszana do wyjścia za człowieka, którego jej rodzice wybrali dla niej. FMPO zawierał nakaz sądowy, tak by nie mogła być wydana za mąż w Bangladeszu oraz mogła bezpiecznie wrócić do UK. w: S. Bano „Tackling...”str. 213

<sup>716</sup> G. Gangoli, K. Chantler „Protecting victims...” str. 275

podniesieniem i rozwiązaniem tego problemu i pragnę wysłać jasny i wyraźny przekaz: wymuszone małżeństwo jest złe, jest bezprawne i nie będzie tolerowane”<sup>717</sup>.

W publikacji wydanej w 2004r. autorstwa A. Phillips i M. Dustin analizującej brytyjskie inicjatywy zwalczania wymuszonych małżeństw<sup>718</sup> autorki zdefiniowały trzy ogólne rozwiązania proponowane przez ekspertów i rozważane przez władze: regulacja, dialog i wyjście.

Regulacja zakłada bez zbędnego teoretyzowania, że istnieją pewne normy postępowania, którą są uważane za właściwe i jeśli uznaje trudności w narzucaniu pewnych wzorców zachowań w grupie, to raczej w kategoriach trudności praktycznych niż etycznych (np. ryzyko przejścia praktyki do podziemia lub wzmocnienie rasistowskich stereotypów). To właśnie do podejścia regulacyjnego należą takie inicjatywy jak kryminalizacja jakiejś praktyki jak również obostrzenia prawa migracyjnego, które mogłyby zachęcać do kontynuowania praktyki.

Dialog z kolei opiera się na założeniu ignorowanym przez poprzednie podejście, mianowicie że określone wartości kształtują się w określonych kontekstach kulturowych i faworyzuje spotkanie i dialog pomiędzy mniejszością i większością, by znaleźć consensus i wspólnie akceptowalne normy zachowania (Deveaux, Benhabib, Parekh ‘*operative public values*’). Czasami i dialog może skończyć się publiczną interwencją i napiętnowaniem jakichś wartości lub tradycji, lecz zawsze jednak powinno to być poprzedzone otwartą i szeroką dyskusją. Zdarzyć się jednak może, że w dialogu uczestniczą tylko ci członkowie grup mniejszościowych, którzy mają władzę i głos (‘*gatekeepers*’), którzy promują tylko swoją wersję praktyk mniejszościowych, dążą do utrzymania i skodyfikowania najbardziej konserwatywnych i patriarchalnych norm grupy i nie dopuszczają do głosu mniej uprzywilejowanych członków grupy np. kobiet.

Trzecie podejście- opcja wyjścia jest najmniej interwencyjne. Powstrzymuje się od bezpośredniej ingerencji, która by regulowała lub piętnowała praktyki mniejszości, podkreśla prawo jednostek do opuszczenia grupy, jeśli są niezadowolone z ich traktowania (Ch. Kukathas). Takie podejście ma również słabe punkty. Wiele konserwatywnych grup w procesie socjalizacji tak kształtuje jednostki, by były niezdolne do samodzielnego poradzenia sobie w zewnętrznym świecie w razie odejścia ze swojego środowiska (np. Amisze pozwalają swoim dzieciom chodzić do szkoły tylko do 14 roku życia).

Autorki skonstatowały, że państwo brytyjskie faworyzuje rozwiązanie ostatnie. Podejście to stara się zapewnić zagrożonym młodym kobietom wsparcie, opiekę oraz środki pozwalające na odejście od rodziny wyjście z lokalnych społeczności, które mogą

---

<sup>717</sup> podaję za informacją na stronie web *Forced marriage to become criminal offence* opublikowanego na stronie brytyjskiego Foreign & Commonwealth Office. Źródło: <http://www.fco.gov.uk/en/news/latest-news/?view=News&id=773646682> (dostęp: 19 czerwca 2012r.)

<sup>718</sup> A. Phillips, M. Dustin, *UK initiatives on Forced Marriage: Regulation, Dialogue and Exit*, “Political Studies” Vol. 52, (2004)

podzegać rodzinę do wydania młodej kobiety za mąż. Takie podejście opiera się na założeniu, że przede wszystkim należy chronić fundamentalne prawa młodej osoby, bardziej niż kwestionować wewnętrzne wartości grupy, które do naruszenia tych praw prowadzą. Jednakże autorki zauważają, że zważywszy na złożoność relacji rodzinnych, pojęcie ‘honoru rodzinnego’, poczucia obowiązku i szacunku wobec starszych, przynależności do rodziny i grupy etnicznej, jest raczej mało prawdopodobne, aby kobiety przymuszane do małżeństwa wybrały „opcję wyjścia” i zmierzyły się z psychologicznymi i społecznymi skutkami ostracyzmu i alienacji<sup>719</sup>.

Niewątpliwie przyjęty w 2007r. *Forced Marriage (Civil Protection) Act 2007* również wpisuje się w strategię zapewnienia ofiarom i osobom zagrożonym możliwości wyjścia z sytuacji, aczkolwiek znamionował powolne przejście ku opcji regulacji.

Jednakże polityka konserwatywnego rządu D. Camerona oraz generalne trendy w polityce europejskiej prowadzą rząd brytyjski w stronę regulacji. Zapowiedź kryminalizacji oraz obostrzenia i podniesienie wieku w sponsorowaniu wiz małżeńskich dla osób spoza Europy są przejawami takiego podejścia. Oznacza to, że państwo brytyjskie postanowiło nie tylko zapewnić jeszcze skuteczniejszą ochronę ofiarom wymuszonych małżeństw i osobom zagrożonym, ale przede wszystkim zakwestionować określone praktyki kulturowe i w sposób zdecydowany narzucić mniejszościom wartości i wzorce zachowania społeczeństwa zachodniego, gdzie nie ma miejsca na taką praktykę jak wymuszone małżeństwa.

### **3.7. Aspekty reakcji państw europejskich na wymuszone małżeństwa**

Wszystkie działania podejmowane przez władze krajów europejskich w typizowaniu i reagowaniu na problem wymuszonych małżeństw uwzględniały (przynajmniej na poziomie dyskursu publicznego) dwa aspekty zjawiska:

#### **A. Ochrona i wsparcie dla ofiar**

Jeśli chodzi o ochronę małoletnich ofiar, istnieją dwa międzynarodowe dokumenty, które nakładają na państwa obowiązek podjęcia wszelkich możliwych kroków, by chronić dobro dziecka. Jest to Konwencja o Prawach Dziecka z 1989r. (art. 19 i 24) oraz Konwencję z 19 października 1996 o Jurysdykcji, Stosowanego Prawa, Uznania, Egzekwowania i Kooperacji wobec Odpowiedzialności Rodzicielskiej i Środków Ochrony Dzieci, która weszła w życie w 2002r.

Bez wchodzenia w zbędne szczegóły, chodzi o możliwość interwencji, jaka przysługuje sądom rodzinnym w prawa rodziców do wykonywania opieki nad

---

<sup>719</sup> por. S. Bano „Tackling...”, str. 207

dzieckiem<sup>720</sup>. Sądy dysponując takimi kompetencjami, mogą rozwiązywać rodzinne konflikty lub interweniować, gdy stwierdzają naruszenie przez rodziców ich obowiązków rodzicielskich, w tym podejmować działania mające chronić każdego nieletniego, który obawia się, że padnie ofiarą wymuszonego małżeństwa<sup>721</sup>. Najczęściej posiadają klauzulę natychmiastowej wykonalności.

Co do zasady takie środki nie budzą kontrowersji. Służą ochronie nieletnich oraz są wyrazem zobowiązań międzynarodowych państwa. Jednak w odniesieniu do wymuszonych małżeństw (podobnie jak FGM) ich skuteczność prewencyjna może napotykać pewne trudności. Przede wszystkim stosowane wobec rodzin imigranckich, mogą mieć czasem trudność w zrozumieniu odmiennych struktur rodzinnych i sposobów rozwiązywania sporów w tych rodzinach. Ponadto, w różnych społeczeństwach i kulturach inaczej jest definiowany interes i dobro samego dziecka oraz władza rodziców nad dzieckiem. Mając powyższe uwagi na względzie oraz zważywszy, jaką władzę dysponują sądy w kształtowaniu relacji rodzinnych, nietrudno sobie wyobrazić jak potężnym narzędziem integracji może być prawo- przepisy prawa rodzinnego odzwierciedlające dominujący system aksjonormatywny oraz organizację społeczną. A bardziej jeszcze od samej litery prawa, jest jego stosowanie<sup>722</sup>.

Innymi działaniami, które aparat państwowy może wspierać, by zapewnić pomoc ofiarom, nie tylko małoletnim, przed wymuszonymi małżeństwami jest cała sieć wsparcia i pomocy. Mogą się składać na nią<sup>723</sup>:

- centra pomocy i doradztwa- miejsca, gdzie młodzi ludzie w takich sytuacjach mogą przyjść, opowiedzieć swoją historię, wzmocnić swoją pewność siebie oraz otrzymać wsparcie niezbędne do podjęcia i zrealizowania określonej decyzji; centra takie funkcjonują m.in. we Francji;

- schroniska- prowadzone często przez stowarzyszenia pomocy kobietom, gdzie kobieta może się schronić i znaleźć tymczasowe mieszkanie przed maltretującym partnerem lub krewnym (funkcjonują np. w Niemczech i w Szwecji);

- „domy sprawiedliwości” w Belgii i we Francji- centra pomocy prawnej, prowadzone przez lokalne sądy, gdzie ofiary wymuszonych małżeństw mogą otrzymać pomoc prawną oraz pomoc w ubieganiu się o unieważnienie małżeństwa;

- praca u podstaw ze wspólnotami etnicznymi (popularna zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, Szwecji, Francji i Belgii);

- akcje edukacyjno-uświadamiające w szkołach (w tym zobowiązanie pracowników oświaty do zgłaszania każdego przypadku podejrzenia przemocy domowej, seksualnej etc.);

---

<sup>720</sup> Są to te same mechanizmy, które zostały opisane we Francji w rozdziale dotyczącym seksualnego okaleczenia kobiet.

<sup>721</sup> por. E. Rude-Antoine, op. cit., str. 47

<sup>722</sup> E. Rude-Antoine, op. cit. str. 49

<sup>723</sup> E. Rude- Antoine, op.cit. str. 52-57

- działania podejmowane przez sektor pozarządowy;
- działania podejmowane przez agendy państwowe (np. działalność Forced Marriage Unit przy brytyjskim FCO), zwłaszcza policję;
- zapewnienie finansowego wsparcia ofiarom przemocy ogólnie, czy to w formie odszkodowania wypłacanego przez sprawców czy specjalnego funduszu ze środków publicznych (np. w Niemczech jest przyznawane na wniosek ofiary finansowe zadośćuczynienie za doznane szkody oraz uszczerbek na zdrowiu);
- telefony zaufania dla ofiar przemocy;
- praca ze sprawcami przemocy (praktykowana w Niemczech, Szwecji i Norwegii);
- szkolenia i akcje informacyjne dla pracowników organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i instytucji pracujących ze społecznościami imigranckimi;
- badania i pogłębione studia nad wymuszonymi małżeństwami tudzież podejmowanymi inicjatywami przeciwdziałania im.

### **B. Polityka migracyjna**

Zważywszy na to, że małżeństwo dla niektórych ludzi stanowi sposób na nabycie obywatelstwa pożądanego kraju lub przynajmniej sposobu na legalne osiedlenie się w nim, wydaje się, że dopóki ta instytucja będzie wiązała się z tego typu przywilejami, tak długo będzie istniał proceder zawierania małżeństw w czysto oportunistycznych celach. Z drugiej strony, jeśli wiąże się dodatkowo z obchodzeniem ograniczeń imigracyjnych, prowokuje rządy do podejmowania konkretnych kroków zmierzających do ograniczenia tego procederu. Jeśli dodatkowo część z tych małżeństw wiąże się z przemocą, przymusem i opresją wobec kobiet z mniejszości, zdecydowana reakcja władz, wydaje się tym bardziej uzasadniona.

Dyrektywa unijna 2003/86/EC z 22 września 2003r. o prawie do łączenia rodzin jest pierwszym dokumentem europejskim, który określa warunki dla obywateli krajów trzecich oraz rekomendacje, jakie należy spełnić, by zapobiec małżeństwom zawieranim pod przymusem. Jej przepisy dotyczyły procedury dla potencjalnych beneficjentów osiedlania się na zasadzie łączenia rodzin, warunki, jakie sponsorująca strona (której rodzina z kraju trzeciego ma się osiedlić na terenie UE) musi spełnić, wymogi osiąganego dochodu oraz minimalne warunki mieszkaniowe, jakie powinna zapewnić oraz minimalną długość pozwolenia na pobyt, jakie osoba starająca się o złączenie rodziny, powinna posiadać.

Większość krajów implementowała do swoich porządków te zasady. Najdalej poszła Dania, która w prawie z 6 czerwca 2002r. uznała, że zasada łączenie rodzin nie jest już prawem, nawet dla małżonków i dzieci. Jednakże obłożenie zbyt dużymi obostrzeniami możliwość zawierania związków małżeńskich z obywatelami krajów trzecich, może naruszać art. 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (prawo do małżeństwa) oraz art., 23 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

W niektórych krajach np. w Belgii i we Francji, urzędnik może odmówić przyjęcia oświadczeń woli, jeśli stwierdzi, że nupturienti nie mają szczerego zamiaru podjęcia pożycia małżeńskiego. We wszystkich niemal krajach istnieje również wymóg wspólnego zamieszkiwania (kohabitacji), co w sytuacji kobiet, które zostały zmuszone do małżeństwa, może im znaczenie utrudniać uwolnienie się z niechcianego związku<sup>724</sup>.

Imigracja drogą matrymonialną generuje bardzo dużo niepożądanych zjawisk i aberracji od instytucji małżeństwa. Presja imigracyjna z krajów trzeciego świata do krajów rozwiniętych oraz bardzo ograniczone możliwości osiedlenia się na inne legalne sposoby, sprawia, że skala oszustw małżeńskich jest w Europie Zachodniej dość duża. Mówi się o papierowych małżeństwach, zawieranych przez obie strony nie mające zamiaru podjąć pożycia małżeńskiego; o szarych małżeństwach<sup>725</sup>, gdy jedna strona (uprzywilejowana) ma szczerzy zamiar, a druga cynicznie to wykorzystuje, by zdobyć obywatelstwo; i wreszcie o wymuszonych małżeństwach, gdy jedna strona jest zmuszana przez krewnych do zawarcia związku małżeńskiego, by w ten sposób zapewnić swojemu przysłemu małżonkowi możliwość zamieszkania w Europie.

Praktyczny aspekt wymuszonych małżeństw, czyli przywileje migracyjne, jest ważnym elementem całego zjawiska, dlatego niektóre państwa, skupiły swoją walkę z nimi właśnie na nich.

Podsumowując politykę omówionych wyżej krajów wobec wymuszonych małżeństw, należy zauważyć trzy cechy charakterystyczne krajów nordyckich, które różnią te podejścia od polityk innych krajów europejskich.

Po pierwsze, oba kraje, chociaż nieporównanie bardziej Dania, postrzegały do pewnego momentu zjawisko wymuszonych małżeństw jednowymiarowo, jako przede wszystkim strategię imigracyjną<sup>726</sup>. I takie też były odpowiedzi normatywne władz. Kulturowy czy strukturalny aspekt wymuszonych małżeństw jako przemocy wobec kobiet i przejawu kontroli kobiecej seksualności były nie tyle ignorowane, ile spychane na dalszy plan. Chociaż w ostatnich latach polityki krajów nordyckich i UK się zsynchronizowały- wszystkie kraje podwyższyły wiek sponsorowania i wiz małżonków spoza Europy i skryminalizowały (w Wielkiej Brytanii to kwestia czasu) praktykę i wszędzie podkreśla się jak ważne jest upodmiotowienie kobiet z mniejszości- określone wątki w poszczególnych krajach występują na pierwszym a inne na drugim planie.

Po drugie, traktowanie wymuszonych małżeństw jako strategii migracyjnej i podwyższenie wieku do ubiegania się o pozwolenie na imigrację rodzinną, wciąż wywołuje liczne wątpliwości, czy takie kroki rzeczywiście służą ochronie ofiar i umocnieniu pozycji kobiet (a nie traktowaniu kobiet z mniejszości jako grupy istot

---

<sup>724</sup> E. Rude-Antoine, op. cit str. 52

<sup>725</sup> Jest to termin ukuty przez francuskiego ministra ds. imigracji Erica Bessona w 2010r., który określił je jako „oszustwa emocjonalne” i zaproponował, by również i je skryminalizować.

<sup>726</sup> A. Bradel „Tackling...” str. 346

niedojrzałych i niezdolnych do autonomicznego i samodzielnego działania<sup>727</sup>). Może się bowiem zdarzyć, że rodzice są tak zdeterminowani w wydaniu córki za męża, że owa granica wiekowa tylko pogarsza jej sytuację. Wywożą ją do kraju pochodzenia w młodym wieku i zmuszają do małżeństwa i tak, lecz zostaje w nim odizolowana przy boku swojego nowego małżonka, aż do osiągnięcia odpowiedniego wieku pozwalającego na powrót wraz z małżonkiem do Europy. Podwyższenie wieku może też prowokować niektórych rodziców do fałszowania aktów urodzenia swoich dzieci w celu ominięcia tej regulacji<sup>728</sup>. I wreszcie *last but not least* należy zadać sobie pytanie, czy wyższy wiek to rzeczywiście czynnik chroniący potencjalne ofiary przed wymuszonym małżeństwem.

G. Gangoli i K. Chantler w swoim studium opierając się na wiedzy z zakresu psychologii rozwojowej, badając zależności między wiekiem a dojrzałością, wiekiem a wykształceniem, wiekiem a niezależnością finansową od rodziny oraz wiekiem i wstępowaniem w związek małżeński wśród ludzi o południowoazjatyckim pochodzeniu, stwierdziły, że wiek jest tylko jedną ze zmiennych determinujących zdolność do stawienia oporu przed zmuszaniem do małżeństwa u kobiet, ale również u mężczyzn<sup>729</sup>. Kwestie płci kulturowej, kultury, obowiązkowej heteroseksualności (czyli heteronormatywności), ubóstwa są w takim samym stopniu jak wiek kluczowe w zrozumieniu w złożoności wymuszonych małżeństw. Poza tym pojęcia dojrzałości oraz niezależności związane z wiekiem są specyficzną konstrukcją zbudowaną wokół tradycyjnych modeli psychologii rozwojowej, które faworyzują pozycje dominujące. Również takie pojęcia jak finansowa lub emocjonalna niezależność, które się zakłada, że idą w parze z wyższym wykształceniem są, wśród grup mniejszościowych, a współcześnie coraz częściej nawet w grupie dominującej, dość iluzoryczne<sup>730</sup>.

Po trzecie wreszcie, w politykach i debatach wokół wymuszonych małżeństw w krajach nordyckich- brak mowy o rasizmie i wielokulturowości, które w debacie brytyjskiej pełnią bardzo ważną rolę. Jest to poniekąd rezultatem braku dziedzictwa kolonialnego i imigranci, którzy przybyli do Norwegii czy Danii nie pochodzili z byłych kolonii oraz charakterem norweskiej (i duńskiej) tożsamości narodowej. Norwedzy postrzegają się jako „niewinne humanitarne państwo bez kolonialnych rachunków do uregulowania”<sup>731</sup>.

Sherene Razack jednak bardzo krytycznie ocenia norweską politykę wobec wymuszonych małżeństw i generalnie przemocy wobec kobiet dokonywanej przez mniejszości i traktowania jej jako cechy kulturowej. Nacisk na łączenie przemocy wobec kobiet wyłącznie z kulturą i przesuwanie w procesie jakiegokolwiek możliwości, tak kiedy kobiety są zmuszane do małżeństwa, sprawia, że praktyka jest nakręcana i rozkwita w szerszym kontekście, w którym imigranci muszą zmagać się z ogromnymi

---

<sup>727</sup> A. Bredal „Tackling forced marriages in Nordic countries...”, str. 347

<sup>728</sup> G. Gangoli, K. Chantler „Protecting victims...” str. 283

<sup>729</sup> G. Gangoli, K. Chantler „Protecting victims...” str. 286

<sup>730</sup> ibidem, str. 286

<sup>731</sup> A. Bredal „Tackling...” str. 341

ekonomicznymi i społecznymi ograniczeniami. Ograniczenia prawa łączenia rodzin oraz decyzje kryminalizacyjne sprowadzają problem wymuszonych małżeństw do imperialnej rywalizacji między wyższą cywilizacją i podrzędną kulturą, która musi być „pilnowana”<sup>732</sup>. Autorka uważa, że właśnie przez brak odniesień do rasizmu i paternalizm prawny Norwegii wobec mniejszości, ich odpowiedzi były rasistowskie, ‘kulturalizujące’ przemoc wobec kobiet jako cechę charakterystyczną Muzułmanów i wykorzystujące okazję to wytłumaczenia tym licznych inicjatyw, które sprowadzają się uczenia „ich” jak się zachowywać a nie skierowanych, by tę przemoc zwalczać<sup>733</sup>.

Powyższe uwagi krytyczne, niewątpliwie słuszne w dużej części, pokazują pewną immanentną ograniczoność natury regulacji prawnych w warunkach wielokulturowości, której być może nie da się pokonać. Wydaje się, że każda regulacji prawna w jakiś sposób ingerująca w stosunki wewnętrzne danej grupy mniejszościowej ma z definicji naturę paternalistyczną. Każdy przepis prawa, który służy regulacji zachowania/praktyki społecznej i zmierzający do zmiany/modyfikacji/zredukowania/eliminacji tej praktyki i który jest ustanawiany w imię ochrony jakiejś fundamentalnej wartości (w przypadku wymuszonych małżeństw ochrony wolności młodych ludzi w imigranckich środowiskach) lub celu politycznego (np. ograniczenia imigracji lub integracji imigrantów), może być uznany za paternalizm, czyli narzucanie modelu pożądanego zachowań i ograniczanie wolności jednostek lub grup motywowane ich dobrem lub koniecznością ochrony ich praw. I choć zazwyczaj paternalizm kojarzy się z doktrynami prawicowymi i konserwatywnymi, może być stosowany przez liberałów i polityków lewicowych. Jest to jeden z przykładów polityki państw europejskich wobec imigrantów, które Ch. Joppke uznał za stosowanie nieliberalnych środków do osiągnięcia liberalnych celów, lub, można dodać, ochrony liberalnych wartości<sup>734</sup>.

#### **4. Podsumowanie. Czy wymuszone małżeństwa powinny być skryminalizowane?**

Praktyka oraz jej rozpowszechnienie wśród mniejszości kulturowych przybyłych w ostatnich dekadach do Europy, skłoniły wiele krajów zachodnioeuropejskich do rozważenia, jakimi środkami prawnymi najskuteczniej przeciwdziałać temu zjawisku i czy do tych środków należy również zaliczyć represję karną. Można powiedzieć, że wśród europejskiej opinii publicznej i polityków pojawiło się w ostatnich latach, poniekąd na skutek medialnego nagłośnienia kilku drastycznych historii młodych

---

<sup>732</sup> S.H. Razack, *Imperilled Muslim Women, Dangerous Muslim Men and Civilised Europeans: Legal and Social Responses To Forced Marriages*, „Feminist Legal Studies” 12, 2004, str. 160

<sup>733</sup> ibidem, str. 131

<sup>734</sup> por. Ch. Joppke, *Immigrants and Civic Integration in Western Europe*, [w:] *Belonging? Diversity, Recognition and Shared Citizenship in Canada*, Montreal, Institute for Research on Public Policy, 2007, str. 8



dziewczyn zmuszanych do małżeństwa lub ofiar morderstw honorowych<sup>735</sup>, swojego rodzaju ciśnienie kryminalizacyjne, czyli silnie przekonanie o karygodności tego rodzaju czynów<sup>736</sup>.

Należy odnotować, że wymuszone małżeństwa, nawet jeśli nie stypizowane jako odrębne przestępstwo, mogą być ścigane na podstawie innych bardziej ogólnych typów przestępstw, zwłaszcza jeśli dochodzi o stosowania przemocy wobec ofiary. W grę wchodzi takie przestępstwa jak: gwałt, usiłowanie gwałtu, fizyczna i psychiczna przemoc, przemoc seksualna, dokonanie uszczerbku na zdrowiu, napaść, przemoc domowa, groźby bezprawne lub karalne, porwanie, bezprawne pozbawienie wolności, naruszenie wolności lub nietykalności cielesnej etc. Oznacza to, że nawet jeśli nie ma w ustawodawstwie karnym przestępstwa wymuszonego małżeństwa, czyny te, jeśli trafią przed oblicze wymiaru sprawiedliwości, nie muszą pozostać bezkarne. Aczkolwiek istniejące czyny nie w pełni pokrywają wszystkie znamiona praktyki wymuszonych małżeństw i bardziej subtelnych form wywierania nacisku. Wymuszone małżeństwa spośród trzech omawianych w niniejszej pracy praktyk kulturowych z uwagi na złożoność znamion strony podmiotowej jak i przedmiotowej czynu w najmniejszym wpisują się w ramy istniejących typów przestępstw, dlatego wydaje się, że stosownym przestudiowanie dokładnie, czy wymuszone małżeństwa jako pewna niepożądana praktyka spełniają przesłanki kryminalizacyjne.

Lech Gardocki w *Zagadnieniach teorii kryminalizacji* wyliczył szereg powodów racjonalnych i emocjonalnych, dla których ustawodawca decyduje się skryminalizować określone zachowania. Kryminalizacja jakiegoś zachowania może nastąpić z powodów racjonalnych, inaczej instrumentalnych lub celowościowych, kiedy służy realizacji pewnych założonych przez ustawodawcę celów. Kryminalizacja irracjonalna czy też emocjonalna z kolei ma miejsce, gdy kryminalizujący nie stara się o osiągnięcie określonych celów, lecz powołuje się mniej lub bardziej jawnie na intuicyjnie odczuwalną karygodność określonego zachowania się<sup>737</sup>. Co ważne najczęściej, nawet

---

<sup>735</sup> W Norwegii takimi sprawami były wywiad z „Samią” oraz historię Nadii, z kolei Wielka Brytania w latach 90. XXw. oraz 2000. była elektryzowana historiami Rukshany Naz. Yeshu Yones, Banaz Mahmod. Informacje o morderstwie Rukhsany Naz m.in.: Aisha Gill “Reconfiguring ‘honour’-based violence as a form of gendered violence” [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 222

BBC News: *Honour term appeal rejected* 20 December 2007 źródło: [http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk\\_news/england/derbyshire/7154528.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/england/derbyshire/7154528.stm) (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

*Mother murdered pregnant daughter*. The Independent from 26 may 1999 źródło: <http://www.independent.co.uk/news/mother-murdered-pregnant-daughter-1095933.html> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

J. Payton, *Collective crimes, collective victims. A case study of the murder of Banaz Mahmod* [w:] (eds.) M. M. Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 67-79

por. S. Thapar-Bjorkert *Men and honour-related violence in the UK and Sweden* [w:] (eds.) M. M. Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 185

<sup>736</sup> por. L. Gardocki *Zagadnienia teorii kryminalizacji* Warszawa 1990, str. 24

<sup>737</sup> L. Gardocki, op. cit. str. 53 i 54

jeśli kryminalizacja następuje z powodów emocjonalnych, ustawodawca stara się ją ukryć za zasłoną racjonalnych uzasadnień.

Analizując po kolei wymienione przez L. Gardockiego powody kryminalizacji w kontekście wymuszonych małżeństw, okazuje się, że w grę może wchodzić wiele czynników i trudno zidentyfikować jeden dominujący.

Centralnym powodem kryminalizacji określonych zachowań jest idea ochrony dóbr prawnych. Ustawodawca podejmuje decyzję o kryminalizacji pewnego rodzaju zachowań w wyniku konstatacji, że jakieś dobra lub wartości prawnie chronione są przez owo zachowanie zagrożone lub naruszane. Jest ona zbieżna z ideą społecznej szkodliwości czynów, jeśli potraktować dobra prawne jako „pewne akceptowane przez społeczeństwo dobra materialne i niematerialne”<sup>738</sup>.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że praktyka wymuszonych małżeństw narusza szereg dóbr prawnych chronionych nie tylko w ustawach karnych, ale międzynarodowych paktach praw człowieka, o czym była mowa w poprzedniej części wywodu.

W pierwszej kolejności i w każdym przypadku wymuszone małżeństwo narusza prawo do małżeństwa i wolność w wyborze partnera. Po drugie wymuszone małżeństwo za każdym razem stanowi pogwałcenie prawa do wolności osobistej i bezpieczeństwa. W bardziej skrajnych przypadkach wymuszone małżeństwa mogą naruszać inne prawa człowieka. Mogą naruszać prawo ofiary do życia, do nietykalności cielesnej oraz jej wolność seksualną. Wymuszone małżeństwa, w krajach, w których są na porządku dziennym i są wpisane w porządek społeczny, w których dochodzi o użycia przemocy, mogą być uznane za tortury, przed którymi państwa są zobowiązane chronić wszystkich ludzi<sup>739</sup>. Praktyka może być również uznawana za formę niewolnictwa. I wreszcie wymuszone małżeństwa, są formą przemocy skierowanej przeciw kobietom, dlatego ich praktykowanie jest naruszeniem zakazu dyskryminacji opartej o płeć.

Kolejnym ważnym powodem, dla którego ustawodawca decyduje się stypizować dane zachowanie jako przestępstwo jest utwierdzenie postaw moralnych<sup>740</sup>. Niewątpliwie kryminalizacja wymuszonych małżeństw służyłaby podkreśleniu przez ustawodawcę wagi, jaką przywiązuje do możliwości pełnego i swobodnego wyboru partnera. Jest to wartość już chroniona przez przepisy prawa rodzinnego we wszystkich krajach zachodnich, które przewidują sankcję nieważności dla małżeństw zawartych w sytuacji groźby, przymusu lub niemożności wyrażenia swobodnej i świadomej zgody na związek małżeński<sup>741</sup>.

Wymuszone małżeństwa nie są zasadniczo różne od zaaranżowanych małżeństw, a tylko doprowadzoną do ekstremum ich wariacją, które są z kolei dominującą formą zawierania małżeństw w większości społeczeństw konserwatywnych i patriarchalnych i

<sup>738</sup> L. Gardocki, op. cit. str.45 i 46

<sup>739</sup> Na mocy art. 5 PDPCz, art.7 MPPOiP, Konwencji przeciwko Torturom oraz art. 3 EKPCz.

<sup>740</sup> L. Gardocki, op. cit. str. 56-59

<sup>741</sup> Dla przykładu polskich kodeks rodzinny i opiekuńczy przewiduje taką sankcję w art. 15<sup>1</sup>.

spośród których rekrutują się imigranci w Europie (Pakistan, Indie, Bangladesz, Turcja, Irak, kraje Afryki Północnej i Subsaharyjskiej). Kryminalizacja wymuszonych małżeństw i tym samym nadanie ujemnej wartości temu zachowaniu przez ustawodawcę oraz oznaczenie go sankcją karną, może być odebrane przez członków grup imigranckich praktykujących wymuszone małżeństwa jako próba narzucenia zachodniego systemu wartości a wręcz forma imperializmu kulturowego albo też kryminalizacja całych grup kulturowych praktykujących ten wzorzec małżeństwa.

Przyjmuje się, że wymuszone małżeństwa wśród grup, które je praktykują jest ściśle powiązana ze sterowaniem zachowania kobiet w obrębie rodziny i wspólnoty. Jest wyrazem przemocy wobec kobiet oraz jaskrawym pogwałceniem fundamentalnych praw człowieka<sup>742</sup>. Ich kryminalizacja miałyby więc na celu utwierdzenie fundamentalnych wartości dla europejskiej wspólnoty, jak równość i podmiotowość kobiet, ochrona jednostki przed naruszeniem jej podstawowych praw.

Innym powodem kryminalizacyjnym określone zachowanie może być chęć rozładowania panujących w społeczeństwie różnego rodzaju napięć<sup>743</sup>. W ostatnich latach coraz wyraźniej w Europie odczuwalne są napięcia między społeczeństwem przyjmującym a grupami imigranckimi, frustracje wywołane deklarowaną lub faktyczną polityką wielokulturowości oraz otwartą niechęcią od asymilacji-integracji określonych grup imigranckich<sup>744</sup>. Ewentualna kryminalizacja wymuszonych małżeństw byłaby sygnałem dla społeczeństwa przyjmującego jak i grup imigranckich, czego się od nich oczekuje i jakie są granice tolerancji w zachodnim państwie demokratycznym dla odmiennych praktyk kulturowych naruszających trzon wartości, na których zbudowany jest system aksjonormatywny społeczeństwa przyjmującego. Byłaby sygnałem, że w krajach zachodnich nie toleruje się zmuszania młodych ludzi do zawarcia małżeństwa wbrew ich woli. Z drugiej strony mogłoby zostać to odebrane jako posunięcie polityczne w celu zdobycia poparcia w warstwach społeczeństwa przyjmującego niechętnie nastawionych do imigrantów jako kolejne utwardzenie pozycji wobec imigrantów.

Czasami ustawodawca decyduje się skryminalizować dany rodzaj zachowań, nie łudząc się, że kryminalizacja odniesie jakiś skutek w postaci redukcji tych zachowań, ale jedynie, aby symbolicznie podkreślić pewne wartości<sup>745</sup>. Jest to tzw. kryminalizacja symboliczna. Niewątpliwie taki charakter ma kryminalizowanie w niektórych krajach okaleczania seksualnego kobiet (FGM) bez żadnych konkretnych działań podjętych przez władze publiczne mające na celu ich wyegzekwowanie. FGM jest dokonywane wśród grup kulturowych, które wartościują wysoko tę praktykę i wszyscy potencjalni świadkowie są jednocześnie współsprawcami, zaś sama ofiara często jest za mała, by

---

<sup>742</sup>S. Bano, op.cit., str. 202

<sup>743</sup>L. Gardocki, op. cit. str. 59

<sup>744</sup>por. P. Scheffer *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*. Wydawnictwo Czarne 2010  
Ch. Joppke, *The retreat of multiculturalism in the liberal state: theory and policy*, "The British Journal of Criminology" 2004 Vol. 55 Issue 2.

<sup>745</sup>L. Gardocki, op. cit. str. 62

nawet pamiętać w późniejszym wieku o doznanej krzywdzie. Z tego powodu bardzo trudno o wykrycie tego typu czynów. Bez odpowiednich dyspozycji administracyjnych i proceduralnych, taka kryminalizacja ma charakter symboliczny i nie niesie ze sobą żadnego efektu odstraszającego i ogólnego- ani szczególnie-rewencyjnego. Podobnie może się zdarzyć w przypadku wymuszonych małżeństw. Najczęściej ofiary łączy ze sprawcami silna więź emocjonalna. Młoda dziewczyna, nawet jeśli nie chce wyjść za mąż za kogoś wyznaczonego przez rodziców, nie chce również, by jej rodzice z jej powodu znaleźli się w więzieniu. Ryzyko, że ewentualna kryminalizacja może nie przynieść efektu z powodu trudności w wykryciu i udowodnieniu przestępstwa może sprawić, że ewentualna może mieć wyłącznie charakter symboliczny. Może stanowić sygnał wysłany relewantnym grupom, że praktyka jest ujemnie wartościowana w nowej ojczyźnie oraz ewentualnie stanowić symboliczne dowartościowanie potencjalnych ofiar poprzez przyznanie im ochrony.

Wymuszone małżeństwa przykuły uwagę opinii publicznej w krajach zachodnich oraz doprowadziły do upolitycznienia tego zjawiska, w wyniku nagłośnienia przez media od lat 90. kilku drastycznych przypadków młodych dziewczyn o imigranckim pochodzeniu ofiar wymuszonych małżeństw lub morderstw honorowych. Cała dyskusja o zjawisku jest osadzona w kontekście miejsca imigrantów w społeczeństwie przyjmującym. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że zainteresowanie wymuszonymi małżeństwami i świadomość tego zjawiska oraz ich ewentualna kryminalizacja są reakcją na konkretne przypadki, które okazały się katalizatorem zainteresowania ustawodawców i rządów krajów europejskich tym zjawiskiem.

W Szwecji taką precedensową historią, która zmobilizowała rząd szwedzki do działania było morderstwo Szwedki kurdyjskiego pochodzenia Fadime Sahindal przez jej ojca<sup>746</sup>. W Norwegii opinię publiczną zszokowały historia „Simy”, którą wywieziono do Pakistanu i zmuszono do małżeństwa oraz sprawa Nadii, którą rodzice uprowadzili do rodzinnego Maroka, gdyż była zbyt „zachodnia”<sup>747</sup>. W Wielkiej Brytanii rozgłos zyskały z kolei historie Rukshany Naz, Banaz Mahmud oraz Heshu Yones.

Te nagłośnione pojedyncze przypadki okazały się czynnikiem, który przyczynił się do kryminalizacji całego zjawiska. Kryminalizacja pod wpływem jednorazowych lub odosobnionych zdarzeń<sup>748</sup> w reakcji na szczególnie odrażające lub bulwersujące przestępstwo w celu potwierdzenia określonych wartości społecznych, jakkolwiek wg. L. Gardockiego zaliczana do celowościowej, często może stanowić w istocie kryminalizacją emocjonalną<sup>749</sup> dokonywaną w wyniku intuicyjnie odczuwalnej karygodności

---

<sup>746</sup> O życiu, śmierci i konsekwencjach tej śmierci dla Szwecji, szczegółowo w: U. Wikan *In Honor of Fadime. Murder and Shame* The University of Chicago Press 2008

<sup>747</sup> por. A. Bredal *Tackling forced marriages in the Nordic countries: between women's rights and immigration control* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 332-333

<sup>748</sup> por. L. Gardocki, op. cit. str. 74

<sup>749</sup> por. L. Gardocki, op. cit. str. 77

określonego zachowania, wywołanych uczuć odrazy, szoku, przerażenia dla „zachodniej” wrażliwości.

Jeszcze innym powodem kryminalizacyjnym relewantnym w przypadku wymuszonych małżeństw może być realizacja zobowiązania międzynarodowego. Otóż, jak już wcześniej wyliczono, wymuszone małżeństwa naruszają szereg praw człowieka chronionych międzynarodowymi dokumentami: Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Europejską Konwencją Praw Człowieka. I wreszcie uchwalona w maju 2011r. przez Radę Europy Konwencja o Zwalczaniu Przemocy Wobec Kobiet oraz Przemocy Domowej (CAHVIO, Konwencja Stambulska), w art. 37 zobowiązuje państwa strony do podjęcia działań, by małżeństwa zawarte pod przymusem, stanowiły przestępstwo.

Mając na uwadze powyższe, należy stwierdzić, że istnieje szereg powodów, które uzasadniają kryminalizację wymuszonych małżeństw. Jednak ustawodawca decydując się na kryminalizację wymuszonych małżeństw, musi mieć na względzie, że sama decyzja kryminalizacyjna (kryminalizacja formalna), jeśli niepoparta konkretnymi działaniami ze strony organów ścigania lub środkami pozakarnymi, może nie przynieść pożądanych efektów i pozostać kryminalizacją symboliczną. W przypadku wymuszonych małżeństw takie niebezpieczeństwo jest wyjątkowo duże, gdyż mamy do czynienia z praktyką rozpowszechnioną tylko w ramach pewnej grupy (grup) w społeczeństwie i dokonywaną „pod prąd” funkcjonujących w niej norm moralnych i obyczajowych. Jeśli dodać do tego prawdopodobną niechęć ofiar do denuncjowania własnych rodziców na policji, wówczas łatwo sobie wyobrazić, że szansa na realizację odpowiedzialności karnej może być tylko przez osoby spoza tej grupy oraz w dużym stopniu przy wsparciu pozaprawnych lub nierepresyjnych środków oddziaływania na funkcjonujące w społeczeństwie normy<sup>750</sup>.

Kiedy wiadomo już, że istnieją powody, by skryminalizować wymuszone małżeństwa, należy rozważyć, czy nie istnieją przeszkody uniemożliwiające kryminalizację tej praktyki lub wskazujące, że nie miałyby ona sensu. Przede wszystkim należy się zastanowić, czy instrumentarium prawa karnego jest odpowiednie dla osiągnięcia celów kryminalizacji, czyli w omawianym przypadku wyeliminowania wymuszonych małżeństw<sup>751</sup>. Pytanie więc brzmi, czy za pomocą norm prawnokarnych i represji karnej rzeczywiście można wyeliminować lub przynajmniej zredukować występowanie tego zjawiska? Praktykowanie wymuszonych małżeństw w Europie wśród społeczności imigranckich służy dwóm celom: kontroli kobiecej seksualności i utrwalaniu patriarchalnych struktur społecznych oraz -w bardziej pragmatycznym wymiarze- możliwości legalnego osiedlenia się w krajach zachodnich, czyli jest strategią migracyjną.

Wydaje się, że w dłuższej perspektywie czasowej, jeśli to nie będzie tylko czysta decyzja kryminalizacyjna, ale faktyczna połączona ze skutecznym ściganiem takich

---

<sup>750</sup> por. L. Gardocki, op. cit. str. 194-195

<sup>751</sup> L. Gardocki, op. cit. str. 85

czynów, próbą zapewnienia ofiarom pomocy oraz promowaniem wśród grup imigranckich, gdzie ten zwyczaj występuje, innych alternatywnych form relacji płciowych, kryminalizacja może przynieść zamierzone efekty. Nie można jednak zapominać o owym drugim pragmatycznym wymiarze wymuszonych małżeństw. Dlatego kryminalizacji powinno towarzyszyć pozbawienie małżeństwa „zamorskiego” lub transkontynentalnego czyli z osobą spoza Europy, owych legalnych korzyści w postaci automatycznej możliwości uzyskania pozwolenia na pobyt lub obywatelstwa danego kraju na zasadzie prawa łączenia rodzin. Niektórzy autorzy uważają, że właśnie to dobrodziejstwo wynikające z zawarcia małżeństwa jest jedną z głównych przyczyn tak szerokiej skali zjawiska wymuszonych małżeństw zawieranych z osobami z kraju pochodzenia ofiar<sup>752</sup>. Aby więc ograniczyć to zjawisko należy albo ograniczyć praktyczne korzyści zawarcia małżeństwa albo wprowadzić obostrzenia w możliwości zawierania małżeństw „zamorskich”, tak by rodzicom przestało się opłacać zmuszanie swoich dzieci do małżeństwa z kimś z kraju ich pochodzenia.

Kolejną przeszkodą kryminalizacyjną może być przekonanie o występowaniu szkodliwych skutków ubocznych określonej decyzji kryminalizacyjnej<sup>753</sup>. Takie przekonanie może się pojawić po przeprowadzeniu rachunku korzyści i strat związanych z kryminalizacją. Ujemny wynik przeprowadzonego bilansu- postulowany przez R. Frase’a- zysków i strat, które decyzja kryminalizacyjna może przynieść, jest przesłanką, by danego zachowania społecznego nie kryminalizować.<sup>754</sup> Chodzi tu zwłaszcza o ewaluację i zidentyfikowanie możliwych szkodliwych skutków ubocznych danej decyzji zarówno po stronie organów państwowych, tzw. publiczne koszty kryminalizacji (np. koszty funkcjonowania organów państwowych- policji, prokuratury, sądów, przeciążenie organów wymiaru sprawiedliwości sprawami drobnymi lub zbyt wysokie koszty udowodnienia danego czynu) lub po stronie potencjalnych sprawców, czyli prywatne koszty kryminalizacji (np. pozbawienie wolności, rozbitcie rodziny, cierpienia psychiczne, powstanie lub rozrost czarnego rynku etc.). Jednakże, jak zauważył L. Gardocki, trudno taki bilans rzetelnie przeprowadzić, jeszcze przed podjęciem decyzji kryminalizacyjnej. Co więcej nie jest w zasadzie nigdzie powiedziane, że negatywny wynik takiego rachunku musi być równoznaczny z zaniechaniem kryminalizacji<sup>755</sup>, zwłaszcza jeśli chodzi o fundamentalne dobra prawne lub o czyny, które wywołują silnie negatywną reakcję emocjonalną. „Atakowanie pewnego rodzaju dóbr, powinno (...)

---

<sup>752</sup> por. M. Macey, op. cit. str. 66-68

U. Wikan, *Generous Betrayal. Politics of culture in the new Europe*, The University of Chicago Press 2002, str. 39

por. np. Fabienne Brion, uczona belgijska stosując instrumenty ekonomicznej analizy prawa do przestępstw kulturowych, porównuje praktykę wymuszonych małżeństw do nielegalnego obrotu narkotykami. Fabienne Brion *Using gender to shape difference. The doctrine of cultural offence and cultural defence* [w:] S. Palidda (ed.), *Racial criminalization of migrants in the 21st Century* Ashgate, 2011, p. 63-76

<sup>753</sup> L. Gardocki, op. cit. ,str. 86

<sup>754</sup> R. Frase, *Criminalization and decriminalization* [w:] *Encyclopedia of Crime & Justice* 2nd Edition, Joshua Dressler, editor in chief, Macmillan Reference USA 2002, str. 347-360

<sup>755</sup> L. Gardocki, op. cit. str. 113

spotykać się z reakcją bez względu na koszty<sup>756</sup>. Wydaje się, że dobra prawne, jakie naruszają wymuszone małżeństwa- wolność wyboru partnera, wolność osobista, integralność cielesna i psychiczna, wolność seksualna etc.- do takich się właśnie zaliczają.

Trzecim wreszcie czynnikiem przeciwykryminalizacyjnym może być „wzgląd na pewne interesy lub wartości, którym kryminalizacja przynosi uszczerbek, a które oceniane są w hierarchii wartości wyżej niż wartość przypisywana kryminalizacji”<sup>757</sup>. Chodzi więc o zważenie, czy wartości i dobra prawne chronione daną decyzją kryminalizacyjną nie są mniejszej wagi czy wartości od tych, które mogą zostać naruszone. W przypadku kryminalizacji wymuszonych małżeństw (i tym samym napiętnowania całej praktyki kulturowej zaaranżowanych małżeństw) takimi zagrożonymi wartościami byłyby tradycyjny porządek społeczny niektórych grup kulturowych, prawo do tożsamości kulturowej, pluralizm kulturowy, tolerancja, szacunek dla innych kultur, czyli wartości, na których zbudowana jest ideologia wielokulturowości, ale też, ujmując kolokwialnie, święty spokój aparatu państwowego, który nie miesza się do wewnętrznych spraw i problemów mniejszości za cenę utrzymania mniejszości na marginesie społeczeństwa przyjmującego. W moim przekonaniu tego rodzaju wartości i interesy nie powinny mieć najmniejszego wpływu na gwarantowanie przez aparat państwowy tak fundamentalnych wartości wszystkim obywatelom i mieszkańcom kraju, również kobietom i dzieciom należącym do grup imigranckich, jak te naruszane przez praktykę wymuszonych małżeństw.

Podsumowując, należy stwierdzić, że istnieją poważane powody przemawiające za kryminalizacją wymuszonych małżeństw przy jednoczesnym braku poważnych przeszkód. Oczywiście jednak jest, że sama kryminalizacja wymuszonych małżeństw do eliminacji praktyki nie doprowadzi. Należy się zgodzić w tym miejscu z L Gardockim, że „decydujące znaczenie w takich sytuacjach powinny mieć pozaprawne środki oddziaływania na funkcjonujące w społeczeństwie normy moralne, w szczególności lansowanie innej moralności i obyczajowości, ale w przypadku, gdy chodzi o zachowania wyraźnie społecznie szkodliwe- nie należy rezygnować z oddziaływania metodami właściwymi prawu karnemu”<sup>758</sup>.

---

<sup>756</sup> ibidem, str. 115

<sup>757</sup> ibidem, str. 88

<sup>758</sup> L. Gardocki, op. cit. str. 195





## Rozdział V

### Obrona przez kulturę

#### 1. Obrona przez kulturę- pojęcie

Czasami gdy wartości kulturowe sprawcy są odmienne od tych wyrażonych i chronionych przepisami prawa karnego, może on przed sądem powołać się na „obronę przez kulturę” w celu wytłumaczenia swojego zachowania. Obrona przez kulturę ma na celu złagodzenie bądź całkowite wyłączenie odpowiedzialności karnej, jeśli czyn został popełniony w dobrej wierze i uzasadnionym przekonaniu opartym na pochodzeniu kulturowym sprawcy lub tradycji. Koncepcja ta przyjmuje, że osoby zsocjalizowane w obcej kulturze, które zazwyczaj postępują zgodnie z normami swojej macierzystej kultury, nie powinny ponosić w ogóle, lub pełnej, odpowiedzialności karnej za czyny, które stanowią przestępstwo według ustawy karnej, lecz zarazem były dokonane zgodnie z nakazami ich macierzystej kultury<sup>759</sup>.

Jest to strategia obrony przed północnoamerykańskimi sądami polegająca na przedstawieniu dowodu, że sprawca z uwagi na odmienne pochodzenie kulturowe nie powinien ponosić pełnej odpowiedzialności karnej, gdyż nie zrealizował znamion strony podmiotowej przestępstwa. Opiera się ona na przekonaniu, że sprawca postępujący zgodnie z nakazami swojej kultury (która jest inna niż kultura, w której został ustanowiony zakaz karny) zasługuje na łagodniejsze potraktowanie przez wymiar sprawiedliwości<sup>760</sup>.

Niektórzy autorzy wyróżniają dwa rodzaje obrony przez kulturę: kognitywną i wolicjonalną<sup>761</sup>. Obrona przez kulturę w sensie **kognitywnym** ma zastosowanie do

---

<sup>759</sup> Definicja jest opracowana na podstawie: Paul J. Magnarella “Justice in a Culturally Pluralistic Society: The Cultural Defense on Trial” *19 Journal of Ethnic Studies (1991)*, str. 67; John S. Lyman „Cultural Defense. Viable Doctrine or Wishful Thinking” *9 Criminal Justice Journal*, 87 (1986), str. 88; Carolyn Choi „Application of a Cultural Defense in Criminal Proceedings” *UCLA Pacific Basin Law Journal*, Vol. 8, (1990) , str. 81; Alice J. Gallin “Cultural Defense: Undermining the Policies against Domestic Violence,” *Boston College Law Review*, Vol. 35, Issue 3 (May 1994), str. 723

<sup>760</sup> L. Volpp, *(Mis)Identifying Culture: Asian Women and the “Cultural Defense”*, 17 “Harvard Women’s Law Review” (1994), str. 57

<sup>761</sup> Alison Dundes Renteln “A Justification of the Cultural Defense as Partial Excuse” *2 Review Of Law And Women’s Studies* 1993, str. 439; Aahren R. DePalma, “I Couldn’t Help Myself - My Culture Made Me Do It: The Use of Cultural Evidence in the Heat of Passion Defense” *Chicana/o-Latina/o Law Review* ,

sytuacji, gdy jednostka nie wierzy, że jej postępowanie stanowi naruszenie prawa. Chodzi więc o sytuacje nieznamośności prawa, która w przypadku sprawców zsocjalizowanych w innej kulturze, nie powinna szkodzić (wbrew zasadzie *ignorantia iuris nocet non excusa*). Obejmuje oprócz sytuacji błędu co do prawa, również błąd co do znajomości/świadomości znamienia typu czynu zabronionego, gdy np. sprawca nie zdawał sobie sprawy, że opór ofiary jest autentyczny, a nie pozorowany (np. sprawa *People v. Kong Moua*). Obrona przez kulturę w sensie **wolicjonalnym** dotyczy sytuacji, w których sprawca zdawał sobie sprawę, że jego postępowanie jest sprzeczne z prawem, ale mimo to jego macierzyste wartości i kulturowe oddziaływanie „zmusiły” go do tego. Sprawca twierdzi wtedy, że jego wina jest mniejsza niż należałoby przyjąć, gdyż jego czyn był dyktowany przez jego normy kulturowe i nie mógł powstrzymać się od jego dokonania (np. sprawa *People v. Chen, People v. Kimura*).

Różnica między tymi rodzajami polega na tym, że w przypadku typu kognitywnego, sprawca twierdzi, że z powodu uwarunkowania kulturowego nie zdawał sobie sprawy, że jego czyn był bezprawny, lecz działał zgodnie ze swoją wolną wolą. Natomiast w obronie wolicjonalnej, sprawca podnosi, że chociaż wiedział, że jego czyn jest zabroniony, nic nie mógł poradzić, ponieważ nie kontrolował do końca swojego zachowania, tylko kierowała nim „niewidzialna ręka jego kultury” i nie mógł postąpić inaczej.

J. Van Broeck wyróżnia dwa sposoby definiowania obrony przez kulturę<sup>762</sup>. Pierwsza definicja, nazwana zasadniczą, obejmuje wszystkie przypadki, wszystkie czyny i sprawy, w których obrona przez kulturę może być użyta w postaci przedstawienia dowodu z pochodzenia kulturowego (*cultural evidence*) w ramach dotychczas istniejących klasycznych „obron” w amerykańskim prawie karnym, takich jak prowokacja, ograniczona poczytalność, zakłócenie czynności psychicznych lub błąd co do prawa. Ma więc ona charakter raczej deskryptywny. Z kolei druga, formalna definicja, odnosi się do konkretnej koncepcji uznającej pochodzenie kulturowe sprawcy za okoliczność łagodzącą lub wyłączającą odpowiedzialność karną (*excuse, mitigating circumstance*). Definicja ta ma charakter normatywny, gdyż stwarza i dodaje nową okoliczność łagodzącą lub wyłączającą odpowiedzialność karną do katalogu już istniejących.

Podczas, gdy definicja zasadnicza jest w zarysie zbieżna z tym, co w Europie określa się jako przestępstwa kulturowe, amerykańska debata naukowa wokół obrony przez kulturę w dużym stopniu koncentruje się wokół kwestii formalnego uznania obrony przez kulturę. Wszystkie użyte argumenty za lub przeciw mają na celu poparcie lub

---

Vol. 28, Issue 1 (2009), str. 5-6; Neal A. Gordon, “Implications of Memetics for the Cultural Defense”, *Duke Law Journal*, Vol. 50, Issue 6 (April 2001), str. 1813-1816

<sup>762</sup> J. Van Broeck, *Cultural Defence and Culturally Motivated Crimes (Cultural Offences)*,

“European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice”, Vol. 9/1, 2001, str. 29; por. S.M. Tomao, *Cultural Defense: Traditional or Formal*, “The Georgetown Immigration Law Journal”, Vol. 10, Issue 2 (Winter 1996), pp. 241-256

odrzućcie tej idei. Część z tych argumentów będzie relewantna do przestępstw motywowanych kulturowo w Europie.

Główną cechą łączącą obronę przez kulturę i przestępstwa kulturowe jest bezpośredni związek między popełnionym czynem, a pochodzeniem kulturowym sprawcy<sup>763</sup> oraz odmienna ocena jego zachowania przez kulturę dominującą inną niż jego własną. Podobnie jak analizowane przez mnie praktyki stanowiące przykłady przestępstw motywowanych kulturowo, także krytyka obrony przez kulturę ogniskuje się wokół konfliktu fundamentalnych wartości, sankcjonowania nierównego traktowania kobiet i reprodukcji stereotypów na temat innych kultur.

### **Zasięg przedmiotowy i podmiotowy *cultural defense***

Koncepcja obrony przez kulturę jako samodzielnej obrony jest pod wieloma względami niezwykle inspirująca i prowokująca do dyskusji: prawnodogmatycznym, praktycznej implementacji, czy ideologiczno-filozoficznej natury wysuniętych roszczeń. W pierwszej kolejności jednakże należy określić ewentualny zakres podmiotowy obrony, czyli ustalić grupę podmiotów, które na obronę przez kulturę mogłyby się powołać przed sądem.

Najogólniej ujmując, można powiedzieć, że na obronę przez kulturę mogą się powołać członkowie mniejszości kulturowych, przybysze do społeczeństwa, osoby wywodzące się z innej tradycji kulturowej niż grupa dominująca w społeczeństwie, której to system aksjonormatywny, zwyczaje, moralność, historię ucieleśnioną obowiązujące prawo, słowem wszyscy ci, którzy nie należą do tzw. kultury dominującej, grupy większościowej czy głównego nurtu. W Stanach Zjednoczonych „kulturę dominującą” definiuje się jako kulturę opartą o wartości WASP, czyli białe (wartości rasowe), anglosaksońskie (wartości grupy etnicznej) i protestanckie (wartości religijne)<sup>764</sup>.

Zasadniczo współczesna debata o wielokulturowości rozróżnia dwie kategorie mniejszości kulturowych<sup>765</sup>. Pierwsza to grupy mniejszościowe, które znalazły się na terytorium państwa niedobrowolnie, w wyniku inkorporacji lub najazdu, czyli zajmowały dany obszar, zanim grupa dominująca przybyła i narzuciła swoją organizację i normy, i podporządkowała sobie tubylców. Chodzi tu zwłaszcza o grupy ludności rdzennej w obu Amerykach, którym udało się przetrwać i zachować odrębność od kultury europejskich osadników, ale też uchodźcy oraz mniejszości narodowe w państwach europejskich, jak na przykład Romowie, które na danym obszarze żyją od dłuższego czasu, na przykład kilku pokoleń lub stuleci. Drugą grupą są imigranci, czyli ludzie, którzy dobrowolnie opuścili swój kraj, czy to z powodów ekonomicznych czy nawet politycznych i osiedli w

---

<sup>763</sup> J. Van Broeck, str. 29

<sup>764</sup> Por. H. Maguigan, *Cultural Evidence and Male Violence: Are Feminist and Multiculturalist Reformers On a Collision Course in Criminal Courts?*, 70 „New York University Law Review” (1995), str. 38; C. Villarreal, *Culture in Lawmaking: A Chicano Perspective*, 24 „U.C. Davis L. Rev.” 1193, 1195-97 (1991)

<sup>765</sup> por. Will Kymlicka *Multicultural Citizenship. A Liberal Theory of Minority Rights*, Oxford 1996, str. 11-26

nowym. Często w wyniku masowych ruchów migracyjnych i procesu osiedlania się udało im się stworzyć skupiska w kraju przybycia, tzw. getta lub dzielnice etniczne. Wśród umiarkowanych teoretyków wielokulturowości panuje zgodne przekonanie, że pierwsza kategoria mniejszości zasługuje na szerszy zakres ochrony i autonomii od kultury dominującej niż grupa imigrantów.

Paradoksalnie, obrona przez kulturę, która w założeniu ma przyznawać skrajny zakres swobody i niezależności od norm kultury dominującej, czyli zwolnienie z obowiązku przestrzegania norm prawa karnego, pierwotnie była przeznaczona nie dla Indian, lecz właśnie imigrantów. Należy jednak pamiętać, że debata o wielokulturowości zapoczątkowana pod koniec lat 60. w Kanadzie<sup>766</sup>, skąd następnie przeniosła się do USA i innych krajów anglosaskich, by rozprzestrzenić się na pozostałe kraje zachodnioeuropejskie była odpowiedzią nie tyle na żądania politycznego uznania grup ludności rdzennej, które przecież istniały od lat (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych), ile próbą ułożenia nowego porządku społecznego wobec masowego napływu migrantów z krajów nieeuropejskich, głównie z Azji<sup>767</sup>, opartego nie na asymilacji, ale akomodacji i hasłach pluralizmu kulturowego, który jest jednym z fundamentów obrony przez kulturę.

Znaczna część autorów zgodnie twierdzi, że obrona przez kulturę jest przeznaczona głównie dla imigrantów, niezsocjalizowanych z kulturą społeczeństwa, do którego przybyli<sup>768</sup> oraz odpowiedzią na ich „żądania”. I w rzeczy samej, najgłośniejsze przypadki obrony przez kulturę, stanowią czyny popełnione przez imigrantów z Azji. Grupy ludności rdzennej, a raczej członkowie tych grup w razie popełnienia poważnego przestępstwa, dopiero „podpięli się” pod obronę przez kulturę, domagając się przed sądem uznania ich odrębności kulturowej jako okoliczności łagodzącej<sup>769</sup>.

Niektórzy zwolennicy obrony przez kulturę proponują jej dopuszczalność tylko wobec świeżo przybyłych imigrantów, niejako na czas ich akulturacji w nowym

---

<sup>766</sup> por. A. Śliz *Kanadyjska wielokulturowość* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski, *Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, Opole 2007

<sup>767</sup> D.L. Coleman, *Individualizing Justice through Multiculturalism: The Liberals' Dilemma*, “Columbia Law Review”, Vol. 96, Issue 5 (June 1996), pp. 1120. Autorka pisze, że współczesna debata o obronie przez kulturę jest wynikiem szybkiej ekspansji nieeuropejskiej imigracji od 1965r., kiedy to Kongres zniósł ograniczenia dla imigrantów spoza Europy. Por. V. Ma, *Cultural Defense: Limited Admissibility for New Immigrants*, “San Diego Justice Journal”, Vol. 3, Issue 2 (Summer 1995), p. 461

<sup>768</sup> por. L. Volpp, op. cit, N. Rimonte, *Question of Culture: Cultural Approval of Violence against Women in the Pacific-Asian Community and the Cultural Defense*, “A Stanford Law Review”, Vol. 43, Issue 6 (July 1991), pp. 1311-1326

<sup>769</sup> Dwie sprawy, w których powołano się na obronę przez culture wobec Indian zyskały największy rozgłos: *State v. Butler*, w której Indianie zabili pewnego mężczyznę, który bezcześcił groby Indian. W sprawie *People v. Croy* obrona powołała się na dowód “Native American experience”, czyli uprzednie negatywne doświadczenia z organami władzy i nieufność Indian wobec policjantów, żeby usprawiedliwić zabójstwo policjanta dokonane przez Indian, których ofiara chciała wylegitymować. T.F. Goldstein, *Cultural Conflicts in Court: Should the American Criminal Justice System Formally Recognize a Cultural Defense*, “Dickinson Law Review”, Vol. 99, Issue 1 (Fall 1994), pp. 146

społeczeństwie<sup>770</sup>. Alison Dundes Renteln jest dla odmiany za przyznaniem prawa do powoływania na obronę przez kulturę nie tylko przez każdym sądem, również cywilnym, ale też każdej mniejszościowej grupie etnicznej i bez żadnego okresu dopuszczalności, gdyż każdy przypadek akulturacji i akomodacji jest indywidualny<sup>771</sup>. Podobnie P.J. Magnarella uważa, że ewentualnymi beneficjentami obrony przez kulturę powinny być rdzenne mniejszości narodowe oraz imigranci urodzeni za granicą<sup>772</sup>.

Istnieje jednak ryzyko, że na obronę przez kulturę będą się powoływać członkowie subkultur, sekt lub gangów, których system wartości i sposób życia odbiega od głównego nurtu, lecz etnicznie stanowią część grupy dominującej i nie są przybyszami z obcych kultur. Co do tego panuje zgoda, iż członkom takich grup obrona przez kulturę nie powinna przysługiwać<sup>773</sup>, jakkolwiek i oni próbowali powoływać się na nią. Podobnie również Afro-Amerykanie nie powinni korzystać z obrony przez kulturę<sup>774</sup>.

Podsumowując, istnieją trzy kategorie potencjalnych beneficjentów obrony przez kulturę, których łączy status „outsidera” wobec kultury dominującej. W pierwszej kolejności to sprawcy urodzeni i zsocjalizowani za granicą. W przypadku Stanów Zjednoczonych w praktyce chodzi przede wszystkim o imigrantów z Azji Południowo-Wschodniej. Uzasadniają oni swoje czyny okolicznością, że czyny, o które są oskarżeni, nie stanowią przestępstwa w ich macierzystej kulturze i działali w nieświadomości bezprawności (*justification argument*), lub przyznają, że owszem stanowią, lecz są dużo łagodniej karane (*mitigating excuse*), bądź twierdzą, że wiedzieli, że czyn stanowi przestępstwo, lecz działali nieumyślnie lub nieświadomie w wyniku stresu akulturacyjnego lub asymilacyjnego w nowym społeczeństwie (*excuse argument*)<sup>775</sup>. Druga kategoria potencjalnych beneficjentów to sprawcy urodzeni i zsocjalizowani w rdzennej kulturze, czyli tzw. Rdzenni Amerykanie (*Native Americans*), którzy podnoszą, że czyny, za które zostali postawieni przed sądem są mniej lub w ogóle niekaralne według norm ich systemu prawa zwyczajowego, który funkcjonuje na ich terytorium jako alternatywa dla dominującego (oficjalnego) systemu prawnego w celu zachowania kultury i tożsamości ludności rdzennej<sup>776</sup>. I wreszcie trzecią grupą, której zdarza się powoływać na obronę przez kulturę są sprawcy urodzeni i zsocjalizowani w kraju, lecz należący do tzw. subkultur, np. Afro-Amerykanie, co z kolei jest uzasadniane historycznym i umyślnym wykluczeniem z głównego nurtu kultury tudzież poważnymi

---

<sup>770</sup> Autorka proponuje 5-letni okres dopuszczalności powoływania na obronę przez kulturę przez nowo przybyłych imigrantów, maksymalnie 10-letni wobec ludzi zaawansowanych wiekiem i całkowitą niedopuszczalność wobec imigrantów drugiej i trzeciej generacji. V. Ma, op. cit., str. 481

<sup>771</sup> A. D. Renteln, *Cultural Defense*, op.cit., str. 207

<sup>772</sup> P.J. Magnarella, op. cit. Str. 78

<sup>773</sup> por. A. D. Renteln, *Cultural Defense*, op.cit., str. 207- 208;

<sup>774</sup> W interesującej sprawie *People v. Rhines*, oskarżony o gwałt Afro-Amerykanin, powołał się na dowód od psychologa, iż czarni ludzie mówią do siebie często bardzo głośno i oskarżony miał uzasadnione prawo myśleć, że ofiara wyraziła zgodę na stosunek seksualny, a nie była zastraszona jego krzykiem. Sąd jednak nie dał się przekonać tym argumentum. V. Ma, op. cit. str. 474

<sup>775</sup> H. Maguigan, op. cit., str. 48

<sup>776</sup> H. Maguigan, op. cit., str. 49

ograniczeniami (patologiami) środowiskowymi, które mogą doprowadzić do swoistej dysfunkcji, która by ograniczała odpowiedzialność karną sprawcy<sup>777</sup>.

### **Konteksty powoływania się na obronę przez kulturę**

Myliliby się ten, który uważa, że na obronę przez kulturę może się powołać każdy imigrant lub ogólnie ujmując członek mniejszości etnicznej, który popełnił przestępstwo. A.D. Renteln proponuje swojego rodzaju test, który określa trzy przesłanki, w razie łącznego spełnienia których, sędzia będzie mógł uznać czyn za kwalifikujący się do obrony przez kulturę<sup>778</sup>. Składa się z trzech pytań: 1) czy oskarżony jest członkiem grupy etnicznej? 2) czy grupa posiada taki zwyczaj lub tradycję, na którą powołuje się oskarżony? oraz 3) czy oskarżony rzeczywiście działał pod wpływem owej tradycji dokonując czynu? Nie chodzi więc o zwykłą nieznajomość prawa, nieświadomość, że dane zachowanie jest niedozwolone. Chodzi o to, aby było emanacją tradycji kulturowej w jego macierzystej grupie, ale też o świadome naruszenie normy prawnokarnej, w sytuacji gdy kultura dyktowała inne zachowanie. Właściwe użycie obrony przez kulturę ma miejsce w sprawach, w których informacja o kulturze pochodzenia sprawcy jest kluczowa dla zrozumienia kontekstu jego działania<sup>779</sup>.

W innym miejscu A.D. Renteln wymienia przykłady niewłaściwego użycia dowodów z kultury lub wręcz ich nadużycia. Bardzo często powołują się na nią oskarżeni, którzy nie są lub trudno powiedzieć, czy są, „aktywnymi” członkami mniejszości kulturowej, na której zwyczajnie się powołują<sup>780</sup>. Obrona przez kulturę nie powinna być dozwolona, gdy ktoś powołuje się na nią myląc rasę z kulturą, jak było w sprawie o gwałt *People v. Rhines*<sup>781</sup>. I wreszcie nie należy traktować społecznej praktyki wynikającej z ekonomicznej konieczności jako akceptowanej i normalnej tradycji kulturowej<sup>782</sup>. Istnienie hierarchii społecznej nie oznacza, że wiktyimizacja określonej

---

<sup>777</sup> Maguigan, op. cit. Str. 51

<sup>778</sup> A. D. Renteln, *Cultural Defense*, op.cit. str. 207; por. test skonstruowany przez J. van Broeck na zidentyfikowanie przestępstwa kulturowego.

<sup>779</sup> A.D. Renteln, *The Use and Abuse of the Cultural Defense*, [w:] eds.) M.-C. Foblets, A.D. Renteln *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspective on the Cultural Defense*, Oxford and Portland Oregon 2009, str. 64. Autorka przykładowo wymienia sprawę Krasniqi, o której szerzej w dalszej części pracy.

<sup>780</sup> Ibidem, str. 70. Przykład sprawa *State v. Bauer*, w której Rastafarianie powoływali się na „obronę przez religię”, gdy stanęli przed sądem za prowadzenie wielomilionowego interesu uprawy konopi indyjskiej i sprzedaży marihuany na farmie w Montanie.

<sup>781</sup> Ibidem, str. 68, więcej o sprawie *People v. Rhines*

<sup>782</sup> ibidem, str. 74-78. W sprawie *Reddy's* (Lakierdy Bali Reddy) bogaty indyjski businessman mieszkający w Kalifornii w Berkeley został oskarżony o handel ludźmi i zmuszanie do prostytucji lub niewolniczej pracy dziewczynek (w przedsiębiorstwach należących do rodziny), które „kupował” w Indiach i następnie szmuglował do Stanów Zjednoczonych. Nabywał je wśród najniższych kast delotów i „niedotykalnych”. Sam oskarżony należał do wyższej kasty. Rodzice dziewczynki często cieszyli się, chociaż nie wiedzieli, jaki dokładnie los czeka tam ich dzieci, że taka okazja trafiła się ich dziecku, gdyż w Indiach nie miały perspektyw. Sprawa wyszła na jaw przypadkiem, gdy przypadkowa osoba zauważyła

grupy społecznej jest dozwolona (np. wiktylizacja i wyzysk „niedotykalnych” w Indiach przez wyższe kasty). Niewolnictwo seksualne i praca przymusowa nie są cenionymi wartościami kulturowymi czy elementem tradycji, ale raczej konsekwencją desperacji części społeczeństwa<sup>783</sup>.

Dla A.D. Renteln granicą powoływania się na obronę przez kulturę jest nienaprawialna szkoda wyrządzona ofierze, zwłaszcza jeśli ofiara należy do grupy uciskanej. Jednak mówiąc o nienaprawialnej szkodzie, ma na myśli przede wszystkim szkodę fizyczną<sup>784</sup>. Dlatego, obrona przez kulturę może nie obejmować obrzezania kobiet, lecz według Renteln przymusowe małżeństwa, jako że mogą, acz nie muszą, prowadzić do przemocy, są już bardziej problemowe.

J. Donovan i J.S. Garth postulują z kolei, aby obronę przez kulturę stosować tylko w odniesieniu do czynów dokonanych w celu podtrzymania i zachowania społecznie wartościowych więzów<sup>785</sup>. Przeciwnieństwem takich czynów miałyby być czyny popełnione „egoistycznie”, jak na przykład wszystkie czyny przeciwko własności lub przemoc domowa, ale już nie wymuszone małżeństwa. Co więcej miałyby być to czyny popełnione przez sprawców, którzy działali w usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności.

Jeśli obrona przez kulturę ma polegać na prezentowaniu przed sądem tzw. dowodu z kultury, ważne, aby dany dowód pochodził z naukowych, wiarygodnych i różnych (zdywersyfikowanych) źródeł<sup>786</sup>. Dowód taki powinien pozwolić ustalić sędziemu cel praktyki kulturowej, czemu ona służy; ustalić stopień zawinienia i naganności; określić potencjalny efekt odstraszący i edukacyjny na daną społeczność w razie penalizacji takiej praktyki oraz rozważyć alternatywne formy reakcji<sup>787</sup>.

### **Cultural defense przed sądem- precedensy**

Najbardziej znane przypadki obrony przez kulturę w Stanach Zjednoczonych dotyczą zabójstw, zwłaszcza niewiernej żony lub dzieci przy okazji próby samobójstwa rozszerzonego oraz naruszeń wolności seksualnej. Obrona przez kulturę może jednak zostać podniesiona w razie popełnienia szeregu innych czynów, jak okrucieństwo wobec zwierząt, łapówkarstwo, kłusownictwo, przestępstwa narkotykowe i seksualne.

---

ludzi wynoszących ciało i to jak się zachowywali. Adwokat Reddy’ego twierdził, że w Indiach takie „niewolnictwo seksualne” ludzi z niższych kast, byłoby dopuszczalne i że w Indiach zorganizowanych według systemu kastowego jest normą wiktylizowanie członków niższych kast przez członków kast wyższych.

<sup>783</sup> Ibidem, str. 78

<sup>784</sup> A.D. Renteln, *Cultural Defense*, str. 219, „The Use and Abuse...” str. 82

<sup>785</sup> J.M. Donovan, J.S. Garth, *Delimiting the Culture Defense* *QLR*, Vol. 26, Issue 1 (2007), pp. 137-138

<sup>786</sup> N.S. Kim, *Cultural Defense and the Problem of Cultural Preemption: A Framework for Analysis*, “The New Mexico Law Review” Vol. 27, Issue 1 (Winter 1997), pp. 123

<sup>787</sup> ibidem, str. 133

### **People v. Kimura i samobójstwo rozszerzone**

Jednym z najbardziej znanych przypadków udanego użycia obrony przez kulturę jest sprawa *People v. Kimura*<sup>788</sup>. Fumiko Kimura japońska imigrantka od 12 lat mieszkająca w Kalifornii, w styczniu 1985r. na wieść o tym, że mąż, z którym była zamężna od ośmiu lat, od trzech zdradzał ją z inną kobietą, zabrała dwójkę swoich dzieci na plażę w Santa Barbara i weszła z nimi do oceanu, usiłując dokonać *oyaku-shinju* – rozszerzonego samobójstwa rodzica z dziećmi w celu zmazania z siebie wstydu i poniżenia wywołanego zdradą męża. Kobieta została odratowana, wyłowiono ją nieprzytomną z wody, lecz jej 4-letni syn i 6-miesięczna córeczka nie mieli takiego szczęścia.

W kulturze japońskiej niewierność męża wywołuje wstyd u żony, co z kolei popycha ją do samobójstwa, kulturowo właściwej odpowiedzi na wstyd. Jednakże ta sama kultura stanowi, że osierocenie dzieci przez matkę również jest dla niej wielkim wstydem, ponieważ matka i jej dziecko stanowią jedno. Matka więc, która pragnie popełnić samobójstwo, musi również uśmiercić swoje dzieci, jeśli chce postąpić honorowo<sup>789</sup>.

Kobieta została postawiona w stan oskarżenia z początku pod dwoma zarzutami: narażenia dzieci na niebezpieczeństwo oraz ich zabójstwa. Następnie w trakcie rokowań (przed)procesowych (*plea bargain*) zredukowano jej zarzuty do zabójstwa w afekcie. Sprawa zmobilizowała japońską mniejszość w Los Angeles, którzy w liczbie czterech tysięcy<sup>790</sup> podpisali petycję do sądu o łagodny wymiar kary dla Kimury, tłumacząc, że jej czyn był zakorzeniony w odmiennym światopoglądzie, według którego zostawienie dzieci bez opieki przez matkę jest okrutniejsze niż zabranie ich ze sobą na tamten świat, prosząc o zastosowanie „współczesnego prawa japońskiego” i argumentując, że japoński sąd potraktowałby Kimurę łagodnie, jeśli popełniłaby *oya-ko shinju* w Japonii. Prokurator, obrońca i sędzia zgodnie odrzucili możliwość zastosowania prawa japońskiego. Jednakże i tak sąd skazał Kimurę na wyjątkowo łagodną karę -jednego roku pozbawienia wolności i pięciu lat probacji (połączonej z opieką psychiatryczną), na

---

<sup>788</sup> O sprawie Kimury m.in.: D.C. Chiu, *Cultural Defense: Beyond Exclusion, Assimilation, and Guilty Liberalism*, “The California Law Review” Vol. 82, Issue 4 (July 1994), pp. 1100, 1116-1118; D.L. Coleman, op. cit. pp. 1109-1111; N.S. Kim, op. cit., str. 117-119; C. Lee, *Cultural Convergence: Interest Convergence Theory Meets the Cultural Defense*, “Arizona Law Review”, Vol. 49, Issue 4 (2007), str. 951-953; J.S. Lyman, *Cultural Defense. Viable Doctrine or Wishful Thinking*, 9 “Criminal Justice Journal” (1986), str. 91-93; V. Ma, op. cit. pp. 466- 467; P.J. Magnarella, op. cit. 71-72; A. D. Renteln, *A Justification of the Cultural Defense as Partial Excuse*, 2 “Review Of Law And Women’s Studies” 1993, str. 437- 526; M.-M. Sheybani, *Cultural Defense: One Person's Culture Is Another's Crime*, “Loyola of Los Angeles International and Comparative Law Journal”, Vol. 9, Issue 3 (1987), str. 751-770; M.W. Chen Wu, *Culture is No Defense for Infanticide*, “American University Journal of Gender, Social Policy & the Law”, Vol. 11, Issue 2 (2002-2003), str. 994-997

<sup>789</sup> D.L. Coleman, op. cit. str. 1110

<sup>790</sup> według A.D. Renteln oraz C. Lee, było to 25 tyś. podpisów [w:] “A Justification of the Cultural Defense as Partial Excuse”, str. 463



poczet której zaliczono jej czas tymczasowego aresztowania, tak że tuż po wyroku wyszła na wolność<sup>791</sup>.

W czasie procesu wysłuchano opinii sześciu psychiatrów, według których kobieta w trakcie dokonywania czynu cierpiała na tymczasową niepoczytalność (*temporary insanity*). Chociaż prokurator, jak i obrońca zaprzeczyli, by czynniki kulturowe grały jakąkolwiek rolę w wymiarze kary (zarówno wnioskowanym przez prokuratora, jak i orzeczonym przez sąd), istnieje wysokie prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, iż to właśnie względy kulturowe przyczyniły się do udowodnienia, że Kimura w momencie popełnienia czynu nie spełniała przesłanek podmiotowych umyślnego zabójstwa i przyczyniły się do złagodzenia kary. Obrońca Kimury użył argumentu tymczasowej niepoczytalności, zamiast otwartego powołania się na kulturę, opierając się na opiniach biegłych psychiatrów, aby pokazać, że kobieta była psychicznie zaburzona, kiedy usiłowała dokonać *oya-ko shinju*, czyli że była „obłąkana po japońsku”<sup>792</sup>. Jednakże bez wiedzy o *oya-ko shinju* lub bez przedstawienia dowodu o kulturowym pochodzeniu kobiety, bardzo trudno byłoby udowodnić tymczasową niepoczytalność lub działanie w afekcie (*heat of passion*). Przeciwnie wręcz, poza kulturowym kontekstem jej działanie spełniałoby wszelkie przesłanki umyślnego działania i wypełniało znamiona strony podmiotowej umyślnego zabójstwa.

Tak więc, dowód z kultury posłużył do ustalenia, że Kimura postępując zgodnie ze swoją kulturą, była tymczasowo niepoczytalna. Oprócz roli, jaką odegrała petycja japońskiej społeczności w obronie Kimury, edukując sąd o *oya-ko shinju*, obrona przedstawiła dowód, że zwyczaj ten w Japonii jest znany, jakkolwiek nie jest na porządku dziennym i że kultura ukształtowała i zdeterminowała działanie Kimury<sup>793</sup>.

Kultura jako koronny argument celowo nie został użyty w czasie procesu. Skupiono się na ocenie zachowania Kimury, a nie kultury, która ją do tego działania popchnęła<sup>794</sup>. Strony procesu miały świadomość, że użycie samodzielnego argumentu z kultury, powołanie się na obronę przez kulturę doprowadziłoby do próby zanegowania indywidualnej odpowiedzialności karnej i poddania samej kultury procesowi, co byłoby otwarciem „puszki Pandory” potencjalnych problemów<sup>795</sup>.

Inną głośną sprawą dotyczącą samobójstwa rozszerzonego azjatyckiej matki, i analizowaną obok Kimury była sprawa *People v. Wu*<sup>796</sup>. Helen Wu urodziła się w 1943r. i wychowała w Chinach, skąd w wieku 20 lat przeniosła się do Makao, gdzie poznała

---

<sup>791</sup> M. Chen Wu, op. cit. str. 995

<sup>792</sup> M. Chen Wu, op. cit. str. 996

<sup>793</sup> M. Chen Wu, op. cit. str. 997

<sup>794</sup> por. J. S. Lyman, str. 92

<sup>795</sup> Takich jak zakwestionowanie dotychczasowej polityki asymilacyjnej wobec imigrantów. “Obcy musi dostosować się do amerykańskiego prawa, a nie oczekiwać z jego strony ochrony swoich tradycji kulturowych” J. S. Lyman op. cit., str. 92

<sup>796</sup> O sprawie Helen Wu m.in.: C. Lee, op.cit. str. 953; V. Ma, op.cit. 467-469; L. Volpp, op.cit. str. 84-91; M. Chen Wu, op.cit. str. 997-1002

Gary'ego Wu, który jeszcze w tym samym roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i się ożenił. Również i Helen wyszła za mąż, urodziła córkę, lecz po paru latach się rozwiodła. Między 1978 a 1979r. Gary skontaktował się z Helen i powiedział, że słyszał, że się rozwiodła, zwierzył, że i jego małżeństwo rozczarowało, gdyż jego żona okazała się bezpłodna i planował rozwód. Zaproponował również Helen przeprowadzkę do Stanów Zjednoczonych w celu rozpoczęcia wspólnego życia i poczęcia wspólnego potomstwa. Helen pełna nadziei na nowe szczęście we dwoje dołączyła do Gary'ego w Stanach w 1979, gdzie w 1980 urodziła syna Gary'ego, Sidneya. W międzyczasie Gary uzyskał rozwód, lecz nie powiedział o tym Helen ani też nie zaproponował sformalizowania ich związku. Helen na próżno czekała na oświadczenia Gary'ego, nie mówiła po angielsku, nie posiadała prawa jazdy ani żadnego wsparcia w Stanach Zjednoczonych, co doprowadziło ją w sumie do depresji. Powiedziała Gary'emu o zamiarze powrotu do Makao w nadziei, że ten ją zatrzyma, czego jednak ten nie uczynił. Helen powróciła więc do Makao, lecz bez Sidneya, gdyż nie chciała być napiętnowana w Makao za posiadanie pozamałżeńskiego dziecka.

Przez kolejne osiem lat Helen regularnie i na próżno prosiła Gary'ego, by ten przywiózł Sidney'a do Makao, który w końcu zgodził się na to w 1987r. w zamian za pokątną sumę pieniędzy, którą Helen zdobyła od przyjaciela. Wtedy Gary zaproponował Helen małżeństwo i choć ta wiedziała, że to z powodu jej pieniędzy, zgodziła się na powrót do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1989r. w Las Vegas poślubiła Gary'ego. Tuż po ślubie Gary powiedział Helen, że póki produkuje pieniądze (ona), nie ma prawa głosu. Osiem dni później Helen zobaczyła Gary'ego bijącego Sidney'a. Sidney powiedział jej wtedy, że dom, w którym mieszkali należał do innej kobiety, Rosemary, dziewczyny Gary'ego i że ten ostatni bił syna regularnie tudzież nazwał Helen kłopotliwą i psychotyczną.

Usłyszawszy to wszystko Helen dostała palpacji serca i trudności z oddychaniem. Powiedziała Sidney'owi, że chce umrzeć i spytała się syna, czy ten chce podążyć za nią, na co chłopiec ochocho przystał. Zostawiła pożegnalny list Gary'emu, i udusiła Sidney'a. Nie zdołała już jednak udusić siebie. Podcięła sobie więc żyły i położyła na łóżku koło syna. Po kilku godzinach wrócił Gary i znalazł ciało syna i Helen w stanie obniżonej świadomości. Zabrał ją do szpitala, gdzie została odratowana. Następnie został jej postawiony zarzut morderstwa drugiego stopnia. Sąd pierwszej instancji nie dał się przekonać argumentom obrony o konieczności rozważenia jej kulturowego pochodzenia przez ławę przysięgłych i została skazana na okres pozbawienia wolności od 15 lat do dożywocia<sup>797</sup>. Dopiero sąd apelacyjny uznał, że dowód z pochodzenia kulturowego Helen Wu był relewantny w celu dokładnego ustalenia wypełnienia znamion stron podmiotowej, zwłaszcza istnienia zamiaru lub działania w afekcie, co ma wpływ na kwalifikację prawną czynu (podobnie jak w Kimurze, chodziło o zmianę kwalifikacji z morderstwa na zabójstwo w afekcie). W

---

<sup>797</sup> C. Lee, op. cit. 953

wyniku ponownego rozpatrzenia sprawy, kara dla Wu została złagodzona do 11 lat pozbawienia wolności<sup>798</sup>.

Sąd apelacyjny wziął pod uwagę dowody o kulturowym pochodzeniu oskarżonej oraz jak ono wpłynęło na stan umysłu oskarżonej w momencie popełnienia czynu. Oparł się na trzech opiniach. Pierwszej, transkulturowego psychologa<sup>799</sup> dr Ching-Piao Chien, który zeznał, że działania oskarżonej były powodowane matczyną miłością i odpowiedzialnością, by zabrać ze sobą dziecko w zaświaty, jak tylko zdała sobie sprawę, że jej syn był dzieckiem niechcianym, zaniedbanym przez ojca i nie było dla nich nadziei na tym świecie. Drugą opinią, było zeznanie klinicznego psychologa dr. Terry'ego Gocka, który wytłumaczył, jak kulturowe pochodzenie wplotło się w jej emocjonalny stan w dzień zdarzenia i że w jej kulturze i w jej jaźni nie było innej opcji, jak tylko zabić się i zabrać ze sobą syna, by opiekować się nim w zaświatach<sup>800</sup>. Z kolei inny międzykulturowy psycholog kliniczny prof. Juris C. Draguns przedstawił wcześniejsze znane przypadki samobójstwa amerykańskich matek z dziećmi z lat 20. XX w., które z pewnością nie postrzegały wtedy swoich dzieci jako osobnych istot z prawem do życia, ale raczej jako część siebie, a ich działanie było powodowane miłością, troską i pragnieniem zaoszczędzenia dziecku cierpienia. Ostatnia opinia pokazująca podobieństwa między kulturą chińską a amerykańską z pewnością pomogła zminimalizować różnice kulturowe między tymi dwiema<sup>801</sup>.

Pomimo lepszego przedstawienia „kultury” niż na przykład w sprawie *People v. Chen*, użycie dowodu z kultury wciąż jest problematyczne, gdyż może być zredukowane do stereotypu i ryzyka, że badanie „kultury” oskarżonego, sprowadzi się do redukcji tożsamości oskarżonego tylko do jego przynależności do jego grupy kulturowej i stereotypów. Gdyby zachowanie Helen Wu, tłumaczone przez obronę w kategoriach kulturowego determinizmu, nie wpisało się dokładnie w stereotyp „tradycyjnej chińskiej kobiety” i tym samym „dobrej matki”, prawdopodobnie nie mogłaby skorzystać z dobrodziejstw informacji kulturowej tłumaczącej jej poczynania. Tak więc kobieta, której działania nie pasują do kulturowego stereotypu, nie mogłaby powołać się na obronę przez kulturę. Podkreślając relację między tożsamością i zachowaniem, zamiast użycia kultury do wyjaśnienia, co jednostka myślała w danej chwili, „wciska” zachowanie indywidualne w ogólnie typowe dla całej grupy i redukuje jej zachowanie do stereotypu<sup>802</sup>.

Dla kontrastu warto też przytoczyć trzecią sprawę, *Bui v. Alabama*<sup>803</sup>, która również dotyczy samobójstwa rozszerzonego rodzica z dziećmi, lecz tym razem

---

<sup>798</sup> Maguigan, op. cit. str. 76, przypis 149.

<sup>799</sup> Którego opinia była oparta bardziej na doświadczeniu ludzi, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych aniżeli na „kulturze” praktykowanej w kraju pochodzenia. Zob. L. Volpp, op. cit. str. 89

<sup>800</sup> M. Chen Wu, op. cit. str. 1002

<sup>801</sup> L. Volpp, op.cit. str. 90

<sup>802</sup> L. Volpp, op. cit. str 90-91

<sup>803</sup> o Bui m.in.: A.T. Lam, *Culture As a Defense: Preventing Judicial Bias Against Asian and Pacific Islanders*, „Asian American & Pacific Islands Law Journal” 1 (1993), str. 60-62; V. Ma, op. cit. str. 469; H.

zdesperowanym rodzicem okazał się ojciec. Przybyły z Wietnamu do Stanów Zjednoczonych w 1975r. Quang Ngoc Bui w nocy z 5 na 6 lutego 1986r. w reakcji na niewłaściwe zachowanie żony i jej niewierność, poderżnął gardła trójki ich wspólnych dzieci (w wieku 8, 7 i 4 lat) i następnie usiłował popełnić samobójstwo, aczkolwiek rany zadane sobie nie okazały się śmiertelne. Uczynił to dokładnie w kwadrans po tym, jak zadzwonił do żony i powiedział, że jeśli chce zobaczyć swoje dzieci żywe, powinna wrócić w ciągu 15 minut do domu. Sprawca przyznał później, że był zły na żonę i mordując ich dzieci, chciał ją w ten sposób ukarać. Przyznał się więc do zabójstwa w stanie silnego wzburzenia sprowokowanego przez swoją żonę oraz do czasowej niepoczytalności w momencie czynu.

Wietnamski mąż tradycyjnie jest postrzegany jako silniejsza jednostka w rodzinie, głowa rodziny i jej religijny lider. Wielu wietnamskich mężów znalazłszy się na amerykańskiej ziemi, miało niewysłowione trudności z zaakceptowaniem szybszej akulturacji ich żon i dzieci do nowej rzeczywistości, wzrostu ich niezależności, a co za tym idzie okazywania im mniejszego szacunku, posłuszeństwa i nabożeństwa, jakie dotąd im się należało *ex officio*. Dlatego między innymi wielu z nich okazało się bardzo podatnych na wszelkiego rodzaju depresje, traumy emocjonalne, psychiczną dezorientację i anomie<sup>804</sup>. Obronie zależało na złagodzeniu wymiaru kary i w tym celu powołała eksperta międzykulturowego, który miał potwierdzić tezę, że Bui był produktem wietnamskich wartości, przez ich pryzmat postrzegał świat oraz że doświadczył przytłaczających trudności asymilacyjnych do życia w Ameryce, zwłaszcza z uwagi na jego niedobrowolną emigrację z Wietnamu. Obrona wezwała dr. Cao, który zeznał, że z perspektywy wietnamskiej niewierność żony jest równoznaczna z utratą twarzy i w celu jej ocalenia żonę należy zwrócić do jej rodziny, jednakże żyjąc w Stanach Zjednoczonych oskarżony był pozbawiony takiej możliwości. Cierpiał on głęboko z powodu odcięcia od swojej rozszerzonej rodziny oraz alienacji w nowym społeczeństwie, tak że jego zachowanie i stan umysłu w momencie zabicia swoich dzieci były do pewnego stopnia zrozumiałe, a wręcz „normalne” z wietnamskiego punktu widzenia. Z powyższych powodów obrona domagała się uznania go za nie w pełni winnego zarzucanego mu czynu, lub przynajmniej, nie winnego morderstwa.

Niestety argumenty obrony nie przekonały ani ławy przysięgłych w pierwszej instancji ani sądu apelacyjnego i Bui został skazany na karę śmierci. Sąd uznał, że czyn popełniony przez Bui'a był „ohydny, straszny i okrutny”<sup>805</sup> oraz, że jego pochodzenie kulturowe nie było przyczyną zabójstwa, gdyż cały czas miał zdolność oceny przestępności swojego zachowania pomimo emocjonalnego wzburzenia, które przechodził.

---

Maguigan, op. cit. str. 73 i nast.; V.L. Sacks, *Indefensible Defense: On the Misuse of Culture in Criminal Law*, “An Arizona Journal of International and Comparative Law”, Vol. 13, Issue 2 (Fall 1996), str. 526; M. Chen Wu, op. cit. str. 1003-1006

<sup>804</sup> A.T. Lam, op. cit. str. 61-62

<sup>805</sup> M. Chen Wu, op. cit., str. 1005

Pomimo więc bardzo zbliżonego stanu faktycznego, jak w sprawie Kimury, tudzież bliźniaczych wręcz argumentów wysuniętych przez obronę, wynik sprawy był diametralnie inny. Kimura otrzymała wyrok jednego roku pozbawienia wolności i pięciu lat próby, zaś Bui został skazany na najwyższy wymiar kary, czyli karę śmierci.

W świetle powyższych spraw dzieciobójstw warto przytoczyć inną, często porównywaną przez autorów piszących o obronie przez kulturę w celu pokazania różnicy w traktowaniu sprawców i ofiar z kultury dominującej, zwłaszcza z punktu widzenia ochrony, jaką prawo karne przyznaje. Chodzi o sprawę Susan Smith<sup>806</sup>. Abstrahując od kulturowego kontekstu Kimura była kobietą, która zdesperowana swoją osobistą sytuacją, postanawia umrzeć, lecz nie bez dzieci. Dokładnie więc planuje ich wspólną śmierć przez utonięcie. Zabiera je autobusem na plażę w Santa Monica, wchodzi do morza i trzyma ich głowy pod wodą tak długo aż dzieci w końcu umierają. Po zdarzeniu Kimura twierdziła, że wysyłała dzieci do lepszego miejsca. Podobnie Susan Smith, z tym że, ona zamiast trzymać głowy dzieci pod wodą, wysłała samochód z nimi do jeziora w Południowej Karolinie. Susan Smith cierpiała z powodu odrzucenia przez kochanka i również przy innej okazji usiłowała popełnić samobójstwo.

Tak więc stan faktyczny był wyjątkowo zbieżny, jednak i tutaj reakcja wymiaru sprawiedliwości uderzająco inna. Zarówno Kimura, jak i Smith zostały początkowo oskarżone o morderstwo pierwszego stopnia (czyli popełnione umyślnie), lecz w sprawie Kimury w wyniku mobilizacji japońskiej mniejszości udało się zmienić kwalifikację prawną czynu na zabójstwo w afekcie. Smith nie miała takiego szczęścia i została w efekcie skazana na karę dożywocia. Podczas procesu, jakkolwiek jej psychologiczna przeszłość oraz nieszczęśliwe osobiste okoliczności zostały wzięte pod uwagę (dlatego zamiast kary śmierci, jak wnosił prokurator, otrzymała „tylko” dożywocie), główna uwaga zarówno opinii publicznej oraz aktorów procesowych, była skupiona na ofiarach, czyli dwóch małych synach oskarżonej. W sprawie Kimury ofiary zostały przysłonięte przez egzotyczny obyczaj, który doprowadził do ich śmierci oraz desperację sprawczyni, która się do takiego czynu posunęła.

### ***People v. Chen i zabójstwo niewiernej żony***

Najgłośniejszą i wzbudzającą najwięcej kontrowersji sprawą *cultural defense* niewątpliwie jest sprawa *People v. Chen*<sup>807</sup>. W 1989r. sąd w Brooklynie orzekający w 1-osobowym składzie- sędziego Edwarda Pincusa skazał chińskiego imigranta Dong Lu Chena na pięć lat próbacji za roztrzaskanie młotkiem czaszki swojej żony, którą uderzył osiem razy (ostrym końcem), po tym jak dowiedział się o jej rzekomej zdradzie. Co ciekawe, oskarżony dowiedział się o tym 25 sierpnia, lecz czynu dokonał dopiero 7

<sup>806</sup> O sprawie Susan Smith: D.L. Coleman, op. cit., str. 114-1143; M. Chen Wu, op. cit. str. 1008

<sup>807</sup> O sprawie Chen piszą m.in.: C. Choi, op. cit. str. 84-85; Nancy S. Kim op. cit. str. 119-121; P. Magnarella op. cit. str. 70-71; L. Volpp op.cit. str. 64-84; D.L. Coleman op. cit. str. 1108-1109; V. Ma op. cit. str. 470-471

września, czyli dwa tygodnie później, bezpośrednio po tym jak chciał odbyć stosunek z żoną, a ta się nie zgodziła.

Chen wyemigrował z Chin w 1986r. i od 1987r. mieszkał z żoną i dwiema córkami z Nowym Jorku. Obrona twierdziła, że kulturowe pochodzenie Chena wpłynęło na jego ograniczoną poczytalność (*diminished capacity*) oraz na powzięcie zamiaru niezbędnego do popełnienia morderstwa drugiego stopnia<sup>808</sup>. Tak więc Chen początkowo oskarżony o morderstwo drugiego stopnia, został uznany przez sąd za winnego łżejszego typu czynu. Sąd dokonał zmiany kwalifikacji prawnej czynu po wysłuchaniu opinii o potępieniu, jakie spotyka w chińskiej kulturze cudzołóstwo. Sędzia uznał, że Chen, pomimo ośmiokrotnego uderzenia młotkiem (ostrym jego końcem) ofiary w głowę, działał bez zamiaru pozbawienia jej życia.

Kluczową dla sprawy okazała się opinia antropologa Burtona Pasternaka, który miał za zadanie przedstawić sądowi różnice między tym jak „przeciętny Amerykanin” (dla zobrazowania siebie postawił za przykład takowego, czyli białego wykształconego mężczyznę) a jak „rdzenny Chińczyk” zareagowałiby na podobne zdarzenia opierając się na zasadzie kontrastu i całkowicie wykluczając z pojęcia „amerykańskości” ludzi chińskiego pochodzenia<sup>809</sup>. Pasternak stwierdził, że amerykański mężczyzna zareagowałby mniej brutalnie niż chiński na wieść o niewierności żony, co w zasadzie przeczy całej doktrynie prowokacji w amerykańskim prawie karnym, która wszak jest wyraźnie skrojona pod sytuację brutalnej reakcji mężczyzn na taką informację<sup>810</sup>. Pasternak wytłumaczył również, że co prawda w Chinach żonobójstwa nie zdarzają się aż tak często, a to z powodu bardzo silnej kontroli społecznej otoczenia, które reaguje odpowiednio wcześniej w takich sytuacjach i poprzez odesłanie żony do rodziców zapobiega eskalacji gniewu<sup>811</sup>. Takiego właśnie wsparcia wspólnoty zabrakło Chenowi wyalienowanemu imigrantowi w Nowym Jorku.

Sędzia dał się przekonać opinii, że w tradycyjnej kulturze chińskiej, cudzołóstwo żony świadczy o słabym charakterze jej męża. Obrona podniosła, że małżeństwo jest w Chinach świętą instytucją, zaś cudzołóstwo przynosi tysiącrotny wstyd i poniżenie dla męża. obrońca stwierdził również, że podstawą obrony Chena nie jest fakt, że w Chinach żonobójstwo jest akceptowalne, ale raczej emocjonalny stres spowodowany różnicami kulturowymi i stanem umysłu oskarżonego, co w efekcie ograniczyło jego poczytalność w momencie czynu i uniemożliwiło mu powzięcie zamiaru niezbędnego do popełnienia

---

<sup>808</sup> W prawie miasta Nowy Jork, osoba jest winna morderstwa drugiego stopnia, kiedy dokonuje zabójstwa drugiej osoby z takim zamiarem lub swoim lekkomyślnym zachowaniem powodują poważne ryzyko śmierci dla drugiej osoby lub powoduje taką śmierć w okolicznościach świadczących o lekceważeniu życia ludzkiego. Dla odmiany morderstwo pierwszego stopnia jest zabójstwem z zamiarem bezpośrednim lub zabójstwem dokonany w wyniku ekstremalnego emocjonalnego zaburzenia. Osoba dokonuje zabójstwa drugiego stopnia, kiedy lekkomyślnie powoduje śmierć innej osoby. (N. S. Kim, op. cit. str. 119-120)

<sup>809</sup> L. Volpp, op. cit. str. 64, 66 i 70.

<sup>810</sup> L. Volpp, op.cit. str. 67, przypis 45. Szerzej o podobieństwie między obroną przez kulturę a prowokacją w dalszej części pracy.

<sup>811</sup> L. Volpp, op. cit. str. 68

umyślnego zabójstwa<sup>812</sup>. Sędzia zgodził się z obroną, że Chen został doprowadzony do popełnienia czynu przez tradycyjne chińskie wartości odnośnie cudzołóstwa i utratę męskości. Orzekając probację, sędzia uzasadnił ją „kulturowymi aspektami i skutkiem, jakie postępowanie żony, wywarło na zachowaniu kogoś urodzonego i wychowanego w Chinach i kto cały swój bagaż kulturowy przywiózł ze sobą do Stanów Zjednoczonych, bowiem czyjeś pochodzenie kulturowe jest czynnikiem, który może ujawnić się i dyktować zachowanie bardzo łatwo.

Zeznania Pasternaka, które miały kluczowy wpływ na wynik sprawy. Spotkały się, podobnie jak całe orzeczenie, z ostrą krytyką. Zarzucono mu nie tylko to, że odmalowany przez niego obraz cudzołóstwa i rozwodu po chińsku jest daleki od chińskich realiów, o ile w ogóle ma coś z nimi wspólnego, że informacje, na jakich się opierał były przestarzałe i niepełne, że zupełnie zignorował gwałtowne przemiany społeczne, jakie zaszły w Chinach w II poł. XX w., ale wręcz, że cały opis był w istocie „fantazją Amerykanina o Chinach”<sup>813</sup>. Pasternak dał się ponieść tradycji zwanej orientalizmem, nurtem zainicjowanym przez Edwarda Saïda, dychotomizując ludzkie doświadczenie na „nasze” i „ich” oraz esencjalizując i fetyszyzując stworzoną „różnicę” i „innego”<sup>814</sup>. Wizja antropologa fetyszyzującego „różnicę”, podkreślającego, że Chińczycy to zamknięty, homogeniczny i konserwatywny naród, że niezwykle trudno (o ile w ogóle możliwe) zasymilować im się do zachodniej rzeczywistości, przedstawiającej relację między płciami w Chinach jako diametralnie różne od tych panujących w Stanach Zjednoczonych, okazała się niezwykle sugestywna dla sędziego, który wymierzył oskarżonemu ekstremalnie łagodny wyrok, karę nieizolacyjną za zabójstwo. Uzasadnił ją, że biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, oskarżony był w równym stopniu ofiarą jak żona, którą pozbawił życia.<sup>815</sup>

Jednakże wymierzając tak łagodny wyrok, o znikomej dolegliwości dla oskarżonego i zrównując oskarżonego ze swoją ofiarą, sąd w istocie zignorował właściwą ofiarę, żonę Chena. Przez cały proces była tylko „niewierną żoną”, która doprowadziła męża do ostateczności, która powinna była być uległa i została ukarana za to, że nie była, zaś cała uwaga skupiona była wokół samego Chena. Ona sama i jej krzywda zostały niejako wyłączone z procesu.

Cały proces Chena był dotknięty brakiem kobiecej perspektywy. Przemoc wobec kobiet, której doświadczyła Jian Wan Chen została usprawiedliwiona kulturową odmiennością i w zasadzie rozgrzeszona. Tym samym sąd wysłał sygnał do całej społeczności, że życie żony Chena nie było warte ochrony prawa, że jej zabójstwo nie było warte kary pozbawienia wolności dla sprawcy<sup>816</sup>.

---

<sup>812</sup> N. S. Kim, op. cit. str.120

<sup>813</sup> L. Volpp op. cit. str. 70. Ciekawym wglądem, jak ludzie Zachodu wyobrażają sobie Orient i jak może się to okazać zwodnicze jest oparty na wydarzeniach autentycznych film „Madame Butterfly” Davida Cronenberga z 1993r.

<sup>814</sup> L. Volpp, op. cit. str. 71

<sup>815</sup> L. Volpp, op. cit. str. 74

<sup>816</sup> L. Volpp op. cit. str. 76

Wydźwięk, z jakim spotkała się sprawa, okazał się ogromny. Wyrok zelektryfikował i zmobilizował szerokie kręgi społeczne i wywołał gorącą debatę. Azjatyckie imigrantki zrozumiały, że przemoc domową, którą mogły być/były ofiarami, ma przyzwolenie ze strony państwa. Białe feministki z Narodowej Organizacji Kobiet (*National Organization for Women*) zażądały od ustawodawcy ustanowienia całkowitego zakazu brania pod uwagę „kultury” przed sądem, z czym z kolei nie zgodziły się kolorowe feministki (zrzeszone w *Asian American Legal Defense and Education Fund* oraz *Committee Against Anti-Asia Violence*), skłonne uznać kulturę jako relewantną w niektórych kontekstach i oskarżyły białe o „feministyczny imperializm”<sup>817</sup>.

Dla porównania warto przytoczyć sprawy o podobnym stanie faktycznym, czyli kiedy członek mniejszości kulturowej morduje żonę, która dopuściła się zdrady i kiedy obrona również próbuje się powołać na jego pochodzenie kulturowe jako okoliczność łagodząca lub wręcz wyłączającą odpowiedzialność karną. W sprawie *People v. Tou Moua*<sup>818</sup> z 1985r. obrońca przyjął linię, że oskarżony, członek ludu Hmong<sup>819</sup> działał zgodnie ze swoimi normami kulturowymi, zgodnie z którymi mąż, którego żona dopuściła się cudzołóstwa, ma prawo pozbawić ją życia i że w czasie czynu był całkowicie poczytalny (w przeciwieństwie do sprawy Kimury), że popełnił czyn w pełni świadomie, lecz że w jego kulturze taki czyn, jest zupełnie inaczej wartościowany, dlatego nie powinien być oceniany według amerykańskich standardów aksjonormatywnych. Sąd jednak nie dał się w zupełności przekonać tej argumentacji i wymierzył oskarżonemu karę ośmiu lat pozbawienia wolności za zabójstwo w afekcie<sup>820</sup>.

I wreszcie w sprawie *People v. Hanoukei*<sup>821</sup>, perski Żyd został oskarżony o zabicie swojej żony (po 26 latach małżeństwa) za pomocą klucza francuskiego. Na skutek podobnej linii obrony, sąd odstąpił od zarzutu morderstwa na rzecz zabójstwa w afekcie, za które wymierzył mu karę 11 lat pozbawienia wolności, zamiast dożywocia. Przyczyną czynu Hanoukei’ego nie było w tym wypadku cudzołóstwo żony, lecz jej długoletnie znęcanie się psychiczne na mężem, w postaci ciągłego umniejszania go, poniżania i upadlania. W dzień zdarzenia obudził się z poważnym bólem głowy, który, gdy o nim powiedział żonie, ta wykpiła i powiedziała, że mógłby nawet umrzeć. Wtedy oskarżony stracił panowanie nad sobą, chwycił narzędzie i uderzał nim w nią aż ta

---

<sup>817</sup> L. Volpp op. cit. str. 77, 81, 82; N. S. Kim, op. cit. str. 112

<sup>818</sup> o *People v. Tou Moua* w: J. Lyman op. cit. str. 94; V. Ma op. cit. str. 472; H. Maguigan op. cit. str. 63, 69

<sup>819</sup> Lud Hmong zamieszkujący pogranicze laotańskie- wietnamskie, w czasie wojny wietnamskiej kolaborował z armią amerykańską i kiedy konflikt chylił się ku końcowi, znaczna liczba członków Hmong w obawie przed represjami zwycięskich komunistów, wyemigrowała do USA, gdzie otrzymała status uchodźców. Por. M. Sheybani, op. cit. str. 751, 773

<sup>820</sup> Prokurator wnosił o karę 13 lat, zaś obrona o orzeczenie probacji. H. Maguigan, op. cit. str. 66-67

<sup>821</sup> o *People v. Hanoukei*: V. Ma, op. cit. str. 472-473; oraz A.D. Renteln, *The Use and Abuse...* op. cit. str. 69



umarła. Oskarżony twierdził, że również był ofiarą- podwójną!- zarówno przemocy psychicznej ze strony żony oraz swojej własnej kultury. Posłużył się argumentem, że oczernianie męskości męża narusza „normy persko-żydowskiej kultury, w której męczyzna ma pozycją dominującą”. Jednak nawet ziomkowie oskarżonego wyrażali duży sceptycyzm wobec takiej konstatacji.

### ***People v. Moua- małżeństwo przez porwanie i gwałt jako zaloty***

Zwyczaj zmuszania ofiar gwałtu to poślubiania swojego gwałciciela jest powszechny w wielu częściach świata, od Sycylii po Afrykę, Azję i Amerykę Południową. Małżeństwo jest wtedy postrzegane jako forma restytucji dla rodziny ofiary, jako że kobieta zgwałcona staje się „towarem uszkodzonym” i traci szansę na dobre zamążpójście, zaś jej poślubienie przez gwałciciela problem zamążpójścia rozwiązuje i przywraca rodzinie nadszarpnięty przez gwałt honor<sup>822</sup>. Często sam gwałt jest formą rytuału, który ma przypieczętować małżeństwo.

W *People v. Moua*<sup>823</sup> kalifornijski sąd musiał zmierzyć się z takim zwyczajem i pytaniem, czy każdy gwałt jest gwałtem. Członkowie plemienia Hmong- uchodźców z pogranicza Wietnamu i Laosu, którzy kolaborowali z armią amerykańską w czasie wojny i po jej zakończeniu w obawie przed represjami i czystkami ze strony zwycięskich komunistów opuścili swoją ziemię wraz z armią amerykańską, również na amerykańskiej ziemi praktykowali zwyczaj „małżeństwa przez porwanie” (*zij poj niam*). Zwyczaj polega na uprowadzeniu kobiety, za wiedzą i najczęściej zgodą jej rodziny, przez mężczyznę do swojego domu w celu konsumpcji związku. Rodzajem zalotów jest symulowanie oporu przez kobietę, który to opór mężczyzna musi przełamać, żeby udowodnić swoją męskość. Kobieta musi protestować i podkreślać, że nie jest gotowa do stosunku w celu zmanifestowania swojej cnotliwości. Trudno jest więc czasem powiedzieć, czy opór stawiany przez kobietę jest czystym rytuałem i *pro forma*, czy rzeczywiście nie wyraża ona zgody na stosunek. Zakładając jednak, że w kulturze Hmong opór kobiety jest rodzajem rytuału, w praktyce nie ma ona możliwości ekspresji swojego szczerzego sprzeciwu wobec mężczyzny.

W 1984r. 23-letni Kong Pheng Moua z plemienia Hmong, który mieszkał w Stanach Zjednoczonych od sześciu lat, porwał z kampusu Fresno City College 19-letnią Xeng Xiong, uprowadził do domu swoich krewnych i mimo jej wyraźnego oporu i protestów, odbył z nią stosunek seksualny. Dziewczyna następnie zgłosiła się na policję i oskarżyła Moua’ę o porwanie i gwałt.

Przed sądem Kong Moua utrzymywał, że jego postępowanie było zgodne ze zwyczajem „małżeństwa przez porwanie” i że nie traktował oporu Xiong jako wyrazu jej braku zgody na stosunek, ale jako integralną część całego rytuału, czyli że działał w

<sup>822</sup> por. N. Rimonte, op. cit. str. 1320

<sup>823</sup> o *People v. Moua* m.in. w: C. Choi op. cit. str. 83-84; D. Lambelet Coleman op. cit. str. 1105-1107; P. J. Magnarella op. cit. str.69-70; M.-M. Sheybani op. cit. str. 771-779; S. Song *Justice, Gender and the Politics of Multiculturalism* Cambridge 2007, str. 87-93

błędnie do znamion przedmiotowych czynu. Co ciekawe, nie twierdził, że nie wiedział, że gwałt jest w Stanach Zjednoczonych przestępstwem, ale że nie traktował poważnie oporu ofiary. Sąd i prokurator dali się przekonać tłumaczeniom oskarżonego. Ocenili jego zachowanie nie według obiektywnych znamion (czyli okoliczności, w jakie powinny mieć miejsce, by można uznać czyn za gwałt, jak: stosowanie przymusu, zastraszenie ofiary, opór stawiany przez ofiarę etc.), lecz zgodnie ze standardem „normalnego Hmong”. A skoro małżeństwo przez porwanie i zaloty w formie gwałtu są akceptowanymi i powszechnymi praktykami wśród Hmong<sup>824</sup>, nie uznano zachowania Kong Moua za moralnie naganne. Prawdopodobnie każdy normalny Laotańczyk Hmong na miejscu oskarżonego, postąpiłby tak samo<sup>825</sup>. Subiektywna ewaluacja zachowania młodego mężczyzny (dyktowanego przez normy kulturowe) zgodnie ze standardami jego kultury, była zgodna z fundamentalnymi założeniami wielokulturowości, i doktryny zindywidualizowanej sprawiedliwości. W efekcie zamiast za gwałt i porwanie, skazano go tylko za fałszywe uwięzienie na 120 dni pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 1000\$, z czego 900\$ miało stanowić naprawienie szkody dla ofiary.

Z uwagi na dużą liczebność członków ludu Hmong i ich niedawne przybycie amerykańskie sądy wielokrotnie musiały się mierzyć z podobnymi sprawami, wnoszonymi przez kobiety Hmong, które były poddawane wbrew swojej woli temu zwyczajowi<sup>826</sup>. Niejednokrotnie amerykański wymiar sprawiedliwości- decyzjami sędziów i prokuratorów- efektywnie stosował laotański zwyczaj zamiast przepisów stanowego prawa karnego. Obrona przez kulturę w tym wypadku implikuje dwie istotne rzeczy<sup>827</sup>. Pierwsza, wymierzając niską karę izolacyjną lub nieizolacyjną połączoną z nałożeniem grzywny, czy raczej nawiązką na rzecz rodziny ofiary lub samej ofiary, system karał sprawców stosownie do reguł kraju ich pochodzenia a nie miejscowych społeczeństwa przyjmującego. I druga, poprzez świadome odstępianie od ścigania i karania tych czynów zgodnie z prawem amerykańskim, system zaakceptował zwyczajową fikcję zgody na stosunek seksualny, nawet w sytuacji nie tylko braku zgody, ale wręcz oporu ofiary.

Poprzez przyjęcie przez sąd perspektywy sprawcy, sąd odmówił ochrony gwarantowanej przez prawo karne ofierze, młodej kobiecie zatrudnionej na Fresno State University, która żyjąc większą część życia w USA, odrzuciła pewne aspekty kultury

---

<sup>824</sup> Dokładniejsze studia o zwyczajach ślubnych Hmong wymieniają w zasadzie trzy formy zawarcia związku przez ludzi Hmong w zależności od stopnia swobody, jakim dysponują nupturieni w wybrze partnera: zaaranżowane małżeństwo (rodzice wybierają partnera dla dziecka), ucieczka (dziewczyna sama ochoczo podąża do domu ukochanego skonsumować związek, za wiedzą i często przyzwoleniem rodziców) oraz rzeczzone „małżeństwo przez porwanie” praktykowane w sytuacjach, gdy dziewczyna może nie chcieć „po dobroci” wyjść za chłopca. (S.Song, str. 90). Nie jest więc tak, że małżeństwo przez porwanie jest jedyną formą zawarcia małżeństwa ani też, że od kobiety zawsze się oczekuje oporu, jak starała się to pokazać obrona.

<sup>825</sup> D.L. Coleman, str. 1123

<sup>826</sup> D.L. Coleman op. cit. str. 1106-1107

<sup>827</sup> D.L. Coleman, op. cit. str. 1107

swoich rodziców, co zmanifestowała zgłaszając sprawę na policję. I odmówił jej ochrony tylko dlatego, że została przez sprawcę zidentyfikowana jako Laotanka Hmong, czyli członkini jego grupy etnicznej. Została więc potraktowana jako członkini imigranckiej mniejszości kulturowej (Laotańczyków), a nie jako jednostka (która jest autonomiczna na tyle, by móc akceptować ale i zrezygnować ze swojej kultury)<sup>828</sup>. „Pozbawiono ją wyboru powiedzenia *nie* gwałcicielowi”.

W bardzo podobnej sprawie małżeństwa przez porwanie, imigranta Hmong *Minnesota v. Her* (1994), oskarżony wprost przed sądem skonstatował, że w jego kulturze nie ma czegoś takiego, jak gwałt<sup>829</sup>. I chociaż sąd tym razem nie zaakceptował kulturowego wyjaśnienia zachowania oskarżonego, wyraźnie można było dostrzec zagrożenie, jakie niesie za sobą uznawanie obrony przez kulturę w sprawach małżeństwa przez porwanie. „Nie tylko gwałt pod pozorem małżeństwa przez porwanie nie podlegały ściganiu, ale w ogóle definicja jurydyczna gwałtu stałaby się przedmiotem niezgody”<sup>830</sup>, w tym sensie sam fakt istnienia gwałtu zostałby zrelatywizowany.

### **Okaleczanie seksualne kobiet -FGM**

Do połowy lat 90. minionego wieku praktyką kulturową, która budziła kontrowersje i która mieści się w ramach obrony przez kulturę było seksualne okaleczanie kobiet, czyli inaczej obrzezanie kobiet.<sup>831</sup> W zależności od stopnia ingerencji, polega ona na usunięciu łechtaczki, małych warg sromowych lub nacięciu też dużych i ich zaszcyciu. Jest to praktyka niezwykle bolesna i groźna dla zdrowia kobiet i małych dziewczynek, które są jej poddawane. Usunięcie łechtaczki ma pozbawić kobietę możliwości odczuwania przyjemności ze stosunków i sprowadzić jej seksualność tylko do funkcji reprodukcyjnej. Dokonane okaleczenie jest rytuałem mającym inicjować kobietę do jej społecznej roli kobiety, ma uczynić ją wierną i posłuszną żoną. Kobieta nieobrzezana uchodzi w oczach grupy za niepełną, nie kwalifikującą się do małżeństwa, nieczystą, rozwiązłą itp. Jest w pewnym sensie wykluczona z grupy pełnowartościowych kobiet<sup>832</sup>. Jest to tradycja rozpowszechniona zwłaszcza w niektórych regionach Afryki (np. Somalia, Etiopia, Sudan) i która pojawiła się w Stanach Zjednoczonych w latach 80. wraz z przybyciem imigrantów i uchodźców z tych regionów. Imigranci powoływali się na swoją kulturę, by władze uznały ich prawo do praktykowania tego barbarzyńskiego z punktu widzenia zachodnich wartości, zwyczaju. „Somalijskie kobiety nie potrzebują obcej kobiety mówiącej im, jak mają traktować swoje części intymne. (...) Decyzja musi pochodzić od samych Somalijszczyków” powiedział kiedyś jeden z liderów somalijskiej

---

<sup>828</sup> D.L. Coleman, str. 1137

<sup>829</sup> D.L. Coleman, str. 1137 oraz przypis 214

<sup>830</sup> D.L. Coleman, str. 1137

<sup>831</sup> zob. D.L. Coleman, op. cit. str. 1111-1113; N. Mendelsohn, *At the Crossroads: The Case for and against a Cultural Defense to Female Genital Mutilation*, “Rutgers Law Review” Vol. 56, Issue 4 (Summer 2004), str. 1011-1038

<sup>832</sup> dokładny opis praktyki patrz: rozdział FGM w Europie.

wspólnoty w Atlancie<sup>833</sup>. Problem ten więc sięgał poza pole prawa karnego. Zanim dotarł do sądów, pojawił się w szpitalach, gdzie imigranci domagali się od personelu medycznego przeprowadzenia zabiegu.

Aby pokazać kulturową wrażliwość i z góry zakładając, że zwyczaj ten jest niemożliwy do całkowitego wykorzenia, pewien szpital w Seattle<sup>834</sup> na co dzień zajmujący się członkami różnych mniejszości, w 1996r. wymyślił, by rzeczywiście zgadzać się wykonywać te zabiegi na żądanie rodziców, lecz jedynie w formie „symbolicznego cięcia”, wystarczającego, by pojawiła się krew z genitaliów dziewczynki, lecz bez naruszania i usuwania żadnej tkanki. Propozycja była skierowana przede wszystkim do Somalijszczyków, którzy tworzyli znaczną wspólnotę w Seattle. Taki zabieg spełniałby swoją funkcję kulturową, satysfakcjonowałby rodziców i ich pragnienie wypełnienia normy kulturowej, a zarazem oszczędzałby ofiarę i jej narządy płciowe oraz nie miałyby wpływu na jej przyszłe życie seksualne. Pomysłodawcy przekonywali, że rozwiązanie jest ze wszech miar korzystne i bezpieczne. Że kiedy rodzice zwracają się do szpitala o przeprowadzenie zabiegu i słyszą odmowę, nie odstępują od zamiaru obrzezania córki, lecz deklarują, że zawiozą ją do kraju pochodzenia i tam obrzezają narażając dziecko na duże cierpienie i powikłania. Decydując się na wykonanie „substytutu” zabiegu w szpitalu tradycja zostaje zachowana i uszanowana, ofiary nie cierpią i sam zabieg jest przeprowadzony w warunkach antyseptycznych, co redukuje do minimum ryzyko powikłań.

Propozycja ta jednak, mimo że określona przez D.L. Coleman „najbardziej udanym kompromisem (rozwiązania- przypis mój) kulturowej kolizji, który był kiedykolwiek publicznie dyskutowany w tym kraju”<sup>835</sup>, została odrzucona. Zbiegła się zresztą w czasie z kryminalizacją FGM przez rząd federalny w 1996r. (prawo weszło w życie w marcu 1997r.), która była konsekwencją uznania przez administrację Billa Clintona w 1995r. FGM jako podstawy przyznania azylu<sup>836</sup>. Uznano, zresztą dość słusznie, że nie może być tak, że osoba, która ucieka przed jakąś formą prześladowania w swoim kraju, jest narażona na to samo prześladowanie w kraju schronienia i gdzie jest ono legalną praktyką<sup>837</sup>.

---

<sup>833</sup> cytata za D. L. Coleman, *Individualizing Justice...op.cit.*, str. 1113

<sup>834</sup> Harborview Medical Center, historia jest dokładnie opisana w D. L. Coleman, *The Seattle Compromise: Multicultural Sensitivity and Americanization*, „Duke Law Journal” 1998, str. 717-783

<sup>835</sup> D.L. Coleman, „The Seattle Compromise...”, str. 738

<sup>836</sup> Sprawą precedensową okazała się sprawa Fauzyiy’i Kassindja (zwaną „sprawą Kasingi”), w której Board of Immigration Appeal przyznał (w drugiej instancji) młodej kobiecie azyl w czerwcu 1996r. Była to pierwsza sprawa, w której uznano, że prześladowanie ze względu na płeć, może stanowić podstawę do przyznania azylu w USA. Stanowisko to zostało potwierdzone przez Sąd Najwyższy w 2006r, który uznał, że obawa przed poddaniem FGM jest podstawą do przyznania azylu na mocy konwencji genewskiej z 1951r. (chodziło o etiopskie małżeństwo, które twierdziło, że gdyby pozostali w Etiopii, ich córka byłaby poddana FGM, nawet wbrew ich woli).

<sup>837</sup> więcej o użyciu cultural defense w prawie migracyjnym i o FGM zob. A.D. Renteln, *The Use and the Abuse...op.cit.*, , str. 68 i nast.

Kwestia, czy propozycja medyków z Seattle małego nacięcia zamiast usuwania organów, realizowała znamiona przestępstwa stypizowanego w *Female Genital Mutilation Act* z 1996r., pozostaje dyskusyjna. Przeważył jednak argument, że mimo wszystko procedura ta sankcjonuje niepotrzebne z medycznego punktu widzenia fizyczne zranienie dziecka.

Pomimo jednak jasnego stanowiska amerykańskiego ustawodawcy w sprawie FGM, kwestia czy okaleczenie kobiecych genitaliów należy traktować z wyrozumiałością przez wymiar sprawiedliwości i czy mieści się w ramach obrony przez kulturę, nadal pozostaje otwarta. Jest to związane między innymi z tym, że tylko niektóre stany zdecydowały się umieścić ten typ przestępstwa w swoich ustawach karnych<sup>838</sup>. W swoim artykule z 2004r. N. Mendelsohn zatytułowanym „Na rozdrożach: za i przeciw obronie przez kulturę w FGM” przekonuje, że praktyka obrzezania kobiet nie wpisuje się w istniejące możliwości złagodzenia odpowiedzialności karnej powołując się na tzw. „*culture-plus argument*”, czyli nieformalne użycie argumentów kulturowych w ramach istniejących obron.

Ponadto, pomimo, że szacuje się, że w Stanach Zjednoczonych żyje ok. 280 tys. kobiet obrzezanych, dotychczas zaledwie jedna osoba została skazana za tego typu czyn. W 2003r. 28-letni imigrant z Etiopii został aresztowany w Georgii za odcięcie łechtaczki swojej dwuletniej córce za pomocą nożyczek w 2001r. Mężczyzna został zadenuncjowany po dwóch latach przez żonę, z którą akurat przechodził rozwód. W czasie dokonania czynu stan Georgia nie miał specyficznego prawa kryminalizującego FGM (uchwalił je dopiero w 2005r. właśnie pod wpływem tej sprawy), więc mężczyzna został oskarżony o pobicie i znęcanie się nad dzieckiem. W 2006r. mężczyzna został skazany na 10 lat więzienia<sup>839</sup>. Kolejna sprawa również miała miejsce w Georgii. W 2010r. 35-letnia kobieta została oskarżona o okaleczenie genitaliów swojej córki<sup>840</sup>.

### **Pozostałe sprawy**

Inną kategorią spraw, jakie trafiają przed amerykańskie sądy i w których powołując się na odmienną tradycję kulturową, sprawcy domagają się łagodniejszego potraktowania są sprawy związane z procesem wychowania dzieci, granic dopuszczalnego karcenia, ludowych sposobów leczenia (tzw. *coining* lub stawianie baniek) oraz sposobów okazywania im czułości, które przez osoby postronne może być odebrane jako molestowanie dziecka.

---

<sup>838</sup> Do 2004r. FGM było skryminalizowane w 16 stanach. Raport *Legislation on Female Genital Mutilation in the United States*, Centre for Reproductive Rights, 2004, dostępny na stronie [www.reproductiverights.org](http://www.reproductiverights.org) (dostęp: 1 maja 2012r.)

<sup>839</sup> *Father jailed for US mutilation* BBC News 2 November 2006 <http://news.bbc.co.uk/2/hi/americas/6108516.stm> (dostęp: 1 maja 2012r.)

<sup>840</sup> Bob Gordon, *Mother in Georgia charged with female genital mutilation* 16 march 2010 <http://digitaljournal.com/article/289176> (dostęp: 1 maja 2012r.)

W sprawie *State v. Kargar*<sup>841</sup> afgański uchodźca został oskarżony o poważną agresję seksualną, po tym jak jego sąsiadka zobaczyła go całującego członka swojego 18-miesięcznego syna. Przed sądem oskarżony powołał się na regulację stanu Maine *de minimis statute*, w którym toczył się proces, zgodnie z którą czyn o znikomej szkodliwości, w którym trudno jest zidentyfikować szkodę lub ofiarę nie podlega karze. Oskarżony powołał się na opinie licznych Afgańczyków, że praktyka całowania członków (wszystkich członków ciała) potomka płci męskiej jest w Afganistanie znana i jest wyrazem czułości rodzicielskiej. Sąd pierwszej instancji nie dał się przekonać tym argumentom, lecz sąd odwoławczy już tak, i orzekł, że nieszkodliwość samej praktyki tudzież dobre intencje oskarżonego spełniły wymogi, czy uznać za podlegający *de minimis statute*.

W bardzo podobnej sprawie *State v. Krasniqi*<sup>842</sup> z 1989r. z Teksasu Sadri Krasniqi albański imigrant został postawiony przed sądem za pieszczenie (*fondling*) swojej czteroletniej córeczki podczas zasiadania na widowni zawodów sportowych. Przebieg tej sprawy miał jednak bardziej dramatyczny charakter. Bo chociaż, podobnie jak Kargar, Krasniqi w kolejnej instancji został finalnie oczyszczony z zarzutów (podobnie, sąd uznał dowód z kultury, że w albańskiej kulturze takie pieszczoty są wyrazem rodzicielskiej czułości i nie mają żadnego seksualnego kontekstu), oboje rodziców zostało na początku sprawy pozbawionych władzy rodzicielskiej w stosunku do dwojga ich dzieci, 10-letniego syna i wspomnianej córki, które zostały umieszczone w rodzinie zastępczej. Po pięciu latach, w 1994r. Krasniqi został uniewinniony, lecz decyzja o pozbawieniu władzy rodzicielskiej nie została unieważniona i Krasniqi wraz z żoną nie odzyskali dzieci.

Innym ciekawym przypadkiem dotyczącym praktykowania na dzieciach zwyczajów, które w społeczeństwie przyjmującym realizują znamiona przestępstwa jest brytyjska sprawa *R. v. Adesnaya* z 1975r.<sup>843</sup> Adesnaya nigeryjska imigrantka mieszkająca w Londynie z plemienia Yorumba dokonała na policzkach swoich dwóch małych synów rytualnych okaleczeń, które w jej plemienu były oznaczają przyjęcie młodych chłopców w poczet członków plemienia. Dla ludzi Yorumba takie szramy były znakiem przynależności oraz posiadały walor estetyczny. Kobieta została oskarżona o napaść, lecz w czasie procesu cały czas twierdziła, że nie wiedziała, że dokonywanie takich nacięć jest przestępstwem w jej nowym kraju. W czasie procesu sąd pozwolił wytłumaczyć kobiecie, co takie blizny oznaczają i opierając się na tym dowodzie odstąpił od wymierzenia kary ostrzegając, że zwyczaj ten nie może być praktykowany w Wielkiej

---

<sup>841</sup> o sprawie Kargar m.in. w: E. Martin, *All Men Are (or Should Be) Created Equal: An Argument against the Use of the Cultural Defense in a Post-Booker World*, "William and Mary Bill of Rights Journal", Vol. 15, Issue 4 (April 2007), str. 1312; A.D. Renteln, *Cultural Defence* op.cit., str. 48-72; E.M. Held; R. Griffith Fontaine, *On the Boundaries of Culture as an Affirmative Defense*, "Arizona Law Review" Vol. 51, Issue 1 (2009), str. 249; S. Pomorski, *On Multiculturalism, Concepts of Crime, and the "De Minimis Defense*, 51 "Brigham Young University Law Review" 1997, str. 80

<sup>842</sup> o sprawie m.in. F. S. Brelvi, op.cit., str. 659-661; A.D. Renteln *Cultural Defence*, str. 48-72

<sup>843</sup> o sprawie Adesnaya, m.in. w: Anne Phillips, *Multiculturalism without Culture*, Princeton University Press 2007, str. 78

Brytanii. Co prawda kobieta została skazana, lecz wymierzony wyrok miał wymiar symboliczny. Na jej korzyść przemówiły okoliczności, że jej synowie byli chętni takiemu rytuałowi oraz, jak się okazało, nacięcia nie zostawiły na twarzy chłopców trwałych śladów. Z drugiej strony, w czasie procesu okazało się, że tradycja ta bynajmniej nie była powszechna w Nigerii i w zasadzie była już obyczajem zanikającym. Co więcej, wśród plemienia Yorumba rytuał taki był dokonywany na młodszych chłopcach (synowie kobiety mieli 9 i 14 lat) i nie tym czasie, ostatnim dniu roku, kiedy ona je dokonała.

Inną znaną sprawą, w której zostały podniesione argumenty kulturowe, była sprawa *People v. Croy*<sup>844</sup>. Patrick „Hooty” Croy Indianin z plemienia Shasta-Karok, żył w Yreka w Płn. Kalifornii, obszarze naznaczonym długotrwałym konfliktem między białymi osadnikami a rdzenną ludnością. Croy i dwóch jego krewnych było ściganych przez dwudziestu siedmiu policjantów po awanturze, jaką wywołali w sklepie z alkoholem o wydaną im resztę pieniędzy (A.D. Renteln) lub próbie obrabowania sklepu (V. Sacks). W czasie pościgu Croy zastrzelił jednego policjanta. Twierdził, że było to w obronie koniecznej. Jego adwokat przedstawił dowód z kultury, w postaci wielopokoleniowej „dyskryminacji, ludobójstwa i rasizmu” jakiego doświadczyli rdzenni Amerykanie i która nauczyła go nie ufać białym ludziom i spodziewać się po nich najgorszego. Dlatego w jego sytuacji taka reakcja była „obiektywnie normalna”. obrońca powołał się na „relatywnie kulturowy test normalnej osoby”. W pierwszej instancji sąd nie uznał tego argumentu i skazał Croya za morderstwo na karę śmierci, która następnie po sześciu latach została uchylona przez Sąd Najwyższy Kalifornii.

Nie chodziło więc w tym przypadku o fakt, że dla rdzennych Amerykanów morderstwo jest mniej naganne moralnie, nie chodziło więc o konflikt między różnymi wartościami kulturowymi, ale o konflikt między rozbieżnymi sposobami postrzegania rzeczywistości i oceny przez przysięgłych jak normalna osoba w sytuacji oskarżonego i zsocjalizowana w takich warunkach, jak on, zareagowałaby.

Z kolei w sprawie *People v. Trujillo-Garcia*<sup>845</sup> oskarżony zabił ofiarę w odpowiedzi na zniewagę, jaką ona skierowała pod jego adresem. W czasie gry w pokera dwóch Amerykanów meksykańskiego pochodzenia, Jose Padilla przegrał z Trujillo-Garcją 140 USD. Po kilku dniach zażądał od Trujillo-Garcii pieniędzy z powrotem, a gdy ten odmówił, powiedział do niego ‘chinga tu madre’ szalenie obraźliwe wyrażenie po hiszpańsku. Wtedy oskarżony wyciągnął broń zza pasa i zastrzelił ofiarę. Chodziło więc o granice prowokacji. Obrona bezskutecznie próbowała przekonać przysięgłych, że każdy „przeciętny i normalny Meksykanin” poczułby się sprowokowany tym wyrażeniem i należy w ocenie zachowania oskarżonego wziąć pod uwagę kulturowy kontekst całej sytuacji. Jednak sądy uznały te okoliczności za irrelewantne. Oskarżony

---

<sup>844</sup> o sprawie *People v. Croy* m.in. V. Sacks str. 527-528; A.D. Renteln „Justification of the Cultural Defense...” str. 454-456; V. Ma „Cultural Defense...” str. 474

<sup>845</sup> o *Trujillo-Garcia v. Rowland* (9 F.3d 1553(9th Cir.1993) , m.in.: V. Sacks, str. 529; A.D. Renteln „The Use and Abuse...op.cit., , str. 65-66

uznał, że odmowa rozważenia kontekstu kulturowego czynu naruszyła jego prawo do równej ochrony, ponieważ przysięgli nie byli w stanie pojąć stopnia obraźliwości wypowiedzianej zniewagi. Jednak sąd federalny nie przychylił się do odwołania, stwierdził, że nawet gdyby sąd stanowy wziął pod uwagę standard relatywny kulturowo, a nie ‘obiektywnej’ normalnej osoby i zgodził się, że rzeczony wyrażenie obraża przeciętnego Meksykanina, to i tak nie stanowiłoby dostatecznej prowokacji, by kogoś zabić. W ten sposób oskarżony został pozbawiony możliwości powołania się na prowokację, gdyż jego miara czy też przyczyny prowokacji nie wpisują się standardy prowokacji ustalone przez kulturę dominującą.

Również w sprawie *State v. Chong Sun France*<sup>846</sup> „subiektywna perspektywa służąca wytłumaczeniu czynów w kontekście własnych norm” okazała się kluczowa. Sprawa dotyczyła pewnej Koreanki, która idąc do pracy zostawiła swoje małe dzieci w mieszkaniu na noc i kiedy wróciła, okazało się, że jedno zmarło. Została skazana na dwadzieścia lat więzienia za morderstwo drugiego stopnia i przestępcze niedopilnowanie dziecka. Cały proces był naznaczony stereotypami kulturowymi, rasowymi i płciowymi oraz trudnościami komunikacyjnymi oskarżonej z sądem, która prawie nie mówiła po angielsku. Przedstawiono ją jako złą matkę- nieodpowiedzialną i niedbałą- oraz oportunistyczną i promiskuityczną imigrantkę. Sąd przychylił się do argumentu prokuratora, że rozmyślnie umieściła dziecko w komodzie i zmiażdżyła zamykając je tam. Jednak po masowej kampanii zorganizowanej przez społeczność koreańskich kobiet, które zarzuciły procesowi nieobecność konkretnych informacji kulturowych, które pozwoliłyby inaczej spojrzeć na jej czyn, jako biednej imigrantki z Azji, której nie stać na opiekunkę do dzieci i która pochodzi kraju, gdzie opieka na małymi dziećmi wygląda inaczej.

Powyższa sprawa jest dla L. Volpp dowodem na to, że nie można całkowicie wykluczyć informacji kulturowej z sali sądowej, że często jest ona potrzebna, by lepiej zrozumieć czyn jakiejś osoby spoza kultury dominującej, chociaż ryzyko „strategicznego esencjalizmu” zawsze istnieje. Jednakże nigdy informacja taka nie powinna stać w opozycji do idei antysubordynacji (czyli idei wyzwolenia się kobiet spod męskiej dominacji), która jest ideą nadrzędną i sąd zawsze powinien mieć na uwadze ten czynnik, decydując czy uznać pochodzenie kulturowe sprawcy za relewantne, czy nie<sup>847</sup>.

### **Sposoby użycia *cultural defense***

Obrona przez kulturę aktualnie nie jest skodyfikowaną instytucją uznaną przez stanowe systemy prawa karnego<sup>848</sup> i pomimo wielu głosów za wprowadzeniem takiego

---

<sup>846</sup> o sprawie *State v. Chong Sun France* m.in.: L. Volpp „(Mis)identifying culture...” str. 96;

<sup>847</sup> L. Volpp „(Mis)identifying...”, str. 97-98

<sup>848</sup> Federalizm w Stanach Zjednoczonych implikuje również autonomię normatywną poszczególnych Stanów w sprawach karnych. Większość statutów jest w miarę podobna i wzorowana na federalnym Model Penal Code z 1958r., który jest swojego rodzaju wzorcowym kodeksem karnym. Więcej: K. Greenwalt,



rozwiązania, informacja o pochodzeniu kulturowym jest, jak wskazują powyższe przykłady, stosowana. Jak zauważył Kent Greenwalt, konstytucjonalista z Columbia Law School, to czy specjalna instytucja obrony przez kulturę jest potrzebna w amerykańskim prawie karnym, zależy przede wszystkim od tego, jaką rolę czynniki kulturowe mogą pełnić wobec tradycyjnych standardów ustalania odpowiedzialności karnej<sup>849</sup>.

Zazwyczaj informacja o kulturze w procesie karnym pojawia się podczas tzw. rokowań (przed)procesowych, podczas ustalania kwalifikacji prawnej czynu lub w fazie określania wymiaru kary<sup>850</sup> albo też w celu wzmocnienia którejs z tradycyjnych „obron”<sup>851</sup> na etapie określania stopnia winy. W pierwszym przypadku chodzi o negocjacje między sędzią (instytucja obca procesowi kontynentalnemu) obroną i oskarżeniem co do kwalifikacji prawnej czynu (np. zmiana kwalifikacji z morderstwa na zabójstwo w afekcie), które często kończą się swojego rodzaju ugodą sądową obejmującą również ustalenie wysokości i rodzaju kary. Przykładem takiej praktyki są były sprawy *People v. Kong Moua*, *People v. Tou Moua* oraz *People v. Kimura*. Takie negocjacje mogą dotyczyć ustalenia spełnienia znamion strony podmiotowej (*mens rea*) przez oskarżonego poprzez twierdzenie, że oskarżony nie posiadał zamiaru popełnienia przestępstwa, ponieważ jego działanie było motywowane normami jego macierzystej kultury<sup>852</sup> (np. *People v. Kong Moua*). Mogą też polegać na podkreśleniu okoliczności łagodzących w postaci nie tylko roli jego norm kulturowych eliminujących istnienie zamiaru, ale też utrzymywaniu, że dyktat tych norm w momencie popełnienia czynu, oskarżony był niepoczytalny w kategoriach kultury dominującej (np. *People v. Kimura*)<sup>853</sup>.

Drugą kategorią spraw jest użycie argumentów z kultury w celu wzmocnienia obron tradycyjnych na etapie ustalania stopnia winy. Obrona podnosi wtedy, że oskarżony nie ponosi winy za czyn z powodu usprawiedliwienia (*justification*)<sup>854</sup>, błędu

---

*The Cultural Defense: Reflections in Light of the Model Penal Code and the Religious Freedom Restoration Act*, 6 “Ohio State Journal of Criminal Law” 2008, str. 299-321

<sup>849</sup> K. Greenwalt, op. cit. str. 304

<sup>850</sup> H. Maguigan, op. cit. str. 62

<sup>851</sup> H. Maguigan, op. cit. str. 69

<sup>852</sup> H. Maguigan, op. cit. str. 63

<sup>853</sup> H. Maguigan, op. cit. str. 63-64, 67. Autorka prezentuje dla porównania z Kimurą inny podobny przypadek. W Idaho, Kiet Vi Giang (etniczny Chińczyk z Wietnamu) początkowo oskarżony o morderstwo pierwszego stopnia za zasztytowanie żony, gdyż był przekonany (żona zresztą też), że była opętana przez demony i śmierć była jedynym sposobem na uwolnienie jej, finalnie został oskarżony o morderstwo drugiego stopnia. Oskarżony nie twierdził, że był niepoczytalny, ale coś dokładnie przeciwnego, utrzymywał słuszność swoich przekonań: „Wschodnia i Zachodnia kultura jest inna i wy nie wierzycie w to, co ja wierzę- duchy i czary. Wróżka przepowiedziała mi wcześniej, że popełnię morderstwo”. Dostał 15 lat pozbawienia wolności, maksymalny wymiar kary przewidziany w Idaho za zabójstwo w afekcie i połowę maksymalnego wymiaru za morderstwo drugiego stopnia. (H. Maguigan, str. 68)

<sup>854</sup> Usprawiedliwienie (*justification*) to argument przed sądem, że popełniony czyn, nie stanowił przestępstwa. Justifications stanowią: samoobrona lub obrona trzeciej osoby (H. Maguigan, op. cit. str. 48, przypis 42)

do co okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego (*mistake of fact*)<sup>855</sup> lub innej okoliczności usprawiedliwiającej (*excuse*)<sup>856</sup> bądź też jest winny przestępstwa o mniejszym stopniu winy. Zazwyczaj obrona powołuje się na okoliczność łagodzącą aniżeli wyłączającą odpowiedzialność<sup>857</sup>.

Można też powiedzieć, że *cultural defense* może być obroną afirmacyjną lub derywacyjną, a w ich obrębie może służyć jako obrona kompletna, czyli negująca odpowiedzialność karną sprawcy lub też służącą jako okoliczność łagodząca<sup>858</sup>. Obrona afirmacyjna nie neguje faktu dokonania przestępstwa, zarówno co do znamion podmiotowych jak i przedmiotowych, lecz powołuje się na inne okoliczności, które ograniczają odpowiedzialność karną. Klasycznym przykładem może być samoobrona lub stan wyższej konieczności. Chodzi tu więc o motywację, jaka kierowała sprawcą w momencie czynu i która jest brana pod uwagę w momencie ustalania odpowiedzialności i stopnia zawinienia, zwłaszcza ustalania stopnia moralnej naganności czynu. Z kolei obrona pochodna/derywacyjna zakłada, że nie wszystkie znamiona przestępstwa zostały zrealizowane, np. sprawca był niepoczytalny, toteż nie można mu przypisać winy. Może też to być błąd do znamienia typu czynu zabronionego (np. sprawa Kong Moua).

Kay L. Levine analizując użycie informacji kulturowej przed sądami wyróżnia trzy sposoby ich wysuwania i towarzyszącym im argumentów. Pierwsza strategia to tzw. kulturowy powód<sup>859</sup>, kiedy to oskarżony ucieka się do norm swojej kultury w celu dostarczenia wiarygodnego powodu, dla którego popełnił przestępstwo i które to normy różnią się znacznie do norm kultury dominującej (np. *People v. Kong Moua* lub *People v. Rhines*, *People v. Croy*). „Kultura” dostarcza informacje relewantne dla zrozumienia motywów działania oskarżonego oraz alternatywne niekryminalne wytłumaczenie oparte o obiektywne tradycje, a nie tylko imaginację oskarżonego. Sukces takiej taktyki zależy więc od ilości przedstawionych przez obronę dowodów na uczciwość i zasadność jego przekonań<sup>860</sup>.

Druga strategia swoje źródło ma w teorii tolerancji kulturowej. Sprawcy w takich przypadkach utrzymują, że ich kultura dyktowała im ich zachowanie, zaś sądy zazwyczaj traktują takie tłumaczenia jako *post factum* usprawiedliwienie dla dokonanej przemocy (zazwyczaj przemocy domowej na kobietach lub dzieciach) i uznają, że zamiar

---

<sup>855</sup> Błąd co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego (*mistake of fact*)- jest raczej używany jako *excuse* niż *justification* (H. Maguigan, op. cit. str. 70 przypis 119)

<sup>856</sup> Excuse- w sxcuse chodzi o okoliczności, jakie towarzyszyły czynowi, które wpłynęły na stan umysłu sprawcy i które uniemożliwiły mu uniknięcia umyślnego działania przestępnego lub podjęcie zbyt dużego ryzyka, czyli nie miał możliwości pokierowania własnym zachowaniem np. niepoczytalność lub niedobrowolne zatrucie. Czasami przymus lub stan konieczności też uchodzą za excuses (H. Maguigan, op. cit. str. 49, przypis 44)

<sup>857</sup> H. Maguigan, op. cit. str. 70-71

<sup>858</sup> M. Fischer, *Human Rights Implications of a Cultural Defense*, “The Southern California Interdisciplinary Law Journal”, Vol. 6, Issue 3 (Spring 1998), str. 670-679

<sup>859</sup> Kay L. Levine, *Negotiating the Boundaries of Crime and Culture: A Sociological Perspective on Cultural Defense Strategies*, “Law and Social Inquiry” 2003, str. 49-56

<sup>860</sup> K. L. Levine, op. cit. str. 56

wyrządzenia szkody jednak był czynnikiem przeważającym aniżeli kulturowe dyktaty<sup>861</sup>. Argumenty o tolerancji kulturowej rzadko uznawany przez sądy (wyjątkiem jest sprawa *People v. Chen*) niemal zawsze zmierzają do zewnętrznego usprawiedliwienia (*justification*), którym nie udaje się usprawiedliwić zachowania oskarżonego. Często taki argument idzie w parze z powoływaniem się na nagłe wzburzenie (doktryna prowokacji), które króluje w sprawach o żonobójstwo lub zabójstwo na wskutek zniewagi<sup>862</sup>.

I wreszcie trzecia strategia odnosi się do tzw. przymusu/wymogu kulturowego (*cultural requirement*)<sup>863</sup>, kiedy oskarżony został „zmuszony” przez swoje macierzyste wartości do dokonania czynu przestępnego lub, którego działanie było zdeterminowane (*predetermined*) przez jego kulturowe pochodzenie i w zasadzie nie można mu przypisać pełnej odpowiedzialności. Sprawy zazwyczaj tłumaczone dotyczą zabiegów rytualnych (np. obrzezanie kobiet, *Adesnaya*- znaczenie plemienne) lub te dotyczące zobowiązań tradycji, które nie są bezpośrednio związane z rytuałami (np. obowiązek ochrony rodziny lub przodków) albo też samobójstwa rozszerzonego rodzica z dziećmi (*People v. Kimura, People v. Helen Wu*). Tacy sprawcy powołują się na stan przymusu (*duress*) lub konieczności (*necessity*), na stan desperacji, sytuację bez wyjścia, w której się znaleźli i gdyby nie postąpiliby zgodnie ze swoimi normami kulturowymi i nie dokonali przestępstwa, wyrządziliby sobie lub swoim bliskim jeszcze większą szkodę niż samym czynem<sup>864</sup>. Powołują się na kulturę, aby wyjaśnić konsekwencje, przed jakimi stanęliby łamiąc lub nie prawo i aby przekonać sąd, że w ich kulturze, te konsekwencje byłyby stokroć poważniejsze niż śmierć lub uszczerbek na zdrowiu.

## 2. Debata wokół obrony przez kulturę

### 2.1. Argumenty za obroną przez kulturę

Zalet obrony przez kulturę nie sposób wyliczyć. Przede wszystkim jest wyrazem szacunku dla obcych kultur, które spotkały się na amerykańskiej ziemi i zbudowały potęgę Stanów Zjednoczonych. Tym samym wspiera pluralizm kulturowy, który jest wartością samą w sobie.

Obrona przez kulturę nie jest tylko prostym uwzględnieniem czyjegoś pochodzenia kulturowego przed sądem w celu, najczęściej, złagodzenia odpowiedzialności karnej. W rzeczywistości implikuje szereg dużo poważniejszych twierdzeń o naturze aksjologicznej i politycznej. Jest wyrazem szacunku dla obcych kultur, a wręcz może stanowić swojego rodzaju symboliczne zadośćuczynienie dla przedstawicieli obcych kultur za wieki opresji i wymuszonej asymilacji, jakiej byli poddawani na amerykańskiej ziemi. A to przecież jest jednym z postulatów pluralizmu

---

<sup>861</sup> K. L. Levine, op. cit. str. 57

<sup>862</sup> K.L. Levine, op. cit. str. 61

<sup>863</sup> K.L. Levine, op. cit. str. 62-66

<sup>864</sup> K.L. Levine, op. cit. str. 66

kulturowego, który z kolei jest filarem ideologii wielokulturowości i konsekwencją relatywizmu kulturowego. Ponadto jest krokiem ku dokładniejszemu, czyli bardziej adekwatnemu systemowi prawa niemalże uszytego na miarę indywidualnych uwarunkowań i potrzeb jednostki.

Obrona przez kulturę pojawiła się amerykańskiej debacie akademickiej w połowie lat 80. minionego wieku. Jedną z pierwszych publikacji, która otwarcie domagała się wprowadzenia formalnej obrony przez kulturę jest nota zamieszczona w *Harvard Law Review* z 1985-1986r. pt. *Obrona przez kulturę w prawie karnym*<sup>865</sup>. Napisana z perspektywy skrajnego wręcz relatywizmu kulturowego za punkt wyjścia przyjmuje stwierdzenie, że uwzględnianie czynników kulturowych przez sądy w ramach dotychczas uznanych prawnokarnych instytucji łagodzących bądź wyłączających odpowiedzialność karną jest niewłaściwe i niewystarczające. A to z dwóch powodów. W razie rozpatrywania czynników kulturowych w kategoriach ograniczenia poczytalności (jak to miało miejsce na przykład w Kimurze lub Helen Wu), implikuje to, że dane zachowanie wynikało z zaburzenia czynności psychicznych sprawcy, co przecież jest oczywistą nieprawdą, i przy tym obrażą godności sprawcy, gdyż potępia się zachowanie akceptowalne w jego kulturze. Nazwanie kogoś szaleńcem może być bardziej poniżające niż uznanie za przestępcę<sup>866</sup>. Z kolei jeśli rozważać pochodzenie kulturowe w kontekście zamiaru popełnienia przestępstwa, okazuje się, że w większości przypadków przestępstw motywowanych kulturowo, nie ma dużych wątpliwości co do tego, czy sprawca zamierzał popełnić akt, za który jest sądzony<sup>867</sup>. Z uwagi więc na niesatysfakcjonujące ramy istniejących instytucji prawnokarnych, konieczne jest formalne uznanie *cultural defense* jako oddzielnej okoliczności wyłączającej bądź ograniczającej stopień winy (*excuse*).

Propozycja oficjalnej inkorporacji obrony przez kulturę do prawa karnego jako odrębnej instytucji oparta jest głównie o dwa argumenty. Pierwszym jest zasada zindywidualizowanej sprawiedliwości, która polega na zapewnieniu rzetelnego postępowania karnego ściśle dopasowanego do indywidualnych warunków sprawcy oraz na dostosowaniu rodzaju i wymiaru kary do stopnia zawinienia sprawcy<sup>868</sup>. Takie zorientowanie na osobie sprawcy i indywidualizacja kary jest wyrazem paradygmatu pozytywistycznego w naukach karnych, określanego również jako prawa karnego sprawcy.

Zasada zindywidualizowanej sprawiedliwości uzasadnia uznanie obrony przez kulturę w dwóch sytuacjach, w których rygorystyczne stosowanie norm prawnych mogłoby okazać się niesprawiedliwe lub niezasadne wobec osoby pochodzącej z innej grupy kulturowej. Po pierwsze, jeśli taka osoba dokonała czynu zabronionego wyłącznie

---

<sup>865</sup> *Cultural Defense in the Criminal Law (Note)*, "Harvard Law Review", Vol. 99, Issue 6 (April 1986), str. 1293-1311

<sup>866</sup> *ibidem*, str. 1296-1297

<sup>867</sup> *ibidem*, str. 1297

<sup>868</sup> *ibidem*, str. 1298

dlatego, że była nieświadoma jego bezprawności. W takich sytuacjach i wobec osób wywodzących się obcych kultur, zwłaszcza nowoprzybyłych imigrantów, ogólna reguła, że *ignorantia iuris nocet* nie powinna mieć zastosowania<sup>869</sup>. Po drugie, chodzi o sytuacje, w których sprawca dokonał czynu zabronionego, ponieważ wartości jego macierzystej kultury zmusiły (*compelled*) go to tego. Wtedy więc sama świadomość, że dane zachowanie jest zabronione może nie wystarczać, by dana osoba odstąpiła od podążania za swoimi fundamentalnymi wartościami. Kulturowe pochodzenie jednostki stanowi istotny czynnik, który sprawiedliwy system prawny powinien mieć na względzie<sup>870</sup>.

Kolejnym koronnym argumentem na rzecz uznania obrony przez kulturę jest zasada pluralizmu kulturowego, która wspianiale się uzupełnia z poprzednią ideą. Poprzez sądenie osób stosownie do standardów ich kultury macierzystej, zasada zindywidualizowanej sprawiedliwosci przyczynia się do ochrony tych wartości, a tym samym utrzymania kulturowej różnorodności społeczeństwa, co jest wartością samą w sobie. Różnorodność kulturowa wzmacnia witalność społeczeństwa i jest wypadkową zasady równości i wolności, fundamentów aksjologicznych społeczeństwa amerykańskiego. „Równość i wolność wymagają, aby każda grupa szanowała prawo drugiej grupy do bycia innym, i aby większość nie penalizowała mniejszości tylko dlatego, że jest inna”<sup>871</sup>.

Obrona przez kulturę poprzez ochronę ważnych wartości kulturowych każdej grupy, przyczyniłaby się do wzmocnienia różnorodności kulturowej społeczeństwa. Normy kulturowe niezgodne z normami prawnokarnymi, często są emanacją wartości najbardziej fundamentalnych dla danej grupy. Tak jest na przykład w przypadku honoru w niektórych krajach islamskich. Pojęcie honoru determinuje kształt relacji społecznych i kiedy takie normy kolidują z prawem karnym w sprawach osób, które dokonały czynu zabronionego w imię zachowania honoru, obrona przez kulturę, jest sposobem na uniknięcie potępienia tej wartości przez prawo karne. Z kolei takie odrzucenie i potępienie określonych, ważnych dla danej grupy wartości może być dla niej sygnałem, że ceną jej uznania przez grupą dominującą za równą sobie jest wyrzeczenie się własnych przekonań i wartości<sup>872</sup>. A zatem rzecznicy uznania obrony przez kulturę postulują stosowanie jej również w przypadku tzw. zbrodni honorowych.

Obrona przez kulturę co więcej mogłaby zagrozić innej ważnej wartości społecznej, tj. utrzymaniu porządku społecznego. To właśnie idea porządku społecznego leży za określeniem i nałożeniem na społeczeństwo w formie norm prawa stanowionego zbioru wspólnych wartości. Przekroczenie jest sankcjonowane przez prawo karne i *ius puniendi*, którym dysponuje aparat państwowy. Kara ma odstraszyć jednostki od naruszania tych norm, jednak w przypadku przestępstw umotywowanych kulturowo odstraszać funkcja kary nie ma zastosowania, albowiem czyny te w przeważającej

---

<sup>869</sup> ibidem, str. 1299

<sup>870</sup> ibidem, str. 1300

<sup>871</sup> ibidem, str. 1300

<sup>872</sup> ibidem, str. 1302

większości są wywołane nadzwyczajnymi okolicznościami bądź wynikają z nieznanymi norm prawnymi w nowym kraju<sup>873</sup>.

Według zwolenników *cultural defense*, uznanie obrony nie tylko nie wpłynie negatywnie na zdolność do zapewnienia skutecznej ochrony przez prawo karne, ale tak samo nie naruszy jego autorytetu. Przeciwnie wręcz, ochrona przekonań i wierzeń należących do obcych systemów kulturowych może przyczynić się do utrzymania społecznego porządku. Zamanifestowanie szacunku do obcych wartości kulturowych i ich uwzględnienie przez wymiar sprawiedliwości dowartościuje daną grupę mniejszościową i sprawi, że będzie się czuć częścią całego społeczeństwa. W przeciwnym wypadku, gdy grupa poczuje, że jej wartości spotykają się z pogardą, poczuje się wyalienowana, a alienacja może ją poważnie zaburzyć<sup>874</sup>. „Grupy etniczne mogą bardziej ochoczo dostosować się do kultury większości, jeśli większość szanuje ich styl życia i kiedy uznaje, że kultura mniejszości ma również coś do zaoferowania. (...) Im mniej zasymilowany oskarżony, tym bardziej obrona przez kulturę wzmocni pluralizm poprzez utrzymanie spektrum szeroko rozbieżnych wartości [w społeczeństwie]”<sup>875</sup>.

Najbardziej znana zwolenniczka *cultural defense* Alison Dundes Renteln uważa, że jej formalne ustanowienie zapobiegłoby arbitralnemu traktowaniu członków mniejszości kulturowych przed sądami, które raz uznają dopuszczalność dowodu z kultury, innym razem całkowicie je lekceważą. Brak elastyczności w podejściu niektórych sędziów i innych władz do różnic kulturowych jest niezgodny z wartościami liberalnej demokracji, dlatego też w pluralistycznym społeczeństwie jakaś forma obrony przez kulturę jest niezbędna<sup>876</sup>.

Kiedy jednostka nie pojmuje, że jej działanie jest sprzeczne z prawem lub gdy czuje się zmuszona do dokonania czynu, którego się dopuściła, w obu przypadkach jej czyn jest w mniejszym stopniu zawiniony czy też moralnie naganny i dlatego też wymiar jej kary powinien również zostać zredukowany. Obrona przez kulturę powinna więc stanowić częściowe usprawiedliwienie (*partial excuse*), które powinno prowadzić bądź do zmiany zarzutu (zmiany kwalifikacji prawnej czynu na mniej karygodny czyn) lub na złagodzenie wymiaru kary.

Spośród trzech rudymenarnych funkcji prawa karnego (według A.D. Renteln): odstraszającej (zapobiegawczej), naprawczej i odpłaty, najważniejszą jest ta ostatnia - retribucja, czyli sprawiedliwa odpłata za wyrządzone zło<sup>877</sup>. Retribucjoniści skupiają się

---

<sup>873</sup> ibidem, str. 1303

<sup>874</sup> ibidem, str. 1305

<sup>875</sup> ibidem, str. 1306, 1310

<sup>876</sup> A. Dundes Renteln *Cultural...op.cit.*, str. 186-187

<sup>877</sup> Takie podejście i rozróżnienie obowiązuje z grubsza w anglosaskiej myśli prawnokarnej i nie zawsze jest zbieżne z kontynentalną myślą penologiczną. Więcej o retributywizmie w amerykańskim prawie karnym i trudnościach w jego przełożeniu na grunt europejski, zob. J. Utrat-Milecki, *Kara. Teoria i kultura penalna. Perspektywa integralnokulturowa* Warszawa 2010, str. 62-67

na zawinieniu moralnym sprawcy i twierdzą, że jednostce powinna zostać wymierzona kara, na jaką zasługuje i proporcjonalnie do stopnia winy<sup>878</sup>. Kara powinna zostać dopasowana do czynu i stopnia zawinięcia moralnego. Zasada proporcjonalności wynika więc bezpośrednio z koncepcji sprawiedliwej odpłaty i jest fundamentem obrony przez kulturę.

Moralna naganność czynu jest kluczowa w ustaleniu winy. Sprawca, którego czyn jest motywowany kulturowo jest w mniejszym stopniu naganny i tym samym zasługuje na mniejszą karę<sup>879</sup>. Obrona przez kulturę jako okoliczność częściowo wyłączająca winę jest swojego rodzaju rozwiązaniem salomonowym. Z jednej strony pozwala na uniknięcie zbyt surowej kary, z drugiej nie pozostawia danego czynu całkowicie bezkarnego.

Obrona przez kulturę nie stoi też w sprzeczności z funkcją naprawczą i zapobiegawczą prawa karnego. Jeśli obrona przez kulturę ma tylko częściowo wyłączać winę, czyli kara ma być wymierzona i tak, tylko stosownie do mniejszego stopnia winy sprawcy, sprawca i jego ziomkowie i tak otrzymają wiadomość, że czyn nie jest dozwolony. Sam fakt, że czyn spotkał się z potępieniem może w wielu przypadkach być wystarczający, by osiągnąć indywidualno-prewencyjny cel kary. Z kolei prewencja generalna nie wydaje się być zagrożona przez czyny motywowane kulturowo, które stanowią zaledwie mały ułamek wszystkich popełnionych przestępstw<sup>880</sup>. Co więcej są to przestępstwa popełniane w specyficznych okolicznościach, innych niż reszta przestępstw, dlatego tradycyjne środki mające służyć zniechęceniu potencjalnych sprawców mogą nie znaleźć zastosowania. Resocjalizacja z kolei zakłada „reformę” przestępcy, „naprawienie go” i przystosowanie do nieprzestępnego życia i nauczenie przestrzegania określonego zestawu wartości, co w przypadku przestępstw popełnionych z motywów kulturowych oznacza nic innego jak przymusową asymilację i utratę tożsamości kulturowej przez imigrantów. Resocjalizacja jest niecelowa i pozbawiona sensu w przypadku sprawców przestępstw kulturowych. Bardziej efektywne niż wymuszona asymilacja tych, którzy trafili do więzienia, byłyby akcje i kampanie edukacyjne całej grupy<sup>881</sup>.

Zgadając się z takim rozumowaniem A.D. Renteln dodatkowo nie widzi w obronie przez kulturę zagrożenia dla ochrony ofiar, zwłaszcza kobiet, które stanowią pokaźną część ofiar przestępstw motywowanych kulturowo. Kobiety z mniejszości kulturowych również poddawane są procesowi akulturacji i w niemałym stopniu mogą akceptować swój status przez zachodnie feministki postrzegany jako niższy i tradycje postrzegane jako opresyjne. Dlaczego więc amerykańskie sądy mają zwalczać wszystkie seksistowskie praktyki, skoro same osoby im poddawane nie widzą w tym nic złego? Co więcej w wielu sprawach, na przykład Feiko Kimury lub Helen Wu to właśnie kobiety były beneficjentkami obrony przez kulturę<sup>882</sup>.

---

<sup>878</sup> A.D. Renteln *Cultural...op.cit.*, str. 187

<sup>879</sup> *ibidem*, str. 189

<sup>880</sup> A.D. Renteln, *A Justification...op. cit.*, str. 493

<sup>881</sup> *ibidem*, str. 495

<sup>882</sup> *ibidem*, str. 503

Często rehabilitacja może prowadzić imigrantów do wyrzeczenia się swojej tożsamości kulturowej w celu szybszego wyjścia na wolność, co nie jest niczym innym jak przymusową asymilacją. Jednak w praktyce rehabilitacja/resocjalizacja jest absolutnie niemożliwa wobec sprawców, którzy postąpili zgodnie ze swoimi imperatywami kulturowymi<sup>883</sup>, tak więc nakładanie na nich kary jest tym bardziej bezzasadne.

Ponadto dla A.D. Renteln obrona przez kulturę wynika wprost z idei prawa do kultury, czy też praw kulturowych. Prawa kulturowe są ustanowione i chronione przez dokumenty międzynarodowe<sup>884</sup>. Oczywiście prawa kulturowe nie powinny być nieograniczone, zwłaszcza jeśli odnosimy je kwestii tolerancji dla praktyk opresyjnych czy też kultur nietolerancyjnych. Można więc zadać pytanie, jak dużo nietolerancji może być tolerowane? Pytanie to leży w centrum debat o samą istotę wielokulturowości. Dla Renteln ograniczeniem takim nie powinna być kwestia „dobrowolności” pobytu mniejszości w danym kraju, jak na przykład uważa Kymlicka<sup>885</sup>. „Nawet jeśli przepływy imigracyjne są oparte o prawdziwie dobrowolne decyzje, byłoby błędem stawiać znak równości między dobrowolnym wyjazdem a odrzuceniem własnej kultury”<sup>886</sup>. Dla niej więc taką granicą, którą należałoby ustanowić jest „zasada nienaprawialnej/nieodwracalnej szkody” (*the irreparable harm principle*), do której zaliczałyby się śmierć i ciężki uszczerbek na zdrowiu. Tak więc wszystkie praktyki kulturowe, które nie powodują śmierci ani trwałego okaleczenia, powinny być co do zasady dozwolone<sup>887</sup>.

Głósów postulujących formalne uznanie obrony przez kulturę jest zdecydowanie mniej niż głosów przeciwnych temu, jednak między grupą przeciwników i zwolenników *cultural defense* istnieje całkiem liczna grupa badaczy, którzy co prawda nie popierają formalnego uznania obrony przez kulturę, jednak opowiadają się za ograniczonym użyciem dowodów z kultury w sądach w ramach dotychczasowych instytucji prawnokarnych ograniczających lub zwalniających z odpowiedzi karnej, tak jak ma to miejsce aktualnie. Zważywszy na trudności z jakimi spotkałaby się praktyczna implementacja obrony przez kulturę, ale równocześnie będąc świadomym roli wartości kulturowych w procesach decyzyjnych jednostki, nie kwestionują konieczności uwzględniania jej przed sądem.

---

<sup>883</sup> A.D. Renteln *Cultural Defense*, str. 194-201

<sup>884</sup> Chodzi tu przede wszystkim o art. 15 Międzynarodowego Paktu Praw Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturowych gwarantujący prawo do udziału w życiu kulturowym swojej wspólnoty, oraz art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych: *W Państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy.*

<sup>885</sup> W. Kymlicka, str. 62

<sup>886</sup> A.D. Renteln *Cultural Defense*, str. 214

<sup>887</sup> *ibidem*, str. 218-219



Nancy S. Kim stara się ściśle określić ramy, w jakich dowody z kultury, które co do zasady powinny wyłącznie wpływać na stopień zawinienia sprawcy i realizację znamion strony podmiotowej, mogą być prezentowane. Dowody z kultury powinny stanowić informację dla sądu o praktykach kulturowych grupy sprawcy i pozwolić mu ocenić, do jakiego stopnia jego czyn był przez nie zdeterminowany. Jako że praktyki kulturowe nieustannie ewoluują, zwłaszcza w warunkach emigracji i kontaktu międzykulturowego, są wyjątkowo podatne na subiektywną interpretację. Dlatego niezwykle ważne jest, by dowód z kultury oparty był o wiarygodne naukowe opinie, dokumenty, publikacje z więcej niż jednego źródła<sup>888</sup>. Dowód taki powinien pozwolić sądowi ustalić cel danej praktyki kulturowej<sup>889</sup>, stopień naganności związanej z praktykowaniem zwyczaju w danej grupie, oszacować ewentualny odstraszcający i edukacyjny wpływ na społeczeństwo i grupę w razie penalizacji danej praktyki oraz rozważyć zastosowanie alternatywnych form kary<sup>890</sup>.

Można też spotkać się z podejściem dopuszczającym informacje kulturowe w celu eliminacji ignorancji na temat różnych praktyk kulturowych nie pozwalając jednak na trywializowanie i tolerowanie zjawiska przemocy domowej lub dzieciobójstwa<sup>891</sup>. Inni argumentują, że prawo powinno dopuszczać dowody z kultury, jeśli kultura dostarcza alternatywnego i niekryminalnego wytłumaczenia dla sprawcy lub kiedy kultura doprowadza sprawcę do nadzwyczajnego stresu i pozbawia rozeznania sytuacji. Jednak nie należy uwzględniać kultury w sytuacjach, gdy celem działania sprawcy było wyrządzenie krzywdy drugiemu człowiekowi i kiedy domaga się tolerancji dla takiej przemocy pod pozorem szacunku dla innych kultur<sup>892</sup>.

## 2.2. Argumenty przeciwko obronie przez kulturę

Analizując obfitą literaturę na temat obrony przez kulturę nie sposób nie dostrzec, że racji przeciwko ten instytucji jest zdecydowanie więcej niż racji za nią. Debata o *cultural defense* w literaturze anglosaskiej toczy się dwutorowo. Zasadniczo debata dotyczy dwóch zagadnień. Po pierwsze, czy należy uznać formalnie *cultural defense* jako okoliczność ograniczającą bądź wyłączającą odpowiedzialność karną. Argumenty wysuwane mają charakter dogmatyczny i są ściśle zakorzenione w specyfice amerykańskiego prawa karnego. W tej części debaty głos zabierają głównie prawnicy. Trzeba przyznać, że większość prawników jest sceptyczna wobec tej konstrukcji. Zaś

---

<sup>888</sup> N.S. Kim, op. cit. str. 123-124

<sup>889</sup> Czy przypadkiem dana praktyka nie jest narzędziem służącym utrwaleniu męskiej dominacji. Sędzia powinien zważyć możliwą szkodliwość praktyki oraz ewentualną korzyść płynącą z niej. Dla przykładu, nie można jednocześnie tolerować FGM i twierdzić, że grupy mają prawo ją praktykować i przyznawać prawo azylu kobietom, które przed tą tradycją uciekają ze swoich ojczystych krajów. (N.S. Kim, op. cit. str. 135)

<sup>890</sup> N. S. Kim, op. cit. str. 133

<sup>891</sup> H. Maguigan, op. cit. str. 186 i i nast.; M.W. Chen Wu, op. cit., str. 975-1022;

<sup>892</sup> K.L. Levine, op. cit. str. 80

wśród zwolenników jej formalnego uznania próżno szukać specjalistów w naukach penalnych<sup>893</sup>. Po drugie, czy obrona przez kulturę w sensie używania przed sądem informacji kulturowej w celu zredukowania odpowiedzialności karnej powinna być dopuszczalna z aksjologicznego punktu widzenia, to jest, czy łagodniejsze traktowanie sprawców z grup mniejszościowych nie kłóci się z zasadą równości i fundamentalnymi wartościami zachodniego świata. Ta część dyskusji ma charakter praktyczny, analizuje implikacje i reperkusje obrony przez kulturę nie tylko dla sprawców, ale przede wszystkim dla ofiar jak i całego społeczeństwa. Argumenty tutaj używane mają charakter nie tylko prawniczy, ale tak samo filozoficzny i polityczny. Mają co więcej na tyle ogólny charakter, że znajdują zastosowanie w każdym kontekście i systemie prawnym, który konfrontowany jest z wielokulturowością.

### **2.2.1. Argumenty natury teoretyczno-dogmatycznej**

Jednym z pierwszych głosów sprzeciwiających się idei obrony przez kulturę jest tekst Johna L. Lymana, który odrzucił pogląd, by obcy zwyczaj lub tradycja mogły w najmniejszym stopniu wyłączać odpowiedzialność karną sprawcy spoza kultury grupy dominującej. „Jeśli powołując się na obronę przez kulturę sprawca mógłby zanegować swoją odpowiedzialność karną poprzez wykazanie subiektywnego przekonania o moralnym usprawiedliwieniu swojego czynu, otwarłaby się „puszka Pandory” dla wszystkich doktryn odpowiedzialności karnej. Stosowanie obrony mogłoby się znacznie rozszerzyć poza czyny motywowane tradycjami kulturowymi. Mogłoby dalej objąć czyny dokonywane z powodów religijnych i politycznych”<sup>894</sup>. Autor wychodzi z założenia, że zachowanie imigranta lub osoby należącej do ludności rdzennej, które narusza normy prawnokarne w kraju przybycia, nie może być usprawiedliwione jego przekonaniem żywionym w dobrej wierze, że według swoich norm było ono uzasadnione lub wręcz właściwe. Jedyne wyjątek przysługuje Indianom, którzy dokonaliby takiego czynu wobec innego Indianina na swoim terytorium<sup>895</sup>.

Odpowiedzialność karna za popełnienie czynów zabronionych przez ustawę jest zinstytucjonalizowanym środkiem ochrony norm i wartości społecznych, co do których panuje powszechny konsensus, iż mają fundamentalne znaczenie dla społeczeństwa jako struktury i poszczególnych jednostek. Jest narzędziem dyscyplinowania członków

---

<sup>893</sup> Jest to niewątpliwie najślabszy punkt całej koncepcji. Obrona przez kulturę pojawiła się najpierw przed sądami, dopiero później zainteresowała ludzi nauki. Autorzy notatki Harvard Law Review nie poświęcają zbyt dużo uwagi kwestiom praktycznej implementacji obrony przez kulturę. Alison Dundes Renteln co prawda stara się uzasadnić istnienie *cultural defense* na tle głównych założeń prawa karnego i jego celów, lecz nie jest ona karnistką i wywód jej profesorowie prawa karnego znajdują niezupełne przekonujący.

<sup>894</sup> J. Lyman, op .cit. str. 109 Autor dla ilustracji przywołuje sprawę *People v. Yanikian*, w której Ormiańczyk z pochodzenia został oskarżony o zabójstwo dwóch tureckich urzędników konsularnych w Santa Barbara w Kalifornii w 1973r. Yanikian twierdził, że jego czyn był skierowany na zwrócenie uwagi opinii publicznej na ludobójstwo Ormian dokonane przez Turków w 1915r. i było wynikiem skrajnej traumy, jakiej doświadczył we wczesnej młodości tudzież frustracji wywołanej bezskutecznymi próbami zwrócenia uwagi na świat na krzywdy narodu ormiańskiego.

<sup>895</sup> Ibidem ,str. 113

społeczeństwa i określa warunki, w jakich zastosowanie kary w reakcji na naruszenie dóbr prawnych jest odpowiednią reakcją. Pozwolenie na to, by subiektywne przekonanie sprawcy o jakiejś praktyce kulturowej zanegowało jego odpowiedzialność karną i pozwoliło uniknąć kary, może prowadzić w rezultacie do sytuacji, w której każda jednostka stanowiłaby sama dla siebie prawo<sup>896</sup>. Sytuacja, w której każdy byłby dla siebie i prawodawcą, i sędzią, doprowadziłaby do absolutnej relatywizacji prawa, anarchii normatywnej i pozbawienia racji bytu całego prawa karnego. Każda jednostka arbitralnie mogłaby określać normy, których wygodnie jej będzie przestrzegać, a których nie.

Tak więc obrona przez kulturę neguje indywidualną odpowiedzialność karną grupy jednostek, kwestionując pojęcie winy w odniesieniu do pewnej grupy sprawców. Przesuwa bowiem winę ze stanu psychicznego jednostki na bliżej niesprecyzowaną i bezosobową „tradycję”<sup>897</sup> lub kulturę. Obrona przez kulturę nie tylko nie da się pogodzić z pryncypiami prawa karnego, ale również prowadzi do niedopuszczalnej dyskryminacji całego społeczeństwa poprzez przyznanie preferencyjnego (łagodniejszego) traktowania osobom obcym jako odrębnej grupie. Obcy muszą przestrzegać prawa i zwyczajów kraju przybycia oraz inkorporować je do swojego życia.

Obawa, że obrona przez kulturę mogłaby stać się równią pochyłą, obejmującą coraz to nowe grupy sprawców, jest pierwszym z najpoważniejszych zastrzeżeń wysuwanych przeciwko tej instytucji. Na początku na obronę przez kulturę powoływali się imigranci z Azji, potem generalnie imigranci<sup>898</sup>, następnie akces zgłosili rdzenni Amerykanie i wreszcie Afroamerykanie jako członkowie subkultury<sup>899</sup>. W praktyce każdy człowiek, który odczuwa jakąkolwiek odrębność od kultury WASP, odrębność rasową, etniczną, religijną, ideologiczną czy nawet polityczną mógłby się na nią powołać.

Jak zdefiniować więc grupy, które mogłyby powoływać się na obronę przez kulturę. Chodzi tu zarówno o rozróżnienie grupy obcych przybyszów w dobrej wierze od innych grup mniejszościowych, które mogłyby cynicznie nadużywać ochrony oferowanej przez *cultural defense*. Wreszcie, raz zidentyfikowawszy taką grupę, należałoby określić, którym jej członkom taka obrona słusznie by przysługiwała, a którzy są wystarczająco „zakulturowani” by ponosić pełną odpowiedzialność za swoje czyny<sup>900</sup>. Nieraz amerykańskie sądy musiały zmierzyć się ze sprawcami, którzy błędnie lub cynicznie powoływali się na takie okoliczności, w celu uniknięcia pełnego wymiaru kary. W jakimś sensie zatem wydaje się uzasadniona obawa, że uwzględnianie przez amerykański

---

<sup>896</sup> J. Lyman, op. cit. str. 102

<sup>897</sup> J. Lyman, op. cit., str. 103

<sup>898</sup> Mówiąc o konflikcie kultur i sięgając pamięcią wstecz, pierwsze sprawy przestępstw motywowanych kulturowo (na przykład tych opisywanych przez Sellina) były sprawami imigrantów z Europy, zwłaszcza Włoch lub Europy Wschodniej, którzy przed wojną byli postrzegani jako wywodzących się obszarów obcych kulturowo niż narody nordyckie i ergo drugiej kategorii.

<sup>899</sup> T.F. Goldstein op.cit. str. 146,159-160

<sup>900</sup> J.P. Sams, *Availability of the Cultural Defense as an Excuse for Criminal Behavior*, “Georgia Journal of International and Comparative Law”, Vol. 16, Issue 2 (1986), str. 345

wymiar sprawiedliwości obcych zwyczajów przywiezionych przez imigrantów będzie oznaczało pozwolenie na to, by nieznaną prawa usprawiedliwiła i by obrona przez kulturę stała się synonimem chaosu i bezprawia.

Rodzi to kolejny problem, jakie kryterium przyjąć przy określaniu, czy osoba jest dostatecznie „zakulturowana”, by wymagać od niej przestrzegania prawa amerykańskiego. Jak długo jednostka ma mieszkać w Stanach Zjednoczonych i wciąż być traktowana jako świeży imigrant mający prawo nie znać prawa nowego kraju?<sup>901</sup> Jest to niezwykle złożone zagadnienie i zależy od wielu okoliczności. Jedna osoba może nabyć niezbędną wiedzę w kilka tygodni, podczas gdy inna może przez całe lata żyć w izolacji i bez kontaktu z normami i zwyczajami nowego społeczeństwa. Dlatego ustalenie jednego punktu, na przykład pięć lub dziesięć lat, jak proponowała Veronique Ma, wydaje się pozbawione sensu<sup>902</sup>. Sprawa Feiko Kimury jest jaskrawym przykładem tego problemu. Kobieta żyła w Stanach Zjednoczonych od 12 lat, lecz poruszała się wyłącznie wśród Japończyków i miała nikły kontakt z kulturą głównego nurtu. Wreszcie należałoby rozróżnić, z jakiego rodzaju kultury czy też z którego kręgu kulturowego, sprawca musiałby pochodzić, by użycie obrony przez kulturę było zasadne<sup>903</sup>. Musiałaby to być kultura wystarczająco odległa, różna, egzotyczna, kontrastowa w stosunku do kultury zachodniej, lub może tylko WASP, pod względem standardów życia, poziomu edukacji, zwyczajów pracy, relacji rodzinnych i stopnia modernizacji etc. Zważywszy na ogromne rozbieżności między grupami imigranckimi, stworzyłoby to kolejne ryzyko preferencyjnego traktowania jednych i dyskryminacji drugich, a także pole do nadużyć i krzywdzących ocen. Ponadto, jak zauważa Elisabeth Martin, starając się odpowiedzieć na pytanie dotyczące czasu, jaki jednostka potrzebuje na asymilację do zachodniej kultury, po przekroczeniu, którego kultura już nie będzie brana pod uwagę, implikuje to, że sądy traktowałyby łagodniej tych, którzy się nie asymilują i nie starają dostosować do standardów społeczeństwa przyjmującego, co jest zwyczajnie niesprawiedliwe wobec tych imigrantów, którzy taki wysiłek podejmują<sup>904</sup>.

Innym poważnym problemem definicyjnym jest, jak w ogóle zdefiniować „kulturę”. Pytanie, choć z pozoru proste, spędza sen z powiek antropologom od dziesięcioleci. Na płaszczyźnie prawnokarnej implikuje ono szereg innych dylematów: kultura jakich grup zasługuje na obronę przez kulturę? Kto definiuje jakie normy kulturowe, które mogą być przedmiotem konfliktu kultur? Jak zwolennicy obrony przez kulturę zdefiniować, jakie normy kulturowe podlegają w danej kulturze zmianie?<sup>905</sup> I skoro sami antropolodzy kulturowi mają problem ze zdefiniowaniem kultury, i teoretycy wielokulturowi z różnych jej koncepcji wysnuwają diametralnie różne wnioski, z tym

---

<sup>901</sup> J.P. Sams, op. cit., str. 347

<sup>902</sup> V. Ma, op. cit., str. 468,

<sup>903</sup> J.P.Sams, op. cit., str. 348

<sup>904</sup> E. Martin, op.cit.,str. 1310

<sup>905</sup> Valerie L. Sacks, op. cit., str. 534

większą rezerwą należy podchodzić do tego, jak kulturę rozumieją adwokaci występujący przed sądem i tłumaczący, że to nie ich klient dokonał przestępstwa, ale jego kultura kazała mu to zrobić.

Współcześnie jednak antropolodzy przychylają się ku przeciwnej tezie. Z. Bauman powiedział, że „kultura nie *powoduje* zachowania, ale streszcza i abstrahuje od niego, i nie jest więc ani normatywna ani przewidująca”<sup>906</sup>. To zrozumiałe, że sędziowie i adwokaci są nieświadomi metodologicznych i moralnych dylematów, jakie dla antropologów wiążą się z rozumieniem kultury. Jednak, jak zauważa brytyjski antropolog Anthony Good, kwestie zasięgu i definiowania kultury z prawnego punktu widzenia i w kontekście przestępstw motywowanych kulturowo, gdzie wpierw należy wykazać, że dane zachowanie było „kulturowe”, urastają do rangi problemu fundamentalnego. „To zaskakujące, jak wiele tekstów o *cultural defense* albo bierze pojęcie kultury za mniej więcej oczywiste, albo przyjmuje zreifikowane pojęcie kulturowej przyczynowości, które zdaje się wykluczać indywidualne działanie”<sup>907</sup> Prawo jest zbyt ważną instytucją społeczną, by być zostawionym tylko prawnikom. Mają oni bowiem tendencję do traktowania dowodów na sposób empiryczny i prawno-pozytywistyczny tak inny od przedstawicieli innych nauk społecznych naznaczonych postmodernistyczną refleksyjnością.<sup>908</sup>

W tym miejscu należy jednak zaznaczyć być może samym problemem nie jest kultura jako taka, ale opresyjne praktyki kulturowe. Chodzi zwłaszcza o te aspekty poszczególnych kultur, które sankcjonują przemoc<sup>909</sup> i które w wyniku obrony przez kulturę są aprobowane przez amerykańskie sądy w imię szacunku do obcych kultur.

Obrona przez kulturę nie zmierza również do dokładniejszej i bardziej zindywidualizowanej sprawiedliwości. Trudność ze zdefiniowaniem kultury, jej granic w czasie, przestrzeni i określenia granic danej grupy i stopnia ich akulturacji, sprawia, że nie sposób wyraźnie określić, dla kogo taka obrona byłaby dostępna, a dla kogo już nie. W sprawie Chena sędzia Pincus za antropologiem B. Pasternakiem zaklasyfikował Chińczyków i Amerykanów do dwóch dychotomicznych grup w celu ukazania kontrastów między wartościami amerykańskimi a chińskimi, podczas gdy jest cała klasa ludzi, liczonych w milionach w różnym stopniu zasymilowanych, jak Amerykanie chińskiego pochodzenia (*Chineese-Americans*)<sup>910</sup>. Nie jest tak, że Chińczyk w Stanach Zjednoczonych przekraczając pewną niewidzialną cezurę staje się Amerykaninem. Żyjąc w Stanach Zjednoczonych niesie w sobie dwie tożsamości, których nie można traktować jako wykluczających się. Subkultury ze swoim zestawem zwyczajów i wartości również dzielą w jakimś zakresie normy kultury dominującej, więc nie sposób mówić o ich

---

<sup>906</sup> Z. Bauman (1996) From pilgrim to tourist- or a short history of identity in “Questions of cultural identity (eds.) S. Hall & P. du Gay, London, cytata za A. Good, *Cultural Evidence in the Courts of Law*, “Journal of the Royal Anthropological Institute” (N.S.) 2008, S51

<sup>907</sup> A. Good, op. cit., str. 54

<sup>908</sup> A. Good, op. cit., str. 57

<sup>909</sup> N. Rimonte, op. cit., str. 1317

<sup>910</sup> V.L. Sacks, op. cit., str. 538

całkowitej odrębności lub izolacji. To jest właśnie istota subkultury. Logicznie, idąc dalej, obrona mogłaby objąć członków sekt oraz gangów lub ludzi o radykalnych poglądach politycznych<sup>911</sup>. Wreszcie kolejnym wątpliwym założeniem jest przekonanie, że kultura się nie zmienia i podlega żadnym wpływom, co jest właściwe dla esencjonalistycznego rozumienia kultury<sup>912</sup>, o czym szerzej w innej części wywodu.

Drugim zarzutem wobec obrony przez kulturę jest jej słuszność i zasadność. Zarówno wobec mniejszości i w obrębie mniejszości, jak i dla większości. Na pierwszy aspekt zwraca uwagę Valerie L. Sacks pytając, dla jakich imigrantów obrona przez kulturę jest sprawiedliwa<sup>913</sup>. Dla sprawców może tak, lecz czy również dla ofiar? Kwestie praw kobiet i wolności indywidualnej w środowiskach imigranckich są zarzewiem wielu konfliktów. Obrona przez kulturę zasadza się na pojęciu tolerancji dla obcych wartości kulturowych, lecz jednak często sprowadza się do promowania wartości utrwalających nierówność, opresję i przemoc wobec uciskanych, przede wszystkim kobiet. Co więcej bezpodstawnie zakłada, że grupy są wewnątrznie homogeniczne i prowadzi do ignorowania różnic i odmiennych perspektyw członków inaczej usytuowanych. Azjatyckie kobiety z pewnością mają inne doświadczenia i wrażenia na temat swojej pozycji w grupie niż azjatyccy mężczyźni<sup>914</sup>, czego sprawa *People v. Chen* najlepszym przykładem. Warto przywołać tutaj Alice J. Gallin, która wprost przyznała, że obrona przez kulturę przyczyniła się do wzrostu przypadków przemocy domowej wśród imigrantów z Azji. Dzięki obronie przez kulturę imigranci uwierzyli, że Stany Zjednoczone tolerują akty, które nawet w ich macierzystych krajach są potępiane. Dlatego między innymi są niechętni porzucaniu swoich zamorskich opresyjnych zwyczajów. Kultywowanie takich zwyczajów opłaca im się podwójnie; pozwala utrzymać przewagę i uprzywilejowaną pozycję w stosunkach domowych oraz zostać łagodniej potraktowanym przed sądem. Kobiety zaś stały się jeszcze bardziej bezradne wobec przemocy domowej, nie mogąc liczyć na ochronę ze strony systemu prawa<sup>915</sup>.

Z punktu widzenia ogólnego interesu społeczeństwa obrona przez kulturę wydaje się niesprawiedliwa, co podkreśla między innymi Julia P. Sams i Doriane L. Coleman. Nieuznawanie przez sądy obrony przez kulturę skłoni imigrantów do szybszego dostosowania się do standardów amerykańskiej kultury. Pozwolenie na powoływanie się przed sądem urodzonym poza Stanami Zjednoczonymi przybyszom, by ich indywidualne przekonania i zwyczaje wyłączały ich odpowiedzialność karną, na co z kolei nie mogą się powoływać mieszkańcy Stanów Zjednoczonych. Jest to dodatkowa koncesja na rzecz imigrantów, której większość populacji jest pozbawiona, chociaż imigranci mogą korzystać z „obron” dostępnych dla normalnych i zsocjalizowanych Amerykanów<sup>916</sup>.

---

<sup>911</sup> V.L. Sacks, op. cit., str. 539

<sup>912</sup> V.L. Sacks, op. cit., str. 540

<sup>913</sup> V.L. Sacks, op. cit., str. 534-537

<sup>914</sup> V.L. Sacks, op. cit., str. 535

<sup>915</sup> Alice J. Gallin, op. cit., str. 749

<sup>916</sup> J.P. Sams, op. cit., str. 350-351

Podobnie twierdzi Carolyn Choi, według której odrzucenie obrony przez kulturę zachęci imigrantów do większej integracji i nauki praw obowiązujących w ich nowej ojczyźnie. Społeczeństwo i aparat państwowy powinno dbać o autorytet prawa, zwłaszcza karnego, które normy powinny być interpretowane obiektywnie, a nie subiektywnie<sup>917</sup>.

Trzecim zarzutem jest wpływ obrony przez kulturę na funkcję odstraszącą prawa karnego<sup>918</sup>. W istocie przestępstwa popełniane przez sprawców powołujących się na obronę przez kulturę wcale nie są tak rzadkie jak zwolennicy obrony zwykli twierdzić. Konsekwencją wyroku w sprawie Chena było „otwarcie sezonu polowania na kobiety”<sup>919</sup>. Do społeczeństwa został wysłany przekaz, że przemoc wobec kobiet wśród imigrantów jest dopuszczalna i łatwo można „wyłgać się” od kary. Wydaje się, że to właśnie takie samo traktowanie imigrantów i nie-imigrantów w sprawach o przemoc domową i ze względu na płć miałyby trudny do przecenienia odstraszący i edukacyjny efekt<sup>920</sup>.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obrona przez kulturę jako odstępstwo od zasady *ignorantia iuris nocet* nie zachęca jej potencjalnych beneficjentów to nauki praw i wartości nowego kraju. W efekcie szacunek do prawa spada i osoby, które prawo przestrzegają znajdują się w gorszej pozycji od tych, które tego nie czynią. Narusza to w jakimś stopniu zasadę legalizmu i rządów prawa. Zasada legalizmu wymaga, by przestrzegano określoności przepisów prawa, które nie mogą być kwestionowane przez niespójne opinie stron sporu i prawników przed sądem<sup>921</sup>. Odrzucając z kolei *cultural defense* sądy zachęca imigrantów do szybszej adaptacji do systemu prawnego ich nowego kraju, czyli wzmocni proces akulturacji i integracji. I jakkolwiek można szanować obce kultury i je chronić, jeśli imigranci chcą przetrwać w nowym kraju muszą przynajmniej częściowo przyswoić sobie normy kultury dominującej<sup>922</sup>.

Podsumowując argumenty przeciw formalnej implementacji obrony przez kulturę należy zaznaczyć, że nie wszyscy sceptycy formalnego uznania obrony przez kulturę odrzucają w zupełności obecność informacji kulturowej przed sądem. Kluczowe jest tutaj określenie, jaką rolę czynniki kulturowe mogą pełnić wobec tradycyjnych standardów ustalania odpowiedzialności karnej<sup>923</sup>. Każdy wiarygodny argument za uznaniem obrony przez kulturę jako okoliczności usprawiedliwiającej bądź łagodzącej odpowiedzialność

---

<sup>917</sup> C. Choi, op.cit, str. 90

<sup>918</sup> V.L.Sacks, op. cit., str. 541; J.P. Sams, op. cit., str. 348-350

<sup>919</sup> V.L. Sacks, op. cit., str. 541

<sup>920</sup> Pokazuje to wyraźnie sprawa Chena. Nilda Romonte przytacza przykład wietnamskich imigrantów w Kalifornii, którzy dopiero widząc ziomków idących do więzienia za bicie żon, uczą się, że tak nie należy robić.

<sup>921</sup> J.P. Sams, op. cit., str. 351-352

<sup>922</sup> J.P. Sams, op. cit., str. 349

<sup>923</sup> K. Greenwalt, op. cit., str. 304, J.P.Sams prezentuje tradycyjne obrony, w ramach których powoływano się na czynniki kulturowe i konkluduje, że w formie dotychczasowej to działa i nie ma potrzeby implementacji odrębnej obrony przez kulturę, która stwarza więcej problemów niż ich rozwiązuje (str. 337, 353)

karną, musi wyjaśnić, czemu związek z kulturą grupy mniejszości etnicznej ma być traktowany inaczej niż inne argumenty za ograniczeniem stopnia winy sprawcy<sup>924</sup>.

K. Greenwalt dostrzega cztery zasadnicze problemy związane z praktyczną implementacją obrony przez kulturę, a które stawiają pod znakiem zapytania samą *raison d'être* tej instytucji<sup>925</sup> oraz prowadzą bezpośrednio do argumentów natury praktyczno-aksjologicznej. Po pierwsze, imigracja często oznacza, a na pewno implikuje, dobrowolne wyrzeczenie się pewnych aspektów swojej macierzystej kultury. Po drugie, traktowanie imigrantów jako jednostek bezwolnie podążających za przykazaniami swojej kultury jest w jakimś sensie uwłaczające. Powinniśmy myśleć o imigrantach jako o wystarczająco wolnych i autonomicznych osobach, by mogły dostosować swoje zachowanie do podstawowych norm prawnokarnych. Po trzecie, często ofiary przestępstw motywowanych kulturowo same wyrzekły się norm i tradycji, które doprowadziły sprawców do ich popełnienia. Po czwarte wreszcie, uznanie przez sąd, że ktoś jest mniej winny, ponieważ postępował zgodnie ze swoją tradycją, może być postrzeżone jako krzywdząca stereotypizacja, również tych członków, którzy odrzucili tę tradycję i dostosowali się do norm społeczeństwa przyjmującego.

### **2.2.2. Argumenty polityczno-ideologiczne**

Druga część debaty koncentruje się na bardziej zasadniczych kwestiach niż miejsce obrony przez kulturę w teorii i dogmatyce prawa karnego. Obrona przez kulturę jest bowiem częścią szerszej dyskusji o akomodacji wielokulturowości oraz, jeszcze szerzej, uniwersalności prawa człowieka i relatywizmie kulturowym tudzież o tarcia między akomodacją wielokulturowości a równością płci.

W jednej z najbardziej kompletnych i ostrych krytyk obrony przez kulturę Doriane Lambelet Coleman skupia się na dyskryminacyjnym efekcie, do jakiego obrona przez kulturę prowadzi. Efekt ten jest dwojaki. Prowadzi zarówno do nierównego traktowania imigrantów i pozostałych członków społeczeństwa oraz promuje normy kulturowe, które przypisują kobietom i dzieciom mniejszą wartość<sup>926</sup> - normy sprzeczne z uniwersalnymi standardami praw człowieka. *Cultural defense* z jednej strony implikuje łagodniejsze traktowanie sprawców spoza grupy dominującej w społeczeństwie, z drugiej zaś odmawia ofiarom tych czynów, w przeważającej części kobietom i dzieciom, równej ochrony ich dóbr prawnych, jaka przysługuje ofiarom z grupy dominującej.

W obliczu obrony przez kulturę system prawa karnego staje przed dylematem, co wybrać w razie konfliktu - prawa jednostki (ofiary) czy kulturę. I jest to w istocie problem, który nie dotyczy kilku odosobnionych przypadków, z jakimi zmierzyły się amerykańskie sądy, lecz dotyka aksjologicznych podstaw demokratycznego i liberalnego społeczeństw. Dla D.L. Coleman istnieją cztery ważne powody, dla których należy

---

<sup>924</sup> K. Greenwalt, op. cit., str. 316

<sup>925</sup> K. Greenwalt, op. cit., str. 317

<sup>926</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1096



przyznać prymat prawom podstawowym nad kulturą. Po pierwsze, wymiar sprawiedliwości karnej w dotychczasowej formie w wystarczający sposób gwarantuje sprawcom przestępstw ochronę i możliwość obrony. Po drugie, dopuszczenie przed sądem dyskryminacyjnych dowodów z kultury na korzyść sprawców wypacza materialne prawo karne i pozbawia ochrony ofiar. Po trzecie, użycie dowodów z kultury może doprowadzić do niebezpiecznej bałkanizacji prawa karnego. Amerykanie nieimigranci poddani zostaliby jednemu prawu, a imigranci- innemu. Byłoby to niezgodne z fundamentalnym celem prawa- ochrony społeczeństwa i wszystkich jego członków przed krzywdą – oraz podstawowymi prawami człowieka i obywatelskimi w prawie amerykańskim zawartymi w klauzuli równości z XIV Poprawki do Konstytucji. I po czwarte wreszcie, w amerykańskim kontekście, gdzie prawo długo było naznaczone rasistowskimi i seksistowskimi ideami, taka „wrażliwość kulturowa” może nie być dobrym pomysłem<sup>927</sup>.

Doktryna zindywidualizowanej sprawiedliwości polega na podmiotowym traktowaniu sprawcy na każdym etapie postępowania karnego, zwłaszcza na etapie wymierzania kary, jako jedyną w swoim rodzaju indywidualną ludzką istotę. Jest owocem postmodernistycznej ewolucji filozofii karania oraz kilku decyzji Sądu Najwyższego<sup>928</sup>, w których podkreślał on konieczność wzięcia pod uwagę przede wszystkim stopnia moralnej naganności<sup>929</sup> sprawcy bardziej nawet niż kluczowej dla prawa karnego kwestii- czy sprawca jest odpowiedzialny za popełnione przestępstwo. Tendencja do subiektywizacji perspektywy w fazie określania stopnia winy, zapoczątkowana w latach 70. minionego wieku odniosła pewne sukcesy. Przykładem może być uznanie przez sądy tzw. syndromu bitej kobiety<sup>930</sup>. Pogląd, by prawo i decyzje sądów dokładniej odzwierciedlały różnorodne głosy wszystkich członków społeczeństwa, zwłaszcza tych, którzy mają inne doświadczenia niż większość społeczeństwa, czyli przedstawiciele wszelkiej maści mniejszości, innych niż biali mężczyźni europejskiego pochodzenia, którzy do tej pory stanowili prawo, zbiegł się z inną postmodernistyczną tendencją, a mianowicie multikulturalizmem i masowym napływem do Ameryki imigrantów z Azji.

---

<sup>927</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1098

<sup>928</sup> W sprawach przestępstw karanych karą śmierci, np. *Gregg v. Georgia*, 428 U.S. 153, 199 (1976), przypis 115. D.L.Coleman, op. cit., str. 1114

<sup>929</sup> Czyli uwzględnienia wszystkich okoliczności, jakie towarzyszyły popełnieniu danego czynu. Moralna naganność (*moral culpability*) nie jest tym samym, czym wina (*guilt*). Ktoś winny przestępstwa. Ktoś, kto jest winny przestępstwa, nie tłumaczy się automatycznie na stopień moralnej odpowiedzialności, jaki ponosi za czyn, lub relatywnie wobec kogoś winnego takiego samego przestępstwa. To właśnie kwestia moralnej odpowiedzialności ma być kluczowa dla zwolenników zindywidualizowanej sprawiedliwości. D.L.Coleman, przypis 121, str. 1115

<sup>930</sup> W sprawach, których maltretowane żony usiłowały zabić swoich długoletnich oprawców, sądy przyjęły standard „rozsądnej kobiety”, która jest przekonana, że musi się bronić przed niespodziewanym i kolejnym atakiem partnera. Później ta tendencja została wykorzystana i starano się stworzyć standardy np. „rozsądnego meksykańskiego mężczyzny”, „przeciętnego homoseksualnego służącego” lub „rozsądnego Amerykanina włoskiego pochodzenia”. D.L. Coleman, op. cit., str. 1116-1118

Obrona przez kulturę jest bezpośrednią konsekwencją tych tendencji na polu prawa karnego. Forsuje pogląd, że normy prawa karnego stosuje się tylko i wyłącznie do stopnia subiektywnie pojętej moralnej naganności, która ma być oceniona zgodnie z wielokulturowymi (opartymi o relatywizm kulturowy) a nie europocentrycznymi czy uniwersalnymi standardami<sup>931</sup>. Podejście takie jest zbieżne z tzw. silną wersją multikulturalizmu, która zakłada głęboki szacunek do wszystkich kultur w swoim trzonie, ich niezmiennalność i prawo do kultuwowania każdego ich aspektu, nawet najbardziej opresyjnego<sup>932</sup>.

Taka wersja multikulturalizmu, prowadzi jednak w prostej linii do wzmocnienia stereotypów o rzekomo monolitycznych społecznościach i kulturach. Pascale Fournier analizując dwie kontrowersyjne sprawy, gdzie użyto obrony przez kulturę przed sądami kanadyjskimi, podsumowuje je jako przykład kulturowego imperializmu, „gettoizację różnicy” i gwałcenie kobiet przez kulturę<sup>933</sup>. Pokazuje wyraźnie, że wielokulturowy dyskurs przed sądami karnymi daje głos jednym „uciśnionym”, lecz tym samym ucisza inne, przyczynia się do alienacji „innych”- członków mniejszości, na czym cierpią najbardziej kobiety z tych mniejszości, co widać najjaskrawiej w sprawach przemocy seksualnej. Obecnie oczekuje się od sędziów w wielokulturowym kraju, by byli coraz bardziej „wrażliwi kulturowo”, lecz ten trend zwłaszcza w sprawach przemocy seksualnej kończy się rasowym esencjonalizmem i kontynuacją subordynacji kolorowych kobiet w imię szacunku do różnic kulturowych<sup>934</sup>. Przemoc seksualna nie jest

---

<sup>931</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1119

<sup>932</sup> O mocnej wersji multikulturalizmu (mozaikowym multikulturalizmie) patrz: rozdział 1, podrozdział teoretycy multikulturalizmu. Więcej: Ch. Taylor, *Multiculturalism and „the Politics of Recognition*, [w:] *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*. (Ed.) Amy Gutman, Princeton University Press, 1994,

S. Song, *Justice*, op.cit. str.17-22

<sup>933</sup> P. Fournier, *Ghettoisation of Difference in Canada: Rape by Culture and the Danger of a Cultural Defence in Criminal Law Trials*, „The Manitoba Law Journal”, Vol. 29, Issue 1 (2002-2003), str. 81, 118

<sup>934</sup> P. Fournier, op. cit., str. 85-86.

Autorka opisuje dwie sprawy. Pierwsza *R.v. Lucien* dotyczyła dwóch młodych czarnych mężczyzn pochodzących z Haiti (choć mieszkali w Kanadzie i USA od lat), którzy zgwałcili brutalnie przypadkową panną w barze i następnie zwabioną do ich mieszkania czarną dziewczynę. Za przestępstwo zagrożone karą do 10 lat pozbawiania wolności sędzia Monique Dubreuil wymierzyła im tylko 18 miesięcy kary ograniczenia wolności (P. Fournier, str. 89). W uzasadnieniu tak niskiego wyroku, podała, że oskarżeni nie okazali najmniejszej skruchy, co musiało wynikać ze „szczególnego kontekstu kulturowego”, w którym relacje z kobietami były problemem natury seksualnej (str. 91). Określiła ich jako „dwóch młodych kogutów pragnących przyjemności seksualnej bez jakiegokolwiek względu na młode kobiety” (str. 93), co w podtekście znaczyło, że czarni mężczyźni są nieuleczalnie agresywni seksualnie, są wcielonymi penisami. Opisuje męskie czarne ciało jako bardzo seksualne, niekontrolujące się, w stałej gotowości i prymitywne (str. 92). Wynikały z tego dwa założenia: że seksualne normy postępowania na Haiti są dramatycznie różne i prymitywniejsze od norm ludzi białych i cywilizowanych (str. 94). I po drugie, że ciało czarnej kobiety jest naczyniem, w które czarne męskie ciało wlewa swoją truciznę (str. 96). Przemoc seksualna została przedstawiona jako różnica kulturowa, jako atrybut kultury, który stanowi okoliczność łagodzącą. Jeśli gwałt jest ponizieniem, to sprowadzenie ofiary do poziomu naturalnej ofiary gwałtu jako

przestępstwem jak każde inne<sup>935</sup>. Postrzeganie ich, bardziej niż jakichkolwiek innych czynów zabronionych, jest zdeterminowane przez mity i stereotypy, jakie funkcjonują w społeczeństwie i kształt relacji między płciami. Kiedy rasa i płeć wchodzi w grę w sprawach o przemoc seksualną, można wyraźnie dostrzec sposoby, jakimi rasizm i seksizm operują, by zdefiniować czyn jako przestępny i karygodny oraz zauważyć marginalizację kobiet z mniejszości znajdujących się w potrzasku dwóch systemów dominacji. Kiedy kultura staje się okolicznością łagodzącą, krzywda doświadczona przez kobiety jest bagatelizowana i ignorowana przez sądy, jakby była mniejszą krzywdą niż ta doświadczana w przypadku takich przestępstw przez kobiety białe<sup>936</sup>.

Podobną troskę wyraziła Leti Volpp, według której obrona przez kulturę utrwaliłaby tylko redukcyjne stereotypy o grupach mniejszościowych i esencjalizację kultur, na czym ucierpiałyby przede wszystkim kobiety należące do mniejszości<sup>937</sup>. Nie twierdzi ona jednak, że obrona przez kulturę powinna być zupełnie wykluczona. Jedyne wtedy, gdy utrwała męską dominację i redukuje informację kulturową do stereotypu. W sprawach takich jak *State v. Chang Sun France*, uznała dopuszczenie informacji kulturowej za jak najbardziej wskazane<sup>938</sup>.

Pozwalanie na prezentowanie dowodów z kultury przed sądem przez imigrantów, nawet u zwolenników obrony przez kulturę wywołuje dwa zastrzeżenia. Otóż obrona przez kulturę zasadza się przypisaniu zachowaniu sprawcy cech „normalnej osoby z jego grupy” (*reasonable person*) aniżeli na indywidualnym nastawieniu sprawcy, więc nie realizuje do końca czysto subiektywnego elementu doktryny zindywidualizowanej sprawiedliwości. Chodzi tu więc o to, co zauważył już J.C. Lyman, przeniesienie winy ze stanu psychicznego jednostki na bliżej niesprecyzowaną tradycję lub zwyczaj danej grupy, podług których członkowie postępują<sup>939</sup>, pokazanie, że zachowanie sprawcy było „typowe” dla jego sytuacji, zdeterminowane przez normy kulturowe, które akulturował i

---

praktyki pewnej rasy jest jeszcze większą formą upokorzenia. Proces taki autorka za Sherene Razack, określiła jako „kulturyzację gwałtu” (str.96).

Drugą sprawą była sprawa *R. v. Ammar Nousaria*, w której z kolei posłużono się wyobrazeniami o tzw. Oriencie, by zredukować karę dla muzułmańskiego mężczyzny oskarżonego o molestowanie psychiczne i seksualne swojej małoletniej pasierbicy (przez dwa lat, miała wtedy 9-11 lat), które obejmowało fellatio, stosunki analne, pocałunki, dotykane piersi i narządów płciowych, aczkolwiek bez stosunku waginalnego z ofiarą (str. 105). Sąd uznał tę ostatnią okoliczność, fakt, że oskarżony (pomimo że nie okazał żadnej skruchy) mimo wszystko nie zdeflorował ofiary, „uszanował jej dziewictwo” -tak ważne w kulturze islamu -za okoliczność łagodzącą i skazał go na 23 miesiące więzienia i rok okresu próby (czyn był zagrożony karą do 10 lat więzienia). Jeśli oskarżony był wystarczająco uprzejmy, by nie naruszyć dziewictwa ofiary podczas dwóch lat sodomii, było to w imię szacunku dla islamskich nakazów, o których wspominał sędzia w wyroku (str. 107).

<sup>935</sup> P. Fournier, op. cit., str. 86

<sup>936</sup> P. Fournier, op. cit., str. 108

<sup>937</sup> L. Volpp, „(Mis)identifying culture...” str. 93,100

<sup>938</sup> ibidem, str. 96-97

<sup>939</sup> J.C. Lyman, op. cit., str. 103

niejako „automatyczne”, bez elementu wolicjonalnego. I drugie zastrzeżenie, ponieważ żaden stan nie sformalizował stosowania dowodów z kultury, dotychczasowa praktyka czyni z nich użytek w sposób obłudny, a przynajmniej pokrętny i zakamuflowany<sup>940</sup>, trudno więc określić wprost, jak stosowanie obrony przez kulturę jako odrębnej okoliczności wyglądałoby w praktyce.

Obrona przez kulturę jest w swoim fundamencie niezgodna z pryncypiami prawa karnego, z zasadą równej ochrony dla wszystkich ludzi przed naruszeniem ich dóbr prawnych. Koncentruje się ona wyłącznie na prawach sprawców, dając im kolejną możliwość uniknięcia pełnej odpowiedzialności. Podczas gdy właśnie aksjomatycznym i podstawowym celem prawa karnego jest ochrona ludzi przed przestępstwami, nawet jeśli ma mieć ona charakter często reaktywny, czyli nałożenia sankcji za szkodę już wyrządzoną, ale również tym samym powstrzymanie ich od ich powtarzania. Można zaryzykować stwierdzenie, że w zasadzie prawie wszystkie cele, jakim służy kara kryminalna, to jest (w prawie anglosaskim) prewencja generalna, indywidualna, unieszkodliwienie, resocjalizacja i edukacja, służą ochronie społeczeństwa przed bezprawnymi zamachami na fundamentalne wartości, jakimi są życie i wolność. Przesłanie, jakie niesie *cultural defense* jest bezlitosne, zwłaszcza dla ofiar potencjalnych beneficjentów- jeśli jesteś imigrantem/imigrantką, nie masz zapewnionego prawa wyboru odrzucenia tych aspektów twojej kultury (lub stereotypów o twojej kulturze żywych wśród kultury dominującej), które kolidują z przepisami prawa karnego. Chociaż kobiety i dzieci z kultury dominującej są uznane za warte pełnej ochrony prawnej, to już nie-europejscy imigranci i ich dzieci nie są tyle warci<sup>941</sup>. Analiza obrony przez kulturę przez pryzmat zasady równej ochrony, pokazuje, że mniejsze kary dla sprawców- imigrantów niż nieimigranckich za ich czyny są ściśle skorelowane z przyznaniem mniejszej ochrony dla imigranckich ofiar w porównaniu do tych wywodzących się z kultury dominującej. Zakłada ona błędnie, że biali ludzie z kultury dominującej w przeciwieństwie do ludzi na przykład z Chin, nie mają własnej kultury, własnych tradycji i praktyk, do których mogą się odwołać na swoje usprawiedliwienie w razie naruszenia normy sankcjonowanej. Jest to wyjątkowo szkodliwe i fałszywe założenie, gdyż kultura zachodnia czy europejska w równym stopniu była i nadal jest naznaczona patriarchalizmem i przemocą ze względu na płeć. Więcej, rzecznicy obrony przez kulturę wprost żądają, by w imię pluralizmu kulturowego, część norm prawnych (tych kluczowych) cofnęła się o dwa kroki na polu ochrony praw kobiet i dzieci<sup>942</sup>.

---

<sup>940</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1127

<sup>941</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1137- 1138. Por. Sprawy Kimury i Susan Brown, oraz sprawa Chena i np. O.J. Simpsona

<sup>942</sup> D.L. Coleman, str. 1141. Autorka przywołuje również The Violence Act Against Women Act z 1994r. oraz Departament of Justice Asylum Guidelines, które gwarantują prawo do bycia wolnym od przemocy na tle płciowym oraz uznają ją jako podstawę do żądania azylu i które prowadzą do jasnej konkluzji, że sądy nie powinny akceptować obrony przez kulturę, jeśli jej efekt byłby dyskryminujący na tle płciowym (str. 1150). Por. A.D. Renteln, *Cultural Defense*, str. 217

„Prawo karne powinno być rezultatem procesu ważenia interesów sprawców i ich ofiar na wadze ogólnych interesów całego społeczeństwa”<sup>943</sup>. Ofiary przestępstw popełnianych przez imigrantów powinny mieć zagwarantowane, że system sprawiedliwości karnej chroni ich podstawowe prawa w takim samym stopniu jak nieimigranckie ofiary. Sprawcy zaś mają istotny interes, by stopień ich winy oraz ostateczny wymiar kary był ustalony subiektywnie z ich punktu widzenia. Oto właśnie dwa kolidujące ze sobą interesy, które stanowią dylemat dla liberałów; walczyć o równość i równą ochronę prawa dla wszystkich, imigrantów i nieimigrantów, czy indywidualizować (relatywizować) ochronę w zależności od profilu i pochodzenia sprawcy. Jest to duże wyzwanie dla współczesnego państwa zarówno pod względem teoretyczno-ustrojowym oraz dla praktyki, czyli stosowania prawa przez sądy. Ważne jest przy tym, aby wydawane decyzje nie były dyktowane racjami politycznymi czy emocjonalnymi, co wydaje się szczególnie trudne w emocjonalnym kontekście spraw, w których obrona przez kulturę się pojawia<sup>944</sup>.

Jak jednak zauważa wielu autorów, prawo karne w swojej dotychczasowej formie dostarcza sprawcom wystarczającą i kompletną ilość okoliczności łagodzących lub wyłączających odpowiedzialność karną<sup>945</sup>. Okoliczności te pozwalają każdemu sprawcy powołać się na kulturowo neutralne argumenty oparte o te same fakty, które byłyby użyte na rzecz obrony przez kulturę.

Jednak nie ma analogicznego rozwiązania dla ofiar, by mogły uzyskać zadośćuczynienie w razie zwolnienia sprawcy z pełnej odpowiedzialności za popełniony czyn w wyniku obrony przez kulturę. Sprawca taki wraca do swojej wspólnoty jako szczęśliwy beneficjent wielokulturowego prawa. Tymczasem ofiary i ich krzywda pozostają nienaprawione i niezapłacone- zamordowane, zgwałcone, okaleczone, pobite i pozbawione nadziei, że cywilizowane państwo zachodnie ochroni je przed opresyjnymi praktykami kulturowymi<sup>946</sup>.

Patrząc więc z punktu widzenia społecznego użytku szala przechyla się raczej ku interesowi ofiar. Argumenty sprawców oparte są wyłącznie o czysto multikulturalistyczne stanowisko, że w interesie społeczeństwa leży dążenie do pluralizmu kulturowego, który jest celem samym w sobie. Z kolei z perspektywy ofiar, widać wyraźnie, że pluralizm kulturowy, który przyzwala na opresyjne tradycje

---

<sup>943</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1155

<sup>944</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1156

<sup>945</sup> D.L. Coleman, str. 1159, por. J.P. Sams, str. 352-354; S. Pomorski, op.cit. Autor analizuje Model Penal Code, zwłaszcza takie konstrukcje jak “customary license justification” oraz “de minimis doctrine” (pozwalającej zrezygnować z karania sprawców przestępstw bez ofiar) i konkluduje, że w zasadzie przypadki przestępstw motywowych kulturowo mogłyby być analizowane przez ich pryzmat, ergo nie ma potrzeby kreowania oddzielnej cultural defense, gdyż prawo karne dysponuje narzędziami na akomodacji takich czynów (str. 99).

<sup>946</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1160

kulturowe, doprowadzi cały system prawa do bałkanizacji i jego niezgodności z zasadą równej ochrony, a w efekcie do powtórnego „apartheidu rasowego i płciowego”<sup>947</sup>.

Mocna wersja wielokulturowości, której obrona przez kulturę jest owocem, przyjmuje u samej swojej podstawy błędne założenia, które prowadzą do takich wyników. Po pierwsze przekonanie, że kultura lub normy/praktyki kulturowe mogą być obiektywnie zdefiniowane i określone jest antropologiczną i prawną fikcją. Przekonanie, że kultura jest trwała i niezmienna również jest fikcją. I po trzecie, nikt poważnie nie myśli, by rozszerzyć obronę przez kulturę na Amerykanów nieimigrantów, a przecież teoretycznie też mogliby się tego domagać. Odwołując się do ewolucji ruchu na rzecz równouprawnienia płci, nawet przedstawiciele najmocniejszej wersji multikulturalizmu odrzucają propozycję, by sprawca wywodzący się z grupy WASP tłumaczył się, że w jego głowie i we wspólnocie, z której pochodzi wciąż właściwym sposobem postępowania z kobietami jest bicie i gwałcenie swoich żon<sup>948</sup>.

Podsumowując, D.L. Coleman stwierdza, że multikulturalizm jest polityką, która może prowadzić celowo lub mimochodem nie tylko do zahamowania postępu, ale wręcz regresu, jaki nasza kultura poczyniła w kwestii ochrony kobiet i dzieci. „Obrona przez kulturę jest nie do pogodzenia z trzonem amerykańskiego/zachodniego dziedzictwa kulturowego, ponieważ pozwala by takie praktyki kulturowe, jak obrzezanie kobiet, samobójstwo rozszerzone rodzica z dziećmi, małżeństwo przez porwanie i inne formy przemocy na tle płciowym, uniknęły pełnej sankcji karnej. (...) Obrona przez kulturę jest wyborem między konkurencyjnymi wartościami kulturowymi. W końcu jednak, wybór ten nie okazuje taki trudny (...)”<sup>949</sup>.

Dla konserwatystów i feministek z głównego nurtu (czyli białych i wywodzących się z klasy średniej) odpowiedzią jest argument „kiedy jesteś w Rzymie, czyń jak Rzymianie”. Rzadko konserwatyści i feministki mówią wspólnym głosem, lecz w obliczu groźby obrony przez kulturę i zanegowania idei równouprawnienia i wolności od przemocy, zgodnie uważają, że imigranci przybywając do nowego kraju, powinni porzucić swoje opresyjne praktyki i dostosować się do standardów panujących na miejscu. Pozostali liberałowie, wśród nich „kolorowe feministki”, widzą sprawę w bardziej zniuansowany sposób i nie traktują obrony przez kulturę w kategoriach alternatywy rozłącznej- albo ją akceptujemy i godzimy się nawet na niepożądane jej rezultaty, albo ją odrzucamy na całej linii. Starają się znaleźć rozwiązania kompromisowe, łączące kulturową wrażliwość i uwzględniające jednocześnie interesy ofiar imigrantów.

Problem feministek z obroną przez kulturę, która jest emanacją wielokulturowości i relatywizmu kulturowego w prawie karnym jest natury zasadniczej i nieustannie wzbudza wiele emocji i sporów. Przywołując prowokacyjny tytuł głośnego i

---

<sup>947</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1162

<sup>948</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1162, 1164

<sup>949</sup> D.L. Coleman, op. cit., str. 1166

przełomowego eseju Susan Moller Okin o wymownym tytule „Czy wielokulturowość jest zła dla kobiet?”<sup>950</sup> odpowiedź feministek jest tylko jedna- jest bardzo zła, wręcz szkodliwa. Paradoksalnie mogłoby się wydawać, że rzeczniczki praw kobiet powinny walczyć po jednej stronie barykady wraz z uciskanymi mniejszościami kulturowymi przeciw patriarchalnej kulturze dominującej. Jednakże okazuje się, że ich interesy są całkowicie rozbieżne i znajdują się ze sobą w konflikcie.

Kością niezgody są prawa grupowe, których mniejszości się domagają, a na płaszczyźnie prawa karnego emanują w postaci obrony przez kulturę, czyli odrębnego traktowania członków różnych grup. Prawa grupowe niosą w sobie potencjalny, a często realny ładunek opresji dla swoich członków, zwłaszcza kobiet, „mniejszości w mniejszościach”<sup>951</sup>. Zwolennicy praw grupowych mają tendencję do traktowania grup kulturowych jako monolitów, w których wszyscy zgodnie i w równym stopniu godzą się na swoje normy kulturowe. Nie przywiązują również zbyt dużej uwagi do sfery prywatnej, skupiając swoją walkę na uzyskaniu koncesji w sferze publicznej<sup>952</sup>. Podczas gdy to właśnie w sferze prywatnej (ponieważ w tej sferze głównie funkcjonują w społeczeństwach tradycyjnych i nie mają dostępu do sfery publicznej) kobiety doświadczają największej dyskryminacji. Normy regulujące życie osobiste (m.in. zawieranie i rozwiązywanie związków małżeńskich, opiekę na dziećmi, kontrolę własności rodzinnej oraz dziedziczenie), seksualne oraz zwyczaje reprodukcyjne są centralnym punktem większości kultur. Ponadto, jednym z głównych celów większości tradycji kulturowych na świecie stawia sobie za cel utrwalenie norm patriarchalnych i kontrolę mężczyzn nad kobietami. Dla przykładu wymienia kilka kontrowersyjnych praktyk- kliterodektomię (czyli FGM), poligamię, małżeństwa z/między dziećmi, które czasami są wprost uzasadniane jako konieczne dla kontroli kobiet i otwarcie przyznaje się, że zwyczaje te utrwalają męską dominację<sup>953</sup>. Również wielce kontrowersyjny jest zwyczaj (wciąż obecny w Ameryce Łacińskiej, Azji Południowej i Zachodniej Afryce) zmuszania zgwałconych kobiet do poślubienia swojego gwałciciela<sup>954</sup>.

Jak zauważa S.M. Okin, przeważająca większość spraw, w których powołano się na obronę przez kulturę dotyczy kwestii *gender*- ról płciowych w danej społeczności, a dokładnie kontroli mężczyzn nad kobietami i dziećmi, a tylko okazyjnie granic akceptowalnej przemocy pomiędzy mężczyznami czy rytualnego uboju zwierząt. Wszystkie głośno dyskutowane przypadki czynów motywowanych kulturowo: małżeństwo przez porwanie i zaloty w formie gwałtu, morderstwo niewiernej żony, rozszerzone samobójstwo rodzica z dzieckiem czy obrzezanie kobiet, wysyłają przekaz,

---

<sup>950</sup> S. Moller Okin, *Is Multiculturalism Bad for Women?*, Princeton University Press 1999, str. 9-24

<sup>951</sup> Mniejszości w mniejszościach- taki tytuł nosi esej Avigail Eisenberg i Jeffa Spinnera-Haleva *Minorities within minorities. Equally, Rights and Diversity* (Cambridge University Press 2005)- poświęcony sytuacji jednostek i subgrup wobec dyktatu, często nieliberalnych, praw grupowych.

<sup>952</sup> S.M. Okin, op. cit., str. 12

<sup>953</sup> S.M. Okin, op. cit., str. 14

<sup>954</sup> W Peru od 1991r., jeśli jeden uczestnik gwałtu zbiorowego poślubi ofiarę, zwalnia z odpowiedzialności pozostałych gwałcicieli. S.M. Okin, str. 15. Por. N. Rimonte, str. 1319 oraz wyżej- sprawa Kong Moua

że kobiety nie są istotami ludzkimi o równej wartości jak mężczyźni, ale są im podporządkowane i których jedyną rolą jest im służyć.<sup>955</sup> I nawet jeśli na ławie oskarżonych nie zawsze zasiadają mężczyźni ani kobiety nie są jedynymi ofiarami, przekaz kulturowy jest zawsze płciowo specyficzny: kobiety (lub dzieci) są podporządkowane mężczyznom i powinny wziąć na siebie winę i wstyd za jakiegokolwiek odstępstwo od patriarchalnych norm. Kultura zachodnia, również naznaczona patriarchalizmem, poczyniła istotny wysiłek, aby zwalczać lub chociaż ograniczyć przemoc wobec kobiet. Jednakże uchybiając w zapewnieniu ochrony kobietom i dzieciom z mniejszości kulturowych od przemocy dyktowanej patriarchalnymi wartościami poprzez uznanie obrony przez kulturę, narusza prawa kobiet i dzieci to równej i pełnej ochrony prawa<sup>956</sup>.

Można oczywiście ripostować, że nieraz to właśnie kobiety były beneficjentkami obrony przez kulturę (Kimura, Helen Wu), więc nie można powiedzieć, że służy ona wyłącznie zakonserwowaniu subordynacji kobiet, ale jest instytucją dostępną zarówno dla kobiet i mężczyzn. Jednakże, nawet jeśli kobiety unikały wysokiej kary powołując się na swoje pochodzenie kulturowe, to jednak zawsze, czyny, o które były sądzone, były czynami odzwierciedlającymi patriarchalne wartości. Kobiety, które zdradzane przez mężczyznę, nie widzą sensu swojego życia, czują się winne tej sytuacji i postanawiają ze sobą skończyć i zabrać jeszcze dzieci na tamten świat, bo nie mogą żyć bez mężczyzny i tak im dyktuje ich kultura, rzeczywiście trudno nazwać bojowniczkami walczącymi przykładem swojego życia z wizerunkiem kobiety jako dopełnieniem mężczyzny i istoty bez niego nic nie wartej.

Problem ten precyzuje Nilda Rimonte analizując aprobatę wobec przemocy wobec kobiet wśród imigrantów z Azji<sup>957</sup>. Zarówno w sprawie Chena i Kong Moua ofiarami były kobiety, lecz ich cierpienie zostało przemilczane. Nawet jeśli członkowie mniejszości azjatyckiej przyznają istnienie przemocy, w pierwszej kolejności żałują biednych mężczyzn (sprawców przemocy) narażonych na liczne stresy, frustrację i alienację w nowej rzeczywistości lub obwiniają alkohol bądź gadatliwe i zrzędlive żony, która same swoim zachowaniem doprowadzają swoich mężów na skraj wytrzymałości<sup>958</sup>. Mają tendencję do traktowania przemocy domowej jako odosobnionych przypadków i wyjątków od reguły, rzadkich zjawisk. Nie przyjmują do wiadomości, że kobiety mają prawo i potrzebują pomocy w takich sytuacjach. Problem stanowi fakt, że wiele cech kultur z regionu Azji Południowo-Wschodniej właściwe dopuszcza i sankcjonuje przemoc wobec kobiet. Kobiety są w tych kulturach „pełnoprawnymi ofiarami” (*legitimate victims*). Są postrzegane przez otoczenie, również inne kobiety, jako pozbawione powodu i prawa do skarżenia się na swoją krzywdę, ponieważ zajmują

---

<sup>955</sup> S.M. Okin, op. cit., str.18

<sup>956</sup> S.M. Okin, op. cit., str. 19-20

<sup>957</sup> N. Rimonte, op. cit., str. 1311-1326. Autorka prezentuje perspektywę osoby, która pracowała przez lata w ośrodku pomocy dla ofiar przemocy domowej

<sup>958</sup> N. Rimonte, op. cit., str. 1314



poślednią pozycję w grupie. Miejsce w hierarchii społecznej legitymizuje wiktyimizację określonych jednostek, tak jakby wiktyimizacja była immanentną cechą ich statusu<sup>959</sup>. Dlatego w społecznościach azjatyckich takie czyny, jak gwałt, czy przemoc domowa nie są potępiane, a wręcz tolerowane i akceptowane. Ludzie racjonalizują sobie takie czyny w trójnasób: ofiara sama chciała; musiało jej się podobać lub musiała sobie sama zasłużyć, skoro ją to spotkało.<sup>960</sup>

N. Rimonte wskazuje na trzy aspekty kultury, które sankcjonują przemoc wobec kobiet, zwłaszcza wśród imigrantów w społeczeństwie wielokulturowym<sup>961</sup>. Otóż w imię zachowania tożsamości etnicznej w nowym kraju, otoczenie nie pozwala kobietom poprawić swojego statusu, w obawie, by nie stały się zbyt „zachodnie” i by cała grupa nie straciła tożsamości<sup>962</sup>. W imię kultury są zmuszane więc zaakceptować swój podrzędny status. W krajach azjatyckich panuje powszechne przekonanie, że kobiety są gorsze od mężczyzn. Dziewczynki otacza się gorszą troską od chłopców, nie inwestuje się w nie tyle miłości i uwagi, albowiem, kiedy dorosną i tak zostaną wydane za mąż i opuszczą dom, więc rodzina nie będzie z nich miała żadnego pożytku. Dodatkowo, tradycyjna struktura rodzinna- funkcjonowanie jednostki nie tyle w rodzinie nuklearnej, ale poszerzonej, ułatwia subordynację kobiet. Tożsamość azjatyckiej kobiety definiowana jest przede wszystkim (by nie rzec wyłącznie) rolami społecznymi, jakie pełni w sferze prywatnej: matki, żony, córki, czyli relacjami, jakie ma w odniesieniu do swojej grupy. Jest uwięziona w tych rolach, bez nich traci tożsamość. Odrzucenie kobiety przez rodzinę, może oznaczać dla niej odrzucenie jej etnicznej tożsamości i jedynej przynależności, jaką zna<sup>963</sup>, dlatego trudno mówić o wyborze i możliwości opuszczenia grupy w sytuacji kobiet jako remedium na doświadczanie przemocy. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oprawcy wybór mają. Mogą się znieść lub nie. Nie ma więc

---

<sup>959</sup> por. N. Rimonte, op. cit., str. 1315-1317

<sup>960</sup> Takie argumenty są też przecież używane (i znajdują pewien posłuch) przez członków głównego nurtu społeczeństwa na negowanie odpowiedzialności sprawców przemocy wobec kobiet, chodzi m.in. o tzw. obwinianie ofiar gwałtu (*blaming rape victims*) za dokonany na nich gwałt. Szerzej o tym w dalszej części wywodu.

<sup>961</sup> N. Rimonte, op. cit., str. 1317-1322

<sup>962</sup> W społecznościach tradycyjnych kobiety, jako te, które funkcjonują w sferze prywatnej i rodzą dzieci, są traktowane jako strażniczki i posłanki tradycji kulturowych i tożsamości. Prowadzi to do paradoksalnej sytuacji, w której kobiety same powielają i narzucają innym kobietom opresyjne praktyki kulturowe. Drastycznym przykładem może być klitoredektomia (FGM), o której w innej części pracy. Kobiety są odpowiedzialne za przetrwanie kolektywu, zarówno w sensie biologicznym jak i kulturowym. Więcej o ambiwalentnej roli kobiet w grupach mniejszościowych por.m.in. A. Shachar *Multicultural Jurisdictions. Cultural Differences and Women's Rights*, Cambridge 2001, np. str. 39, 46, 57.

<sup>963</sup> N. Rimonte, str. 1323 i A. Shachar, str. 44. Atorka właśnie ze względu na tę okoliczność ma sceptyczny stosunek to tzw. prawa wyjścia (*exit right*), czyli opuszczenie społeczności- grupy przez jednostkę, której prawa są tam naruszane. Dla kobiet z mniejszości, takie opuszczenie społeczności równa się niemal śmierci cywilnej i całkowitym odrzuceniem przez jedyną rzeczywistość, jaką zna. Dlatego dyskutując o opresyjnych praktykach kulturowych w mniejszościach, nie można kwitować ich istnienia „prawem wyjścia”, ale należy się zastanowić jak reformować od wewnątrz i w sposób demokratycznych te grupy.

powodu, według Rimonte, by nie ponosili oni pełnej odpowiedzialności na równych zasadach, jak Amerykanie z głównego nurtu społeczeństwa.

Rimonte podkreśla oprócz sprawiedliwościowego wymiaru zapewnienia równej ochrony przed przemocą na tle płciowym dla wszystkich bez względu na pochodzenie etniczne (czyli zakazu używania obrony przez kulturę), również aspekt edukacyjny. „Dzięki kalifornijskiemu prawu przeciwko przemoc domowej (i jego równemu stosowaniu wobec wszystkich- przypis mój) wietnamscy mężczyźni już wiedzą, że nie mogą bić kobiet, nawet jeśli są to ich własne żony”<sup>964</sup>.

Jakkolwiek aspekt edukacyjny, czyli prewencja generalna związana z równym stosowaniem prawa wobec wszystkich, jest nie do przecenienia, dla D.L. Coleman to nie rozwiązuje problemu. Edukowanie imigrantów na temat obowiązujących w nowym kraju praw powinno być suplementem, ale nie głównym środkiem na problemy, które obrona przez kulturę generuje<sup>965</sup>. Edukacja ma sens tylko wobec tych imigrantów, którzy chcą się edukować i mają wolę nauki życia w nowym kraju. Jednak duża ich część nie wykazuje takiej chęci. Przykładowo część imigrantów somalijskich na próby przekonania ich do porzucenia zwyczaju obrzezania kobiet, odpowiadało: „somalijskie kobiety nie potrzebują, by obca kobieta mówiła im, jak mają traktować swoje prywatne części”<sup>966</sup>. Zmiana więc powinna pochodzić od samych zainteresowanych.

Na jeszcze inny problem związany z obroną przez kulturę tudzież dyskryminacją kobiet zwraca uwagę Sarah Song. Analizując sprawę Kong Moua, konkluduje, że faktyczna bezkarność, z jaką spotkał się Kong Moua za gwałt, jest w zasadzie zgodna z istniejącymi w głównym nurcie społeczeństwa amerykańskiego mitami na temat zachowania kobiet w relacjach damsko-męskich, ich pozorowanego oporu jako formy zachęty dla mężczyzny. Chodzi tu o stare i pokutujące również w społeczeństwach zachodnich przekonanie, że kobiece „nie”, bynajmniej nie oznacza „nie”<sup>967</sup>. Istota „małżeństwa przez porwanie” jest w zasadzie zbieżna z normami kulturowymi Zachodu<sup>968</sup> i w zamierzchłych czasach była również praktykowana na terenie Europy. Werbalny sprzeciw kobiety wobec napaści seksualnej przy braku wyraźnych oznak oporu fizycznego również w przypadku gwałtów dokonanych przez członków grupy dominującej do niedawna nie był wystarczającą przesłanką, by uznać gwałt za gwałt<sup>969</sup>.

---

<sup>964</sup> N. Rimonte, str. 1326

<sup>965</sup> D.L. Coleman, str. 1160

<sup>966</sup> cytuję za D.L. Coleman, str. 1161

<sup>967</sup> S. Song, op. cit., str. 87-93 (przypis 68), str. 93

<sup>968</sup> S. Song, str. 92

<sup>969</sup> por. Sprawa z 1989r. *Commonwealth v. Berkowitz*, orzeczenie, w którym pierwszy raz uznano za gwałt również sytuację, gdy ofiara wyraziła werbalny sprzeciw, lecz nie stawiała oporu (str. 228-241 *Feminist Jurisprudence*, eds. M. Becker, Thomson West 2003)). 6 stycznia 2012r. amerykański Departament Sprawiedliwości ogłosił zmianę jurydycznej definicji gwałtu (link: <http://blogs.usdoj.gov/blog/archives/1801> dostęp 26 stycznia 2012r.), poszerzył jego znamiona i objął również stosunek bez zgody ofiary, ale nie wymuszony.

Podobnie zresztą rzecz ma się w polskich sądach. Stereotypy na temat prowokacji ofiary gwałtu, przerzucanie winy za czyn na ofiarę, są powszechne i stanowią bodaj najpoważniejszą przeszkodę w zwalczaniu przemocy na tle płciowym, ponieważ tym stereotypom poddają się również osoby pracując w organach ścigania i wymiarze sprawiedliwości<sup>970</sup>. Powoływanie się sprawcy na błąd co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego, czyli utrzymywanie, że przekonanie sprawcy co do istnienia zgody u ofiary było uczciwe i uzasadnione, jest znaną taktyką obrony również wśród nieimigrantów. Cynthia Lee nazwała to „teorią zbieżności kulturowej”<sup>971</sup>.

Podobnie było w sprawie Chena. Twierdził on, że zabił żonę w stanie silnego wzburzenia, po tym jak dowiedział się o jej cudzołóstwie (w prawie amerykańskim mówi się w takich wypadkach o „doktrynie prowokacji”). Posłużył się dowodem z kultury, że w jego wypadku (Chińczyka, który prawie całe życie spędził w Chinach, gdzie jakoby ta norma jest wyjątkowo żywotna, na poparcie czego obrona posłużyła się opinią biegłego eksperta- antropologa) taka reakcja, była wręcz nieunikniona z powodu ujmy na męskości wywołanej niewiernością żony. S. Song zauważyła, że taka praktyka kulturowa- mordowania żony w razie przyłapania jej *in flagranti* na zdradzie i mająca swoje źródło w traktowaniu kobiet jako własności mężczyzny- również jest zbieżna z normami kultury zachodniej, nawet jeśli obecnie już nie tak szeroko akceptowanymi<sup>972</sup>. Sprawa zyskała rozgłos i spotkała się z ostrymi protestami organizacji kobiecych. Jednak amerykańscy mężczyźni, którzy zabijają swoje partnerki, również uchodzą przed pełnym wymiarem kary, aczkolwiek nikogo to głośno nie oburza. Nie bronią się przed sądem używając argumentu z kultury, lecz w istocie opierają się na głęboko zakorzenionych w kulturze wyobrażeniach o tym, co uchodzi za normalne w relacjach między partnerami<sup>973</sup>. Zabójstwo w afekcie- zabójstwo pod wpływem nagłego wzburzenia emocjonalnego jest konstrukcją obecną w *Model Penal Code* i wywodzi się z XVII-wiecznego prawa angielskiego i pojęcia „naturalnego honoru” wprowadzonego, by łagodniej karać mężów, którzy zabili niewierne żony (lub ich kochanków). Obejmuje swoim zasięgiem sytuacje, w których jest akceptowalne, by normalny mężczyzna mógł stracić kontrolę nad sobą. Do dzisiaj, większość przypadków powoływania się na prowokację, dotyczy sytuacji, w których mężczyźni zabijają kobiety, z którymi łączyły ich intymne relacje<sup>974</sup>.

---

<sup>970</sup>Por. M. Płatek, *Przestępstwo zgwałcenia w świetle prawa i z perspektywy osób poszkodowanych*” str. 23-43; Magda Grabowska *Pomiędzy wiedzą a stereotypem. Instytucje publiczne i organizacje pomocowe wobec problem gwałtu*, str. 121-190 [w:] (red.) Joanna Piotrowska, Alina Synakiewicz *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce*, Warszawa 2011

<sup>971</sup>C. Lee, op. cit., str. 951-953

<sup>972</sup>Włoski kodeks karny przewidywał łagodniejszą sankcję za taki typ zabójstwa jeszcze do lat 70. XX w. Taki czyn zresztą jest bliźniaczo podobny do morderstw honorowych (aczkolwiek w przypadku Chin, nikt nie używa tego terminu), które również w niektórych ustawodawstwach są karane łagodniej w oparciu o doktrynę prowokacji o czym w dalszej części pracy.

<sup>973</sup>S. Song, op. cit., str. 95

<sup>974</sup>S. Song, op. cit., str. 96

Tak więc doktryna prowokacji jest do dzisiaj mocno skorelowana z nierównościami między płciami, zarówno jeśli chodzi o jej sformułowanie, historyczne konotacje oraz oddziaływanie<sup>975</sup>. Najczęściej powołują się na nią mężczyźni i uzyskują dzięki temu łagodniejsze kary. I najczęściej powołują się na nią, kiedy ofiarami są (zabite lub zgwałcone) kobiety. Jeśli przyznaje się mężczyźnie ulgowe traktowanie w razie zabójstwa partnerki, która go zdradziła lub chciała go zostawić, pod pretekstem normalnej reakcji czy to dokonanej w wyniku naruszenia honoru, pasji, czy emocjonalnego wzburzenia, wzmacnia się tym samym posesywnie normy zakorzenione w męskim poczuciu honoru<sup>976</sup> - kobieca niewierność oznacza utratę lojalności od niej oczekiwanej. W takich przypadkach amerykańskie sądy okazują sprawcom współczucie. Podobnie postąpił sąd w sprawie Chena, pomimo że obrona podkreślała różnice kulturowe między Chinami a Ameryką. Okazuje się więc, że stawką w obronie przez kulturę nie jest tylko tolerancja na odmienność i inne wartości kulturowe, ale właśnie zrozumienie dla podobnych norm dotyczących relacji płciowych w społeczności: męski brutalny odwet na partnerce w reakcji na jej niewierność lub chęć zostawienia go.

Również jeśli spojrzeć na sprawę Feiko Kimury, niezwykle współczucie okazane jej przez sąd, w postaci wyjątkowo łagodnego wyroku, w zasadzie jest zbieżne z normami kultury dominującej tudzież stereotypami na temat azjatyckich kobiet jako uległych i biernych, oddanych matek i żon. Kobieta została zdradzona przez męża, w akcie rozpacz i bezradności, jako że nie widzi sensu dalszego życia, postanawia ze sobą skończyć i zabrać ze sobą dzieci, ponieważ bardzo je kochała i nie mogła ich zostawić samych. Kiedy jednak w podobnej sytuacji znalazł się mężczyzna Bui, sąd nie okazał tyle empatii, gdyż jego zachowanie, desperacja wywołana niewiernością żony i zabicie własnych dzieci, są raczej obce kulturze zachodniej. Można tylko przypuszczać, że gdyby Bui zamiast swoich dzieci, zabił żonę, mógłby liczyć na większą wyrozumiałość.

Zbieżność kulturowa w obronie przez kulturę jest ideą, według której interesy mniejszościowych i imigranckich sprawców w uzyskaniu łagodniejszego wyroku, mają szansę na powodzenie, jeśli zachodzi zbieżność norm kultury dominującej i norm kultury mniejszościowej, z której wywodzi się sprawca<sup>977</sup>. Prowadzi to często to wzmocnienia rasowych i etnicznych stereotypów<sup>978</sup>.

Zatem problem z obroną przez kulturę nie polega wyłącznie na praktykach członków mniejszości kulturowych, ale na normach kultury dominującej. Istnieje wyraźna interkulturowa zbieżność między normami dotyczącymi płci-*gender* kultur mniejszościowych a kultury dominującej<sup>979</sup>. Obie kultury są przesiąknięte patriarchalizmem. Patriarchalizm nie jest kwestią być albo nie być. To zjawisko stopniowalne, jedne kultury są bardziej patriarchalne, inne mniej. Interakcje między

---

<sup>975</sup> S. Song, op. cit., str. 98

<sup>976</sup> S. Song, op. cit., str. 99

<sup>977</sup> C. Lee, op. cit., str. 914. Autorka wywodzi swoją teorię m.in. z orzeczeń Sądu Najwyższego: Hernandez v. Texas, Playler v. Doe oraz Grutter v. Bollinger.

<sup>978</sup> C. Lee, op. cit., str. 939

<sup>979</sup> S. Song, op. cit., str. 102

grupami kulturowymi, grupą dominującą a mniejszościami, mogą prowadzić do utrwalenia norm patriarchalnych zarówno w kulturze dominującej, jak i mniejszościach. Dlatego proste wykluczenie obrony przez kulturę nie rozwiąże problemu, gdyż pozostawi patriarchalne reminiscencje obecne w prawie oficjalnym nienaruszone. Potrzeba zatem spojrzenia całościowego na prawo pod względem obecności norm utrwalających nierówność między płciami. Prawo powinno realizować ideał równości wobec prawa, ergo starać się eliminować, a nie utrzymywać, normy patriarchalne. Dlatego S. Song proponuje generalne wykreślenie z prawa doktryny prowokacji oraz konstrukcji błędu co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego, jeśli miałyby służyć utrwaleniu patriarchalnych norm<sup>980</sup>. „Istniejące obrony w sprawach zabójstwa lub gwałtu powinny być przeformułowane, a ich stosowanie ograniczone, tak aby nie stanowiły okoliczności łagodzącej, w sprawach, w których sprawca widzi świat przez pryzmat patriarchalnych tradycji”<sup>981</sup>. Tolerancja prawa dla seksistowskich praktyk wśród imigrantów, w imię szacunku dla obcych wartości kulturowych, może odbić się rykoszetem i zagrozić walce o równouprawnienie w głównym nurcie społeczeństwa<sup>982</sup>. S. Song dochodzi do konkluzji, że tak długo jak normy patriarchalne będą kształtowały prawne i normatywne ramy, sprawcy z grup mniejszościowych będą mogli z powodzeniem znajdować poparcie dla swoich opresyjnych praktyki kulturowych w prawie oficjalnym i takie poparcie będzie miało efekt bumerangu w szerokim społeczeństwie. Tak więc okazuje się, że zidentyfikowanie problemu związanego z obroną przez kulturę, wymaga również krytycznego spojrzenia na normy i normy prawne kultury większościowej<sup>983</sup>.

Również brytyjska badaczka Anne Phillips w swojej krytyce obrony przez kulturę w sądach brytyjskich zauważyła, że dowody z kultury odnoszą zamierzony skutek wtedy, kiedy współgrają z normami z głównego nurtu lub też stereotypami. Niewłaściwe pojęty szacunek dla różnorodności kulturowej i strach przed byciem pomówionym o rasizm prowadzi do krzywdzących domniemań, że przemoc i przymus są normalnymi praktykami pośród niektórych grup<sup>984</sup>. Polityka multikulturalizmu zaszczerpiła błędną interpretację kultury jako esencjonalistycznej całości, co doprowadziło do stereotypizacji

---

<sup>980</sup> S. Song, op. cit., str. 102

<sup>981</sup> S. Song, op. cit., str. 103

<sup>982</sup> S. Song, op. cit., str. 109

<sup>983</sup> S. Song, op. cit., str. 112-113

<sup>984</sup> Problem ten ujawnia się zarówno przed sądami, jak i w praktyce społecznej, kiedy kobiety z mniejszości- ofiary przemocy domowej mają na przykład trudność z uzyskaniem pomocy od instytucji publicznych, których pracownicy boją się interweniować z obawy przed byciem oskarżonym o rasizm lub islamofobię, itp. Piszą o tym m.in. A. Phillips *Multiculturalism without Culture*, str. 75, S.H. Razack, *Imperilled Muslim Women, Dangerous Muslim Men, and Civilised Europeans: Legal and Social Responses to Forced Marriages*, "Feminist Legal Studies" 12 (2004): 167; U. Wikan, *Generous Betrayal*, The University of Chicago Press, Chicago and London, 2002

poszczególnych grup kulturowych. Autorka prezentuje cztery główne wątpliwości związane z obroną przez kulturę<sup>985</sup>.

Po pierwsze, użycie obrony przez kulturę podkupuje uniwersalizm prawny (monizm prawny) ponieważ przedkłada przynależność kulturową, lub raczej odrębność, ponad inne cechy i okoliczności oraz traktuje ją jako powód wyłączenia spod powszechnie obowiązującego prawa.

Po drugie, może prowadzić sam w sobie, i często prowadzi, do oportunistycznego użycia prawa, które na krótką metę opłacają się sprawcom, lecz w efekcie ich wydzźwięk jest nie tylko negatywny, ale wręcz szkodliwy<sup>986</sup>, o czym było już wyżej. Kiedy obrońcy twierdzą, że oskarżony działał pod dyktando kultury, sędziowie muszą zmierzyć się z pytaniem, czy rzeczywiście tak było, czy jest to w ogóle możliwe, czy tylko cynicznie używają tego argumentu, żeby uzyskać niższą karę.

Trzecim zastrzeżeniem jest, szczególnie podnoszonym przez feministki, fakt, że obrona przez kulturę prowadzi do utrwalenia męskiej dominacji i opresji kobiet. Kultury, których członkowie powołują się na swoje tradycje, by się usprawiedliwić, są w dużo większym stopniu patriarchalne niż kultura zachodnia. A przecież, jak zaznaczyła Okin, większość kultur za jeden ze swoich głównych celów stawia podporządkowanie kobiet mężczyznom<sup>987</sup>.

I wreszcie po czwarte, obrona przez kulturę prowadzi do stereotypowego przedstawiania ludzi spoza zachodniego kręgu kulturowego, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Co dobitnie pokazała P. Fournier. Jest to zdaniem A. Phillips najpoważniejsze zagrożenie związane z *cultural defense*. W odniesieniu do mężczyzn kultura bywa używana, by wytłumaczyć ich podwyższony poziom popędu lub stosowanej przemocy seksualnej bądź wyolbrzymić poczucie gniewu spowodowanego zdradą lub nieposłuszeństwem kobiety (która może być żoną, siostrą, córką, kimkolwiek, jak w przypadku morderstw honorowych). Natomiast wobec kobiet kultura służy do wyjaśnienia nadzwyczajnego stopnia bierności, poddania i podporządkowania męskim lub rodzinnym oczekiwaniom<sup>988</sup>. Obrońcy celowo starają się przedstawić taki obraz sprawców, aby wpisali się wyobrażenia sędziów lub przysięgłych i mogli wzbudzić ich współczucie.

A. Phillips przywołuje dla zilustrowania tej tendencji trzy sprawy z Wielkiej Brytanii. W sprawie *R. Bibi*<sup>989</sup> (1980) Bashir Begum Bibi wdowa mieszkająca ze szwagrem trudniącym się przemytem *cannabis* z Kenii została oskarżona o współudział w nielegalnym obrocie narkotykami. Obrońcom udało się przekonać sąd, że z powodu typowych dla kultury muzułmańskiej podporządkowania i podległości, jakie kobieta

---

<sup>985</sup> A. Phillips *Multiculturalism without Culture*, str. 79-85 oraz A. Phillips *Gender & Culture*, Polity Press 2010, str. 85-91

<sup>986</sup> por. N. Rimonte i P. Fournier

<sup>987</sup> cytuję S.M. Okin „Feminism and Multiculturalism: Some Tensions” *Ethics* 108 (1998), 667 za: A. Phillips, *Multiculturalism without Culture*, str. 80

<sup>988</sup> A. Phillips, *Multiculturalism without Culture*, str. 85

<sup>989</sup> A. Phillips, *ibidem*, str. 85-86

winna okazywać mężczyznom Bibi nie była w stanie postępować „z taką samą niezależnością umysłu i działania jak większość kobiet współcześnie”. Słowem, obrońca zanegował jej podmiotowość i odpowiedzialność za własne postępowanie z powodu takiego a nie innego uwarunkowania kulturowego i dlatego nie była w stanie przeciwstawić się szwagrowi, który nakazał jej pomagać w procederze, gdyż w kulturze islamu tradycyjna rola kobiety polegała na ślepych posłuszeństwie wobec mężczyzny. Argumenty te przekonały sąd i Bibi udało w drugiej instancji zmniejszyć wyrok z trzech lat do sześciu miesięcy pozbawienia wolności.

Kolejna sprawa pokazuje efekt odwrotny, czyli kiedy kobieta nie wpisuje się całkowicie w wizerunek podległej i służalczej niezachodniej żony. Kiranjit Ahluwalia (sprawa *R. Ahluwalia*, 1989) zawarła aranżowany związek małżeński, który od samego początku okazał się dla niej pasmem przemocy, kontroli, maltretowania i seksualnego wykorzystywania. Jej rodzina, która zaaranżowała związek, odmówiła pomocy i wsparcia w odejściu od męża. Nie pomogły również dwa wyroki sądu przeciw mężowi za znęcanie się. Po dziesięciu latach małżeństwa i dwóch próbach samobójczych podłożyła ogień pod łóżko, na którym spał mąż. W wyniku odniesionych ran, zmarł po dziesięciu dniach. W czasie procesu sąd nie dał się przekonać, że kobieta była ofiarą aranżowanego małżeństwa, które uznał za zwyczaj w jej grupie i nie można mówić, że znajdowała się „w potrzasku” złego związku, z którego nie mogła się wydostać. Oskarżona nie pasowała do obrazu biernej i posłusznej Azjatki, nie do końca potrafiącej kierować swoim postępowaniem, prawdopodobnie z powodu wyższego wykształcenia, jakie posiadała<sup>990</sup>. Została skazana za zabójstwo. Sprawa została nagłośniona przez stowarzyszenie Southall Black Sisters and Justice for Women i była powszechnie cytowana jako pomyłka sądowa. Po trzech latach sąd drugiej instancji zmienił zarzut na zabójstwo w afekcie<sup>991</sup>. Tym razem sąd podkreślił słabość oskarżonej oraz jej rolę ofiary długoletniej przemocy oraz usiłując mimo wszystko z uwagi na „poczucie małżeńskiego obowiązku” utrzymać związek, czyli jako biernej ofiary zdarzeń.

I wreszcie trzecia sprawa Zoory Ghulam Shah (*R. Zoora Ghulam Shah*)<sup>992</sup> skazanej na dwadzieścia lat więzienia (jak na angielskie sądy to wyjątkowo surowy wyrok), za otrucie arszenikiem Mohammeda Azama. Prokuratura odmalowała wizerunek kobiety, jako osoby, która uprzednio była dwa razy związana z żonatymi mężczyznami, przed którymi uciekła do Azama i następnie spiskowała z innymi osobami, i wreszcie zleciła płatnemu zabójcy zabicie go. W rzeczywistości Zoora została zostawiona przez brutalnego męża, schroniła się u Azama, który trudnił się dealerką heroiny, gwałcił ją i zmuszał do prostytucji. Kiedy jednak zaczął wykazywać zainteresowanie jej 12-letnią córką, dorzuciła mu arszeniku do jedzenia. Pobodnie jak Bibi mówiła słabo po angielsku

---

<sup>990</sup> ibidem, str. 87

<sup>991</sup> Uzasadnił to tym, że sąd pierwszej instancji nie wziął pod uwagę dowodu z opinii lekarskiej, że oskarżona cierpiała w czasie czynu na głęboką depresję.

<sup>992</sup> Ibidem, str. 88. Więcej o sprawie: A. Carline, *Zoora Shah: 'An Unusual Women'*, „Social & Legal Studies” 2005 14, str. 215 i nast.

i obracała się wyłącznie w kręgu kultury muzułmańskiej, lecz kulturowy stereotyp okazał się dla niej niedostępny, gdyż jako osoba prowadząca się niemoralnie (wszak żyła z wieloma mężczyznami) i opisana przez swoją córkę jako „kobieta o silnej woli” nie pasowała do wizerunku ofiary sytuacji, w jakiej się znalazła. Nie można jednocześnie mieć silnej woli i być ofiarą przemocy i molestowania. Kultura jest więc jedynie wtedy relewantna, gdy kobieta wpisuje się w konkretne stereotypy. Każde odstępstwo od nich, jak wyższe wykształcenie lub „rozwiązłość” i silna wola są dyskwalifikujące. Kobieta z dyplomem uniwersyteckim lub o silnej woli nie może być długoletnią ofiarą przemocy doprowadzoną na skraj desperacji<sup>993</sup>.

Tendencja do opisywania mężczyzn w zgodności do stereotypów grupy, z jakiej się wywodzą jest zwłaszcza widoczna w sprawach przestępstw dotyczących przemocy wobec kobiet. Tłumaczy się kulturą wyjątkową brutalną reakcją na wieść o niewierności żony lub o chłopaku córki, którego sama sobie wybrała. Operuje się tutaj kulturowym stereotypem mężczyzny doprowadzonego do furii przez silne przekonanie, że kobieta, która poza- lub przedmażeńskim seksem splamiła honor rodziny<sup>994</sup>. Chodzi tu oczywiście o morderstwa honorowe. W latach 90. głośno było o sprawie Shabira Hussaina, który przejechał samochodem swoją szwagierkę (cofał jeszcze samochodem po jej ciele), kiedy ta czekała na chodniku na spotkanie ze swoim kochankiem. Wina Begum polegała na tym, że w wieku 16 lat została wydana za mąż w Pakistanie (było to małżeństwo aranżowane, a raczej wymuszone), odmówiła podpisania dokumentów dla męża, które pozwoliłyby mu uzyskać wizę do Wielkiej Brytanii, a następnie zakochała się w żonatym mężczyźnie. W pierwszej instancji sprawca nie przyznał się do winy, więc nie mógł powoływać się na prowokację i dostał wyrok dożywotniego więzienia. Podczas sprawy w drugiej instancji po trzech latach, przyznał się do winy i powołał na prowokację wywołaną romansem ofiary, która „mogła być głęboko obrażliwa dla kogoś z jego pochodzeniem i przekonaniem religijnymi”<sup>995</sup> i sąd zmniejszył wyrok Husseinowi do 6 i pół roku więzienia.

---

<sup>993</sup> Konkluzje A. Phillips potwierdza Kristen L. Holmquist zanalizowawszy pod tym kątem sprawy z USA, w których były oskarżone Latynoski, dwie sprawy: Avila i Catañeda. „Narracje zaprezentowane w tych sprawach chciały wpasować kobiety w stereotypy o latynoskich kobietach, jako biernych, domowych i niezdolnych bądź niechętnych podejmowaniu decyzji niezależnie, a więc niezdolne do popełnienia przestępstwa, o które były oskarżone. Konsekwencje są poważne: łagodniejszy wyrok, ale prawne i autorytatywne uznanie stereotypów, więc mimo wszystko reperkusje negatywne. Mogą na tym poważnie ucierpieć zarówno kobiety oraz kultura sama w sobie” K.L. Holmquist, *Cultural Defense or False Stereotype - What Happens When Latina Defendants Collide with the Federal Sentencing Guidelines*, „Berkeley Women's Law Journal”, Vol. 12, Issue 1 (1997), str. 46

<sup>994</sup> A. Phillips, *Multiculturalism without culture*, str. 90.

<sup>995</sup> Ibidem, str. 90. Autorka przywołuje jeszcze dla przykładu dwie sprawy. Pierwszą, Faqira Mohammeda, który w Manchesterze w 2002r. zabił swoją 24-letnią córkę, po tym jak odkrył w jej pokoju (całkowicie ubranego) chłopaka i który również powoływał się na prowokację. Chociaż sędzia poinstruował przysięgłych, by wzięli pod uwagę kulturowe pochodzenie oskarżonego, jednak ci nie dali się przekonać i skazali go na dożywocie. I drugą, Abdullaha Yonesa, Kurda irańskiego, który w 2003r. w Londynie zamordował swoją 16-letnią córkę, kiedy odkrył, że spotyka się z libańskim chrześcijaninem i planuje



Co prawda w ostatnich latach sądy mniej chętnie przychylają się do uznawania prowokacji w takich przypadkach, lecz wciąż istnieje tendencja w sądach do postrzegania przemocy jako zrozumiałej męskiej odpowiedzi na frustrację wywołaną niezależnością seksualną kobiet<sup>996</sup>. Multikulturalizm może zachęcać do traktowania drastycznych aktów przemocy wobec kobiet jako zjawiska kulturowego i lansować pogląd, że w pewnych niezachodnich krajach mordowanie młodych kobiet za przedmałżeński seks lub jego podejrzenie to jest normalna rzecz.

Również Leti Volpp zauważyła, że kultura przed sądem jest używana w selektywny sposób. Badając sprawy seksu z nieletnimi i reakcji organów ścigania i instytucji opiekuńczych w Teksasie, spostrzegła, że to, co w grupie mniejszościowej traktowane jako norma, w kulturze WASP było brane za odstępstwo od normy, pojedynczy przypadek<sup>997</sup>. Podobnie jest z przemocą wobec kobiet, która przecież nie jest praktyką charakterystyczną tylko dla mniejszości, jak zauważyła wyżej Sarah Song. Mając na względzie, że dowody z kultury odnoszą najlepszy efekt, kiedy pozwalają sędziom i przysięgłym wpisać zachowanie oskarżonego w szerszy wzorzec już im znajomy z kultury głównego nurtu. Chodzi więc nie o odmienność, ale o podobieństwo<sup>998</sup>. Powoływanie się na kulturę jest wyraźnie nacechowane płciowo. Wpisują kobiety w stereotyp bierności, a mężczyźni niekontrolowanej agresji i obsesji na punkcie kontroli seksualności kobiet. Są tak naprawdę częścią szerszego trendu, tego jak kultura dominująca definiuje płciowo takie pojęcia jak podmiotowość działania oraz odpowiedzialność. Argumenty kulturowe działają, kiedy umożliwiają sądom wpisać to, co mogłoby zostać uznane za ekstremalne lub niezrozumiałe zachowanie w znajome wzorce<sup>999</sup>. „Jeśli sędzia lub przysięgły znajdzie wspólną podstawę do zrozumienia oskarżonego, jego rozstrzygnięcie i werdykt będą odzwierciedlały kulturowe podobieństwa (analogie), nie różnice”<sup>1000</sup>.

Zatem mówiąc o kulturze, należy mieć na względzie przede wszystkim to, że kultura, podobnie jak klasa i płeć jest stereotypem. Powierzchnowa generalizacja może czasem stanowić pożyteczny sposób na kondensację informacji, ale nie należy jej traktować jako prawdy. Zaś problemem obrony przez kulturę jest właśnie to, że operuje

---

wyprowadzić się z domu. Co prawda oskarżony przyznał się do winy i dostał wyrok dożywocia, lecz sędzia opisał go jako „tragiczny przypadek zderzenia wartości kurdyjskich i zachodniego społeczeństwa”. (ibidem, str. 92)

<sup>996</sup> ibidem, str. 93

<sup>997</sup> L. Volpp, *Blaming Culture for Bad Behavior*, “Yale Journal of Law and Humanities” 12 (2000), str. 89-116

<sup>998</sup> A. Phillips, *Multiculturalism without culture*, str. 96

<sup>999</sup> ibidem, str. 97

<sup>1000</sup> D. Chiu, op. cit., str. 1114. Autorka zauważa również, co warto wspomnieć, że aktualna dynamika (lata 90. XXw.) debaty o obronie przez kulturę utrwała takie wartości kultury dominującej jak seksizm i subordynację kobiet w imię rasowej i etnicznej solidarności. Pozbawia to zwłaszcza azjo-amerykańskich kobiet możliwości rozwoju tożsamości wielorakiej, złożonej i nieraz sprzecznej. (str. 1057)

kulturą w sposób, który w niesłychany wręcz sposób zachęca do grubych generalizacji i przejawów na temat ludzi z określonych grup mniejszościowych<sup>1001</sup>.

### 3. Podsumowanie

Podsumowując debata wokół obrony przez kulturę sprowadza się do ogólnego pytania, czy imigranci z innych kultur powinni zintegrować się z kulturą dominującą, czy powinni przyswoić wartości społeczeństwa przyjmującego. Problem z przestępstwami motywowanymi czyjąś kulturą dotyka samego jądra idei sprawiedliwości i równości: czy jest zasadne karanie członków mniejszości kulturowych według przepisów i norm odzwierciedlających wartości kultury dominującej?<sup>1002</sup>

Niektórzy autorzy domagają się uznania obrony przez kulturę jako odrębnej okoliczności ograniczającej odpowiedzialność karną, inni „tylko” wrażliwego kulturowo stosowania już istniejących instytucji prawa karnego. Chodzi zarówno o okoliczności ograniczające odpowiedzialność karną (błąd, przymus, prowokacja, obrona konieczna i stan wyższej konieczności) oraz odpowiednie stosowania standardu „przeciętnej osoby” (*reasonable person*), który jest konstrukcją zbudowaną o normy i wartości kultury dominującej. W społeczeństwie wielokulturowym pojęcie „przeciętnej osoby” jest czystą fikcją<sup>1003</sup>, a jej stosowanie jest szczególnie ważne w przypadku prowokacji (jednej z „ulubionych” okoliczności, na które powołują się sprawcy przestępstw motywowanych kulturowych) podczas ustalania limitu samokontroli. Krytycy obrony przez kulturę twierdzą, że doprowadzi ona do relatywizacji i fragmentyzacji prawa, anarchii normatywnej i pogłębienia (zamiast wykorzenienia) niesprawiedliwości i nierówności, zwłaszcza w odniesieniu do ofiar takich czynów.

Pytanie, jak prawo karne powinno traktować pochodzenie kulturowe sprawcy przy ustalaniu jego odpowiedzialności karnej i surowości kary dotyczy relacji między odpowiedzialnością karną jednostki, jej podmiotowością i wolnością wyboru a oceną naganności moralnej jej działań. Jest pytaniem o sens kary kryminalnej i moralne uzasadnienie nakładania kary przez aparat państwowy na jednostki<sup>1004</sup>. Teorie retrybucyjne (I. Kant, G.W.F. Hegel, E. Krzymuski) kary traktują karę jako odpłatę za wyrządzone przestępstwem zło<sup>1005</sup>. Dolegliwość kary jest ściśle skorelowana z moralną nagannością wyrządzonego zła. Jest wyrazem potępienia czynu jednostki przez wolę

---

<sup>1001</sup> A. Phillips, *Multiculturalism...*, op. cit., str. 98-99

<sup>1002</sup> K. Amirthalingam, *Culture, Crime and Culpability: Perspectives on the Defence of Provocation* [w:] A.D. Renteln, M.-C. Foblets, *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense*, Oxford and Portland Oregon 2009, str. 35

<sup>1003</sup> Orzeczenie australijskiego Wysokiego Trybunału *Masciantonio v R* (1995), cytowane przez K. Amirthalingama, str. 54

<sup>1004</sup> Na podobny problem zwraca uwagę K. Amirthalingam który widzi sens dla obrony przez kulturę w retrybucyjnych teoriach prawa karnego, zaś jej bezsens w teoriach utylitarnych. op. cit., str. 38

<sup>1005</sup> W. Wróbel, A. Zoll *Polskie Prawo Karne. Część ogólna*, Kraków 2010, str. 418-420

ogólną (sformalizowaną w przepisach prawa), zaprzeczeniem przestępstwa i przywróceniem równowagi moralnej. Jeśli więc przyjąć, że czyn sprawcy wywodzącego się z innej grupy kulturowej nie był moralnie naganny z jego punktu widzenia, a na pewno nie był tak naganny, jak takie same czyny dokonane przez członków grupy dominującej, zło przez niego wyrządzone jest relatywnie mniejsze, a więc zasługuje na niższą karę. Teorie retrybucyjne i idea sprawiedliwej odpłaty tak rudymenarne dla szkoły klasycznej prawa karnego, dowartościowują człowieka jako istotę charakteryzującą się przyrodzoną godnością i wolnym wyborem. Opierają się na indeterministycznej wizji natury ludzkiej. Na paradoks zakrawa więc fakt, że bywają one używane do uzasadnienia obrony przez kulturę, której idea osnuta jest wokół relatywizmu kulturowego i deterministycznej wizji człowieka, jako „produktu swojej kultury”. Teorie prewencyjne kary<sup>1006</sup> z kolei są skierowane ku przyszłości. Kara ma służyć prewencji ogólnej i indywidualnej, zapobieżeniu popełnienia przestępstwa w przyszłości. Opierają się na zasadzie użyteczności (J. Bentham), w świetle której kara ma zapobiec wyrządzeniu szkody innym ludziom oraz zakłóceniu porządku publicznego. Ma służyć ochronie dóbr prawnych poprzez zapobieganie zachowaniom szkodliwym z punktu widzenia interesu innych członków społeczeństwa oraz generalnego interesu społecznego. Z tej perspektywy przestępstwa motywowane kulturowo, które prowadzą do śmierci, okaleczenia lub innych poważnych szkód nie powinny być traktowane ulgowo przez prawo karne. Implikowałoby to bowiem, że szkoda w postaci utraty życia ofiary na przykład morderstwa honorowego, jest mniejszą szkodą i krzywdą niż śmierć spowodowana zabójstwem „pospolitym”, że życie jednego człowieka (często kobiet i dzieci wywodzących się z mniejszości kulturowych) jest mniej warte niż życie członków grupy dominującej, co zresztą w omówionych wyżej przykładach obrony przez kulturę ma miejsce i co według D.L. Coleman dyskwalifikuje ideę obrony przez kulturę.

Powyższa konstatacja prowadzi do kolejnego problemu, a mianowicie ochrony praw człowieka, praw podstawowych każdego członka społeczeństwa a promocją wielokulturowości w postaci obrony przez kulturę. Jak zauważa G. Hallevy „nieszkodliwa wielokulturowość nie jest zabroniona”, jednak kulturowo motywowane przestępstwa przeciwko kobietom do kategorii nieszkodliwych bynajmniej się nie zaliczają<sup>1007</sup>. Obecne kultury opresyjne wobec kobiet nie mogą być stawiane na tej samej szali, co nowoczesne zachodnie wartości oparte o ideę równości płci. M. Fischer z kolei podkreśla bezwzględność i nienaruszalność integralności fizycznej i prawa do życia każdego człowieka, która oznacza bezwarunkowy obowiązek ze strony aparatu państwowego zapewnienia ich ochrony. Obrona przez kulturę byłaby według niego dopuszczalna jedynie w przypadku przestępstw konsensualnych i bez ofiar, nigdy jednak

---

<sup>1006</sup> ibidem, str. 420- 424

<sup>1007</sup> G. Hallevy, *Culture-Based Crimes against Women in Societies Absorbing Immigrants - Rejecting the Mistake of Law Defense and Imposing Harsher Sentencing*, “Cardozo Journal of Law & Gender”, Vol. 16, Issue 3 (2010) str. 443

gdy ma miejsce fizyczna szkoda<sup>1008</sup>. Jest jednak cała gama czynów, w których nie ma bezpośredniej fizycznej szkody, lecz trudno by je uznać za dopuszczalne, jak na przykład wymuszone małżeństwa. Dlatego inni autorzy na gruncie amerykańskim odwołują się do konstrukcji *de minimis offense* tj. takiego czynu zabronionego, który choć zabroniony ma nieznaczny stopień społecznej szkodliwości.<sup>1009</sup>

Innym problemem dotyczącym czynów motywowanych kulturowo jest kwestia identyfikacji kulturowej potencjalnych sprawców. Chodzi nie tylko o określenie, jakie grupy osób należących do mniejszości kulturowych (czy tylko imigranci, czy tylko pierwszej generacji etc.) mogłyby być beneficjentami ulgowego traktowania przez sądy, lecz też wypracowania kryteriów przynależności danej jednostki do grupy mniejszościowej i stopnia dopuszczalnego „niezasymilowania”.

Asymilacja bądź akulturacja członków mniejszości kulturowych, a raczej jej domniemanie leży w podtekście całej debaty, jak zauważa A.D. Renteln<sup>1010</sup>. Jednakże W.I. Torry usiłował skierować uwagę na inne tory. Według niego kwestia dopuszczalności obrony przez kulturę przed sądami amerykańskimi nie jest sprawą stosunku do asymilacji imigrantów (problem z określeniem obiektywnych parametrów zasymilowania jest według niego nie do pokonania), ale istnienia kulturowych dyktatów będących emanacją kulturowego determinizmu<sup>1011</sup>. Teza dyktatów kulturowych, zakłada, że dany czyn ma swoje źródło w dyktacie kulturowym, który wyzwala/uruchamia akcję zabronioną przez prawo oraz bierze przewagę na alternatywnymi działaniami zgodnymi z prawem. Teza taka jest poważnym wyzwaniem dla koncepcji racjonalnego i autonomicznego podmiotu – absolutnie fundamentalnej dla modelu społeczeństwa i człowieka, na której zbudowane jest zachodnie prawo i system polityczny. Istnieje więc wyraźna potrzeba wypracowania ogólnego modelu kulturowych i psychologicznych mechanizmów, które pozwoliłyby odróżnić dyktowane kulturowo czyny i stany jednostki od tych niedyktowanych<sup>1012</sup>. Tzw. przymus kulturowy jako rodzaj przymusu psychicznego (psychologicznego) ograniczałby w momencie czynu wolną wolę i byłby porównywalny z ograniczoną odpowiedzialnością lub silnym wzburzeniem emocjonalnym. Dyktat kulturowy jako świadomy przymus stanowiłby formalne moralne polecenie, które jednostka ma wykonać, nawet jeśli jest zabronione przez prawo<sup>1013</sup>.

I wreszcie innym, bodajże najpoważniejszym, problemem nie tyle koncepcji obrony przez kulturę i czynów motywowanych kulturowo, ale całej idei wielokulturowości, jest kwestia zgoła podstawowa- jak w ogóle zdefiniować samą kulturę.

---

<sup>1008</sup>M. Fischer, op. cit., str. 691

<sup>1009</sup> przykładem może służyć sprawa *State v. Kargar*. S. Pomorski, (odnosi się sceptycznie) str. 77, 81, 82  
E.M. Held, R.G. Fontaine, str. 249

<sup>1010</sup> A.D. Renteln „A Justification...”, str. 504

<sup>1011</sup> W.I. Torry, *Multicultural Jurisprudence and the Culture Defense*, “Journal of Legal Pluralism and Unofficial Law”, Vol. 44, str. 128

<sup>1012</sup> ibidem, str. 145

<sup>1013</sup> ibidem, str. 146

Konstrukcja obrony przez kulturę skupia się na kwestii obecności argumentów z czyjegoś pochodzenia kulturowego przed sądem (zwłaszcza w sprawach karnych) i ich potencjalnego wpływu na odpowiedzialność karną i wysokość kary dla sprawcy wywodzącego się z mniejszości kulturowej, głównie imigranckiej. Kieruje więc debatę na „prawo w działaniu” i indywidualne decyzje sądów, co jest zresztą zgodne z precedensowym charakterem prawa anglosaskiego. Dla odmiany koncepcja przestępstw kulturowych, odnosząca się wszak do tej samej kategorii czynów, powstała w Europie jak również natura systemu prawa kontynentalnego, skupia bardziej uwagę na decyzjach ustawodawcy oraz umieszcza je w szerszym kontekście polityki państwa i rządu wobec wielokulturowości i wizji akomodacji/integracji/asymilacji imigrantów w społeczeństwach zachodnioeuropejskich. Koncepcja przestępstw kulturowych jest mniej zabarwiona ideologicznie, pozwala na dokładniejszą analizę poszczególnych praktyk kulturowych, które stały się przedmiotem kontrowersji wraz z napływem imigrantów do Europy Zachodniej w II połowie XX w. i wyzwaniem dla nowoczesnych państw liberalnych, jednakże z drugiej strony odpowiedź krajów europejskich na poszczególne „przestępstwa kulturowe”, jak przemoc związana z honorem, wymuszone małżeństwa, czy okaleczenia seksualne kobiet jest zdecydowanie bardziej „polityczna”.



## Rozdział VI

### Reakcja społeczeństw zachodnich na przestępstwa motywowane kulturowo

#### 1. Przestępstwa motywowane kulturowo

Jeśli chodzi o analizowane przez mnie szkodliwe praktyki kulturowe w Europie, czyli okaleczanie seksualne kobiet (FGM), zbrodnie honorowe i wymuszone małżeństwa należy zwrócić uwagę na następujące prawidłowości.

##### Kontekst migracyjny

Pierwszym wnioskiem, jaki się nasuwa z analizy przestępstw motywowanych kulturowo w Europie to to, że wszystkie te zjawiska były przedstawiane w dwóch kontekstach, które następnie zlały się w jeden. Zawsze stanowiły część szerszego problemu społecznego. Zaś sposób przedstawiania, zwłaszcza dyskurs medialny, wpłynął w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości na sposób reakcji władz.

Pierwszym kontekstem jest przedstawianie tych tradycji, alarmowanie, że zdarzają się one również we Francji, Szwecji, Holandii, słowem Zachodniej Europie-kolebce demokracji i praw człowieka, jako problemu integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym i zachodnim stylem życia. Publiczne odkrycie, że zabójstwa honorowe, wymuszone małżeństwa czy FGM są praktykowane przez społeczności imigrantów w Europie równało się w zasadzie stwierdzeniu, że skoro imigranci je praktykują, znaczy nie rozumieją europejskich norm i wartości i nie przyswoili ich sobie.

Drugim aspektem, który uwypuklano, było ujmowanie problemu HRV, wymuszonych małżeństw czy FGM jako specyficznych kulturowo form przemocy wobec kobiet, zjawiska występującego również w grupach dominujących. To zaś implikowało, że jest to naruszenie praw człowieka i władza państwowa ma obowiązek chronić kobiety. Te dwa aspekty zlały się stopniowo w jeden i zaczęto mówić o przemocy wobec kobiet imigrantek czy w imigranckich środowiskach bądź też o przemocy wobec kobiet (wysokich jej wskaźnikach) jako jednym ze wskaźników czy przejawów ich nieprzystosowania do zachodniego stylu życia<sup>1014</sup>. Starano się pokazać, że owe formy przemocy są zjawiskami o charakterze strukturalnym wpisanymi w generalną sytuację dyskryminacji i subordynacji kobiet w danych społecznościach, utrwalające ją oraz drastyczny przejaw dyktatu patriarchy.

---

<sup>1014</sup> por. U. Wikan, *Generous Betrayal. Politics of Culture in the New Europe*, University of Chicago Press, 2002, str. 52

Sytuacja kobiet imigrantek jest szczególnie trudna i dyskryminacja, której doświadczają może wynikać z każdego aspektu ich statusu. W pierwszej kolejności doświadczają dyskryminacji jako kobiety, są dyskryminowane przez patriarchalne normy kulturowe, być może jeszcze bardziej niż u siebie w domu. Oczywistym jest, że nie każda kobieta imigrantka doświadcza jednakowej opresji. Wydaje się jednak, że zwłaszcza młode kobiety, już wychowane w nowym kraju są narażone na naciski i presję ze strony otoczenia, by dostosować się do tradycyjnych wzorców kobiecości. Mogą być również dyskryminowane przez system jako imigrantki w nowym kraju. Dyskryminacja może być tym dotkliwsza, jeśli nie władają dobrze nowym językiem a tradycyjnie w swoim kraju pochodzenia były wykluczone ze sfery publicznej i funkcjonują wyłącznie w sferze prywatnej.

Specyficzny kontekst migracyjny badanych przeze mnie konfliktów kulturowych każe zwrócić uwagę na kilka wymiarów konfliktów kulturowych. Po pierwsze, konflikt kulturowy nie tyle odbywa się na linii członkowie grupy dominującej (społeczeństwa przyjmującego) –imigranci, ale ma miejsce w obrębie środowiska imigrantów, między członkami bardziej konserwatywnymi i bardziej zintegrowanymi z nową kulturą. Zarówno sprawcami jak i ofiarami przestępstw motywowanych kulturowo są wszak imigranci lub ich dzieci. Często zatem ów konflikt między różnymi wartościami kulturowymi nakłada się na konflikt pokoleń (między rodzicami i dziećmi), konflikt między kulturą wiejską a miejską (zważywszy, że gascarbeiterzy w Europie rekrutowali się głównie z terenów wiejskich i zacofanych Anatolii i Maroka i trafiali prosto do środowiska miejskiego w rozwiniętym kraju europejskim) oraz konflikt między różnymi społeczno- kulturowymi definicjami męskości i kobiecości.

### **Późna reakcja**

Umieszczenie i dyskusowanie tych praktyk w kontekście problemu integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym prowadzi do kolejnego zagadnienia, na który wielu autorów zwracało uwagę. Otóż, owo „publiczne odkrycie” tych „barbarzyńskich zwyczajów”, jak choćby zabójstw honorowych w Szwecji czy Wielkiej Brytanii, wymuszonych małżeństw w Norwegii nastąpiło stosunkowo późno. Nie licząc Francji, gdzie debata o FGM toczy się od lat 80. XX w., w pozostałych krajach na poważnie zainteresowano się omawianymi przez mnie praktykami po roku 2000. Również większość przedsiębranych przez rządy inicjatyw miała miejsce po roku 2000.

Nie oznacza to przecież, że wcześniej zjawiska te nie występowały. Nawet jeśli nie były nagłaśniane, lub nie były nagłaśniane wystarczająco, przedstawiciele władz, czy funkcjonariusze publiczni służb socjalnych czy policji musieli się z nimi stykać. Nieodparcie nasuwa się zatem pytanie, co przez tak długi (skoro masowa imigracja do krajów Europy Zachodniej zaczęła się na przełomie lat 50 i 60. XX w.) powstrzymywało władze od podejmowania działań i przyzymkania oczu na przypadki



łamania praw kobiet czy dzieci bądź ich widoczną opresję w środowiskach imigranckich?

Moim zdaniem było to spowodowane dwoma czynnikami. Specyficznym pojmowaniem i rozumieniem „wielokulturowości” po europejsku, sprzężonym z tym i sygnalizowanym już w poprzednich rozdziałach rozumieniem „kultury” i jak „kultura” była rozumiana przez władze i jak powoływali się na nią sami zainteresowani, czyli imigranci. Drugim czynnikiem był stosunek do imigrantów w samej Europie i traktowanie ich jako „gości” w społeczeństwie przyjmującym.

Jak zauważył holenderski politolog i dziennikarz Paul Scheffer w swojej głośnej książce *Druga Ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, idea wielokulturowości oparta o ideę relatywizmu kulturowego, w Europie dobrze się przyjęła, bo była w dużym stopniu reakcją na „krzywdy kolonialne”<sup>1015</sup>. Traktowano wielokulturowość jako „odwrócony rasizm”, czyli przesadne podkreślanie wartości i szacunku do kultur niezachodnich, swego rodzaju zadośćuczynienie za kolonializm i supremację cywilizacji europejskiej. Źródłem nowych polityk tożsamości francuski myśliciel Alan Finkielkraut dopatruje się w promowanym po II wojnie światowej przez UNESCO i ówczesnych antropologów pojęciu kultury, które miało zastąpić wywodzące się z niemieckiego romantyzmu pojęcie *Volksgeist* ducha narodu jako źródła zbiorowej tożsamości i dumy, a które doprowadziło do okropieństw II wojny.<sup>1016</sup> Zaczęto lansować ideę już nie ‘kultury’, dotychczas będącej synonimem cywilizacji, elityzmu, oświecenia i moralnej misji kolonizatorów na podbitych terenach, ale ‘kultur’ w liczbie mnogiej, które od tej pory miały być tylko zbiorem wiedzy i tradycji każdego ludu bez podziału na lepsze i gorsze, bardziej lub mniej zaawansowane. Europejczycy nie byli już przedstawicielami cywilizacji, ale tylko członkami jednej z wielu innych kultur ani lepszej, ani gorszej. Kultura, tożsamość kulturowa nie były już pojmowane jako coś nabytego, ale jako coś przyrodzonego. Humanizm został zastąpiony tolerancją. Wszystkie tradycje kulturowe miały odtąd jednakową wartość i zasługiwały na jednakowe uznanie. Kto twierdził inaczej, był rasistą. Ideologia wielokulturowości z założeniem, że wszystkie kultury są równe, a więc należy im się jednakowy szacunek i równoprawne miejsce w „kolorowej”-różnorodnej wspólnocie była logicznym rozwinięciem takiego podejścia. Miało to fundamentalne znaczenie, jeśli zważyć, że w Holandii, Francji czy Wielkiej Brytanii imigranci rekrutowali się głównie z terenów dawnych kolonii.

Powyższe polityczno-ideologiczne rewolucje i dekolonizacja nałożyły się na rzeczywistość społeczno-ekonomiczną Europy Zachodniej powojennych dekad, która podźwignąwszy się z lat powojennych, zaczęła potrzebować coraz więcej rąk do pracy. Zaczęto więc sprowadzać pracowników z krajów Afryki i Azji. Jednakże przez bardzo długi czas panowało powszechne przekonanie w krajach europejskich, które sprowadziły rzesze *gastarbeiterów* (zwłaszcza Francja, Niemcy, Holandia), że ludzie ci są tylko chwilowo w Europie, i gdy wykonają swoją pracę, na stare lata, wrócą do

---

<sup>1015</sup> P. Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec 2010, str. 333

<sup>1016</sup> A. Finkielkraut, *Porażka myślenia*, NOWA 1992, podaję za U. Wikan, *Generous...*, op. cit., str. 140-141

swoich rodzinnych stron, Turcji, Maroka czy Algierii<sup>1017</sup>. Jednakże ich czasowy pobyt zmienił się w trwałe osiedlenie. Wobec tego początkowo nie projektowano wobec nich żadnych polityk mających na celu włączenie tych grup do szerszego społeczeństwa ani nie wykazywano specjalnego zainteresowania ich (nie)kompatybilnością z zachodnim stylem życia. Sytuacja zmieniła się w końcu lat 70., gdy większość krajów europejskich postanowiła zahamować imigrację ekonomiczną, naiwnie wierząc, że to powstrzyma napływ nowych ludzi. Tak się jednak nie stało, otworzyły się nowe kanały migracji do Europy, głównie na zasadzie łączenia rodzin (poprzez małżeństwa zwłaszcza) lub jako uchodźców politycznych (zwłaszcza do krajów nordyckich)<sup>1018</sup>. Niezwykle trafnie ów rozdźwięk między początkowym celem imigracji (ekonomicznej) a jej długofalowym efektem na społeczeństwa zachodnie oddaje przywoływane przez P. Scheffera zdanie „chcieliśmy pracowników, a przyjechali ludzie”<sup>1019</sup>. Kiedy wreszcie zaczęto tworzyć polityki, ich projektanci kierowali się ideą nie asymilacji kulturowej, ale integracji, czyli przyznania imigrantom prawa do zachowania odrębnej tożsamości kulturowej oraz publicznego uznania i szacunku dla ich kultur.

Słowem, owa obojętność władz publicznych wobec problemów i opresji najsłabszych członków grup imigranckich i zasada nieingerencji, była wypadkową publicznego dyskursu o ‘kulturze’ i tożsamości kulturowej, braku świadomości wagi problemu, niechęci do ingerencji w wewnętrzne sprawy grup i klimatu „poprawności politycznej” panującego wśród decydentów i w mediach. Doprowadziło to do sytuacji, że pracownicy służb socjalnych czy Policji obawiali się ingerować w wewnętrzne sprawy grup imigrantów, bali się o tym nawet mówić, w obawie przed posądzeniem o rasizm.

Prawidłowość tę zauważono w niejednym kraju. Krytykując norweskie służby opieki nad dziećmi, które w latach 90. tolerowały różne formy znęcania się nad dziećmi w rodzinach imigranckich, a na które nigdy nie pozwoliłyby w rodzinach rdzennie norweskich, U. Wikan stwierdziła: „Ze strachu przed nieuszanowaniem *ich kultury* i tym samym byciem uznanym za rasistę, władze były niechętne interweniować wśród imigrantów”<sup>1020</sup>. Podobnie Brenda Carina Oude Breuil wypowiedziała się, opisując pracę holenderskiego odpowiednika instytucji kuratorów dla nieletnich, iż często są sparaliżowani strachem i powstrzymują się od podejmowania niektórych działań wobec rodzin imigranckich w obawie przed byciem posądzonym o rasizm, blokuje ich polityczna poprawność i boją się w ogóle mówić o pochodzeniu kulturowym ludzi, którymi się zajmują<sup>1021</sup>. Również władze Wielkiej Brytanii przez długi czas odsuwały od siebie, a wręcz wypierały, problem opresji

---

<sup>1017</sup> P. Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec 2010, str. 30-31

<sup>1018</sup> por. U. Wikan, *Generous.....*, str. 39

<sup>1019</sup> P. Scheffer przytacza liczby: w Holandii w 2007r. było 600 tys. osób pochodzenia tureckiego i marokańskiego, to jest 10 razy więcej niż maksymalna liczba robotników cudzoziemskich sprowadzonych do Holandii. (str. 138)

<sup>1020</sup> U. Wikan, op. cit., str. 69

<sup>1021</sup> B.C. Oude Breuil, *Dealing with the Ethnic Other in Criminal Law Practice: a Case Study from the Netherlands*, [w:] A.D. Renteln, M.-C. Foblets *Multicultural Jurisprudence, Comparative Perspectives on the Cultural Defense* Oxford and Portland Oregon 2009, str. 289

kobiet w środowiskach imigranckich, gdzie funkcjonariusze i urzędnicy publicznie odmawiają przyznania, że członkowie mniejszości mogą być zaangażowani w cokolwiek, jakiegokolwiek zjawiska, które nie jest całkowicie pozytywne<sup>1022</sup>. Najlepszą tego ilustracją a zarazem punktem krytycznym była tragiczna historia Banaz Mahmood, która z pewnością nie skończyłaby się śmiercią dziewczyny, gdyby Policja poważnie potraktowała jej obawy i zapewniła ochronę. Sprawa miała miejsce w 2006r. i fala oburzenia i krytyki, jaka przetoczyła się przez Wielką Brytanię po śmierci dziewczyny była w zasadzie bezpośrednią przyczyną zmiany podejścia brytyjskich władz do problemu.

Niewątpliwie taka zmiana podejścia i zainteresowanie problemem przez polityków europejskich nie było podyktowane wyłącznie troską o los kobiet, ale wpisuje się w wyraźnie zauważalny szerszy trend odwrotu krajów zachodnioeuropejskich od polityk wielokulturowości, zmiany dyskursu publicznego na temat migracji i miejsca imigrantów w społeczeństwach przyjmujących w stronę „integracji obywatelskiej” (*civic integration*) bardziej rozumianej jako asymilacji i spójności społecznej (kohezji)<sup>1023</sup> a wręcz nakładania kulturowych na imigrantów.

W latach 2000. w całej Europie zaczęto coraz głośniej i śmielej mówić o tym, co wcześniej w dyskursie publicznym stanowiło tabu, a mianowicie, że polityka wielokulturowa wobec imigrantów w Europie przyniosła opłakane efekty i imigranci zamiast się integrować, są zmarginalizowani, wyalienowani, nie utożsamiają się z nowym społeczeństwem, odrzucają jego wartości i styl życia, są bezproduktywni oraz panuje wzajemna niechęć między nimi a społeczeństwami przyjmującymi. Najdobitniej wyraziła to niemiecka kanclerz Angela Merkel w 2010r., gdy wprost powiedziała, że imigranci się nie asymilują i w praktyce koncepcja społeczeństwa wielokulturowego, w Niemczech określanego jako ‘multikulti’ poniosła porażkę (*utterly failed*)<sup>1024</sup>. Wielokulturowe podejście nie sprawdziło się zwłaszcza wobec liczącej ponad cztery miliony ludzi mniejszości muzułmańskiej w Niemczech. Słowa Merkel, jakkolwiek przez nikogo nie kwestionowane, spotkały się z krytyką, że mogą podgrzać, już i tak żywe nastroje antyimigranckie w Niemczech. W istocie słowa Merkel można by uznać za relewantne w niemal każdym zachodnioeuropejskim kraju, aczkolwiek do tego momentu tylko prawicowi i populistyczni politycy ośmielali się otwarcie krytykować politykę migracyjną Europy i narażając się tym samym na ostracyzm na scenie publicznej.

Jak zauważył Ch. Joppke, nowy nacisk na integrację obywatelską oznacza, że liberalne państwa stały się bardziej asertywne w swoich liberalnych pryncypiach i wykazują mniejszą elastyczność czy wyrozumiałość, gdy idzie o ich naruszenie pod pretekstem ‘wielokulturowej tolerancji’. Jeśli filozofia liberalizmu zawsze była

---

<sup>1022</sup> Marie Macey, *Multiculturalism, Religion, and Women*, Palgrave Macmillan 2009, str. 100

<sup>1023</sup> por. Ch. Joppke, „The Retreat of Multiculturalism in the Liberal State: Theory and Policy”, *British Journal of Sociology* 55(2), 2004, 237-257

Ch. Joppke, *Beyond National Models: Civic Integration Policies for Immigrants in Western Europe*, „West European Politics” 30, 2007, 1-22

<sup>1024</sup> *Merkel says German multicultural society has failed*, 17 October 2010, BBC News Europe, URL: <http://www.bbc.co.uk/news/world-europe-11559451> (dostęp: 4 Stycznia 2014r.)

naznaczona pewnym napięciem między ‘różnorodnością’ a ‘autonomią’, można nową asertywność zinterpretować jako „przejście ku” lub preferencję ‘autonomii’. W tej optyce liberalizm jawi się jako odrębny styl życia, który zderza się z innymi, nieliberalnymi stylami życia. Jedną z możliwych przyczyn owej nowej asertywności, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, może być żywa po 2001r. obawa przed terroryzmem i nacisk na bezpieczeństwo wewnętrzne, ale też przygotowanie na nową falę masowej imigracji. Politycy starają się uzyskać zgodę społeczeństwa właśnie poprzez zahamowanie czy wręcz wycofanie się z wielokulturowości, zarówno jako faktu społecznego jak i programu politycznego<sup>1025</sup>.

Po roku 2000. (a w niektórych krajach wcześniej) w niemal każdym zachodnioeuropejskim kraju o znaczącym odsetku imigrantów dało się słyszeć ze strony części elit krytykę zbyt tolerancyjnego podejścia do imigrantów, które nie przynosi pożądanego efektów, a wręcz odnosi odwrotne skutki. W Holandii byli to: charyzmatyczna posłanka somalijskiego pochodzenia Ayan Hirsi Ali, intelektualiści Paul Scheffer<sup>1026</sup> czy Ian Buruma, we Francji Alain Finkielkraut, w krajach nordyckich norweska antropolożka Unni Wikan, we Włoszech słynna dziennikarka Oriana Fallaci, a w Niemczech socjolożka tureckiego pochodzenia Nekla Kelek. W samych Niemczech słowa Angeli Merkel były ściśle skorelowane w czasie z debatą nad książką niemieckiego polityka SPD Thilo Sarrazina, w której oskarża muzułmańską mniejszość o zaniżanie poziomu inteligencji społeczeństwa, nadmierne korzystanie z zasiłków pomocy społecznej oraz zasilanie warstwy przestępczej. Również pozostali autorzy ostrze swojej krytyki kierowali przede wszystkim przeciwko religii islamskiej (a raczej islamistom i fundamentalistom islamskim) jako z gruntu niekompatybilnej z liberalnym światopoglądem i zachodnim systemem wartości tudzież nieudolnej i ustępliwej polityce rządów wobec narastających żądań mniejszości muzułmańskiej w Europie. Bez wątplenia największy rozgłos zyskał esej Oriany Fallaci *Wściekłość i duma*<sup>1027</sup> z 2001r., który napisała tuż po zamachach 11/09.

Co ciekawe, niemal każda z wymienionych osób krytykując kondycję imigrantów i politykę swojego rządu wobec nich narażała się na oskarżenia o sprzyjanie skrajnej prawicy i podsycanie antagonizmów społecznych<sup>1028</sup>. Obawa przed bezpośrednim krytykowaniem imigrantów i islamu w debacie publicznej wiąże się niewątpliwie nie tylko z niechęcią samych Europejczyków do imigrantów, ale

<sup>1025</sup> Ch. Joppke, „The Retreat of Multiculturalism...”, str. 252

<sup>1026</sup> Opublikowany w 2000r. artykuł Scheffera *Dramat multikulturalizmu* zapoczątkował wielką i w zasadzie pierwszą debatę nad porażką polityki wobec imigrantów i integracji w Holandii, która w późniejszych latach, zwłaszcza przy okazji politycznych morderstw Pima Fortyuna czy Theo van Gogha, toczyła się nieprzerwanie. Główna teza artykułu brzmiała: niezbędna jest rewizja polityki państwa w kwestii imigracji i integracji, gdyż obecnie operując hasłem tolerancji, traci się całe pokolenie. Dzisiejsza polityka wielkiej otwartości na obcych i ograniczonej integracji powiększa nierówność i przyczynia się do poczucia wyalienowania w społeczeństwie. Cytuję za: P. Scheffer, *Druga ojczyzna*..., str. 59-60

<sup>1027</sup> O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003

<sup>1028</sup> P. Scheffer, *Druga ojczyzna*..., str. 62-63

J. Kuisz, *Wojna domowa w sercu Unii? O apokaliptycznych wizjach Alaina Finkielkrauta*, Kultura Liberalna, 31 grudnia 2013, URL: <http://kulturaliberalna.pl/2013/12/31/kuisz-wojna-domowa-w-sercu-unii-o-apokaliptycznych-wizjach-alaina-finkielkrauta-literatura-polityka/> (dostęp: 4 stycznia 2014).

przede wszystkim do mniejszości muzułmańskiej. Politycy i media głównego nurtu obawiali się wzrostu nastrojów islamofobicznych w Europie, które doprowadziłyby do jeszcze większych napięć i wrogości, a może jeszcze bardziej, że ich samych nazwie się rasistami i islamofobami. Z drugiej jednak strony starali się umiejętnie nimi zonglować, by w razie czego się do nich odwołać. Jest to niezwykle ważne z punktu widzenia mojego problemu badawczego, ponieważ badane przeze mnie zwyczaje: FGM, zabójstwa honorowe czy wymuszone małżeństwa, nawet jeśli nie są wprost legitymizowane przez islam, w większości są praktykowane właśnie przez społeczności muzułmańskie. Pozycja i ucisk kobiet w środowiskach muzułmańskich, jak już wspomniałam, okazały się istotnym wskaźnikiem ich nieprzystosowania do życia w społeczeństwie liberalnym. Imigranci i „rdzenni” Europejczycy zderzyli się na wielu frontach, jednakże omawiane przeze mnie nieliberalne praktyki, które przywieźli ze sobą do Europy okazały się jednym z najjaskrawszych dowodów, jak trudno kulturowo odmienną masową imigrację pogodzić z krajami liberalno-demokratycznymi starającymi się ochronić swoją tożsamość.

Zdaniem izraelskiego badacza Liava Orgada wobec wyraźnej porażki polityk wielokulturowości większość krajów zachodnioeuropejskich w ostatnich latach zwróciła się ku polityce przymusowej asymilacji kulturowej wobec imigrantów i warunkowania dostępu do obywatelstwa<sup>1029</sup>. Zdaniem badacza nowa polityka i nacisk kładziony na kulturę nie jest celem samym w sobie, ale służy osiągnięciu innych, bardziej konkretnych celów. Po pierwsze, wzmocnieniu wewnętrznego bezpieczeństwa. ‘Kultura’ może być pretekstem do nie wpuszczania lub wydalania określonej kategorii imigrantów, uchodzących za zagrażających bezpieczeństwu kraju. Po drugie, kultura może być kolejnym kryterium ograniczenia imigracji. Po trzecie, może chodzi o ochronę „państwa opiekuńczego”, czyli nie wpuszczanie do Europy imigrantów (lub nie przydzielanie już tym przybyłym), którzy stanowiliby zbyt duże obciążenie finansowe dla systemu opieki społecznej. Po czwarte, celem może być promocja społecznej kohezji oparta za założeniu, że społeczeństwo homogeniczne kulturowo jest bardziej stabilne, zaś społeczeństwa zbyt różnorodne mogą utracić solidarność i spójność. Po piąte, może chodzić o promowanie i ułatwianie demokratycznej partycypacji i uczestniczenia w życiu publicznym, a tym celu obywatele powinni co najmniej (warunek minimum) mówić wspólnym językiem i nie być wyalienowani kulturowo. I wreszcie po szóste, asymilacja kulturowa ma przygotować imigrantów do życia w nowym społeczeństwie, ma być swego rodzaju edukacją obywatelską.

### **Kultura jako „święta krowa”**

Dochodzimy w ten sposób do kolejnej obserwacji, a mianowicie sposobu, w jaki rozumiało się kulturę. Nie chodzi w tym wypadku o akademickie dywagacje nad jej definicją czy jak teoretycy multikulturalizmu rozumieли kulturę, ale jak na

---

<sup>1029</sup> Liav Orgad, *Illiberal liberalism cultural restrictions on migration and access to citizenship in Europe*, „American Journal of Comparative Law: 58 (2010), str.. 53- 104

praktycznym poziomie posługiwali się nią zarówno „my”, czyli społeczeństwo przyjmujące, główny nurt, oraz „oni”, czyli imigranci lub ich rzecznicy.

Niezwykle trafnie i lapidarnie ujęła to U. Wikan pisząc o Norwegii. Określiła ona ‘kulturę’ jako „świętą krową”, która żywi niemoc, bezsilność, nietolerancję i nieodpowiedzialność<sup>1030</sup>. Wielu imigrantów skarży się, że „kultura” jest używana do ich stereotypizacji, odbiera szacunek dla jednostki, hamuje integrację i wciska imigrantów w ramy czy struktury, z których chcą się wydostać i często właśnie dlatego zdecydowali się na emigrację. Z drugiej strony sami Norwegowie, narzekają, że „kultura” jest używana jako broń przeciw nim, do stygmatyzowania jako rasistów za każdym razem, gdy zakwestionują panujący porządek w środowiskach imigranckich. Aczkolwiek również takie „kulturalizowanie” służy ochronie „nas” przed angażowaniem się w „ich” problemy. Czas najwyższy zdezonizować „kulturę” i umieścić w centrum debaty odpowiedzialność osobistą i zdolność do uczenia się, postuluje U. Wikan.

Okazuje się, że „kultura” jest mieczem obosiecznym. Z jednej strony stała się orężem liderów i zwykłych członków (tych oczywiście, którzy mają prawo głosu) środowisk imigranckich przeciw interwencjom agend społeczeństwa przyjmującego. Z drugiej zaś strony okazała się zręczną wymówką bądź rzeczywistą groźbą dla instytucji i członków społeczeństwa przyjmującego powstrzymującą przed jakąkolwiek krytyką i ingerencją w wewnętrzne zmiany grup imigranckich pozostawiając tym samym najsłabszych członków tych grup bez ochrony ich podstawowych praw, które prawo powinno zapewniać. W niemal każdym z krajów, imigranci oportunistycznie powoływali się na kulturę, by wytłumaczyć swoje roszczenia, uzasadnić interesy lub utrzymać istniejący *status quo*, jak na przykład utrwalić opresję i subordynację kobiet w grupie.

Esencjalizowanie czy reifikowanie kultury, traktowanie jej jak materialny przedmiot, pudełko, w którym znajdują się z góry ustalone i określone, niezmiennie i niezmiennialne elementy, tradycje danej grupy, przekazane przez przodków i niepozostawiające zbyt wiele miejsca na autonomiczność jednostek i indywidualizm, okazuje się, nie jest kwestią czysto akademicką, ale praktycznym problemem publicznego dyskursu i polityki migracyjnej w krajach europejskich. I należy wprost powiedzieć, że sami imigranci czy liderzy swoich środowisk, prawie wyłącznie starsi mężczyźni o konserwatywnych poglądach żywotnie zainteresowani w utrzymaniu patriarchalnego urządzenia ich wspólnoty i ich uprzywilejowanej pozycji, przyczynili się do takiego jej postrzegania.

Reifikowanie kultury czyni ją podatnym materiałem na obronę wielu różnego rodzaju partykularnych interesów. Sami imigranci przyczyniają się do tego stanu rzeczy, poprzez ciągle powoływanie się na kulturę jako wytłumaczenie (*excuse*) swojego zachowania, umniejszają siebie jako działające, myślące i posiadające wolną wolę podmioty i negują te cechy, które sprowadziły ich do nowego kraju<sup>1031</sup>. Jednakże to, co może okazać dobrą strategią *ad hoc*, czyli poprzez powołanie się na

---

<sup>1030</sup> U. Wikan, *Generous...*, str. 83

<sup>1031</sup> U. Wikan, *Generous...*, str. 79, 81

kulturę w celu uzyskania łagodniejszego wyroku, w szerszej perspektywie dla danej grupy i jej postrzegania w społeczeństwie okazuje się szkodliwe, redukujące, demoralizujące i alienujące.

Sami antropolodzy nie mogą ustalić i przyjąć, czym kultura naprawdę jest i jak ją należy rozumieć. Niektórzy postulują wręcz odejście od tego terminu. W dyskusji nad definicją 'kultury' antropolodzy zgadzają się tylko w tym, że jednej uniwersalnej definicji nie ma. Aktualny stan myśli antropologicznej wskazuje, że kultura odnosi się do sumy wyuczonej lub nabytej wiedzy (w opozycji do tego, co jest wrodzone, biologiczne) i doświadczenia w danej zbiorowości ludzi. Wiedza taka musi być podzielana i przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ludzie jednak uczą się przez całe życie i muszą zmagać się z coraz to nowymi okolicznościami i wyzwaniem, dlatego przekonanie, że kultura odnosi się wyłącznie do tego, co zostało przekazane od poprzednich pokoleń jest błędne. Indywidualne doświadczenie każdego pokolenia jest integralną częścią kultury. Przodkowie i rodzice nie mają monopolu na kulturę. W rzeczywistości kultura znajduje się ciągłym procesie zmiany, bo ludzie uczą się tak długo jak żyją i żadna osoba nie jest wyłącznym produktem ani swojej kultury ani religii pozbawionym wolnej woli<sup>1032</sup>.

Jednakże rzeczywistość każdego z analizowanych krajów europejskich pokazała, że esencjalizowanie „kultury”, celebrowanie różnicy kulturowej i polityki tożsamości oraz pozwalanie imigrantom na kultywowanie ich odmienności na marginesie społeczeństwa przyjmującego prowadzi nie do ich dowartościowania i włączenia na zasadzie równego traktowania i uznania ich odrębności, ale dokładnie odwrotnie. Doprowadziło to do ich dalszej alienacji oraz społecznej i ekonomicznej marginalizacji.

Okazało się, że „kultura” służy dzieleniu ludzi na „nas” i „ich”. Określa się kulturą wszystko, co się wydaje nam, białym ludziom, egzotyczne, niezrozumiałe, barbarzyńskie. A. Phillips za A. Kuperem podkreśla, że współcześnie kultura stała się swojego rodzaju słowem kluczem (lub wytrychem)- wymówką, w celu tłumaczenia wszystkiego, często zjawisk zupełnie z kulturą niezwiązanych, dla nas niezrozumiałych i irracjonalnych<sup>1033</sup>. Stała się też, czym wcześniej była dla nas rasą- nową zmienną służącą do podziału na lepszych (bardziej cywilizowanych) i gorszych (bardziej zacofanych w rozwoju społecznym) i uzasadniającą, a wręcz legitymizującą, istnienie społecznych nierówności.

### **Fazy procesu reakcji społecznej na konflikt kulturowy**

Analiza wybranych konfliktów kulturowych i reakcji na nie w krajach zachodnich pozwala również na zaobserwowanie, w jaki sposób przebiega (lub może przebiegać, wszak dopuszczalne są inne warianty) proces wytwarzania norm we współczesnych zachodnich demokracjach liberalnych, zwłaszcza norm prawa karnego w odpowiedzi na określony problem społeczny. Proces kryminalizacji okaleczania seksualnego kobiet, walki z wymuszonymi małżeństwami czy zbrodniami

---

<sup>1032</sup> U. Wikan, *Generous....*, str. 78, 80

<sup>1033</sup> A. Phillips, *Gender & Culture*, str. 65

honorowym zasadniczo odbywał się według następującego schematu: problem-rejestracja- upublicznienie problemu- debata publiczna-polityzacja- podjęcie działań.

W pierwszej kolejności niezbędnym jest, aby dany problem społeczny zaistniał. Poprzez „zaistniał” nie mam na myśli, by się pojawiło pewne zjawisko, które wcześniej nie występowało, ale by dane zjawisko społeczne zostało zauważone i zaklasyfikowane jako problem społeczny. Owa klasyfikacja odbywa się na poziomie dyskursu publicznego. Problem społeczny powinien zostać upubliczniony. Może to nastąpić w wyniku presji określonych grup, na przykład organizacji pozarządowych, samych mediów, które zaczynają mówić o danym zjawisku jako problemie społecznym lub w wyniku presji zewnętrznej, na przykład organizacji międzynarodowych lub obcych państw.

Najczęściej takie zauważenie i upublicznienie problemu następuje w konsekwencji jednej lub kilku dramatycznych historii nagłośnionych przez media. Historie te wywołują dużo emocji i poruszenie społeczne: śmierć Fadime Sahindal w Szwecji, historie Heshu Yones, Banaz Mahmood czy Rukshany Naz w Wielkiej Brytanii, Hatun Aynur Sürücü w Niemczech etc. Nie są to pierwsze raportowane przez media historie, lecz media w pewnym momencie zaczynają mówić coraz bardziej zdecydowanie o zjawisku, traktować je jako poważny problem społeczny i tym samym mobilizować władze do podjęcia konkretnych działań.

Kiedy problem społeczny jest publiczny, czyli szeroko dyskutowany najczęściej towarzyszy mu krytyka instytucji publicznych i państwa, które temu nie zapobiegło. Wtedy głos zabierają politycy lub przedstawiciele władz, instytucji publicznych odpowiedzialnych za utrzymanie porządku społecznego, realizację polityki społecznej. Dlatego, sposób, w jaki media przedstawiają problem i kto bierze udział w debacie publicznej ma zasadnicze znaczenie. Rzutuje to bowiem na reakcję władz i polityków oraz odbiór społeczny zjawiska<sup>1034</sup>.

Jak zauważyłam w rozdziale o wymuszonych małżeństwach, zainteresowanie mediów dramatycznymi historiami młodych kobiet zmuszanych do małżeństwa, ofiar zbrodni honorowych czy które często urastają do rangi męczennic za swoją wolność, niezależność i chęć wyboru własnej drogi, niewątpliwie odgrywa trudną do przecenienia rolę w uczulaniu opinii publicznej a także mobilizowaniu władz i polityków do podejmowania konkretnych działań przeciwko takim praktykom. Z drugiej jednak strony w jakimś stopniu mogą przyczyniać się do stereotypizacji wizerunku grup imigrantów i mniejszości etnicznych w oczach społeczeństwa przyjmującego, a czasami wręcz ich demonizacji. Niemal zawsze towarzyszy im krytyka polityki wobec imigrantów. Może to w efekcie doprowadzić do wzrostu niechęci lub rasizmu wobec określonych grup etnicznych w społeczeństwie przyjmującym. Miecz ten ma dwa ostrza i wydaje się bardzo trudnym, o ile nie niemożliwym, oddzielenie jednego aspektu od drugiego. Rola mediów jest

---

<sup>1034</sup> por. Anna C. Korteweg, Gökçe Yurdakul, *Religion, Culture and the Politicization of Honour-Related Violence: A Critical Analysis of Media and Policy Debates in Western Europe and North America*, Gender and Development Program Paper Number 12, October 2010, United Nations Research Institute for Social Development



zatem ambiwalentna, lecz wydaje się, że owa ambiwalencja jest w dużym stopniu immanentną cechą wolnych mediów.

W wyniku debaty publicznej następuje polityzacja problemu, czyli uznanie, że problem społeczny wymaga podjęcia konkretnych działań politycznych. Warto w tym miejscu przypomnieć hasło ruchu kobiet feminizmu drugiej fali, iż prywatne (osobiste) jest polityczne (*The personal is political.*). Tradycyjne praktyki kulturowe szkodliwe dla kobiet przez lata umykały uwadze publicznej i polityków. Jako że życie kobiet w większości krajów odbywało się w sferze prywatnej, do której tradycyjnie polityka państwa nie sięgała, również przemoc wobec kobiet miała miejsce poza zasięgiem działania państwa. Dopiero rozwój społeczny i osiągnięcia ruchu kobiecego pozwoliły skierować uwagę oficjalnych instytucji na tę sferę życia społecznego, w której miała miejsce największa opresja kobiet.

Warto w tym miejscu wymienić podmioty biorące udział w debacie publicznej. Otóż oprócz samych mediów, których, jak wspominałam, rola jest ogromna, niezwykle ważną rolę odgrywają instytucje społeczeństwa obywatelskiego, fundacje stowarzyszenia, których działalność obejmuje relewantne problemy i grupy społeczne. Są to zatem organizacje chroniące praw człowieka, organizacje feministyczne walczące o prawa kobiet lub świadczące pomoc kobietom ofiarom przemocy, organizacje kobiet imigrantek (np. Southhall Black Sisters w Wielkiej Brytanii) oraz organizacje reprezentujące środowiska imigranckie. Rola sektora pozarządowego jest tym bardziej ważna, gdyż organizacje pozarządowe często wykonują część zadań publicznych w zakresie przeciwdziałania problemowi. Ważną rolę odgrywają również eksperci i uczeni, którzy są w debatę publiczną zaangażowani. Swoim autorytetem potrafią bądź skierować debatę na właściwe tory, bądź krytycznie się odnieść do jej przebiegu. Przykładowo w Norwegii dużą rolę odegrała antropolożka Unni Wikan.

Polityzacja problemu pociąga za sobą szereg konsekwencji. Przede wszystkim oznacza, że podjęte działania z poziomu władzy centralnej będą miały charakter skoordynowany, celowy i zaplanowany. Władza wykonawcza, instytucje publiczne realizujące politykę państwa: agendy opieki społecznej, służba zdrowia, organy wymiaru sprawiedliwości (prokuratura) będą miały jasno określone wytyczne jak zapobiegać, wykrywać, reagować i traktować przypadki. Co więcej oznacza to również, że władza może (i często tak robi) zdecydować się na wprowadzenie zmian legislacyjnych *stricte* odnoszących się do danej praktyki. Rozwiązanie problemu społecznego odbywa się więc na poziomie ustawodawczym. Niekoniecznie oznacza to, że ustawodawca zdecyduje się użyć norm prawnokarnych. Decyzja o podjęciu ewentualnych działań legislacyjnych, a zwłaszcza kryminalizacyjnych, jest poprzedzona często konsultacjami społecznymi lub eksperckimi, jak to miało miejsce we Francji czy Holandii, gdy rozważano, czy tworzyć odrębny typ przestępstwa-FGM oraz Wielkiej Brytanii, gdzie z kolei debatowano na wymuszonymi małżeństwami.

Wyodrębnione powyżej fazy procesu reakcji społecznej na konflikty kulturowe oraz tworzenia norm w wybranych krajach zachodnioeuropejskich, których

zanalizowane przez mnie tradycyjne praktyki kulturowe są w moim przekonaniu relewantne do pewnego stopnia z koncepcją i postulatami demokracji deliberatywnej Jurgena Habermasa. Według Habermasa ważne problemy społeczne, w tym kwestie etyczne powinny być rozstrzygane w drodze demokratycznego i inkluzywnego dyskursu według ustalonych reguł (procedury), w którym powinny partycypować wszystkie zainteresowane podmioty. Jednakże czasami deliberacja na temat niektórych problematycznych zwyczajów może odbywać się ponad pryncypiami demokratycznego liberalnego państwa, który chroni fundamentalne prawa, czyli gdy dyskutowane normy/praktyki naruszają w jakimś stopniu podstawowe prawa niektórych podmiotów. W takich sytuacjach Habermas proponuje test normatywnej ważności zasad, zgodnie z którym tylko te normy mogą być uznawalne za ważne, które mają aprobatę wszystkich zainteresowanych podmiotów w praktycznym dyskursie. Według kanadyjskiej badaczki Monique Deveaux najlepszą metodą na uznanie ważności lub przyszłego statusu kontestowanych praktyk, zarówno z normatywnego jak i pragmatycznego punktu widzenia jest właśnie deliberacja nad krytycznymi aspektami tych praktyk. Jednakże zastrzega, że największym wyzwaniem jest zapewnienie równych szans na polityczną partycypację, czyli upoważnienie i umocnienie najsłabszych członków grup kulturowych (np. poprzez wspieranie ich choćby nieformalnych sposobów na demokratyczną aktywność i działalność) i danie im głosu w dyskusji<sup>1035</sup>. M. Deveaux za przykład takiej właśnie deliberacji podaje brytyjską debatę wokół aranżowanych (wymuszonych) małżeństw.

Niemniej jednak nasuwa się pewna wątpliwość. Mianowicie publiczny i demokratyczny dyskurs wraz z testem normatywnej ważności zasad może służyć jako hamulec dla przyjęcia, akceptacji 'nieakceptowalnych' praktyk, albowiem większość i dopuszczenie wszelkich głosów w dyskusji nie dopuści do zaakceptowania danej praktyki. „Procedura demokratycznego kształtowania opinii i poddawania pod decyzję usamodzielnia się jako konstytucja państwa praworządnego. (...)W społeczeństwie pluralistycznym konstytucja wyraża formalny konsens”<sup>1036</sup>. Jedną z takich zasad konstytucyjnych w demokracjach liberalnych jest równość kobiet i mężczyzn, ergo ustawodawca nie może dopuszczać żadnej praktyki, która by w tę równość godziła. Jednakże również i w krajach zachodnich istnieje hipotetyczna możliwość przyznania mniejszości każdego prawa, zwolnienia z przestrzegania ogólnych reguł lub dopuszczenia każdej praktyki, jeśli zostanie to ustalone w drodze demokratycznego dyskursu. Drugim zastrzeżeniem jest fakt, iż w przypadku analizowanych przez mnie praktyk kulturowych, najczęściej problemem nie jest formalne czy ustawowe przyzwolenie na maltretowanie kobiet w grupach mniejszościowych w imię tradycji, ale polityka władz i praktyka funkcjonowania instytucji publicznych nieingerująca w wewnętrzne sprawy grupy lub selektywnie stosująca powszechnie obowiązujące normy i w praktyce dopuszczająca i utrwalająca takie praktyki.

---

<sup>1035</sup> M. Deveaux, *Gender and Justice in Multicultural Liberal States*, Oxford University Press 2006, str. 89-126.

<sup>1036</sup> J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie*, str. 553

## **Rola prawa karnego w państwie liberalnym**

Analiza procesu wytwarzania norm i sposobu reakcji państwa na konflikt kulturowy, prowadzi do kolejnej ważnej kwestii, a mianowicie roli prawa karnego w rozwiązywaniu i regulowaniu konfliktów kulturowych. Na myśl nasuwają się przede wszystkim trzy uwagi.

Po pierwsze, to w drodze debaty publicznej dyskutowano czy można relatywizować obowiązywanie norm prawa karnego dla poszczególnych członków społeczeństwa. Była to najczęściej nie abstrakcyjna dyskusja ale reakcja na konkretne zdarzenia lub trwającą już od lat praktykę instytucji publicznych, w tym organów wymiaru sprawiedliwości. Rezultatem takich debat w każdym z badanych krajów było ustalenie obiektywności pewnych zakazów czy nakazów o charakterze prawnokarnym w tym sensie, że ich treść ma wiązać bez względu na różnice kulturowe.<sup>1037</sup>

Punktem zwrotnym w dyskusji nad każdą analizowaną przeze mnie praktyką była zmiana perspektywy- odejście od wyłącznego analizowania stanu psychicznego sprawcy, wpływu otoczenia i tego, na ile jego normy kulturowe nim kierują i mamy szanować obce wartości kulturowe, a zwrócenie uwagi na krzywdę i cierpienie ofiary oraz niepokojące konsekwencje tolerowania takich praktyk w samej Europie. Niepokojące dla samych kobiet –ofiary i potencjalnych ofiar-oraz dostrzeżenie, że nie przeciwdziałanie takim praktykom jest sprzeczne z fundamentalnymi wartościami, prawami człowieka i normami konstytucyjnymi demokracji zachodnich.

Po drugie, w niemal wszystkich badanych przypadkach uczestnicy debat, w tym politycy, traktowali prawo karne wyłącznie jako jeden z instrumentów polityki społecznej i instrument regulacji/zmiany zachowań. Co więcej, bynajmniej nie podstawowy, do którego władze uciekały się w pierwszej kolejności. Nawet agendy wyspecjalizowane i należące do systemu sprawiedliwości karnej, jak Policja czy prokuratura (Holandia, Wielka Brytania) w swoich działaniach nie tyle skupiały się na ściganiu i należyтым karaniu sprawców (aczkolwiek nie pomijały i tego aspektu), ile działaniach prewencyjnych, skutecznemu identyfikowaniu sytuacji zagrożenia i potencjalnych ofiar oraz zapobieganiu, działaniach prewencyjnych.

Po trzecie, okazuje się, że jeśli się chce zwalczać daną praktykę, czysta kryminalizacja nie wystarcza, potrzeba innych środków i woli politycznej, zwłaszcza jeśli chodzi o praktyki trudne do wykrycia, gdy ofiary są blisko związane ze sprawcami, więc nie można liczyć, że to one będą źródłem informacji o przestępstwie. Kryminalizacja danej praktyki, która nie pociąga za sobą skutecznego jej ścigania i karania sprawców nie tylko prowadzi do inflacji prawa, obniżenia jego autorytetu, ale przede wszystkim absolutnie nie wystarcza, by daną praktykę wyeliminować albo nawet uznać, że państwo ją potępia i zwalcza. Należy więc zaplanować, przewidzieć, w jaki sposób organy ścigania będą mogły rejestrować informacje o popełnianiu danych czynów.

Można przykładowo zobowiązać pracowników służb publicznych lub służby zdrowia, by zawiadamiali o każdym wykrytym przypadku (jak ma to miejsce we

---

<sup>1037</sup> por. B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne*..., str. 396-397

Francji odnośnie FGM). Można też z góry założyć, że instytucje publiczne będą reagowały, tylko gdy sama ofiara się zgłosi i wyrazi potrzebę pomocy i interwencji, jak ma to miejsce w przypadku przemocy związanej z honorem i wymuszonych małżeństw. Jest to o tyle rozsądne rozwiązanie, gdyż w dużym stopniu respektuje autonomiczność ofiary i jej decyzję, co przypadku tego rodzaju czynów. Ponadto mając na względzie więzi, jakie łączą ofiarę ze sprawcami, prowadzenie sprawy bez współpracy, czy wbrew woli ofiary, może okazać się niemożliwe i nieraz gorsze dla samej kobiety niż niepodejmowanie żadnych działań. Tym niemniej niezwykle ważne jest, by ofiara lub potencjalna ofiara wiedziała, że w razie czego ma się gdzie udać i może liczyć tam na pomoc, ze strony poinformowanych i traktujących ją poważnie, funkcjonariuszy, urzędników i przedstawicieli władz. Że istnieje system wsparcia dla niej. Oraz, aby sprawcy i potencjalni sprawcy wiedzieli, że ich praktyki są niedopuszczalne i nietolerowane w kraju przyjmującym.

## **2. Obrona przez kulturę**

Zdecydowanie bardziej dogmatyczny i stricte prawnokarny charakter aniżeli europejska reakcja na kontrowersyjne praktyki kulturowe miała debata wokół obrony przez kulturę w Stanach Zjednoczonych, pomimo że dotyczyła tej samej kategorii czynów.

Obrona przez kulturę zrodziła się z idei implementacji pluralizmu kulturowego na pole prawa karnego, zapewnienia każdej jednostce prawa do życia według własnej kultury oraz doktryny zindywidualizowanej sprawiedliwości. Ma ona zagwarantować sprawiedliwość dla sprawcy poprzez odpowiednie zrozumienie jego działań w jego kontekście kulturowym, który różni się od kontekstu kultury dominującej. Poprzez umieszczenie jego czynu w optyce jego norm kulturowych i jego grupy, może się okazać, że jego czyn jest inaczej wartościowany moralnie niż taki sam czyn popełniony przez jednostkę z grupy dominującej. Jeśli więc czyn jest mniej moralnie naganny w grupie, w której został dokonany, a być może wcale, to i stopień winy sprawcy jest mniejszy, a więc być może powinien spotkać mniej surową reakcję oficjalnego wymiaru sprawiedliwości.

Główne pytanie brzmi, czy prawo karne ma być „wrażliwe kulturowo” i akomodować wielokulturowość w postaci odmiennego traktowania ludzi wywodzących się spoza grupy dominującej, która ustanowiła normy prawne (w tym prawnokarne) w oparciu o swoją moralność i swój system wartości? Jest ono częścią szerszej debaty toczącej się w literaturze filozoficzno-politologicznej między relatywizmem kulturowym i uniwersalizmem. W odniesieniu do obrony przez kulturę po jednej stronie barykady stoją multikulturaliści i przedstawiciele różnych mniejszości a po drugiej feministki, konserwatyści i zwolennicy uniwersalności praw człowieka. Argumenty feministek, czy generalnie osób dostrzegających napięcia między równością między płciami (nie tak dawno przecież wywalczoną) a żądaniami mniejszości kulturowych są bardzo poważne i trudno je zlekceważyć. Odwołują się bowiem do dziedzictwa Oświecenia i idei równości, która leży u samych podstaw

nowoczesnego liberalnego państwa. I nie jest też tak, że stają po stronie kultury zachodniej, która sama przecież wyrosła z tradycji patriarchalnej. „Można powiedzieć, że multikulturalizm domaga się szacunku dla wszystkich tradycji kulturowych, podczas gdy feminizm kwestionuje i rzuca wyzwanie wszystkim tradycjom kulturowym”<sup>1038</sup>.

Zatem i w debacie o obronie przez kulturę trzonem problemu okazuje, jak rozumieć kulturę. „Jednym z największych problemów z kulturą jest tendencja do przedstawienia ludzi z niezachodnich grup jako sterowanych przez swoją kulturę i zmuszanych przez kulturowe dyktaty do postępowania w określony sposób”<sup>1039</sup>. Dyskurs taki zaprzecza ich podmiotowości i zdolności do podejmowania autonomicznych działań. Traktuje kulturę jako wyjaśnienie w praktyce dla wszystkiego, co mówią i czynią. Co prowadzi z kolei do niepokojących reperkusji na polu odpowiedzialności karnej. Jeśli sprawca nie działał sam za siebie, ale był tylko „wykonawcą” rozkazów swojej kultury, trudno mu przypisać winę i odpowiedzialność karną. Ale jeśli sprawca nie poniesie kary za swój czyn, to wyrządzona krzywda nie zostanie naprawiona ani odplacona.

Wydaje się, że prawdziwym problemem obrony przez kulturę, nie tyle jest jej inkorporacja w istniejące ramy prawa karnego, ile polityczne i aksjologiczne implikacje takiej decyzji. Przykład krajów latynoamerykańskich pokazuje, że jest to wykonalne i można to wpisać w cały ustrój polityczny państwa<sup>1040</sup> i instytucje systemu prawa kontynentalnego. Pluralizm prawny również w prawie karnym jest zarezerwowany dla grup ludności rdzennej. Z kolei przestępstwa motywowane kulturowo są popełniane głównie przez imigrantów. Obrona przez kulturę ma swoje początki w praktyce wymiaru sprawiedliwości, zaczęli powoływać się na nią imigranci i też wobec nich ją stosowano. Można powiedzieć, że obrona przez kulturę była spontaniczną reakcją sądów na jeszcze świeży w tamtych czasach (lata 80. ubiegłego wieku) dyskurs i polityki wielokulturowości, rosnącą widoczność imigrantów pochodzenia nieeuropejskiego. Doktryna prawa karnego była w tym wypadku o krok za adwokatami broniącymi klientów, deklaracjami polityków nawołującymi do wielokulturowości i równego szacunku dla wszystkich kultur oraz pracami politologów, jak zapewniać uznanie wszystkim mniejszościom.

Większość przedstawionych przykładów przestępstw motywowanych kulturowo dotyczy tradycji kulturowych utrwalających nierówność między płciami. Różnice między rolami płciowymi niemal zawsze były związane z nierównością, opresją i dominacją jednej płci nad drugą. Dla S.M. Okin większość kultur stawia sobie za jeden z głównych celów kontrolę seksualności kobiet. I większość kultur na świecie jest wciąż zdecydowanie patriarchalna<sup>1041</sup>. Z kolei, jak zauważyła A. Phillips,

---

<sup>1038</sup> Katha Pollit „Whose Culture?” [w:] *Is Multiculturalism Bad for Women*, Susan Moller Okin (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press 1999

<sup>1039</sup> A. Phillips, *Multiculturalism without Culture*, str. 8

<sup>1040</sup> Por. M. Grzyb, „Kulturowo uwarunkowany błąd co do oceny prawnej czynu”, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* Nr 2010/3, Kraków 2010

<sup>1041</sup> S.M. Okin, str. 12-13

ludzie z niezachodnich kultur wydają się szczególnie odporni na idee równouprawnienia, podczas gdy prawa kobiet stały się, zwłaszcza w Europie, znakiem rozpoznawczym nowoczesnych liberalnych społeczeństw<sup>1042</sup>. Rodzi to duże wyzwanie, czy pozwolić grupom kulturowym, zwłaszcza imigrantom utrwaląc opresję kobiet, również za pomocą oficjalnego prawa karnego, czy też podjąć kroki by tą równość w jakiś sposób mniejszościom zaszczerpić.

Wydaje się, że doktryna obrony przez kulturę, milcząco zakłada, że kultura dominująca, której system wartości ukształtował system prawa, w tym karnego, w pewnym sensie nie jest systemem, który warto chronić i egzekwować. Który w konfrontacji z wartościami innych kultur (mniejszościowych), powinien im ustąpić pola. Zakłada, że wszystkie wartości kulturowe zasługują na jednakowy szacunek i kultura dominująca ma nie osaczać, ale pozwolić na swobodną ekspresję innym kulturom.

Pogląd powyższy z pozoru jest zgodny z ideologią relatywizmu kulturowego, lecz w istocie głęboko niespójny. Otóż według relatywizmu kulturowego normy, również dotyczące tego, co uchodzi za sprawiedliwe, a co nie, są zawsze relatywne dla społeczeństwa, które je formuje, odzwierciedlają wartości i praktyki, które są różne dla każdego społeczeństwa. Lecz zawsze liczy się przede wszystkim konkretny kontekst, w którym są żywe. Należy więc sobie zadać pytanie, czy możliwe, i przede wszystkim pożądane, jest uwzględnianie wszystkim możliwych norm kulturowych przez prawo karne niezależnie od kontekstu, czyli systemu aksjonormatywnego, w jakim to prawo funkcjonuje.

Na potwierdzenie, warto zacytować Ch. Joppke i G. Sartori, według których, uznanie wszystkich kultur za równe jest logicznie niemożliwe<sup>1043</sup>. Przyznanie równej wartości wszystkim kulturom jest sprzeczne z samym pojęciem wartości. Jeśli wszystko ma jakąś wartość, nic jej nie ma, wartości tracą swoją treść. Innym problemem takiego uznania jest jednostronność. Zazwyczaj grupa kieruje żądanie „uznania” do państwa i do grupy dominującej, lecz to nie idzie w parze ze wzajemnością zobowiązania wobec mniejszości- uznania przez nią, przynajmniej tych najważniejszych, wartości społeczeństwa przyjmującego.

### **3. Przepięstwa kulturowe a obrona przez kulturę- rżne konteksty i rozwiązania**

Przepięstwa kulturowe w Europie odnoszają się głównie do czynów dokonanych przez imigrantów. Z pozoru wydają się kategorią bardziej neutralną aksjologicznie niż obrona przez kulturę i służącą raczej celom deskryptywnym.

---

<sup>1042</sup> A. Phillips, *Gender & Culture*, str. 3; Christian Joppke określił dominującą kulturę niemiecką, do której powinien dostosować się każdy imigrant, jako składającą się z następujących elementów: normy kontytucyjne, idea europejska, równość kobiet i język niemiecki. Ch. Joppke „The retreat of multiculturalism in the liberal state: theory and policy” *The British Journal of Sociology* 2004 Vol. 55, issue 2, str. 254

<sup>1043</sup> Ch. Joppke, *The retreat of multiculturalism..*”,op. cit., str. 242

Jednakże i za tą konstrukcją czai się polityczne żądanie uznania odmienności kulturowej imigrantów za okoliczność relewantną (czyt. łagodzącą) przy ustalaniu odpowiedzialności karnej i w ramach istniejących instytucji prawa karnego w formie indywidualizacji kary przewidzianej przez prawo<sup>1044</sup>. Inny jest charakter, miejsce imigrantów i polityki wielokulturowości w Europie, a inne w Stanach Zjednoczonych, dlatego nie można rysować uproszczonych porównań. Również inne są czyny motywowane kulturowo, które trapią władze i bulwersują zachodnioeuropejską opinię publiczną, a inne te dyskutowane w Stanach Zjednoczonych.

Główną różnicą między przebiegiem debaty wokół przestępstw kulturowych w Ameryce Północnej a Europą jest sama natura dyskusji, którą w dużym stopniu można wytłumaczyć kontekstem społecznym. Można powiedzieć, że owe odmienności pokazują, jak demokracje zachodnie reagują na najbardziej jaskrawe konflikty kulturowe. W moim przekonaniu główna różnica w sposobie reakcji sprowadza się od tego, iż w Stanach Zjednoczonych obrona przez kulturę była/jest problemem prawnym, natomiast w Europie przestępstwa kulturowe zostały potraktowane jako problem polityczny i społeczny. Występowanie i praktykowanie przez imigrantów szkodliwych dla kobiet tradycji przywiezionych z krajów ojczyстых, które w warunkach imigracji w Europie czasami nawet przybrały na sile, stanowi część szerszego problemu i kwestii, jaką jest miejsce imigrantów w społeczeństwach europejskich; co można i co należy od nich wymagać. W Ameryce Północnej z kolei, głównie w Stanach Zjednoczonych, obrona przez kulturę czy opresyjne dla kobiet tradycje kulturowe i (niewłaściwa) reakcja wymiaru sprawiedliwości na nie nigdy nie stały się problemem politycznym. Debata nigdy nie wyszła poza salę sądową i akademicki dyskurs. A konkretne konflikty kulturowe były rozwiązywane bezpośrednio przed sądem.

Różnica powyższa ma też poważne implikacje na polu polityki kryminalnej. Francuska karnistka Christine Lazerges wyróżniła dwa rodzaje stosowania i percepcji polityki kryminalnej: legislacyjną oraz sądową, czyli politykę karną<sup>1045</sup>. Polityka legislacyjna wyraża się przede wszystkim w dyskursie politycznym oraz działalności ustawodawczej władzy, kodeksie karnym i ustawach specjalnych wkraczających w materię prawa karnego. Z kolei polityka sądowa jest tym, co robią sądy, a zatem po polsku określa się ją jako politykę karną. Odwołując się do tego rozróżnienia, należy stwierdzić, że przestępstwa kulturowe czy generalnie konflikty kulturowe w Europie rozwiązywano za pomocą polityki kryminalnej na płaszczyźnie legislacyjnej lub wykonawczej. To drugie miało miejsce, gdy na przykład nie uchwalano specjalistycznych ustaw wymierzonych w jakieś zjawisko, ale wdrażano konkretne plany działania czy strategie odnoszące się do właściwej reakcji i zwalczania danego zjawiska, lecz z pominięciem drogi legislacyjnej. Swoistym paradoksem może się wydać fakt, że w samej Francji FGM, czy skuteczna jego represja ma miejsce na płaszczyźnie polityki karnej i nie zdecydowano się (jak na razie) na kryminalizację tej

<sup>1044</sup> M.-C. Foblets, op. cit., str. 204-205;

„Jeśli celem jest zupełna akulturacja, prawo karne może być instrumentem to realizacji tego celu. Jest to równoznaczne z jakąś formą „etnობójstwa”. J. Van Broeck, str. 12

<sup>1045</sup> Ch. Lazerges, *Introduction a la politique criminelle*, L'Harmattan 2000, str. 59 i nast.

praktyki. Jednakże decyzja ta była poprzedzona debatą, a problem jest przedmiotem publicznej troski już od lat. Z kolei obrona przez kulturę, a raczej określone praktyki kulturowe nigdy nie stały problemem politycznym w Stanach Zjednoczonych i nie spotkały się z zorganizowaną reakcją władz. Nawet uznanie zagrożenia FGM przez rząd federalny za powód do przyznania statusu uchodźcy nie pociągnęło za sobą kryminalizacji na poziomie stanowym tej praktyki, a tym bardziej jej skutecznego ścigania (jeśli nie liczyć pojedynczych przypadków).

Tę podstawową różnicę między europejskim a amerykańskim podejściem do przestępstw motywowanych kulturowo zauważyła również S. Song i wyraźnie opowiedziała się za drogą europejską. Według autorki rozwiązywanie konfliktów kulturowych przed sądem jest gorszą opcją od drogi ustawodawczej bądź poprzez nieformalne debaty w społeczeństwie obywatelskim<sup>1046</sup>. Jednakże jeśli ustawodawca chce rozwiązać konflikt kulturowy na drodze legislacyjnej, musi mieć świadomość ryzyka, jakie wiąże się z uchwalaniem ustaw adresowanych tylko do jakiejś konkretnej grupy etnicznej czy religijnej (lub kilku grup) praktykującej dany zwyczaj, to jest ryzykiem stygmatyzowania całej grupy etnicznej. Czasami odpowiednie stosowanie już istniejących ogólnych przepisów, może się okazać skuteczniejsze niż wprowadzanie nowego prawa, które bez wyraźnej woli politycznej nie będzie właściwie stosowane, co przykład FGM trafnie obrazuje. Nie zmienia to jednak faktu, że nawet jeśli ustawodawca nie wprowadzi nowego prawa, decyzja o tym zapada na poziomie centralnym i jest poprzedzona debatą. W moim przekonaniu zatem również decyzja ustawodawcy czy rządu o nieuchwaleniu konkretnego prawa dotyczącego konkretnej praktyki kulturowej (a na przykład wzmocnienie działań wykonawczych celem jej zwalczania) mieści się na płaszczyźnie legislacyjnej polityki kryminalnej.

Owa różnica w podejściu jest według mnie wypadkową trzech czynników: inną kulturą i systemem prawnym, stosunkiem do imigrantów oraz specyficznym kontekstem polityczno-społecznym.

System *common law* oraz ustrój federacyjny, jaki panuje w Stanach Zjednoczonych na płaszczyźnie prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości oznacza, że nie ma jednego obowiązującego kodeksu karnego na cały kraj, lecz prawo karne jest tworzone w sposób precedensowy i sądy mają większą dyskrecję w tym względzie<sup>1047</sup>. Prawo precedensowe w przeciwieństwie do kontynentalnego, w dużym stopniu cechuje się brakiem jasnego odgraniczenia stosowania prawa od jego stanowienia oraz celowym oparciem norm prawnych i decyzji sądowych na wcześniejszych precedensach. Co więcej, rząd federalny ma stosunkowo mniejszy wpływ na kształt ustawodawstwa karnego i politykę kryminalną niż w systemie kontynentalnym, albowiem ustawodawstwo w sprawach karnych pozostaje w rękach prawodawców stanowych (z wyjątkiem tzw. przestępstw federalnych). Wiążące prawa karne są uchwalane na poziomie stanowym, dlatego wydaje się, że trudniej niż

---

<sup>1046</sup> S. Song, *Justice, Gender....*, op. cit., str. 77

<sup>1047</sup> więcej: R. Tokarczyk, *Prawo amerykańskie*, Warszawa, 2009



w Europie prowadzić spójną politykę kryminalną na poziomie federalnym, zwłaszcza w odniesieniu do czynów kryminalizowanych na poziomie stanowym.

Następnie, Stany Zjednoczone są co do zasady krajem imigranckim. Tożsamość amerykańska jest oparta o świadomość imigranckich korzeni, dlatego imigracja jako taka i integracja/asymilacja imigrantów nie jest postrzegana jako problem społeczny. Europa z kolei jest kolebką państw narodowych, których tożsamość jest oparta o poczucie wspólnoty etnicznej i imigracja na szeroką skalę oraz z regionów odmiennych kulturowo została zapoczątkowana dopiero kilka dziesięcioleci wstecz. Masowa imigracja i zwłaszcza spoza Europy jest więc zjawiskiem stosunkowo nowym.

Innym ważnym czynnikiem, który różni Europę od Ameryki Północnej, a który może mieć wpływ na recepcję imigrantów, jest proveniencja imigrantów oraz 'przestrzeń'. Mówi się, że Stany Zjednoczone są krajem nieograniczonych przestrzeni i możliwości i że dla każdego jest miejsce, w sensie dosłownym i przenośnym. Gęstość zaludnienia w USA wynosi 32 os./km<sup>2</sup> podczas gdy na przykład w Niemczech 231 lub 477 w Holandii. Mieszkańcy Ameryki, sami -naród imigrantów nie mają więc poczucia, że imigranci zabierają im przestrzeń i że jest ich za dużo, podczas gdy wszystkie duże miasta zachodnioeuropejskie są multikulturowymi metropoliami i obecność imigrantów jest widoczna na każdym kroku. W samym Amsterdamie czy Londynie imigranci lub ich potomkowie stanowią już większość mieszkańców. Co więcej, widoczna imigracja do krajów europejskich jest dużo bardziej jednorodna etnicznie, przede wszystkim są to ludzie z Bliskiego Wschodu, Afryki Północnej, a w Wielkiej Brytanii dodatkowo z subkontynentu indyjskiego, słowem krajów w większości muzułmańskich (tzw. kraje MENASA, skrót od *Middle East North Africa South Asia*), podczas gdy owe grupy imigrantów nie są aż tak liczne w USA. Kontestowane praktyki kulturowe są typowe dla mniejszości kulturowych wywodzących się krajów muzułmańskich, zaś przykłady obron przez kulturę dotyczyły praktyk ludzi głównie z Dalekiego Wschodu. Wpływa to na postrzeganie imigrantów. Słowem, w Europie postać „Innego” ma określone cechy etniczno-religijne i wyraźniej zauważalna w „naszej” przestrzeni.

I wreszcie, mówiąc o specyficznym kontekście, należy mieć cały czas na względzie, iż reakcja na czyny motywowane kulturowe nie następuje w próżni, ale jest wypadkową nie tylko obiektywnych okoliczności, jak napływ imigrantów praktykujących kontrowersyjne zwyczaje, lecz w równym stopniu pewnych intelektualnych trendów i idei, jak tolerancji, indywidualnej autonomii, niedopuszczalności ludzkiego cierpienia i relatywizmu oraz szerszych przemian systemowych, jakie zachodzą w późnej nowoczesności: globalizacji, migracji, wielokulturowości, załamania idei kraju dobrobytu, wzrostu potęgi mass mediów i populizmu penalnego, nowych technologii i wiążącego się z tym ryzyka oraz globalnego terroryzmu.

Dla D.L. Coleman obrona przez kulturę jest ściśle związana z postmodernizmem. Pogląd, by prawo i decyzje sądów dokładniej odzwierciedlały różnorodne głosy wszystkich członków społeczeństwa, zwłaszcza tych, którzy mają

inne doświadczenia niż większość społeczeństwa, czyli przedstawiciele wszelkiej maści mniejszości, inni niż biali mężczyźni europejskiego pochodzenia, którzy do tej pory stanowili prawo, zbiegł się z inną postmodernistyczną tendencją, a mianowicie multikulturalizmem i masowym napływem do Ameryki imigrantów z Azji.

Obrona przez kulturę jest bezpośrednią konsekwencją tych tendencji na polu prawa karnego. Forsuje pogląd, że normy prawa karnego stosuje się tylko i wyłącznie do stopnia subiektywnie pojętej moralnej naganności, która ma być oceniona zgodnie z wielokulturowymi (opartymi o relatywizm kulturowy) a nie europocentrycznymi czy uniwersalnymi standardami<sup>1048</sup>.

Według Erika Claes i Jogchuma Vrielinka takimi trendami, które leżą u źródła obrony przez kulturę są dwa przeciwne prądy: relatywizmu kulturowego oraz trendu zdefiniowanego przez Davida Garlanda jako kultura kontroli<sup>1049</sup>.

Nowoczesna kultura intelektualna Zachodu jest ufundowana na powszechnym przekonaniu, że nie mamy obiektywnych standardów normatywnych do oceny postaw moralnych i ani też prawa do pełnienia roli arbitra między nimi. W konsekwencji, nie mamy też standardów ani powodów, by przedkładać nasze wartości nad konkurujące z nimi inne praktyki normatywne. Takie założenia są blisko związane z takimi ideami jak tolerancja i subiektywizm.

W zachodnich społeczeństwach relatywizm kulturowy jest skorelowany z dynamiką stosunków władzy. Po pierwsze, forsowanie idei relatywizmu (multikulturalizmu) może stanowić symboliczny sposób narzucania 'siebie', czyli swojej odmienności na poziomie instytucjonalnym w celu dania publicznego i władczego wyrazu swojemu przekazowi- sceptycyzmowi, subiektywizmowi i tolerancji. Prawo karne z swoimi abstrakcyjnymi i równie symbolicznymi pojęciami kary kryminalnej, karygodności i odpowiedzialności karnej jak i mocnym wymiarem rytualnym jest idealnym polem dla takich działań. Słowem, z racji mocy prawa karnego do zmiany i kształtowania zwyczajów kulturowych, instytucje prawa karnego i wymiar sprawiedliwości karnej są doskonałymi płaszczyznami do wyrażania wartości relatywizmu kulturowego i potężnym instrumentem zmiany przekonań i postaw społecznych. Drugim sposobem może być 'zdobywanie' publicznych instytucji w celu formowania i dyscyplinowania społecznych zachowań w zgodzie z relatywizmem kulturowym. I znowu, prawo karne, *ius puniendi* oraz prawo przymusu, jakimi dysponuje, jest atrakcyjnym obiektem. I wreszcie, ostatnim sposobem może być wykorzystanie przymusowej natury niektórych instytucji publicznych w celu represjonowania i zakazywania 'odmiennych' interpretacji moralnych postaw (co jednak kłóci się z epistemologicznym sceptycyzmem) lub wartości, jak prawo do życia, równego szacunku czy ochrony przed cierpieniem. I w tym wypadku prawo karne służy jak użyteczny instrument odwrócenia publicznej uwagi od rozbieżnych wartości i rozumowań moralnych<sup>1050</sup>.

---

<sup>1048</sup> D.L. Coleman, str. 1119

<sup>1049</sup> E. Claes, J. Vrielink, *Cultural Defence and Societal Dynamics*, [w:] A.D. Renteln, M.-C. Foblets, *Multicultural Jurisprudence, Comparative Perspectives on the Cultural Defense*, Oxford and Portland Oregon 2009, str. 301-319

<sup>1050</sup> ibidem, str. 312-313

Z drugiej strony, wespół w zespół z relatywizmem kulturowym współwystępuje przeciwny trend, określony przez Davida Garlanda jako kultura kontroli<sup>1051</sup>. Jest on wypadkową kilku ważnych zjawisk typowych dla późnej nowoczesności, które precyzyjnie opisał chociażby Ulrich Beck w *Spoleczeństwie ryzyka*<sup>1052</sup>. Chodzi głównie o następujące zjawiska: masowa niepewność na rynku pracy wywołana globalizującą się ekonomią; codzienna projekcja nadawana przez mass media idei jakości i stylu życia- wygody, rozrywki i luksusu; stopniowe wycofywanie się państwa z funkcji państwa opiekuńczego; wzrost różnego rodzaju globalnych zagrożeń, które podminowują styl i jakość życia na Zachodzie; oraz porażka struktur politycznych państw narodowych, które okazały się niezdolne do złagodzenia strachu, poczucia zagrożenia i niepewności swoich obywateli.

Zjawiska te doprowadziły do rozwinięcia przez władze i media różnego rodzaju praktyk i strategii mających na celu kontrolę i zarządzanie ryzykownymi zachowaniami, sytuacjami oraz ludźmi. Są one napędzane pragnieniem elit oraz kurczącej się klasy średniej by zachować niezbędne zasoby do prowadzenia wygodnego indywidualnego życia. A służą one przystosowaniu nowoczesnych społeczeństw do nieuchronnych niedoborów i deficytów państwa narodowego w rozwiązywaniu problemów naszych czasów. Praktyki określane jako kultura kontroli polegają między innymi na 'responsybilizowaniu' obywateli, by sami zarządzali ryzykownymi sytuacjami i swoimi współobywatelami, czyli zobowiązaniu ich do kontroli (zapobiegania) własnej wiktymizacji. Poprzez publiczny dyskurs, że rząd ma wszystko pod kontrolą i troszczy się o wszystkie ofiary lub potencjalne ofiary, reguluje egzystencjalną niepewność obywateli i kieruje zbiorowe emocje i oburzenie na elementy zagrażające społeczeństwu.

Kultura kontroli również jest wspierana pewnymi strategiami władzy, które stawiają w centrum swoich działań instytucje prawa karnego. Po pierwsze, chodzi o kontrolę nad sceną publiczną, by móc kreować egzystencjalne obawy, 'nas' ludzi Zachodu, cywilizowanych przed 'innymi' obcymi. Prawo karne i kara kryminalna jest nad wyraz użytecznym instrumentem, by móc retorycznie potwierdzić władzę i moc osłabionego państwa narodowego i wyrazić zbiorowe emocje moralnego oburzenia i zdemonizować osobę przestępcy. Druga strategia polega na odwoływaniu się do egoizmu i antyspołecznych- charakterystycznych dla systemu rynkowego- postaw wśród niepewnej egzystencjalnie klasy średniej, która szuka rozwiązania swoich niepokojów w gorliwym kontrolowaniu klas niższych i dalszym wykluczaniu już i tak zmarginalizowanych grup.

Kontrowersje wokół obrony przez kulturę oddają doskonale te dynamiki. Z jednej strony można zauważyć przejście od idei odpowiedzialności karnej

---

<sup>1051</sup> Podaje za ibidem, str. 313-315

<sup>1052</sup> U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* Warszawa 2004

O zjawisku późnej nowoczesności/ ponowoczesności, i wzroście poczucia niepewności pisali również:

A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2002

A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005

M. Castells, *Sila tożsamości* Warszawa 2008

skoncentrowanej na osobie sprawcy do idei odpowiedzialności opartej o powagę czynu i wyrządzoną szkodę. Ta pierwsza, która chroni sprawcę w jego subiektywnym wartościowaniu swojej kultury i czyni odpornym na publiczną odpowiedzialność czy potępienie za wyrządzone zło. Uzależnia odpowiedzialność kryminalną od stanu mentalnego sprawcy, co wszak jest idealnym kontekstem prawnym, w którym mogą zmanifestować się wszelakie wartości kulturowe. Taka odpowiedzialność odwraca uwagę od krzywdy ofiary. Krytyka takiego podejścia z kolei, przejście do odpowiedzialności karnej opartej o czyn i skupienie się na wyrządzonej krzywdzie i cierpieniu ofiary jest przejawem kultury kontroli. Pozwala to karze kryminalnej odegrać swoją symboliczną rolę w procesie karnym. Poprzez nałożenie surowej kary za przestępstwo kulturowe państwo komunikuje swoim zaniepokojonym obywatelom, że wszystko jest pod kontrolą i za każde zło należy się sprawiedliwa odpłata. Umożliwia to również postrzeganie sprawcy jako 'obcego', wobec którego nie mamy jak społeczeństwo obowiązku solidarności i który jest 'słusznie' pozbawiony prawa do kontestowania naszego stylu życia<sup>1053</sup>.

Wywody autorów, jakkolwiek niezwykle oryginalne i niepozbawione słuszności, nie do końca jednak mnie przekonują. Zakładają oni bowiem, że przebieg debaty o przestępstwach kulturowych ma charakter zamknięty i w zasadzie jej rozstrzygnięcie już nastąpiło. Przejście od usprawiedliwiania sprawcy w imię jego odmiennej tożsamości kulturowej i relatywizowania obowiązywania norm prawa karnego do uznania krzywdy ofiary i surowego ukarania sprawcy powyżej jego stopnia zawinienia w imię symbolicznego zmanifestowania ochrony podstawowych wartości już nastąpiło. Podczas gdy debata w Ameryce Północnej cały czas się toczy; obrona przez kulturę wciąż jest wdzięcznym tematem akademickich analiz i nie ma żadnego orzeczenia sądu wyższej instancji ani przepisu prawnego zakazującego jej stosowania. A zatem oskarżeni, jeśli tylko chcą i liczą, że uda im się przekonać sąd, mogą się na nią dalej powoływać<sup>1054</sup>. W Europie z kolei miało miejsce milczące przyzwolenie ze strony władz publicznych na określone praktyki kulturowe czy przestępstwa motywowane kulturowo będące konsekwencją nieingerowania w wewnętrzne sprawy mniejszości. Niemniej jednak owo milczące przyzwolenie nigdzie nie było wyrażane głośno i wprost jako publiczna polityka. Żaden polityk, dziennikarz nie aprobował takich praktyk ani nie było słyhać poważnych głosów w debacie publicznej wzywających do tolerowania opresyjnych praktyk kulturowych. Przeciwnie, kiedy już zabierano głos, były to raczej głosy krytyczne.

Inną okolicznością w dużym stopniu skorelowaną z tym, co Garland nazwał kulturą kontroli a która w moim przekonaniu stworzyła dogodny klimat do zaistnienia obrony przez kulturę w Stanach Zjednoczonych jest pewna tendencja zapoczątkowana na przełomie lat 70. i 80. a nazwana przez francusko-amerykańskiego socjologa Loica Wacquanta penalizacją biedy i wykuwaniem

---

<sup>1053</sup> E. Claes, J. Vrielink, str. 317

<sup>1054</sup> por. R. Singh, *A Holy Cause: Sharia as a Cultural Defense*, 117 „Penn State Law Review”, Fall 2012, str. 595-615. Autor rozważa, czy można prawnie zakazać powoływania się na prawo Shariatu w ramach obrony przez kulturę.

państwa penalnego w odpowiedzi na wzrost społecznej niepewności. W swojej książce *Punir les pauvres*<sup>1055</sup> Wacquant opisuje stopniowe odejście Stanów Zjednoczonych od polityki społecznej i państwa semi-opiekuńczego, jakie istniało do połowy lat 70. i 80. i wyłonienie się państwa penalnego, charakteryzującego się między innymi masową inkarceracją i zarzuceniem wszelkich polityk społecznych względem niższych warstw społecznych, zwłaszcza czarnej mniejszości. Aparat państwowy zaczął odtąd „zarządzać” spauperyzowanymi w wyniku deindustrializacji masami nie poprzez politykę socjalną, ale penalizując społeczne konsekwencje biedy, bezrobocia i wykluczenia społecznego poprzez poddawanie surowej kontroli życie warstw niższych. Owa kontrola była wykonywana przez Policję i sądy karne. Doprowadziła do niespotykanego wcześniej wzrostu populacji więziennej, rozrostu przemysłu więziennego oraz dalszej dezintegracji i degradacji warstw niższych, zwłaszcza niebiałych mniejszości. Wacquant nazywa nową politykę liberalnym paternalizmem: „To Państwo-centaur kierowane przez liberalną głowę umieszczoną na autorytarnym ciele, stosuje doktrynę *laissez-faire*’yzmu oraz *laissez-passer*’yzmu pod prąd, na poziomie mechanizmów generujących nierówności społeczne (wolny przepływ kapitału, deregulacja rynku pracy i ograniczanie praw pracowników oraz praw kolektywnych), lecz okazuje się brutalnie paternalistyczny i punitivny, gdy idzie o zarządzanie ich codziennymi konsekwencjami”<sup>1056</sup>.

Paradoksalnie uważam jednak, że pomimo paternalizmu i punitivności państwa wobec warstw niższych, zwłaszcza Afroamerykanów i imigrantów owo „opuszczenie” warstw niższych przez instytucje opiekuńcze i neoliberalne państwa do pewnego momentu sprzyjało łagodnemu traktowaniu przestępstw kulturowych. Obrona przez kulturę była właśnie wyrazem ustąpienia państwa z roli regulatora sprawiedliwości społecznej, zostawienia ‘samym sobie’, na pastwę „swojej kultury” najsłabszych członków społeczeństwa. Odmówienie jakiejś grupie społecznej, w tym wypadku ofiarom przestępstw kulturowych- kobietom z mniejszości- ochrony gwarantowanej przez prawo karne w imię „prawa do kultury” dla mniejszości jest wszak *par excellence* przejawem opuszczenia i wycofania się ochronnej ręki państwa z pewnych sfer społecznych. Państwo z jednej strony represjonuje niższe warstwy, ale z drugiej nie zapewnia im należytej ochrony przed zamachami na ich dobra prawne i w obrębie ich własnej warstwy. Członkom mniejszości przyznano „prawo do kultury”, uznanie ich odmienności, ale jednocześnie w wyniku neoliberalnych przemian ekonomicznych i globalizacji pozbawiono ich prawa do równego udziału w dystrybucji dóbr.

W takiej optyce relatywizm kulturowy leżący u źródła obrony przez kulturę zdaje się nie być prądem przeciwnym do kultury kontroli czy państwa penalnego, ale w jakimś sensie zbieżnym.

Jeśli chodzi o Europę, jak wspomniałam wyżej, w samej Europie debata wokół przestępstw motywowanych kulturowo była głęboko osadzona w szerszej

---

<sup>1055</sup> L. Wacquant, *Punir les pauvres. Le nouveau gouvernement de l'insécurité sociale*, Agone, 2004, Marseille

<sup>1056</sup> L. Wacquant, op. cit., str. 63

publicznej debacie wokół fiaska integracji imigrantów i potrzeby rewizji polityki imigracyjnej w każdym z analizowanych krajów. Być może najjaskrawiej było to widoczne przy okazji omawiania wymuszonych małżeństw. Zjawisko wymuszonych małżeństw jest ściśle powiązane z strategią imigracyjną, zaś kraje europejskie podejmując środki zwalczające wymuszone małżeństwa, również modyfikowały przepisy dotyczące zawierania małżeństwa (podniesienie wieku) z cudzoziemcami i prawa osiedlania się małżonka w nowym kraju, czym zresztą narażały się na krytykę i oskarżenia o instrumentalizację całego zjawiska wyłącznie w celu ograniczenia imigracji. Pokazuje to, jak trudno jest oddzielić, o ile to w ogóle w Europie możliwe, dyskurs o szkodliwych praktykach kulturowych, pozycji kobiet w środowiskach imigrantów od polityki i stosunku do imigrantów.

Kontekst polityczny reakcji na szkodliwe wobec kobiet praktyki kulturowe był i jest w Europie Zachodniej bardzo wyraźny. W zasadzie sytuacja kobiet w środowiskach imigranckich oraz nieudolność państwa w zapewnieniu im należytej ochrony przed przemocą i opresją jest postrzegana jako jeden z głównych wyznaczników fiaska całej polityki integracji imigrantów. Takie myślenie trafnie obrazuje książka brytyjskiej badaczki Marie Macey *Multiculturalism, religion and women*, w której na przykładzie społeczeństwa brytyjskiego stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie są praktyczne implikacje i możliwe konsekwencje dla liberalnej demokracji przyznania publicznego uznania kulturom, które same nie są liberalne i demokratyczne. Autorka analizuje napięcia społeczne, istnienie paralelnego społeczeństwa złożonego z mniejszości etnicznych i religijnych (muzułmańskich), pasywność i uległość brytyjskich władz wobec żądań imigrantów i dochodzi do wniosku, że wielokulturowość jako doktryna narzucona przez elity warstwom niższym zainspirowana utopijnymi marzeniami o pluralistycznym społeczeństwie, w praktyce nie doprowadziła ani do integracji, ani do równości, ale do naruszania podstawowych praw człowieka i wypaczenia idei sprawiedliwości<sup>1057</sup>. Z logicznego i praktycznego punktu widzenia w wysoce różnorodnych i mobilnych społeczeństwach jest niemożliwością chronić wszystkie kultury, języki i religie tudzież uznawać wszystkie kultury w sferze publicznej. Brytyjskie społeczeństwo stopniowo zgadzało się na roszczenia etno-religijnych mniejszości o specjalne traktowanie i tym samym przyzwalać na tak niedopuszczalne praktyki jak np. okrucieństwo wobec zwierząt i przemoc wobec kobiet. Jednocześnie zaniechano wprowadzania praw albo stosowania już istniejącego przeciw przemocy wobec kobiet: FGM, HRV czy wymuszone małżeństwa. Pozwolono organizacjom religijnym jak Muzułmański Trybunał Arbitrażowy, by skorzystał z luki prawnej i stosował prawo szariatu w Wielkiej Brytanii, co ma głęboko negatywne konsekwencje dla praw kobiet muzułmańskich. Wielokulturowość okazała się zła nie tylko dla mniejszości, ale i dla większości, dla całości brytyjskiego społeczeństwa<sup>1058</sup>.

Autorka zauważa, że w sytuacji diaspory niektóre elementy oryginalnej kultury w nowym kontekście są widziane jako zagrożone, co w praktyce prowadzi do

---

<sup>1057</sup> M. Macey, *Multiculturalism...*, str. 159

<sup>1058</sup> M. Macey, *Multiculturalism...*, str. 163

szczególne zainteresowania kobietami jako nosicielkami tradycji, kultury i tożsamości, zwłaszcza tradycji wynikających z patriarchalnych wartości i typowych dla wiejskiego i feudalnego porządku, oraz odpowiedzialnymi za ich transmisję następnym pokoleniom. Zachodnie kobiety zajmują generalnie bardziej uprzywilejowaną pozycję względem swoich 'odpowiedniczek' w innych częściach świata. Natomiast polityki wielokulturowości okazały się dalekie od polepszenia doli niezachodnich kobiet, nawet tych już osiadłych w krajach zachodnich<sup>1059</sup>. M. Macey przywołuje nie tylko te najdrastyczniejsze praktyki jak FGM, zabójstwa honorowe czy wymuszone małżeństwa, ale wskazuje też na możliwość pobierania zasiłków przez każdą żonę jednego mężczyzny, co w praktyce sankcjonuje poligamię, działalność muzułmańskich sądów arbitrażowych stosujących prawo szariatu w sprawach rodzinnych, dyskryminujące dla kobiet czy dyskusję wokół noszenia przez kobiety hidżabu. Wskazuje też, że w społeczeństwie brytyjskim multikulturalizm jest wyjątkowo niepopularny, że często to biała populacja jest dyskryminowana lub wprowadzana w błąd<sup>1060</sup> oraz że zupełnie pomija się kategorię „klasy społecznej”, która w dużo lepszym stopniu mogłaby wyjaśnić niektóre zachowania aniżeli „etniczność” i nie przyczyniać się tym samym do jeszcze większej stereotypizacji „innego”<sup>1061</sup>.

Autorka zastanawia się, do jakiego stopnia liberalne demokracje mogą a wręcz powinny zmienić swoje nastawienie, wartości i sposób postępowania oraz swoich obywateli, by włączyć, przystosować się lub uznać tych z mniejszości i do jakiego stopnia integralność rodzimych wartości może być zagrożona. Jej odpowiedź zaś brzmi, że zasada, „gdy jesteś w Rzymie, czyń jak Rzymianie” nie jest do końca bezzasadna i być może w imię skutecznego włączenia imigrantów do społeczeństwa, należy do tej zasady powrócić<sup>1062</sup>.

Powyższe wywody prowadzą nieuchronnie do dużo ogólniejszej kwestii. Mianowicie, kraje i społeczeństwa zachodnioeuropejskie mają ambiwalentny stosunek do imigrantów. Politycy próbują przekonać obywateli, że imigranci przynoszą korzyści gospodarce i są wręcz niezbędni dla rozwoju ich krajów<sup>1063</sup>, inni z kolei mówią, że pasożytują na systemie pomocy społecznej i są bezproduktywni. Obywatele jednak widzą na własne oczy, że koszty społeczne następstw imigracji zarobkowej są bardzo wysokie.

---

<sup>1059</sup> M. Macey, *Multiculturalism...*, str. 133-137

<sup>1060</sup> Za przykład podaje utajenie publicznej informacji o heteroseksualnych nosicielach HIV w imię „politycznej poprawności”, albowiem statystyka wskazuje, że głównie są to młodzi Afrykańczycy prowadzący promiskuityczny styl życia. (op. cit., str. 97)

<sup>1061</sup> M. Macey, *Multiculturalism...*, str. 153-157

<sup>1062</sup> M. Macey, *Multiculturalism...*, str. 117, 26

<sup>1063</sup> por. *Recent immigrants to UK 'make net contribution'*, BBC News, 5 November 2013, URL: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-24813467>

Aczkolwiek wspomniane badanie naukowe dotyczy tylko imigrantów z krajów Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

W istocie imigranci i ich potomkowie znajdują się w trudnej sytuacji w każdym europejskim kraju i niestety, zwłaszcza imigranci z krajów niezachodnich, uformowali na przestrzeni ostatnich dekad swoistą podklasę społeczną. Członkowie tej warstwy zamieszkują oddzielną przestrzeń miejską (we Francji mówi się *banlieue*) zabudowaną tanimi lokalami socjalnymi, cechują się niską pozycją społeczną, brakiem możliwości awansu, niskim wykształceniem, wysokim i chronicznym bezrobociem, posegregowanymi szkołami, które pogłębiają alienację kulturową i nie dają szans na zdobycie należytego wykształcenia, posegregowaną przestrzenią miejską, odmienną religią, zawieraniem małżeństw w obrębie swojej grupy etnicznej (najczęściej importowanie przyszłych małżonków z kraju pochodzenia rodziców), brakiem lub niewystarczającą znajomością języka oficjalnego oraz wysokim wskaźnikiem przestępczości, zwłaszcza młodocianej. Słowem są nie tylko wyalienowani kulturowo, ale wręcz niechętni kulturze oficjalnej i wartościom społeczeństwa przyjmującego. Takie dzielnice można znaleźć w miastach holenderskich, brytyjskich, francuskich, belgijskich czy niemieckich i w wielu z tych miast od czasu do czasu wybuchają zamieszki i rozruchy rozniecane przez młodych potomków imigrantów i członków owej podklasy, wobec których władze są w zasadzie bezradne<sup>1064</sup>.

Coraz więcej poważnych i umiarkowanych intelektualistów i ekspertów obserwując efekt polityk wielokulturowych w Europie zadaje sobie pytanie, czy zdolności absorpcyjne europejskich społeczeństw nie zostały przekroczone oraz mówi otwarcie, że dotychczasowe polityki wobec imigrantów się nie sprawdziły<sup>1065</sup>, że koszty społeczne następstw imigracji zarobkowej są bardzo wysokie<sup>1066</sup>, że obecna imigracja przyczynia się do zwiększenia nierówności społecznych (zarówno w USA jak i w Europie)<sup>1067</sup> oraz że w obliczu masowej imigracji niemożliwym jest połączenie państwa imigracyjnego z państwem opiekuńczym<sup>1068</sup>.

W istocie dotyka się tutaj delikatnego, ale poważnego problemu, mianowicie zmniejszonej suwerenności demokracji liberalnej w ograniczaniu rozmiarów imigracji<sup>1069</sup>. Poprzez dobrowolne ograniczenia, która demokracja liberalna sama na siebie nałożyła- ustanawiając niezależność władzę sądowniczą i poddając się jurysdykcji międzynarodowych trybunałów praw człowieka (przede wszystkim Europejskiego Trybunału Praw Człowieka), kraje europejskie nie są w stanie ograniczyć znacząco, tym bardziej zupełnie zahamować imigracji, na przykład poprzez zniesienie prawa łączenia rodzin (bo właśnie w ten sposób odbywa się współcześnie gros imigracji do krajów zachodnioeuropejskich).

---

<sup>1064</sup> Wystarczy wspomnieć o zamieszkach w paryskich banlieue w roku 2006r., czy w brytyjskim Bradford w 2005r.

Por. P. Scheffer, *Imigranci...*, str. 83 i nast.

<sup>1065</sup> por. P. Scheffer, *Imigranci...*, str. 107, 182

<sup>1066</sup> P. Scheffer przytacza liczby: w Holandii w 2007r. było 600 tys. osób pochodzenia tureckiego i marokańskiego, to jest 10 razy więcej niż maksymalna liczba robotników cudzoziemskich sprowadzonych do Holandii. (str. 138)

<sup>1067</sup> P. Scheffer, *Imigranci...*, str. 138-140

<sup>1068</sup> P. Scheffer, *Imigranci...*, str. 141

<sup>1069</sup> P. Scheffer, *Imigranci...*, str. 131



Na takim tle upublicznienie i polityzacja najbardziej drastycznych praktyk kulturowych szkodliwych wobec kobiet staje się polem, na którym państwo chce udowodnić swoją skuteczność i symbolicznie zaakcentować obowiązujący system wartości odpowiednio i należycie stanowczo reagując. Poprzez napiętnowanie danej praktyki państwo – społeczeństwo przyjmujące chce zmanifestować granice swojej tolerancji wobec „inności” oraz wkroczyć, podjąć interwencję i tym samym pokazać, że władza państwowa rozciąga się również na obszary (sfery, grupy ludzi) do tej pory traktowane odmiennie. Jest to więc niewątpliwie wyraz renegocjacji, przeformułowania dotychczas obowiązującego- wyraźnie lub w sposób dorozumiany- *modus vivendi* mniejszości z większością.

L. Orgad analizując kulturowe restrykcje, jakie państwa zachodnie w ostatnich latach nakładają na imigrację oraz dostęp do statusu obywatela (autor analizuje politykę imigracyjną ostatnich lat Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii i Danii) proponuje dwu-fazowy proces imigracji i integracji określając go jako „narodowy konstytucjonalizm”<sup>1070</sup>. Pierwsza faza miałaby polegać na przystąpieniu, czyli wyrażeniu afirmacji, przez imigrantów do strukturalnych liberalno-demokratycznych zasada jako warunku wstępnego procesu imigracji. Reguły te co do zasady nie odnosiłyby się do specyfiki konkretnych krajów, ale raczej stanowiły system strukturalnych norm regulujących ludzkie zachowanie i praktyki społecznie w demokracjach liberalnych. Dopiero druga faza procesu naturalizacji wymagałaby od imigrantów zapoznania się i przestrzegania podstawowych zasad konstytucyjnych, by mogli ubiegać się o obywatelstwo. Autor zauważa, że kulturowe kryteria są potrzebne, by zachować hegemonię kulturową państwa, a hegemonia kulturowa, aby ludzie mieli interes w utożsamianiu się z własną kulturą i przekazywaniu jej następnym pokoleniom.

Interesującą perspektywą, z jakiej reakcja państw zachodnioeuropejskich na szkodliwe praktyki kulturowe czy tylko opresję kobiet muzułmańskich w swoich społecznościach może być analizowana, jest koncepcja paniki moralnej (i ludowych demonów). Pojęcie paniki moralnej jako reakcji społecznej na jakieś zjawisko dewiacyjne wprowadził brytyjski kryminolog Stanley Cohen w wydanej w 1972r. książce *Folk Devils nad Moral Panics*, a następnie doprecyzowali je amerykańscy badacze E. Godde, N. Ben Yehuda<sup>1071</sup>. Wyróżnili oni pięć konstytucyjnych elementów paniki moralnej<sup>1072</sup>: (i) niepokój (*concern*) – świadomość, że zachowanie grupy lub kategorii, o której mowa może mieć negatywny wpływ na społeczeństwo i zachowanie porządku społecznego; (ii) wrogość (*hostility*)- wobec danej grupy, która wyróżnia się ze społeczeństwa i jest w pewien sposób odmienna; pozwala to stworzyć jasny podział między "my" i "oni"; (iii) konsens – negatywna reakcja społeczna jest powszechna podobnie jak przekonanie, że dane zjawisko stanowi zagrożenie dla całego społeczeństwa; (iv) nieproporcjonalność - aby pojęcie moralnej paniki było

<sup>1070</sup> L. Orgad, *Illiberal liberalism cultural restrictions...*, str. 53 i nast.

<sup>1071</sup> S. Cohen, *Folk Devils and Moral Panics*, 1972 podają za: D. Garland, „On the concept of moral panic”, *Crime Media Culture* 2008 4,

<sup>1072</sup> D. Garland, „On the concept...”, str. 11

adekwatne, musi w danym przypadku wystąpić duża dysproporcja między działaniami i rzeczywistym zagrożeniem ze strony uznanej na niebezpieczną grupy; oraz (v) niestabilność (*volatility*) - zjawisko moralnej paniki to zjawisko wysoce niestabilne i zaniknąć może tak szybko, jak się pojawiło, np. z powodu zanikania publicznego zainteresowania tematem. D. Garland dodaje jeszcze dwa elementy: moralny wymiar (vi) reakcji społecznej; oraz przekonanie, że dane zachowanie dewiacyjne jest w pewnym sensie symptomatyczne (vii).

Zagrożenia związane z imigracją niewątpliwie są wdzięcznym materiałem do rozpętania paniki moralnej, zwłaszcza w reakcji na jakieś drastyczne zdarzenie, dramat jednej dziewczyny obrazujący trudną sytuację wielu jej podobnych. Sami imigranci są często postrzegani jako „obcy”, „inni”, którzy swoją obecnością, czy odmiennością zmieniają dotychczas znany i bezpieczny obraz społeczny. Jednakże, czy taką funkcję pełnią również poszczególne praktyki i czy cierpienie kobiet imigrantek jest powodem moralnej paniki (zwłaszcza ustalenia, czy reakcja społeczna jest nieproporcjonalna do zagrożenia i wyrządzanych krzywd) wymaga pogłębionej analizy, która przekracza zakres i możliwości niniejszego wywodu. Co więcej, należy pamiętać, że publiczne oburzenie na takie praktyki (w każdym kraju inne) tylko w niewielkim stopniu polegało na deprecjonowaniu imigrantów/mniejszości, ale przede wszystkim na obwinianiu i krytykowaniu władz i instytucji publicznych za dopuszczenie do takich sytuacji, wieloletnią bezczynność oraz wzywaniu do podjęcia działań. Ponadto wydaje się, że wszechobecna w Europie Zachodniej poprawność polityczna nie pozwoliła rozwinąć jawnie wrogiego i niechętnego wobec mniejszości dyskursu w trakcie debat publicznych.

### ***Pierwsze polskie zabójstwo honorowe***

Problem przestępstw motywowanych kulturowo, chociaż może się wydawać w Polsce mało relewantny, z uwagi na niewielką liczbę imigrantów i faktyczną homogeniczność naszego społeczeństwa, wbrew pozorom jest niezwykle aktualny. Polska jest częścią zjednoczonej Europy oraz bogatszej i bardziej rozwiniętej części świata i trudno liczyć na to, że ominie ją masowa imigracja z krajów biedniejszych. Co więcej, kondycja demograficzna naszego społeczeństwa niewątpliwie przyspieszy tę zmianę.

W istocie w Polsce miało już miejsce pierwsze „zabójstwo honorowe”. W 2009r. w Łodzi została zamordowana przez swojego męża pochodzącego z Pakistanu Naeema Abbasa, 31-letnia Agnieszka Abbas, matka czwórki dzieci<sup>1073</sup>. Kobieta została zamordowana, ponieważ splamiła honor męża, chcąc od niego odejść. W czasie procesu oskarżenie powołało się na opinię biegłego orientalisty i sąd uznał, że zabójstwo nosiło znamiona zabójstwa honorowego, a dokładnie praktykowanego w Pakistanie *karo-kiri*. Sąd jednakże nie uznał zabicia kobiety, ponieważ splamiła honor męża, który przez lata ją maltretował i dręczył i chciała od niego odejść, za motyw zasługujący na szczególne potępienie i skazał oskarżonego z artykułu 148 §1 k.k. na

---

<sup>1073</sup> Podaję za reportażem Marka Łuszczyny, *Trochę potęgi. Zabójstwo honorowe w Polsce*, Duży Format z 2 kwietnia 2014r.

karę 15 lat pozbawienia wolności. W czasie procesu sam oskarżony nie powołał się na ten motyw, ponieważ w ogóle nie przyznał się do zabójstwa. Obszerny reportaż o tym zabójstwie, jaki się ukazał w prasie polskiej w kwietniu 2014r. w Dużym Formacie, był bardzo krytyczny wobec łagodności polskiego sądu.

#### 4. Międzynarodowy wymiar problemu

Tradycje kulturowe będącą przemocą wobec kobiet dopiero od niedawna są traktowane z całą powagą przez społeczność międzynarodową jako naruszenie praw człowieka. Jak ujęła to lapidarnie przemawiając przed norweskim parlamentem Nasim Karim Norweżka pakistańskiego pochodzenia, uprowadzona do Pakistanu ofiara wymuszonego małżeństwa, której udało się uciec i wyzwolić, aczkolwiek za cenę całkowitego odrzucenia przez rodzinę: „Kiedy mężczyzna pada ofiarą przemocy, nazywa się to torturami, lecz kiedy kobieta jest poddawana przemocy, nazywa się to kulturą”<sup>1074</sup>. Relatywizm kulturowy (i jego dziecko wielokulturowość) przez długi był niezwykle często używany na usprawiedliwienie naruszeń praw kobiet przez nieludzkie i dyskryminacyjne praktyki stosowane w rodzinie lub społeczności<sup>1075</sup>.

Temat przemocy wobec kobiet zainteresował społeczność międzynarodową stosunkowo późno, bo pod koniec lat 80. minionego wieku. Przy okazji Światowej Konferencji w Nairobi w 1985r. Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło pierwszą rezolucją poświęconą przemocy domowej<sup>1076</sup>. Stopniowe rozumienie społeczno-kulturowego charakteru i korzeni przemocy wobec kobiet oraz jej związku z podporządkowaniem kobiet mężczyznom i dyskryminacją doprowadziło do zakwalifikowania jej jako odrębnego naruszenia praw człowieka. Chociaż Konwencja ONZ z 1979 r. w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (dalej CEDAW) była krokiem milowym w uznaniu praw kobiet i zwalczaniu dyskryminacji- nałożyła na państwa- strony prawny obowiązek walki z dyskryminacją kobiet w sferze politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturowej zarówno w przestrzeni publicznej jak i prywatnej- nie zawierała jednak wyraźnych dyspozycji odnoszących się do przemocy wobec kobiet i jej rodzajowej (genderowej) natury. Dopiero w następnych latach Komitet CEDAW powołany na mocy Konwencji i działający przy Wysokim Komisarzu Praw Człowieka w swoich zaleceniach ogólnych podjął tę kwestię. Definicja przemocy ze względu na płeć (*gender-based violence*) została zawarta w Ogólnym Zaleceniu 19<sup>1077</sup> wydanym przy okazji Światowej Konferencji Praw Człowieka w Wiedniu w 1993r. Niewiele później

<sup>1074</sup> U. Wikan, *Generous....*, str. 107

<sup>1075</sup> Radhika Coomaraswamy “Violence against women and ‘crimes of honour’” [w:] (eds.) Lynn Welchman, Sara Hossain *‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. xxi

<sup>1076</sup> Rezolucja ZO NZ 40/36 z 29 listopada 1985r., podają za: J. Connors, op. cit. str. 23

<sup>1077</sup> Nie było to pierwsze zalecenie, które nawiązywało do przemocy wobec kobiet. Zalecenie 12 określiło, że raporty dotyczące państw-stron sporządzane przez Komitet muszą zawierać informacje nt. legislacji o przemocy wobec kobiet oraz podjętych środkach walki z przemocą wobec kobiet. Z kolei Zalecenie 14 wezwało państwa do wykorzenienia praktyk kulturowych szkodliwych dla zdrowia kobiet, jak okaleczenia kobiecych genitaliów. Podają za J. Connors, op. cit. str. 24

w takim samym brzmieniu znalazła się w Deklaracji Likwidacji Przemocy wobec Kobiet przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne w grudniu 1993r.<sup>1078</sup> Stanowi, że przemoc ze względu na płeć jest formą dyskryminacji, która poważnie hamuje zdolność kobiet do korzystania z praw i wolności na zasadzie równości z mężczyznami (punkt 1). (Rodzajowa) przemoc wobec kobiet została zdefiniowana jako przemoc skierowana przeciwko kobiecie, dlatego właśnie że jest kobietą lub która dotyka kobiety w stopniu nieproporcjonalnym (punkt 6). Zaliczają się do niej czyny, które wyrządzają kobietom psychiczną, fizyczną lub seksualną krzywdę, zadają cierpienie, groźby takich czynów, stosowanie przymusu lub pozbawianie wolności (punkt 6). Tak rozumiana przemoc oparta o płeć stanowi dyskryminację w rozumieniu Konwencji, i może on stanowić naruszenie poszczególnych artykułów Konwencji bez względu na to, czy te artykuły wymieniają wprost przemoc, czy nie (punkt 6).

Co niezwykle ważne, Ogólne Zalecenie 19 wyraźnie stanowi, że Konwencja stosuje się nie tylko do przemocy dokonywanej przez publiczne władze (punkt 8), ale państwa mogą odpowiadać za akty dyskryminacji w przestrzeni prywatnej lub dokonywane przez osoby prywatne, jeśli władze nie dołożą należytych starań w zapobiegnięciu naruszeniu praw, nie przeprowadzą rzetelnego dochodzenia, nie ukarzą sprawców tych czynów ani nie zapewnią ofierze odszkodowania (punkt 9).

Pogląd, że odpowiedzialność państw za naruszenie praw człowieka, zwłaszcza tych podstawowych, jak prawo do życia, wykracza poza czyste powstrzymanie się od naruszeń przez aparat państwowy, jest dość nowy, lecz obecnie już niekwestionowany i stanowi fundament międzynarodowej odpowiedzialności państw za przemoc wobec kobiet. Sama geneza idei praw człowieka zdaje się bowiem wskazywać coś wręcz przeciwnego.

Koncepcja praw człowieka u swojego zarania jako owoc myśli liberalnej został stworzony przez filozofów Oświecenia jako swoista tarcza, która miała chronić jednostkę przed nadużyciami władzy. Opierała się na dychotomicznym podziale sfer życia społecznego na publiczną i prywatną. W sferze publicznej jednostkę miały chronić prawa człowieka, zaś do sfery prywatnej państwo nie miało wstępu. Jako że życie kobiet toczyło się głównie w sferze prywatnej i do ostatniego stulecia były praktycznie wykluczone z życia publicznego, prawa człowieka były *de facto* prawami mężczyzn. Prawa człowieka były więc prawami jakie przysługiwały jednostce wobec władzy, chroniły ją przed nadużyciami władzy i nakładały na rządy obowiązek respektowania, czyli nienaruszania owych praw jednostki. Pierwsze dokumenty praw człowieka, jak choćby Powszechna Deklaracja Praw Człowieka odzwierciedlają zasadniczo taki sposób myślenia. Jednakże w drugiej połowie XX w. system ochrony praw człowieka ewoluował i zaczęto dostrzegać ułomności tak wąskiego podejścia.

Obowiązek respektowania prawa do życia każdego człowieka przez państwo wykracza poza proste powstrzymanie się państwa od naruszania tego prawa, ale też jego ochronę. Państwa mogą odpowiadać międzynarodowo nie tylko za naruszenia dokonane przez funkcjonariuszy publicznych lub osoby działające w jego

---

<sup>1078</sup> rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ 48/104

imieniu, ale tak samo za czyny osób fizycznych, jeśli nie dołożyły należytych starań w zapobieganiu lub właściwemu ukaraniu za dany czyn.

Jeśli chodzi o czyny motywowane kulturowo pierwszym międzynarodowym dokumentem, który będzie miał moc wiążącą, a który wprost odnosi się do przestępstw kulturowych i ich dyskryminacyjnego dla kobiet wymiaru jest przywoływana już w poprzednich częściach pracy Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej przyjęta w Stambule w 2011r. Artykuł 42 wprost zakazuje powoływać się na tzw. obronę przez kulturę ('honor', zwyczaj, religię, tradycję) w sprawach przemocy wobec kobiet:

*„1. Strony podejmują konieczne działania ustawodawcze lub inne mające na celu zagwarantowanie, że w postępowaniu karnym wszczętym w wyniku popełnienia któregośkolwiek z aktów przemocy, o których mowa w niniejszej Konwencji, akty takie nie będą usprawiedliwiane względami kulturowymi, zwyczajowymi, religijnymi, tradycyjnymi ani tzw. względami „honoru”. W szczególności dotyczy to stwierdzeń, że ofiara przekroczyła kulturowe, religijne, społeczne lub tradycyjne normy lub zwyczaje stanowiące kryteria właściwego zachowania.*

*2. Strony podejmują konieczne działania ustawodawcze lub inne mające na celu zagwarantowanie, że zachęcanie dziecka do popełnienia czynności, o których mowa w ustępie 1 niniejszego artykułu, nie zmniejsza odpowiedzialności karnej osoby zachęcającej z tytułu popełnionych czynności.”*

Ponadto Konwencja zobowiązuje Państwa-Strony do faktycznej kryminalizacji genitalnego okaleczania kobiet (FGM) oraz wymuszonych małżeństw, słowem tych specyficznych kulturowo form przemocy wobec kobiet, najdrastyczniejsze przestępstwa kulturowe. Konwencja zawiera szereg dyspozycji i 'dobrych praktyk' jak efektywnie przeciwdziałać przemocy wobec kobiet nie tylko za pomocą represji karnej, ale poprzez podejmowanie szeregu działań profilaktycznych oraz zapewnienie ofiarom pomocy i ochrony. Dokument zobowiązuje też Państwa Strony do przyznania statusu uchodźcy ofiarom lub potencjalnym ofiarom przemocy ze względu na płeć w swoich ojczyznach.

### **Relatywizm kulturowy a prawa kobiet**

„W XXI wieku problemy wywołane relatywizmem kulturowym oraz jego implikacjami dla praw kobiet będą jednym z najpoważniejszych wyzwań dla międzynarodowych praw człowieka”. Omówione w mojej pracy szkodliwe praktyki kulturowe i sposób reakcji na nie w krajach zachodnich zdają się idealną ilustracją dla słów Specjalnej Sprawozdawczynie NZ ds. przemocy wobec kobiet Rashidy Manjoo.

Państwa zachodnie nie mogą w imię szacunku dla innych kultur odmawiać ochrony kobietom, zarówno swoim obywatelkom pochodzącym z mniejszości, jak i wszystkim kobietom na świecie. Kraje zachodnie mają obowiązek eliminować i przeciwdziałać takim praktykom na swoim podwórku, ale w równym stopniu jako

część wspólnoty międzynarodowej wpływać i wywierać presję na kraje, gdzie praktyki te są endemiczne a prawa kobiet.

Powinny tak czynić, choćby w imię własnego interesu i z czysto egoistycznych pobudek. Jeśli prawa będą dalej łamane na świecie, istnieje ryzyko, że kraje zachodnie zostaną „zalane” falą uchodźczyń. Prześladowanie ze względu na płeć (a opresyjne praktyki kulturowe i przemoc wobec kobiet niewątpliwie takie prześladowanie stanowi) jest podstawą przyznania statusu uchodźcy zarówno w Europie (Konwencja Stambulska wyraźnie to nakazuje) jak i Ameryce Północnej. Tak więc każda kobieta, która w swojej ojczyźnie doświadcza dyskryminacji i jest ofiarą prześladowania, jest uprawniona do przyznania statusu uchodźcy na Zachodzie. Argument ten wydaje się tym bardziej celny i sugestywny w czasach, gdy kraje zachodnie zmagają się z niekontrolowanym napływem imigrantów i bezskutecznie próbują ograniczyć imigrację.

Niestety prawa, nawet na pozór równe i niedyskryminacyjne, nadal są stosowane w sposób nie gwarantujący kobietom- ofiarom przemocy ze względu na płeć- sprawiedliwości i ochrony ich praw. Zarówno w krajach rozwiniętych i chlubiących się wysokimi standardami ochrony praw człowieka tudzież wysoką pozycją kobiet, jak i w krajach niezachodnich i nieliberalnych, kobietom odmawia się równego dostępu do ochrony prawnej.

Warto w tym miejscu odwołać się do słów Soledad Murillo, byłej członkini Komitetu CEDAW, według której rozwiązanie problemu przemocy wobec kobiet wymaga pokonania dwóch przeszkód<sup>1079</sup>. Po pierwsze, chodzi o odrzucenie idei relatywizmu kulturowego (i jego dziecka multikulturalizmu) i powoływania się na tradycję i „kulturę” (jej pojmowania jako statycznej, kompletnej i niezmiennalnej struktury), gdy idzie o usprawiedliwianie i tolerowanie łamania praw kobiet. Po drugie, należy zagwarantować kobietom, których prawa zostały naruszone dostęp do ochrony ze strony instytucji publicznych, przede wszystkim sądów.

Pomimo międzynarodowych standardów i norm, napięcie między uniwersalnymi prawami a relatywizmem kulturowym wciąż jest przyczyną cierpienia milionów kobiet na świecie. Sytuacja jest tym bardziej złożona zważywszy na fakt, że wiele ciemnionych kobiet utożsamia się ze swoją kulturą i czują się atakowane i obrażane aroganckim podejściem cudzoziemców krytykujących ich styl życia. Ich przynależność do danej kultury jest często źródłem ich godności czy poczucia własnej wartości i są wyjątkowo wrażliwe na protekcjonalistyczną krytykę z zewnątrz. Czasami przynależność kulturowa czy lojalność wobec grupy nie pozwala na wyrażenie sprzeciwu wobec doświadczanego ucisku i dyskryminacji. Z tego względu o prawa kobiet należy walczyć, ale przede wszystkim rękami samych kobiet z relewantnych grup i przede wszystkim w sposób, który nie naruszy ich prawa do pełnego uczestnictwa w grupie<sup>1080</sup>.

---

<sup>1079</sup> S. Murillo de la Vega, *Respuestas y silencios ante la violencia contra las mujeres*, [w:] (eds. F.M. Marino) *Feminicidio. El fin de la impunidad*, Tirant lo Blanch, Valencia 2013, str. 23-36

<sup>1080</sup> *Integration of Human Rights of Women and the Gender Perspective. Violence against Women*, Report of the Special Rapporteur on violence against women, its causes and consequences, Ms.

Aby prawa kobiet wreszcie przestały być podważane i negowane przez tradycję czy kulturę, a raczej polityków, liderów wspólnot oraz sprawców przemocy w celu utrzymania *status quo*, czyli swojej uprzywilejowanej pozycji lub uzyskania doraźnych celów, należy na poziomie instytucjonalnym, zarówno ustawodawczym jak i wykonawczym zapewnić rzeczywistą możliwość korzystania z ich praw. I nie chodzi tylko o wyłącznie o prawo do sądu i rzetelnego procesu, ale również „sprawiedliwość społeczną”, czyli takie regulacje, które zapewnią kobietom udział w życiu społecznym i równą dystrybucję zasobów społecznych<sup>1081</sup>.

---

Radhika Coomaraswamy submitted in accordance with Commission on Human Rights resolution 2001/49, (E/CN.4/2002/83), str. 7

<sup>1081</sup> S. Murillo, str. 35





## Zakończenie

Każde wielokulturowe społeczeństwo składa się z grup kulturowych, których praktyki i zwyczaje są sprzeczne lub przynajmniej niewspółmierne z wartościami większości. Społeczeństwa zachodnie stanęły w ostatnich latach przed problemem, jak w warunkach różnorodności kulturowej i w jakich granicach tolerować wartości i zwyczaje mniejszości kulturowych, często sprzeczne z jego własnymi. Społeczeństwo nie może tolerować ich w sposób nieograniczony w imię tolerancji i niedyskryminacji, albowiem paradoksalnie może to prowadzić do dyskryminacji części ludzi opartej o inne kryteria. Państwo liberalne ma obowiązek sprzeciwić się praktykom okrutnym i rażąco naruszającym fundamentalne wartości, na których jest zbudowane, w imię zachowania spójności moralnej i aksjologicznej własnej kultury.

Pytanie wielokulturowe na gruncie ustrojowym brzmi, jak dostosować wielokulturowość/multiethnicność współczesnych społeczeństw i różnorodność niewspółmiernych, a nieraz sprzecznych, systemów wartości do wymogów stabilności ustrojowej demokratycznego i liberalnego państwa, tak by wszyscy jego obywatele (mieszkańcy) czuli się wolni i respektowani. Niniejsza praca miała odpowiedzieć na takie samo pytanie postawione na płaszczyźnie prawa karnego i polityki kryminalnej. Przybrało ono postać pytania o słuszność: czy karanie członka mniejszości kulturowej według praw i norm należących do kultury większościowej jest słuszne i zasadne? Pytanie można odwrócić i przyjąć perspektywę ofiary. Wtedy przybiera ono postać: czy sprawiedliwą jest zróżnicowana ochrona najważniejszych dóbr prawnych gwarantowana przez prawo karne w zależności od pochodzenia kulturowego osoby, której dobra przestępstwo naruszyło? Słowem, czy można pogodzić pluralizm wartości i stylów życia z ideą prawa karnego jako instrumentu regulacji zachowań i zasadą (równej) ochrony fundamentalnych wartości za pomocą kary kryminalnej?

Debata wokół przestępstw motywowanych kulturowo (szkodliwych dla kobiet praktyk kulturowych) i obrony przez kulturę sprowadza się do ogólnego pytania, czy imigranci z innych kultur powinni zintegrować się z kulturą dominującą, czy powinni przyswoić wartości społeczeństwa przyjmującego. Problem z przestępstwami motywowanymi czyjąś kulturą dotyka samego jądra idei sprawiedliwości i równości: czy jest zasadne karanie członków mniejszości kulturowych według przepisów i norm

odzwierciedlających wartości kultury dominującej?<sup>1082</sup> Analiza wybranych przestępstw kulturowych oraz obrony przez kulturę, pokazuje, że odpowiedzi na te pytania bynajmniej nie są, lub jeszcze niedawno nie były, oczywiste. Co więcej, pomimo że koncepcje te odnoszą się tego samego zjawiska (są dwiema stronami tej samej monety), reakcja na nie w Europie i w Stanach Zjednoczonych okazała się diametralnie różna.

Analiza reakcji państw zachodnich na przestępstwa motywowane kulturowo prowadzi do następujących wniosków. Prawo karne w demokratycznych i liberalnych społeczeństwach w warunkach wielokulturowości powinno być gwarantem obowiązywania konsensusu co do równej i niedyskryminacyjnej ochrony najważniejszych dóbr prawnych wszystkich członków społeczeństwa, bez względu na pochodzenie etniczne czy płeć. Gdy idzie o naruszenia fundamentalnych wartości ustrojowych w krajach demokratycznych i liberalnych, jak prawo do życia, wolność lub godność członkowie mniejszości kulturowych powinni podlegać obowiązującym i ustanowionym przez grupę większościową normom prawnym. W przeciwnym wypadku może dojść do relatywizacji obowiązywania najważniejszych norm i naruszenia fundamentalnych praw człowieka, a to stoi w rażącej sprzeczności z pryncypiami ustroju demokracji liberalnej i państwa prawa.

Reakcja państwa na szkodliwe praktyki kulturowe nie powinna się jednak ograniczać wyłącznie do nakładania odpowiednich sankcji karnych. Prawo karne jest *ultima ratio* i wykorzenienie szkodliwych praktyk kulturowych częstokroć można osiągnąć za pomocą instrumentów polityki społecznej, sankcji nierepresyjnych lub regulacji innych gałęzi prawa. Sankcje karne powinny wzmacniać realizację celów polityki społecznej realizowanej przez państwo. Równość wobec prawa i podstawowe prawa człowieka powinny być zdecydowanie nadrzędnymi wartościami przy rozwiązywaniu konfliktów kulturowych, z jakimi stykają się kraje zachodnie.

W wielokulturowym społeczeństwie w liberalnym państwie grupy kulturowe muszą nauczyć się utrzymywać swoją integralność i tożsamość bez kultywowania opresyjnych praktyk wobec części swoich członków i utrwalania subordynacji kobiet i dzieci, nawet jeśli uważają, że praktyki te są integralną częścią ich kultury. Obrona przez kulturę oddala ten cel. Sędziowie stosując ją, legitymizują wizję kultur jako monolitycznych całości odpornych na wewnętrzną przemianę i transformację<sup>1083</sup> oraz utrwalają opresję i dyskryminację kobiet. Podobnie przyzwalanie na kultywowanie szkodliwych dla kobiet praktyk kulturowych w krajach europejskich.

Uznanie kulturowej różnicy, które było punktem wyjścia do procesu politycznego ustalenia nowego *modus vivendi* w warunkach liberalnej i różnorodnej kulturowo demokracji, na płaszczyźnie prawa karnego okazało się porażką. Warto w

---

<sup>1082</sup> K. Amirthalingam, *Culture, Crime and Culpability: Perspectives on the Defence of Provocation* [w:] A.D. Renteln, M.-C. Foblets (eds.), *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense* Oxford and Portland Oregon 2009, str. 35

<sup>1083</sup> S. Benhabib, str. 90

tym miejscu przywołać uwagę Zygmunta Baumana, że trudno to, co Ch. Taylor pisał o Quebecu ekstrapolować na zabójstwa honorowe<sup>1084</sup>.

W moim przekonaniu, w tym właśnie tkwi jądro problemu. Wielokulturowe „uznanie” jest być może i do pewnego stopnia uzasadnionym roszczeniem rdzennych czy/i historycznie poszkodowanych grup (np. Afroamerykanie w USA), ale zdecydowanie bezpodstawnym dla dobrowolnych grup imigrantów, w jakimkolwiek kraju przyszło im postawić stopę. Uznanie kulturowe odciąga uwagę od innych być może dużo poważniejszych źródeł dyskryminacji mniejszości, czyli nierówności socjoekonomicznych<sup>1085</sup>. Uznanie kulturowe i relatywizm kulturowy na gruncie prawa karnego prowadzi do niepożądanych skutków, zróżnicowania ochrony przyznawanej przez prawo karne i pogłębienia strukturalnych nierówności między poszczególnymi członkami społeczeństwa, które prawo w demokratycznym i liberalnym państwie prawa ma właśnie niwelować oraz utrwalenia opresji już i tak uciskanych i dyskryminowanych członków danej grupy.

Prawo jest zjawiskiem kulturowym. Nie można odseparować prawa od kontekstu kulturowego, w którym jest tworzone. Problemy, reguły i argumenty prawne odzwierciedlają szersze dynamiki społeczne napędzane przez wzajemnie ze sobą związane stosunki władzy. Niemożliwym jest rozdzielenie prawa od kultury i przemian społecznych. Wszystkie interpretacje i spory wokół prawa są siłą rzeczy kulturowymi interpretacjami<sup>1086</sup>.

Niemożliwym jest też stworzenie prawa neutralnego kulturowo. Istnieje bowiem pewna immanentna ograniczoność natury regulacji prawnych w warunkach wielokulturowości, której być może nie da się przekroczyć. Wydaje się, że każda regulacja prawna w jakiś sposób ingerująca w stosunki wewnętrzne danej grupy mniejszościowej ma z definicji naturę paternalistyczną. Każdy przepis prawa, który służy regulacji określonej praktyki społecznej i zmierzający do zmiany, modyfikacji, zredukowania czy eliminacji tej praktyki, i który jest ustanawiany w imię ochrony jakiejś fundamentalnej wartości (np. w przypadku wymuszonych małżeństw ochrony wolności młodych ludzi w imigranckich środowiskach) lub celu politycznego (np. ograniczenia imigracji lub integracji imigrantów), może być uznany za paternalizm, czyli narzucanie modelu pożądanego zachowań i ograniczanie wolności jednostek lub grup motywowane ich dobrem lub koniecznością ochrony ich praw. I choć zazwyczaj paternalizm kojarzy się z doktrynami prawicowymi i konserwatywnymi, może być stosowany przez liberałów i polityków lewicowych w celu ochrony zagrożonych liberalnych wartości (jak równość wobec prawa lub prawo do godności czy do życia). Jest to jeden z przykładów polityki państw europejskich wobec imigrantów, które Ch. Joppke uznał za stosowanie nieliberalnych środków do osiągnięcia liberalnych celów, lub, można dodać, ochrony liberalnych wartości<sup>1087</sup>.

---

<sup>1084</sup> Z. Bauman, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011, str. 82

<sup>1085</sup> Ch. Joppke, *The retreat...*, str. 243

<sup>1086</sup> E. Claes, J. Vrielink, str. 318

<sup>1087</sup> Ch. Joppke, *Immigrants and Civic Integration...*, str. 5



## Bibliografia

T. **Abbas**, *Honour-related violence towards South Asian Muslim women in the UK: a crisis of masculinity and cultural relativism in the context of Islamophobia and the 'war on terror'*, [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011

L. **Abu-Odeh**, *Honor Killings and the Construction of Gender in Arab Societies*, "American Journal of Comparative Law" 58 (Fall 2010)

R. **Abu Hassan**, L. **Welchman**, *Changing the rules? Developments on 'crimes of honour' in Jordan*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005

E. **Accad**, *HRV and Patriarchy: Honour Stronger than Life*, [w:] *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe*. European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004

A. **Agarwal**, *Crimes of Honor: An International Human Rights Perspective on Violence Against Women in South Asia*, Ph.d. dissertation, University of Southern California, December 2008

R. **Al-Baldawi**, *The Impact on Migration and Acculturation Processes on Family Relations*, "World Cultural Psychiatry Research Review", December 2010, str. 70-85

S.A. **Aldeeb Abu-Sahlieh**, *Circoncision masculine Circoncision féminine. Débat religieux, médical, social et juridique*, L'Harmattan, 2001

K. **Amirthalingam**, *Culture, Crime and Culpability: Perspectives on the Defence of Provocation* [w:] A.D. Renteln, M.-C. Foblets, *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense*, Oxford and Portland Oregon, 2009

A. **Andro**, M. **Lesclingand**, *Les mutilations sexuelles féminines: le point sur la situation en Afrique et en France*, „Population et Sociétés”, no 438, Bulletin mensuel d'information de l'Institut National d'Etudes Demographiques, Paris, Octobre 2007

S. **Anitha**, A. **Gill**, *Coercion, Consent and the Forced Marriage Debate in the UK*, "Feminist Legal Studies" 17 (2009)

A. **Appadurai**, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków, 2005

- S. **Bano**, *Tackling 'crimes of honour'. Evaluating the social and legal responses for combating forced marriages in the UK* [w:] (eds.) M. M. Idriss, T. Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, 2011
- B. **Barry**, *Culture and Equality. An Egalitarian Critique of Multiculturalism*, Harvard University Press, 2001
- Z. **Bauman**, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa, 2011
- Z. **Bauman** *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie* [w:] red. W. Kalaga, *Dylematy wielokulturowości*, Kraków, 2004
- Z. **Bauman** *Tożsamość ze sklepu, tożsamość ze spiżarni* [w:] red. H. Mamzer, *W poszukiwaniu tożsamości. Humanistyczne rozważania interdyscyplinarne*, Poznań, 2007
- S. de **Beauvoir**, *Druga płeć*, Warszawa, 2003
- M. **Becker** (ed.), *Feminist Jurisprudence*, Thomson West, 2003
- N. **Begikhani**, *Honour-based violence among the Kurds: the case of Iraqi Kurdistan* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books, 2005
- S. **Benhabib**, *The Claims of Culture. Equality and Diversity in the Global Era*, Princeton University Press 2002
- M. G. **Bettiga-Boukebout**, *'Crimes of honour' in Italian Penal Code: an analysis of history and reform* [[w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books, 2005
- H. K. **Bhabha**, *Liberalism's Sacred Cow* [w:] *Is Multiculturalism Bad for Women?* (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press 1999
- B. **Björling**, J. **Förberg** (eds.), *Honour Related Violence. Based on the European project Prevention of violence against women and girls in patriarchal families" European Resource Book and Good Practice.*, Kvinnoforum, Stockholm 2005
- J. **Błachut**, *Polityka karna i stan przestępczości*, [w:] *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, red. A. Marek, Warszawa 2010
- M. **Bobako**, *Demokracja wobec różnicy. Multikulturalizm i feminizm w perspektywie polityki uznania*, Poznań 2010

- Z. **Bokszański** *Tożsamość aktora społecznego a zmiana społeczna* [w:] red. J. Kurczewska „Zmiana społeczna. Teoria i doświadczenia polskie” Warszawa 1999
- F. **Bovenkerk**, *Crime and the multi-ethnic society. A view from Europe*, „Crime, Law and Social Change” v. 19, 1993
- P. **Bourdieu**, *La domination masculine*, Seuil, 1998
- P. **Bourdieu**, *Męska dominacja*, Warszawa 2004
- J. **Brandon**, S. **Hafez**, *Crimes of the Community: Honour-based violence in the UK*, Centre for Social Cohesion, A Civitas Project, London, 2008
- A. **Bredal**, *Tackling forced marriages in the Nordic countries: between women’s rights and immigration control*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain ‘Honour’ Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005
- F.S. **Brelvi**, *News of the Weird: Specious Normativity and the Problem of the Cultural Defense*, “Columbia Human Rights Law Review”, Vol. 28, Issue 3 (Spring 1997)
- F. **Brion**, *Using gender to shape difference. The doctrine of cultural offence and cultural defence*, [w:] S. Palidda (ed.), *Racial criminalization of migrants in the 21st Century* Ashgate, 2011, p. 63-76
- J. Van **Broeck**, *Cultural Defence and Culturally Motivated Crimes (Cultural Offences)*, “European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice”, Vol. 9/1, 2001
- R.P. **Brown**, L.L. **Osterman**, *Culture of Honor, Violence, and Homicide* [w:] *The Oxford Handbook of Evolutionary Perspectives of Violence, Homicide, and War* (eds.) Todd K. Shackelford and Viviana A. Weekes-Shackelford, 2012
- W. J. **Burszta**, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998
- W. J. **Burszta**, *Tolerancja w dyskursie antropologicznym* [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Poznań 2004
- N. **Carbonne**, *Les mutilations sexuelles féminines*, Berg International, 2011
- A. **Carline**, *Zoora Shah: ‘An Unusual Women’*, „Social & Legal Studies” 2005 14
- A. **Carline**, *Honour and shame in domestic homicide*, [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011
- M. **Castells**, *Sila tożsamości* Warszawa 2008

Centre For Egyptian Women's Legal Assistance (CEWLA), *Crimes of honour' as violence against women in Egypt*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain, 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005

**CHANGE**, *Honour-Based Violence in the UK*, 2004

M.W. **Chen Wu**, *Culture is No Defense for Infanticide*, "American University Journal of Gender, Social Policy & the Law", Vol. 11, Issue 2 (2002-2003)

C. **Choi**, *Application of a Cultural Defense in Criminal Proceedings*, "UCLA Pacific Basin Law Journal", Vol. 8, (1990)

D.C. **Chiu**, *Cultural Defense: Beyond Exclusion, Assimilation, and Guilty Liberalism*, "The California Law Review", Vol. 82, Issue 4 (July 1994)

*Cultural Defense in the Criminal Law* (Note), "Harvard Law Review", Vol. 99, Issue 6 (April 1986)

**CIMEL/Interights**, *Roundtable on Strategies to Address 'Crimes of Honour': Summary Report* (eds.) L. Welchman, Women Living Under Muslim Laws: London, UK, 2001

J.A. **Cohen**, *Honor Killings and the Cultural Defense*, "California Western International Law Journal", Vol. 40, Issue 2 (Spring 2010)

D.L. **Coleman**, *Individualizing Justice through Multiculturalism: The Liberals' Dilemma*, "Columbia Law Review", Vol. 96, Issue 5 (June 1996)

D.L. **Coleman**, *The Seattle Compromise: Multicultural Sensitivity and Americanization*, "Duke Law Journal" 1998

J. **Conrad**, *Lord Jim*, Kraków, 2001

R. **Coomaraswamy**, *Violence against women and 'crimes of honour'*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books, 2005

J. **Connors**, *United Nations approaches to 'crimes of honour'* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain, 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books, 2005

M. **Darvishpour**, *HRV and Tradition: Cross-cultural Encounters of Power Relations*, [w:] *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe*. European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004



- A.R. **DePalma**, *I Couldn't Help Myself - My Culture Made Me Do It: The Use of Cultural Evidence in the Heat of Passion Defense*, "Chicana/o-Latina/o Law Review", Vol. 28, Issue 1 (2009)
- F. **Desportes**, F. **Le Gunehec**, *Droit pénal général*, 14eme édition, Economica Paris 2007
- I. **Detho**, A. **Barras**, *The mechanics of 'honour' in Pakistan*, Asian Human Rights Commission  
Adres URL: <http://www.humanrights.asia/resources/journals-magazines/article2/0305/the-mechanics-of-honour-in-pakistan> (dostęp: 24 lutego 2013)
- M. **Deveaux**, *Gender and Justice in Multicultural Liberal States*, Oxford University Press 2006
- M. **Deveaux**, *Cultural Pluralism and Dilemmas of Justice*, Cornell University Press, 2000
- J.M. **Donovan**, J.S. **Garth**, *Delimiting the Culture Defense*, *QLR*, Vol. 26, Issue 1 (2007)
- E. **Dones**, *Zaprzysiężona dziewczyna*, Kraków 2010
- Dossier: L'excision*, *Présence Africaine* nr 160, 1999
- R. **Dubé**, *La fonction du droit criminel moderne: de la protection de la société à la stabilisation des attentes normatives*, „Droit et Société”, 82/2012
- J. **Dubois**, *Les impensables de la judiciarisation de l'excision*, [w :] Edwige Rude-Antoine (eds.) *L'immigration face aux lois de la République*, Editions Karthala 1992
- M. **Dustin**, *Gender equality, cultural diversity: European comparisons and lessons*, London: London School of Economics, 2006
- R. **Dworkin**, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998
- EIGE**, *Female genital mutilation in the European Union and Croatia. Report*, European Institute for Gender Equality 2013, European Union
- A. **Eisenberg**, J. **Spinnera-Haleva**, *Minorities within minorities. Equally, Rights and Diversity* (Cambridge University Press 2005)

C. **Englund**, *Migrants between Culture and Society. A case study of a changing social climate after the murder of Fadime Sahindal. "Fadime- a martyr of our time"*, Expo Foundation, Stockholm, 2002

M. **Erlich**, *Notion de mutilation et criminalisation de l'excision en France*, "Droit et Cultures" 20 (1990)

B. **Essen**, S. **Johnsdotter**, *Female genital mutilation in the West : traditional circumcision versus genital cosmetic surgery*, "Acta Obstetrica et Gynecologica Scandinavica" vol. 83, 2004 str. 611-613

S. **Fainzang**, *Excision et ordre social*, "Droit et Cultures" 20 (1990)

M. **Fischer**, *Human Rights Implications of a Cultural Defense*, "The Southern California Interdisciplinary Law Journal", Vol. 6, Issue 3 (Spring 1998)

R. **Fisk**, *The Crimewave that shames the world*", The Independent, September 7th, 2010 <http://www.independent.co.uk/voices/commentators/fisk/robert-fisk-the-crimewave-that-shames-the-world-2072201.html> (dostęp: 10 lipca 2014)

**Flying Team against Violence**, *Report. Combating Honor Related Violence, Forced Marriage and Abandonment. Policy, good practices and success factors in Cyprus, Germany, Netherlands, Sweden and Turkey*, (eds.) E. Lap Vertalingen, MOVISIE, Utrecht, December 2012

M.-C. **Foblets**, *Cultural delicts: the Repercussion of Cultural Conflicts on Delinquent Behaviour. Reflections on the Contribution of Legal Anthropology to a Contemporary Debate*, "European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice" 6 (1998)

**FORWARD**, *Female Genital Mutilation as grounds for asylum*, September 2006 <http://www.forwarduk.org.uk/key-issues/fgm/fgm-asylum> (dostęp: 1 maja 2012r.)

P. **Fournier**, *Ghettoisation of Difference in Canada: Rape by Culture and the Danger of a Cultural Defence in Criminal Law Trials*, "The Manitoba Law Journal", Vol. 29, Issue 1 (2002-2003)

R. **Frase**, *Criminalization and decriminalization* [w:] *Encyclopedia of Crime & Justice* 2nd Edition, J. Dressler, editor in chief, Macmillan Reference USA 2002, str. 347-360

N. **Fraser**, A. **Honneth**, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, Wrocław 2005

A.J. **Gallin**, *Cultural Defense: Undermining the Policies against Domestic Violence*, "Boston College Law Review" Vol. 35, Issue 3 (May 1994)

G. **Gangoli**, K. **Chantler**, *Protecting Victims of Forced Marriage: Is Age a Protective Factor*, "Feminist Legal Studies" 17, 2009

G. **Garcia Marquez**, *Kronika zapowiedzianej śmierci*, Warszawa 1997

L. **Gardocki**, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa, 1990

D. **Garland**, *The Culture of Control. Crime and Social Order in Contemporary Society*, University of Chicago Press, Chicago, 2001

D. **Garland**, *On the concept of moral panic*, "Crime Media Culture" 4 (2008)

A. **Giddens**, *Socjologia*, Warszawa 2010

A. **Gill**, *'Honour' Killings and the Quest for Justice in Black and Minority Ethnic Communities in the UK*, Expert Paper, United Nations Division for the Advancement of Women, Expert Group Meeting on good practices in legislation to address harmful practices against women, United Nations Conference Centre Addis Ababa, Ethiopia, 25 to 28 May 2009

A. **Gill**, *Reconfiguring 'honour'-based violence as a form of gendered violence* [w:] (eds.) M. M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011

T.F. **Goldstein**, *Cultural Conflicts in Court: Should the American Criminal Justice System Formally Recognize a Cultural Defense*, "Dickinson Law Review", Vol. 99, Issue1 (Fall 1994)

A. **Good**, *Cultural Evidence in the Courts of Law*, "Journal of the Royal Anthropological Institute" (N.S.) 2008, S51

N.A. **Gordon**, *Implications of Memetics for the Cultural Defense*, "Duke Law Journal", Vol. 50, Issue 6 (April 2001)

K. **Greenwalt**, *The Cultural Defense: Reflections in Light of the Model Penal Code and the Religious Freedom Restoration Act*, 6 "Ohio State Journal of Criminal Law" (2008)

S. **Gruber**, *In the name of action against "honour-related" violence: National nations, gender, and boundaries in the Swedish schools ambitions to combat violence and oppression*", "Nordic Journal of Migration Research" 1(13), 2011, str. 126-136

M. **Grzyb**, *Kulturowo uwarunkowany błąd co do oceny prawnej czynu*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” Nr 2010/3, Kraków 2010

M. **Grzyb**, *Wymuszone zaginięcie- zmora przeszłości wiecznie żywa. O retroaktywnej sprawiedliwości w Ameryce Łacińskiej*, "Humanistyczne Zeszyty Naukowe Prawa Człowieka" nr 14 (2011)

G. **Giudicelli-Delage**, *Excision et droit pénal*, „Droit et Cultures” 20 (1990),

J. **Habermas**, *Faktyczność i obowiązywanie*, Warszawa 2005

G. **Hallevy**, *Culture-Based Crimes against Women in Societies Absorbing Immigrants - Rejecting the Mistake of Law Defense and Imposing Harsher Sentencing*, "Cardozo Journal of Law & Gender", Vol. 16, Issue 3 (2010)

E. M. **Held**, R. **Griffith Fontaine**, *On the Boundaries of Culture as an Affirmative Defense*, "Arizona Law Review", Vol. 51, Issue 1 (2009)

N. **Henry**, L. **Weil- Curiel**, *Exciseuse. L'entretien avec Hawa Greou* City Editions, 2007

P. **Herzbeger-Fofana**, *Excision et emigration : la situation en Allemagne*, [w:] *Dossier: L'excision* Présence Africaine nr 160, 1999, str. 109-116

D. **Hoyek**, R. R. **Sidawi**, A. **Abou Mrad**, *Murders of women in Lebanon: 'crimes of honour' between reality and the law*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' *Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005

K.L. **Holmquist**, *Cultural Defense or False Stereotype - What Happens When Latina Defendants Collide with the Federal Sentencing Guidelines*, „Berkeley Women's Law Journal”, Vol. 12, Issue 1 (1997)

M. **Hussain** 'Take my riches, give me justice': *a Contextual Analysis of Pakistan's Honor Crimes Legislation*, "Harvard Journal of Law & Gender", 1 January 2006

R. **Hussaini**, *HRV and Human Rights, the Jordanian Experience* [w:] *Honour Related Violence within a Global Perspective: Mitigation and Prevention in Europe*. European Conference Report, Stockholm 7-8 October 2004, Kvinnoforum, Stockholm, 2004

K. **Jaskułowski**, *Problem imigrantów z perspektywy liberalnego nacjonalizmu* [w:] red. W.J. Burszta, J. Serwański, *Migracja-Europa-Polska*, Poznań 2003

S. **Johnsdotter**, *The FGM Legislation Implemented : Experiences From Sweden*, January 2009, Malmo University  
Adres URL: <http://www.uv.es/CEFD/17/Johnsdotter.pdf> (dostęp: 11 kwietnia 2012r.)

Ch. **Joppke**, *Immigrants and Civic Integration in Western Europe*, [w:] *Belonging? Diversity, Recognition and Shared Citizenship in Canada*, Montreal, Institute for Research on Public Policy, 2007

Ch. **Joppke**, *The retreat of multiculturalism in the liberal state: theory and policy*, "The British Journal of Sociology" 2004 Vol. 55, issue 2

J. R. **Kabani**, *Honour Killings in Sweden: the Need for Intellectual and Institutional Coherence for Working Towards the Realization of Women's Human Rights* (2004), p. 358-371

Adres URL:

<http://www.pagu.unicamp.br/sites/www.pagu.unicamp.br/files/colenc.04.a08i.pdf>

(dostęp: 4 kwietnia 2013r.)

T. **Kaczmarek**, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, „Archiwum Kryminologii”, T. XXIX-XXX, 2007-2008

J. **Kamińska**, *Swoi i obcy. Kulturowe dystanse i uprzedzenia w kontekście procesów globalizacyjnych* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski, *Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, Opole, 2007

T.S. **Khan**, *Beyond Honour. A historical Materialist Explanation of Honour Related Violence*, Oxford University Press, 2006

N.S. **Kim**, *Cultural Defense and the Problem of Cultural Preemption: A Framework for Analysis*, "The New Mexico Law Review", Vol. 27, Issue 1 (Winter 1997)

A.C. **Korteweg**, G. **Yurdakul**, *Religion, Culture and the Politicization of Honour-Related Violence: A Critical Analysis of Media and Policy Debates in Western Europe and North America*, Gender and Development Programme Paper Number 12, October 2010, United Nations Research Institute for Social Development

Adres URL:

<http://www.unrisd.org/80256B3C005BCCF9/%28httpPublications%29/E61F80827BF3409FC1257744004DC465?OpenDocument> (dostęp: 27 lutego 2013)

A.C. **Korteweg**, *Understanding Honour Killing and Honour-Related Violence in the Immigration Context: Implications for the Legal Profession and Beyond*, "Canadian Criminal Law Review" 16, 2012

H.K. **Cavalho D'Alvarenga**, *L'excision*, [w:] *Dossier: L'excision* » Présence Africaine nr 160, 1999, str. 117-126

- K. Krajewski**, *Kryminologiczne podstawy prawa karnego* [w:] *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, red. A. Marek, Warszawa, 2010
- A. Kuper**, *Culture. The Anthropologists' Account*. Harvard University Press, 1999
- Kvinnoforum**, *A Resource Book for Working Against Honour Related Violence. Based on the project "Honour Related Violence in Europe –mapping of occurrence, support and preventive measures"* Kvinnoforum, Stockholm, 2003
- W. Kymlicka**, *Liberalism, Community and Culture*, Oxford: Clarendon Press, 1991
- W. Kymlicka**, *Multicultural Citizenship. A Liberal Theory of Minority Rights*. Oxford University Press, 1995
- A.T. Lam**, *Culture As a Defense: Preventing Judicial Bias Against Asian and Pacific Islanders*, "Asian American & Pacific Islands Law Journal" 1 (1993)
- C. Lee**, *Cultural Convergence: Interest Convergence Theory Meets the Cultural Defense*, "Arizona Law Review", Vol. 49, Issue 4 (2007)
- K.L. Levine**, *Negotiating the Boundaries of Crime and Culture: A Sociological Perspective on Cultural Defense Strategies*, "Law and Social Inquiry" 2003
- M. Levinet**, *L'article 3 de la Convention europeenne des droits de l'homme et l'excision*, "Revue Trimestrielle des Droits de l'homme", no 28 (1996), str. 698-720
- J.T. Levy**, *Classifying Cultural Rights* [w:] I. Shapiro, W. Kymlicka (ed.), *Ethnicity and Group Rights*, New York University Press 1997
- E. Leye, A. Sabbe**, *Overview of Legislation in the European Union to address Female Genital Mutilation: Challenges and Recommendations for the implementation of Laws*, Expert paper, International Centre for Reproductive Health, Ghent University, Belgium, 2009
- E. Leye, A. Sabbe**, *Responding to Female Genital Mutilation in Europe: Striking the right balance between prosecution and prevention*, International Centre for Reproductive Health, Ghent University, Belgium, 2009
- K. Libal, S. Parekh**, *Reframing Violence Against Women as a Human Rights Violation: Evan Stark's Coercive Control*, "Violence Against Women" 2009, vol. 15, no. 12, pp. 1477-1489
- F. Lionnet**, *Feminisms and universalisms: 'universal rights' and the legal debate around the practice of female excision in France*, [w:] (eds.) R. Lewis, S. Mills *Feminist postcolonial theory. A reader*, Edinburgh University Press 2003

**M. Lundgren, S. Holmberg, Y. Lennartsson Hartmann, A. Netscher**, *Men's violence against women, honour-related violence and repression and violence in same-sex relationships. English summary of report 2010:18 from the Swedish National Council for Crime Prevention*, 2011

Adres URL: <http://www.bra.se/bra/bra-in-english/home/publications/archive/publications/2011-05-31-mens-violence-against-women-honour-related-violence-and-repression-and-violence-in-same-sex-relationships.html> (dostęp: 28 marca 2013)

**K. Luopajarvi**, (2003) *Honour Killings as Human Rights Violations*, Research Report 17. Åbo Akademi University. Institute for Human Rights 143pp. [electronically available](#)

**J.S. Lyman**, *Cultural Defense. Viable Doctrine or Wishful Thinking*, "Criminal Justice Journal" 9 (1986)

**O.M. Lynch**, *Divine passions: the social construction of emotion in India*, University of California Press, 1990 (wynik z google books)

**S. Łodziński**, *Wielokulturowość i prawa mniejszości. Zmieniające się wizje integracji imigrantów w Europie* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski, *Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, Opole 2007

**V. Ma**, *Cultural Defense: Limited Admissibility for New Immigrants*, "San Diego Justice Journal" Vol. 3, Issue 2 (Summer 1995)

**M. Macey**, *Multiculturalism, Religion, and Women*, Palgrave Macmillan 2009

**P.J. Magnarella**, *Justice in a Culturally Pluralistic Society: The Cultural Defense on Trial*, "Journal of Ethnic Studies" 19 (1991)

**H. Maguigan**, *Cultural Evidence and Male Violence: Are Feminist and Multiculturalist Reformers On a Collision Course in Criminal Courts?* "New York University Law Review" 70 (1995)

**S. Maier**, *Honor Killings and the Cultural Defense in Germany*, [w:] *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural Defense* (eds.) M.-C. Foblets, A.D. Renteln, Hart Publishing, Oxford and Portland Oregon, 2009

**J.A. Majcherek**, *Relatywizm kulturowy. Uwarunkowania i konsekwencje pewnej doktryny*, Kraków 1995

- A. **Marek**, *Prawo Karne*, Warszawa 2010
- A. **Marek** (red.), *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, Warszawa 2010
- E. **Martin**, *All Men Are (or Should Be) Created Equal: An Argument against the Use of the Cultural Defense in a Post-Booker World*, "William and Mary Bill of Rights Journal", Vol. 15, Issue 4 (April 2007)
- V. **Meeto**, H.S. **Mirza**, *There is Nothing 'Honourable' About Honour Killings': gender, violence and the limits of multiculturalism* [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011
- N. **Mendelsohn**, *At the Crossroads: The Case for and against a Cultural Defense to Female Genital Mutilation*, "Rutgers Law Review", Vol. 56, Issue 4 (Summer 2004)
- S. **Mohammad**, *Legislative action to eradicate FGM in UK*, [w:] *Female Genital Mutilation* (ed. Comfort Momoh), Radcliff Publishing 2005, UK
- S. **Murillo de la Vega**, *Respuestas y silencios ante la violencia contra las mujeres*, [w:] (eds. F.M. Marino) *Feminicidio. El fin de la impunidad*, Tirant lo Blanch, Valencia 2013, str. 23-36
- S.M. **Okin**, *Is Multiculturalism Bad for Women?* [w:] *Is Multiculturalism Bad for Women?* (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press, 1999
- A. **Onal**, *Honor albo śmierć. Niewierne będą ginąć*, Warszawa, 2009
- L. **Orgad**, *Illiberal liberalism cultural restrictions on migration and access to citizenship in Europe*, "American Journal of Comparative Law" 58 (2010), str. 53-105
- B. **Parekh**, *Rethinking Multiculturalism. Cultural Diversity and Political Theory*, Harvard University Press, 2000
- J. **Payton**, *Collective crimes, collective victims. A case study of the murder of Banaz Mahmood*, [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, 2011
- L. **Pervizat**, [Tackling Honour in the Aftermath with a Good Practice](#), May 11, 2009, U.N. Doc. EGM/GPLHP/2009/EP.02, p. 8 (dostęp: 13 marca 2013)



- L. **Pervizat**, *Lack of due diligence. Judgments of crimes of honour in Turkey*, [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011
- A. **Phillips**, *Gender and Culture*, Polity, 2010
- A. **Phillips**, *Multiculturalism without Culture*, Princeton University Press 2007
- A. **Phillips**, M. **Dustin**, "UK initiatives on Forced Marriage: Regulation, Dialogue and Exit" *Political Studies* Vol. 52, (2004)
- M. **Phillips**. *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, Warszawa 2010
- S. **Pimentel**, V. **Pandjarian**, J. **Belloque**, *The 'legitimate defence of honour' or murder with impunity? A critical study of legislation and case law in Latin America*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005
- M. **Platek**, *Zabójstwa na tle honoru. Problem wyznania czy dyskryminacji ze względu na pleć* [w:] *Prawne granice wolności sumienia i wyznania* (red.) R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kondratiewa-Bryzik, Lex a Wolter Kluwer business, Warszawa, 2012, str. 287-311
- M. **Platek**, *Przestępstwo zgwałcenia w świetle prawa i z perspektywy osób poszkodowanych*, [w:] (red.) J. Piotrowska, A. Synakiewicz *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce*, Warszawa, 2011
- S. **Poldermans**, *Combating Female Genital Mutilation in Europe. A Comparative Analysis of Legislative and Preventative Tools in the Netherlands, France, the United Kingdom, and Austria*, Master of Law European Master's Degree in Human Rights and Democratisation, Academic year 2005/2006 (praca magisterska)
- K. **Pollit** *Whose Culture?* [w:] *Is Multiculturalism Bad for Women*, Susan Moller Okin (eds.) J. Cohen, M. Howard, M.C. Nussbaum, Princeton University Press 1999
- S. **Pomorski**, *On Multiculturalism, Concepts of Crime, and the "De Minimis Defense*, "Brigham Young University Law Review" 51, 1997
- A. **Posern-Zieliński**, *Negocjowanie tolerancji, czyli między groźbą konfliktu a dążeniem do współdziałania* [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*", Poznań, 2004
- S.M. **Poulter**, *Ethnicity, law and human rights. English experience*, Oxford University Press, 1998

- J. **Rawls**, *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998
- M. **Rebourg**, *Prevention et repression des violences au sein du couple ou commises contre les mineurs. A propos de la loi no 2006-399 du 4 avril 2006*, "La Semaine Juridique" No 16, 19 Avril 2006, str. 775-777
- R. **Reddy**, *Gender, Culture and the Law: Approches to 'Honour Crimes' in the UK*, "Feminist Legal Studies" (2008) vol. 16
- E. **Rewers**, *Transkulturowość czy globalność? Dwa dyskursy o kondycji postnowoczesnej* [w:] red. W. Kalaga, *Dylematy wielokulturowości*, Kraków 2004
- S.H. **Razack**, *Imperilled Muslim Women, Dangerous Muslim Men and Civilised Europeans: Legal and Social Responses To Forced Marriages*, "Feminist Legal Studies" 12, 2004
- A.D. **Renteln**, *A Justification of the Cultural Defense as Partial Excuse*, "Review Of Law And Women's Studies" 2, 1993
- A.D. **Renteln**, *The Use and Abuse of the Cultural Defense* [w:] (eds.) M.-C. Foblets, A.D. Renteln, *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspective on the Cultural Defense*, Oxford and Portland Oregon, 2009
- A.D. **Renteln**, *Cultural Defence*, Oxford University Press, 2004
- N. **Rimonte**, *Question of Culture: Cultural Approval of Violence against Women in the Pacific-Asian Community and the Cultural Defense*, "A Stanford Law Review", Vol. 43, Issue 6 (July 1991)
- M.-P. **Robert**, *Les crimes d'honneur ou le déshonneur du crime: étude des cas canadiens*, "Canadian Criminal Law Review" 16, 2011
- E. **Rude-Antoine**, *Forced marriages in Council of Europe member states. A comparative study of legislation and political initiatives*, Directorate General of Human Rights, Strasbourg, 2005
- H. J. **Rudolphi**, *Cel państwowego prawa karnego a karnoprawne formy przypisania*, [w:] *Przestępstwo –kara- polityka kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Tomasza Kaczmarka*, Zakamycze 2006
- V.L. **Sacks**, *Indefensible Defense: On the Misuse of Culture in Criminal Law*, "An Arizona Journal of International and Comparative Law", Vol. 13, Issue 2 (Fall 1996)

J.P. **Sams**, *Availability of the Cultural Defense as an Excuse for Criminal Behavior*, "Georgia Journal of International and Comparative Law", Vol. 16, Issue 2 (1986)

F. **Sarr**, *De la survivance d'un mode de pensée archaïque au contrôle de la sexualité féminine : la question de l'excision*, [w:] *Dossier: L'excision* Présence Africaine nr 160, 1999, str.78-88

P. **Scheffer**, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec 2010

**SEIF** (Selvhjelp for innvandrere of flyktninger). 2013. *Between Honour and Shame. Nordic Approaches in the Fight against Honour Related Violence. A Comparative Analysis. With financial support from the Daphne III Programme of the European Commission.*

Adres URL: <http://seifnorge.files.wordpress.com/2013/01/daphne-analyse-endelig-utkast.pdf> (dostęp: 27 marca 2013)

T. **Sellin**, *Culture, Conflict and Crime* New York, Science Research Conflict, 1938

P. **Sen**, *Crimes of honour, value and meaning*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005

A. **Shachar**, *Multicultural Jurisdictions. Cultural Differences and Women's Rights*, Cambridge 2001

N. **Shalhoub- Kevorkian**, *Researching women's victimisation in Palestine: socio-legal analysis* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain, 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005

I. **Shapiro**, W. **Kymlicka** (ed.), *Ethnicity and Group Rights* New York University Press 1997

M.-M. **Sheybani**, *Cultural Defense: One Person's Culture Is Another's Crime*, "Loyola of Los Angeles International and Comparative Law Journal" Vol. 9, Issue 3 (1987)

D.M. **Siddiqi**, *Of consent and contradiction: forced marriages in Bangladesh* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005

H. **Siddiqi**, *There is no "honour" in domestic violence, only shame! Women's struggles against 'honour' crimes in the UK* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain 'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women, Zed Books 2005

M. **Sieslieng**, J.Ten **Voorde**, *The Paradox of Cultural Differences in Dutch Criminal Law* [w:] *Multicultural Jurisprudence. Comparative Perspectives on the Cultural*

*Defense* (eds. M.-C. Foblets, A.D. Renteln), Hart Publishing, Oxford and Portland Oregon, 2009

**S. Song**, *Justice, Gender, and the Politics of Multiculturalism*, Cambridge University Press, 2007

**A. Sow Sidibe**, *Les mutilations génitales féminines au Sénégal*, [w:] *Dossier: L'excision* Présence Africaine nr 160, 1999 str. 55-66

**E. Stark**, *Coercive Control: How Men Entrap Women in Personal Life*, Oxford University Press, 2007

**F. H. Stewart**, *Honor*, The University of Chicago Press, 1994

**A. Szahaj**, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności* Kraków, 2004

**T. Szymanowski**, *Polityka karna w Polsce współczesnej w świetle przepisów prawa i danych empirycznych* [w:] *System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne*, t. I, red. A. Marek, Warszawa, 2010

**A. Śliz**, *Kanadyjska wielokulturowość* [w:] red. A. Barska, M. Korzeniowski, *Wielokulturowość- Międzykulturowość- Transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, Opole, 2007

**D. Tekin**, *Victims of the Law. The Efficiency of Turkish Penal System on Honour Killings*, November 2012, Adres URL: [http://www.strategicoutlook.org/publications/victims\\_of\\_law\\_the\\_efficiency\\_of\\_turkish\\_penal\\_system\\_on\\_honour\\_killings.pdf](http://www.strategicoutlook.org/publications/victims_of_law_the_efficiency_of_turkish_penal_system_on_honour_killings.pdf) (dostęp: 13 marca 2013)

**G. Teubner**, *Regulatory Law: Chronicle of a Death Foretold*, "Social and Legal Studies", vol. 1, no. 4 (1992)

**S. Thapar-Björkert**, *State policy, strategies and implementation in combating patriarchal violence, focusing on "honour related" violence*, Integrationsverket, Sweden, 2007

**S. Thapar-Björkert**, *Conversations across borders: men and honour-related violence in the UK and Sweden* [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas, *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge, Oxfordshire, 2011

**S. Thapar-Björkert**, *Men and honour-related violence in the UK and Sweden* [w:] (eds.) M.M. Idriss, T. Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011

- S.M. **Tomao**, *Cultural Defense: Traditional or Formal*, "The Georgetown Immigration Law Journal", Vol. 10, Issue 2 (Winter 1996)
- W.I. **Torry**, "Multicultural Jurisprudence and the Culture Defense", "Journal of Legal Pluralism and Unofficial Law", Vol. 44,
- TOSTAN**, *Breakthrough in Senegal. Ending Female Genital Cutting*, Raport z kampanii organizacji Tostan w Senegalu,  
Adres URL:  
[http://www.popcouncil.org/pdfs/frontiers/OR\\_TA/Africa/PD\\_Sen\\_Tostan\\_orta.pdf](http://www.popcouncil.org/pdfs/frontiers/OR_TA/Africa/PD_Sen_Tostan_orta.pdf)
- A. **Toum-Sliman**, *Culture, national minority and the state: working against the 'crime of family honour' within the Palestinian community in Israel*, [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005
- Ch. **Taylor**, *Multiculturalism and „the Politics of Recognition”*, [w:] *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*. (Ed.) A. Gutman, Princeton University Press, 1994
- J. **Utrat-Milecki**, *Kara. Teoria i kultura penalna: perspektywa integralnokulturowa*, Warszawa, 2009
- R. **Verdier**, *Le double procès de Mme Keita (Paris-Bobigny, mars-juin 1991)* [w:] E. Rude-Antoine (eds.) *L'immigration face aux lois de la République* Editions Karthala 1992, str. 149- 156
- C. **Villarreal**, *Culture in Lawmaking: A Chicano Perspective*, "U.C. Davis L. Rev." 24 (1991)
- L. **Volpp**, „Feminism v. Multiculturalism", *Colombia Law Review* 101 (2001)
- L. **Volpp**, *Blaming Culture for Bad Behavior*, „Yale Journal of Law & Humanities", vol. 12:89 (2000)
- L. **Volpp**, *(Mis)Identifying Culture: Asian Women and the "Cultural Defense"*, "Harvard Women's Law Review" 17 (1994)
- L. **Wacquant**, *Punir les pauvres. Le nouveau gouvernement de l'insécurité sociale*, Agone, Marseille, 2004
- S.A. **Warriach**, *'Honour killings' and the law in Pakistan* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005

- A. **Wąsek**, R. **Zawłocki** (red.) *Kodeks Karny Część Szczególna. Komentarz*, Tom I, Warszawa 2010
- A. **Wąsek**, *Projekt kodeksu karnego a międzynarodowe standardy praw człowieka* [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, red. T. Bojarski, E. Skrętowicz, Lublin, 1993
- M. **Weber**, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa, 2002
- L. **Weil-Curiel**, *Ekscyzja we Francji* [w:] *Czarna księga kobiet* (red.) Ch. Ockrent, Warszawa, 2010
- L. **Welchman**, S. **Hossain**, *'Honour', rights and wrongs* [w:] (eds.) L. Welchman, S. Hossain, *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books, 2005
- W. **Welsch**, *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury* [w:] (red.) R. Kubicki, *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha, cz.2* Poznań, 1998
- S.O. **Wembonyama**, M. **Bukwe Bubi**, *Considérations médicales des mutilations féminines : l'excision*, [w:] *Dossier: L'excision* Présence Africaine nr 160, 1999, str. 31-41
- U. **Wikan**, *In Honour of Fadime. Murder and Shame*, The University of Chicago Press, 2008
- U. **Wikan**, *Generous Betrayal. Politics of Culture in the New Europe*, The University of Chicago Press, Chicago and London, 2002
- B. **Wojciechowski** *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w społeczeństwach wielokulturowych*, Toruń, 2009
- W. **Wróbel**, A. **Zoll**, *Polskie prawo karne. Część ogólna.*, Kraków, 2010
- W. **Żelazny**, *Tolerancja a prawo w relacjach międzyetnicznych*, [w:] red. A. Posern-Zieliński, *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Poznań 2004

#### **Dokumenty oficjalne:**

Konwencja ONZ z 1979 r. w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (CEDAW)

19 Zalecenie Ogólne Komitetu CEDAW z 11 sesji (1992 r.) dotyczące przemocy wobec kobiet

Deklaracja ONZ o eliminacji przemocy wobec kobiet z 1993 r.

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950r.  
(Europejska konwencja praw człowieka)

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet oraz przemocy domowej z 2011r. (Council of Europe Convention on preventing and combating violence against women and domestic violence, Istanbul Convention)

Rezolucja 1327 (2003) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy *So-called "honour crimes"*, Adres URL:  
<http://www.assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta03/ERES1327.htm> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

*So-called "honour crimes" Report*. Committee on Equal Opportunities for Women and Men. Rapporteuse A. Cryer, Parliamentary Assembly of the Council of Europe. 7 March 2003, Doc. 9720

Rezolucja 1681 (2009) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, *The urgent need to combat so-called "honour crimes"*, Adres URL:  
<http://assembly.coe.int/main.asp?Link=/documents/adoptedtext/ta09/eres1681.htm> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

*The urgent need to combat so-called "honour crimes". Report*. Committee on Equal Opportunities for Women and Men. Rapporteur J. Austin, Parliamentary Assembly of the Council of Europe. 8 June 2009, Doc. 11943

United Nations, *In-depth study on all forms of violence against women: Report of the Secretary-General*, A/61/122/Add.1 (2006)

UN Population Fund, *The Dynamics of Honor Killings in Turkey: Prospects for Action*, (eds. Filiz Kadram), November 2005,  
Adres URL: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/46caa4412.html> (accessed 23 February 2013)

UN Economic and Social Commission for Asia and the Pacific (UNESCAP) *Harmful Traditional Practices in Three Countries of South Asia: culture, human rights and violence against women* Gender and Development Discussion Paper Series No. 21, 2009  
Adres URL: <http://unescapsdd.org/gender-equality/paper/harmful-traditional-practices-three-countries-south-asia-culture-human-rights> (dostęp: 24 lutego 2013)

CEDAW Committee Concluding Comments on Pakistan, CEDAW/C/PAK/CO/3, 2007

Deklaracja pekińska i platforma działań przyjęte na IV światowej konferencji na temat kobiet dnia 15 września 1995 r. i jej przegląd z 2000 r. (Pekin +5) i 2005 r. (Pekin +10)

*Report of the Special Rapporteur on violence against women, its causes and consequences, Rashida Manjoo*, UN Human Rights Council, 23 May 2012, A/HRC/20/16

Adres URL: [http://www.ohchr.org/Documents/Issues/Women/A.HRC.20.16\\_En.pdf](http://www.ohchr.org/Documents/Issues/Women/A.HRC.20.16_En.pdf) (dostęp: 8 marca 2013)

Human Rights Committee CCPR/C/21/Rev.1/Add.10, General Comment No. 28, 29 March 2000, Adres URL:

<http://www.unhcr.ch/tbs/doc.nsf/%28Symbol%29/13b02776122d4838802568b900360e80?Opendocument> (dostęp: 9 marca 2013)

Commission on Human Rights resolution 2000/31 Extrajudicial, summary or arbitrary executions, 20 April 2000, E/CN.4/RES/2000/31

UN Commission on Human Rights, *Commission on Human Rights Resolution 2004/46: Elimination of Violence Against Women*, 20 April 2004, E/CN.4/RES/2004/46,

Adres URL: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/43f313730.html> (accessed 9 March 2013)

Wyrok Międzyamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka z 29 lipca 1988r. w sprawie Velasquez Rodriguez v. Honduras,

Adres URL: [http://www.corteidh.or.cr/docs/casos/articulos/seriec\\_04\\_esp.pdf](http://www.corteidh.or.cr/docs/casos/articulos/seriec_04_esp.pdf) (dostęp: 6 marca 2013)

[Defining “honour” crimes and “honour” killings](#), UN Women, Virtual Knowledge Center To End Violence Against Women and Girls (dostęp: 13 marca 2013)

Government Offices of Sweden. 2007. *Action Plan for Combating Men’s Violence against Women, Violence and Oppression in the Name of Honour and Violence in Same-Sex Relationships*. Stockholm

Adres URL: <http://www.regeringen.se/content/1/c6/09/86/53/eeacc54.pdf> (dostęp: 27 marca 2013)

*Patriarchal violence - an attack on human security. A broad survey of measures to combat patriarchal violence and oppression, especially acts committed in the name of honour directed at women, homosexuals, bisexuals and transgender persons*, The Government Offices of Sweden (text: Gerd Johnson- Latham), Stockholm 2005

House of Commons Home Affairs Committee, *Domestic Violence, Forced Marriage and “Honour”-Based Violence*, Sixth Report of Session 2007–08, Volume I, Report, together with formal minutes



Adres URL:

<http://www.publications.parliament.uk/pa/cm200708/cmselect/cmhaff/263/263i.pdf>

(dostęp: 11 kwietnia 2013r.)

House of Commons Home Affairs Committee, *Female genital mutilation: the case for a national action plan*. Report of Session 2014-15, July 2014

*CPS pilot on forced marriage and so-called 'honour' crime – findings*, Crown Prosecution Service, December 2008

Adres URL:

[http://www.cps.gov.uk/publications/docs/findings\\_from\\_cps\\_pilot\\_on\\_forced\\_marriage.pdf](http://www.cps.gov.uk/publications/docs/findings_from_cps_pilot_on_forced_marriage.pdf) (dostęp: 14 kwietnia 2013r.)

*Recommendations on future work on forced marriage and so-called 'honour' crime*, Crown Prosecution Service, December 2008

Adres URL:

[http://www.cps.gov.uk/publications/docs/forced\\_marriage\\_and\\_honour\\_crime\\_recommendations.pdf](http://www.cps.gov.uk/publications/docs/forced_marriage_and_honour_crime_recommendations.pdf) (dostęp: 14 kwietnia 2013r.)

*Honour Based Violence Strategy*, Association of Chief Police Officer of England, Wales & Northern Ireland (ACPO), 2008

Adres URL:

<http://www.acpo.police.uk/documents/crime/2008/200810CRIHVBV01.pdf> (dostęp: 14 kwietnia 2013r.)

European Parliament resolution of 5 April 2011 on priorities and outline of a new EU policy framework to fight violence against women ([2010/2209\(INI\)](#))

Dyrektywa 2012/29/EU Parlamentu Europejskiego i Rady z 25 października 2012r. ustanawiająca minimalne standardy praw, wsparcia i ochrony dla ofiar przestępstw i zastępująca Decyzję Ramową Rady 2001/220/JHA

Adres URL: [www.eur-lex.europa.eu](http://www.eur-lex.europa.eu) (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

“Szkodliwe praktyki tradycyjne” (autor: dr June Kane), Seria: *Broszury Daphne: Problemy i doświadczenia związane ze zwalczaniem przemocy dzieci, młodzieży i kobiet*, Komisja Europejska, Bruksela, 2008

Adres URL:

[http://ec.europa.eu/justice\\_home/funding/daphne3/funding\\_daphne3\\_en.htm](http://ec.europa.eu/justice_home/funding/daphne3/funding_daphne3_en.htm) (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

*Eliminating Female Genital Mutilation. An interagency statement*. OHCHR, UNAIDS, UNDP, UNECA, UNESCO, UNFPA, UNHCR, UNICEF, UNIFEM, WHO”, WHO 2008

Adres URL:

<http://www.who.int/reproductivehealth/publications/fgm/9789241596442/en/index.html> (dostęp: 6 kwietnia 2012r.)

*Female genital mutilation. Guidelines*, Home Office, UK, 2011

Adres URL: <http://www.homeoffice.gov.uk/publications/crime/FGM> (dostęp : 12 kwietnia 2012r.)

“Recommandations de l’Académie nationale de médecine visant a l’éradication des mutilations sexuelles féminines (MSF)”, Supplément au Bulletin de l’Académie Nationale de Médecine, 2004, 188, no 6, p. 121-123, séance du 10 juin 2004

Decret n. 95-1000, 6 septembre 1995, art. 41 portant Code de Deontologie Medicale

Decyzja Conseil d’Etat 29 juillet 1998, ws. Aminaty Diop et CE, legifrance.gouv.fr no 131711,

Adres URL:

<http://www.legifrance.gouv.fr/affichJuriAdmin.do?oldAction=rechJuriAdmin&idTexte=CETATEXT000007987571&fastReqId=918495907&fastPos=1> (dostęp : 30

kwietnia 2012r.)

*Right to choose: Multi-agency statutory guidance for dealing with forced marriage* przygotowane przez Forced Marriage Unit, UK 2008

*Legislation dans les Etats Membres du Conseil de l’Europe en matiere de violene a l’egard des femmes. Belgique, France, Luxembourg, Suisse, Strasbourg*, Decembre 2009, Adres URL: [www.coe.int/equality/fr](http://www.coe.int/equality/fr) (dostęp: 30 czerwca 2012r.)

LOI no 2006-399 du 4 avril 2006 renforçant la prévention et la repression des violences au sein du couple ou commises contre les mineurs, *Journal Officiel de la Republique Francaise* du 5 avril 2006

Forced Marriage (Civil Protection) Act 2007, Adres URL:

[http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2007/20/pdfs/ukpga\\_20070020\\_en.pdf](http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2007/20/pdfs/ukpga_20070020_en.pdf) (dostęp: 6 lipca 2012r.)

*World Report 2011: Jordan*, Human Rights Watch

Adres URL: <http://www.hrw.org/world-report-2011/jordan> (dostęp: 28 lutego 2013)

Amnesty International *Annual Report 2012, The state of world’s human rights. Pakistan*

Adres URL: <http://www.amnesty.org/en/region/pakistan/report-2012#section-18-7> (dostęp: 12 marca 2013)

Amnesty International *Annual Report 2012, The state of world’s human rights. Jordan*

Adres URL: <http://www.amnesty.org/en/region/jordan/report-2012#page> (dostęp: 13 marca 2013)

Amnesty International *Annual Report 2012, The state of world's human rights.*

*Lebanon*

Adres URL: <http://www.amnesty.org/en/region/lebanon/report-2012#section-19-7>

(dostęp: 14 marca 2013)

Amnesty International Turkey: *Women Confronting Family Violence, Report 2004,*

Adres URL: <http://www.amnesty.org/en/library/asset/EUR44/013/2004/en/176dcc64-d5ed-11dd-bb24-1fb85fe8fa05/eur440132004en.pdf> (dostęp: 13 marca 2013)

Raport Amnesty International *Not an Illnes Nor a Crime. Lesbian, Gay, Bisexual and Transgender People in Turkey Demand Equality,* Amnesty International UK, 2011

Human Rights Watch, *Honoring the Killers: Justice Denied For "Honor" Crimes in Jordan,* 20 April 2004, E1601,

Adres URL: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/412ee9cd4.html> (accessed 13 March 2013)

Amnesty International: *Mettre fin aux mutilations sexuelles feminines. Strategie pour les intitutions de l'Union Europeenne. Resume.*

Adres URL: <http://www.endfgm.eu/content/assets/ENDFGM-summary-FR.pdf>

(dostęp: 3 kwietnia 2012r.)

Amnesty International: *Ending FGM: Where do we stand in Europe?,* 2013

*Home Office Working Group - Information Gathering Exercise on Forced Marriages,* Submission by INTERIGHTS, A. O. Salish Kendra (ASK) and S. Gah, March 2000,

Adres URL: <http://www.soas.ac.uk/honourcrimes/resources/> (dostęp: 19 czerwca 2012r.)

Raport *Legislation on Female Genital Mutilation in the United States,* Centre for Reproductive Rights, 2004, Adres URL: [www.reproductiverights.org](http://www.reproductiverights.org) (dostęp: 1 maja 2012r.)

### **Artykuły prasowe (Press releases):**

*Parliament urges automatic prosecution for sex crimes,* European Parliament Press Release, 5 kwietnia 2011,

Adres URL:

<http://www.europarl.europa.eu/news/en/pressroom/content/20110405IPR16956/html/Parliament-urges-automatic-prosecution-for-sex-crimes> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

The Huffington Post: *'Honor Killings' Have Morphed Into 'Honor Suicides' in Turkey* 27 April 2009

Adres URL: [http://www.huffingtonpost.com/2009/03/27/honor-killings-have-morph\\_n\\_179928.html](http://www.huffingtonpost.com/2009/03/27/honor-killings-have-morph_n_179928.html) (dostęp: 13 marca 2013)

Israel Today: [Honor killing in Israel puts police in hot seat](#), December 17, 2012

The Algemeiner: *Abbas Reneges on Promise to Reform "Honor Killing" Laws*, December 25, 2012

Adres URL: <http://www.algemeiner.com/2012/12/25/abbas-reneges-on-promise-to-reform-honor-killing-laws/> (dostęp 14 marca 2013)

Wiadomości Onet.pl: *Wielka Brytania: imigranci z Kamerunu praktykują „prasowanie piersi”*, 30 września 2013

Adres URL: <http://m.onet.pl/wiadomosci/swiat,dj0f8> (dostęp: 2 października 2013)

The Independent.co.uk: *'Breast ironing': Girls 'have chests flattened out' to disguise the onset of puberty*, Emily Dugan, 26 September 2013

Adres URL: <http://www.independent.co.uk/life-style/health-and-families/health-news/breast-ironing-girls-have-chests-flattened-out-to-disguise-the-onset-of-puberty-8842435.html> (dostęp 2 października 2013)

Spiegel Online International: *Lenient Courts: German Justice Slammed in Honor Killing Study*, Johannes Korge, 2 August 2011

Adres URL: <http://www.spiegel.de/international/germany/lenient-courts-german-justice-slammed-in-honor-killing-study-a-777997.html> (dostęp: 26 marca 2013)

Polityka: *Nieliczni, ale groźni. Niemcy na celowniku fundamentalizmu islamskiego*, Agnieszka Hreczuk, 12 października 2011

Adres URL: <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1519770,1,niemcy-na-celowniku-fundamentalistow-islamskich.read> (dostęp: 26 marca 2013)

Agence France Presse: *German jail term for father of 'honour killing' victim*, 4 February 2013

Adres URL: <http://www.globalpost.com/dispatch/news/afp/130204/german-jail-term-father-honour-killing-victim> (dostęp: 26 marca 2013)

BBC: *'Honour' attack numbers revealed by UK police forces*, 3 December 2011

Adres URL: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-16014368> (dostęp: 11 kwietnia 2013r.)

CNN: *Shocking gay honor killing inspires movie*, by Ivan Watson, January 13, 2012

Adres URL: <http://edition.cnn.com/2012/01/13/world/europe/turkey-gay-killing> (dostęp: 19 kwietnia 2013r.)

The Independent: *Was Ahmet Yildiz the victim of Turkey's first gay honour killing?*, by Nichols Birch (Jeff Black), 19 July 2008

Adres URL: <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/was-ahmet-yildiz-the-victim-of-turkeys-first-gay-honour-killing-871822.html> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

Wikipedia: *Shafia Family Murders*

Adres URL: [http://en.wikipedia.org/wiki/Shafia\\_family\\_murders](http://en.wikipedia.org/wiki/Shafia_family_murders) (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

MacLean's: *The Shafia honour killing trial*, 7 February 2012

Adres URL: <http://www2.macleans.ca/tag/shafia-trial/> (dostęp: 18 kwietnia 2013r.)

CTV News: *Chronology of events in the Shafia murders*, 29 January 2012

Adres URL: <http://www.ctvnews.ca/chronology-of-events-in-the-shafia-murders-1.760520> (dostęp: 19 kwietnia 2013r.)

CTV News: *Should the Shafia murders be called 'honour killings'?*, 30 January 2012

Adres URL: <http://www.ctvnews.ca/should-the-shafia-murders-be-called-honour-killings-1.760599> (dostęp: 19 kwietnia 2013r.)

Spiegel Online: *Islamic Mediators Facilitate 'Two Legal Systems' in Germany*, Joachim Wagner, 20 June 2012

Adres URL: <http://www.spiegel.de/international/germany/islamic-mediators-facilitate-two-legal-systems-in-germany-a-839580.html> (dostęp: 11 listopad 2013)

Spiegel Online: *Islamic Justice in Europe: 'It's Often a Dictate of Power'*, 1 September 2011

Adres URL: <http://www.spiegel.de/international/germany/islamic-justice-in-europe-it-s-often-a-dictate-of-power-a-783843.html> (dostęp: 11 listopada 2013)

The Guardian: *Female circumcision growing in Britain despite being illegal*, Tracy McVeigh, 25 July 2010

Adres URL: <http://www.guardian.co.uk/society/2010/jul/25/female-circumcision-health-child-abuse> (dostęp : 11 kwietnia 2012r.)

The Guardian: *British girls undergo horror of genital mutilation despite tough laws*, Tracy McVeigh, Tara Sutton, 25 July 2010

Adres URL: <http://www.guardian.co.uk/society/2010/jul/25/female-circumcision-children-british-law?intcmp=239> (dostęp : 11 kwietnia 2012r.)

The Guardian: *A cut too far: the rise in cosmetic surgery on female genitalia*, Viv Groskop, 20 November 2009

Adres URL: <http://www.guardian.co.uk/lifeandstyle/2009/nov/20/cosmetic-vulva-surgery> (dostęp: 17 kwietnia 2012)

BBC News: *Honour term appeal rejected* 20 December 2007

Adres URL: [http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk\\_news/england/derbyshire/7154528.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/england/derbyshire/7154528.stm) (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

The Independent: *Mother murdered pregnant daughter*, 26 may 1999

Adres URL: <http://www.independent.co.uk/news/mother-murdered-pregnant-daughter-1095933.html> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

Wikipedia: *Murder of Shafiea Ahmed*

Adres URL: [http://en.wikipedia.org/wiki/Murder\\_of\\_Shafiea\\_Ahmed](http://en.wikipedia.org/wiki/Murder_of_Shafiea_Ahmed) (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

BBC News: *Shafiea Ahmed: Sister denies 'making up' murder story*, 1 June 2012

Adres URL: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-england-merseyside-18300757> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

Daily Mail: *The tragic story of Banaz Mahmood: she fell in love at 19, so her family killed her*, Fiona Barton, 12 June 2007

Adres URL: <http://www.dailymail.co.uk/news/article-461378/The-tragic-story-Banaz-Mahmod--fell-love-19-family-killed-her.html> (dostęp: 20 czerwca 2012r.)

BBC News: *Father jailed for US mutilation*, 2 November 2006

Adres URL: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/americas/6108516.stm> (dostęp: 1 maja 2012r.)

Digital Journal: *Mother in Georgia charged with female genital mutilation*, Bob Gordon, 16 march 2010

Adres URL: <http://digitaljournal.com/article/289176> (dostęp: 1 maja 2012r.)